



**Dorota  
Malczewska-Pawelec**

**„MIASTO-OGRÓD”  
ŻARKI  
Historia**



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
WYDAWNICTWO

# „MIASTO-OGRÓD” ŻARKI. HISTORIA

*Mieszkańcom Żarek Letniska*



**Dorota  
Malczewska-Pawelec**

**„MIASTO-OGRÓD”  
ŻARSKI  
Historia**

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego  
Katowice 2022

Recenzja:  
Jarosław Kita

## Spis treści:

Wstęp	7
<b>Rozdział I. Fundatorzy</b>	21
Raczyńscy z Wielkopolski	26
Kraśnińscy	41
Dzieciństwo i młodość Karola Raczyńskiego	61
Małżeństwo	70
Złoty Potok	73
<b>Rozdział II. Dobra ziemskie Żarki powiatu będzińskiego</b>	87
Z dawnej przeszłości Żarek	90
Steinkeller i czas <i>prosperity</i>	92
Z rąk do rąk i powolny upadek	102
Dziedzic Złotego Potoku właścicielem Żarek	109
<b>Rozdział III. Narodziny projektu osady letniskowej w lasach żareckich</b>	115
Karol Raczyński na tle ziemiaństwa II RP	120
Życie i gospodarowanie w Złotym Potoku	126
W obliczu konieczności parcelacji	133
Idea „miasta-ogrodu”	139
Aplikacja pomysłu w żareckich lasach	144
<b>Rozdział IV. Kolonia Letnia Żarki jako twórcza realizacja koncepcji „miasta-ogrodu”</b>	153
Pierwsza parcelacja	155
Druga parcelacja	160
Wyzwania inwestycyjne i marketingowe	163
Perturbacje formalne i finansowe	175
Postępowanie parcelacyjne w praktyce	180

Rozdział V. Życie codzienne w Kolonii Letniej Żarki	199
Domy i pensjonaty	202
Mieszkańcy i letnicy	210
W sezonie	213
Moda i stroje	219
Po sezonie	222
Stowarzyszenie	225
Zakończenie	242
<i>Post-Scriptum</i>	247
Okupacja	249
Nowe porządki	254
Po transformacji ustrojowej: powrót pamięci „miasta-ogrodu”	259
Wykaz źródeł i literatury	265
Spis ilustracji	279
Aneksy:	
Genealogia Raczyńskich herbu Nałęcz, linia Wielkopolska	283
Genealogia Branickich herbu Korczak	284
Genealogia Potockich herbu Pilawa (Stanisław Szczęsny Potocki i Józefina z Mniszchów)	284
Genealogia Potockich herbu Pilawa (Stanisław Szczęsny Potocki i Zofia Celice-Glavani)	284
Genealogia Krasieńskich herbu Ślepowron	285
Genealogia Czetwertyńskich ze Skidla herbu Pogoń Ruska	285
Genealogia Raczyńskich ze Złotego Potoku	286
Wykaz przedwojennych nabywców działek w Kolonii Letniej Żarki	287
Indeks osób	313
Indeks miejscowości	325
Streszczenia	329

## Wstęp

Żarki Letnisko, niewielka miejscowość położona w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, znana mieszkańcom śląsko-zagłębiowskiej konurbacji ze swoich walorów przyrodniczych i rekreacyjnych, należy do bardzo rzadkich w skali kraju przykładów udanej, międzywojennej parcelacji realizowanej pod szyldem „miasta-ogrodu”. Rekonstrukcja procesu jej powstawania, rozpoczętego formalną, urzędniczą decyzją wydaną w 1928 roku i przerwano nagle wybuchem II wojny światowej we wrześniu 1939 roku, stanowiła zasadniczy cel pracy<sup>1</sup>.

Choć opowieść nasza koncentruje się na owych jedenastu (a faktycznie to jedynie dziesięciu) latach zawartych pomiędzy wspomnianymi wyżej datami, jej ramy czasowe zakreślone są znacznie szerzej. Z jednej strony, sięgamy do pierwszej połowy XIX wieku, wprowadzając na scenę antenatów Stefani i Karola Raczyńskich ze Złotego Potoku, pomysłodawców projektu „miasta-ogrodu” Żarki i fundatorów osady, z drugiej zaś – dochodzimy do czasów współczesnych, przedstawiając skrótowo dalsze losy miejscowości<sup>2</sup>.

Tematyka pracy lokuje ją w nurcie historii regionalnej i/lub historii lokalnej<sup>3</sup>, który ma długą i chwalebłą tradycję w polskim

---

<sup>1</sup> Temat ten po raz pierwszy, w ograniczonym jeszcze zakresie, podjęłam w artykule D. MALCZEWSKA-PAWELEC: *Idea uzdrowiska wśród sosen. Żarki hrabiostwa Raczyńskich*. W: *Wybrane elementy historii uzdrowisk polskich i niemieckich do 1945 r.* Red. B. PŁONKA-SYROKA, A. SYROKA. Wrocław 2017, s. 209–230.

<sup>2</sup> Dla ścisłości dopowiedzmy już teraz, iż w okresie międzywojennym „miasto-ogród” Żarki nosiło formalną nazwę Kolonia Letnia Żarki.

<sup>3</sup> Choć w praktyce badawczej polskiej dziejopisarzy oba te terminy często stosowane są zamiennie, to istnieje pomiędzy nimi pewna różnica znaczeniowa. Ten pierwszy ma zakres szerszy – odnosi się do badania i przedstawiania przeszłości regionu historycznego, czyli określonego (niekiedy całkiem rozległego) terytorium, zamieszkanego przez ludność związaną wspólnymi dziejami, różnymi



piśmiennictwie historycznym. Krajowa regionalistyka już dawno wydobyla się z „dziecięcego” stadium prostego „historycznego zbieractwa”, kiedy to badacz jedynie „katalogował” wydarzenia z przeszłości jakiegoś obszaru/miejsca, zwłaszcza te „nadzwyczajne”, czy w jakiś sposób „wyjątkowe”. Niemniej praktykowanie jej tak, aby pozostawać w zgodzie z aktualnymi wymaganiami historycznej metodologii oraz warsztatu, wciąż dla wielu autorów okazuje się wyzwaniem zarówno badawczym (w sensie skutecznego poznawczo eksplorowania danych historycznych), jak i narracyjnym (w sensie umiejętności opowiadania swoim czytelnikom o regionalnych/lokalnych dziejach). Świadczy o tym debata od dawna (aczkolwiek ze zmiennym natężeniem) rozwijająca się na ten temat w polskim środowisku historycznym. Wymienia się w niej, obok różnorodnych bezdyskusyjnych osiągnięć naszych regionalistów, także rozmaite słabości, wciąż trapiące takie dociekania, a także formułuje zalecenia, jak można je przewyciężyć<sup>4</sup>. Aby jednak Czytelnika niniejszej

---

pod jakimś istotnym (rozmaicie zresztą definiowanym) względem od dziejów innych, podobnych jednostek terytorialno-ludnościowych. Drugi z wymienionych terminów – wyraźnie zawężony w stosunku do poprzedniego – dotyczy zdarzeń i faktów zaistniałych na ograniczonym, wąsko zakreślonym terenie zamieszkałym przez jakąś małą społeczność (np. mieszkańców wsi czy miasteczka). Szerzej zob. A. STĘPNIK: *Historia regionalna i lokalna. W: Współczesna dydaktyka historii*. Red. J. MATERNICKI. Warszawa 2004, s. 111–112.

<sup>4</sup> Dodajmy jednak, że dyskusja ta ogniskowała się przede wszystkim wokół zagadnień badania dziejów miast, względnie całych rozleglejszych regionów (czy krain) historycznych. Zob. w szczególności: Ł. CHAREWICZOWA: *Przegląd nowszych monografii miast polskich*. „Kwartalnik Historyczny” 1928, R. 42, z. 2, s. 391–403; *Metodologiczne i dydaktyczne problemy historii regionalnej*. Red. J. PÓŁCWIARTEK, A. ZIELECKI. Rzeszów 1977; A. WYROBISZ: *O pojmowaniu regionów historycznych w nauce polskiej*. „Kwartalnik Historyczny” 1986, R. 93, nr. 1, s. 133–148; H. SAMSONOWICZ: *Historiografia regionalna w Polsce po II wojnie światowej*. „Kwartalnik Historyczny” 1987, R. 94, nr 1, s. 279–292; A. STĘPNIK: *Historia regionalna i lokalna w Polsce 1918–1939. Badania i popularyzacja*. Lublin 1990; *O uprawianiu i znaczeniu historii regionalnej*. Red. C. NIEDZIELSKI. Ciechanów–Toruń 1991; *Kronikarz a historyk. Atuty i słabości regionalnej historiografii*. Red. J. SPYRA. Cieszyn 2007; *O nowy model historycznych badań regionalnych*. Red. K. MAKOWSKI. Poznań 2007. Refleksja nad badaniem i przedstawianiem dziejów osad wiejskich pozostaje słabo rozwinięta prawdopodobnie dlatego, że próby tego rodzaju były do niedawna bardzo nieliczne. Trzeba jednak dodać, że w ostatnich latach obserwujemy zauważalny przyrost pozycji dotyczących historii kolejnych takich miejscowości.

pracy nie absorbować zanadto tym wątkiem, ograniczymy się do związłego zasygnalizowania jedynie paru kwestii najistotniejszych i najczęściej w niej podnoszonych.

Wśród nich najdonośniej chyba wybrzmiewa zarzut faktograficznego ujmowania przeszłości, polegającego na przedstawianiu w chronologicznym porządku możliwie największej liczby faktów z zakresu lokalnych czy regionalnych dziejów. Dominacja takiego właśnie podejścia utrudnia uchwycenie uwarunkowań (przyczyn) zaistnienia tychże faktów, a także należyte oddanie łączących je relacji rozmaitej natury (zwłaszcza tych głębszych). Historia zostaje fałszywie zredukowana do prostego ciągu zdarzeń i przez to nie może być ukazana jako proces – skomplikowany, dynamiczny, wewnętrznie powiązany na rozmaite sposoby (niekiedy naprawdę zaskakujące i rozciągłe w czasie oraz przestrzeni). Niezdolność do oddania procesualnego wymiaru przeszłości uniemożliwia też ukazanie danej miejscowości wraz ze społecznością jej mieszkańców jako swoistej całości – historycznie niepowtarzalnego i „tętniącego życiem” organizmu. Wynikać to może – powiada się niekiedy – z kłopotów, jakich doświadcza niejeden badacz-regionalista w momencie, gdy przychodzi do wskazania „osi syntezy” w rozwijanej przez siebie opowieści. W obliczu trudności z określeniem takich „wiodących motywów” danej lokalnej historii, zmuszony jest pisać bez wyboru (a niekiedy i bez porządku) „o wszystkim co się zdarzyło”. Bardzo trudno jest wtedy oddać szczególną atmosferę owego „miejsca na ziemi”, którą współtworzyli (w ramach takiej czy innej specyfiki przyrodniczo-przestrzennej) żyjący w nim konkretni ludzie ze swoimi problemami, pragnieniami, nawykami, emocjami, czerpiący z dziedzictwa swoich przodków, i projektujący jakąś przyszłość dla siebie i swych potomków.

Należyte oddanie swoistości miejsca oraz bytującej w nim ludzkiej społeczności wymaga też odpowiedniego konstruowania

---

Wiele z tych prac przybiera jednak, co trzeba stwierdzić z pewnym ubolewaniem, postać niemal wyłącznie „prostych” wypisów ze źródeł, pozbawionych często nawet elementarnej autorskiej narracji (nie mówiąc już o jakiegokolwiek bądź próbie głębszej konceptualizacji).

samej autorskiej narracji. Ma to zresztą istotne znaczenie także w wymiarze podnoszenia atrakcyjności historii regionalnej/lokalnej w oczach odbiorców (w znacznie większym stopniu niż inne nurty dziejopisarskie zorientowana jest ona przecież na „zwykłego” czytelnika, spoza profesji historycznej). W pierwszym rzędzie winna zatem narracja przybierać postać „opowiadania historii” – i to możliwe „potoczystego”, angażującego uwagę i emocje czytelnika. Autor nie powinien zatem ograniczać się, jak to do tej pory często bywało, do zobjektywizowanego („suchego”) opisu zdarzeń, zdominowanego przez „wyliczankę” faktów i nazwisk, tabel oraz liczb. W opowieść koniecznie powinny być też wbudowane elementy wyjaśniające, ukazujące genezę i przyczyny zaistniałych wypadków, wskazujące jakie czynniki/fakty były kluczowe (a więc wymagające głębszego naświetlenia), a jakie wtórne czy trzeciorzędne (wystarczy zatem o nich napomknąć). W wyjaśnieniach trzeba uwzględnić „czynnik ludzki” (z właściwym mu subiektywizmem), a także procesy i zależności „obiektywne”, czyli niezależne od woli i świadomości przedstawianych osób, a czasem nawet przez nie nierejestrowane – mimo że faktycznie istotne dla prezentowanego biegu zdarzeń.

W modelowym zatem ujęciu, historia regionalna/lokalna powinna cechować się nie tylko rzetelnością opartych na źródłach badań, pogłębioną refleksją nad istotną naturą omawianego splotu zdarzeń, ale także barwnym i interesującym przedstawieniem treści historycznych oraz w miarę możliwości rozbudowaną ikonografią ilustrującą i/lub dopełniającą werbalny przekaz. Przygotowując niniejszą pracę, autorka pracowała ze świadomością tych wszystkich wyzwań i wymogów. Na ile faktycznie zdołała im wyjść naprzeciw, osądzą oczywiście sami Czytelnicy.

Historia danego konkretnego miejsca, opisywanego w wąskich ramach chronologicznych (jak nominalnie jest czy być powinno w przypadku tu prezentowanym) zawsze okazuje się być wielorako powiązana z całym szeregiem rozleglejszych, skomplikowanych, rozłożonych w czasie i przestrzeni procesów oraz zjawisk różnorodnej natury. Właściwe przedstawienie i należyte zrozumienie tego, co

działo się miejscowo w najbardziej nawet zawężonym, lokalnym „tam i wtedy” (przykładowo, na lesistym krańcu zaniedbanego majątku Żarki w II dekadzie międzywojnia) wymaga zatem rekursu do szeregu spośród nich. Nie byłoby więc Kolonii Letniej Żarki, gdyby w horyzoncie całego XIX stulecia inaczej „poukładały się” konkretne koligacje rodzinne i decyzje majątkowe w kilku wpływowych polskich rodach arystokratycznych. Te zaś były funkcją nie tylko indywidualnych motywacji poszczególnych osób, ale też pewnych ogólniejszych norm i reguł kulturowych całego tego ziemiańsko-arystokratycznego środowiska, a także jego ewoluującej pozycji w społeczeństwie. Podobnie, sama idea „miasta-ogrodu” mogła zrodzić się na gruncie specyficznych procesów ekonomiczno-społecznych oraz kulturowych zaistniałych na terenie wysoce uprzemysłowionego i zurbanizowanego Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii czasów późnej królowej Wiktorii. Inne znowu okoliczności – natury gospodarczej, prawnej etc. – warunkowały dynamikę jej recepcji na doświadczających kapitalistycznej modernizacji ziemiach polskich przed I wojną światową oraz w II Rzeczypospolitej.

Świadomym zamierzeniem autorskim stała się więc próba przedstawienia nie tylko samego, ściślej rozumianego procesu zakładania Kolonii Letniej Żarki, ale i szerzej zarysowanej genezy powstania tej szczególnej miejscowości. Chodziło o to, aby jedno i drugie umieścić w kontekście przemian ideowych, społecznych, gospodarczych, politycznych właściwych czasom, w których miały miejsce interesujące nas wydarzenia. Takie ujęcie znacząco rozszerzyło horyzont poruszanej problematyki. Stworzyło bowiem możliwość ukazania tego konkretnego przedsięwzięcia jako specyficznego wytworu epoki dwudziestolecia międzywojennego, wyrosłego przede wszystkim na bazie jej ekonomicznych realiów, ram prawnych czy ówczesnych społecznych oczekiwań. Jednocześnie pokazano, że w istocie finalizowało ono pewne ciągi czy sploty wypadków różnorodnej natury, faktycznie zakorzenione w odleglejszej przeszłości. Pisaniu pracy towarzyszył ponadto zamysł odsłonięcia stosunkowo

rzadko eksplorowanego badawczo obszaru rzeczywistości II RP, a mianowicie sfery życia codziennego, w szczególności zaś tego specyficznego jej aspektu, który wiązał się z wypoczynkiem, rekreacją i czasem wolnym od pracy.

Książka ma licznych bohaterów. Jedni przybierają wymiar ogólnokrajowy i/lub regionalny, inni jedynie lokalny. Podmiotem pierwszoplanowym pozostaje oczywiście wspomniana już wcześniej para małżeńska, Stefania i Karol, hrabiostwo Raczyńscy. Obok nich oraz w tle – tym bliższym oraz dalszym – przewija się korowód różnobarwnych postaci, mniej lub bardziej zaskakujących swoją obecnością. Spotkamy zatem w naszej opowieści Piotra Steinkellera, rzutkiego przedsiębiorcę i kapitalistycznego pioniera pierwszej połowy XIX wieku, generała Wincentego Krasińskiego, wiernego oficera cesarza Napoleona, a później lojalnego poddanego kolejnych rosyjskich carów, jego syna Zygmunta, obdarzonego niezwykłym talentem literackim i uznawanego za trzeciego wieszczą narodowego, arystokratę-ekscentryka Edwarda Raczyńskiego, mecenasa polskiej kultury i hojnego sponsora miasta Poznania, jego syna i dziedzica Rogera, człowieka o niezwykłej fantazji, uchodzącego w swoich czasach za prawdziwego „oryginała”, a przy tym zaangażowanego polskiego patriotę, trzy piękne siostry Branickie (Elżbietę, Zofię i Katarzynę), wnuczki po mieczu i kądzieli niesławnych targowiczán Franciszka Ksawerego Branickiego oraz Stanisława Szczęsnego Potockiego, czy wreszcie wywodzącego się ze znanej i poważanej wielkopolskiej rodziny ziemiańskiej Tadeusza Morawskiego z najbliższymi krewnymi. W galerii przywołanych na kartach pracy osób nie mogło także zabraknąć rodziców Karola Raczyńskiego, to jest Marii Krasińskiej i Edwarda Aleksandra Raczyńskiego, jego niezwykłej (na wiele sposobów) macochy Róży z Potockich Raczyńskiej, *primo voto* Krasińskiej, czy też jego przyrodnych braci Rogera i Edwarda – postaci wielce wpływowych na polu polityki, gospodarki oraz dyplomacji międzywojennej Polski.

Wprowadzając wspomniane wyżej osoby na karty niniejszej opowieści, staraliśmy się nie ograniczać wyłącznie do podawania

„suchych” faktów z ich biografii, ale naświetlić też nieco – adekwatnie oczywiście do roli odegranej w rekonstruowanym w książce procesie – jakiś rys ich niepowtarzalnych osobowości, konkretne wyzwania, przed którymi stawali, czy też będące ich udziałem emocje, wzruszenia i dramaty. Takie narracyjne ujęcie powinno sprzyjać ugruntowaniu bardziej realistycznego (w stosunku do tego powszechnie przyjmowanego, potocznego) wyobrażenia odnośnie do warunków i jakości egzystencji osób wywodzących się z wyższych społecznie, kulturowo i finansowo sfer. Z tych nielicznych i skromnych (z konieczności) odstępów wyłania się nierzadko obraz złożony, daleki od rzekomej sielanki i „powieściowej” idylli. Podobnie, jak w przypadku pozostałych śmiertelników, życie wielu z nich naznaczone bywało chorobami, troskami (w tym i tymi dotyczącymi materialnej strony egzystencji), lękami o przyszłość swoją i najbliższych (szczególnie uzasadnionymi w czasach rewolucyjnych wstrząsów) czy też wielkimi rodzinnymi tragediami.

Drugim zasadniczym bohaterem rozprawy staje się w pewnym momencie pracy pewien szczególnie podmiot zbiorowy, to jest mieszkańcy nowoutworzonego „miasta-ogrodu” Żarki. To w dużym stopniu dzięki ich zaangażowaniu zaprojektowana na papierze miejscowość, obejmująca obszar gęsto porastającego sosnowego lasu oraz pozostałości dawnej osady młyńskiej, przybierała kształt i charakter coraz bardziej zbliżony do planowanego. Portret tej wspólnoty, zarówno w rozumieniu wąskim (stali mieszkańcy), jak i pojmowanej szerszej, z uwzględnieniem licznych zastępu sezonowych gości i bywalców, kreślimy w odwołaniu do ich rutynowych zajęć, nawyków czy sposobów spędzania świątecznego czasu. Wśród tej mało zindywidualizowanej zbiorowości udało się nam „uchwycić” i zidentyfikować także konkretne, wybijające się z tła, postacie. Przeważnie są to rzutcy inwestorzy i/lub osoby szczególnie mocno zaangażowane w działalność na rzecz rozwoju miejscowości. Pośród nich pojawiają się także pierwsi budowniczowie osady – wykonawcy robót ciesielskich, stolarskich czy murarskich. Przywołujemy ich nazwiska i w miarę możliwości rozszerzamy zakres informacji o ich dalszych losach.

Książka niniejsza zrodziła się z różnych motywacji. Jedną z nich było pragnienie ukazania oryginalnego, a niemal nieobecnego w literaturze historycznej, projektu „miasta-ogrodu” materializującego się na obszarze dóbr żareckich przedwojennego województwa kieleckiego. Niemniej ważna była także chęć ocalenia od zapomnienia (jakkolwiek trywialnie by to nie zabrzmiało) indywidualnego i zespołowego trudu, wysiłku oraz przedsiębiorczości, które w największym stopniu przesądziły o sukcesie tego złożonego od strony prawnej, organizacyjnej i ekonomicznej przedsięwzięcia. W tym miejscu warto wspomnieć o kolejnym imperatywie, jakim stało się dla autorki zadanie przywrócenia dobrej pamięci Stefanii i Karola Raczyńskich ze Złotego Potoku, należnej im chociażby tylko z tytułu wieloletniej a owocnej działalności, prowadzonej na rzecz ziemi częstochowskiej. Z powodów ideologicznych, przez cały okres PRL-u, ich dorobek, dotyczący wielu różnych sfer aktywności, skazywany był na całkowite zapomnienie. Co więcej, podejmowano działania mające na celu ich zdyskredytowanie. W końcu też nie ostatnią przyczyną skłaniającą do napisania tej książki był fakt osobistego związku autorki z opisywanym miejscem. Przeżyte w nim chwile zaowocowały nie tylko głęboką wdzięcznością wobec wszystkich, którzy przysłużyli się do jego powstania, ale także pewnym uświadomionym sobie zobowiązaniem moralnym dania świadectwa staraniom ich wszystkich.

Praca składa się z pięciu zasadniczych rozdziałów. W pierwszym, zatytułowanym *Fundatorzy*, wprowadzeni zostają główni bohaterowie – hrabiostwo Raczyńscy ze Złotego Potoku. Ich prezentacja składa się z kilku niejako odsłon. Najpierw przedstawiamy przodków Karola, zarówno ze strony męskiej (Raczyńscy), jak i żeńskiej (Kraśińscy). Następnie kreślimy obraz jego dzieciństwa i młodości, dochodząc do kulminacyjnego momentu, jakim było zawarcie związku małżeńskiego z księżniczką Stefanią Czetwertyńską. Dalej, cofając się niejako, koncentrujemy się na okolicznościach nabycia dóbr złotopotockich przez odległego przodka Karola, Wincentego Kraśińskiego, oraz dalszych ich losach. Fakt posiadania przez na-

sze go bohatera rodzinnego gniazda w tym właśnie miejscu okazał się bowiem zasadniczy dla późniejszej decyzji hrabiego o pozyskaniu ulokowanego nieopodal majątku ziemskiego Żarki. Nabycie zaś tegoż z kolei, z czasem przywiodło Raczyńskiego do realizacji opisywanego przez nas projektu „miasta-ogrodu”. Narrację losów dóbr złotopotockich i ich właścicieli przerywamy w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch I wojny światowej. Parę młodych małżonków Raczyńskich, cieszącą się już kilkuletnim, udanym (o ile można sądzić) pożyciem, zostawiamy wraz z dwójką dzieci w świeżo podówczas odremontowanym pałacu.

W rozdziale II przybliżamy dzieje wspomnianych wyżej dóbr ziemskich Żarki, od ich najodleglejszych, uchwytnych źródłowo początków (sięgających czasów średniowiecza), aż do momentu zakupu posiadłości przez Karola Raczyńskiego w 1916 roku. Uwagę skupiamy tu jednak przede wszystkim na dziewiętnastowiecznych losach dóbr żareckich, naznaczonych epizodami radykalnie odmiennymi w wymiarze przychylności fortuny. W tej właśnie części rozprawy pojawia się wspomniany już wcześniej Piotr Steinkeller ze swoją wspaniałą wizją rozwoju posiadłości w oparciu o jej naturalne zasoby oraz inwestycje, bazujące na najnowocześniejszych osiągnięciach ówczesnej myśli technicznej. Koniec wspomnianej epoki to dla majątku czasy stagnacji i marazmu. „Przechodni”, pozbawiony jest prawdziwego gospodarza, coraz bardziej kurczy się w wyniku postępujących rozprzedaży. Próbujemy nieco odślonić mechanizm tego rozłożonego w czasie procesu „osuwania się w dół”, a także przedstawić szczegóły transakcji, w wyniku której pozostałość nieruchomości przeszła w posiadanie właściciela dóbr Złoty Potok. Zastanawiamy się tu także nad towarzyszącą temu zakupowi motywacją hrabiego Raczyńskiego.

Kolejny rozdział, zatytułowany *Narodziny idei osady letniskowej w lasach żareckich*, generalnie poświęcony jest nakreśleniu wieloaspektowego tła, które w sposób pośredni, ale naszym zdaniem zasadniczy, wpłynęło na decyzję o parcelacji części zakupionego majątku Żarki oraz o utworzeniu tam nowej osady nawiązującej



do idei „miasta-ogrodu”. Wracamy zatem ponownie do Złotego Potoku i próbujemy zrekonstruować zaistniałe wówczas (są to lata 20. XX w. i pierwsza, niełatwa dekada egzystencji świeżo odrodzonej Rzeczypospolitej), wyzwania natury gospodarczej, społecznej i kulturowej, przed którymi stanęli Raczyńscy jako reprezentanci warstwy najwyższej stojącej w hierarchii społecznej, wyznaczonej kryterium ilości posiadanej ziemi, prestiżu, czy międzynarodowych kontaktów. Przywołując rozmaite wydarzenia i procesy – jako czynniki sprawcze o zróżnicowanym, rzecz jasna, zasięgu i polach oddziaływania – uwagę skupiamy najmocniej na kwestii reformy rolnej i konsekwencjach z niej wynikających, jako najważniejszym czynnikiem sprawczym wspomnianych wyżej poczynąń Raczyńskich. Szkicujemy także pokrótce w tym rozdziale historię idei „miasta-ogrodu” i jej ewolucyjne przeobrażenia, zarówno w kontekście szerszym, to jest europejskim, jak i w tym węższym, krajowym.

W rozdziale IV, zatytułowanym *Kolonia Letnia Żarki jako twórcza realizacja koncepcji „miasta-ogrodu”*, rekonstruujemy proces powstawania osady od strony formalno-prawnej. W oparciu o regulujące procedurę parcelacji akty prawne (ustawy, rozporządzenia, okólniki), niejako odtwarzamy standardowy (modelowy) przebieg takiego kilkustopniowego postępowania, a następnie „wpisujemy” weń konkretne już działania podejmowane przez Zarząd Dóbr hr. Karola Raczyńskiego. W dalszej części rozdziału omawiamy szczegółowo, na podstawie zachowanych planów, kształt osady, zarówno ten pierwotny, jak i ten późniejszy, zaistniały skutkiem znaczącego powiększenia jej obszaru. Ważką częścią tej analizy jest próba uchwycenia w Żarkach obecności charakterystycznych dla projektu „miasta-ogrodu” elementów przestrzennych. Wskazujemy jednocześnie, iż Raczyńscy dokonali udanej modyfikacji konceptu, polegającej na wzbogaceniu go o nowe, niewystępujące dotąd składniki. Na tak zarysowanym tle przedstawimy następnie sam proces parcelacji gruntów, w wyniku której powstać miała nowa osada o nazwie Kolonia Letnia Żarki. W centrum zainteresowania znalazły się następujące kwestie szczegółowe: tempo parcelacji, jej

zasięg, wielkość zbywanych działek, kręgi potencjalnych nabywców, działania promocyjno-reklamowe czy też pierwsze inwestycje infrastrukturalne, niezbędne do funkcjonowania miejscowości. Ostatnim poruszonym wątkiem jest ukazanie procesu dochodzenia do własności z perspektywy nabywców parcelowanych działek. Przedstawiamy zapisane w aktach prawnych regulacje w tej sprawie, okoliczności i miejsca podpisywania umów przedwstępnych, a następnie notarialnych aktów kupna-sprzedaży, a także szczegółowe warunki nabywania działek oraz ich ceny.

Ostatni, piąty rozdział poświęcony jest różnym aspektom życia codziennego w Kolonii Letniej Żarki. Przedmiotem rozważań stały się tutaj następujące zagadnienia: proces rozbudowy miejscowości i jego efekty budowlano-architektoniczne, sposoby spędzania wolnego czasu w okresie wakacyjnym, rytm dnia wczasowiczów, letniskowa moda oraz życie miejscowości po sezonie. Istotnym wątkiem poruszonym w tej części pracy stała się także sprawa powołania do życia Towarzystwa Przyjaciół Kolonii Letniej Żarki.

Ten zasadniczy zrąb opracowania uzupełnia jeszcze *Post Scriptum*, prezentujące rys dalszych dziejów miejscowości aż po czasy współczesne. Nie chodziło w nim jednak o „proste dopełnienie” historii Kolonii Letniej Żarki (znanej już teraz jako Żarki Letnisko), ale o próbę odpowiedzi na pytanie czy – i w jakim stopniu? – zasadnicze właściwości przedwojennego „miasta-ogrodu” zdołały przetrwać kolejne dziesięciolecia radykalnie odmienionej społeczno-politycznej rzeczywistości.

Praca powstała w oparciu o źródła archiwalne i drukowane. Zasoby Archiwum Państwowego w Częstochowie, Archiwum Państwowego w Katowicach oraz Archiwum Państwowego w Kielcach umożliwiły w szczególności rekonstrukcję procesu parcelacyjnego żareckich dóbr oraz dostarczyły informacji o zasiedlaniu nowo utworzonej miejscowości. Niezmiernie cennym źródłem okazały się szczęśliwie ocalone z pożogi wojennej księgi wieczyste dóbr żareckich, w tym i samej Kolonii Letniej Żarki, przechowywane w Archiwum Sądu Rejonowego w Myszkowie. Pozwoliły one bowiem

między innymi przygotować względnie pełny, w naszej ocenie, wykaz zakupionych działek oraz ich właścicieli, obejmujący okres do wybuchu II wojny światowej. Ważne dla odtworzenia działań Zarządu Dóbr hr. Raczyńskiego Złoty Potok w kontekście nowej inicjatywy, jaką było powołanie do życia „miasta-ogrodu” Żarki, były także zachowane kopiały tegoż Zarządu, a także księgi majątkowe, przechowywane w Muzeum Regionalnym im. Zygmunta Krasińskiego w Złotym Potoku. Pozwoliły one ponadto uzyskać szerszy wgląd w kondycję finansową Raczyńskich, procedurę wchodzenia we własność nabywców działek z parcelowanych, a przeznaczonych pod przyszłą Kolonię Letnią, dóbr żareckich. Dostarczyły też wielu szczegółowych informacji, odnoszących się do rozwoju infrastrukturalnego miejscowości.

Pomocniczą i uzupełniającą rolę odegrała kwerenda lokalnej i regionalnej prasy, obejmująca „Gońca Częstochowskiego” oraz „Express Zagłębia”, przeprowadzona w odniesieniu do interesującego nas okresu. Głównym jej celem było zbadanie medialnego „nagłośnienia” inicjatywy budowy „miasta-ogrodu” Żarki. Incydentalnie odwołujemy się także do wybranych tytułów prasowych, pochodzących z pierwszej połowy XIX wieku, w których pojawiały się wzmianki dotyczące losów majątku Żarki lub też informacje o wydarzeniach natury towarzyskiej czy obyczajowej, a dotyczące ważnych postaci pojawiających się na kartach naszej książki.

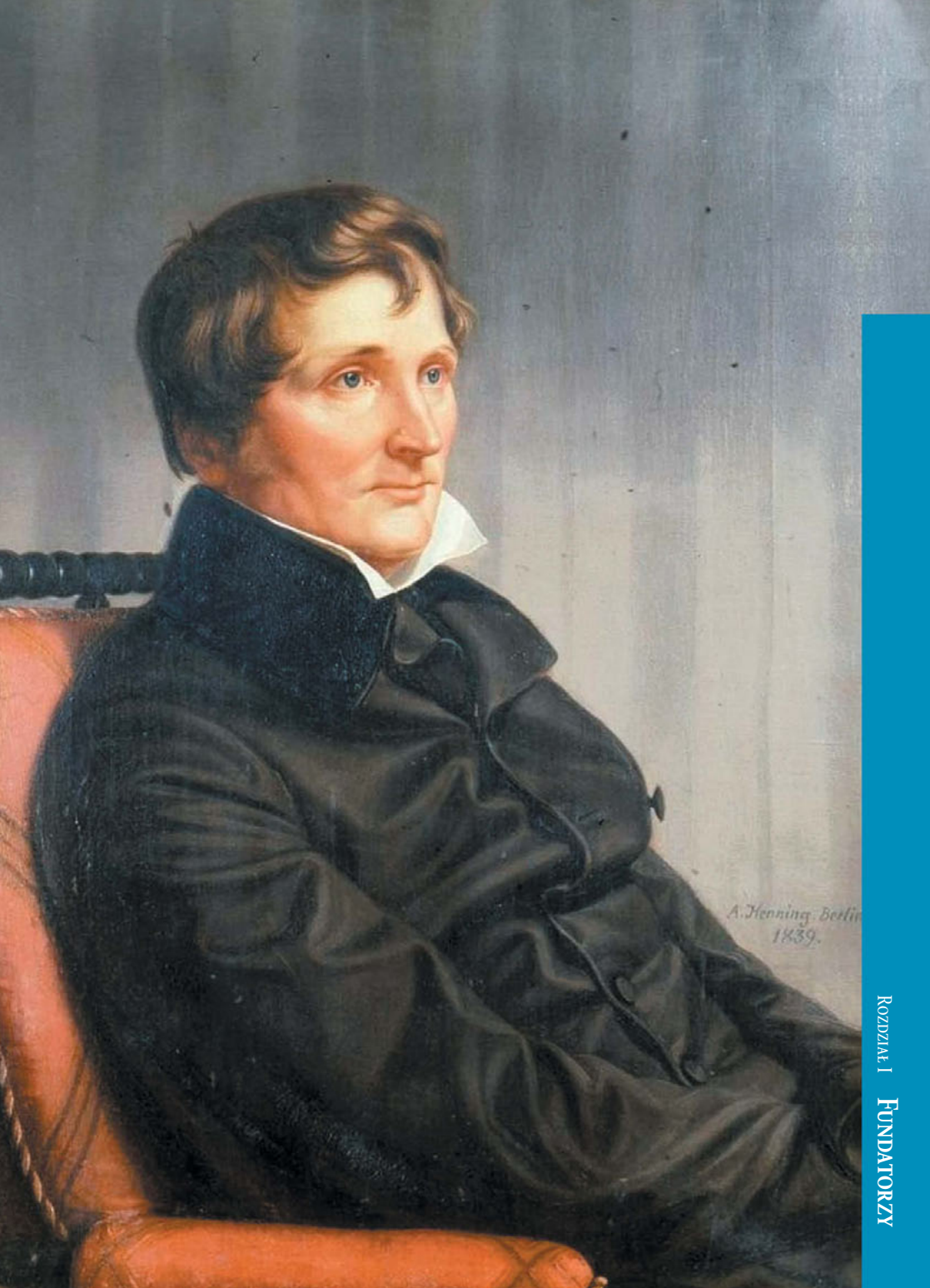
Innym znaczącym źródłem wykorzystanym w badaniach stały się wspomnienia, pamiętniki i relacje osób związanych w jakiś sposób bądź z samą parą hrabiowską ze Złotego Potoku, bądź też z ich krewnymi czy antenatami. Materiały te eksplorowane były zasadniczo pod kątem pogłębienia kontekstu omawianych na kartach książki wydarzeń, oddania specyficznej atmosfery czasów czy też dla przywołania „głosów” z epoki, prezentujących czasami w jakiejś mierze zgeneralizowany (jak można przypuszczać), a czasami mocno zindywidualizowany i subiektywny, punkt widzenia w odniesieniu do omawianych w pracy zjawisk, zdarzeń, procesów czy postaci.

Na zakończenie chciałam serdecznie podziękować wszystkim

osobom, które przyczyniły się do powstania tej pracy. Dziękuję w szczególności za okazaną życzliwość i pomoc Justynie Siemion, Dyrektor Gminnej Biblioteki w Janowie (a zarazem Dyrektor Muzeum Regionalnego im. Zygmunta Krasińskiego w Żłotym Potoku), Rafałowi Ślęzakowi, Naczelnikowi Wydziału Geodezji i Kartografii Urzędu Powiatowego w Myszkowie, jak też Mariuszowi Kowalczykowi z Archiwum Sądu Rejonowego w Myszkowie. Podziękowania za poświęcony czas i udostępnione materiały składam również członkom Towarzystwa Przyjaciół Żarek Letniska w osobach Jadwigi Dulias, Barbary Trząskowskiej-Szczeńniak, Barbary Woźniak oraz Tadeusza Zawadzkiego, a także Witoldowi Okularczykowi i Jackowi Dudale. Serdecznie dziękuję też wszystkim Żarczanom, w domach których gościłam, zbierając relacje oraz pozostałym Osobom, które swoim życzliwym zainteresowaniem wspierały mnie w pracy.

Dla oddania klimatu epoki oraz specyfiki dawnej polszczyzny w cytatach zachowana została oryginalna składnia i pisownia (uwspółcześniono jedynie ortografię).







Powstanie „miasta-ogrodu” Żarki nierozzerwalnie wiąże się z Raczyńskimi. Ten rycersko-szlachecko-arystokratyczny ród, wywodzący się z ziemi wieluńskiej, sięgający swoimi korzeniami czasów późnego średniowiecza (XV w.), kojarzony bywa niemal wyłącznie z jego linią wielkopolską, której fundacjom zawdzięczamy okazałe założenia pałacowe w Rogalinie i Obrzycku<sup>1</sup>. Niewielu jednak wie, iż – obok tej najlepiej rozpoznawalnej gałęzi rodziny – istniała także od wczesnych lat XIX wieku odnoga kurlandzka, zapoczątkowana ożenkiem jednego z członków rodu z tamtejszą baronówną Luizą Anną Wilhelminą Lüdinghausen-Wolff. Mariaż poprzedził zakup położonych w tamtych stronach (koło Mitawy) dóbr Zennhof i Rothof. Jeszcze chyba mniej znanym od kurlandzkiego pozostaje najmłodszy pęd rodowego drzewa, który – prawdopodobnie z uwagi na swoją stosunkowo krótką historię – nie doczekał się wyodrębnienia nawet przez badaczy tej zasłużonej dla rozwoju polskiej kultury rodziny. Mowa tu o linii złotopotockiej, powstałej pod koniec dziewiętnastego stulecia w związku z przejściem przez dziedziczenie należących wcześniej do Krasińskich, a położonych w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej,

---

<sup>1</sup> W ostatnim czasie ukazał się szereg opracowań naukowych oraz popularno-naukowych, jak i pozycji o charakterze wspomnieniowym, poświęconych rodowi Raczyńskich lub jego wybranym przedstawicielom. Zob. E. RACZYŃSKI: *Pani Róża z domu Potocka synowa Zygmunta Krasińskiego potem Edwardowa Raczyńska*. Warszawa 1997; IDEM: *W sojusznicy Londynie*. Londyn 1997; IDEM: *Czas wielkich zmian*. Paryż 1990; IDEM: *Rogalin i jego mieszkańcy*. Kraków 2003; A. HINC: *Raczyńscy, jakich nie znacie*. W: *Poznaj Raczyńskich*. Wydawnictwo pokonferencyjne, z. 4. Poznań 2010, s. 43–80. K. KANIA: *Edward Bernard Raczyński 1891–1993 dyplomata i polityk*. Warszawa 2014; M. MENCFEL: *Atanazy Raczyński (1788–1874). Biografia*. Poznań 2016; Z. WOJTKOWSKA: *Wiek ambasadora. Opowieść o życiu Edwarda Raczyńskiego*. Warszawa 2017.

*Ilustracja 1* (na s. 21): Edward Raczyński (pradziad Karola ze strony męskiej). Portret Adolfa Henninga.



rozległych dóbr ziemskich o nazwie Janów vel Złoty Potok. Linia ta, choć wygasła już w drugim pokoleniu, pozostawiła po sobie znaczące i trwałe ślady zarówno w regionalnym wymiarze ziemi częstochowskiej, jak i tym ogólnokrajowym.

Jednym z tych pierwszych jest właśnie Kolonia Letnia Żarki – uzdrowiskowo-rekreacyjna miejscowość „powołana do życia” przez Stefanię i Karola Raczyńskich ze Złotego Potoku. Choćby już z tego tylko powodu należałoby przybliżyć tę skazaną w czasach PRL-u na zapomnienie rodzinę oraz pozostawiony przez nią dorobek<sup>2</sup>. Do-

<sup>2</sup> W realizowanej przez komunistyczne władze polityce pamięci historycznej nie było miejsca dla klasowych przeciwników (mogli oni zostać w niej uwzględnieni co najwyżej jako swoiste *exempla* negatywnych wzorców i postaw społecznych). Rodzina Raczyńskich, „obciążona” znaczącym udziałem w życiu polityczno-społeczno-gospodarczym II Rzeczypospolitej, dodatkowo jeszcze i z tego powodu skazana została na historyczny „niebyt”. Skutkowało to zacieraniem w przestrzeni publicznej śladów jej obecności. Dotyczyło to zarówno wielkopolskiej linii (reprezentowanej w II RP przez przyrodnych braci Karola, którzy sprawowali wysokie urzędy w administracji państwowej oraz dyplomacji), jak i również tej złotopotockiej, nieangażującej się jakoś specjalnie w sprawy polityczne. Pałac w Złotym Potoku podzielić musiał zatem los wszystkich pozostałych rodowych magnacko-arystokratycznych siedzib. Do czasu wyczerpania „żywotności materii” oddawano je w użytkowanie instytucjom, które mogły zmanifestować ideologiczną słuszność politycznych przemian – instalowano tam więc żłobki, przedszkola czy szkoły, a pałacowe włości z reguły zamieniano na Państwowe Gospodarstwa Rolne. Tak więc w pałacu Raczyńskich w 1948 r. powstało Liceum, a następnie Technikum Rolnicze. Dwa lata wcześniej rozparcelowano wśród okolicznych mieszkańców część majątku ziemskiego, a z pozostałej części utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne (w 1953 r. wraz z powstaniem Technikum Rolniczego zostało ono przekształcone w gospodarstwo pomocnicze szkoły). Dopiero w latach 80. XX w. zdecydowano się na szersze „upublicznienie” zespołu pałacowego. Wykorzystano w tym celu Zygmunta Krasińskiego (choć „nieprawomyślnie” urodzony, to jednak jako „zakorzeniony” w pamięci Polaków narodowy wieszcz, został ostatecznie jakoś „zaakceptowany” i włączony do lansowanego przez powojenny reżim kanonu pamięci narodowej) i jego niespełna dwumiesięczny pobyt w Złotym Potoku. W niewielkim dworku znajdującym się tuż obok reprezentacyjnego pałacu Raczyńskich urządzono Muzeum Biograficzne im. Zygmunta Krasińskiego, będące jednym z oddziałów Muzeum Częstochowskiego (1985–2007), które po przekształceniach własnościowych i remoncie dokonanym w 2008 r. przemianowano na Muzeum Regionalne im. Zygmunta Krasińskiego w Złotym Potoku. W ten sposób „przykryto” Stefanię i Karola Raczyńskich i dość trwale wykreślono z jurajskiej przestrzeni. Pałac zaś odnowiony tylko w części zewnętrznej, udostępniany jedynie okazjonalnie (i jedynie w części parterowej) nadal czeka na swoje „lepsze czasy”. Przy tej okazji warto też dodać, iż siedzibę rodową Krasińskich w Opinogórze spotkał podobny los. Tylko dzięki inicjatywie lokalnej społeczności (utworzonego w 1957 r. Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej) udało się

dajmy od razu, iż wykształciła się ona z wielkopolskiej gałęzi, a jej założycielem był wspomniany wyżej Karol Raczyński, najstarszy syn, a zarazem jedyne dziecko, Edwarda Aleksandra Raczyńskiego, pochodzące z jego pierwszego małżeństwa z Marią Beatrix, córką narodowego wieszcza Zygmunta Krasińskiego. To właśnie on, gdyby trzymać się wielowiekowej tradycji dziedziczenia, powinien był zostać kolejnym „panem” na podpoznańskim Rogalinie – głównej rodowej siedzibie<sup>3</sup>. Tak się jednak nie stało, a sprawa ta została rozstrzygnięta jeszcze za życia ojca Karola. Przesądził o tym szereg następujących po sobie okoliczności: nagła śmierć matki, powtórny ożenek ojca i, w końcu, przyjście na świat dzieci płci męskiej z tegoż małżeństwa z Różą z Potockich, wdową po Władysławie, synu Zygmunta Krasińskiego.

Dla uzyskania pełniejszego i pogłębionego obrazu struktury rodziny cofnijmy się kilka pokoleń wstecz. Krótki zarys sylwetek znaczących antenatów Karola, a także niepowtarzalnej atmosfery panującej w domach, w których dorastali, powinien rzucić nieco światła na przyszłego właściciela złotopotockich dóbr. Wszak wszyscy ci przodkowie pozostawali w pewnym sensie obecni w jego życiu, poprzez materialne dziedzictwo jakie mu pozostawili, a także mentalno-kulturowy spadek, jaki on po nich przejmował. Rozdział ten rozjaśni również Czytelnikom dość skomplikowane więzy pokrewieństwa i powinowactwa, łączące założyciela Kolonii Letniej Żarki z wielkimi polskimi rodami Raczyńskich, Potockich, Radziwiłłów, Branickich oraz Krasińskich. Ten szczególnie spłot rodzinny,

---

przeforsować u komunistycznych decydentów pomysł odbudowy pałacu z izbą pamięci o poecie. Ostatecznie w 1961 r. powstała tam instytucja o większym ciężarze gatunkowym, czyli Muzeum Romantyzmu (inicjatorzy świadomie nie zdecydowali się na eksponowanie w nazwie muzeum osoby wieszcza o hrabiowskim pochodzeniu). Na owo „przykrywanie” Zygmuntem Krasińskim obecności Raczyńskich w Złotym Potoku zwrócił w swoim czasie uwagę A. KLIMEK: *Zachwyceni i bardzo szczęśliwi. Niezwykłe dzieje rodu Krasińskich i ich związków z Potokiem Złotym*. Częstochowa 1998, s. 113–122. Więcej o dziejach pałacu w Opinogórze zob. A. WOŁOSZ: *Opinogóra Krasińskich*. „Spotkania z zabytkami” 2009, nr 3, s. 9–14. O kłopotach komunistów z Krasińskim zob. A. ŚWIDERSKA: *Półtora wieku*. „5 Rzek. Pismo Społeczno-Kulturalne” 1962, R. VI, nr 1 (21), s. 1.

<sup>3</sup> Wiele spraw potoczyłoby się wtedy inaczej... i może wcale nie zaistniałyby przesłanki do napisania niniejszej pracy.

który postaramy się niżej odtworzyć, zapewne będzie budził pewne zdziwienie u współczesnych czytelników, ale w kręgach ówczesnej polskiej arystokracji nie był czymś nadzwyczajnym.

## Raczyńscy z Wielkopolski

Zacznijmy od przodków „po mieczu”. Dziadem Edwarda Aleksandra (a pradziadem naszego Karola) był Edward – najszlachetniejszy chyba spośród dziewiętnastowiecznych Raczyńskich, wielce zasłużony dla Wielkopolski, stanowiącej od II rozbioru Rzeczypospolitej Obojga Narodów (z przerwą na czasy Księstwa Warszawskiego) część państwa pruskiego, a od 1815 roku występującej pod nazwą Wielkie Księstwo Poznańskie i cieszącej się niejaką autonomią<sup>4</sup>. Wśród jego niezwykle narodowo cennych fundacji wymienić można założenie pierwszej publicznej biblioteki w Poznaniu (1829 r.), wybudowanie poznańskich wodociągów (1840 r.) czy też wystawienie pomników pierwszych polskich władców – Mieszka I oraz Bolesława Chrobrego – w Złotej Kaplicy tamtejszej katedry<sup>5</sup>. Oprócz tych materialnych

---

<sup>4</sup> Edward Raczyński jest chyba najbardziej „przebadaną” przez historyków postacią z rodu Raczyńskich. Doczekał się już trzech naukowych biografii oraz szeregu pomniejszych opracowań. Zob. np. A. WOJTKOWSKI: *Edward Raczyński i jego dzieło*. Poznań 1929; B. KOSMANOWA: *Edward Raczyński. Człowiek i dzieło*. Bydgoszcz 1997; W. MOLIŃSKI: *Edward Raczyński*. Poznań 1999; L. SŁOWIŃSKI: *Edward Raczyński 1786–1845*. Poznań 1983.

<sup>5</sup> Należy tutaj nieco rozszerzyć to nazbyt ogólne stwierdzenie o fundacji biblioteki. Otóż Raczyński nie tylko wyposażył księżnicę w zbiory (szacowane na kilkanaście tys. woluminów), ale także zakupił pod nią w centrum Poznania parcelę od władz pruskich, a następnie wybudował dla niej okazały klasycystyczny gmach i opracował statut placówki. Przedsięwzięciu zapewnił także trwałe podstawy finansowe. Biblioteka spłonęła w styczniu 1945 r. w czasie walk o Poznań, zniszczeniu uległo wówczas 180 tys. woluminów. Ocalało natomiast około 20 tys. woluminów zbiorów specjalnych – rękopisy i starodruki wywiezione bowiem zostały w 1943 r. do Obrzycka przez ówczesnego niemieckiego komisarycznego kierownika Józefa (właśc. Josepha) A. Raczyńskiego (był to przedstawiciel niemieckiej inflanckiej gałęzi rodu, poczuwający się jak najbardziej jednak do pokrewieństwa z polskimi Raczyńskimi i starający się chronić ich dziedzictwo). Po wojnie budynek został odbudowany. Warto jeszcze dodać, na co zwraca uwagę Witold Molik, że zarówno tę, jak i inne inwestycje oraz inicjatywy na polu naukowo-literackim, realizował Raczyński bez uszczuplenia rodzowego majątku i bez obciążania go hipoteką

przedsięwzięć, zaśląnął on także z powodu mowy wygłoszonej w 1840 roku przed Fryderykiem Wilhelmem IV, świeżo zasiadającym na tronie kolejnym królem pruskim. Odważna w swojej treści, a utrzymana w niekonfrontacyjnym rzeczowym tonie, z celną poprowadzoną linią argumentacji<sup>6</sup>, przyczyniła się w dużym stopniu do odwołania naczelnego prezesa administracji Księstwa Eduarda Flottwella, a tym samym do zatrzymania na trzydzieści lat ostrej polityki germanizacyjnej, zapoczątkowanej przez tegoż dygnitarza w 1830 roku w ramach represji popowstaniowych<sup>7</sup>. Pradziad Karola znany jest również ze swojej spektakularnej samobójczej śmierci<sup>8</sup>, u podłoża której leży konflikt z krajanami o sposób wydat-

(Edward, zdaniem przywołanego autora, musiał być zatem zręcznym finansistą, korzystnie lokującym swoje „aktywa”). Szerzej o fundacji biblioteki zob. w. MOLIŃSKI: *Edward Raczyński...*, s. 113–125, 240–242; B. KOSMANOWA: *Edward Raczyński...*, s. 110–130. O J.A. Raczyńskim i jego zasługach zob. A. KWILECKI: *Ziemianstwo wielkopolskie. Między wsią a miastem*. Poznań 2001, s. 222–231.

<sup>6</sup> Zgodnie z życzeniem króla, Raczyński przygotował także na piśmie „materiał dowodowy”, który miał świadczyć o prawdziwości i zasadności skarg podniesionych w wygłoszonej mowie (chodziło m.in. o wyeliminowanie języka polskiego z sądów i urzędów, usunięcie go ze szkół – gimnazjów oraz seminariów duchownych – czy wykupywanie polskich majątków za państwowe kredyty i odsprzedawanie ich kolonistom niemieckim). Ów swoisty memoriał Edward zawiózł do Berlina i osobiście przedłożył Fryderykowi Wilhelmu IV. Szerzej zob. w. MOLIŃSKI: *Edward Raczyński...*, s. 177–184. Dodajmy jednak, dla skorygowania całości obrazu sytuacji Polaków w Wielkopolsce, iż takie działania możliwe były jedynie za czasów tego, wyróżniającego się liberalizmem na tle innych władców Prus, monarchy. Ciekawą jego charakterystykę skreślił Stefan Badeni: „(...) był Hohenzollernem niezwykłym; nie był militarystą, lecz romantykiem, miłośnikiem średniowiecza, które lubił sławić w mowach pełnych polotu. I on miał się za wybrane narzędzie Pana, ale nie stosował srogości, był ożywiony wobec poddanych uczuciem przyjaznym i skłonny nawet do dania swobód konstytucyjnych. Nie dziwne, że władca tego pokroju budził stałą troskę Mikołaja. Car kochał swągrę serdecznie, ale nieustannie słowem i piśmem miarkował go i upominał”. S. BADENI: *Świat przedwczołajczy*. Warszawa 1996, 104–105.

<sup>7</sup> Wielkopolanie wspierali bowiem intensywnie wybuchłe za kordonem (w podlegającym Rosji kongresowym Królestwie Polskim) powstanie listopadowe.

<sup>8</sup> Hrabia popełnił samobójstwo w styczniu 1845 r. na wyspie noszącej jego imię, a położonej na jeziorze w Zaniemyślu (dzisiaj zwanym Jeziorem Raczyńskim), którą otrzymał w dożywotnie użytkowanie trzydzieści lat wcześniej od właściciela zaniemyskich dóbr, kasztelana Józefa Jaraczewskiego. Śmierć zadał sobie za pomocą armatki – przyłożywszy twarz do wylotu lufy, zapalił proch świecą przywiązaną do kija (scena ta jest efektownie zobrazowana w po-

kowania społecznych środków przeznaczonych na renowację wspomnianej wyżej Królewskiej Kaplicy<sup>9</sup>. Ten wydawca wielu ważnych dla narodowej historii źródeł, przekładów z literatury starożytnej, czy też prekursor badań nad Wielkopolską (inicjatywy te dopełniają obraz patriotycznie chwalebnych czynów Edwarda)<sup>10</sup> nie nadawał się bowiem, jak zauważają biografowie, do udziału w przedsięwzięciach zespołowych. Z jednej strony, cechująca go wyniosłość i rodowa

---

popularnym serialu filmowym *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy*). Więcej na temat powodów i okoliczności samobójstwa Edwarda Raczyńskiego zob. w. MOLIK: *Edward Raczyński...*, s. 229–238. Liczącą cztery hektary powierzchnię wyspę o pięknym i bujnym drzewostanie, Raczyński szybko zagospodarował, tworząc tam park krajobrazowy oraz wznosząc dla siebie siedzibę – domek szwajcarski (trzykondygnacyjny budynek z drewnianych bali ułożonych w konstrukcji zrębowej). Na jeziorze urządził inscenizowane gry wojenne i bitwy morskie. Flotyllę stanowiły małe statki zbudowane przez wynajętych rzemieślników (największy z nich wyposażony był w trzy maszty i dwadzieścia działek!). Po zabawie (warto dodać, iż Edward miał już wówczas skończone 30 lat), na którą zapraszani byli znajomi arystokraci i ziemianie, gospodarz urządzał wesołą i sutą ucztę. W rolę majtków i żołnierzy wcielali się chłopcy z Zaniemiśla. Więcej zob. w. MOLIK: *Edward Raczyński...*, s. 61–65.

<sup>9</sup> Nie wchodząc zanadto w szczegóły, przybliżmy tylko najważniejsze okoliczności tej sprawy. W 1830 r. sejm prowincjonalny powołał Edwarda w skład komitetu mającego kierować budową pomnika pierwszych władców Polski w katedrze poznańskiej. Przedsięwzięcie miało być sfinansowane poprzez zbiórkę dobrowolnych składek (ofiarodawcami byli nie tylko Wielkopolanie, ale także Polacy z innych zaborów; co ciekawe, składkę w kwocie 100 dukatów ofiarował także, jako daleki potomek Piastów, pruski monarcha Fryderyk Wilhelm III). Cztery lata później hrabia otrzymał od kolejnego sejmku pełne plenipotencje i przejął w swoje ręce całość spraw związanych z budową pomnika. W trakcie realizacji projektu okazało się, że najwłaściwsze dla mauzoleum miejsce – kaplica pod Wezwaniem Najświętszej Marii Panny – wymaga gruntownego remontu. Decyzją Raczyńskiego, środki zgromadzone na pomnik zostały w pierwszym rzędzie zużyte na ową niezwykle kosztowną renowację, a następnie na właściwy wystrój wnętrza (hrabia jako najbardziej odpowiedni do tego celu wybrał „kapiący złotem i przepychem” styl bizantyjski). W efekcie kaplica pochłonęła całość środków zgromadzonych w funduszu składkowym. Posągi władców opłacił zatem Raczyński ze swoich własnych zasobów (wykonane były w brązie i ozdobione półszlachetnymi i szlachetnymi kamieniami). Spór wybuchł w momencie, gdy Raczyński umieścił na gzymsie pod nimi napis: *Ofiarował do tej Kaplicy Edward Natęcz Raczyński*. Zdaniem krytyków nie miał on do tego prawa. Szerzej o tym zob. w. MOLIK: *Edward Raczyński...*, s. 208–228.

<sup>10</sup> Szerzej o tej działalności hrabiego zob. B. KOSMANOWA: *Edward Raczyński...*, s. 152–196; w. MOLIK: *Edward Raczyński...*, s. 136–164.

duma, tak typowa dla arystokracji, a z drugiej też lojalistyczna postawa wobec namaszczonej przez Boga władzy (nawet obcej, zaborczej) i wiążąca się z nią antypatia względem wszelkich ruchów liberalnych lub demokratycznych, wywoływała ambiwalencję, a nawet niechęć wśród zaangażowanych narodowo Wielkopolan<sup>11</sup>. Dla nich, a także chyba dla potomności, stał się symbolem specyficznego, wyobcowanego patrioty-samotnika, postacią tyleż zasłużoną, co niezrozumianą i tragiczną<sup>12</sup>. Należy wszakże pokreślić, że swoje szczere uczucie do ojczyzny wielokrotnie zmanifestował słowem i czynem. Dał mu także wyraz w spisanim tuż przed śmiercią testamencie:

„Umieram w wierze świętej katolickiej, a choć jawno grzesznik, uciekam się do nieprzebranego miłosierdzia Boskiego. – Może Jego miłosierdzie jeszcze będzie większe od mojej zbrodni. – Ludzie mnie odpychali. – Przyjmij mię, Panie. – Umieram z tem oświadczeniem, że nic nie kochał tyle co Polskę i Kościół katolicki”<sup>13</sup>.

Wiadomość o śmierci Edwarda Raczyńskiego odbiła się znaczącym echem zarówno pośród Polaków podzielonych granicami zaborów, jak i tych zamieszkałych na emigracji. W prasie polskiej, ale też i niemieckiej, pojawiły się artykuły przypominające nietuzinkową postać arystokraty. Władze miejskie Poznania uczciły jego pamięć niezwykle podniosłymi uroczystościami żałobnymi, odprawionymi w kościele farnym w niecały miesiąc po zgonie hrabiego:

---

<sup>11</sup> O poglądach politycznych Edwarda Raczyńskiego zob. w. MOLIĆ: *Edward Raczyński ...*, s. 245–246.

<sup>12</sup> Celnie przyczyny owego „niezrozumienia” i „wyobcowania” hrabiego uchwycił jeden z jego biografów: „Pod względem poglądów polityczno-społecznych mecenas z Rogalina był zatem człowiekiem nieprzystosowanym do swoich czasów, wyraźnie nie nadążał za kołem historii, nie rozumiał, że procesy gospodarcze i społeczne, które nastąpiły w Europie i na ziemiach polskich w pierwszej połowie XIX stulecia, są już nieodwracalne. (...) Z przedstawionych poglądów wynikał patriarchalizm hrabiego, widoczny także w jego działalności mecenasowskiej. W stylu *świątłego monarchy*, obdarowywał rodaków tym, co uważał za najlepsze dla zachowania odrębności i suwerenności narodu polskiego, oczekując podowód uznania i wdzięczności. Wrażliwy i czuły na reakcję opinii publicznej, nie potrafił jej przewidywać. Wcielając w życie kolejne swoje projekty i pomysły, nie brał pod uwagę stanowiska społeczeństwa polskiego; miało ono dostosować się do jego wyobrażeń i oczekiwań”. w. MOLIĆ: *Edward Raczyński...*, s. 246–247.

<sup>13</sup> Cyt. za E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 145–146.

„W środku okazałej świątyni wznosił się katafalk w kształcie uciętej piramidy, wysoki około 30 stóp [3 metry], okryty cały czarnym suknem, obity galonami. Na szczycie piramidy spoczywała na czterech lwach oparta trumna; w środku piramidy zawieszony był wizerunek zmarłego. Obok katafalku rześiste światło jarzące, a po bokach i gzymsach świątyni liczne ognie bengalskie dodawały uroku wspianemu z samego siebie obrządkowi pogrzebowemu w liturgii katolickiej. [...] Tłumy nabożnych z rozmaitych stanów i wyznań, pomimo dokuczającego zimna, zapełniały wszystkie zakątki świątyni”<sup>14</sup>.

Być może, iż ta bogata ceremonia była pewną formą zadośćuczynienia zmarłemu za doznane w ostatnich latach życia przykrości – pomówienia, ostre i niesprawiedliwe w dużej mierze słowa wypowiedziane pod jego adresem. Nie bez pewnych podstaw przecież, pięć lat po tym tragicznym zgonie, przyjaciel Edwarda, Cyprian Kamil Norwid, wypominał Wielkopolanom: „...a prowincja ta niech okupi grzech przeciw staremu Raczyńskiemu, który powiadam wam, że ciąży na niej”<sup>15</sup>.

Warto jeszcze na zakończenie tej krótkiej charakterystyki życia i działalności Edwarda Raczyńskiego dodać, iż prywatnie był on osobą niezwykle skromną. Jak podkreślał jego pierwszy biograf, wyróżniała go (na tle warstwy społecznej, do której przynależał) programowa niechęć – może wręcz odraza – do sybarytyzmu i pasywnego trybu życia. Przywdziewał znoszone ubrania, nie dbał o powozy (które, tak jak dzisiaj luksusowe samochody, stanowiły podówczas jedną z wykładni bogactwa i prestiżu), niewiele wydawał na swoje potrzeby, a odziedziczony po przodkach zbyt duży (jego zdaniem) pałac, znacząco pomniejszy<sup>16</sup>.

---

<sup>14</sup> Cyt. za w. MOLIK: *Edward Raczyński...*, s. 236. Sam pogrzeb, zgodnie ze swoim życzeniem, miał Edward bardzo skromny. Uczestniczyli w nim tylko najbliżsi. Pochowany został 24 stycznia w grobie wymurowanym naprędce przy zaniemyskim kościele. Znany wielkopolski społecznik, lekarz Karol Marcinkowski, wystawił świadectwo stwierdzające, iż hrabia cierpiął na tzw. czarną melancholię i zadał sobie śmierć w chwili zamroczenia umysłu. Na tej podstawie uzyskano pozwolenie władz kościelnych na katolicki pogrzeb.

<sup>15</sup> Cyt. za w. MOLIK: *Edward Raczyński...*, s. 237.

<sup>16</sup> Uczynił to w wielce oryginalny sposób, zasypując ziemią parter budowli (od

Z udanego i harmonijnego związku z Konstancją, córką targowiczana Stanisława Szczęsnego Potockiego<sup>17</sup>, Edward pozostawił po sobie syna Rogera, czyli dziada Karola. W chwili śmierci ojca był on już dorosłym mężczyzną, liczącym sobie dwadzieścia pięć lat i starannie wykształconym (studiował w Berlinie prawo, filozofię oraz historię), mogącym wykazać się świetną znajomością greki, łaciny oraz kilku języków nowożytnych, w tym zwłaszcza francuskiego. Dwa lata później (1847 r.) tenże Roger doczekał się jedynego, jak się miało okazać, potomka – syna, Edwarda Aleksandra.

Dziecko nie pochodziło jednak z prawego łoża (przyszło na świat jako owoc romansu z zamężną arystokratką Zenaidą Lubomirską) i, w związku z tym, nie od razu mogło nosić nazwisko Raczyńskich. Proces rodowej „legalizacji” Edwarda Aleksandra trwał trzy lata. Ryzykowny plan, nie pozbawiony pewnej fantazji i świadczący o niewątpliwej determinacji Rogera, składał się z dwóch elementów. Pierwszym było znalezienie „nowej” matki dziecka, czyli osoby, której nazwisko figurowałoby w urzędowych aktach stanu cywilnego jako (formalna) rodzicielka. Kobieta taką wyszukał Roger wśród podopiecznych gnieźnieńskiego szpitala. Niejaka Maria Gottschall,

---

strony parku). W ten sposób kondygnacja ta stała się piwnicą, a dotychczasowe pierwsze piętro parterem. B. KOSMANOWA: *Edward Raczyński...*, s. 106.

<sup>17</sup> Konstancja Potocka (1781–1852) córka Stanisława Szczęsnego Potockiego i Józefy Mniszchówny. Pierwszym mężem Konstancji był 20 lat od niej starszy kuzyn Jan Potocki (podróżnik, dramato- i powieściopisarz), z którym rozwiodła się ona po dziesięciu latach małżeństwa (później, w 1815 r., Jan popełnił samobójstwo). Z powodu braku akceptacji ze strony dziada Edwarda (tj. Kazimierza Raczyńskiego) związek z Konstancją został zalegalizowany dopiero po jego śmierci w 1826 r., gdy ich wspólne dziecko – syn Roger – liczyło już sobie pięć lat. Wszyscy badacze zgodnie przyznają, iż para ta się wzajemnie bardzo dobrze uzupełniała. Pani Raczyńska wzięła na siebie ciężar prowadzenia domu i nadzoru nad majątkiem. Będąc osobą inteligentną, wrażliwą, o szerokim wachlarzu zainteresowań, uzdolnioną plastycznie (jej rysunki ilustrowały niektóre wydawnictwa męża), a przy tym patriotycznie nastawioną, stanowiła dla męża cenne wsparcie w jego staraniach i wysiłkach na rzecz utrzymania narodowej (polskiej) tożsamości Wielkopolski. To za jej inicjatywą Edward m.in. zajął się badaniem losów tej prowincji (mąż zresztą w bardzo ładnej formie podziękował jej za to w dedykacji książki). Po tragicznej śmierci Edwarda Konstancja włączyła się także w obronę jego dobrego imienia. Nie akceptowali jej jednak w rodzinie wspomniany już dziad, a także brat Edwarda, Atanazy. B. KOSMANOWA: *Edward Raczyński...*, s. 92, 104.



chora na suchoty (czyli zaawansowaną gruźlicę płuc) córka urzędnika z Drezna, zgodziła się (zapewne za wynagrodzeniem czy też za jakąś przysługę) zeznać pod przysięgą, że jest matką nieślubnego dziecka Rogera. Drugi krok zakładał usynowienie Edwarda Aleksandra. To nastąpiło w 1850 roku dzięki poślubieniu przez Raczyńskiego owej, znajdującej się już wtedy w krytycznym stanie, Marii. Po jej śmierci, w roku następnym, Roger Raczyński formalnie stał się jedynym żyjącym rodzicem Edwarda Aleksandra. Tak „zamknęła się” ta iście romantyczna i pełna dramaturgii historia<sup>18</sup>, w wyniku której dziecko uzyskało fikcyjną matkę i jak najbardziej prawdziwego ojca<sup>19</sup>. Zaangażowany politycznie w powstanie w Wielkopolsce w dobie Wiosny Ludów (1848) oraz w powstanie styczniowe (choć w obu tych zrywach nie dane mu było walczyć z bronią w rękę), Roger Raczyński umarł na emigracji w 1864 roku w wieku czterdziestu czterech lat<sup>20</sup>. Pozostawił siedemnastoletniego Edwarda Aleksandra

<sup>18</sup> A. HINC: *Raczyńscy, jakich nie znacie...*, s. 68 i 69. Jak podaje dalej autorka cytowanej pracy, historia ta stała się inspiracją dla dwóch aż francuskich powieści! We wspomnieniach Edwarda Raczyńskiego, ambasadora RP w Londynie i później Prezydenta na Uchodźctwie, ze zrozumiiałych względów bardzo oględnie ujmujących tę rodzinną historię, podana jest informacja, iż Marię Gottschall Roger miał poznać w Szwajcarii (być może leczyła się tam z rozpoznanej już wcześniej gruźlicy?). Niestety, Edward nie zawarł tam żadnych innych szczegółów jej dotyczących.

<sup>19</sup> Sprawa ta miała swoje rodzinne reperkusje. Między innymi stryj Atanazy, wielki legalista i założyciel ordynacji w Obrzycku, wykluczył z jej dziedziczenia Rogera i jego potomstwo, wybierając na ich miejsce kurlandzką linię Raczyńskich. A. HINC: *Raczyńscy, jakich nie znacie...*, s. 69.

<sup>20</sup> Roger Raczyński udzielał się w tzw. Komitecie Działyńskiego – tajnej organizacji powołanej w lutym 1863 r. przez wielkopolskich ziemian (głównym inspiratorem był powiązany z Hotelem Lambert Jan Działyński), której zasadniczym celem była pomoc powstaniu styczniowemu (m.in. obaj wymienieni wyżej wyłożyli na narodowy zryw znaczące sumy). Po dwóch miesiącach od zawiązania konspiracji policja pruska wpadła na jej trop i Roger wraz z synem uciekł za granicę, ratując się w ten sposób przed aresztowaniem. s. KIENIEWICZ: *Powstanie styczniowe*. Warszawa 1983, s. 506–507. E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 163–165. Przebywająca w tym czasie w Paryżu Eliza Krasińska z domu Branicka, w liście do siostry, zrelacjonowała dość szczegółowo okoliczności zgonu Rogera: „Znana Ci jest zapewne z dzienników i korespondencji smutna nowina, której nie chciałabym przekazywać Ci jako pierwsza, moja droga Kit – niestety! Tak, biedny Roger opuścił ten świat tak niespodziewanie, tak nagle, prawie nie chorując, zgasł z braku życia, zgasł jak lampa, w której zabrakło oliwy. Przybył z Florencji zmrożony zimnem Italii, w tę niezwykłą zimą, był cierpiący, skarżył się i rozpoczął sam leczyć się na swój sposób, tj. biorąc, Bóg wie jak, dwie

oraz drugą żonę Konstancję z domu Lachman, córkę przyrodniej siostry. Związał się z nią za ledwie na trzy lata przed śmiercią<sup>21</sup>.

Opiekę nad młodym Edwardem Aleksandrem (czyli przyszłym ojcem Karola ze Złotego Potoku) powierzył umierający Roger swojemu przyjacielowi Kajetanowi Morawskiemu, właścicielowi położonego niedaleko Rogalina majątku Jurków<sup>22</sup>. Zanim jednak odszedł z tego świata, przypilnował, aby syn pod jego czujnym okiem otrzymał odpowiednie wykształcenie, co w przypadku tej rodziny oznaczało biegłość w językach (zwłaszcza starożytnych – grece i łacinie) oraz odczytanie w literaturze klasycznej. Organizując w rogalińskich posiadłościach – wzorem ojca – inscenizacje bitew i wojenne manewry (w warunkach narodowej niewoli mogły one stanowić jakąś formę przygotowania do kolejnego niepodległościowego zrywu, a nie – jak by się mogło na pozór wydawać – li tylko zaspokojenie wybujałej fantazji arystokraty) rozsmakował się w wojennej przygodzie<sup>23</sup>. „Połknięty bakcyl” dał o sobie wkrótce

---

lub trzy zimne kąpiele dziennie, chodząc następnie marznąć na pięknym mrozie, który tu mamy; wszyscy widzieli jak źle wygląda. Miał, jak mówił, czarny język; pewnego pięknego dnia powraca z jednej ze swych kuracji tak strasznie zmieniony, iż nie był w stanie powiedzieć słowa (...). Dzień mija, jak mówią jedni, na atakach nerwów lub epilepsji, gorączki, jak mówią inni – słowem, nikt niczego nie rozumie, następnie chory uspokaja się, nie cierpi, mija w ten sposób dzień, następnie noc, znowu dzień i noc, i rano o wczesnej godzinie już go nie ma!”. *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasieńskiej z lat 1835–1876. Tom 4, lipiec 1863 – maj 1876 (listy nr 1540–2085)*. Oprac. z. SUDOLSKI, przeł. u. SUDOLSKA. Warszawa 1996, (list 1582), s. 43.

<sup>21</sup> Matka Rogera, Konstancja, z pierwszego małżeństwa z Janem Potockim posiadała trójkę dzieci – Bernarda (ożenił się z Klaudyną z Działyńskich), Irenę (wyszła za finansistę i przemysłowca, dyrektora Banku Polskiego, Henryka Łubieńskiego) oraz Teresę. To właśnie córka tej ostatniej (z drugiego małżeństwa z rosyjskim wojskowym, gen. Jerzym Lachmanem), nosząca imię po babce, wyszła za mąż za Rogera. Różnica wieku między małżonkami wynosiła kilkanaście lat. Konstancja przeżyła Rogera o dekadę. E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 161, 170–171.

<sup>22</sup> Najbliższym żyjącym krewnym Rogera był stryj wspomniany już Atanazy, który swego czasu wybrał służbę w pruskiej dyplomacji, dochodząc w niej do wysokiej pozycji (był m.in. ambasadorem Królestwa Prus w Portugalii oraz Hiszpanii). Z uwagi jednak na zimne, a w końcu nawet wręcz wrogie, relacje rodzinne między stryjem a synowcem (początek dała im wspomniana już wcześniej niechęć Atanazego do bratowej, a dalsze jej pogłębienie nastąpiło skutkiem „miłosnej historii” synowca), opieka nad Edwardem Aleksandrem została powierzona osobie spoza rodzinnego kręgu.

<sup>23</sup> Taką interpretację trudno byłoby formułować w odniesieniu do sławnych wcześniejszych inscenizacji bitew „morskich”, urządzanych przez Edwarda, o któ-

znać, ku utraceniu nowego opiekuna. Wysłany bowiem pod kuratelą domowego nauczyciela do wrocławskiego gimnazjum w celu uzyskania matury, Edward Aleksander uciekł do dalekiej Turcji, aby tam zaciągnąć się do oddziału sułtańskich Kozaków Sadyka Paszy<sup>24</sup>. Na szczęście dla niego, Kajetanowi Morawskiemu po jakimś czasie udało się przy pomocy konsulatu pruskiego w Konstantynopolu zlokalizować miejsce pobytu swego podopiecznego i sprowadzić go z powrotem do Wrocławia<sup>25</sup>.

rych pisaliśmy już wcześniej. W przypadku jednak „manewrów wojennych” Rogera istnieją ku temu uzasadnione przesłanki. Jego wnuk, Prezydent na Uchodźctwie wspominał: „Wielkim ewenementem w życiu nie tylko ojca, ale całej okolicy były jednak manewry młodzieżowe, ściślej powiedziawszy, regularne bitwy organizowane od czasu do czasu przez dziada Rogera na obszarze Rogalina. Zapaśników, poza miejscowymi, zwożono z dalekich okolic, z Daków, Wojnowic i z Mechlina. Zbierało się tym sposobem chłopaków czasem i dwie setki. Rozdzielano ich na dwie armie. Amunicję stanowiły ‘pyrki’, które podwożono za wojskiem ‘helami’. Komendę nad jedną armią obejmował sam Roger. Jedynym przywilejem, który sobie przyznawał, była maska szermiercza, którą ochraniał głowę. Poza tym prawa były równe. Pociski miotane przez walczące hufce nie oszczędzały nikogo. Ciosy były dotkliwe, czasami nawet mogły być niebezpieczne. Ojciec podczas jednego z utarczek ugodzony został kartoflem w oko, na które po latach całkiem oslepił. Te gry wojenne, które podobno pod wielu względami przypominały wojnę prawdziwą, miały miejsce na kilka lat przed wybuchem powstania styczniowego. Nietrudno odgadnąć, co Roger miał na myśli, wciągając do nich ochotniczo zgłaszającą się młodzież wiejską. Zachęcał podobno ziemian w innych częściach kraju do podążania za jego przykładem. Nie słyszałem jednak, by znalazł naśladowców. Manewry takie uważać musiano za dosyć kosztowne”. E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 168–169.

<sup>24</sup> Michał Czajkowski vel Sadyk Pasza (1804–1886) brał czynny udział w powstaniu listopadowym. Przebywając później na emigracji w Paryżu, związał się ze stronnictwem ks. Adama Jerzego Czartoryskiego (tzw. Hotelem Lambert). Z jego inicjatywy przybył w 1841 r. do Konstantynopola jako szef Agencji Głównej Misji Wschodniej Hotelu Lambert, aby przeciwstawiać się rosyjskim wpływom w Turcji. W 1850 r. przeszedł na służbę turecką i przyjął islam. Jako Mehmed Sadyk Effendi nadal jednak działał dla sprawy polskiej oraz interesów ludów bałkańskich. Podczas wojny krymskiej (1853–1856) zorganizował formację Kozaków sułtańskich, którymi dowodził aż do 1870 r. Po śmierci żony, sławetnej Ludwiki Śniadeckiej (1866 r.), zaczął jednak ulegać ideom panslawizmu, by ostatecznie dokonać radykalnego zwrotu politycznego. Uzyskawszy amnestię carską w 1872 r., opuścił Turcję i wraz z nową żoną Greczynką udał się do Kijowa. Jego zabiegi na Ukrainie na rzecz pojednania z Rosją i zjednoczenia wszystkich Słowian pod berłem cara Aleksandra II nie przyniosły jednak spodziewanych efektów. Po roku starań osiadł w zakupionej za carskie nagrody wiosce Borki i odsunął się od polityki. W Rosji powrócił do chrześcijaństwa, ale w wydaniu prawosławnym. Życie zakończył tragiczną, samobójczą śmiercią.

<sup>25</sup> Z przekazanych synowi skąpych relacji Edwarda Aleksandra na temat

Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości, mając ukończone lat dziewiętnaście, syn Rogera uzyskał niezależność<sup>26</sup>. Mógł objąć gospodarowanie majątkiem, ale ta perspektywa najwyraźniej go ani wówczas, ani później, nigdy specjalnie nie pociągała. Nęciła za to przygoda, zwłaszcza ta związana z polem bitewnym, a także dalekie eskapady, wabiące mirażem świetnych interesów i bogactw. Wkrótce więc pieczę nad majątkiem – wraz z nieograniczonym pełnomocnictwem – przekazał godnemu zaufania, jak mu się wydawało, zaprzyjaźnionemu ziemianinowi. Sam zaś wyjechał z Wielkopolski i „rzucił się w wir życia”<sup>27</sup>. Okazja do walki „o słuszną sprawę” nadarzyła się wkrótce. W 1867 roku papież zawezwał katolików do obrony granic państwa kościelnego przed zakusami świeżo powstałego Królestwa Włoskiego, któremu do finalnego dokończenia dzieła zjednoczenia brakowało już tylko ziem środkowej Italii, czyli „resztówki” Państwa Kościelnego<sup>28</sup>. Edward Aleksander podążył za-

pobytu w Turcji wynika jasno, iż żadna świetlana przyszłość nie była mu tam pisana: „Ojciec nie miał daru opowiadania. Właściwie Raczyńskim zamiłowaniem do ścisłości i niechęć do wszelkiej przesady odbierała jego opisom polot. Cyfry, by nie przesadzić, pomniejszała, kontrasty zacieraa, emocje wstydliwie ukrywał. Powtarzał natomiast za każdym razem prawie tymi samymi słowami wyliczenie faktów. Do faktów tych należało, że kozacy Sadyka jeździli wyłącznie na ogierach, że mieszkali pod namiotami, że byli zjadani żywcem przez pchły. Takich ilości pcheł nie widział ojciec nigdzie ani przedtem, ani potem. Na ciele ofiary stanowiły czarną, ruchliwą masę. Wyjadały także zapasy żywności żołnierzy, tak że wieszano je w namiotach na sznurze, by się pchły do niej dostać nie mogły. Potem wybuchła cholera, która dziesiątkowała szeregi. Ojciec szczęśliwie jej uniknął. Jak widać, nie miał wiele sposobności do zachwycania się urokiem Wschodu. Poznawał go bowiem od podszewki. Miał dość czasu, by się rozczarować. Do tego jednak się nigdy nie przyznał”. E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 173–174.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 174. Dodajmy, iż moment osiągnięcia pełnoletności przez mężczyznę ówczesne kodeksy wyznaczały na 21 rok życia. W przypadku jednak sieroty, możliwe było upełnienie przedterminowe (tj. w momencie ukończenia 19 roku życia). Wszystko wskazuje, iż z tego zapisu skorzystano w przypadku Edwarda Aleksandra.

<sup>27</sup> Wyjazd wiązał się z przyjęciem emigracyjnego paszportu. Tym samym rzekł się ciężącego mu, jak wspomina jego syn Edward, pruskiego obywatelstwa. Przez dziesięć kolejnych lat pozostawał „bezpaństwowcem”. Ibidem, s. 181.

<sup>28</sup> Zgodnie z rozstrzygnięciami zapadłymi na Kongresie Wiedeńskim, „porządkującym” sprawy po epoce napoleońskiej, Półwysep Apeniński podzielony został na kilka odrębnych organizmów polityczno-prawnych (dodatkowo w północnej części – w Lombardii i w Wenecji – utrzymano władzę Austrii). Proces

tem na Półwysep Apeniński i wstąpił w szeregi żuawów papieskich. W bitwie pod Mentaną został zraniony w brzuch (kula szczęśliwie przeszła na wylot), uznany następnie za nieboszczyka, przeleżał na pobojowisku dwie doby<sup>29</sup>. Trafem fortuny ocalony, trafił do szpitala, a następnie do pałacu księżny Odescalchi z domu Branickiej, bliskiej krewnej – córki rodzonej siostry swojej babki<sup>30</sup>. Przeżywszy nieomal cudem, opromieniony sławą bohatera, rozpoczął wkrótce po wyzdrowieniu bujne życie towarzyskie najpierw w Rzymie, a potem w Paryżu.

Zasmakowawszy w nim, udał się następnie do Indochin, w któ-

---

jednoczenia Włoch rozpoczął się już podczas Wiosny Ludów 1848 r. Sukces przyszedł jednak dopiero po przejściu inicjatywy przez władcę Królestwa Sardynii, Wiktora Emanuela II. Dzięki politycznym układom (sojusz z Francją 1859 r.) oraz militarnym działaniom, udało się doprowadzić w 1861 r. do powstania Królestwa Włoch. Poza obszarem państwa znajdowały się jednak pozostałości Państwa Kościelnego (w którym zwierzchnią władzę świecką sprawował urzędujący papież) oraz region Wenecji (będący nadal w rękach Austriaków). W 1866 r., opowiadając się po stronie Prus w ich wojnie z Austrią, Włochom udało się odbić Wenecję. Posiadłości papieskich broniła do 1870 r. Francja. Dopiero jej uwikłanie się w konflikt z Prusami umożliwiło przejście przez Włochów całości historycznego terytorium Italii. W akcie protestu ówczesny papież ogłosił się „więźniem Watykanu” (taki bowiem skrawek obszaru w Rzymie został głowie kościoła katolickiego wydzielony).

<sup>29</sup> W ówczesnym konflikcie dotychczasowy sojusznik Włochów w dziele zjednoczenia, czyli Francja pod rządami cesarza Napoleona III, opowiedziała się po przeciwnej stronie, broniąc niezależności Państwa Kościelnego. To właśnie pomoc zbrojna udzielona przez nią papieżowi zdecydowała wówczas o porażce Włochów.

<sup>30</sup> Chodzi o Zofię, córkę Róży z Potockich i Władysława Branickiego, wydaną za mąż za włoskiego księcia (Liwiusza III Erbas-Odescalchi), służącego jako oficer w austriackiej armii. Przywołana Róża była siostrą babki Edwarda Aleksandra – Konstancji. Wojenna „przygoda” Edwarda Aleksandra znajduje potwierdzenie w korespondencji Elizy Krasińskiej. Pada tam również wzmianka, iż dzięki staraniom i koneksjom Livia Odeschalchiego udało się niezwłocznie uzyskać paszport dla Kajetana Morawskiego. *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876. Tom 4...*, (list 1781, 1782), s. 194–195. W świetle przekazów wnuka Kajetana, imiennika dziadka (a syna Stanisława) szybkie dotarcie właściciela Jurkowa do ciężko ранego Edwarda Aleksandra możliwe było także na skutek interwencji ówczesnego premiera Prus Otto von Bismarcka, swego czasu zaprzyjaźnionego z Morawskim. Miał on wystawić Morawskiemu pruski paszport dyplomatyczny. Dopowiedzmy jednak, iż ta sięgająca czasów studenckich znajomość została zerwana przez Kajetana w momencie przyjęcia przez zjednoczone Niemcy ostrej polityki antypolskiej. K. MORAWSKI: *Tamten brzeg. Wspomnienia i szkice*. Warszawa 1996, s. 36.

rych umyślił sobie zbić swą pierwszą wielką fortunę na produkcji jedwabiu. Oszukany jednak przez fałszywego przyjaciela, stracił zakupione w tym celu za grube pieniądze przyrządy i maszyny<sup>31</sup>. Także kolejne jego finansowe przedsięwzięcie związane było z zamorską wyprawą – tym razem jednak w zupełnie przeciwnym kierunku. Celem Edwarda Aleksandra stała się bowiem Ameryka Południowa, a konkretnie Chile. Tam, wraz ze znajomym, z zawodu inżynierem górniczym, zamierzał eksploatować starą, dawno już porzuconą kopalnię złota. Na tym chilijskim pustkowiu, spędził z przerwami cztery lata z nader mizernym rezultatem. Tym razem jednak zawiódł plan, a nie przyjaciel. Złoto nie popłynęło, a doprowadzanie specjalnymi rurami deficytowej na tym obszarze, a niezbędnej w kopalni, wody oraz opłacanie zatrudnionych robotników pochłonęło wielkie sumy z odziedziczonego po ojcu majątku<sup>32</sup>.

Niejako na marginesie tego wątku dodajmy, iż w międzyczasie młody Raczyński dał się raz jeszcze ponieść szlachetnemu „odruchowi serca”. Na wieść o klęsce Francuzów pod Sedanem w 1870 roku opuścił bowiem Chile i zaciągnął się do nowotworzonej francuskiej armii (Armii Loary), której zadaniem było przyście z odsieczą obleganemu przez Prusaków Paryżowi. Pod fałszywym nazwiskiem „Roger” brał udział w kilkumiesięcznej, niezwykle trudnej i krwawej kampanii. Choć dla samej Francji zakończyła się ona dotkliwą porażką, to dla Edwarda Aleksandra miała – biorąc pod

<sup>31</sup> Trzeba dodać, iż ten biznesowy plan nie był pozbawiony racjonalnych przesłanek. Rozbił się na skutek rażącej naiwności przejawianej przez Raczyńskiego w stosunku do poznawanych osób: „W kraju tym, przez Francję niedawno zdobytym [chodzi o Indochiny Francuskie, formalnie jako nowa kolonia Francji proklamowane jednak nieco później – D.M.-P.] hodowano jedwabniki, ale nie znano fabrycznej produkcji jedwabiu. Ojciec rozpoczął od kilkutygodniowego kursu w fabryce w Lyonie. Zakontraktował potem statek, na który załadował maszyny oraz wszelki inny dobytek, i wysłał to przodem, pod opieką Francuza nazwiskiem Barbier, ‘złotego młodzieńca’, którego uważał za przyjaciela. Sam zaś podążył za nim statkiem pasażerskim. Barbiera jednak nie zastał ani w Sajgonie, ani gdzie indziej. Ulotnił się jak kamfora, sprzedawszy na pniu przywiezione maszyny i pozostałą własność ojca. Mundur zaś ojcowski żuawa papieskiego podarował królowi Kambodży, który w nim podobno potem paradował”. E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 178.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 179–180.

uwagę wspomniane okoliczności – relatywnie szczęśliwy przebieg: „wyniósł” z niej bowiem jedynie lekką ranę<sup>33</sup>.

Chilijską eskapadę, podobnie jak turecką, przerwał dawny opiekun, Kajetan Morawski, przekazując Edwardowi Aleksandrowi informację o fatalnym stanie majątku i nieuczciwości jego zarządcy, który posunął się nawet do próby sprzedaży rodowego Rogalina (udaremnionej na szczęście na skutek szybkiej interwencji właściciela Jurkowa). Pomocną dłoń wyciągnęła wówczas do Raczyńskiego ponownie rodzina babki. Tym jednak razem najwięcej inicjatywy przejawiała siostra księżny Zofii Odescalchi, Katarzyna z Branickich, żona Adama Potockiego (i późniejsza teściowa Edwarda Aleksandra). Dzięki jej poczynaniom udało się zebrać wśród najbliższych krewnych (przede wszystkim odwołała się do swych bardzo majątnych braci) środki, pozwalające „opędzić” najpilniejsze pretensje dłużników i uratować Rogalin. Były to jednak działania wybitnie doraźne. Majątek potrzebował silnego zastrzyku gotówki, dobrej gospodarki i właściwego nadzoru. Skoro nie powiodła się droga mniej lub bardziej fantazyjnych eksperymentów, przyszedł czas na pewniejsze, sprawdzone metody polepszenia fortuny, czyli odpowiedni (czytaj: bogaty) ożenek.

Młody Raczyński, z racji swojego przystojnego wyglądu, „ogni-stego temperamentu”, „czułego serca”, a także przeżytych przygód (które dodawały mu dodatkowego towarzyskiego splendoru i powabu) cieszył się sporym zainteresowaniem wśród płci pięknej. Ostateczny jego wybór padł na Marię Beatrix Krasińską, córkę Elż-

---

<sup>33</sup> Informację o uczestnictwie w tych walkach długo utrzymywał Edward Aleksander w tajemnicy przed synami (ich upublicznienie mogłoby narazić rodzinę na nieprzyjemności ze strony państwa niemieckiego) i dopiero w czasach wolnej Polski ujawnił swój sekret. Być może to też było powodem (oprócz wspomnianej już wcześniej lakoniczności przekazów Edwarda Aleksandra), iż wątek ten przedstawiony został we wspomnieniach syna Edwarda dość ogólnikowo. Z dużym prawdopodobieństwem można jednak przyjąć, iż młody Raczyński brał udział w jednej z największych batalii, jakie stoczyła Armia Loary (tron formacji stanowił właśnie 1000-osobowy oddział „ochotników z Zachodu”) – a mianowicie w bitwie pod Loigny-Poupry, do której doszło 2 grudnia 1870 r. Dla zobrazowania trudów tej wojskowej operacji od francuskiej strony, dodajmy tylko, iż „trójkolorowi”, wyczerpani i głodni, maszerowali po oblodzonych drogach wśród padającego śniegu i temperatury dochodzącej do minus 20 stopni Celsjusza całą poprzedzającą bitwę noc. W boju ponieśli klęskę...

biety, trzeciej ze wspomnianych już wcześniej siostr Branickich. Przymiotnika „ostateczny” użyto tu celowo dla podkreślenia momentu pewnego rodzaju niepewności i zawahania, który wystąpił w trakcie podejmowania tej matrymonialnej decyzji. Według dość wiarygodnych relacji, pierwotną wybranką Edwarda Aleksandra, została córka innej z siostr Branickich (Katarzyny), czyli Róża z Pottockich, wówczas już wdowa z trójką dzieci po Władysławie Krasieńskim, synu poety-wieszczka Zygmunta. Para miała już nawet być podobno „po słowie” i oczekiwano rychłych zaręczyn. Ponieważ cała ta sercowa historia rozgrywała się w obrębie tej samej rodziny (przypomnijmy, iż panie były przecież szwagierkami, a dodatkowo jeszcze bardzo bliskimi kuzynkami) i dotyczyła jakże delikatnej materii, osłonięta została mgłą tajemnicy, która nigdy *de facto* nie została w pełni rozwiana<sup>34</sup>. Pozostały więc tylko domysły i spekulacje. Niektóre z nich na pewno dają pole do formułowania niezbyt pochlebnych opinii o Edwardzie Aleksandrze Raczyńskim. Faktem jest bowiem, iż finalnie wybrał osobę znacznie zamożniejszą, nieco młodszą i pannę. Nie można byłoby mu czynić z tego zarzutu, gdyby nie ta okoliczność, iż wcześniej rozbudził uczucie Róży i najwyraźniej, jak wszystko na to wskazuje, dał jej powody sądzić, iż to

<sup>34</sup> Nie znajdziemy jej wyjaśnienia także we wspomnieniach syna Róży i Edwarda Aleksandra. Utrzymuje on bowiem, iż sam nigdy z relacji rodziców nie poznał jej szczegółów. Matka nadmieniła mu jednak, iż cała ta historia została utrwalona w bogatej korespondencji prowadzonej z przyszłym mężem. Niestety, bezpośrednio po jej śmierci (1926) listy te, złożone w specjalnym czarnym kufrze, nie zostały odczytane, a kilkanaście lat później spłonęły podczas bombardowania Warszawy. Oczywiście, przyjęcie tej wersji (czyli rezygnacji ze zgłębiania owej zagadki) pozostaje już tylko kwestią zaufania do piszącego wspomnienia. Swoją drogą dziwi jednak fakt pewnej „obojętności” wobec spuścizny rękopiśmiennej rodziców oraz brak chęci wyjaśnienia rodzinnej historii. Rzecz jasna, jej zbadanie zawsze musiałyby ukazać w niekorzystnym świetle któreś z nich i ta nieuchronna perspektywa mogła istotnie rodzić zahamowania. Wydaje się w związku z tym, iż autor wspomnień jednak wiedział więcej, niż to, co publicznie ujawnił. Wymownym jest fakt, iż pisząc o sprawie w kontekście odpowiedzialności moralnej za całą tę sytuację, jako główną winowajczynię wskazuje Marię Beatrix, rozgrzeszając tym samym ojca (choć dla pozorów obiektywizmu wspomina także i o jego słabościach). Z matki natomiast czyni już niemal wyłącznie ofiarę tej matrymonialnej afery (z tą akurat opinią wypada się chyba całkowicie zgodzić). E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 194.



ją właśnie niebawem poślubi. Czyżby zatem górę wzięło cyniczne wyrachowanie, czy też może – co bardziej pasuje do tego, co już wiemy o nim – pewna niedojrzałość, ujawniona także i w tej delikatnej sferze intymnych międzyludzkich relacji<sup>35</sup>

Ślub młodej pary odbył się dziewiątego kwietnia 1877 roku w Warszawie. Pikanterii całej sprawie dodawał fakt, iż wesele młodej parze wyprawiał nie kto inny tylko wspomniana wyżej „odprawiona” Róża, poproszona o to przez swoją zwycięską rywalkę, jako osoba najbliższa pokrewieństwem wśród żyjących członków rodziny<sup>36</sup>. Życzenie to, biorąc pod uwagę opisane okoliczności, nie stawia matki Karola w korzystnym świetle. Dużo przemawia bowiem za interpretacją (choć niełatwo w to uwierzyć w kontekście serii tragedii, których niedługo wcześniej rodzina Potockich i Krasińskich doświadczyła<sup>37</sup>), iż motywowana raczej niskimi pobudkami Maria, zaplanowała to jako formę dość okrutnej satysfakcji. Trudno bowiem

<sup>35</sup> „Edward uważał się widocznie za wolnego. Prosiła go, być może, o czas do namysłu, co mógł sobie tłumaczyć jako zapowiedź odmowy. Sam w dziedzinie uczuć był wciąż jeszcze chwiejny. Był mężczyzną i to rozrywany przez świat niewieści... Zresztą złowróźbne zaręczyny nie były jego dziełem. Zadecydowała o nich panna Krasińska. Marylka nie była piękna. Wzięła po ojcu rysy dość grube i czerwoną cerę. Ale zarazem także żywość i bystrą inteligencję. Celowała w zabawach towarzyskich, miała zacięcie literackie. Podobała się mężczyznom i umiała wzbudzać ich zainteresowanie”. E. RACZYŃSKI: *Pani Róża...*, s. 144. Należy zwrócić uwagę, iż podana charakterystyka Marii Krasińskiej nie była, bo być nie mogła, efektem obserwacji piszącego wspomnienia. Można więc domniemywać, iż powstała jako pewne echo opinii rodziców, a zwłaszcza matki o Marii Krasińskiej. Matrymonialną „zagadkę” próbowała szerzej nieco naświetlić autorka biografii córki wieszczka. M. JASTRZĘBSKA: *Pani na Złotym Potoku. Opowieść o Marii z Krasińskich Raczyńskiej*. Łomianki 2014, s. 98–102.

<sup>36</sup> „Pół wieku z okładem po owych wypadkach matka odwiedziła mnie w Warszawie. Chorowałem na grypę i leżałem na pierwszym piętrze w pokoju, którego okna wychodziły na sąsiednią posesję. Matka stanęła przy łóżku wysuniętym na pokój. ‘W tym miejscu – powiedziała – znajdowały się niegdyś schodki kręcone, prowadzące w dół na parter. Pamiętam dobrze to miejsce, gdyż przy nim o mało nie zemdląłem’. Tam doszedł jej rąk list z Krzeszowic od Adamowej Potockiej, przesłany przez ‘umyślnego’. Przestrzegała córkę, że Marylka Krasińska, córka Zygmunta, zaręczyła się z Edwardem Raczyńskim i że jest już w drodze do Warszawy, by prosić bratową o wyprawienie jej wesela!’” E. RACZYŃSKI: *Pani Róża...*, s. 144.

<sup>37</sup> Będzie jeszcze o nich mowa w dalszej części książki.

wyobrazić sobie, aby – wiedząc o uczuciu Róży – nie uświadamiała sobie bólu, jak raniąca bratową musi być ta prośba<sup>38</sup>.

## Krasińscy

Maria Beatrix, przyszła matka Karola, wychodząc za mąż liczyła sobie dwadzieścia siedem lat. Za sobą miała już ciężki bagaż bolesnych doświadczeń, na który składały się przede wszystkim przedwczesne zgony najbliższych (jeszcze w dzieciństwie – siostry, następnie ojca i dwóch braci, a rok przed ślubem także matki) oraz niedoszłego narzeczonego. Dziedziczka olbrzymiej fortuny, wyra stała ponadto w atmosferze mało udanego małżeństwa rodziców oraz z pewnością w poczuciu mniej lub bardziej (w zależności od wieku) uświadamianego lęku. Nad całą bowiem jej rodziną unosił się złowróźbny cień śmiertelnej wówczas choroby – gruźlicy.

Ród Krasińskich, nieco starszy od Raczyńskich (początki sięgały XIV w.), wywodził się z Mazowsza. Nazwę przyjął od miejscowości Krasne położonej koło Ciechanowa, w którym również znajdowała się jedna z jego siedzib. W XIX stuleciu dzielił się już na cztery odrębne gałęzie. Linia opinogórska, z której pochodził narodowy wieszcz, zapoczątkowana została w XVII wieku przez podkomorzego Felicjana Krasińskiego. Wincenty, dziad Marii, a „pokoleniowy odpowiednik” patrioty-samobójcy Edwarda Raczyńskiego, z tytułu swojej działalności wojskowo-politycznej należał z pewnością do najlepiej rozpoznawalnych spośród żyjących wówczas Krasińskich<sup>39</sup>.

---

<sup>38</sup> Z literatury wspomnieniowej jednoznacznie wynika, iż sprawa rywalizacji Róży i Marii o Edwarda Aleksandra odbijała się szerokim echem wśród „towarzystwa”. W świetle tych przekazów należy zatem wykluczyć wersję jakoby Maria nie była świadoma uczucia i zabiegów swojej bratowej. Zob. np. M. z ŁUBIEŃSKICH GÓRSKA: *Gdybym mniej kochała. Dziennik z lat 1896–1906*. Warszawa 1997, s. 107.

<sup>39</sup> Odnotujmy jeszcze, iż ojcem Wincentego był Jan, starosta opinogórski, poseł województwa podolskiego na Sejm Wielki. W kilku wygłoszonych wówczas mowach odważnie podnosił istotne dla zachowania bezpieczeństwa państwa kwestie (m.in. postulował stałe podatki na wojsko, stutysięczną armię czy uwolnienie polityki spod obcych wpływów). O jego reformatorskich poglądach świadczy również fakt zniesienia w swoich dziedzicznych dobrach na Podolu (w Dunajowcach) poddaństwa chłopów.

Ożeniony z posażną panną, księżniczką Marią Urszulą Radziwiłłówną<sup>40</sup> wybrał, po pobycie w Paryżu na przełomie 1804 i 1805 roku (dostał wtedy zaszczytu audiencji u samego Napoleona I), karierę u boku cesarza Francuzów<sup>41</sup>. Dwa lata później został dowódcą sformowanej przez siebie jednostki – słynnego już wkrótce 1 Pułku Lekkokonnego Polskiego Gwardii Cesarskiej<sup>42</sup>. Z regimentem tym zaliczył Krasiński szlak bojowy wiodący od Hiszpanii po Rosję<sup>43</sup>.

Ożenił się z Antoniną z Czackich (siostrą Tadeusza, twórcy Liceum Krzemienieckiego), osobą o trudnym, a nawet despotycznym charakterze. z. SUDOLSKI: *Krasiński. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1977, s. 13. Wydaje się, na podstawie dostępnej nam charakterystyki posła, iż przyszedł poeta, wnuk Jana, kilka istotnych rysów osobowości oraz talentów po dziadku odziedziczył: „...natura delikatna, nerwowa, chorobliwa (...), należał do rodziny poetów; nie składał rymów (...) lecz mowy jego (...) obfitowały w obrazy i porowy liryczne i miał czułość drażliwą poetów, ich wyobraźnię podległą ułudom”. T. ŻYCHLIŃSKI: *Złota księga szlachty polskiej*. R. 12. Poznań 1890, s. 225.

<sup>40</sup> Matka Marii Urszuli, Konstancja z Czapskich, po śmierci pierwszego męża Dominika Radziwiłła, wyszła powtórnie za mąż za Stanisława Małachowskiego, słynnego marszałka Sejmu Czteroletniego. To on właśnie odprowadzał od ołtarza świeżą mężatkę, w jego też domu odbyło się dość skromne, jak można sądzić, przyjęcie weselne Marii i Wincentego – wieczerza na 40 osób. z. SUDOLSKI: *Krasiński. Opowieść biograficzna...*, s. 15.

<sup>41</sup> Charakteryzując fizjonomię młodego Wincentego, Aleksander Fredro napisał: „twarzy pięknej, postaci wojskowej”. Można zatem wnioskować, iż bardzo dobrze wykorzystał on „zadatkę natury”. Cyt. za z. SUDOLSKI: *Krasiński. Opowieść biograficzna...*, s. 16.

<sup>42</sup> Pułk miał charakter niezwykle elitarny, tworzyli go arystokraci (korpus oficerski) oraz osoby wywodzące się z ziemiaństwa. Jako ciekawostkę przywołajmy odezwę Krasińskiego, zamieszczoną w Dodatku do „Gazety Warszawskiej” z września 1807 r., w której informowano o tej inicjatywie: „Wszyscy ci, którzy tylko zechcą wnyść do Gwardii Polskiej Najjaśniejszego Cesarza Francuzów, a którzy niepewni swojego przyjęcia, daleko mieszkają lub w innych funkcjach zostają, raczą do mnie napisać, wyrażając miejsce swego urodzenia, lecz przestrzegam, iż by wnyść do regimentu, którego mam honor kommanderować, trzeba być Szlachcicem, mieć zaświadczenie dobrej konduity, wzrostu więcej jak miernego i być samemu lub synem właściciela”. „Gazeta Warszawska” 1807, nr 78, s. 1201.

<sup>43</sup> Najsłynniejszą batalię podczas pobytu w Hiszpanii pułk stoczył w listopadzie 1808 r. pod Somosierrą. W trwającym 8 minut brawurowym ataku, 125 szwoleżerów zdobyło wążów broniony przez 16 dział (podzielonych na wiodącej pod górę krętej 2500 metrowej trasie na 4 baterie) oraz 13 tys. hiszpańskich żołnierzy. Szarża, choć okupiona znacznymi stratami (blisko połowa szwoleżerów zginęła lub odniosła ciężkie rany), osiągnęła swój strategiczny cel, jakim było utworzenie drogi na Madryt. Atak, co trzeba podkreślić, prowadził nie Wincenty Krasiński (ten z odwodami pułku znajdował się przy kwaterze Napoleona), ale Jan Leon Kozietulski, szef 2 szwadronu polskich szwoleżerów. M. KUKIEL: *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795–1815*. Poznań 1912, s. 218–220. Na niekorzyść dziada Marii przemawia fakt, iż to sobie właśnie

Za służbę (podczas której był trzykrotnie ranny) nagrodzony został awansami (generał brygady, a następnie dywizji), dobrami ziemskimi oraz tytułem hrabiowskim. Napoleonowi pozostał wierny do końca. To jemu też cesarz, w dniu swojej abdykacji (4 kwietnia 1814 r.), powierzył naczelne dowództwo wojsk polskich znajdujących się we Francji, z jednoczesnym zwolnieniem ich z przysięgi, co pozwoliło żołnierzom na honorowy powrót do ojczyzny<sup>44</sup>. Przybycie Kraśińskiego z wojskiem odbiło się szerokim echem wśród rodaków, którzy zgotowali polskiej armii oraz jemu samemu owacyjne przyjęcie.

W wytworzonej po upadku Napoleona sytuacji politycznej Wincenty Kraśiński „postawił” (nie on jeden zresztą) na kokietującego polskie elity cara Aleksandra I. Swoją postawą szybko „wkupił się” w łaski młodego rosyjskiego imperatora, otrzymując między innymi na konto przyszłych zasług dobra opinogórskie<sup>45</sup>. W kongresowym

---

przypisywał główną rolę w bitwie, tworząc (opierając się na zafałszowanych faktach) legendę o swoim wyczynie. Postarał się też, aby znalazła ona trwałe artystyczne upamiętnienie. Zamówił bowiem u słynnego francuskiego malarza Horacego Verneta oraz jego ucznia Januarego Suchodolskiego obrazy przedstawiające go w centralnym miejscu bitwy. Wątek ten rozwija obszerniej z. SUDOLSKI: *Wincenty Kraśiński i współczesni. Studia i materiały*. Warszawa 2003, s. 27–28. Niezwykle plastyczny opis wąwozu, akcentujący ogrom wyzwania, jakie stanęło przed polskimi szwoleżerami, zawarł w swoich wspomnieniach Wojciech Kossak, który przygotowując się do namalowania panoramy batalistycznej „Somosierra” (ostatecznie jednak nie powstała), osobiście udał się w 1899 r. na pole bitwy, gdzie dotarł dokładnie w rocznicę polskiego ataku, tj. dnia 30 listopada). w. KOSSAK: *Wspomnienia*. Oprac. k. OLSZAŃSKI. Warszawa 2016, s. 219–223.

<sup>44</sup> Po tym wydarzeniu, z Fontainebleau, gdzie miała miejsce abdykacja Napoleona I, w liście do żony przebywającej jeszcze w Paryżu pisał: „Nasza rola już skończona. Nigdy nie widziałem nic tak wielkiego jak Cesarz. Myślę, że on chce, abyśmy go eskortowali aż do wyspy Elby, ja nie opuszczę go aż do ostatniej chwili, a stamtąd wracam do mej matki. Sprzedaj wszystko i jedź do Polski. Amnestia jest już ułożona ... (...) Nie chcę już służyć w żadnym wypadku, chcę pozostać spokojny i cieszyć się prawdziwym szczęściem, być z Tobą. Idź do cesarza Aleksandra i jeżeli twój mąż nie miał wszystkich środków uczynienia Cię szczęśliwego czasu, on postara się to naprawić. Moja duszko, kominek, ciepłe piwko”. Cytat za z. SUDOLSKI: *Kraśiński. Opowieść biograficzna...*, s. 34. Warto odnotować, iż matka Wincentego nigdy nie pogodziła się z jego młodzieńczym politycznym wyborem, tj. służbą u boku Napoleona, uważając cesarza Francuzów za „uzurpatora”, a swego syna z kolei za „zbrodniarza kryminalnego”.

<sup>45</sup> Dobrami opinogórskimi władali Kraśińscy na prawach dzierżawy wieczystej z tytułu pełnionego od kilku pokoleń urzędu starosty opinogórskiego. Po upadku państwa przeszły one na rzecz skarbu państwa pruskiego. Wincenty Kraśiński

Królestwie Polskim, obdarowanym przez cara konstytucją, posiadającym własny parlament, wojsko, niezależne sądownictwo oraz polskie szkolnictwo<sup>46</sup>, kontynuował karierę wojskową, rozpoczął też działalność na niwie polityki. Został posłem do pierwszego konstytucyjnego sejm (car mianował go marszałkiem izby poselskiej), a później, wraz z otrzymaniem dożywotniej godności senatora-wojewody, zasiadał w wyższej izbie parlamentu. W tej nowej służbie, podobnie jak przy Napoleonie, spotykały Wincentego Krasińskiego kolejne zaszczyty i wyróżnienia. W 1820 roku Senat przyznał mu tytuł hrabiowski (drugi w jego karierze, jak pamiętamy), a car nadał wysokie odznaczenia rosyjskie i polskie – order Świętego Włodzimierza II klasy oraz order Orła Białego<sup>47</sup>. Nie omijały go także awanse wojskowe. Na drabinie wojskowych rang doszedł do generała jazdy. Powierzone zostało mu też dowództwo tzw. Korpusu Rezerwowego Gwardii i Grenadierów, co należy uznać za prestiżowe wyróżnienie oraz wyraz szczególnego zaufania władz rosyjskich do jego osoby<sup>48</sup>.

Chwalebna karta Wincentego Krasińskiego, w ocenie patriotycznie nastawionych rodaków, zakończyła się definitywnie wraz

zabiegał skutecznie o ich odzyskanie, najpierw u Napoleona, a następnie właśnie u cara Aleksandra I. z. SUDOLSKI: *Krasiński. Opowieść biograficzna...*, s. 16, 46. O dalszych przekształceniach prawno-własnościowych dóbr (z dożywotniej własności na dziedziczną) podjętych przez hrabiego, a uwieńczonych finalnie ustanowieniem w 1844 r. ordynacji opinogórskiej zob. o. KRYSOWSKI: *Opinogóra w „beztładzie i ruinie”*. *Rzecz o ordynacji Wincentego Krasińskiego*. W: *Życie codzienne romantyków*. Red. o. KRYSOWSKI, T. JĘDRZEJEWSKI. Warszawa 2017, s. 125–143.

<sup>46</sup> W teorii były to zatem daleko idące swobody. W praktyce rzecz przedstawiała się już nie tak różowo. Trafnie ów stan iluzorycznej wolności/autonomii ujął Marek Ruszczyk: „(...) Polacy pod berłem cara cieszyli się wszystkimi pozorami swobód. Mieli polską armię, ale z rosyjskim wodzem na czele, którego wola była wszystkim. Mieli polski sejm, który mógł się wygadać, ale którego uchwały nie miały mocy wiążącej. Mieli wolną prasę, która jednak padała wciąż ofiarą cenzury, konfiskat i grzywnien. Mieli wreszcie wolną opinię publiczną, ale prawdziwie wolna myśl chronić się musiała w podziemiu, a więzienia pełne były konspiratorów”. M. RUSZCZYK: *Dzieje rodu i fortuny Branickich*. Warszawa 1991, s. 374.

<sup>47</sup> z. SUDOLSKI: *Wincenty Krasiński i współczesni...*, s. 37.

<sup>48</sup> Korpus Rezerwowy Gwardii i Grenadierów – formacja polsko-rosyjska utworzona w 1826 r. przez wielkiego księcia Konstantego, łącząca gwardię królewsko-polską (czyli pododdział polskiej armii Królestwa) ze stacjonującymi w Warszawie cesarskimi (tj. należącymi do armii rosyjskiej) pułkami gwardyjskimi oraz z brygadą grenadierów, wchodzących w skład Korpusu Litewskiego.

z wybuchem powstania listopadowego<sup>49</sup>. Wierny swojej lojalistycznej postawie wobec cara generał nie wziął udziału w niepodległościowym zrywie, uważając go zresztą za rewolucyjny i odmawiając mu narodowo-wyzwoleńczego charakteru<sup>50</sup>. Złożył dymisję z pełnionych funkcji (wojskowych oraz politycznych), a następnie – ratując w tym momencie swoje życie – uciekł z Królestwa i podążył do Petersburga<sup>51</sup>. Po stłumieniu powstania, ciesząc się niesłabnącym zaufaniem cara, pełnił wysokie urzędy w administracji zniewolonego Królestwa (po śmierci marszałka Iwana Paskiewicza od lutego 1856 r. czasowo przyjął nawet obo-

<sup>49</sup> Już wcześniej jego popularność spada, gdy w 1828 r., jako jedyny spośród 40 członków Sądu Sejmowego, rozpatrującego sprawę działaczy Towarzystwa Patriotycznego, głosował za surowym ukaraniem oskarżonych o zdradę stanu spiskowców.

<sup>50</sup> Interpretacja powstania jako społecznego przewrotu (czyli właśnie rewolucji) ułatwiała oczywiście Kraśińskiemu trwanie w lojalistycznej postawie. Oto niektóre z argumentów, jakie prezentował synowi: „Rewolucja Kościuszki była przeciwko nieprzyjaciołom kraju – była dla przeszkodzenia, jeśli można, zguby kraju. Ta zaś grób mu kopie. Tamtą zaczęli obywatele, naród. Tę zaś kilku cudzoziemców i dzieci. Tamta miłością ojczyzny tchnęła, tu od mordu swoich się zaczęło i od chęci zamordowania władcy, czego nigdy nie było w kartach historii naszej. (...) Narodowości poznikały. Dwa kolory rządzą światem: porządek i rozruch, a to na to, ażeby ci, co posiadają, nie posiadali, a ci, co nie posiadają, żeby posiadali. Stąd to ten ruch nieznośny partyj, które w całym świecie się rozszerza a przybiera preteksta najszczytniejsze miłości ojczyzny, żeby dojść do celu. Dosyć już padło w Polsce dla ambicji niektórych naczelników partii. Na pretekstach nie zbywa”. Swoją decyzją uniemożliwił przebywającemu za granicą dziewiętnastoletniemu Zygmuntowi powrót do kraju, gdy ten dowiedział się o wybuchu powstania listopadowego (osobisty gubernator młodzieńca zabrał mu pieniądze oraz uprzedził genewską policję). Cyt. za z. SUDOLSKI: *Kraśiński. Opowieść biograficzna...*, s. 129–130. Rozstrzelanie w oryginale.

<sup>51</sup> W noc listopadową, dowodząc kolumną jazdy polskiej, której Konstancy zalecił spacyfikowanie stolicy, Kraśiński powstrzymywał swoich podkomendnych od przystąpienia do narodowego zrywu. 3 grudnia doszło do upokarzającego go incydentu, w którym omal nie stracił życia na szubienicy. Dostawszy się w ręce wzburzonego ludu stolicy (wraz z gen. Kurnatowskim) musiał przyrzec poprawę i złożyć przyrzeczenie, że będzie „najlepszym rodakiem”. Od stryczka uratowali go studenci, wierzący w możliwość przemiany postawy generała. Mylili się jednak – uwolniony, złożył przed Rządem Tymczasowym nie tylko swoją dymisję, ale także oświadczenie, iż nie weźmie udziału w wojnie przeciwko carowi. Puszczony wolno, dzięki pomocy zaufanych żołnierzy, w przebraniu i pod fałszywymi nazwiskami uciekał z Królestwa. z. SUDOLSKI: *Wincenty Kraśiński i współcześni...*, s. 44 oraz 75–78.

wiązki namiestnika Królestwa Polskiego) i wiódł dalej dostatnie życie.

Krasiński, jak przystało na prawdziwego arystokratę, lubił otaczać się ludźmi nauki i sztuki. Naśladując ostatniego polskiego króla, organizował w swojej rezydencji na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie czwartkowe obiady, na które spraszał ówczesnych literatów, zarówno tych hołdujących klasycyzmowi, jak i sympatyków nowego, romantycznego kierunku<sup>52</sup>. Angażował się także w gromadzenie zabytków kultury. W 1844 roku, chcąc zabezpieczyć przed rozdrobnieniem i ewentualną sprzedażą przez następców (główna obawa dotyczyła syna) swoich rozległych dóbr na Mazowszu, ustanowił Ordynację Opinogórską. W Opinogórze wybudował wówczas neoklasycyzy zameczek, który stał się od tego czasu główną siedzibą rodową tej linii Krasińskich. Przy Ordynacji generał ufundował także Bibliotekę, usytuowaną w Warszawie. Do użytku publicznego została ona jednak oddana (tutaj widzimy wyraźnie odmiennosc postaw Wincentego Krasińskiego i Edwarda Raczyńskiego) dopiero w 1860 r. po jego śmierci i to tylko na skutek włączenia do niej zbiorów innego polskiego kolekcjonera, Konstantego Świdzińskiego, którego wyraźnym życzeniem było ich szerokie udostępnianie.

Marzenia o życiu „w spokoju, kominku i ciepłym piwku”, wyrażone w cytowanym liście do żony z 1814 roku, jeżeli się kiedykolwiek spełniły, to tylko na krótko. Siedem lat później Krasiński bowiem musiał już Marię Urszulę pochować<sup>53</sup>. Cały ciężar opieki nad jedynakiem, swego czasu pupilem całego pułku szwoleżerów, a wówczas

---

<sup>52</sup> Bywał na nich m.in. Joachim Lelewel i Antoni Edward Odyniec. z. SUDOLSKI: *Krasiński. Opowieść biograficzna...*, s. 38–41, 69–70. Wspomnienie o Wincentym Krasińskim pozostawił jego oddany przyjaciel – Kajetan Koźmian, ideowy przeciwnik romantycznego nurtu, uczestnik wspomnianych obiadów. K. KOŹMIAN: *Pamiętniki*. T. 3. Warszawa 1972, s. 502–522.

<sup>53</sup> Maria umarła w 1822 r. w wieku 44 lat na gruźlicę. Wydaje się, iż Wincenty i Maria tworzyli udany związek. Takie wrażenie można odnieść chociażby na podstawie fragmentu listu generała, adresowanego do Kajetana Koźmiana: „Przynajmniej w całym pożyciu z mą żoną nie mam co sobie wymówić, ma dusza ją szukała. Chciałbym ją ujrzeć po nocach, o to ją błagam, ale mi się nie śniła nawet”. Cyt. z. SUDOLSKI: *Krasiński. Opowieść biograficzna...*, s. 57. Wymownym jest też fakt, iż ojciec Zygmunta nie ożenił się po raz wtóry.

dziesięcioletnim, niezwykle już uzdolnionym chłopcem, spoczął na owdowiałym generale<sup>54</sup>. W miarę dorastania Zygmunta, głęboko nasycone emocjonalnie relacje ojca z synem stawały się coraz bardziej napięte. Autorzy opracowań biograficznych poświęconych Zygmuntowi Kraśińskiemu zgodnie przyznają, iż apodyktyczny Wincenty narzucał mu swoją wolę i przytłaczał osobowością. Buntujący się wewnątrznie syn nie znajdował zaś wystarczająco dużo siły, aby się temu naciskowi skutecznie przeciwstawić<sup>55</sup>. Widoczny już dla wszystkich oportunizm i serwilizm Wincentego wobec carskiej władzy stawał się dodatkowym powodem wzajemnego niezrozumienia i zarzewiem nowych konfliktów. Zygmunt z ulgą – po nieudanej próbie urzędzenia mu przez rodziciela kariery w Rosji w oparciu o wpływy posiadane na petersburskim dworze, wykorzystując fakt uzyskania paszportu w celach zdrowotnych – opuścił „ciążącą” mu

<sup>54</sup> Syn Wincentego i Marii przyszedł na świat 19 lutego w Paryżu, w roku pamiętnej wyprawy Napoleona na Rosję. Na chrzcie otrzymał pięć imion – pierwsze Napoleon (i to było używane aż do 1815 r.), ostatnie Zygmunt (i to właśnie w końcu stało się pierwszym). Gdy tylko żona generała nabrała sił, przeniosła się do Chantilly pod Paryżem, gdzie znajdowała się główna siedziba pułku szwoleżerów. W wieku dwóch lat chłopiec obdarzony został przez Napoleona I honorową godnością adiutanta następcy tronu (czyli Napoleona II). Obaj chłopcy, będąc w podobnym wieku nieraz spędzali wspólne chwile na zabawach lub też biorąc udział w wojskowych paradach i defiladach. Po przybyciu Kraśińskich do Warszawy, kilkuletni Zygmunt bardzo szybko został uznany za drugie po Fryderyku Chopinie cudowne dziecko stolicy (zwracał uwagę swoją erudycją i dobrą pamięcią). z. SUDOLSKI: *Kraśiński. Opowieść biograficzna...*, s. 31, 45; z. SUDOLSKI: *Wincenty Kraśiński i współcześni...*, s. 32.

<sup>55</sup> Między innymi Wincenty naciskał na dziesiętnastoletniego, przebywającego zagranicą w chwili wybuchu powstania listopadowego, Zygmunta, aby ten pozostał poza krajem i nie przyłączał się do zrywu (zob. wywód przytoczony w przypisie 50). Syn po fazie sprzeciwu wobec ojcowskiej interpretacji powstania („Cóż to, że Leleweł, że inni okazują się niegodnymi imienia polskiego, kiedy wszyscy, którzy kochają Polskę, tłoczą się w rzędy jej bohaterskiego wojska i tam jedni po drugich padają. Tych, co prywatę przenoszą nad rzecz publiczną spotka kara w hańbie na tym świecie, w sprawiedliwości Boga na tamtym; niechaj ich imię nie przeszkadza Polakom bicia się za ojczyznę. Jeśli źli ludzie ciągną Polskę za szyję do grobu, jakaż korzyść ten grób ominąć i zostać się na mogile wszystkich, a kwiaty, które na niej porosną, będą trucizną tym, którzy je zbierać będą. Czyż nie lepiej zginąć wraz z Matką niż przeżyć jej zgon...”) nie tylko, że nie podjął decyzji wbrew niemu, to jeszcze ostatecznie przyznał mu rację. z. KRASIŃSKI: *Listy do ojca*. Oprac. s. PIGOŃ. Warszawa 1963, list 29 (11.07.1831), s. 232–233.



moralnie atmosferę Królestwa i wyruszył w nieustającą podróż po Europie, z rzadka tylko przerywaną krótkimi pobytami na ojczystej ziemi<sup>56</sup>. Pozostając daleko od ojca i poza jego bezpośrednią kontrolą, prowadził w towarzystwie kilku zaprzyjaźnionych arystokratów dość beztrudne i swobodne życie – dużo zwiedzał, trochę pisał i co jakiś czas zażywał kolejnej kuracji<sup>57</sup>. Niestety także (jak przy-

<sup>56</sup> Przedłużane pobyty za granicą wymagały każdorazowo zgody cara na kolejny paszport. Zdarzało się, że dla jej uzyskania do Petersburga musiał się osobiście udać nie kto inny, jak tylko wpływowy ojciec.

<sup>57</sup> Od młodości Zygmunt cierpiał na wiele dolegliwości, których przyczyną był w dużej mierze „rozdygotany”, względnie nazbyt „napięty” stan nerwów. Zalecane mu przez lekarzy kuracje balneo- i hydrolecznicze, powszechnie stosowane w XIX w. jako „panaceum” na wszelkie niemalże choroby nie dość, że nie przynosiły poprawy, to jeszcze często pogarszały stan zdrowia. Urażające warunki higieniczne, w jakich się one często odbywały, stwarzały dodatkowo warunki sprzyjające rozprzestrzenianiu się zarazków różnych chorób (pomijamy już tu oczywiście dla dzisiejszej medycyny przeciwskazania dla takich kuracji w przypadku szeregu schorzeń, w tym właśnie gruźlicy). Aby uzyskać wgląd w to, jak wyglądała ówczesna praktyka wodolecznicza, zacytujmy fragment listu Zygmunta, relacjonujący swój pobyt w zakładzie kuracyjnym sławnego Vincenza Priessnitza na Śląsku Austriackim, w którym młody Krasieński przebywał od sierpnia do listopada 1836 r.: „Co dzień rano o pół do 5-tej budzony bywam (domyślisz się, jak to mi do smaku), obwijają mnie w kołdry, jak dziecię w powiciu lub umarłego w chusty śmiertelne, tak że nogą ni ręką ruszyć nie mogę. Ten stan szczęśliwości trwa do trzech godzin, podczas których potnieję jak gdyby po frykcjach merkurialnych [tj. nacieraniach szarą maścią zawierającą rtęć metaliczną z tłuszczem – D.M.-P.]. Następnie rzucam się w wodę zimną jak lód. Wieczorem taka sama anegdota. O ćwierć mili stąd, w lesie, jest kaskada, tam trza się rozebrać do nagiego i stać pod strugą wody pięć minut. Na śniadanie szklanka wody i chleb, na kolację *idem*, na obiad zupa i sztuka mięs. Zresztą przez cały dzień każą pić wody do 20-tu szklanek i chodzić od świtu do mroku [...] Mieszkania odpowiadają ogółowi życia tutaj. Ja mieszkam pod strychem u młynarza [...]. Ze trzysta osób podobnego tu losu doznaje. Wszelkiego rodzaju ludzie, zasiadający wszyscy razem do jednego stołu w jednej sali. Widok dość dziwaczny z tego powstaje – proci żołnierze, rzemieślnicy, kupcy, bankiery, hrabiny, hrabianki, szmabelani etc., etc. Ubiorzy także dziwne, szpitalowe, pomieszane – znajdziesz suknie paryskie i szlafroki, bluzy, kapelusze najmodniejsze i słomiane, mycki etc. etc. Ale ogół widoku jest brudny, smrodu dużo, bo wiecznie pot się leje z nich wszystkich, a nudno, nudno, jak w piekle”. z. KRASIEŃSKI: *Listy do Adama Sołtana*. Oprac. z. SUDOLSKI. Warszawa 1970, list 26 (15.08.1836), s. 105–106. Jako ciekawostkę dodajmy, iż podobną zapewne kurację około dziesięciu lat wcześniej przeszedł Roger Raczyński. Będąc małym dzieckiem zapadł on na ciężką chorobę, z której nie potrafili wyleczyć go lekarze. Zdesperowani rodzice zwrócili się o pomoc do sławnego już „śląskiego chłopa” (czyli wspomnianego Priessnitza). Po kuracji chłopic miał w pełni powrócić do zdrowia. Jako wyraz

stało na romantyka) zakochał się w Joannie Bobrowej – mężatce – wywołując swoim zachowaniem obyczajowy skandal, przerwany przez Wincentego z obawy o ruinę reputacji syna<sup>58</sup>.

Ostatecznie, zaniepokojony brakiem widoku na ustatkowanie się jedynaka i szansy na prawowite po nim potomstwo, generał wymógł na Zygmuncie zgodę na zaprojektowane przez siebie małżeństwo<sup>59</sup>. Wybraną przez ojca kandydatką na żonę okazała się Elżbieta z Brannickich (jej dwie przywołane już wcześniej siostry – Zofia i Katarzyna – będą jakiś czas później ratowały, jak pamiętamy, z różnych opresji młodego Edwarda Aleksandra Raczyńskiego). Choć związany już wówczas żarliwym romansiem z Delfiną Potocką, której to relacji nie zamierzał bynajmniej przerywać, poeta postąpił zgodnie z wolą ojca<sup>60</sup>. Nietypowe to jednak były oświadczenia, podczas których sta-

wdzięczności, Edward Raczyński na cokole jednej z ufundowanych przez siebie w Poznaniu fontann umieścił brązowy medalion z podobizną uzdrowiciela syna. w. MOLIK: *Edward Raczyński...*, s. 170.

<sup>58</sup> Joannę Bobrową poeta uwiódł w zasadzie „na oczach” jej męża, bywając częstym gościem w rzymskim salonie państwa Bobrów. Generał, nie mogąc na synu wymóc decyzji zerwania znajomości, sam osobiście udał się z wizytą do jego kochanki i uzyskał obietnicę zaprzestania wszelkich kontaktów z Zygmuntem, której *nota bene* Joanna nie dotrzymała. Dopiero pojawienie się w życiu Bobrowej Juliusza Słowackiego odmieniło ten stan rzeczy.

<sup>59</sup> „Coraz moje położenie się pogarsza. Już mój ojciec nie chce gadać ze mną. Pierwszy raz w życiu mogę go o niesprawiedliwość względem mnie oskarżyć. [...] Chodziłem z nim, gdzie chciał, przełamalem wszystkie moje wewnętrzności, by przybrać zewnętrzną, która by mu się podobała, ale to wszystko na nic się nie zdało, na nic – o tylem tylko mu synem, o ile bym pannę Elżę wziął za żonę”, użalał się Zygmunt w liście do Delfiny. Cytat za z. SUDOLSKI: *Kraśiński. Opowieść biograficzna...*, s. 283.

<sup>60</sup> A oto co o Zygmuncie oraz życiu z nim myślała Eliza niedługo po tym, jak jej rodzice wyrazili zgodę na małżeństwo z synem generała: „Młody jest bardziej skryty w swoich uczuciach, a przynajmniej nie wykazują one skłonności wybuchowych. Przychodzi czasem na kolację, lecz rzadko, ponieważ nic nie je, żyje powietrzem jak prawdziwy ptak, jakim jest [...]. Mówi mi o tysiącach rzeczy, lecz nigdy nie czyni najmniejszej aluzji do naszej wzajemnej sytuacji, nigdy żadnego komplementu, nigdy nie pocałuje mnie w rękę. Ten święty romans bawi Zofię, która mi nie oszczędza docinków i złośliwych uwag, a mała (tj. Katarzyna Brannicka) jeszcze ją w tym prześciga, ale ja jestem odporna, gdyż mój Ptak jest ponad wszelkie politykowania i zasługi tego życia. Faktem jest, że każdego dnia bardziej cenię szlachetność i wzniosłość jego charakteru, świętość i piękno jego myśli. Jestem bardzo szczęśliwa, dzięki Bogu. Nie obawiaj się jednak, że popadłam w przeciwną skrajność i że życie wydaje mi się zbyt piękne, zbyt idealne, pozbawione

rający się o rękę kawaler „wytaczał” niczym ciężkie działa wszystkie dostępne mu argumenty przemawiające za tym, iż nie jest odpowiednim kandydatem na męża (ewidentnie mając nadzieję, że w tym momencie to Elżbieta zrezygnuje z niego), a tymczasem ta (o zgrozo!), ze spokojem je przyjmując, odpowiedziała, iż o miłości i uczuciu wcale nie marzy<sup>61</sup>.

Po hucznej i wystawnej ceremonii zaślubin mającej miejsce w Dreźnie (22 lipca 1843 r.) para udała się do Kongresówki, a ściślej do Opinogóry, gdzie spędziła resztę lata<sup>62</sup>. Jak już wspomniano, małżeń-

---

złudzeń. Mój Boże, nie! Nie spodziewam się wielkiego szczęścia z wielu powodów, które nazwałabym zewnętrznymi; jego charakter, jakkolwiek szlachetny i piękny, ma kilka odcieni niefortunnych dla niego, toteż spodziewam się mroków, a nie całkiem świetlanej drogi. Czy znalezienie tego wszystkiego co się podziwia w tym co się kocha, już nie jest największym szczęściem?...”. *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876. Tom 1: listopad 1835 – czerwiec 1848 (listy nr 1–425)*. Oprac. z. SUDOLSKI, przeł. u. SUDOLSKA. Warszawa 1995, list 173, s. 190.

<sup>61</sup> Tak to przynajmniej wyglądało w relacji Zygmunta zawartej w liście do Delfiny. Zob. z. SUDOLSKI: *Krasiński. Opowieść biograficzna...*, s. 324–325. Po tej rozmowie rodzice panny młodej (Róża i Władysław Branickcy) dali sobie jeszcze trzy miesiące na podjęcie ostatecznej decyzji. Warto przytoczyć fragment cytowanej już wyżej pracy, obrazujący, jak specyficzne były to zabiegi, oraz jakie kwestie budziły niepokój Branickich i jak się do nich druga strona odnosiła: „Zaraz po Wielkanocy nastąpiło definitywne zakończenie starań poety o rękę panny Branickiej. Eliza nalegała na rodziców ‘płacząc i jęcząc’, ręczyła, że Zygmunt stworzony jest na obraz ‘frutów di mare’ (mięczaków). Stary Branicki w rozmowie z generałem Krasińskim postawił szereg bardzo istotnych zarzutów, które wymieniał poeta w liście do Delfiny: ‘...że do sekretnych towarzystw należę, żem pisał listy do Towiańskiego, że Mickiewicz mnie chwali, żem chorowity, wreszcie, że pani Delfina... Na to ostatnie mój ojciec odpowiedział, że sam czytał listy Twoje do mnie, najbardziej przyjacielskie i radzące żenić się z Elizą’. Zygmunt zapewniał o idealnej przyjaźni łączącej go z Potocką. Po tym wyjaśnieniu Róża Branicka zgodziła się ostatecznie wydać swą córkę za Krasińskiego. Potrzebna była jeszcze tylko aprobatą cara, gdyż panna Eliza była damą dworu petersburskiego”. z. SUDOLSKI: *Krasiński. Opowieść biograficzna...*, s. 331–332.

<sup>62</sup> Postawiony tam przez generała neogotycki zameczek para otrzymała w prezencie ślubnym. Małżonkowie jednak mieszkali osobno, Eliza w zameczku, a Zygmunt w dworku. W liście do matki, napisanym tuż po przybyciu, młoda Krasińska zachwycała się budowlą, chwaliła ogród i najbliższe otoczenie. Taka też pozytywna, a nawet entuzjastyczna, opinia Elizy o tym miejscu utrwaliła się w literaturze. Zob. np. B. WACHOWICZ: *Siedziby wielkich Polaków. Od Reja do Iwaskiewicza*. Warszawa 2015, s. 196–217. Nie jest to jednak cała prawda. Korespondencja pisana nieco później ujawnia bowiem wyraźną niechęć do tego miejsca. Czynnikiem, który w największym stopniu zraził ją do Opinogóry był hulający w samym zameczku jak

stwo przysłych dziadków po kądzieli Karola Rogera Raczyńskiego nie okazało się szczęśliwe. Zygmunt nie był żonie wierny, co więcej, w swoisty sposób doprowadził do sytuacji pozornej akceptacji przez nią (ale także i przez jego „mużę”) owego uczuciowego „trójkąta”, manifestowanej pod fasadą udawanej przyjaźni obu pań<sup>63</sup>. Jednak nieuczciwe zachowanie Zygmunta nie wpłynęło jakoś szczególnie na uczucia Elżbiety względem męża. Jak można wnosić na podstawie jej listów, wspaniałomyślnie przechodziła do porządku nad wieściami o kolejnych (ukrywanych przed nią) spotkaniach małżonka z Delfiną, darząc go afektem aż do końca<sup>64</sup>.

i okolicy wiatr (w listach do zaufanych osób Elżbieta często nazywała posiadłość „Wiatropolis”). O sile urazu niech zaświadczy tylko jeden z wielu fragmentów listów, w których powracała wspomnieniami do Opinogóry: „Ponieważ ten list jest tylko dla Ciebie, więc mogę Ci powiedzieć, że na samą myśl o tej nieszczęsnej Opinogórze mam gęsią skórkę. Tyle tam wycierpiałam, że wszystkie moje nerwy kurczą się na wspomnienie *Zameczku!* [...] Gdy znajduję się jak teraz – co mi się często zdarza – w ogołoconym zakątku oberży, bez żadnego komfortu, niemal bez pościeli i bez ubrania, bo moje najniezbędniejsze rzeczy są spakowane, żyjąc z dnia na dzień itd., wtedy wystarczy, że pomyślę o Opinogórze, a zaraz wszystko wydaje się znośnie i dobre i odważnie stawiam czoło największym kłopotom. Wzdycham za odpoczynkiem i za czymś stałym w moim życiu, ale gdy przed oczyma wyobraźni staje owa wieża obronna, czuję się zdolna objechać świat dookoła, żeby uciec przed tym postrachem”. *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Kraśińskiej z lat 1835–1876. Tom 2: czerwiec 1848 – maj 1853 (listy nr 426–919)*. Oprac. z. SUDOLSKI, przeł. u. SUDOLSKA. Warszawa 1996, list 600 (do Aleksandry Potockiej, 19.06.1849), s. 205.

<sup>63</sup> Wydaje się, iż Zygmunt żył według koncepcji wymyślonej sobie podczas pierwszego miłosnego zakochania: „... moja ukochana i moja żona nie mogą być jedną i tą samą osobą. Jedna była aniołem, czymś nieskończenie wyższym niż kobieta, a drugiej może nigdy nie będzie, a jeśli będzie – to będzie zwykłą śmiertelniczką, dobrą do cerowania moich pończoch i do zaparzania ziółek w czasie choroby”. Cyt. za z. SUDOLSKI: *Kraśiński. Opowieść biograficzna...*, s. 113–114. Ta dość nagłaśniana towarzyszko, rzekoma przyjaźń Delfiny z Elżbietą, mogła tej ostatniej służyć m.in. do „zachowania twarzy” w tej faktycznie upokarzającej ją przecież sytuacji.

<sup>64</sup> Delfina Potocka nazywana była przez niezamężną jeszcze Elżbietę ciocią. Faktycznie bowiem, wychodząc w 1825 r. za przyrodniego brata matki Elżbiety, Mieczysława Potockiego (rozwiódł się on z Delfiną w 1844 r.) została powinowatą, mającej wówczas pięć lat, przyszej żony Zygmunta Kraśińskiego. Zachowała się bardzo ciekawa, niebanalna charakterystyka Delfiny, skreślona piórem młodziutkiej Elżbiety, pochodząca z 1838 r., a więc zanim jeszcze na scenę życia obu pań wkroczył ten sam mężczyzna: „Ciocia, tak jak mnie się wydaje, jest przede wszystkim osobą bardzo, bardzo ładną. Jej profil odznacza się czystą

Maria Beatrix Krasieńska przyszła na świat (lipiec 1850 r.) jako trzecie dziecko tej pary<sup>65</sup>. Wcześniej Elżbieta powiła dwóch synów – Władysława oraz Zygmunta, a później jeszcze córkę Elżbietę. Rodzina prowadziła mało ustabilizowane życie do czego przyczyniały się liczne zagraniczne wyjazdy (głównie do modnych wówczas europejskich kurortów oraz krewnych zamieszkałych we Włoszech i we Francji)<sup>66</sup>. Małżonkowie zazwyczaj podróżowali oddzielnie – przy czym Elżbieta z dziećmi, a Zygmunt samotnie (najczęściej zresztą udając się po drodze do oczekującej go już gdzieś Delfiny). Z żoną i dziećmi spotykał się tylko od czasu do czasu. Byli zatem Krasieńscy nieustannie „w drodze” i „na walizkach” (a w zasadzie „na kufrach i skrzyniach”), nigdzie specjalnie na dłużej nie „zagrzewając miejsca”, ani nigdzie nie zamieszkując „na stałe”<sup>67</sup>. Zajęty swoim życiem

linią. Chciałabym tylko, żeby miała więcej świeżości. Należy do tych stworzeń, które lubi się przedstawiać w szkicu, które opisuje się w powieści lub noweli, które mają w sobie coś zwiewnego, powiedziałabym nawet coś idealnego. Głowa mogąca służyć jako model do aniołów w średniowiecznych mszałach, kibić wysmukła, giętka, pełna wdzięku. Jej żywiołem jest salon. Tam jest zawsze urocza; ubiera się w welur i koronki, posadź ją w gotyckim fotelu, jej długie włosy albo upnij z tyłu na sposób grecki, wplatając w ich spłoty perły i wstążki, jak gdyby dla uwydatnienia piękna i czystości jej rysów, albo też pozwól, by ich jasne pukle spływały na ramiona, jak u geniusza lub anioła – zawsze będzie Ci się wydawała urocza, ale strój jest jej potrzebny. Jej słowa mają lekki akcent stosowny do min jakie posiada. Wydają się niezwykle tylko wtedy, gdy muskają piękne wargi. Jest dobra, bo tak jest stworzona. Jest to charakter bezbarwny, niczym się nie wyróżniający, nie odcinający od reszty, bez namiętności i bez cnoty; natura nic nie warta. Zresztą od najmłodszych lat przyzwyczajona do pochlebstw i pochwał przyjmuje je obojętnie od kogo, gdyż potrzebuje tego, by ją chwalono i podziwiano. Można powiedzieć, że pozwala się wielbić jak bogini wielkich Indii, to znaczy z zupełną obojętnością, niemal negatywnie, jak ktoś, kto jest przyzwyczajony do ukłonów, kto wie, że mu się one należą i nie kłopotce się nimi zanadto. Oto jak mi się przedstawia ciocia Delfina”. *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasieńskiej z lat 1835–1876. Tom 1...*, list 56, s. 91.

<sup>65</sup> M. JASTRZĘBSKA: *Pani na Złotym...*, s. 25.

<sup>66</sup> We Włoszech mieszkała wspomniana już siostra Elżbiety – Zofia, a we Francji brat Ksawery (na zamku w Montrésor nad Loarą w środkowej Francji) oraz matka (w Paryżu, w zakupionym przez siebie domu).

<sup>67</sup> Nawet przebywając w kraju ojczystym „wędrowali” nieustannie (zwłaszcza Elżbieta, która tu na dłużej przyjeżdżała) po różnych miejscach i rezydencjach – Opinogórze, Krzeszowicach (tam mieszkała jej siostra Katarzyna), Warszawie (w pałacyku Frascati u brata Aleksandra czy u Aleksandry Potockiej). W którymś jednak momencie Elżbiecie zaczął mocno doskwierać brak własnego domu. Dlatego

poeta pozostawił na barkach żony właściwie cały ciężar codziennych spraw, w tym wychowywanie dzieci. Z czasem do listy zadań, a zarazem i wyzwania dla Elżbiety, doszła także opieka nad chorym na gruźlicę (a także na inne, mniej lub bardziej wymyślane dolegliwości) mężem<sup>68</sup>. Na wsparcie mogła liczyć ze strony swoich siostr oraz apodyktycznego, ale życzliwego jej na swój sposób, teścia. To właśnie z jego namowy Kraśińscy spędzili razem lato 1857 roku w Złotym Potoku, czas naznaczony krótkim rodzinnym szczęściem, przerwany jednak śmiercią najmłodszej córki Elżbiety<sup>69</sup>. Nie-

w 1849 r., korzystając z okazji, zaangażowała się w akcję kupna podwarszawskiego majątku Ursynów i skutecznie ją przeprowadziła. Jak silne było to pragnienie, świadczy dalszy fragment cytowanego już wcześniej listu: „Mając Ursynów będę u Was i w żadnym razie nie będę Wam przeszkadzać. Mając Ursynów będę u siebie i nie będzie można odwołać mnie pod żadnym zarzutem. Ponadto moi chłopcy rosną, wkrótce potrzebni będą guwernerzy, nauczyciele, całe mnóstwo ludzi, których nie będę przecież mogła ulokować u Was, mimo Waszej nieskończonej dobroci, bo wszystko ma swoje granice. Zygmunt również będzie się czuł bardziej u siebie. (...) Wreszcie przez swoją skromność właśnie Ursynów wzbudzi mniej podejrzeń w opinogórskim majoracie! Generał wybaczy nam posiadanie kącika, natomiast nie wybaczyłby dużej posiadłości, która wydałaby się mu wydziedziczać Opinogórę ze swoich praw! To prawda, że Zygmunt nie reaguje, gdy mówię o Ursynowie, co sprawia, że trzeba wykazać cierpliwość w tej kwestii, ale włożę śmiało rękę do ognia, że skoro znajdzie się w tym domu będzie błogosławił niebo za to, że go ma!... [...] Muszę mieć Ursynów! [...] Zygmuntovi również marzy się jakiś kąs – on myślał o jakimś domu w Baden. Ale co począć z posiadłością odległą o tysiąc mil od wszystkich naszych spraw, od wszystkich naszych krewnych, od wszystkich naszych obowiązków! Przygotuj na to generała i nie pozwól wymknąć się tej drodze zdobyczy, którą od tak dawna pożądam. To jedyna rzecz jakiej kiedykolwiek pragnęłam – jedyna!”. *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Kraśińskiej z lat 1835–1876. Tom 2...*, list 600 (do Aleksandry Potockiej, 19.06.1849), s. 205. Rozstrzelenie w oryginale. Warto tutaj dodać, iż Kraśiński miał cały czas stały dom dzielony z Delfiną Potocką – wille w Nicei, zakupioną jeszcze przed ślubem z Elżbietą.

<sup>68</sup> Zygmunt, jak wszystko na to wskazuje, był hipochondrykiem. Oprócz rzeczywistych, bardzo różnych zresztą dolegliwości, cierpiał również z powodu tych fantazjowanych. Dla oddania obrazu samopoczucia i stanu zdrowia Zygmunta, zacytujmy niewielki fragment listu Elżbiety do siostry: „...nadal jest okrutnie cierpiący, codziennie dolega mu coś innego, raz zawroty głowy, raz straszne bóle newralgiczne, raz okropny ból zębów, bóle we wszystkich stawach, to znowu napływ krwi do oczu, do mózgu, słowem to prawdziwa rozpacz...”. *Ibidem*, list 773, s. 319.

<sup>69</sup> Bezpośrednią przyczyną śmierci były wrzody powstałe w gardle dziewczynki. Za zgon dziecka Elżbieta obwiniała miejscowych lekarzy, którzy nie rozpoznali w porę zagrożenia: „Jestem mocno zaniepokojona, Elizka jest bardzo chora. Nie wiem czy lekarz się na tym nie zna, lecz po dwóch wrzodach zaczyna się zapalenie

długo po tej tragedii na rodzinę spadły kolejne ciosy – w listopadzie 1858 roku umarł Wincenty Krasiński, a trzy miesiące później (luty 1859 r.) w Paryżu w wieku 47 lat – Zygmunt<sup>70</sup>. Wiosną 1860 roku Elżbieta, wbrew głosom rodzeństwa, wyszła powtórnie za mąż za młodszego od siebie o trzynaście lat kuzyna Zygmunta – Ludwika Krasińskiego<sup>71</sup>.

Maria Beatrix nie miała zatem zbyt dużo okazji, aby lepiej poznać ojca, którego straciła będąc zaledwie dziewięcioletnią dziewczynką. Z pewnością większy wpływ na jej życie wywarł ojczym, którego cała trójka dzieci, wedle opinii matki, bardzo polubiła<sup>72</sup>. W dotkniętą nieszczęściami rodzinę Elżbiety, „mocno stąpający po ziemi” Ludwik, dobry administrator i zarządca, wniósł, utrzy-

i obawiam się, że to może być krup. Wczoraj widziałam, że jest z nią bardzo źle, lekarz nic nie widział! Którego lekarza wołać, którego wezwać, żaden nie budzi we mnie absolutnego zaufania! To wszystko jest trudne, człowiek jest bezradny, otoczony pustą przestrzenią, nie wiadomo co począc, gdzie szukać pomocy. Już od dwóch dni nie można rozgrzać tego biednego dziecka, zwijamy jej nogi we wrzącym occie, za chwilę wszystko znowu jest lodowate, jak gdyby nie było już krążenia”. *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876. Tom 3, czerwiec 1853 – lipiec 1863 (listy nr 920–1539)*. Oprac. z. SUDOLSKI, przekład U. Sudolska. Warszawa 1996, (list 1241), s. 228. Więcej o pobycie rodziny Krasińskich w Złotym Potoku zob. z. SUDOLSKI: *W błękitnym kręgu. Opowieść o Elizie z Branickich Krasińskiej i jej środowisku*. Pułtusk 2004, s. 411–418.

<sup>70</sup> Według rodzinnych przekazów Zygmunt dopiero pod koniec życia miał okazywać Elżbiecie uczucie. Na dwa lata przed swoim zgonem napisał dedykowany jej wiersz o tytule – *Do mojej Elizy*:

„Jam marzył niegdyś, żem na potęg szczycie,  
Jam czuł się w natchnień nieskończonych niebie, -  
A jednak, w niwecz przemarniłem życie,  
Dlatego tylko, żem nie kochał Ciebie”.

Cyt. za E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 188. Wiersz ten (będący gorzkim przyznaniem się do życiowego błędu) poeta napisał w dniu imienin Elżbiety – 19 listopada 1857 r. Wiele przemawia więc za tym, że – choć przerwane tragicznie – to jednak wakacje spędzone tego właśnie roku w Złotym Potoku wniosły wiele dobrego do rodziny Krasińskich.

<sup>71</sup> Wincenty Krasiński uczynił go egzekutorem swojej ostatniej woli. W chwili śmierci Zygmunta jego synowie liczyli sobie, odpowiednio 15 oraz 13 lat.

<sup>72</sup> Ludwik Krasiński był dla dzieci Zygmunta dość bliskim krewnym, ale bynajmniej nie stryjecznym bratem ich ojca, jak utrzymuje Jastrzębska. Generał Wincenty Krasiński był bowiem jedynakiem (Zygmunt nie mógł mieć zatem żadnego stryja). Por. M. JASTRZĘBSKA: *Pani na Złotym...*, przepis nr 56 na s. 63.

mują badacze, poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji<sup>73</sup>. Po ojcu natomiast, nie zaś po urodziwej matce, miała Marylka (bo tak ją w kręgu rodzinnym nazywano) przejąć fizjonomię oraz usposobienie<sup>74</sup>. W ramach domowej edukacji, córka wieszczą pobierała lekcje literatury, historii, geografii i gry na fortepianie. Jej wielką pasją stało się z czasem śpiewanie i czytanie. Cechowała się bystrym umysłem, żywą inteligencją i bogatą wyobraźnią. Dziecięce oraz młodzieńcze lata, szczególnie letnią porą, spędzała Maria w Krzeszowicach u ciotki Katarzyny, bawiąc się tam z kuzynostwem (zwłaszcza zaś z kuzynkami – Różą, Zofią, Marią i Anną) oraz innymi dziećmi krewnych i powinowatych, odwiedzających podkrakowską rezydencję Potockich<sup>75</sup>. Ze wszystkich jednak kuzynek (o ironio!) najbardziej lubiła spędzać czas w towarzystwie Róży. Różę też w którymś momencie obdarzył uczuciem (z wzajemnością zresztą) jej najstarszy brat Władysław<sup>76</sup>.

<sup>73</sup> Z. SUDOLSKI: *Kraśiński. Opowieść biograficzna...*, s. 582; Z. SUDOLSKI: *W błękitnym kręgu...*, s. 455–456; M. JASTRZĘBSKA: *Pani na Złotym...*, s. 48. Rodzina w dalszym jednak ciągu stale podróżowała. W obawie przed rozwojem choroby u dzieci, Elżbieta wybierała ciepłe, południowoeuropejskie kurorty. Krytyczna Eliza, po latach tam spędzonych, wyrażała jednak wątpliwości co do ich skuteczności w leczeniu gruźlicy. M. JASTRZĘBSKA: *Pani na Złotym...*, s. 51.

<sup>74</sup> „Córeczka wujostwa, Marylka, naonczas sześciolatnia dziewczynka (...), była bardzo do ojca podobna, nie tylko z twarzy ale i z ruchów. Nieco mała na swój wiek, twarzyczkę miała okrągłą, nos nie bardzo foremny, sprytnie ciemne oczy, policzki rumiane, jakby umalowane i świecące. Nazywano ją panną Marianną, chętnie rezonowała o wszystkim, ale widocznie z nadmiaru imaginacji, a może też chorobliwego ustroju nerwów, często się z prawdą mijała, dlatego matka była dla niej dość surowa i mówiła, że pannę Mariannę trzeba krótko trzymać”. E. RACZYŃSKI: *Pani Róża...*, s. 75. Należy jednak pamiętać, iż ta – niezbyt pochlebna w swojej ogólnej wymowie – charakterystyka została sporządzona *ex post* przez szwagierkę Marii Beatrix (pisząc ją Róża cofała się do swoich dziecięcych lat, a konkretnie do siódmego roku życia, i przywoływała utrwalone wówczas wrażenia i obrazy), za sprawą której autorka wspomnień (jak sądziła) doznała upokorzenia w postaci uwiedzenia niedosłego jej narzeczonego (co oczywiście nie musi rzutować na prawdziwość podanych osobistych obserwacji). Cechą charakterystyczną aparycji Marii od dziecka miały być rumiane, zdrowe policzki („policzki jak róża”). M. JASTRZĘBSKA: *Pani na Złotym...*, s. 50.

<sup>75</sup> Oprócz córek Katarzyna i Adam Potoccy posiadali także dwóch synów: Artura i Andrzeja. Córeczka Wanda (nie wymieniona wyżej) umarła w wieku 3 lat.

<sup>76</sup> Będąc jeszcze kilkuletnim chłopcem Władysław nazywał Różę „żoneczką”.



Osiem lat po śmierci Zygmunta (luty 1867 r.) rodzina Krasińskich przeżywała kolejną tragedię. Elżbieta chowała następnego dziecko, tym razem młodszego, niespełna dwudziestojednoletniego syna Zygmunta. Rok później, w czerwcu, jakby dla przeciwwagi, Krasińscy i Potoccy bawili się w Krzeszowicach na ślubie mających się od dawna „ku sobie” Róży i Władysława. Ale i to radosne wydarzenie nie pozbawione było goryczy i obawy – niedługo przed wyznaczonym terminem uroczystości u przyszłego pana młodego rozpoznano bowiem ząchatki gruźlicy<sup>77</sup>. Trudno sobie wyobrazić, aby ta iście hiobowa wieść nie zmała spokoju tak jednej, jak i drugiej, strony. Kto wie też, czy to wystawne i huczne przyjęcie weselne, relacjonowane entuzjastycznie przez krakowską prasę, nie miało za zadanie nieco „zagłuszyć” lęk, wdzierający się w serca nowożeńców i ich najbliższej rodziny<sup>78</sup>.

Po ożenku brata relacje Marii z Różą jeszcze bardziej się zacieśniły. Spotykały się na zagranicznych wyjazdach, razem spędzały czas w Krzeszowicach, w należącym do Krasińskich pałacu w Warszawie<sup>79</sup> lub (zwłaszcza letnią porą) w pałacu na Ursynowie czy też w Krakowie w pałacu Potockich „Pod Baranami”<sup>80</sup>. Osiemnastolet-

<sup>77</sup> Zacytujmy w tym momencie fragment wspomnień syna Róży, odnoszący się do tego momentu życia jego matki i ewidentnie bazujący na jej relacjach: „...Zygmuś był delikatny, umarł młodo na suchoty. Ale Władysław, silny i wysportowany, długo nie zdradzał objawów choroby. Zapadł na nią dopiero po zaręczynach. Zawahała się wówczas. Gruźlica była w tych czasach właściwie nieuleczalna. Zabierała zwłaszcza ludzi młodych. [...] Trzeźwy jej umysł podsuwał jej obrazy ponure. Byłaby być może uprosiła narzeczonego o zwolnienie jej z danego słowa. Sprzeciwił się temu Adam Potocki. Jakie były jego pobudki, czy obawiał się kwasów w rodzinie, czy żał mu było ze wszechmiar odpowiedniego tak pod względem nazwiska, jak i fortuny i stanowiska aliansu – nie wiem. Wobec córki użył jednego tylko argumentu: ‘Dałaś słowo, a słowa się dotrzymuje’. Wola ojcowska była w Krzeszowicach ostateczną instancją”. E. RACZYŃSKI: *Pani Róża...*, s. 186–187. Dodamy jednak dla ścisłości, iż w korespondencji Elżbiety Krasińskiej nie ma wzmianki o zdiagnozowanej gruźlicy syna.

<sup>78</sup> *Kronika miejscowa i zagraniczna*. „Czas”, 23.06.1868, s. 2.

<sup>79</sup> Chodzi o obiekt znany jako Pałac Czapskich, wniesiony do rodziny Krasińskich przez żonę Wincentego, usytuowany na Krakowskim Przedmieściu 5; nie mylić z Pałacem Krasińskich przy ulicy Długiej.

<sup>80</sup> W jednym z listów do siostry, Elżbieta tak napisała o córce: „Maria, młoda bratowa, szaleje za Różą, ponieważ uważa, iż jest *i do tańca i do różańca* – do

nia wówczas Maria stopniowo wchodziła w kręgi salonowe, stając się wkrótce, z uwagi na swoje odczytanie, umiejętność prowadzenia interesujących rozmów oraz uzdolnienia wokalne, cenioną i pożądaną w towarzystwie osobą. Nie była kobietą o szczególnej urodzie, ale braki w niej umiała tuszować oraz udatnie rekompensować na innych polach. Zbyt pulchną twarz wydłużała podniesioną do góry fryzurą, chętnie nosiła przyciągającą uwagę biżuterię z pereł i diamentów, dbała też o wyszukane stroje. W swoim świadomie kreowanym *emploi* niewątpliwie postawiła na oryginalność i indywidualizm<sup>81</sup>. Z tego czasu pochodzi jedna z nielicznych, skreślona ręką matki, charakterystyk jej osoby w której na pierwszy plan wysunięte zostały łagodne i dobre usposobienie oraz szczęśliwy charakter<sup>82</sup>.

Na przełomie lat 1871/1872 Maria przeżyła głęboki zawód na skutek niedojścia do skutku planowanego mariażu z panującym królem Szwecji i Norwegii Karolem XV. Ponieważ sprawa wymagała od obu stron daleko posuniętej ostrożności oraz dyskrecji, nie zachowało się nazbyt wiele źródłowych dowodów, potwierdzających to matrymonialne przedsięwzięcie<sup>83</sup>. Zainteresowanie Marią Beatrix ze strony świeżo owdowiałego czterdziestopięcioletniego Karola miało wziąć swoje początki podczas pobytu w Brukseli, kiedy to, prawdopodobnie w którymś z salonów, zobaczył jej portret. Pierwsze informacje o jej pochodzeniu skłoniły go do dalszych kroków. Arystokratyczna rodzina, sława ojca oraz, *last but not least*, bogaty posag nie tylko że nie przekreślały szans córki naszego narodowego wieszczka, ale nawet mogły je wydatnie wzmacniać. Karol z dynastii Bernadotte

*wszystkiego*". *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Kraśińskiej z lat 1835–1876. Tom 4...*, list 1865, s. 246. Kursywa w oryginale.

<sup>81</sup> M. JASTRZĘBSKA: *Pani na Złotym...*, s. 60.

<sup>82</sup> *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Kraśińskiej z lat 1835–1876. Tom 4...*, list 1911, s. 275. Trzeba dodać, iż w korespondencji Elizy dość sporadycznie przewija się osoba Marii. Kontrastuje to z licznymi i szczegółowymi opisami samopoczucia oraz zajęć obu synów.

<sup>83</sup> Wydaje się, że tajemnica nie wyszła wówczas poza bardzo wąski krąg osób, tj. Marii, jej matki, Ludwika oraz wynajętego przez Kraśińskich prawnika. Informacja o niedoszłym zamążpójściu Marii znalazła się w wydanej niespełna dwadzieścia lat później publikacji. Zob. T. ŻYCHLIŃSKI: *Złota księga...* R. 12, s. 232.

znany był z liberalnych poglądów, romantycznej natury, zamiłowania do literatury i poezji (znał wiersze Zygmunta Krasińskiego, niektóre z nich sam nawet tłumaczył) oraz sztuk pięknych, a ponadto słabości do Polaków. Finalizacja związku wymagała jednak starań – między innymi kosztownego pozyskania tytułów umożliwiających Marii, pochodzącej z rodziny wprawdzie arystokratycznej, ale przecież nie z królewskiego rodu, otrzymanie pełnych przywilejów, dających możliwość dziedziczenia tronu przez dzieci zrodzone z tego związku. Ponieważ zabiegi Krasińskich zostały szczegółowo opisane w cytowanej już kilkakrotnie biograficznej opowieści o Marii Beatrix autorstwa Magdaleny Jastrzębskiej, dopowiedzmy tylko tragiczny koniec tej historii – nagły zgon Karola (we wrześniu) tuż przed zaplanowanym w Nicei na późną jesień 1872 roku oficjalnym spotkaniem pary<sup>84</sup>.

Wydarzenie to z pewnością musiało odcisnąć ślad w psychice Marii, wszak po otrzymaniu wiadomości o śmierci szwedzkiego monarchy przywdziała czarny strój na znak żałoby. Nie był to jednak koniec dotkliwych ciosów, spadających na nią w młodości. W lutym następnego roku żegnała drugiego brata, Władysława, który przegrał walkę z chorobą, pozostawiając młodą żonę (24 lata) z trójką małych dzieci (ostatnia córka urodziła się już po śmierci ojca), a już trzy lata później – zupełnie niespodziewanie – matkę<sup>85</sup>. W 1876 roku

<sup>84</sup> Niestety autorka nie podaje źródeł niektórych swoich ustaleń. Chodzi zwłaszcza o te, które pozostają w sprzeczności z relacjami rodziny Raczyńskich (w tych ostatnich twierdzi się np., iż małżeństwo planowane było od początku jako morganatyczne – Maria nie zmieniałaby więc stanu, a jej dzieci pozbawione byłyby perspektywy dziedziczenia). Nie udokumentowane źródłowo pozostają także informacje o szczegółach planowanych zaręczyn i ceremonii ślubnej. Por. M. JASTRZĘBSKA: *Pani na Żłotym...*, s. 73–79 oraz E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 195. Wzmianki o zamysle powtórnego małżeństwa Karola XV nie znajdziemy w syntezie Szwecji. Por. A. KERSTEN: *Historia Szwecji*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 318–322, 336.

<sup>85</sup> W roku zgonu (maj 1876) Elżbieta liczyła 56 lat. Przyczyną śmierci było zapalenie płuc, które rozwinęło się na skutek przeziębienia. W związku z Ludwikiem przeżyła jeszcze 16 lat. Słowa spisane przez Elżbietę w swojej ostatniej woli wydają się dobitnie świadczyć, iż dopiero z nim doświadczyła prawdziwego szczęścia: „Dziękuję mężowi memu za jego łaskę, miłość, dobroć, opiekę nad wszystkimi, był dla mnie wyobrażeniem Opatrzności na ziemi”. Warto też dodać, iż w testamencie wszystko, czym dysponowała, zapisała właśnie jemu. Jej życzeniem był również

z najbliższej rodziny Elżbiety i Zygmunta Kraśińskich pozostała już zatem tylko ona<sup>86</sup>. Wsparciem w tych trudnych chwilach pozostawała jej ciotka i chrzestna matka – Katarzyna z domu Branicka, siostra Elżbiety i matka owdowiałej bratowej Róży. Rok później doszło do wzmiankowanego już wcześniej ożenku Marii z Edwardem Aleksandrem Raczyńskim, okupionego jednak „złamanym sercem” Róży, dodatkowo jeszcze upokorzonej prośbą o wyprawienie weselnej uroczystości, której nie sposób było odmówić<sup>87</sup>. Róża

---

pochówek w Krasnem, siedzibie drugiego męża, a nie w Opinogórze, gdzie spoczął Zygmunt i synowie. z. SUDOLSKI: *Kraśiński. Opowieść biograficzna...*, s. 582.

<sup>86</sup> Dla oddania stanu psychicznego Marii po śmierci matki zacytujmy tylko dwa fragmenty z jej korespondencji: „Smutną i słodką zarazem mi była pielgrzymka do grobu ojca i braci, mogłam się tym drogim trumnom poskarżyć, że mnie samą zostawili, że mnie do siebie nie przygarnęli [...]”; „Przeszłam jak najniesprawiedliwiej przez prawdziwe tortury, poznałam w całej gorzkości znaczenia słowa sieroty, poznałam, że nikt ojca tak jak i matki nie może zastąpić, ale wołę się nie żalić przez pamięć mojej świętej matki...”. Czyżby więc w słowach „wołę się nie żalić” kryła się aluzja, co do Ludwika i jego kurateli? Cyt. za M. JASTRZĘBSKA: *Pani na Złotym...*, s. 95 i 96.

<sup>87</sup> Argumentacja przywołana przez Marię, jakoby Róża była jej najbliższą krewną, nie była ścisła (w takim samym stopniu pokrewieństwa pozostawała chociażby inna kuzynka, także już wówczas zamężna, Róża z Branickich Tarnowska. Najwłaściwszą osobą na organizatora wesela wydawał się być ojczym, ale ten z kolei nie akceptował związku (jego zdaniem nie dość bogaty i nie mogący pochwalić się żadnymi istotnymi osiągnięciami Raczyński nie rokował dobrze jako partia dla pasierbicy), czego wymownym dowodem była jego intencjonalna nieobecność na ślubie. Ibidem, s. 103. Być może wyjaśnienia tej dziwnej sytuacji trzeba doszukiwać się w histerycznym usposobieniu Marii (po wspomnianych doświadczeniach mogło się ono jeszcze mocniej utrwalić), które w pewnych szczególnych sytuacjach „sterowało” jej zachowaniem oraz „zakrzywiało” prawidłowy (także w wymiarze moralnym) ogłęd rzeczywistości. Taka interpretacja (aczkolwiek bez wydźwięku usprawiedliwiającego) przyjęta została w najbliższym otoczeniu Róży, wdowy po Władysławie, o czym świadczy następujący fragment wspomnień jej syna z drugiego małżeństwa: „Z tym wszystkim ten dwudziestokilkuletni młodzik, wstawiony męstwem na polu bitwy i przygodami zamorskimi, był dla kobiety o bujnej wyobraźni zdobyczą wartą zachodu. To zaś, że był przedmiotem afektu bratowej, Marylce bynajmniej nie wadziło. Nęciło ją, owszem, posmakiem osobistego triumfu. Snucie zawiłych planów, przypisywanie bliźnim intencji nieprzychylnych, zniekształcanie prawdy było jej przyrodzone jak tyłu osobom dotkniętym histerią. [...] Dla zdobycia go użyła metody wypróbowanej. Rzuciła mu się na szyję i wyznała mu swą miłość”. E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 196. Pogląd taki sformułowany przez osobę niewątpliwie niechętną Marii, pokrywa się jednak z pewnymi obserwacjami poczynionymi już w dzieciństwie przez jej własną matkę.

z godnością wywiązała się z niewdzięcznego zadania, po czym powróciła do Zakopanego, w którym zamieszkiwała już od jakiegoś czasu, mając nadzieję uchronić swoje dzieci od zabójczej gruźlicy za pomocą górskiego powietrza<sup>88</sup>.

<sup>88</sup> Róża, za sprawą dr Tytusa Chałubińskiego przekonana o dobroczynnym wpływie górskiego powietrza, zdecydowała się zamieszkać w Zakopanem, niewielkiej jeszcze wówczas wiosce, pozbawionej wszelkich wygód i odwiedzanej przez nielicznych tylko, najodważniejszych letników. W sumie przebywała tam dobrych kilkanaście lat. Tak pobyt matki, niewątpliwie na bazie jej opowieści, utrwalił na kartach wspomnień Edward Raczyński (przyszły Prezydent na Uchodźctwie): „Róża nie wahała się długo. Kupiła od miejscowego poczmistrza jedyny na całej przestrzeni osiedla domek murowany i zamieszkała tam z dziećmi. Miejsce nie było bardzo szczęśliwe wybrane. W ziemie regle przesłaniały tam słońce. Domek był mały i pozbawiony stylu, ale względnie ciepły. Różia nazywała go ‘Adasiówką’ od imienia syna. Nazwa ta była jakby sztandarem na maszcie. Tłumaczyła ofiarę złożoną przez Rózię z własnych wygód i przyjemności. Przez lat jedenaście pozostawała w tej pustelni. W lecie odwiedzali ją krewni i znajomi. Czasem ludzie ciekawi i wybitni. Ks. profesor Pawlicki w słowach przystępnych rozwijał swoje poglądy na życie i politykę, Aleksander Fredro syn, opowiadał młodemu Krasińskiemu historie tak zabawne, że Różia powróciwszy raz ze spaceru zastała je tarzające się ze śmiechu po podłodze. Młody Paderewski dał w Adasiówce jeden z pierwszych swoich koncertów. Domek poczmistrza był już wtedy znacznie rozszerzony przez dobudowanie obszerniejszego skrzydła z bali świerkowych na podmurowaniu. [...] Matka opuszczała ją czasem na krótko, by w Warszawie pozałatwiać różne konieczne sprawy. Kolej żelazna nie dochodziła wówczas do Zakopanego. Tory jej urywały się w Chabówce. Matka więc góralską furką przebywała ten odcinek drogi, wspinając się na stromą i otwartą na cztery wiatry Obidową. W Warszawie czekała na nią karetka. Podawano jej rękę, gdy z niej wychodziła, i troszczono się, by nie narazić jej na chłód lub zmęczenie. Matce zdawało się, że wróżka przeniosła ją w inny świat, gdzie wszystko jak w bajce jest bardzo wspaniałe ale i nierealne”. E. RACZYŃSKI: *Pani Róża...*, s. 119–122. Obecność Róży, późniejszej Raczyńskiej, utrwalił w swoich wspomnieniach z pobytów w Zakopanem w latach 1880–1882 wybitny polski malarz batalistyczny Wojciech Kossak. Zob. w. KOSSAK: *Wspomnienia...*, s. 104. Uczynił to także w prowadzonej przez siebie kronice ksiądz Józef Stolarczyk (pierwszy proboszcz w Zakopanem, osoba niezwykle zasłużona dla miejscowości, a także dla rozwoju polskiej turystyki górskiej), częsty gość „Adasiówki”. Pod rokiem 1882 umieścił m.in. taki oto wpis: „Mieszka tu przez zimę hrabina Róża z Potockich Krasińska, ordynatowa opinogórska, dla zdrowia swych dzieci, Adama, Elżbiety i Zosi, wdowa, pani bardzo szlachetnego z wszechmiar usposobienia, wszelkiego szacunku godna; wszyscyśmy jej radzi. Była u niej w odwiedzinę jej matka, Adamowa Potocka z Krzeszowic, i była u mnie na plebanii, bardzo grzeczna.” Cztery lata później Róża wraz z Edwardem pomagali proboszczowi podejmować biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego. F. HOESICK: *Legendowe postacie zakopiańskie*. Warszawa 1959, s. 201–202.

## Dzieciństwo i młodość Karola Raczyńskiego

Po ślubie Raczyńscy zamieszkiwali przemennie w rodowej siedzibie Raczyńskich oraz w Złotym Potoku, który Maria otrzymała w posagu<sup>89</sup>. Wbrew obawom (i prognozom) niektórych osób, małżeństwo początkowo prowadziło w miarę zgodne życie. Młoda pani Raczyńska, zdaniem jej biografki, polubiła Rogalin i żywo interesowała się posiadłością męża. Między Raczyńskimi a ich najbliższymi sąsiadami, znanymi nam już Morawskimi, nawiązała się serdeczna przyjaźń. Wkrótce też w Rogalinie przyszło na świat (30 stycznia 1878 r.) ich jedyne (jak się miało okazać) dziecko, któremu nadano imiona Karol Roger<sup>90</sup>. Jeszcze w tym samym roku Maria ponownie zaszła w ciążę, tym razem nie donoszoną na skutek poronienia<sup>91</sup>. Na pocieszenie, Karol rozwijał się prawidłowo, nie przysparzając większych zmartwień. Zdaniem matki podobny był do Krasińskich, przypominał jej zwłaszcza ukochanego brata Władysława<sup>92</sup>. Z po-

<sup>89</sup> Tuż przed ślubem, w marcu 1877 r. została spisana intercyza zakładająca rozdzielność majątkową. Maria miała prawo do całkowitego rozporządzania majątkiem. Jej dobra posagowe (m.in. liczące 6097 ha dobra złotopotockie) miały być szczególnie chronione – nie mogły być sprzedane ani obciążone żadnymi długami. Ona też miała prawo przez cały czas trwania małżeństwa zarządzać swym majątkiem „bez potrzeby asystacji lub upoważnienia męzowskiego”. M. JASTRZĘBSKA: *Pani na Złotym...*, s. 103. A tak komentował ożenek Edwarda zaprzyjaźniony z nim Kazimierz Morawski w liście pisanym z Włoch w lutym 1877 r. (a więc na dwa miesiące przed ceremonią zaślubin) „Mariaż dobry, ale trochę za zimno się kleci, a więc nie daję gwarancji szczęścia”. K. MORAWSKI: *O Kazimierzu Morawskim. Ze wspomnień syna i kronik rodzinnych*. Kraków 1973, s. 57.

<sup>90</sup> Pierwsze imię chłopiec otrzymał, jak podaje E. Raczyński, przez wzgląd na Karola Raczyńskiego, syna Atanazego, który dążył wówczas do zakończenia rodzinnej waśni (istotnie usynowił on później Edwarda Aleksandra). Drugie imię Roger dostał po dziadku Raczyńskim. E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 197.

<sup>91</sup> Zachował się list Marii, napisany po tej kolejnej dla niej tragicznej stracie, który poświadcza, iż stosunki między małżonkami były jeszcze bardzo dobre: „Przypadek mój wielkim był dla nas zmartwieniem, mnie więcej zasmucił niż nawet mogę to pokazywać, bo boję się zasmucić męża, który się tak cieszył nowymi moimi nadziejami macierzyństwa [...] Pielęgnuję się bardzo, ale i doktor i bardzo jakaś uczona akuszerka zapewniają, że żadnych złych skutków nie zostawi po sobie moja słabość”. Cyt. za M. JASTRZĘBSKA: *Pani na Złotym...*, s. 110.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 110. W jednym z listów Maria donosiła, iż nawet oczy (czarne) ma po Krasińskich.

czątkiem lat 80. w małżeństwie zaczęły pojawiać się jednak pierwsze oznaki (poważnego) kryzysu<sup>93</sup>. Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy rodzinne przekazy obarczają córkę wieszczą i jej pogarszający się stan psychiczny<sup>94</sup>. Sytuacja z czasem na tyle się zaostrzyła, że Raczyński, nie radzący sobie z wymagającą specjalnej troski (a może nawet i profesjonalnego leczenia) żoną, rozważał ucieczkę, czyli wyjazd w dalekie strony<sup>95</sup>. Ostatecznie na taki ostentacyjny krok zdecydowała się Maria, która wraz z małym Karolem udała się pod koniec 1883 roku do Włoch i tam wkrótce zmarła w niewyjaśnionych do dnia dzisiejszego okolicznościach (sierpień 1884)<sup>96</sup>. W tle

<sup>93</sup> Z publikacji Krzysztofa Morawskiego, który dodajmy urodził się w 1903 r., wynika, iż w rodzinie Morawskich żywione było przeświadczenie o niechęci (zapewne narastającej) Edwarda do Marii. Świadczy o tym wzmianka dotycząca wspólnego pobytu małżonków w Jurkowie (a więc wydarzenia, którego autor cytowanej relacji nie mógł jednak być obserwatorem): „Pan Edward często przesiadywał w Jurkowie, gdzie zawsze było skromnie, zwłaszcza pod względem jedzenia. Gdy raz podano na obiad kiszkę kaszaną i Maria Raczyńska jej jeść nie chciała, pan Edward wściekły na żonę, której ‘nie lubił’, zamruczał: ‘O, Krasieńska – wielka pani, kiszki nie racy jeść!’”. K. MORAWSKI: *O Kazimierzu Morawskim...*, s. 171.

<sup>94</sup> Pogląd o niezrównoważeniu psychicznym Marii (a nawet chorobie umysłowej) utrzymywał się w zaprzyjaźnionej zarówno z Raczyńskimi, jak i Krasieńskimi, rodzinie Morawskich. Tak przynajmniej można wnosić na podstawie relacji Krzysztofa Morawskiego. Ibidem, s. 166 (informacja o przyjaźni Kajetana Morawskiego z Zygmuntem Krasieńskim, s. 103).

<sup>95</sup> Ostatecznie powstrzymała go przed tym Róża, która – dowiedziawszy się o rozważanym przez Edwarda kroku (jego kryzys małżeński musiał mieć zatem szerszy rezonans towarzyski) – za pośrednictwem zaufanej osoby wpłynęła na zmianę decyzji. Nieco później rozwinęła się między nimi wspomniana już wcześniej korespondencja (ta przechowywana w „czarnym kufrze”, która ostatecznie spłonęła we wrześniu 1939 r.). E. RACZYŃSKI: *Pani Róża...*, s. 148.

<sup>96</sup> W literaturze przedmiotu wskazuje się na kilka możliwych przyczyn oraz miejsc śmierci Marii Beatrix. Jedną z nich, ale chyba najmniej prawdopodobną, jest wersja o utonięciu w jeziorze Como. Inna (rozpowszechniona przez Edwarda Raczyńskiego) to zakażenie krwi, które jakoby nastąpiło na skutek użycia brudnej strzykawki podczas wstrzykiwania morfiny. Jeszcze inna, do której skłania się Jastrzębska, to zgon w Trydencie podczas drogi powrotnej do kraju (Maria miała podjąć taką decyzję pod wpływem informacji o rozprzestrzeniającej się po miastach Półwyspu Apenińskiego epidemii cholery). A. HINC: *Raczyńscy, jakich nie znacie...*, s. 70; E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 198; M. JASTRZĘBSKA: *Pani na Złotym...*, s. 141–142 (tutaj najszerzej o tym zagadnieniu). Maria została pochowana w mauzoleum Raczyńskich w Rogalinie.

całej sprawy wyszedł też wówczas na jaw wątek uzależnienia córki Zygmunta od morfiny<sup>97</sup>.

Tych kilka miesięcy spędzonych w Italii, jak wynika z zachowanej korespondencji, było dla matki Karola trudnym okresem. Naznaczony był przede wszystkim zmaganiem się z fizyczną słabością (trudno jednak określić na jaką konkretnie chorobę/choroby cierpiała) oraz psychicznymi dolegliwościami (powracające niepokoje i lęki). Te ostatnie wzmagaly się na skutek natrętnych myśli o rychłej śmierci. Potęgował je również brak zadowalających efektów w rozpoczętej wówczas pracy twórczej – przygotowaniu biografii rodziców. Wewnętrzna presja związana z tym wyzwaniem (m.in. podołanie antycypowanej krytyce dzieła) powodowała, iż to ambitne literackie przedsięwzięcie nie tylko że nie posuwało się specjalnie naprzód, ale jeszcze dodatkowo dostarczało narastających powodów do frustracji i niezadowolenia<sup>98</sup>. Również troska o los syna (po przewidywanym

<sup>97</sup> „Marylka nękać zaczęła męża złośliwościami i obmową. Zarzuciła mu nawet kradzież klejnotów. Miała ich dużo i obwieszala się nimi nawet wtedy, gdy w warszawskich podmiejskich zaułkach odwiedzała znachorów i kabalarki. Edward ochraniać ją wtedy musiał przez detektywów. [...] Marylka tymczasem była nie tylko niezrównoważona nerwowo. Popadła ponadto w morfinomanię. Po pewnym czasie wyjechała do Włoch, zabierając ze sobą synka. Zatrzymała się zrazu w Wenecji, gdzie wynajęła jeden z pałaców przy Canale Grande. Prowadziła tam życie wysoce oryginalne. Karol, wtedy jeszcze maleńki, nie widywał jej nigdy za dnia. Przychodziła do niego dopiero w nocy. Pochylała się nad jego łóżeczkiem i całowała. Nosiła suknie wieczorowe śnieżnobiałe i iskrzyła od brylantów. Wydawała mu się wróżką czy królową i taką ją zapamiętał”. E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 198. W cytowanym fragmencie na uwagę zasługują dwa wątki. Pierwszy, to odwiedzająca znachorów Maria. Może on świadczyć, iż cierpiała (albo tylko tak jej się wydawało) na jakąś dolegliwość i bezskutecznie (jak wszystko na to wskazuje) szukała pomocy. Drugi, to obraz matki utrwalony przez małego Karola, opowiedziany jednak „ustami” jego przyrodniego brata. Wydaje się, zwłaszcza w świetle ustaleń biografki Marii, opartych na korespondencji córki Zygmunta, iż jest on zanadto stronniczy (fragment o wieczornym czytaniu matce książek przez małego Karola). W kontekście domniemanej „morfinomanii” trzeba z kolei zaznaczyć, iż ówczesni lekarze dość powszechnie zapisywali ten środek (zwłaszcza kobietom na dolegliwości głowy), nie znając jeszcze dobrze skutków jego działania (m.in. ryzyka uzależnienia). Być może taka właśnie była geniza problemów Marii z morfiną.

<sup>98</sup> Biografia ta nigdy w końcu raczej powstała, a w każdym razie nic o jej istnieniu nie jest badaczom wiadomo. M. JASTRZĘBSKA: *Pani na Złotym...*, s. 140.



rychłym własnym zgonie), którego niewątpliwie mocno kochała, przysparzała Marii kolejnych zmartwień<sup>99</sup>. Zdaniem badaczki losów córki Zygmunta Krasińskiego, to właśnie ona sprawowała kontrolę nad wychowywaniem małego Karola. Świadomie tak kierowała jego edukacją, aby „prześląkł” wyłącznie polskimi tradycjami. W tym celu zabiegała zwłaszcza o to, aby w otoczeniu chłopca znaleźli się rodowici Polacy, a nie – jak to było powszechnie w modzie w arystokratycznych kręgach – guwernerzy-cudzoziemcy. Imperatyw ten spowodował także, iż Karol, wbrew tradycjom Raczyńskich, nie rozpoczął wówczas nauki żadnego obcego języka<sup>100</sup>.

Po śmierci matki Karol dorastał w dużej rodzinie, powstałej w wyniku małżeństwa jego ojca z Różą, wdową po Władysławie Krasińskim<sup>101</sup>. Kilka pierwszych lat mieszkał w Zakopanem

<sup>99</sup> Ibidem, s. 137–138.

<sup>100</sup> Aby nieco dopełnić złożony i niejednoznaczny obraz córki wieszczki, zacytujmy fragment charakterystyki odsłaniający powody (z pewnością jednak nie wszystkie) jej towarzyskiego „wycofania” i osamotnienia: „Była indywidualistką, której poglądy i zapatrywania na świat nie zawsze mieściły się w sztywnych ramach konwenansów. Nie godziła się na świat, który ją otaczał, zbyt wiele zjawisk wzbudzało w niej dezaprobatę, a nawet bunt. Potrafiła krytykować kobiety ze swojej sfery, dla których mąż był tylko bankierem, a dzieci wystrojonymi lalkami. Nie rozumiała modnych dam, wydających fortunę na stroje z salonów paryskich. Uważała, że klasy uprzywilejowane mają obowiązki wobec własnego kraju, gdzie powinny zostawić pieniądze. [...] Stosunki klasowe i społeczne budziły w niej zaniepokojenie. Wzajemny brak szacunku, poniżanie biedniejszych przez bogatszych, nieuznawanie klas niższych, wszystko to działało się według niej ze szkodą dla kraju. M. JASTRZĘBSKA: *Pani na Żłotym...*, s. 139–140. W nocie pośmiertnej, zamieszczonej w „Kurierze Poznańskim”, napisano: „Znający zmarłą bliżej, w świeżej pamięci mają nieopisany urok, jaki przebijał z tego umysłu inteligentnego i bystrego, tak bardzo geniusz ojca przypominającego. Zmarła odziedziczyła też po ojcu dar poetycki, a w bliższym kole jej otoczenia znane są utwory ś.p. Maryi nacechowane piętrem prawdziwej inteligencji i wyższego polotu myśli.” Cyt. za T. ŻYCHLIŃSKI: *Żłota księga...*, R. 12, s. 232–233.

<sup>101</sup> Róża i Edward zawarli związek małżeński w czerwcu 1886 r. W świetle przekazu rodzinnego Karol trafił do Zakopanego zaraz po śmierci matki, czyli jeszcze przed zalegalizowaniem nowego związku ojca. Sytuacja taka nie musiała wywoływać zgorszenia – Róża była przecież najbliższą krewną chłopca. Ojciec, niewątpliwie zaskoczony tragicznymi wypadkami oraz zaabsorbowany załatwianiem formalności po zgonie żony, być może nie był nawet w stanie efektywnie opieki tej wówczas sprawować. Niewykluczone, iż chodziło też o dodatkowy czas zyskany na rodzinną integrację, potrzebną w świetle planowanego małżeństwa. E. RACZYŃSKI: *Pani Róża...*, s. 149.

w „Adasiówce”, w towarzystwie swoich starszych kuzynów – Adama (8 lat różnicy), Elżbiety (7 lat różnicy) oraz Zofii (starszej o 5 lat). Można domniemywać, iż obecność innych dzieci (nie miał on z pewnością okazji, z uwagi na skomplikowane stosunki rodzinne, wcześniej ich poznać) oraz zupełnie nowe, niepozbowione swoistej egzotyki miejsce złądziły doznany wstrząs utraty rodzicielki. Ponadto, jak wynika z relacji Edwarda (przyszłego prezydenta), spisanych niewątpliwie na podstawie wspomnień matki oraz przyrodniego brata (wspomnianego wyżej Adama), Róża dokładała wielu starań, aby pobyt w podtatrzańskiej wiosce był dla jej podopiecznych urozmaicony i atrakcyjny. Nie brakowało więc ani intelektualnych wyzwń, ani fizycznej rekreacji, ani wszelkiego rodzaju wspólnych zabaw<sup>102</sup>. Zamiłowanie do sportu, które przeja-

<sup>102</sup> „Młodzież chodziła na wycieczki. Wieczorami spotykano się w obszernej izbie urządzonej z wiejska choć nie w nieznanym wówczas jeszcze witkiewiczowskim stylu zakopiańskim. Albo oglądano popisy ‘zbójnickiego’ na dworze przy ogniskach. Tańczyła autentyczna młodzież góralska, której brak było baletowej zaprawy dzisiejszego Mazowsza, ale która jak mi opowiadano, nie ustępowała zawodowym tancerzom w akrobacji, a górowała nad nimi rozmachem i ogniem. Inny popis polegał na biegu w dół ze stromego zbocza. Widowisko to dech zapierało w piersiach widzów. Do Adasiówki zachodzili sąsiedzi górale, z którymi utrzymywano przyjacielskie stosunki. Odwiedzał ją nieraz legendarny dziś gęslarz i gawędziarz Sabała”. Ibidem, s. 120. Chociaż opis ten odnosi się do czasów sprzed pojawienia się w Zakopanem Karola, to jednak można śmiało założyć, iż wymienione sposoby spędzania czasu były nadal praktykowane. Dodajmy przy okazji, iż do „odkrycia” i rozpropagowania wspomnianego wyżej „stylu zakopiańskiego” (kojarzonego powszechnie z takimi nazwiskami jak Stanisław Witkiewicz czy dr Władysław Matlakowski) w niemałym stopniu przyczyniła się także Róża Raczyńska. Jej zasługi w tym zakresie podkreślał sam Witkiewicz w artykule *Styl zakopiański*. Zacytujmy fragment, gdyż zawiera osobliwe szczegóły, pokazujące jak grupka osób ze sfer opiniotwórczych, zafascynowana góralską sztuką, w „bojach” torowała drogę do jej społecznego rozpoznania jako części narodowego dziedzictwa: „W roku 1880 byłem po raz pierwszy w Zakopanem. (...) Zwiedzając chaty góralskie z państwem Dembowskim, uderzeni byliśmy nadzwyczajnym charakterem i zdobnością tego budownictwa oraz bogactwem ornamentyki, pokrywającej większość sprzętów codziennego użytku. (...)”

Szkoła Rzeźbiarska pod dyrekcją pana Neužila funkcjonowała w Zakopanem już od lat ośmiu, nie zwracając żadnej absolutnie uwagi na miejscowe pierwiastki snycerstwa, nie wprowadzając do swoich wyrobów nic ani z natury, która ją otaczała, ani z oryginalnej sztuki ludu, którego poziom artystyczny mogła podnieść; nic prócz głowy górala na tyrolskim nożu do rozcinania karteek. Kiedyśmy się zwrócili do pana Neužila i wskazali na potrzebę i obowiązek szkoły

wiał Karol w dalszym ciągu swojego życia, było z pewnością trwałym śladem zabiegów cioci-macochy, która była wielką admiratorką ruchu na świeżym powietrzu. Są zatem przesłanki, aby twierdzić, iż okres spędzony w Zakopanem mógł być dla syna Marii (pomimo poniesionej niedawno straty) doświadczeniem zdecydowanie pozytywnym. Z pewnością stworzył on dobre, a być może nawet optymalne, warunki do scalenia rodziny. Zamieszkiwanie w niewielkim domu, z dala od krewnych i „szerokiego towarzystwa”, za to w otoczeniu pięknej, górskiej przyrody musiało sprzyjać intensyfikacji wzajemnych kontaktów oraz relacji.

Zapowiedź przyjścia na świat pierwszego dziecka Róży i Edwarda Aleksandra wpłynęła prawdopodobnie na decyzję o przeniesieniu się w bardziej „zaawansowane cywilizacyjnie” miejsca. Tym samym zakończył się też kolejny etap w życiu Karola. Następny wiązał się już w dużej mierze z bardziej systematyczną edukacją,

---

stosowania i rozwijania góralskiej ornamentyki i budownictwa, pan Neužil odpowiedział, że to jest chłopski motyw i *zu bisantinisch*, żeby go można było wprowadzić do szkoły i zastosować w ozdobnym przemyśle drzewnym. (...)

Wróciwszy do Warszawy, pisałem o tym w „Wędrowcu”, bez żadnego oczywiście praktycznego rezultatu (...).”

Niedługo potem Róża hrabina Raczyńska, nie mogąc również nakłonić szkoły do zajęcia się sztuką ludową, kazała dla siebie zrobić w szkole krzesła podług oryginalnego wzoru ze zbiorów państwa Dembowskich, a następnie skomponowała łożko i parawan, ozdobione ornamentami góralskimi (...). Było to pierwsze zastosowanie góralskiej ornamentyki od czasu założenia szkoły.

Po wykonaniu obstalunków hrabiny Raczyńskiej szkoła nie przedsiębrała żadnych samodzielnych w tym kierunku robót (...) i prawdopodobnie dotąd brnęłaby spokojnie w motywach tyrolsko-wiedeńskich, gdyby nie następujący wypadek. Hrabia Artur Potocki zaprosił na polowanie arcyksięcia Rudolfa i dla ozdobienia myśliwskiego domu w dzikich puszczech na granicy Bukowiny prosił swoją siostrę, hrabinę Raczyńską, o meble zakopiańskie, które też według jej pomysłów (...) zostały wykonane. (...) Arcyksięciu meble te tak się podobały, iż wróciwszy do Wiednia, zwrócił na nie uwagę ministerium, które też dało szkole w tym kierunku instrukcję; od tego czasu styl zakopiański istnieje (...). Cyt. za F. HOESICK: *Legendowe postacie zakopiańskie...* s. 429–432. Rozstrzeleń w oryginale. Zob. także *ibidem*, s. 574–578. Hrabina jeszcze w inny sposób przysłużyła się do promocji oryginalnej twórczości góralskiej. To z jej bowiem inicjatywy została założona w Zakopanem, na wzór szwajcarski, Szkoła Koronkarska. W ten sposób Róża starała się zapewnić zakopiańskim dziewczętom możliwość korzystnego zarobkowania zimową porą. *Ibidem*, s. 673.

prowadzoną pod opieką osobistego gubernera<sup>103</sup>. Lata te spędzał Karol (podobnie zresztą jak jego najbliżsi) przemiennie w Krakowie (pałac „pod Baranami”) oraz w Rogalinie, do którego zwykle przenoszono się na letni wypoczynek. W wymiarze rodzinnym okres ten także różnił się znacząco od poprzedniego. Karol przestał być już najmłodszym wśród domowników. W 1889 roku na świat przyszedł pierwszy przyrodni brat – Roger, a trzy lata po nim drugi, Edward (1891 r.). Niestety w tym samym roku, w którym miały miejsce narodziny najmłodszego Raczyńskiego, umarła z powodu gruźlicy córka Róży z pierwszego małżeństwa, Zofia. Rozpiętość wiekowa podopiecznych Róży i Edwarda Aleksandra pozostawała znaczna. Krasieńscy (Adam i Elżbieta) osiągnęli już wówczas wiek młodzieńczy, Karol był kilkunastoletnim chłopcem, a Roger i Edward dziećmi bardzo jeszcze małymi<sup>104</sup>.

Na podstawie obrazu utrwalonego we wspomnieniach można wnioskować, że małżonkom Raczyńskim udało się szczęśliwie i trwale spoić ze sobą całą tę rodzinę. Była to niewątpliwie zasługa przede wszystkim Róży – nowej żony Edwarda Aleksandra, kobiety bardzo „nietuzinkowej”, o czym już wcześniej wzmiankowano, a która z wielkim poczuciem odpowiedzialności i zaangażowania wypełniała wszystkie swoje życiowe role oraz zadania<sup>105</sup>. Nie mogła przy tym

<sup>103</sup> W źródłach zachowała się informacja o jednym z nich, jakimś Mr. Derrierre, Belgu z pochodzenia. Nie wiadomo czy posadę tę sprawował przez cały czas nauki Karola, czy też pełnił ją tylko czasowo. J. (AZIA) Z MORAWSKICH UMIASTOWSKA: *Z Raczyńskimi w tle. Wspomnienia minionego świata*. Poznań 1997, s. 27.

<sup>104</sup> Tak charakteryzował tę gromadę po latach Edward (prezydent): „Dzieci Krasieńskie były lotniejsze od nas, Karol bardziej uzdolniony w dziedzinie nauk ścisłych. Ale byliśmy zdrowi i nie najtępsi”. E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 202. W 1897 r. grono ścisłych domowników opuścił w sposób naturalny Adam, zawierając związek małżeński z Wandą Marią z Badenich.

<sup>105</sup> Ona też, jak wynika z licznych relacji, wzięła na siebie trud zarządzania majątkiem: „...pani Róża bywała u nas znacznie rzadziej i osobno, była bowiem osobą bardzo zajętą, mrówczej pracowitości, oddaną wychowywaniu dzieci i wnuczków, prowadzeniu domu i rozległym interesom”. K. MORAWSKI: *O Kazimierzu Morawskim...*, s. 166. Dodajmy tutaj, iż od 1905 r. Róża wychowywała jeszcze czworo wnucząt – dzieci swojej przedwcześnie zmarłej córki Elżbiety, wydanej za Jana Tyszkiewicza. Z. WOJTKOWSKA: *Wiek ambasadora...*, s. 19.

specjalnie liczyć na męża, który angażował się jedynie w życie towarzyskie<sup>106</sup>. Dla przybliżenia domowej atmosfery, w której dorastał wnuk poety, zacytujmy fragment wspomnień jego przyrodniego brata, odnoszący się do „rogalińskich” wieczorów:

„W salonie tym lub raczej we wnęce dodanej za czasów prababki Konstancji przez wybicie łuku w jednej z głównych ścian, co za moich już czasów o mało nie spowodowało zawalenia się domu, stało czarne, hebanowe pianino marki Pleyel. Srebrna płytką umieszczona pod wiekiem podawała, iż instrument wybrany został przez Fryderyka Chopina dla Elizy Krasińskiej. Tam niekiedy zapalano świece w lichtarzach. Matka siadała do pianina a ojciec śpiewał. Celował w piosenkach lirycznych (...) oraz ludowych południowo amerykańskich, które przywiózł ze sobą ze swych dalekich wędrówek z lat młodych. Miał także repertuar włoski, niemiecki i, oczywiście, polski. Głos jego, choć pozbawiony mocy, był wysoki i dźwięczny. Dykcja świetna we wszystkich językach. Wdzięk i temperament były mu przyrodzone.

Wieczne nasze zebrania skupiały się jednak przede wszystkim dookoła dwóch okrągłych stołów pokrytych makatami Aubusson w kwiatowe motywy. Stały na nich wysokie lampy naftowe z okrągłym abażurem. Czytano dzienniki, dyskutowano o sprawach bieżących

<sup>106</sup> A tak charakterystykę ojca Karola, w jego późniejszych nieco latach, oddał Krzysztof Morawski: „Edward Raczyński był chyba jednym z najmniej pracowitych ludzi, jakich można było spotkać. Na czym więc polegał ten niezwykły prestiż, którym cieszył się w domu ojca, gdzie kult pracy i twórczości był dominującym akcentem? Nie ma na to jednoznacznej odpowiedzi. W każdym razie witano go zawsze entuzjastycznie, nie był już gościem, ale jakby członkiem rodziny, zadowolonym i przyjaznym, zainteresowanym wszystkim, co się w naszym kręgu działo. Był niezwykle prosty w obęjściu. Podawało mu się herbatę i do tej herbaty to, co było pod ręką w domu, a on zawsze był zadowolony i serdeczny. Był życzliwy i dla dorosłych i dla dzieci... Raczyński był fizycznie postacią imponującą, postawny, o wspaniałej głowie i wydatnych, regularnych rysach, nosił prześliczną, puszystą, świetnie pielęgnowaną długą brodę, za moich czasów zupełnie już siwą. Był zawsze bardzo starannie ubrany, może nieco staroświecko. Ciągłe mu było zimno, i w domu, w Rogalinie, widywałem go noszącego duży czarny szal włóczkowy na ramionach, strój raczej rzadki u mężczyzn. Ruszał się, mimo wieku, doskonale i z pewnym wdziękiem i godnością, bo nie był nerwowo – przeciwnie – spokojny i zrównoważony. Nosił zawsze czarne okulary, przesłaniając w ten sposób uszkodzone w dzieciństwie oko”. K. MORAWSKI: *O Kazimierzu Morawskim...*, s. 167.

przeważnie niewesołych. Jednym ze stałych tematów dyskusji były postępy akcji germanizacyjnej, zaostrzającej się nieustannie w naszej dzielnicy. Ukoronowaniem naszych wieczorów, przynajmniej dla mnie, była głośna lektura. Przywilej ten, ale i obowiązek, spadał na ojca. Pamiętam wypadek, kiedy wobec zasłabnięcia ojca matka moja mająca także pretensje do umiejętności głośnego czytania wyraziła gotowość zastąpienia go. Oczekiwaliśmy tego dnia pasjonującego ustępu, nie pamiętam czy Dumas'a czy Sienkiewicza. Woleliśmy poczekać aż ojciec wyzdrowieje! Nie ulega wątpliwości, że technika ojca była bardzo wysokiej klasy. Prawdziwi mistrzowie umieją, niczym aktor na scenie, tworzyć z postaci książki typy mówiące i reagujące w sposób sobie tylko właściwy. Tego wszystkiego dokazywał ojciec...<sup>107</sup>.

Karol z pewnością wiele swojej cioci-macoszce zawdzięczał<sup>108</sup>. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż stworzyła mu nowy, dostatni i stabilny dom, w którym mógł liczyć na życzliwość, serdeczność oraz wsparcie<sup>109</sup>. Ona też prawdopodobnie, a nie Edward Aleksander

<sup>107</sup> E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 21–22. A to inny jeszcze fragment wspomnień zaprzyjaźnionej z rodziną Raczyńskich osoby, tym razem dotyczący życia i zwyczajów w Pałacu pod Baranami: „Prowadzono nas też na tłumne podwieczorki dziecinne ‘pod Barany’; była to siedziba Raczyńskich, Potockich, Branickich, ale najwięcej tam dyrygowała ‘Pani Róża’. Dzieci dostawały czekoladę, dużo owoców, a potem odbywały się ogromne partie *cache-cache* [franc. – gra w chowanego] po całym domu. Chłopcy Raczyńscy wskazywali nam wspaniałe chowanka, aż za wspaniałe, bo nikt nas tam nie mógł odnaleźć. Na zakończenie uroczą Kasia Zamoyska (późniejsza Baworowska) całej kompanii opowiadała bajki...”. J. (AZIA) z MORAWSKICH UMIASTOWSKA: *Z Raczyńskimi w tle...*, s. 31–32. Nawet gdyby w tych opisanych zabawach nie brał już udziału Karol (autorka wspomnień była od niego kilkanaście lat młodsza), to przecież podobne odbywały się zapewne i we wcześniejszych latach.

<sup>108</sup> Rola macochy nigdy chyba nie należy do łatwych. W tym jednak przypadku jej psychologiczną trudność z pewnością potęgował fakt, iż Karol był dzieckiem konkurentki (i to na dodatek zwycięskiej) w walce o tego samego mężczyznę. To z jej powodu, jak miała prawo uważać wdowa po Władysławie Krasińskim, jej własny ślub z Raczyńskim opóźnił się aż o całe dziewięć lat. Jak zauważała Kajetan Morawska, przejawiająca męskie cechy umysłu i charakteru Róża, nie umiała się pozbyć dystansu, a nawet niechęci w stosunku do osób, które niegdyś lubiły Marię, czego w jakiś sposób doświadczył on sam. Czy dystans ten był odczuwalny (a jeśli tak, to w jakim stopniu) w jej relacjach z Karolem...?

<sup>109</sup> „Przy tym biurku matka spędzała długie godziny nad rachunkami domowymi, interesami, korespondencją i lekturą. Pamiętam ją zawsze prawie

zajęty przede wszystkim gromadzeniem dzieł sztuki, czuwała nad jego dalszym intelektualnym rozwojem<sup>110</sup>.

## Małżeństwo

Pierwszego lipca 1904 roku Karol w wieku dwudziestu sześciu lat zawarł związek małżeński ze Stefanią Hortensją Czetwertyńską<sup>111</sup>.

ubraną na czarno. Tylko pod szyją broszka przytrzymywała niewielki żabot z białej czy kremowej koronki. [...] Matka była filarem domu i rodziny, jej ministrem finansów i doradcą. Nieraz wybawicielem z kłopotów wszelkiego rodzaju”. E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy...*, s. 23.

<sup>110</sup> W pewnym momencie, celem uzyskania matury, Karol musiał uczęszczać do któregoś, najpewniej jednego z krakowskich, gimnazjów. Brak jest jednak danych pozwalających zidentyfikować szkołę (nie ma go np. na liście uczniów otwartego w 1883 r. gimnazjum im. Jana III Sobieskiego w Krakowie, które ukończyli jego dwaj młodszy przyrodni bracia). Podobnie rzecz się ma w przypadku studiów. Jedyną potwierdzoną źródłowo informacją w tym zakresie jest wstąpienie na Uniwersytet w Heidelbergu (świadczenie immatrykulacji z 1892 r.). <https://polona.pl/item/immatrykulacja-karola-raczynskiego-na-universytet-w-heidelbergu,MTQ4MDI0MTcy/1/#info:metadata>. Nie wiemy, czy faktycznie rozpoczął tam studia i w jakiej dziedzinie. Być może, biorąc pod uwagę przejawiane zdolności do nauk technicznych i ścisłych (o czym wspominaliśmy) Karol ostatecznie zdecydował się na jakąś uczelnię techniczną. W grę mogły jednak także wchodzić, ze względu na przyszłe czekające go zajęcia, studia rolnicze. Dodajmy jeszcze, iż danych odnośnie do edukacji nie był w stanie podać także autor biogramu Karola w *Polskim Słowniku Biograficznym*. Zob. w. ROSZKOWSKI: *Raczyński Karol Roger*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XXIX/4, z. 123, s. 644. Z kolei informację o (bliżej nieokreślonych) studiach Karola w Belgii (bez wskazania źródła) podaje Kwilecki, a za nim powtarza ją Barton. Zob. A. KWILECKI: *Ziemiaństwo wielkopolskie...*, s. 174; M. BARTON: *Karol hrabia Raczyński jako pionier polskiego automobilizmu*. W: *Między prawdą a zwątpieniem. W poszukiwaniu obrazu przeszłości*. T. 2. Red. R. MAJZNER, Ł. CHOLEWIŃSKI. Częstochowa 2014, s. 160.

<sup>111</sup> Zaręczyny odbyły się dwa lata wcześniej, a zatem ze ślubem nieco zwlekano. Według jednych relacji czekano na ukończenie zarówno studiów Karola, jak i modernizacji pałacu w Złotym Potoku (J. (AZIA) Z MORAWSKICH UMIASTOWSKA: *Z Raczyńskimi w tle...*, s. 34), według innych powodem były przeciągające się formalności związane z przygotowaniem dokumentacji pochodzenia Karola („ojciec na ślub nie pozwalał, póki papiery pana młodego nie będą w porządku, a właśnie z tym był ambaras, bo i ojca, i dziada pochodzenie niejasne utrudniało odszukanie metryk, których potrzeba i do przejścia na rosyjskie poddaństwo, i do zlegalizowania [tak w oryg. – D.M.-P.], a raczej potwierdzenia, hrabiowskiego tytułu”. M. Z LUBIEŃSKICH GÓRSKA: *Gdybym mniej kochała...*, s. 165. Prawdopodobnie każda z przytoczonych okoliczności miała tu jakiś swój udział.

Wybranka pochodziła z utytułowanego książęcego rodu, szczytującego się własnym herbem (odmiana herbu Pogoń Ruska) i będącego gałęzią dynastii Rurykowiczów<sup>112</sup>. Rozrośnięty ród Czetwertyńskich, który od Unii Lubelskiej 1569 roku, wraz z resztą litewskiej i ruskiej szlachty, stał się częścią społeczeństwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów, posiadał rozległe dobra, głównie na Grodzieńszczyźnie oraz na Wołyniu. Po rozbiorach ziemie te stały się częścią imperium rosyjskiego. Stefania Hortenzja Taida Marya Józefina urodziła się w 1879 r. w rodzinnym dworze w Skidlu, położonym niedaleko miasta Grodna już jako poddana cara. Jej rodzicami byli Stanisław Czetwertyński<sup>113</sup> i Maria Ludwika Broel-Plater (1845–1895)<sup>114</sup>. Przyszła żona Karola była czwartym, ostatnim dzieckiem tej pary, której ślub odbył się 1874 roku w Warszawie. Wcześniej na świat przyszli Konstanty Józef Maria (1875–1939)<sup>115</sup>, Maria Karolina (1876–1953, późniejsza Dembińska<sup>116</sup>) oraz Jadwiga Stefania (1878–1939, późniejsza Tyszkiewiczowa<sup>117</sup>). Stefania, wychodząc za mąż, podobnie

<sup>112</sup> Z Rurykowiczów – skandynawskiego pochodzenia książęcej dynastii dawnej Rusi – wywodzili się także książęta rządzący w Wielkim Księstwie Moskiewskim i – do 1610 r. (z niewielką przerwą w latach 1598–1606) – carowie państwa rosyjskiego.

<sup>113</sup> J. DUNIN-BORKOWSKI: *Almanach błękitny. Genealogie żyjących rodów polskich*. Lwów–Warszawa b.d., s. 24.

<sup>114</sup> Rodzicami matki Stefanii byli z kolei Cezary August Broel-Plater (1810–1869) i Stefania Małachowska (1819–1852). Ród Platerów wywodzi się z Westfalii, gdzie mieli swój zamek Broel. Na tereny Rzeczypospolitej (a konkretnie do Inflant) przybyli w początkach XVI w. Więcej o rodzie i jego wyróżniających się reprezentantach zob. s. SOBOL: *Polskie rody arystokratyczne*. Poznań, b.d. s. 68–69.

<sup>115</sup> Ożeniony z Heleną Anną Przezdziecką (1875–1966). Doczekali się dwójki potomstwa: Marii Elżbiety i Konstantego Marii. <https://www.ancestry.com/genealogy/records/konstanty-jozef-czetwertynski-24-dr9nhb> [dostęp: 31.07.2021].

<sup>116</sup> Wyszła ona za mąż za Stefana Antoniego Dembińskiego (1869–1934), właściciela majątku Szyszczycy (pow. pińczowski). Para zamieszkiwała w Borkowicach (wniosła je Maria), w których w 1908 r. wystawiła rezydencję – pałac zaprojektowany przez Władysława Marconiego i Zygmunta Hendla. Doczekała się siedmiorga dzieci: Stanisława, Marii Teresy, Stefana, Teresy, Jadwigi, Zygmunta i Róży. s.f. DEMBIŃSKI: *Dembiński Stefan Antoni*. W: *Ziemia polscy XX wieku. Słownik biograficzny. Część 7*. Red. s. CIEPŁOWSKA. Warszawa 2004, s. 11–12. M. B. MARKOWSKI: *Obywatele ziemscy w województwie kieleckim 1918–1939*. Kielce 1993, s. 34.

<sup>117</sup> Wyszła ona za Józefa hr. Tyszkiewicza (1868–1917), właściciela majątków Zatrocze oraz Dowgierdziszki (pow. trocki) oraz dóbr na Polesiu, założyciela



jak Karol, była już pólsierotą<sup>118</sup>. Niestety nic bliższego nie wiadomo o wychowaniu przyszłej żony Karola oraz atmosferze panującej w skidlowskim dworku. Można przyjąć jednak, iż otrzymała domowe wykształcenie, właściwe dla córek pochodzących z arystokratycznych rodów, uzupełnione najpewniej zagranicznymi wyjazdami. Sam ślub Karola i Stefanii oraz przyjęcie weselne odbyły się w Warszawie i stanowiły nie lada wydarzenie towarzyskie. Swoje wrażenia z tego utrzymała jedna z uczestniczek:

„Co to za przyjęcie, co za wystawa klejnotów i strojów na tym ślubie! ‘Książę Tatasz’ [chodzi o ojca Stefanii – D.M.-P.], jak go nazywają, dziwak, na żadne mowy nie pozwolił, co odbierało cechę polską zebraniu, ale gościnnością i uprzejmością to nagrodził. Pp. młodym wcale nie dał do stołu zasiąść, wciąż kazał chodzić, gościom wina dolewać i zajmować się nimi”<sup>119</sup>.

Z dalszej części relacji dowiadujemy się również, iż panna młoda „nieładna, choć do ślicznej matki podobna, ale pełna taktu i ze światem obyta”. Karolowi autorka wspomnień nie poświęciła szczególnej uwagi. Są jednak podstawy, aby sądzić, iż mógł uchodzić za przystojnego mężczyznę – brunet o brązowych oczach z charakterystyczną, odziedziczoną po matce, cerą o czerwonym zabarwieniu<sup>120</sup>. Relacje akcentują również jego towarzyski charakter oraz ogólną sympatię, którą wzbudzał w otoczeniu.

---

ordynacji na Zatroczu. Ślub pary odbył się w Warszawie w 1897 r. Niedługo po nim para zamieszkała w majątku Zatrocze, w którym Józef w latach 1896–1901 wybudował neoklasykistyczny pałac wg. projektu Józefa Husa (oświetlany elektrycznie). Mieli piątkę dzieci, z których czwórka dożyła dorosłości (Joanna Zofia Maria, Andrzej, Zdzisław Stanisław Kostka i Maria). Po śmierci męża Jadwiga, wraz z synem Andrzejem, przebywała w Zatroczu (majątek i pałac podczas I wojny światowej zostały mocno zdewastowane i ograbione). L. NARKOWICZ: *Tyszkiewicz hr. Józef. W: Ziemiańscy polscy XX wieku. Słownik biograficzny. Część 10.* Red. T. EPSZTEIN. Warszawa 2013, s. 127–129.

<sup>118</sup> Matka umarła dziewięć lat wcześniej.

<sup>119</sup> M. Z. ŁUBIŃSKICH GÓRSKA: *Gdybym mniej kochała...*, s. 165.

<sup>120</sup> Z tego też powodu, Karol miał być przez najbliższych nazywany „rouge et noir”. J. REGULSKI: *Blaski i cienie długiego życia.* Warszawa 1980, s. 327. To charakterystyczne czerwone zabarwienie cery, widoczne w rodzinie Krasińskich począwszy od poety Zygmunta, w istocie „przeszło” od Radziwiłłów – od jego matki, Marii Urszuli z Radziwiłłów. Zob. z. SUDOLSKI: *Krasiński. Opowieść...*, s. 62.

## Złoty Potok

Po zaślubinach nowożeńcy zamieszkali w Złotym Potoku, dobrach odziedziczonych przez Karola po matce. Przewinęły się już one okazjonalnie w naszej opowieści, teraz jednak nadszedł czas bliżej je nieco przedstawić. Położone w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej dość rozległe tereny o urozmaiconej rzeźbie terenu, ze skalnymi ostańcami, stawami i źródłami dającymi początek rzece Wiercicy, w znaczącej części zalesione, nabył pradziad Karola, Wincenty Krasiński w lipcu 1851 roku. Prawdopodobnie urzekły go one malowniczością, którą miał ponoć okazję dostrzec podczas podróży na Jasną Górę<sup>121</sup>. Za decyzją tą stała także, jak można przypuszczać, wspomniana już niechęć synowej, Elżbiety z Branickich Krasińskiej do Opinogóry<sup>122</sup>, przez co pragnienie generała, aby cała rodzina wspólnie bytowała w ojczystych stronach, nie mogło się dotąd ziścić<sup>123</sup>.

<sup>121</sup> Według danych zawartych w *Inwentarzu pozostałości po Zygmuncie hr. Krasińskim*, generał Wincenty Krasiński nabył majątek występujący pod nazwą „Dobra Janów i Potok wraz z przyległościami”, położony w okręgu lewolskim guberni radomskiej, za cenę 1 250 000 złp (czyli ok. 189 tys. rubli srebrnych) w lipcu 1851 r. W skład posiadłości wchodziły miasto Janów oraz wsie: Potok, Ponik, Górne i Dolne Sielce, Piasek, Czepurka, kolonia Apolonia, Lipnik i Zalesie oraz mający odrębną księgę klucz Żuraw. Niecały rok później (w kwietniu 1852 r.) dokupił przylegające do nich i „stanowiące pod względem gospodarczym jedną całość” dobra Bystrzanowice za kwotę 24 tys. rubli srebrem (w przeliczeniu na ówczesne polskie złote, oba te majątki łącznie kosztowały hrabiego 1 430 000). W 1856 r. dobra Potoku powiększyły się jeszcze o niewielki folwark Babie, będący wcześniej częścią dóbr Małusy Wielkie. Dla wszystkich tych majątków, tj. Potoku, Żurawia i Bystrzanowic, założono jedną księgę hipoteczną, o czym dowiadujemy się z kolei z testamentu generała, sporządzonego 30 stycznia 1858 r. Z. KRASIŃSKI: *Listy do plenipotentia i oficjalistów*. Oprac. z. SUDOLSKI. Warszawa 1994, s. 408, 487; Archiwum Państwowe w Częstochowie (dalej APCz), Zespół Nr 427 Wydział Hipoteczny Powiatu Częstochowskiego (dalej WHPC), Księga Hipoteczna Nr 128, t. 1, Janów 1826–1942, sygn. 3584, Dział II, s. 5–6; APCz, Archiwum Dóbr Złoty Potok (dalej ADZP), sygn. 14, s. 2. Wiadomo, że Wincenty Krasiński wraz z synem i synową przebywali na Jasnej Górze w grudniu 1849 roku. Zob. J. MIKOŁAJTIS: *Z ostatnich lat życia Zygmunta Krasińskiego*. Częstochowa 1947, s. 6–7.

<sup>122</sup> Oczywiście Wincentemu Krasińskiemu, apodyktycznej głowie rodziny, nigdy niezakomunikowano tego wprost. Stanowiska synowej w tej kwestii mógł się jednak domyślać, ponieważ przez wiele następnych lat „wymigiwała się” od przyjazdu do tego miejsca.

<sup>123</sup> Dodatkową sprzyjającą okolicznością był również fakt sprzedaży przez hrabiego ziem w Dunajowicach na Ukrainie (wolna gotówka do zainwestowania).

Majątek, liczący około 13. tys. mórg powierzchni, z której tylko jedną trzecią stanowiły grunty orne, w momencie kupna był mocno zaniedbany<sup>124</sup>. Na jego ogólnej kondycji odbijał się szczególnie niekorzystnie „przechodni” charakter posiadłości, nie mającej szczęścia ani do dobrego gospodarza, ani do rzetelnego administratora<sup>125</sup>. Niewątpliwym atutem dóbr były lasy oraz różnorodne zasoby wodne, które razem stwarzały możliwość wielorakiego wykorzystania, w tym także do rozwoju produkcji rolnej czy też nawet, przy bardziej ambitnym podejściu, przemysłu przetwórstwa rolnego. Zaczątki w tym zakresie zostały zresztą poczynione jeszcze przed ich nabyciem przez Krasińskiego, w postaci postawionych

<sup>124</sup> Pomiary złotopotockich i bystrzanowickich dóbr (ale bez majątku Babie) sporządzono w 1854 r. Wedle nich lasy zajmowały w nich łącznie 9 360, a grunty orne 3 452 mórg miary nowopolskiej (czyli ok. 5148 ha.). APCz, ADZP (Uwagi nieznanego oficjalisty z października 1855 r.), s. 2.

<sup>125</sup> Takim spostrzeżeniem dzielili się z generałem jego oficjaliści, wizytujący w myśl jego życzeń te dobra. Tytułem przykładu jeden tylko fragment z raportu: „Z tegom com widział i com słyżał od ludzi zamieszkałych w Potoku wnoszę, że dobra te zawsze po macoszemu były administrowane, iż zawsze były za przechodne uważane, a nie za dobra familijne, które by jednego tego samego Pana przez lat kilkadziesiąt, a przynajmniej kilkanaście własnością zostawały, co łatwo poznać po rozrzuconych tu i ówdzie pomysłach w życie nie weszłych, a świadczących o niedołęstwie myśli”. APCz, ADZP, s. 15 (Informacja Karpińskiego z wizyty w dobrach Złoty Potok z kwietnia 1856 r.). Z jej treści jasno wynika, iż Feliks Karpiński (wieloletni sługa Krasińskich) pisał sprawozdanie z pozycji przyszłego, planowanego rządcy tych dóbr. Do objęcia stanowiska jednak nie doszło, w tym samym bowiem roku Karpiński został rządcą majoratu opinogórskiego. Zob. *Listy do plenipotenty...*, przypis nr 1 do listu nr 137 (do S. Krynickiego), s. 175. Wcześniejszych właścicieli majątku podaje: J. BOROWSKA-ANTONIEWICZ: *Z dziejów pałacu w Złotym Potoku*. W: *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej*. Red. M. ANTONIEWICZ. Warszawa 2002, s. 432–446 oraz A. DYLEWSKA: *Dzieje domu pańskiego w Potoku (Złotym)*. W: *Almanach Częstochowy 2004*. Red. T. MIELCZAREK, s. 49–72. W ostatnim wymienionym opracowaniu skupiono się na dziejach majątku w czasach przedrozbiorowych. Dodajmy, iż tylko w pierwszej połowie XIX w. (tj. do czasu zakupu przez W. Krasińskiego) majątek „zaliczył” kilku właścicieli. Byli to kolejno: Stanisław Szaniawski, Michał Pruszek, Stanisław Leski, Anna Karolina Leska z domu Neuman (wdowa po Stanisławie), Benedykt Lemański (jednodniowy tylko właściciel), Feliks Skarżyński oraz Cyprian Pintowski (ten ostatni nabył go na licytacji w 1840 r. za cenę 400 tys. złp). APCz, WHPC, Księga Hipoteczna Nr 128, t. 1..., Dział II, s. 2–4. W przywołanej wyżej pracy Borowskiej-Antoniewicz w wykazie pominięto Annę Karolinę Leską, Benedykta Lemańskiego oraz Feliksa Skarżyńskiego.

trzech gorzelni i browaru<sup>126</sup>. Jeden z oficjalistów wizytujących dobra w swoich optymistycznych prognozach poszedł całkiem daleko, pisząc:

„Bogata w zasoby natura, jakoby wynagradzając niezupełną odpowiedniość rolnikowi ziemi, dając obfite, przy dobrem gospodarstwie i zamięłowaniu w porządku i dobrem urządzeniu, nieprzebrane lasy, wodę ze znakomitym spadkiem stworzyła funduszom i rozwojowi myślącego człowieka obszerne pole zbierania korzyści – nie chciałbym się mylić kiedy powiem: Dobra Potok więcej w sobie mieszczą żywiołów do fabryk, jak do gospodarstwa rolnego”<sup>127</sup>.

Do „aktywów” majątku należały także młyny wodne, wiatraki i fryszerki<sup>128</sup>. Gleba, choć nie najwyższej jakości i mocno wyjałowiona, także dawała szansę wypracowania zadowalającego dochodu przy odpowiednim gospodarowaniu<sup>129</sup>. Centrum nieruchomości, w skład której wchodziło siedem większych folwarków, stanowił Złoty Potok<sup>130</sup>. Na jego obszarze mieściła się kancelaria rządcy i kontro-

<sup>126</sup> O skali „zapuszczenia” majątku świadczyć może fakt, iż z trzech gorzelni tylko jedna była czynna (ta znajdująca się w Złotym Potoku). Powodem, dla którego dwie pozostawały w stanie bezruchu, był deficyt „produktu własnego”, czyli ziemniaków, których nie rodziła w wystarczającej ilości wyjałowiona zupełnie ziemia. Ponadto zdekompletowana była aparatura. APCz, ADZP (Uwagi nieznanego oficjalisty z października 1855 r.), s. 6.

<sup>127</sup> APCz, ADZP, s. 1 (informacja z X 1855 r.).

<sup>128</sup> Z dwóch fryszerek, w momencie kupna dóbr przez Krasińskiego, sprawna była tylko jedna. Według oficjalistów majątek potrzebował szeregu inwestycji, przede wszystkim jednak wymagał szybkiej melioracji pól i lasów.

<sup>129</sup> Takie opinie zostały wyrażone w raportach i informacjach oficjalistów Zygmunta Krasińskiego. APCz, ADZP (Uwagi nieznanego oficjalisty z października 1855 r.), s. 1 oraz (Informacja Karpińskiego z wizyty w dobrach Złoty Potok z kwietnia 1856 r.) 18.

<sup>130</sup> Folwark – obszar odrębny od gruntów chłopskich, pozostający w wyłącznym użytkowaniu pana, czyli dziedzica, a obrabiany przez chłopów w ramach pańszczyzny. We wspomnianym inwentarzu wymieniane są przy różnych okazjach następujące folwarki: Złoty Potok, Siedlec, Czepurka, Zalesie, Żuraw i Bystrzanowice. Z raportów pisanych przez oficjalistów w 1855 i 1856 r. wynika, iż w dobrach było jeszcze kilka pomniejszych, jak np. Babie czy Śmiertny Dąb, które radzili „rozkolonizować” wśród chłopów, względnie przenieść tam chłopów pańszczyźnianych z innych wsi. APCz, ADZP (Informacja Karpińskiego z wizyty w dobrach Złoty Potok z kwietnia 1856 r.), s. 17. Dla porównania, dobra opinogórskie liczyły 17 folwarków.

lera dóbr, mieszkania oficjalistów oraz siedziba właściciela, którą stanowił dość osobliwy murowany dwór, mocno już zapuszczony, co nieco przypominający zamek, a trochę miejską kamienicę<sup>131</sup>. W przeciągu kilku lat od zakupu majątku, pradziad Karola wystawił na jego bazie znacznie bardziej obszerny i okazały budynek, powszechnie (choć nie do końca adekwatnie, o czym dalej) nazywany pałacem<sup>132</sup>. Budowla – zaopatrzona w niezwykle modną w XVIII i XIX wieku oranżerię – usytuowana była w malowniczym miejscu, tuż nad rozległym stawem. Otaczał ją obszerny park oraz ogród, w którym nie zabrakło miejsca dla egzotycznych, trzymanyh w szklarni roślin<sup>133</sup>. W tymże pałacu, doposażonym w niezbędne meble i przedmioty codziennego użytku, rodzina Zygmunta i Elżbiety Krasieńskich spędziła w 1857 roku wzmiankowane wcześniej, wspólne wakacje<sup>134</sup>. Synowej Wincentego zawdzięczamy wielce en-

<sup>131</sup> J. BOROWSKA-ANTONIEWICZ: *Z dziejów pałacu w Złotym Potoku...*, s. 444. Jego wygląd wynikał prawdopodobnie z faktu, iż powstał on w wyniku stopniowego rozbudowywania średniowiecznej wieży mieszkalno-obronnej.

<sup>132</sup> W raporcie pełniącego obowiązki rządcy dóbr Złoty Potok na przedsięwzięcie to używa się określenia „restauracja pałacu”. Na początek czerwca 1856 r. planowane było ukończenie inwestycji. APCz, ADZP (Informacja z 22.05.1856 r. nieznanego oficjalisty), s. 19.

<sup>133</sup> Ze wspomnianego *Inwentarza pozostałości po Zygmuncie hr. Krasieńskim* dowiadujemy się szczegółów dotyczących roślin hodowanych zarówno w szklarni (nazywanej trephauzem), jak i w oranżerii. I tak, w tej pierwszej w 1859 r. pozostało: 1 agawa amerykańska pięćdziesięcioletnia, 1 agawa amerykańska dwudziestoosmioletnia, 16 agaw młodszych, 33 aloesy, 69 achimenis i amarylisy, 104 ananasy, 60 begonii, 366 kaktusów, tudzież 117 innych roślin. W oranżerii natomiast dominowały cytryny (216 sztuk), dalej pelargonie (124) i tuje (żywotniki). Według szacunków znajdowało się tam również około 1000 okazów różnych innych rzadkich roślin. z. KRASIEŃSKI: *Listy do plenipotenty...*, s. 509.

<sup>134</sup> W tym miejscu trzeba sprostować fałszywy przekaz, powielany w wielu różnych materiałach turystyczno-informacyjnych, jakoby rodzina Krasieńskich podczas wakacji 1857 r. zamieszkiwała w małym dworku (wybudowanym na bazie dawnej oficyny prawdopodobnie w 1829 r. przez jednego z wcześniejszych właścicieli Złotego Potoku, Stanisława Leskiego po tym, gdy dawny dwór-zamek przestał już nadawać się do zamieszkania). Fakt, iż tam właśnie (a nie w Pałacu) zorganizowano Muzeum Regionalne im. Zygmunta Krasieńskiego (o czym wcześniej już była mowa), jeszcze bardziej przyczynia się do upowszechniania tej nieprawdziwej informacji: na frontowej ścianie Muzeum umieszczona jest nawet tablica, oznajmiająca, iż w tym miejscu przebywał i tworzył Zygmunt Krasieński. Wydaje się, iż początek tej legendzie dał sam wnuk poety – Karol Raczyński,

tuzjastyczny opis złotopotockiej posiadłości, który zawarła w liście do swojej siostry Katarzyny:

„Przyjeżdżaj moja dobra Kitu! Miejsca nie brakuje, powietrze jest lekkie, świeże, pachnące, woda jest prawdziwym nektarem, spacery urocze, dom dobry i solidny – słowem, Potok podoba mi się, jestem pewna, że i Tobie się spodoba – nawet po Krzeszowicach i Twoich różowych penatach. Nic łatwiejszego jak przyjechać – w Myszkowie wysiada się z wagonu, wszyscy konduktorzy Wam to powiedzą i tam znajdziecie czekające na Was powozy potockie, które radośnie i żwawo przywiozą Was pod bramy pocziwego domu, z którego ten list jest wysłany. Trzeba przejechać przez trochę arabskiego piasku, ale ten piasek wcale nie jest głupi i płaski, udaje pagórki, co czyni go mniej nudnym, słowem, w mgnieniu oka dociera się do celu, a gdy tylko człowiek znajdzie się na potockim terenie, porusza się wyłącznie po cudownych lasach; żeby tu dojechać z Myszkowa nie trzeba więcej jak półtora godziny – dom stoi odosobniony na łagodnym stoku, nie ma drzew dookoła, ale obok znajduje się dość ładny ogród, a cztery kroki od domu jest mały staw przezroczysty jak tafła lodu i co za rozkosz!!! Co za radość, co za szczęście również ładne kąpielisko, gdzie można się kąpać do woli w kryształowej wodzie. To naprawdę wspaniałe i ja korzystam z niego przed spaniem i o 7.30

urządzając w dworku swoisty skansen pamiątek po Zygmuncie Krasińskim, o czym zaświadczały chociażby międzywojenne publikacje prasowe (J. MIKOŁAJTIS: *W siedzibie Zygmunta Krasińskiego*. „Czasopismo Literackie” 1936, s. 1). Nie wiadomo jednak, czy pozostawał on faktycznie w błędzie co do rzeczywistego miejsca zamieszkiwania poety, czy też z jakichś sobie tylko znanych względów dopuścił do tego przekłamania. Niestety, nie zweryfikowane źródłowo informacje dostają się niekiedy do literatury naukowej... Zob. np. przywoływaną już wcześniej pracę A. KLIMEK: *Zachwyceni i bardzo szczęśliwi. Niezwykłe dzieje rodu Krasińskich i ich związków z Potokiem Złotym*. Częstochowa 1998, s. 113. Zachowane listy Elżbiety Krasińskiej z pobytu w Złotym Potoku jednoznacznie wskazują właściwy obiekt. Zob. *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876. Tom 3...*, (list 1225, 1227, 1229), s. 219–222. W *Inwentarzu pozostałości po Zigmuncie hr. Krasińskim* znajduje się szczegółowy wykaz mebli, sprzętów, naczyń i rekwizytów znajdujących się w pałacu w 1859 r. Można z niego odnieść wrażenie, przynajmniej w kwestii umeblowania, iż generał wyposażył Złoty Potok w sprzęty nieco już zużyte (stare miały być np. kanapy, szeszlongi, sofki i biurka). Jako ciekawostkę podajmy jednak, iż w pałacu zainstalowano pięć „waterklozetów”. Z. KRASIŃSKI: *Listy do plenipotenty...*, s. 488–491.

rano!... Co Ty na to?... Zabierz z sobą kostium kąpielowy, jako nieustraszona pływaczka będziesz mogła przepłynąć staw, ostrzegam Cię tylko, że jest bardzo głęboki; ja zadowolam się pływaniem w kurzej klatce pokrytej szarą blachą”<sup>135</sup>.

Po zgonie generała (a wkrótce także jego syna poety) dobra te odziedziczył młodszy wnuk Wincentego – Zygmunt<sup>136</sup>. Zarówno on sam, jak i jego rodzina, rzadko jednak odwiedzali to miejsce<sup>137</sup>. Po przedwczesnej śmierci Zygmunta (1867 r.) majątek przeszedł w trzech czwartych na jego rodzeństwo (Władysława i Marię Beatrix), a w jednej czwartej części na ich matkę Elżbietę z Branickich Krasińską<sup>138</sup>. Faktyczna zmiana w użytkowaniu nastąpiła jednak dopiero z chwilą objęcia złotopotockiego klucza w całości przez Marię Beatrix, co miało miejsce we wrześniu 1872 roku<sup>139</sup>. Wraz z mężem i małym Karolem miała zwyczaj, o czym nadmienialiśmy, spędzać tam lato i wczesną jesień<sup>140</sup>. Matka Karola chyba jako pierwsza rzeczywiście „udomowiła” pałac, doposażając go w dużą ilość stylowych mebli, wysmakowanych ozdób i koniecznych sprzętów.

I tak, wnętrza rezydencji wypełniły przywiezione w 1878 roku pianino, fortepian, rozliczne biurka, wiedeńskie fotele (mahoniowe, ze skórzanym pokryciem), komody, krzesła (kilkadziesiąt sztuk), łóżka, stoły, stoliki, szafy i szafki na książki. Oprócz tego dotarły także poduszki, materace, firanki z tiulu i muślinu (40 sztuk), fajansowe dzbanki, filiżanki (71 sztuk), karafki, kieliszki (100 sztuk),

<sup>135</sup> *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876. Tom 3...*, s. 218. Rozstrzelenie w oryginale.

<sup>136</sup> Zygmunt otrzymał je bezpośrednio od dziadka w wyniku zapisu testamentowego. Zob. Z. KRASIŃSKI: *Listy do plenipotenty...* (Testament Wincentego Krasińskiego), s. 408; APCz, Księga Hipoteczna Nr 128, t. 1..., Dział II, s. 6.

<sup>137</sup> M. JASTRZĘBSKA: *Pani na Złotym...*, s. 119.

<sup>138</sup> APCz, WHPC, Księga Hipoteczna Nr 128, t. 1..., Dział II, s. 7. Podjęto wówczas kolejne prace remontowe, obejmujące wymianę szyb i pokrycia dachowego oraz odświeżenie pomieszczeń. J. BOROWSKA-ANTONIEWICZ: *Z dziejów pałacu w Złotym Potoku...*, s. 447–448.

<sup>139</sup> APCz, WHPC, Księga Hipoteczna Nr 128, t. 1..., Dział II, s. 8.

<sup>140</sup> Prostujemy w tym miejscu błędną informację podaną przez Borowską-Antoniewicz, jakoby Raczyńscy mieli zamieszkać w złotopotockich dobrach na stałe. J. BOROWSKA-ANTONIEWICZ: *Z dziejów pałacu w Złotym Potoku...*, s. 448.

samowary, serwisy z porcelany, talerze (w tym 174 sztuk wyślacanych), lichtarze, kandelabry, tace, sztucce i obrazy<sup>141</sup>. Ewidentnie więc Maria Beatrix chciała uczynić ze Złotego Potoku drugą po Rogalinie „czynną” rezydencję rodziny.

Z kolei po jej przedwczesnej śmierci dobra potockie otrzymał Karol<sup>142</sup>. Do chwili usamodzielnienia się syna, zarząd nad nimi powierzył Edward Aleksander znanej nam już, zaprzyjaźnionej z Rogalinem, rodzinie Morawskich, a konkretnie najmłodszemu z synów nieżyjącego już wówczas Kajetana, Tadeuszowi. Ten ostatni, obdarzony pełną plenipotencją, począwszy od 1886 roku zamieszkał w pałacu w Złotym Potoku wraz ze świeżo poślubioną żoną<sup>143</sup>. Tam też na świat przyszło sześcioro ich dzieci, wśród których jedno, córka Jadwiga (w rodzinie nazywana Azia) pozostawiła bardzo cenne wspomnienia, w dużej mierze dotyczące właśnie lat dziecińczych, czyli okresu spędzonego w Jurze. To właśnie w nich znajdujemy jeden z nielicznych zachowanych opisów „odrestaurowanego” przez Wincentego Krasieńskiego, a potem nieco odświeżonego przez Władysława oraz Marię Beatrix, pałacu i jego najbliższego otoczenia:

<sup>141</sup> Wykaz sprzętów przywiezionych przez Marię opublikował F. SOBALSKI: *Wyposażenie i kosztowności pałacu w Złotym Potoku w 1878 r.* „Rocznik Muzeum Okręgowego w Częstochowie” 1985, z. 1, s. 159–191.

<sup>142</sup> Archiwum Sądu Rejonowego w Częstochowie (dalej ASRCZ), Repertorium Hipoteczne (dalej Rep. Hip.) Nr 38<sup>6</sup>, s. 13. Dodajmy jednak dla ścisłości, iż w jednym z dokumentów – odpisie protokołu Komisji Opiniodawczej z dnia 29 października 1929 r. w sprawie wyłączeń niepodlegających obowiązkowi parcelacyjnemu z majątku Janów vel Złoty Potok – zawarto informację, jakoby przejęcie Złotego Potoku przez Karola w 1885 r. nastąpiło w wyniku sukcesji po ojcu. Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APK), Okręgowy Urząd Ziemski (dalej OUZ), sygn. 4317, s. 318–350. Oprócz Złotego Potoku odziedziczył Karol również w tym samym roku, w wyniku sukcesji po matce, majątek Czemierniki znajdujący się na Lubelszczyźnie, w powiecie lubartowskim. Ibidem, s. 285–298 (Odpis protokołu Komisji Opiniodawczej z dnia 6/7 listopada 1930 r. w sprawie wyłączeń niepodlegających obowiązkowi parcelacyjnemu z majątku Czemierniki-Kraśniczyn). Powierzchnia majątku w porównaniu do stanu, gdy dobra nabywał Wincenty Krasieński, umniejszyła się m.in. z powodu uwłaszczenia.

<sup>143</sup> J. (AZIA) Z MORAWSKICH UMIASTOWSKA: *Z Raczyńskimi w tle...*, s. 12. Krzysztof Morawski podaje, iż stryj jego, Tadeusz, majątkiem Złoty Potok miał administrować nieco wcześniej, jeszcze za życia Marii. K. MORAWSKI: *O Kazimierzu Morawskim...*, s. 166.



„Wszyscy ujrzeliśmy światło dzienne w ogromnym, szpetnym a kochanym pałacysku; był to ni dwór, ni to pałac, kwadratowa przyciężka piętrowa kamienica. Dom ten posiadał duże, jasne, wysokie pokoje o bielonych wapnem ścianach, z których patrzyły na nas konterfekty Zygmunta Krasieńskiego i Elizy z Branickich w otoczeniu dzieci. (...).

Przed starym pałacem spadzisty gazon przechodził w aleję floksów otaczającą duży klomb kwiatów, w głębi, za drogą, znajdował się duży staw ‘Irydion’, po którym pływało się łódką i gdzie używało się ślizgawki. Do pałacu przylegał dość rozległy park, przez który wiły się strumyki, duże ogrody warzywne i sady owocowe. Ach, cóż tam były za wspaniałe gruszki, renklody, brzoskwinie i figi hodowane w specjalnej figarni. Oranżeria też pełna roślin, cytryn i modnych wówczas kamelii, cieplarnia ze storczykami i begoniami (...). Była też olbrzymia szparagarnia, z której w sezonie dwa razy dziennie wycinano sterty szparagów na sprzedaż”<sup>144</sup>.

Z przytoczonej relacji wynika zatem, iż pałac nie był obiektem architektonicznie ciekawym. Sprawiał raczej wrażenie budowli mało harmonijnej, niewysmakowanej, co – zważywszy na panujące wówczas powszechnie tendencje (świadome nawiązywanie do historycznych stylizacji w stawianych lub też przekształcanych arystokratycznych siedzibach) – może budzić niejakiemu zdziwienie. Wydaje się jednak, iż owe zewnętrzne deficyty rekompensowały walory użytkowe – odpowiednie rozmiary pomieszczeń i ich układ, przekładające się na ogólną funkcjonalność całej rezydencji. Stwarzała ona na przykład możliwość swobodnego „skurczenia” powierzchni użytkowej zimową porą, przy jednoczesnym dalej w miarę wygodnym życiu ośmioosobowej rodziny Morawskich, o czym przekonujemy się z innego fragmentu cytowanych wspomnień, w którym pojawiają się także interesujące informacje dotyczące pałacowych wnętrz:

„Pamiętam te zimowe wieczory w wielkiej Sali jadalnej na piętrze

---

<sup>144</sup> J. (AZIA) Z MORAWSKICH UMIASTOWSKA: *Z Raczyńskimi w tle...*, s. 13–14. Pomimo iż opisy pałacu dotyczą czasu po śmierci Marii Beatrix, to z uwagi na fakt, iż nic po tym tam nie zmieniano, utrzymują swoją aktualność w stosunku do okresu, w którym rezydowała tam matka Karola.

starego pałacu. Duży frontowy pokój o dwóch oknach i balkonie, długi owalny stół otoczony dębowymi krzesłami, dwa wielkie złożone lustra na białych konsolach, dębowy kredens, długie kanapy, stoły otoczone fotelami. Duża lampa naftowa zwisała nad stołem. Cała rodzina po kolacji gromadziła się w tym pokoju. [...]

Zamknięty przez zimę parter pałacu latem się otwierał i zaludniał. Na dole od frontu był duży jasny hall, gdzie bawiliśmy się w dniе deszczowe. Osobliwością tego hallu były dwie olbrzymie plażowe *guerites* [franc. – budki] przywiezione skądśiś znad morza. [...]

Na dole też znajdowały się pokoje chłopców i nauczyciela, pokoje gościnne oraz kilka pokoi bawialnych: biblioteka dość obficie zaopatrzona w książki i podręczniki oraz ogromny ciemny salon pełen obrazów i portretów. Portrety przedstawiały rodzinę Krasińskich i Brannickich, a obrazy były batalistyczne z czasów Napoleona I. [...] W dużym salonie stał także fortepian. Odbywały się przy nim próby do „Imienin” i odbywały się obrazy żywe i przedstawienia. Na co dzień przebywało się w dwóch salonikach na piętrze. Większy z nich sąsiedował z pokojem sypialnym Mamy, w którym długi czas wraz z Edziem i Zosią sypiałam. Gdy kładliśmy się spać – drzwi do salonu pozostawały uchylone i rozkosznie było zasypiać, słysząc szmer rozmów w salonie i patrząc na blask kominka, który mieścił się tuż obok drzwi”<sup>145</sup>.

Zdecydowanie bardziej atrakcyjnie aniżeli sama bryła pałacu, wypada w relacji rozpościerająca się wokół niej cała zagospodarowana przestrzeń. We wspomnieniach nie brakuje też opisów dalej położonych terenów (różnych lasów, stawów, skał), wzbudzających zachwyty autorki i przyciągających już wówczas tzw. letników<sup>146</sup>. Okoliczne lasy pełne jagód, poziomek, orzechów oraz grzybów dostarczały w obfitości smacznych wiktuałów na popołudniowe złotopotockie podwieczorki<sup>147</sup>.

<sup>145</sup> Ibidem, s. 16, 24–25.

<sup>146</sup> „Ale i w tamtych odległych czasach [autorka spisywała wspomnienia w 1946 r. – D.M.-P.] i sielskich warunkach zakątki te były nawiedzane tylko przez nas i rozliczne rzesze tzw. letników, ściągające tu ze wszystkich okolicznych miast i miasteczek. Letnicy stali się później taką plagą, że tylko jedną część lasu specjalnie im przeznaczono. Gęsto tam było od hamaków i samowarów, a w następstwie śmieci i papierów”. Ibidem, s. 19.

<sup>147</sup> „Stół ugiął się od dzbanów z surowym mlekiem, ciastek i jagód, które niektórzy spożywali w głębokich talerzach”. Ibidem, s. 26.

Urokliwe te strony odwiedzała także (po opuszczeniu Zakopanego) rodzina Raczyńskich. Najczęściej zjawiał się Karol w towarzystwie osobistego guwernera, rzadziej zaś Róża z małym Rogerem i Edwardem. Pobyty syna Marii Beatrix miały z pewnością na celu lepsze zapoznanie chłopca z majątkiem, który miał on przecież w niedalekiej przyszłości objąć w posiadanie. Jadwiga Morawska zapamiętała starszego od siebie o czternaście lat Karola, ale głównie w kontekście jego nieco prześmiewczego odnoszenia się do niej samej oraz jej rodzeństwa, a także ciekawości przejawianej względem deserów<sup>148</sup>. Podróż do (i z) Złotego Potoku odbywała się, jak już wiemy z korespondencji Elżbiety Krasińskiej, częściowo pociągiem, a częściowo końmi. Najbliżej położoną stacją był przystanek kolei warszawsko-wiedeńskiej w Myszkowie, oddalony o przeszło dwadzieścia kilometrów. Odległość tę pokonywano najczęściej koczkiem, lekkim i niezbyt dużym, 4-kołowym pojazdem. Droga wiodła najpierw szosą do Żarek, dawnego miasteczka, a stamtąd już „jechało się polami, pustynią piachu, a wreszcie od granicy majątku prześlicznymi lasami Potoku”<sup>149</sup>. Jeszcze bardziej uciążliwa była podróż do nieco tylko dalej położonej Częstochowy (ok. 28 km), odbywana w całości po niezmiernie piaszczystym, nieutwardzonym gruncie<sup>150</sup>.

Pomiędzy 1902 a 1904 rokiem, tj. między zaręczynami a ślubem Karola, majątek poddano modernizacji i rozbudowie. Postawiono wtedy nowe budynki między innymi dla plenipotenty i administra-

<sup>148</sup> „Niekiedy przyjeżdżał również młody pan dziedzic Potoka, Karol Raczyński ze swym preceptorem Belgiem. Ów Mr. Dernier całymi dniami siedział z wędką nad jakimś stawem i łowił ryby (między innymi wspaniałe pstrągi, które potem zjadaliśmy na kolację). Pupil jego przez ten czas drażnił dzieci swego plenipotenty. Nadawał nam najdziwsze przezwiska, np. ‘Gadopłaz’ i ‘Gadopłazica’ (Staś i Tusia). ‘Lew i lwiczka’ (Edzio i ja) ‘Dylonż i Dylonżyca’ (Zosia i Adaś). Informował się też pilnie, jaki będzie deser, ciesząc się, gdy miały być rurki z kremem, które przezwał ‘Kalodonty’”. Ibidem, s. 27–28.

<sup>149</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>150</sup> Ibidem, s. 28. „Piaszczystość” złopotockich terenów zaakcentowana została także w liście drugiej żony Kazimierza Morawskiego – Marii z Chłapowskich (czyli szwagierki Tadeusza), która w 1900 r. odwiedziła te dobra: „Piaszczysta tu okolica jak w Jeruzalem, tylko gdzie indziej wyrastające z tego piasku skały fantastyczne i białe jak duchy i jakby pozostałe szczątki jakiejś przeszłości. Dalej lasy ogromne, a pośrodku drzew stawy”. K. MORAWSKI: *O Kazimierzu Morawskim...*, s. 201.

tora, wybudowano elektrownię oraz „szosowe drogi”<sup>151</sup>. Przekształcenia nie ominęły również i samego pałacu, który szykowany był na przyszlą siedzibę Karola oraz Stefanii. Poddano go klasycystycznej stylizacji, a przed fasadą tuż przy wejściu ustawiono dwa lwy z herbami właścicieli – Nałęczem hrabiów Raczyńskich i tzw. Pogonią Ruską książąt Światopełków-Czetwertyńskich<sup>152</sup>. W 1904 roku do Złotego Potoku wprowadziła się młoda para, a w roku kolejnym do świeżo wykończonego domku powróciła też rodzina plenipotentą, która z Raczyńskimi została do wybuchu Wielkiej Wojny (1914)<sup>153</sup>.

Z opisów Jadwigi Morawskiej wynika, iż życie w Złotym Potoku,

<sup>151</sup> Faktycznie chodziło o drogi utwardzone warstwami ubitego tłucznią. Żona Tadeusza Morawskiego wraz z dziećmi jesienią 1903 r. opuściła na czas prac budowlano-remontowych Złoty Potok. Budowa ich nowego domu rozpoczęła się jeszcze latem tegoż roku: „Wuj Ludwiś Plater, który z amatorstwa zajmował się architekturą, narysował plan wygodnego domu z obszernymi suterrenami, parterem o systemie korytarzowym i pięterkiem na cztery pokoje gościnne. (...) Domek ten stawiano przy szosie wiodącej z Żarek do Przyrowa, u skraju lasku sosnowego tzw. „borku”. J. (AZIA) Z MORAWSKICH UMIASTOWSKA: *Z Raczyńskimi w tle...*, s. 34.

<sup>152</sup> J. BOROWSKA-ANTONIEWICZ: *Z dziejów pałacu w Złotym Potoku...*, s. 450. Wtedy też prawdopodobnie (albo nieco wcześniej, tj. za Władysława albo Marii Beatrix) doszło do nowego urządzenia pałacowego parku wedle projektu „wziętego” ogrodnika-planisty Franciszka Szaniora – współredaktora, a następnie redaktora wychodzącego od 1879 r. w Warszawie dwutygodnika „Ogrodnik Polski”. S. ŁOZA: *Architekci i budowniczowie w Polsce*. Warszawa 1954, s. 299; M. URUSZCZAK: *Zabytkowe ogrody rezydencjonalne Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Historia, przemiany, ocena stanu*. Kraków 2019, s. 101–102; E. JANKOWSKI: *Dzieje ogrodnictwa w Polsce w zarysie*. Warszawa 1923, s. 161, 210–211.

<sup>153</sup> „Nowa nasza siedziba, coś w rodzaju dworku czy willi, obsadzonej pachnącym winem oraz pnącymi drzewami owocowymi (wyborne miała Mama morele i brzoskwinie) obejmowała obszerne sutereny, parter z 13 pokojami i pięterko z 4 pokojami gościnnymi, była skanalizowana i elektrycznie oświetlona. Od frontu była duża weranda, na której jadaliśmy latem podwieczorki i kolacje. Przed domem – trochę klombów i krzewów, które dzieliły nas od szosy. Bliskość tej szosy nie była przyjemna, latem tumany kurzu zalewały ogród. Mama z wytrwałością godną lepszej sprawy, grzebała się w tym ogrodzie – ziemia tu była strasznie licha, podczas suszy robił się pył po prostu; nastarczyć nie można było podlewania. Po paru latach założyła Mama na froncie klomb z samych róż, które jednak dobrze prosperowały. Żyliśmy tu, że tak powiem, jak w willi podmiejskiej. Potok o lichej piaszczystej glebie miał bardzo małe gospodarstwo rolne, lasy stanowiły gros majątku...” J. (AZIA) Z MORAWSKICH UMIASTOWSKA: *Z Raczyńskimi w tle...*, s. 50. Dom zaprojektował Ludwik Plater (szwagier Tadeusza Morawskiego). Morawscy opuścili Złoty Potok, gdy odziedziczyli po bliskiej krewnej majątek Planty pod Sandomierzem.

z perspektywy właścicieli oraz rodziny głównego zarządcy, przebiegało bardzo spokojnie i toczyło się swoim utartym codziennym rytmem. Latem – zarówno do Raczyńskich, jak i do Morawskich – zjeżdżali goście, głównie oczywiście bliższa i dalsza rodzina<sup>154</sup>, jesienią zaś i zimą krąg towarzyski zawężał się do lokalnej, nielicznej grupki co bardziej znaczących osób<sup>155</sup>. Między rodziną plenipotentą, a Raczyńskimi nawiązały się serdeczne kontakty i relacje. Zwłaszcza Karol, nie mający zdaniem autorki wspomnień zbyt wielu własnych zajęć, chętnie spędzał czas w ich gronie<sup>156</sup>. W tym okresie na świat przyszło czworo dzieci Karola i Stefanii, z których jednak tylko dwojgu – Konstantemu (ur. w 1906 r.) oraz Rogerowi (ur. 1909 r.) udało się przeżyć.

<sup>154</sup> K. MORAWSKI: *O Kazimierzu Morawskim...*, s. 156.

<sup>155</sup> „Potok nie miał sąsiedztw lub tak odległe, że się nie liczyły. Z gości przyjezdnych bywali najwyżej miejscowi oficjaliści, czasem Siemieńscy z Żurawia (...) lub też panowie Steinhagen, wielcy przemysłowcy z Myszkowa, w których fabrykach papieru i Papa miał udziały, co w następstwie stało się podstawą zamożności rodziny”. J. (AZIA) Z MORAWSKICH UMIASTOWSKA: *Z Raczyńskimi w tle...*, s. 52. Warto tutaj dodać, iż Tadeusz Morawski był jednym z pierwszych udziałowców powstałej w 1894 r. spółki przemysłowej „Steinhagen, Wehr i S-ka”, świetnie prosperującej aż do 1939 roku na niwie produkcji papieru i wyrobów celulozowych. M.E. STEINHAGEN: *Steinhagenowie. Historia ze smakiem*. Warszawa 2005, s. 44.

<sup>156</sup> „Od godziny trzeciej do wieczora trwały zażarte partie tenisa (Papa zbudował nam kort w borku). Pan Karol Raczyński, który mało zajmował się interesami, a lubił sporty, zjawiał się zawsze u nas i do wieczora, a często i po kolacji, u nas siedział”. J. (AZIA) Z MORAWSKICH UMIASTOWSKA: *Z Raczyńskimi w tle...*, s. 52.

*Ilustracje* (na s. 85–86): 2. Edward Aleksander Raczyński (ojciec Karola). 3. Wincenty Krasieński (pradziad Karola ze strony żeńskiej) w mundurze generała armii Królestwa Polskiego. 4. Zygmunt Krasieński (dziad Karola ze strony żeńskiej). Portret Ary Scheffera, 1850 r. 5. Elżbieta Krasieńska z domu Branicka (babka Karola ze strony żeńskiej). Portret Franza Xavera Winterhaltera z 1857 r. 6. Maria Beatrix Raczyńska z domu Krasieńska (matka Karola) 7. Róża Raczyńska z Potockich, żona Edwarda Aleksandra, 1 voto Krasieńska (macocha Karola).







PIOTR STEINKELLER





Wszystko wskazuje na to, iż umiejętnie prowadzone przez Tadeusza Morawskiego oraz jego następcę gospodarstwo w Żłotym Potoku przynosiło zyski na tyle znaczące, iż Karol Raczyński mógł pomyśleć o nowych inwestycjach<sup>1</sup>. Tak prawdopodobnie można interpretować fakt zakupienia przez niego dwóch majątków, co nastąpiło w trakcie trwania I wojny światowej<sup>2</sup>. Chodzi tu o dobra Żarki położone niedaleko Żłotego Potoku oraz posiadłość Krańciczyn usytuowaną na Lubelszczyźnie<sup>3</sup>. Dla nas oczywiście ważne są te pierwsze, albowiem to na bazie ich fragmentu powstanie kilkanaście lat później miejscowość Kolonia Letnia Żarki, która po II wojnie światowej przyjmie nazwę Żarki Letnisko. Przyjrzyjmy się zatem nieco bliżej historii żareckich włości oraz okolicznościom ich nabycia przez naszego bohatera.

---

<sup>1</sup> Niewykluczone, iż w grę wchodziły też jakieś transakcje związane z działaniami wojennymi.

<sup>2</sup> Być może też hrabia (sam lub namówiony przez doradców) postanowił nieco zaryzykować i pospekulować na niestabilnym rynku nieruchomości. Wedle bowiem K. Morawskiego, miał on wówczas zakupić także „zniszczone wojną majątki ze schedy Poletyły” (chodzi prawdopodobnie o dobra znajdujące się na Podlasiu). Inwestycje nie okazały się intratnymi przedsięwzięciami i wkrótce obciążły mocno finanse Raczyńskiego. Jako ciekawostkę dodajmy, iż nabycie wspomnianych przez Morawskiego nieruchomości skutkowało poważnymi stratami dla polskiej kultury. Na pokrycie długów Karola, ojciec i macocha sprzedać bowiem mieli ze swojej kolekcji obraz Rembrandta *Chrystus*. W wykazach Raczyńskiego, sporządzanych już w okresie niepodległości, podlaskie majątki nie figurują (być może zatem szybko się ich pozbył po uregulowaniu zadłużenia). K. MORAWSKI: *O Kazimierzu Morawskim. Ze wspomnień syna i kronik rodzinnych*. Kraków 1973, s. 152.

<sup>3</sup> Nabył je Karol Raczyński w 1917 r., a więc rok po zakupie majątku Żarki. Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APK), Okręgowy Urząd Ziemi (dalej OUZ), sygn. 4317, s. 285–298 (Odpis protokołu Komisji Opiniodawczej z dnia 6/7 listopada 1930 r. w sprawie wyłączeń niepodlegających obowiązkowi parcelacyjnemu z majątku Czemierniki-Krańciczyn).

*Ilustracja 8* (na s. 87): Piotr Steinkeller na litografii Seweryna Oleszczyńskiego (1837 r.).

## Z dawnej przeszłości Żarek

Sama nazwa dóbr pochodzi od powstałego w epoce średniowiecza miasta Żarki, ta zaś z kolei została urobiona od słowa „żar”. Wedle badacza dziejów tej miejscowości mogła ona wskazywać miejsce: 1) uprawiane długi czas metodą wypaleniskową, 2) wielokrotnie płonące na skutek niezależnych od człowieka żywiołów, 3) w którym usytuowane były dawne piece hutnicze (tzw. dymarki), związane z występowaniem na tym obszarze rud żelaza<sup>4</sup>. Nie zagłębiając się zanadto w szczegóły odnoszące się do czasów najbardziej odległych, odnotujmy, iż pod koniec XV wieku stanowiły one część kompleksu dóbr zwanego kluczem mirowskim, a stworzonego przez podkanclerza koronnego i biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego w oparciu o zamek w Mirowie<sup>5</sup>. Do wydzielenia z niego tzw. dominium żareckiego doszło na początku XVII wieku, w wyniku sprzedaży przez Ferdynanda Myszkowskiego miasta Żarki (wraz z okolicznymi dobrami) kasztelanowi oświęcimskiemu Janowi Korycińskiemu. Już jednak w połowie tego stulecia majątek przeszedł w ręce innej rodziny – Męcińskich, w posiadaniu których pozostawał aż do lat trzydziestych XIX wieku<sup>6</sup>. Na podstawie zachowanych z tego okresu ksiąg wieczystych wiemy, iż w skład majątku – oprócz wspomnianego miasta – wchodziły następujące wsie: Jaroszków, Zawada, Leśniów, Przewodiszowice, Jaworznik, Cisówka, Myszków, Nowa Wieś oraz Wiercianna z „wszelkimi tychże przyległościami”<sup>7</sup>. Na terenie dóbr,

<sup>4</sup> M. ANTONIEWICZ: *Przeszłość Żarek. Powstanie i rozwój miasta na przestrzeni sześciu wieków*. Częstochowa 1982, s. 28–29.

<sup>5</sup> W jego skład wchodziły następujące wsie: Lutowiec, Kotowice, Postaszowice, Moczydła, Leśniów, Jaworznik, Choroń, Przybynów, Wysoka i Tarnawa. Ibidem, s. 45–47.

<sup>6</sup> Ostatnim z Męcińskich, który posiadał dominium żareckie, był hrabia Jan Męciński (szambelan dworu króla saskiego i księcia warszawskiego). Nabył je od współsukcesorów, swoich braci Stanisława i Wojciecha w 1808 r. za cenę 1 270 000 złp. Archiwum Sądu Rejonowego w Myszkowie (dalej ASRM), Księga Wieczysta (dalej KW) Dobra Żarki Nr 30, Wykaz Hipoteczny (dalej WH), Dział I, s. 7. Por. R. KOŁODZIEJCZYK: *Piotr Steinkeller. Kupiec i przemysłowiec 1799–1854*. Warszawa 1863, s. 65; H. RADZISZEWSKI, J. KINDELSKI: *Piotr Steinkeller. Dwie monografie*. Warszawa 1905, s. 160.

<sup>7</sup> ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, WH, Dział I, s. 1. Wieś Wiercianna z czasem zmieniła nazwę najpierw na Masłoński Piec, a następnie na Masłońskie.

z racji przepływającej tędy rzeki Warty oraz jej dopływów, znajdowało się także kilka pomniejszych osad młyńskich, które w większości oddano w wieczyste dzierżawy<sup>8</sup>. Całość, usytuowana w po-

Cisówka występuje niekiedy pod nazwą Ciszówka. Dodajmy, iż zakładanie ksiąg wieczystych wymusiło prawo Królestwa Polskiego. Uchwalona w 1818 r. przez Sejm Królestwa Polskiego ustawa hipoteczna, uzupełniona i zmodyfikowana w 1825 r., wprowadzała instytucję ksiąg wieczystych m.in. dla nieruchomości ziemskich. Ówczesna księga wieczysta/hipoteczna składała się z trzech części: księgi umów, zbioru dokumentów oraz wykazu hipotecznego, który przedstawiał stan nieruchomości. W tym ostatnim, w Dziale I zawarta była nazwa oraz opis dóbr, w Dziale II umieszczano nazwisko właściciela, tytuł nabycia oraz cenę za jaką je nabyto/przejęto, w Dziale III odnotowywano ograniczenia we własności, tzw. „ściesnienia”, jak chociażby informacje o prawach wieczystej dzierżawy, a w Dziale IV pojawiały się zapisy o długach hipotecznych. Często w odniesieniu do tych dawnych ksiąg używana jest nazwa „Repertoria Hipoteczne” (dalej Rep. Hip.). W przywołanej księdze w dziale I, jako pierwszy spośród właścicieli, figuruje Jan Męciński. Wpisu dokonano na podstawie „powołanego dokumentu nabywczego, oraz na skutek protokołów pierwiastkowej regulacji hipoteki z dnia 5 sierpnia 1825 r.”. Jako ciekawostkę podajmy także, iż od 1706 r. do wsi Leśniów zostali sprowadzeni Paulini z Jasnej Góry. W tymże roku otrzymali oni także na własność od Jana Józefa Męcińskiego świątynie w Leśniowie wraz z gruntami doń przynależnymi. Ówczesny właściciel Żarek miał Paulinom także darować dobra ziemskie złożone ze wsi Leśniów, Postaszowice, Trzebników, Gorzków i Przewodziszowice. A. PORĘBA, A. SKRZYPIETZ, J. SZPAK: *Źródła Leśniowa. Część 2. Leśniów–Kaków* 2016, s. 35–36. W księdze wieczystej widnieje natomiast zapis o prawie użytkowania jedynie wsi Leśniów (brak jest zapisu o Przewodziszowicach, leżących w dobrach Żarki), uzyskanym na mocy układu z Adamem hrabią Męcińskim z dnia 22 czerwca 1796, z poczynionym zastrzeżeniem, iż „gdyby klasztor Paulinów zniesionym i zakonnicy klasztoru z tegoż oddaleni być mieli wieś Leśniów powróci na powrót do własności Adama Hrabiego Męcińskiego lub jego sukcesorów”. ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, WH, Dział III, s. 19.

<sup>8</sup> Młyn Olesiów (prawo wieczystej dzierżawy przyznane przez Jana Męcińskiego w 1822 r.), młyn Jana i Agnieszki małżonków Otrębów, zwany młynem Otrębów (kontrakt z 1808 r.), młyn Stypa (umowa z 1808 r.), młyn zwany Masłoń (dla Walentego i Tekli Masłoń, umowa z 1808 r.), młyn Witek (dla księdza Andrzeja Starczewskiego, kontrakt z 1814 r.), młyn zwany Flak we wsi Jaworznik (nieznana jest data pierwszej umowy przyznającej prawa Ignacemu i Marjannie z Wieczorkowskich małżonkom Koniczyńskim; prawa te następnie wykupiła właścicielka dóbr Żarki Aleksandra z Charlemontów Anthonin i przekazała je w 1833 r. Jakubowi Niepiekło). Dla późniejszego okresu, tj. po sprzedaży majątku przez Jana Męcińskiego, pojawiają się zapisy o dzierżawie młyna nad Czarną Strugą (kontrakt z 1835 r.), młyna Szczerbowy (nieznana data pierwszego kontraktu, drugi zawarty w 1858 r. przez małżonków Filipa Nems i Małgorzatę z Piekoszowskich Nems) oraz zapowiedź wystawienia młyna na gruntach Tondorowizna (późniejsza pisownia: Tenderowizna; umowa z 1835 r. dla Marcina i Katarzyny małżonków Gawęckich). ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, WH, Dział III, s. 22–24; 27–30; 34, 50–51, 60, 82–83.

wiecie lelewskim, obwodzie olkuskim ówczesnego województwa krakowskiego, zajmowała obszar 14 275 mórg chełmińskich (czyli około 7 994 hektary)<sup>9</sup>.

### Steinkeller i czas *prosperity*

Mocno zadłużony, głównie przez ostatniego z Męcińskich, majątek został w maju 1832 roku wystawiony na publiczną licytację i w jej wyniku zakupiony przez Piotra Steinkellera, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli tworzącej się wówczas na ziemiach polskich burżuazji. Transakcja ta otworzyła nowy rozdział zarówno w historii samych Żarek, niczym wcześniej szczególnie nie wyróżniających się na tle innych miasteczek „królewickiej” prowincji. To właśnie wspomnianemu Piotrowi Steinkellerowi zawdzięczać miały one swoje symboliczne „pięć minut” w ramach społecznych i ekonomicznych dziejów ziem polskich, na które złożył się zarówno ich spektakularny gospodarczy „boom”, jak i towarzyszący mu równolegle medialny rozgłos<sup>10</sup>. Trzeba przyznać, iż do przejścia

---

Lokalizację przestrzenną wymienionych młynów (za wyjątkiem młyna Witek) zob. J. GOŁASKI: *Atlas rozmieszczenia młynów wodnych w dorzeczach Warty, Brdy i części Baryczy w okresie 1790-1960. Część 5 Górna Warta*. Poznań 2006 (ryc. 11 i 12).

<sup>9</sup> R. KOŁODZIEJCZYK: *Piotr Steinkeller...*, s. 65. Przynajmniej od lat 20. XIX w. na terenie dóbr istniało jedenaście folwarków: Żarki, Jaworznik, Ciszówka, Myszków, Helnówka, Nowa Wieś, Warcianna alians Masłoński Piec, Jarosów, Zawada, Przewodyszowice i Leśniów. ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, WH, Dział III, s. 32. Marek Nita, autor I części monografii poświęconej dziejom Myszkowa, dla tego samego okresu podaje ich tylko osiem (bez Warcianny, Helnówki oraz – co szczególnie dziwi, zważywszy na temat pracy – Myszkowa). M. NITA: *Tereny przyszłego miasta Myszków do 1918 roku*. W: K. MIROSZEWSKI, J. DURKA, M. NITA, J. ZWIĄZEK: *Po obu stronach Warty. Zarys dziejów Myszkowa*. Myszków 2010, s. 37. Ponieważ nie podano źródła informacji, trudno z tym przekazem polemizować. Pozostaje nam więc tylko wskazać ową rozbieżność. Przytoczona afiliacja administracyjna odnosiła się do lat 1816–1836. Gdy w 1837 r., w ramach represji popowstaniowych, zniesiono województwa, wprowadzając w ich miejsce (na wzór rosyjski) gubernie, majątek znalazł się w guberni krakowskiej.

<sup>10</sup> W akcie sporządzonym w 1832 r. zawarto następujący opis dóbr Żarek: „składają się z jednego ciągłego kawałka ziemi górzysto-piaszczystej, gatunku w większej połowie trzeciej, a połowie mniejszej – drugiej klasy, na którym, w znacznej części znajdują się góry, piaski, skały, wydmy, sapy i nieużytki”. Cyt. za H. RADZISZEWSKI, J. KINDELSKI: *Piotr Steinkeller...*, s. 162.

Żarek wiodła Piotra Steinkellera dość kręta droga. Po śmierci swego ojca odziedziczył on po nim (wraz z rodzeństwem) wierzytelności hrabiego Jana Męcińskiego, zapisane na ich hipotecę. Stąd prawdopodobnie wzięło się pierwotne zainteresowanie tym majątkiem oraz nieco późniejszy zamiar jego przejęcia. Pierwsze zdecydowane kroki w tym kierunku poczynił Steinkeller w 1827 roku, zakupując od siostry hrabiego – Klary Męcińskiej – pokaźną część jej wierzytelności. To pozwoliło czynić mu formalne przygotowania do licytacji dóbr, do której jednak wówczas nie doszło na skutek zawartej w 1828 roku ugody. W jej wyniku Steinkeller został jednak administratorem majątku. Nabył go cztery lata później (1832 r.), gdy dobra trafiły ostatecznie na licytację (tym razem wystawiało je Towarzystwo Kredytowe Ziemskie – największy ich wierzyciel). Posłużył się osobą swojej teściowej Aleksandry z Charlemontów Anthonin, która – wylicytowawszy dobra za kwotę 593 972 złp. i dopełniwszy niezbędnych formalności – stała się ich prawną właścicielką (wykazana w księdze wieczystej jako właścicielka w latach 1832–1835). Niedługo po zakupie wyznaczyła zięcia swoim „szczególnym i ogólnym pełnomocnikiem” do zarządzania nimi, a po śmierci swojej córki (a pierwszej żony Piotra) Anieli z Anthoninów, odsprzedała mu je w 1835 r. na podstawie umowy notarialnej za równą kwotę 600 000 złp.<sup>11</sup>

Piotr Steinkeller okazał się postacią najbardziej znaczącą dla tych stron w pierwszej połowie XIX wieku, dlatego poświęcimy mu nieco więcej uwagi<sup>12</sup>. Ten niezwykle rzutki przedsiębiorca

<sup>11</sup> ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, WH, Dział II, s. 7–8; R. KOŁODZIEJCZYK: *Piotr Steinkeller...*, s. 65–68. Powody, które skłoniły Steinkellera, poddanego Wolnego Miasta Krakowa, do zakupu majątku na fikcyjną właścicielkę (przede wszystkim niepewność co do traktowania obcokrajowców przez rosyjskie władze Królestwa w popowstaniowej rzeczywistości) szczegółowo omówiono w: H. RADZISZEWSKI, J. KINDELSKI: *Piotr Steinkeller...*, s. 161. Dodajmy jeszcze, iż Aleksandra z Charlemontów Anthonin była jedną z wierzycielek hr. Męcińskiego.

<sup>12</sup> Działalność Piotra Steinkellera została szczegółowo omówiona w kilku książkach i szeregu artykułów. W tym miejscu przywołajmy tylko informacje o jego pochodzeniu, albowiem obco brzmiące nazwisko może rodzić wątpliwości i wymaga wyjaśnienia. Według ustaleń badaczy, rodzina Piotra Steinkellera wywodziła się z pomorskiej szlachty, która pozostając przy katolicyzmie została zmuszona do opuszczenia tego obszaru w czasach reformacji (wynika stąd, czego już autorzy

znany był w swoich czasach z szeregu śmiałych, prowadzonych z ogromnym rozmachem i przy użyciu wysokich nakładów kapitałowych, inwestycji. Stały się one możliwe w dużej mierze dzięki ich współfinansowaniu przez powstały w Królestwie w 1828 roku Bank Polski, który (dodajmy) szczęśliwie udało się ocalić od likwidacji w ramach nakładanych przez carat represji popowstaniowych<sup>13</sup>. Dla zobrazowania skali rozwijanych przez Steinkellera przedsięwzięć, wymienimy tylko te najważniejsze: (1) założenie przedsiębiorstwa transportu soli (na potrzeby którego, sprowadzono z Anglii pierwszy na ziemiach polskich parostatek oraz wybudowano „flotyłę rzeczną”, składającą się z 51 łodzi)<sup>14</sup>, (2) dzierżawę hut cynkowych w Dąbrowie (Górnicy) i połączoną z nimi (3) budowę walcowni

opracowań biograficznych nie podają, iż zamieszkiwała ona prawdopodobnie tereny Prus Książęcych, w których nie obowiązywały postanowienia konfederacji warszawskiej, gwarantującej szlachcie swobody religijne). Stamtąd Steinkellerowie przenieśli się na teren monarchii habsburskiej, zamieszkując najpierw gdzieś na terenie Tyrolu, a potem przenosząc się do cesarskiej stolicy, czyli Wiednia. W drugiej poł. XVIII w. osiedlili się w Krakowie. Dziad Piotra prowadził tam początkowo duży sklep z artykułami kolonialnymi, a – wzbogaciwszy się – założył dom handlowy, który przejął po nim syn (późniejszy ojciec Piotra). Według kronikarza Józefa Wawel-Louisa, miał on być wówczas jeszcze „zabitym Niemcem”. Jego syn (czyli nasz Piotr) jednak już nie tylko że władał polskim językiem, ale jeszcze mocno wrósł w polskie społeczeństwo i jednoznacznie, jak pisze Ryszard Kołodziejczyk, określał się jako Polak. R. KOŁODZIEJCZYK: *Bohaterowie nieromantyczni. O pionierach kapitalizmu w Królestwie Polskim*. Warszawa 1961, s. 142–143 (tam też informacja o niemieckich autorach, którzy przypisują Steinkellerowi niemiecką przynależność narodową). J. WAWEL-LOUIS: *Urywki z dziejów i życia mieszkańców Krakowa*. Kraków 1977, s. 80. J. DURKA: *Kariera i upadek Piotra Antoniego Steinkellera (1799–1854)*. „Poznańskie Zeszyty Humanistyczne”. T. 13. Red. A. CZABAŃSKI: Poznań 2009, s. 41–49.

<sup>13</sup> S.A. KEMPNER: *Rozwój gospodarczy Polski. Od rozbiorów do niepodległości*. Warszawa 1924, s. 73; H. RADZISZEWSKI: *Bank Polski*. Warszawa 1910, s. 120–121.

<sup>14</sup> W 1825 r. skarb Królestwa zawarł z Piotrem Steinkellerem i jego współnikiem Konstantym Wolickim niezwykle lukratywną dla obu przedsiębiorców umowę na dzierżawę transportu soli na 10 lat, przedłużoną następnie o kolejny taki okres. Zobowiązywała ich ona do wybudowania w ciągu dwóch lat od rozpoczęcia kontraktu (tj. od kwietnia 1826 r.) „stu statków handlowych” (chodziło tu, jak się zdaje, o barki rzeczne) oraz „jednego statku parowego”. Sprowadzony w 1828 r. parowiec wskutek zbyt dużego zanurzenia nie mógł być jednak wykorzystywany do tego celu. Podobnie rzecz się miała z dwoma kolejnymi, sprowadzonymi w 1840 r. (dodajmy, iż przeznaczeniem parowców było przede wszystkim holowanie barek w górę rzeki). Więcej o tym zob. R. KOŁODZIEJCZYK: *Piotr Steinkeller...*, s. 37–64.

blachy cynkowej w Paryżu i Londynie (sic!)<sup>15</sup>, (4) stworzenie komunikacyjnej sieci kuriersko-pasażerskiej, obejmującej najważniejsze trakty Królestwa Polskiego, obsługiwanej przy pomocy dyliżansów produkowanych we własnej fabryce<sup>16</sup>, czy też w końcu (5) powstanie

<sup>15</sup> Tak o tej inicjatywie pisano pięć lat po śmierci jej autora: „Roku 1836 wziął w dzierżawę od rządu huty cynkowe w Dąbrowie i wystawił własnym kosztem walcownię w Londynie, która cynk przywożony z Polski przerabiać miała na blachę. Pomysł ten, w zasadzie arcypożyteczny, przez niedbałą administracją i złą wolę Anglików zarządem walcowni trudniących się, został w początku zwichnięty, a nawet powiedzieć można że spekulacja cynkiem polskim i blachą wyrabianą w Londynie przyczyniła się znakomicie do upadku Steinkellera. Zawsze jednak wpłynął on przeważnie na podniesienie produkcji tego metalu, a podskoczenie jego z dawniejszej ceny rs. 2 kop. 25, na rs. 13 kop. 90 za centnar, oraz obecny stan kwitnący walcowni pod Sławkowem dowodzi, że zwrócenie się Steinkellera ku tej gałęzi przemysłu, oparte było na trafnym oceniu jednego z najobfitszych źródeł bogactwa krajowego”. Zob. *Piotr Steinkeller*. „Tygodnik Ilustrowany” 1859, nr 7, s. 51. Wyraźne początki zaangażowania Steinkellera w hutnictwo cynku datuje się już co najmniej od 1826 r., kiedy to wybudował pod Będzinem hutę cynku „Ksawery”. W roku 1836 otrzymał 5-letnią dzierżawę całej rządowej (tzn. królewiackiej) produkcji cynku. Przedsiębiorca ten przystąpił także do osuszenia zalanych w XVII w. olkuskich kopalń (przy pomocy maszyn parowych, wyprodukowanych we własnych żareckich zakładach). Efekty ich pracy nie przyniosły jednak zakładanych rezultatów. Według Kołodziejczyka, Steinkeller nosił się także z ambitnym planem zapewnienia sobie monopolistycznej pozycji w handlu tym metalem na skalę europejską. Zob. więcej R. KOŁODZIEJCZYK: *Piotr Steinkeller...*, s. 143–178.

<sup>16</sup> W 1838 r. firma Steinkellera zawarła z Inspektorem Generalnym Poczty kontrakt na sześć lat, wedle którego przedsiębiorca zobowiązywał się do regularnego utrzymywania komunikacji pomiędzy Warszawą a Krakowem. Na trasie tej miały kursować specjalne, wzorowane na zachodnich, szybkie dyliżansy do przewozu poczty i pasażerów. Ich produkcję uruchomił Steinkeller w swoich zakładach w Warszawie na Solcu, ulokowanych obok kupionego wcześniej młyna parowego. Wraz z nim, a także wybudowaną opodal olejarnią, fabryką kaffi i pieców oraz zakładem budowy maszyn i narzędzi rolniczych, tworzyły one cały kompleks nowoczesnych przedsiębiorstw przemysłowych. Zaprzęgane w trzy konie karety (zwane od nazwiska ich wytwórcy „steinkellerkami”) pokonywały trasę o długości 304 km w ciągu 22 godzin (wliczając w to czas /a/ przeznaczonych na posiłki postojów na stacjach – czyli 2 razy po pół godziny na śniadanie i kolację, /b/ odprawę celną na granicy oraz /c/ trwającą 2 minuty zmianę koni na 14 stacjach). „Steinkellerki” wkrótce zaczęły kursować także po wszystkich pozostałych kluczowych traktach biegnących w granicach Królestwa, jak i po tych łączących jego miasta z zaborem pruskim czy Ziemiami Zabranymi. Dodajmy jeszcze, iż usługa pasażerska skrojona była na kieszeń zamożniejszych obywateli – przejazd w obie strony pociągał koszt ok. 120 złp., czyli stanowił wartość około jednej średniej pensji urzędniczej. Inwestycja w kurierki przynosiła przez pierwsze lata znaczący zysk (16 000 rubli



Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, którego celem była budowa połączenia kolejowego, biegnącego z Warszawy aż do granicy austriackiej<sup>17</sup>.

Podobny rozmach inwestycyjny cechował Piotra Steinkellera także w odniesieniu do dóbr żareckich. Ograniczmy się tylko do skrótowego zrelacjonowania poczynań najbardziej spektakularnych. Należało do nich z pewnością wybudowanie w przeciągu zaledwie dwóch lat (1833–1835), w liczącym sobie wówczas nieco ponad dwa i pół tysiąca mieszkańców miasteczku, dużej fabryki wyrobów żelaznych, dającej zatrudnienie około dwustu robotnikom. Produkowano w niej maszyny parowe (przede wszystkim na potrzeby krajowego górnictwa), rolnicze (np. młockarnie, siewczarnie), aparaty gorzelnicze, koła wodne, pompy, naczynia kuchenne i gospodarskie (np. młynki zbożowe i kartoflane), a także słynne na cały kraj resory do powozów oraz wspomniane już dyliżansy –

srebrnych rocznie). Jej dochodowość dotkliwie spadła na skutek uruchomienia Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Oczywiście, upowszechnienie się kolei przyniosło definitywny kres długiej erze mniej lub bardziej szybkich dyliżansów. Zob. *Piotr Steinkeller...*, s. 51. Zob. także S.A. KEMPNER: *Rozwój gospodarczy Polski...*, s. 75; R. KOŁODZIEJCZYK: *Piotr Steinkeller...*, s. 136–142.

<sup>17</sup> Piotr Steinkeller był inicjatorem, a także (wspólnie z domem handlowym braci Łubieńskich) początkowym wykonawcą budowy. W celu zdobycia środków na jej finansowanie Towarzystwo, którego kapitał zakładowy wynosił nieco ponad 3 mln rubli (ok. 21 milionów zł. polskich), wypuściło 5 tys. akcji po 630 rubli, od których rząd Królestwa gwarantował 4% dywidendy wypłacanej w momencie ostatecznego ukończenia inwestycji (dodajmy, iż dopiero uzyskanie dla tego przedsięwzięcia poparcia londyńskiego banku „Hermet & Co.” w 1838 r. pozwoliło w ogóle na podjęcie u władz rosyjskich starań na utworzenie towarzystwa akcyjnego). Trudności z rozprawdzeniem akcji (w kraju brakowało zamożnych inwestorów, a zagranicznych kontrahentów nie zadowalał zbyt niski, według nich, procent), a także niedoszacowanie kosztów całej operacji oraz bankructwo jednego z głównych udziałowców (austriackiego „Steiner & Co.”) spowodowało wycofanie się Steinkellera z kontraktu zawartego z Bankiem Polskim (jako ciekawostkę podajmy, iż wykonanie inwestycji pomyślane było również pod kątem ożywienia polskiego hutnictwa – jeden z punktów kontraktu zobowiązywał budowniczych kolei do używania wyłącznie żelaza krajowego). Wszystko to poskutkowało ogłoszeniem bankructwa przez Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w maju 1842 r. Inwestycja kontynuowana była dalej pod patronatem rządu rosyjskiego, a uruchomienie pierwszego fragmentu kolei – odcinka z Warszawy do Grodziska – nastąpiło w 1845 r. Więcej zob. *Piotr Steinkeller...*, s. 51–52; S.A. KEMPNER: *Rozwój gospodarczy Polski...*, s. 75; R. KOŁODZIEJCZYK: *Piotr Steinkeller...*, s. 121–133.

„steinkellerki”<sup>18</sup>. Obrazowy opis tej inwestycji umieszczony został w artykule poświęconym Piotrowi Steinkellerowi, opublikowanym w piątą rocznicę jego śmierci w „Tygodniku Ilustrowanym” z 1859 r. Zacytujmy jego fragment, albowiem daje on wyobrażenie o skali tego projektu, oraz sygnalizuje znaczące przeobrażenia, jakie wniósł w życie tego nieco wcześniej „sennego” (może za wyjątkiem dni targowych) miasteczka:

„Warsztaty mechaniczne mieściły się w gmachu dwupiętrowym, 144 stóp długim [tj. nieco ponad 43 m – D.M.-P.], a 32 wysokim [tzn. o wysokości ok. 10 m, co odpowiada trzem kondygnacjom – D.M.-P.] i poruszane były za pomocą koła wodnego o sile 16 koni, oraz 12-konnej maszyny parowej wysokiego ciśnienia. Budowli tej dotyczyły składy, magazyny, kuźnie, emaliernia, gisernia [zakład odlewniczy – D.M.-P.], gazownia, wszystko to w wielkich rozmiarach i na koniec obszerne koszary na pomieszczenie stu kilkudziesięciu rzemieślników z rodzinami. Łatwo pojąć, ile skupienie się tylu zakładów w jednym punkcie wpłynąć musiało na pomyślność materialną miasta i jego okolic, ściągając znaczną ilość fabrykantów i robotników, a przytem wywołując potrzebę dowozu surowych materiałów, przeznaczonych na przeróbkę, ku czemu poprowadzone przez właściciela w trzech kierunkach drogi bite niemałą stały się pomocą. Rozwój ich w latach 1833–1842 ułatwiała bliskość zakładów górniczych w Dąbrowie, Niwce, Blachowni i Pradłach...”<sup>19</sup>.

Dorzućmy jeszcze do tego opisu fakt, iż całość kosztów przedsięwzięcia szacowana była wówczas na niebagatelną kwotę ponad miliona złotych polskich, a zakłady te wyposażone zostały w najlepsze

---

<sup>18</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 14. Warszawa 1893, s. 738. Wśród wyrobów kuchennych fabryka reklamowała np. „piękne i wygodne, przenośne kuchenki francuzkie z lanego żelaza rozmiaru umiarkowanego, zastosowane do urządzenia na nich obiadu z 6-ciu dań złożonego na osób 12”. „Gazeta Codzienna”, 09.02.1840, s. 4.

<sup>19</sup> *Piotr Steinkeller...*, s. 52. Inwestycja nagłaśniana była w krajowej prasie lat 30. i 40. XIX w., tam też zamieszczano reklamy niektórych jej wyrobów. Zob. np. *Fabryka wyrobów żelaznych w Żarkach*. „Wiadomości Handlowe i Przemysłowe”, 1837, nr 54, s. 214–215; „Gazeta Codzienna”, 09.02.1840, s. 4; 10.02.1840, s. 4; 16.02.1840, s. 4.

na owe czasy maszyny i urządzenia sprowadzone z Wielkiej Brytanii (kraju przodującego wówczas w rozwoju przemysłowym). Jako ciekawostkę przytoczmy też informację, iż pracownicy zamieszkujący okoliczne osady dowożeni byli do pracy specjalnymi dyliżansami. Zgodnym zdaniem badaczy, żarecka inwestycja należała do najnowocześniejszych obiektów przemysłowych w kraju. Dodajmy jeszcze, że surówkę dostarczały dwa wielkie piece hutnicze znajdujące się w Masłońskim Piecu i Cisówce, a jej obróbka dokonywana była również „na miejscu”, w przebudowanej w latach 30. „nowoczesnej” fryszercie w Czarnej Strudze<sup>20</sup>.

Czas *prosperity* zakładów nie trwał jednak zbyt długo. Jak utrzymują autorzy prac poświęconych Steinkellerowi, jakość wyrobów z czasem pozostawiała wiele do życzenia. Mnożyły się skargi na wadliwe odlewy i usterki techniczne produkowanych maszyn parowych, które przedsiębiorca tłumaczył trudnością w uzyskaniu dobrego jakościowo żelaza. Zdarzały się też coraz częściej przypadki niedotrzymania terminów realizacji zamówień. Jednak przysłowio- wym „gwoździem do trumny” okazała się konkurencja w postaci rządowych zakładów na Solcu w Warszawie, które w 1839 roku znalazły się pod zwierzchnictwem Banku Polskiego. To one w największym stopniu zaczęły przejmować intratne zamówienia na dostawy maszyn. Dodatkowo jeszcze w 1842 roku władze carskie aresztowały kierownictwo Banku Polskiego, w tym zaprzyjaźnionego ze Steinkellerem (i życzliwego mu „biznesowo”) Henryka Łubieńskiego, co spowodowało niekorzystną dla właściciela Żarek zmianę polityki kredytowej tej instytucji<sup>21</sup>. Od tej pory, jak podaje Kołodziejczyk, główną bolączką Steinkellera pozostawał chroniczny brak kapitałów obrotowych. Uniemożliwił on między innymi przyjęcie lukratywnego zamówienia na wykonanie w zakładach żareckich lokomotyw i taboru kolejowego dla powstającej żelaznej kolei warszawsko-wiedeńskiej.

<sup>20</sup> R. KOŁODZIEJCZYK: *Piotr Steinkeller...*, s. 80–81, 95–96; M. NITA: *Tereny przyszłego miasta Myszków...*, s. 38.

<sup>21</sup> R. KOŁODZIEJCZYK: *Piotr Steinkeller...*, s. 95.

Jednak i w tej trudnej sytuacji Steinkeller się nie poddawał. Po upadku fabryki maszyn, założył w jej miejscu, do spółki z niemieckim przedsiębiorcą, przędzalnię bawełny, która jeszcze w późnych latach 50. XIX wieku (jak donosił cytowany już „Tygodnik Ilustrowany”) dawała zatrudnienie ponad trzystu robotnikom<sup>22</sup>. A oto jak przedstawiały się szczegóły umowy zawartej w 1850 r. przez Steinkellera z niemieckim przemysłowcem Hermanem Diedrichem Lindheimem. Ze swojej strony Steinkeller bezpłatnie wydzierżawiał na lat 20 wszystkie pomieszczenia zakładowe (w tym także budowle przeznaczone na mieszkanie dla oficjalistów i części robotników fabrycznych), a także prawo wyłącznego używania siły wodnej do poruszania fabryki. Zobowiązywał się również do dostarczenia w ciągu roku kompletnie wyposażonej maszyny parowej o sile 60 KM oraz wystawienia dodatkowego budynku dla pracowników przędzalni i specjalnego omnibusu do ich przewożenia. Lindheim z kolei, na mocy zawartego kontraktu, zobligował się do otwarcia w przeciągu dwóch lat fabryki bawełnianej lub innej gwarantującej zatrudnienie dla co najmniej tylu robotników, ilu pracowałoby w przędzalni wyposażonej w 5000 wrzecion<sup>23</sup>.

Dla dopełnienia obrazu nadmienimy jeszcze o inwestycji poczynionej już nie w samym mieście Żarki, ale w pobliskim folwarku Jaworznik. Mowa tu o wybudowanej w ekspresowym tempie (w przeciągu jednego roku) „fabryce likierów, wódek słodkich, octu smakowitego, blejwasu czystego, rumu i koniaku”, zakontraktowanej układem notarialnym z 1835 roku, zawartym z chemikiem Robertem Philippem<sup>24</sup>. Przeobrażeniu uległy także okoliczne tereny

<sup>22</sup> *Piotr Steinkeller...*, s. 52.

<sup>23</sup> ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, WH, Dział III, wpis nr 46, s. 77–78; por. R. KOŁODZIEJCZYK: *Piotr Steinkeller...*, s. 97–98. Dopowiedzmy jeszcze, iż w 1867 r. wdowa po Lindheimie przekazała wszystkie prawa do tych zakładów na rzecz Towarzystwa Akcyjnego Karola Scheiblera, niekwestionowanego lidera przemysłu włókienniczego w Królestwie Polskim. Przędzalnia działała do lat 30. XX w., kiedy to wybuch pożaru przyniósł definitywny kres jej istnieniu. J. WIŚNIEWSKI: *Diecezja Częstochowska. Opis historyczny kościołów i zabytków w dekanatach: będzińskim, dąbrowskim, sączowskim, zawierckim i żareckim oraz parafii Olsztyn*. Marjówka Opocz. 1936, s. 490.

<sup>24</sup> „Dobroć likierów, piwa, octu i syropu a zarazem nadzwyczajna ich taniłość, niepospolitą wziętość i pochwały okolicznych konsumentów, umiały sobie w samych

rolnicze, składające się, jak wiemy, z bardzo lichych gleb i nieużytków<sup>25</sup>. Urodzajność ziemi podniesiono poprzez zastosowanie sztucznych nawozów – powstałych z wytlóczyn po nasionach olejnych (dostarczała je olejarnia na Solcu), kości mielonej i mączki gipsowej (tę ostatnią sprowadzano z kolei z Podgórze Krakowskiego, gdzie Steinkeller posiadał zakład do jej produkcji) – oraz nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych. Z torfowisk z kolei uczyniono bogate źródło pozyskiwania materiału energetycznego do żareckich zakładów przemysłowych, oszczędzając w ten sposób okoliczne lasy<sup>26</sup>.

Projekty śmiałe, ale czynione w „epoce niewdzięcznej i jałowej”, jak to wyraził jeden z przedwojennych badaczy życia gospodarczego ziem polskich epoki zaborów<sup>27</sup>, finalnie doprowadziły Steinkellera do bankructwa. Dobra żareckie w czerwcu 1853 roku przeszły na własność Banku Polskiego za umówiony szacunek 212 561 rbs, czyli

---

pierwiastkach bytu tej fabryki zjednać tak dalece, iż dotąd zakłady obstalunków wystarczyć nie mogą, a przekonawszy się na miejscu o odbycie tych płodów, wnoszę nie bezasadnie iż zakład ten zupełnem się rozwinięciem najpiękniejsze dla kraju przyniesie korzyści i kiedyś swojemi produktami zrówna się z najcenniejszemi tego rodzaju fabrykami zagranicznymi”. „Wiadomości Handlowe i Przemysłowe” 1837, nr 54, s. 215.

<sup>25</sup> A oto kolejne z długiej listy zasług Steinkellera dla Żarek: „...urządził piekarnię, ułatwiająca ludności robotniczej i wiejskiej nabycie chleba po cenie przystępniejszej; założył destylarnię, do której sprowadził z Hamburga ulepszony a nieznanu u nas aparat Falkmanna, oraz browar wzorowy w folwarku Jaworzniak, dotychczas, zdaniem powszechnem, pod względem dobroci wyrobu swego niedorównany; wystawił nakoniec cukrownię i przyrząd do mielenia kości na sztuczny nawóz. Jego także hojności zawdzięczają Żarki przebudowanie z gruntu miejscowego kościoła parafialnego, dokonane r. 1846 w stylu gotyckim, według planu budowniczego Marconi’ego. (...) On jeden z pierwszych zaczął sprowadzać z Szwajcaryi bydło poprawne i rasę jego u nas rozkrzewił; rozpowszechnił użycie sztucznych nawozów używając w tym celu wytlóczyn po nasionach olejnych, czyli tak zwanych makuchów, kości mielonej i mączki gipsowej; urządził w Żarkach łąki sztucznie nawodniane i dreny czyli rurki podziemne do odprowadzania z pól zbytecznej wody, jeden z najdobroczynniejszych w gospodarstwie ziemskim wynalazków spółczesnych, dotychczas u nas dostatecznie nieoceniony; zaprowadził udoskonalone pługi belgijskie, brony żelazne i skaryfikatory do spulchniania roli; nakoniec siewniki do uprawy rządkowej zboża i pielniki do czyszczenia chwastów”. *Piotr Steinkeller...*, s. 52.

<sup>26</sup> Więcej na ten temat zob. H. RADZISZEWSKI, J. KINDELSKI: *Piotr Steinkeller...*, s. 162–163.

<sup>27</sup> S.A. KEMPNER: *Rozwój gospodarczy Polski...*, s. 72.

około 1 484 000 złp.<sup>28</sup>. Taki sam los spotkał pozostałą część jego majątku, znajdującą się w granicach Królestwa Polskiego<sup>29</sup>. Sam zaś przedsiębiorca, liczący sobie wówczas pięćdziesiąt pięć lat, przeniósł się do Krakowa i niecały rok później zmarł<sup>30</sup>. Zacytujmy na koniec fragment przywoływanego już wcześniej artykułu, poświęconego temu niezwykłemu inwestorowi, zawierający próbę ogólnej oceny jego działalności, a ponadto charakterystykę samej osoby Steinkellera. Być może także rozjaśni on w pewnym stopniu zagadkę spektakularnej, bądź co bądź, finansowej katastrofy, która go spotkała, a przynajmniej ujawni, jak postrzegali jej przyczyny współcześni temu przedsiębiorcy rodacy:

„...jako człowiek przemysłowy i handlowy, jako finansista, miał świetne pomysły i rozwijać je umiał z wytrwałością i nieugiętą konsekwencją, w czym spostrzeżenia i wiadomości, czerpane w częstych wycieczkach za granicę, niemałą były mu pomocą. Oko jego rozplómiętało się zapałem, twarz, zwykle zimna i poważna, dziwnym jaśniała ożywieniem, gdy za powrotem opowiadał, co widział i co przeszczerzyć zamierzał na ziemię ojczyzną. Posiadając miliony i mogąc prowadzić życie miękkie, bezczyenne, wyrzekł się dobrowolnie rozkoszy używania bogactw, nie żałował trudów i zabiegów, ażeby wypłacić się krajowi z długu obywatelstwa, takiego jakim on je pojmował, i szlachetnemu celowi temu poświęcił większą część swego mienia. Zarzucają mu niektórzy, że zbyt porywczy w wykonaniu,

<sup>28</sup> ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, WH, Dział II, s. 8. W 1844 r. po raz pierwszy, a następnie w latach 1846–1848 oraz 1850–1852 Towarzystwo Kredytowe Ziemskie z powodu nie uiszczania rat należnych z tytułu zaciągniętej u nich pożyczki wystawiało bezskutecznie dobra te na licytację. Ponieważ nie było na ich kupno chętnych pozostawały one nadal w rękach Steinkellera. ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, WH, Dział III, wpisy pod nr 40–42, 44–45, 47–48, s. 71–77, 79–80.

<sup>29</sup> Dodajmy, iż cały majątek Steinkellera w Królestwie Polskim, który przeszedł na własność Banku Polskiego oszacowano na wartość przeszło 7 mln. złp. Kwota ta bynajmniej nie wystarczyła do pokrycia długu – brakowało 4 mln. złp. Pozostałej części należności Bank nie zamierzał jednak dochodzić. R. KOŁODZIEJCZYK: *Piotr Steinkeller...*, s. 197.

<sup>30</sup> Występują pewne rozbieżności co do przyczyny zgonu. Biograf przemysłowca utrzymuje (nie podając jednak źródła informacji), iż zmarł on na zawał serca, bliska powinowata zaś, że na tyfus. Tamże, s. 201; M. Z MOHRÓW KIETLIŃSKA: *Wspomnienia*. Oprac. I. HOMOLA-SKĄPSKA. Kraków 1986, s. 55.

nie przeprowadziwszy jeszcze jednego pomysłu, przerzucał się ku innemu, i tym sposobem nieraz i siebie i drugich narażał na straty. Zarzut to może sprawiedliwy, nieuniknione następstwo wrodzonej jego wrażliwości; lecz gdyby umiano zapędy jego powstrzymać, a projektu ocenić i oceniwszy, wykonanie ich ludzom wytrawnym powierzać, działalność jego byłaby niezawodnie najzbawienniejsze we wszystkich kierunkach przyniosła następstwa. Inny zarzut, że ufał zbyt wiele ludziom, przynosi owszem zaszczyt sercu i charakterowi Steinkellera. Gorliwy sam rozkrzewiciel pożytecznych dla kraju przedsięwzięć, pełen poświęcenia gdzie szło o dobro ogólne, sądził innych podług siebie, spodziewał się znaleźć podobne przymioty w tych co go otaczali, a ztąd niejednokrotnie doznawać musiał zawodu.

Pod względem fizycznym Steinkeller służył z olbrzymiego wzrostu, któremu domierzał bystry i wszechstronny jego rozum. Jako człowiek prywatny odznaczał się słodyczą i spokojną powagą w postępowaniu z podwładnymi. Każdego, choćby najniższego, wysłuchiwał cierpliwie, nie przerywając mu ani razu, i wysłuchawszy dopiero, krótko lecz stanowczo objawiał swoje zdanie. Młodzieży polskiej chętnie przychodził w pomoc, otwierając jej w swych zakładach pole do kształcenia się w różnych zawodach przemysłowych; a lubo częstokroć techników i rzemieślników sprowadzał z zagranicy, czynił to z konieczności, dla braku sił miejscowych i wreszcie dla dania krajowcom niezbędnie potrzebnych wzorów<sup>31</sup>.

### Z rąk do rąk i powolny upadek

Wraz z upadkiem Steinkellera zakończyła się „złota era” w historii dóbr żareckich. Ich nowy właściciel, Bank Polski, cztery lata później odsprzedał je Karolowi Ordędze, Stanisławowi Lesserowi i Karolowi Osterloffowi. Każdy z wymienionych nabywa je w równej części (jednej trzeciej całości), za wylicytowaną łączną kwotę 242 000 rubli srebrem<sup>32</sup>. Transakcja kupna została w dużej mierze

---

<sup>31</sup> *Piotr Steinkeller...*, s. 52.

<sup>32</sup> ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, WH, Dział II, s. 8. Dla porównania podajmy,

skredytowana przez Bank Polski. Jej szczegóły przedstawiały się następująco: około 30 000 rbs z tej sumy poszło na zaspokojenie części roszczeń Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, 50 000 rbs kupujący wpłacili do kasy Banku Polskiego, a z tytułu reszty należności wynoszącej 168 600 rbs. pozostawali dłużnikami tej instytucji<sup>33</sup>. Ponieważ zdecydowaną większość powierzchni dóbr stanowiły lasy, Bank nie chcąc dopuścić do dewastacji tego kompleksu (sprzedaż rabunkowo wyrąbanego w lesie drewna była najprostszym sposobem na pozyskanie „szybkiej” gotówki), zobowiązał zapisem w kontrakcie kupna-sprzedaży nowych właścicieli do sporządzenia najdalej w ciągu dwóch lat od daty nabycia dóbr planu gospodarczego urządzenia lasów żareckich. Do tego czasu właścicielom dóbr nie wolno było sprzedawać drewna ani też „obracać je [tzn. użytki leśne – D.M.-P.] na niegruntowe potrzeby” pod groźbą nakazu natychmiastowej spłaty całości wierzytelności Banku. Oprócz

iż całe dobra Złoty Potok w analogicznym okresie (1859 r.) oszacowano niżej – na kwotę nieco ponad 193 000 rbs. Niestety, niewiele wiadomo o nabywcach majątku. Najwięcej informacji posiadamy o Stanisławie Lesserze, bankierze i właścicielu cukrowni w Sokołowie Podlaskim, a także licznych parcel w Warszawie (w chwili jego śmierci, tj. w 1890 r., te ostatnie miały być warte co najmniej kilka milionów rubli). W umowie kupna zapisanej w księdze wieczystej figuruje on jako Radca Handlowy przy Banku Polskim oraz Bankier zamieszkały w Warszawie pod Nr 490. Karol Osterloff określony tam został jako „obywatel w dobrach Grochów Okręgu Warszawskim zamieszkały”. Podobnie skromne dane, dotyczące jedynie miejsca zamieszkania (w dobrach Żelechowice w okręgu Żelechowskim guberni lubelskiej) podano w odniesieniu do Karola Ordęgi. W 1870 r. ten ostatni miał już jednak zamieszkiwać w Jaworzniku znajdującym się w dobrach Żarki. ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, księga umów, s. 225–227 oraz tamże, dokumenty, dok. nr 254. A. ŁUPIENKO: *Kamienice czynszowe Warszawy 1864–1914*. Warszawa 2015, s. 113, 132. Dodajmy jeszcze przy okazji, iż w wyniku przeprowadzonych w 1845 r. przekształceń administracyjnych w Królestwie Polskim (liczba guberni została zmniejszona z ośmiu do pięciu) dobra ziemskie Żarki znalazły się w granicach powiatu olkuskiego guberni radomskiej, powstałej w wyniku połączenia dawnej guberni sandomierskiej i kieleckiej (ta ostatnia powstała w 1842 r. z przekształcenia guberni krakowskiej).

<sup>33</sup> Bank wyznaczył półroczne raty w wysokości 6 774 rbs na spłatę długu. Kwota kredytu była oprocentowana (5%). Dodatkowo była ona jeszcze obłożona „procentem amortyzacyjnym”, wynoszącym 3% rocznie. Nie wyznaczono terminu ostatecznej spłaty zadłużenia. ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, WH, Dział IV, zapis pod nr 57, s. 133–136; tamże, księga umów, zapis pod nr 32, s. 227. Nowi właściciele pozostawali jeszcze dłużni Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu przeszło 23 000 rbs.



powyższego, wprowadzono jeszcze jedno obostrzenie, zniechęcające właścicieli do wyrębu lasu:

„Gdyby zaś nabywcy dla swoich widoków w plan gospodarstwa leśnego zapragnęli wprowadzić ograniczenia powierzchni leśnej przeznaczając część takowej na wycięcie albo gdy by to uczynić zamierzali po urządzeniu gospodarstwa leśnego, to w każdym z tych wypadków obowiązani będą całkowitą wartość sprzedanego drzewa wnieść do kasy Banku na spłatę kapitału przy gruncie pozostawionego”<sup>34</sup>.

Nowi właściciele dóbr, działając w założonej przez siebie spółce<sup>35</sup>, mieli z pewnością jakiś pomysł na ponowne ożywienie gospodarcze tych terenów. Świadczyć o tym mogą na przykład nowe inwestycje w postaci wielkiego pieca do wypalania wapna czy fabryki cegieł ogniotrwałych (obu wybudowanych w osadzie Nowa Wieś)<sup>36</sup>. Prawdopodobnie jednak z jakichś nie znanych nam powodów plan się nie powiódł. Być może błędnie oszacowano możliwości ekonomicznego wykorzystania potencjału dóbr i ich dochodowość, a być może zawiodła też współpraca między udziałowcami. W każdym razie ślady pierwszych kłopotów i zawirowań finansowych wystąpiły stosunkowo wcześniej, bo już na początku lat 60. W księdze wieczystej pojawiają się wówczas zapisy o wzajemnych roszczeniach współników, o dochodzeniu należności przed Trybunałem Cywilnym w Warszawie, czy też w końcu o licytacji majątku, nie uskutecznionej jednak z powodu braku reflektujących na jego zakup nabywców<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, Księga Umów, nr 32, s. 230.

<sup>35</sup> Faktycznie, na mocy zawartego (w tym samym dniu, w którym miała miejsce licytacja) prywatnego kontraktu powołującego spółkę, współwłaścicielami dóbr zostali także, oprócz wcześniej wymienionej trójki, Adolf Gradenwitz i Lewy Lesser (ojciec Stanisława). Każdy z nich posiadał prawo do 1/6, a Karol Ordęga do 1/3 części. ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, dokumenty, dok. 289. Na początku 1863 r. Karol Osterloff odsprzedał połowę swojej części za cenę 40 333 rbs, Adolfowi Gradenwitzowi. W ten sposób dotychczasowa współwłasność Adolfa, zabezpieczona jedynie prywatnym kontraktem, znalazła swoje prawne umocowanie w postaci wpisu w księdze wieczystej. Gdy w 1865 r. Adolf umarł, jego część wskutek postępowania spadkowego, przeszła na własność jego syna Władysława (szacowano ją wówczas na 17.456 rsb). ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, WH, Dział II, s. 9.

<sup>36</sup> *Piotr Steinkeller...*, s. 53.

<sup>37</sup> Np. swoich roszczeń wobec Karola Ordęgi dochodzili sądownie zarówno

Z pewnością na ogólnej kondycji dóbr oraz możliwości ich efektywniejszego zarządzania niekorzystnie zaważył w nieco późniejszych latach także wybuch powstania styczniowego oraz polityczno-społeczno-gospodarcze następstwa jego klęski. Choć sam majątek nie został skonfiskowany przez zaborcę, jak się to działo w przypadkach gdy właściciel poparł niepodległościowy zryw, to powszechniej odczuwane reperkusje już go jednak nie ominęły, w szczególności zaś zadekretowana odgórnie reforma uwłaszczeniowa<sup>38</sup>. I tak, w wyniku ogłoszonych w marcu 1864 roku przez cara Aleksandra II w tej materii ukazów<sup>39</sup>, powierzchnia dóbr Żarek w latach 1866–1868 została zredukowana mniej więcej o połowę w stosunku do początkowego stanu (do rozmiaru około 7 601 mórg czyli 4 256 ha). Wielkość ubytku w poszczególnych wsiach kształtowała się różnie, w zależności od liczby zamieszkujących je włościan – dotychczasowych użytkowników ziemi. Najwięcej gruntów w ręce chłopów przeszło we wsiach Jaworznik, Połomia, Nowa Wieś oraz Myszków, z czego można sądzić, iż były to wówczas osady największe i najludniejsze<sup>40</sup>. Łącznie w wyniku uwłaszczenia dobra utraciły obszar

Karol Osterloff, jak i Stanisław Lesser. Informacja o niedoszłej do skutku licytacji dóbr datowana jest na 1861 r. Wówczas to, także wyrokiem Trybunału Cywilnego Guberni Warszawskiej, rozwiązano „kontrakt spółki o kupno dóbr Żarki” zawarty w 1857 r. ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, Dokumenty, dok. 253 i 289 oraz tamże WH, Dział III, wpis nr 55 i 61, s. 165 i 139. Z trzech współników, na trwale z majątkiem związał się, zamieszkując w nim, Ordęga. Być może i z tego też tytułu wynikły jakieś należności wobec pozostałych udziałowców. Przejeżdżająca w 1867 r. przez dawną posiadłość Steinkellera jego bliska powinowata zamieściła krótki jej opis: „...Żarki, kiedyś własność wuja Piotra Steinkellera, zajęły mnie bardzo. Stał jeszcze stawiany przez niego pałacyk pp. Ordęgów, przed pałacem piękne drzewa pomarańczowe w zielonych kubłach, pewnie towarzysze ongi mojego dzieciństwa w domu Steinkellerowskim w Krakowie”. M. Z MOHRÓW KIETLIŃSKA: *Wspomnienia...*, s. 230.

<sup>38</sup> I tak np. Żarki, za udział mieszkańców w powstaniu, zostały na mocy ukazów cara Aleksandra II (z 1869 i 1870 r.) pozbawione statusu miasta. M. NITA: *Tereny przyszłego miasta Myszków...*, s. 38.

<sup>39</sup> Celem politycznym ukazów uwłaszczeniowych było odciążenie chłopów od powstania. Więcej na temat wprowadzonych wówczas regulacji zob. s. KIENIEWICZ: *Powstanie styczniowe*. Warszawa 1983, s. 716-720; T. EPSZTEIN: *Społeczeństwo i gospodarka: przemiany na ziemiach polskich 1796–1914*, w: *Historie Polski w XIX wieku*, Red. A. NOWAK. T. 1: *Kominy, ludzie i obłoki: modernizacja i kultura*. Red. T. EPSZTEIN, M. GAWIN, B. DOPART. Warszawa 2013, s. 102–105.

<sup>40</sup> A oto szczegółowe wyliczenie gruntów użytkowych (podanych w morgach,

liczący 5 751 mórg (czyli ok. 3 220 ha) powierzchni. Dwa lata później (listopad 1868 r.) na tej samej podstawie prawnej z majątku odpadło, tym razem na własność mieszkańców miasta Żarki (część z nich uprawiała bowiem rolę), 1 850 mórg gruntów, w tym 1 785 użytkowych oraz 65 nieużytkowych. Za obie te straty właściciele dóbr otrzymali odszkodowania zwane „wynagrodzeniem likwidacyjnym”, w kwocie – odpowiednio – 64 472 rubli srebrnych oraz 7 194 rubli srebrnych<sup>41</sup>.

W trakcie trwania procesu uwłaszczeniowego, w 1867 roku doszło jeszcze dodatkowo do zmiany w stosunkach własnościowych. Na skutek zgonu Karola Osterloffa, jego część (czyli 1/6 całości majątku) odziedziczyła wspólnie siódemka pozostałych po nim dzieci, co bynajmniej nie ułatwiało dalszego utrzymywania dóbr Żarki i administrowania nimi<sup>42</sup>. W efekcie tych wszystkich niekorzystnych okoliczności oraz ciążących na majątku dawniejszych wierzytelności został on wystawiony na sprzedaż w 1871 roku<sup>43</sup>. Na publicznej licytacji, która odbyła się w Trybunale Cywilnym w Warszawie, nabył go za sumę 150 000 rubli srebrnych Ambroży Zaborowski, tytułowany w dokumentach jako Rzeczywisty Radca Stanu<sup>44</sup>.

z pominięciem wartości ułamkowych wyrażonych w tzw. prętach) z poszczególnych wsi, które przeszły na własność chłopów: Jaroszków (368), Ostrów (338), Połomyja (718), Nowa Wieś (684), Masłońskie (284), Dzierżno (184), Czarna Struga (123), Myszków (603), Cisówka (191), Jaworznik (1241), Przewodziszwice (361), Zawada (464). ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, WH, Dział I, s. 1–2. Widzimy zatem, iż – w porównaniu do stanu „wyjściowego” – przybyły cztery nowe wiejskie osady, a mianowicie: Połomia, Dzierżno, Czarna Struga, Ostrów. Nazwy dwóch pierwszych odnotowane zostały w księdze już w latach 30. XIX w.

<sup>41</sup> Przyznano je decyzjami Komisji Likwidacyjnej Królestwa Polskiego z dnia 25 stycznia/6 lutego 1867 r. oraz z dnia 27 marca/9 kwietnia 1869. ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, dokumenty, dok. 223. Więcej o realizacji reformy uwłaszczeniowej w Królestwie Polskim zob. A. CHWAŁBA: *Historia Polski 1795–1918*. Kraków 2000, s. 368; T. EPSZTEIN: *Spółeczeństwo i gospodarka...*, s. 104–105.

<sup>42</sup> Sukcesorami Karola Osterloffa byli: Chrystian Fryderyk August Osterloff, Karol Wilhelm Osterloff, Rudolf Waldemar Osterloff, Edward Rafał Osterloff, Emilja z Osterloffów Rudolfa Neugebauma małżonka; Natalia Helena Osterloff oraz Stefania Helena Osterloff. Wymienione dzieci Karola dziedziczyły wspólnie tę niepodzieloną część. Zapis z księgi wieczystej nosi datę 3/15 listopada 1867.

<sup>43</sup> Z tych zobowiązań do najpoważniejszych zaliczyć należy dług w kwocie 53 265 rbs wobec Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, dokumenty, dok. 226.

<sup>44</sup> Ibidem, dok. 319. Kontynuując wątek przynależności administracyjnej dóbr,

Tuż przed licytacją sporządzono opis dóbr, z którego możemy dowiedzieć się, iż stanowiły one wówczas jeden kompleks gruntów („jedną przestrzeń ziemi”). Na ich terenie znajdowało się siedem folwarków (w mieście Żarki oraz we wsiach Jaworznik, Cisówka, Przewodziszowice, Jarosów, Połomia i Masłońsk) oraz osiem młynów wodnych (Olesiów, Samuel, Otręba, Czarna Struga, Myszków, Stypa, Masłoń i Tenderowizna). Te ostatnie, wraz z należącymi do nich gruntami, zostały wszystkie wypuszczone w wieczystą dzierżawę. Z czynnych zakładów przemysłowych wymienia się tam browar „do fabrykacji piwa Bawarniego<sup>45</sup> i zwyczajnego” w Jaworzniku, „destylarnię spirytusów, wódek i likierów” w tej samej miejscowości, dwie cegielnie (większą w osadzie Nowa Wieś, mniejszą na folwarku w Jaworzniku), „wapielnię” w osadzie Nowa Wieś oraz osadę fabryczną w Żarkach. Przez grunty posiadłości przechodziła kolej żelazna warszawsko-wiedeńska ze stacją we wsi Myszków, a wzdłuż jej granicy przepływała „spławna rzeka” Warta. Majętność graniczyła od północy z dobrami rządowymi Suliszowice i Czatachowa, a od zachodu z dobrami rządowymi Koziegłowy. Od południa przylegały do niej prywatne majątki Poręba Mrzygłodzka, Włodowice i Kotowice, a od strony wschodniej posiadłości Niegowa oraz Trzebnów, także znajdujące się w rękach prywatnych. Cały obszar liczyć miał 8 080 mórg (czyli ponad 4 tys. ha) z czego „znakomite” (jak podkreślano) co do rozległości, jak i gatunku, lasy obejmowały przestrzeń 5 000 mórg (czyli przeszło 2 700 ha)<sup>46</sup>.

Dalsze dzieje majątku, rozpatrywane z punktu widzenia stosunków własnościowych, przedstawiają się jako szereg następujących po sobie w niedługich odstępach czasu transakcji kupna-sprzedaży, w wyniku których przejmowany był on przez kolejnych „przechodnich” posiadaczy. Skrótowo już tylko odnotujemy je w chronologicznej kolejności.

---

— dodajmy, iż w wyniku reformy z 1867 r. (zwiększającej liczbę guberni do dziesięciu) znalazły się one w powiecie będzińskim nowoutworzonej guberni piotrkowskiej.

<sup>45</sup> Chodziło prawdopodobnie o piwo „bawarskie”, reklamowane głośno w krajowej prasie za czasów Steinkellera.

<sup>46</sup> ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, Dokumenty, nr 289. Podana wielkość dóbr nie uwzględniała już gruntów oddanych na uwłaszczenie oraz wsi Leśniowa.

I tak, po trzech latach od zakupu Ambroży Zambrowski odsprzedał dobra niedawnemu ich współwłaścicielowi Karolowi Ordędze za kwotę 155 686 rubli<sup>47</sup>. W rodzinie Ordęgów pozostawały one około trzydziści lat, w czasie których znacząca ich część została rozparcelowana. Prawdopodobnie jednak i tym razem „nowy-stary” właściciel przeliczył się w swoich rachubach co do potencjalnych zysków czerpanych z dóbr, jak i możliwości udźwignięcia ciężących na nich długów. W 1878 r. zostały one po raz kolejny wystawione na przymusową sprzedaż publiczną przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie z tytułu niepłaconych rat należnych tejże instytucji. Licytacja jednak, prawdopodobnie z braku chętnych, nie doszła do skutku<sup>48</sup>. W 1889 r. Karol Ordęga sprzedał je krewnemu (jak można wnioskować po nazwisku) Iwanowi Iwanowiczowi Ordędze za sumę szacunkową 150 000 rubli<sup>49</sup>. To za jego właśnie – oraz kolejnych Ordęgów – czasów dochodzi do dalszego rozprzedawania majątku. Z rozparcelowanych części powstało wówczas kilkanaście odrębnych osad<sup>50</sup>. Z tego okresu (konkretnie z wczesnych lat 90. XIX w.) pochodzi krótki opis Żarek i ich najbliższej okolicy:

„Osada sama przedstawia się biednie i brudno. Ulice niebrukowane, domy murowane porujnowane. Okolica osady obfituje w fabryki. W odległości 4 w. [chodzi o wiorstę odpowiadającą w przybliżeniu 1 km – D.M.-P.] w Czarnej Strudze fabryka cykoryi i młyn wodny, w Jaworzniku (o 4 w.) browar i gorzelnia (właściciela dóbr Ż. Ordęgi), o 7 w. ‘Masłoński Piec’, fabryka tektury, w Mijaczowie pod Myszkowem fabryka machin i odlewów żelaznych a w Myszkowie przędzalnia wełny. Okolice Ż. obfitują w wapien i ztąd istnieją tu zdawna piece do wypalania wapna. Główny jarmark w Ż. na św. Stanisława trwa od 1 do 9 maja”<sup>51</sup>.

Następną, źródłowo odnotowaną, właścicielką dóbr Żarek zo-

<sup>47</sup> Ibidem, WH, Dział II, s. 9.

<sup>48</sup> Ibidem, dokumenty, dok. 330.

<sup>49</sup> Ibidem, WH, Dział II, s. 11.

<sup>50</sup> ASRM, KW Żarki Nr 32, dokumenty, dokument 1 (plan dóbr Żarek z 1914 r.). Na niektórych umowach widnieje imię Jana Ordęgi. Iwan to rosyjski odpowiednik Jana. Być może chodziło zatem o tą samą osobę. ASRM, księga wieczysta Żarki 32m, księga umów, s. 17.

<sup>51</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich...*, s. 738.

stała Zofia z Psarskich Gaszyńska. Nie wiadomo jednak, w jakich okolicznościach weszła w ich posiadanie. Informacja o niej jako dziedzicze pojawia się bowiem dopiero przy okazji umowy sprzedaży przez nią tegoż majątku, zawartej w 1912 roku<sup>52</sup>. Wówczas to mocno już okrojoną nieruchomości, liczącą zaledwie 2 347 mórg powierzchni (około 1 290 ha), czyli nieco tylko więcej niż ¼ stanu dóbr z 1870 roku, odstąpiła ona niejakiemu Andrzejowi Franciszkowi Gustawowi Rufinowi Głuskiemu za cenę 70 000 rubli<sup>53</sup>.

### Dziedzic Złotego Potoku właścicielem Żarek

Cztery lata później obciążone na hipotece dobra kupił od Głuskiego hrabia Karol Raczyński „za cenę szacunkową 230 000 rubli” wraz z „prawami wieczystej dzierżawy osady młynarskiej Otrębów i prawami domini directi co do wieczystych dzierżaw w tychże dobrach Żarki znajdujących się”<sup>54</sup>. Podana kwota, trzykrotnie wyższa od tej z poprzedniej transakcji, może budzić pewne zdziwienie. Jej wysokość wynikała jednak z faktu istotnej dewaluacji rubla jaka wystąpiła podczas I wojny światowej. Z zachowanego kontraktu kupna-sprzedaży, spisane go 22 września 1916 roku w kancelarii rejen-

---

<sup>52</sup> Z zachowanych dokumentów wynika jednakże, iż jeszcze w 1904 r. Ordęgowie byli właścicielami dóbr Żarki.

<sup>53</sup> Gaszyńska, podobnie jak Ordęgowie, kontynuowała rozprzedawanie majątku. Z Głuskim prawdopodobnie znała się jeszcze przed sprzedażą dóbr. Wskazywać na to może miejsce zamieszkania, jakie oboje wykazali przy zawieranej w 1912 r. umowie, a mianowicie majątek Kuchary w powiecie stopnickim guberni kieleckiej. ASRM, KW Żarki Nr 32, Dokumenty, dok. 20. Warunki transakcji wskazują, iż Gaszyńskiej bardzo zależało na szybkim pozbyciu się nieruchomości – w gotówce otrzymywała jedynie 10 000 rubli. Reszta rozłożona była na 2 raty. Płatność pierwszej w wysokości 15 000 rubli przypadała na styczeń 1913 r., drugiej – w wysokości 45 000 na wrzesień 1915 roku. Od obu naliczane było oprocentowanie (5%). Ibidem, dok. 20.

<sup>54</sup> W 1914 r. dokonano pomiarów tej nierozparcelowanej jeszcze części majątku oraz sporządzono ich plan. Stały się one podstawą do założenia odrębnej księgi wieczystej. W dziale I WH jako nazwę majątku zapisano: „Posiadłość Żarki litera A”. Ibidem, WH, Dział I, s. 1. Powierzchnia osady wieczysto-dzierżawnej Młyn Otrębów wynosząca 27 mórg nie była liczona do podanej powierzchni dóbr (czyli owych 2 347 mórg).

talnej (notarialnej) w Piotrkowie, wiemy, jak wyglądało szczegółowe rozliczenie pomiędzy kontrahentami. I tak, Karol Raczyński przejął na siebie zobowiązania wobec wierzycieli szacowane wraz z odsetkami na sumę około 650 000 rubli<sup>55</sup>. Głuskiemu w gotówce zapłacił 50 843 rubli. Resztę należnej kwoty, wynoszącą 114 000 rubli, rozłożono na dwie raty. Na 15 stycznia 1917 roku wyznaczono termin uregulowania sumy 50 000 rubli w gotówce, a finalne rozliczenie zaplanowano dokładnie dwa lata później po wpłaceniu przez hrabiego brakujących 64 000 rubli. Od tej ostatniej kwoty naliczane były procenty – 5% w skali roku<sup>56</sup>.

Z umowy – dodajmy, spisanej już w języku polskim<sup>57</sup> – jednoznacznie wynika, iż powierzchnia dóbr od czasu ich zakupu przez Głuskiego nie została umniejszona i wynosiła dalej 2 347 mórg. Składały się na nią w dalszym ciągu w przeważającej mierze obszary leśne. Należało też do nich kilka osad młyńskich (Czarna Struga, Tenderowizna, młyn Otrębów i młyn Witek) oraz dwa folwarki (jeden położony w samych Żarkach, drugi w Masłońskim-Natalinie). Majątek nie stanowił już jednak jednolitej, zwartej całości. Parceacje poczynione przez Ordęgów i Gaszyńską spowodowały, że został „poszatkowany”. Główny zrąb tego, co pozostało, ciągnął się łukiem z północnego-zachodu na południowy wschód. Obejmował teren pomiędzy Porajem, Ostrowem i Przybynowem, włącznie z powierzchnią dzisiejszego Zalewu Porajskiego oraz dzisiejsze Masłońskie (ale tylko po zachodniej stronie linii kolejowej). Następnie ciągnął się pasem (teraz już na osi wschód-zachód) od obszarów na północ od terenów dzisiejszej osady Oczko przez większość dzisiejszych Żarek Letniska aż do kompleksu leśnego na południe od osady Czarka, przekraczając

---

<sup>55</sup> Umowa wymieniała dwóch wierzycieli: wspomnianą już wcześniej Zofię Gaszyńską (na hipotece miała zabezpieczoną sumę 45 000 rubli wraz z procentami od niej) oraz Władysława Bronikowskiego (na sumę 15 000 rubli wraz z procentami). Ibidem, Księga umów, Nr 3, s. 11.

<sup>56</sup> Ibidem, Nr 3, s. 12.

<sup>57</sup> Od lat 60. XIX w. w ramach rusyfikacja Królestwa (czy raczej już tylko „Priwinałskiego Kraju”) stosowano język rosyjski we wszystkich urzędowych dokumentach.

dzisiejszą (wtedy też już istniejącą) drogę Koziegłowy–Żarki. Do tego dochodziło kilkadziesiąt hektarów gruntów w byłym mieście Żarki (dwa duże kompleksy ziemi, tj. wspomniany folwark oraz obszar obejmujący cegielnię, park i stawy, a także drobniejsze działki) oraz dwie odrębne, pomniejsze działki<sup>58</sup>. W momencie zawierania kontraktu majątek, w wyniku działań wojennych, znajdował się w okupowanej przez Niemców od 1915 roku części Królestwa Polskiego.

Zastanawiając się nad motywami, które skłoniły Karola Raczynskiego do zakupu akurat dóbr Żarki, skłaniamy się przede wszystkim do hipotezy, iż wiodącą przesłanką było ich położenie. Bliskie usytuowanie względem głównej siedziby hrabiego, czyli Złotego Potoku, stwarzało dogodne warunki gospodarowania i administrowania nowym majątkiem. Można też założyć, iż przechodząca przez żareckie włości linia warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej (będąca najważniejszym połączeniem komunikacyjnym w dawnym Królestwie) stanowiła także cenny, o dużym potencjale rozwojowym, atut ich usytuowania<sup>59</sup>. W sytuacji gdy hrabia dysponował zasobem

---

<sup>58</sup> Ibidem, Dokumenty, dok. 1.

<sup>59</sup> Warto w tym miejscu przytoczyć przejmującą relację z 1915 r. zawartą w „Wiedeńskim Kurierze Polskim”, a przedrukowaną we fragmentach w „Gońcu Częstochowskim” (*Okolice Częstochowy. Dzisiaj*, nr 61 z 10.03.1915, s. 1 oraz nr 62 z 11.03.1915, s. 1), ukazującą ogrom zniszczeń w odniesieniu do infrastruktury kolejowej na tych terenach, dokonanych przez wycofujących się z Królestwa Polskiego Rosjan:

„Tu na tej przestrzeni widać już co krok ślady wojny. Rozpoczyna się wyraźnie od Zawiercia. Dworzec w Zawierciu, olbrzymi gmach żelazno-betonowy zdaje się niedawno zbudowany, spalony doszczętnie, tak samo jak drugi ogromny budynek z czerwonej cegły. Pozostał tylko szkielet murów: dach i powały zapadły się w rumowisko i spłonęły zupełnie. Gmach ten sterczy ku niebu jak szkielet jakiegoś ogromnego trupa, którego mięso objadły wichry i deszcze, a pozostały tylko kości, sterczące ku górze. Nad olbrzymimi oknami i w miejscach wiązania dachu rysuje się czarny szmat sadzy, ślad szalejącego ognia. Na szarych ścianach pozostały napisy rosyjsko-polskie. Pozostały też siatkowe ogrodzenia dworca, przez które wyglądają zbiedzone dzieci robotnicze, i wyciągające ręce przez druty, wołają na pasażerów: ‘Dajcie panie feniga na Chleb!’. (...) Uwija się dużo żołnierzy pruskich w charakterystycznych czapkach w formie mycek, barwy sino-płowej. Kilku inteligentów miejscowych wyszło na dworzec celem zasiągnięcia najświeższych wiadomości wojennych pocztą pantoflową lub przez spóźnione gazety katowickie



szybko dewaluującej się w wojennym czasie gotówki, zakup ten mógł wydawać mu się bardzo dobrą inwestycją. Prawdopodobnie na podstawie osiągniętych dochodów zakładał, iż zaciągnięte w związku z nią zobowiązania finansowe będzie w stanie terminowo spłacać.

W fakcie nabycia dóbr Żarki przez Karola Raczyńskiego można też doszukiwać się wymiaru niejako symbolicznego. Stając się ich nowym właścicielem, świadomie albo nie, odnawiał zapoczątko-  
i berlińskie. Opodal kopca wysokie kominy fabryczne i warczą koła rozpedowe – znak, że robota fabryczna przynajmniej częściowo idzie mimo wojny i mimo spustoszenia.

Tak mniej więcej wygląda każdy dworzec kolejowy tylko – zniszczenie jest raz mniejsze, drugi raz większe. Kilka dworców znikło zupełnie z powierzchni ziemi – więc w miejsce ich zbudowano prowizoryczny drewniany budynek, uszczelniony listwami zewnętrznymi i pomalowany na kolor wojenno-szary.

W Myszkowie główny budynek stacyjny jest zupełnie spalony. Stercza tylko nagie ściany. Wnętrze zawałone spalonym rumowiskiem, z pod którego sterczy kaflowy piec. Ocalał tylko mniejszy budynek, barwy żółtej, w którym się mieszczą urzędy. Na spalonym budynku widnieją napisy: ‘Myszków’ w rosyjskim i polskim języku. Na ocalonym budynku mamy napis ‘Myschkow’. Na ostatniej stacji pod Częstochową ‘Poraj’ połowa dworca jest wysadzona w powietrze, a połowa ocalała.

Z pod gruzów budynku wyłania się olbrzymi szkielet zbiornika wodociągowego poszarpany i pokręcony w jakieś potworne skręty, jakby ten basen zakończył swe życie w jakichś strasznych konwulsjach przedśmiertnych. Na całej przestrzeni od Zawiercia do Częstochowy nie pozostał ani jeden most kolejowy w całości. Narachowałem razem 26 mostów i mostków, i wszystkie bez wyjątku wysadzone w powietrze. Mimo to kolej na tej przestrzeni funkcjonuje od czasu odepchnięcia Moskali i chodzi z dość znaczną – jak na wojenne czasy – szybkością. Obecnie koło każdego mostu wre wytężona praca pruskich żołnierzy oraz miejscowej ludności nad naprawą zniszczonych obiektów. (...)

Ponieważ stacje są przeważnie spalone lub wysadzone w powietrze tak, że czasami literalnie ani ślad nie pozostał, gdzie stały dawniej budynki stacyjne – urządzono mieszkania dla pracujących żołnierzy w wagonach kolejowych”. M. WOJNIEŁO: *Królestwo Polskie w chwili obecnej*. „Wiedeński Kurier Polski”, 01.03.1915, s. 1–2. Rozstrzelania w oryginale. Dodajmy jeszcze, iż odbudowa postępowała szybko i już na początku maja 1915 r. „Goniec Częstochowski” informował o istotnych ułatwieniach w komunikacji kolejowej na trasie Częstochowa–Sosnowiec–Katowice – zamiast dotychczasowych dwóch, miały kursować trzy pociągi na dzień (tam i z powrotem). Skrócić miał się też czas jazdy. Podróż z Częstochowy do Katowic, wedle doniesień dziennika, trwać miała tylko niecałe trzy godziny (dzisiaj, dodajmy, to półtorej godziny). *Nowy rozkład pociągów*. „Goniec Częstochowski” 02.05.1915, s. 3–4.

wane niegdyś przez Edwarda Raczyńskiego związki tej rodziny z Będzinem. Pradziad Karola brał bowiem swego czasu (lata 30. XIX w.) udział w odrestaurowaniu zamku w tym mieście, za co – w dowód wdzięczności – wyróżniony został przez władze miejskie oraz mieszkańców tytułem honorowego obywatela tego miasta. Jego prawnuk z kolei, po przeszło osiemdziesięciu latach zakupił majątek leżący właśnie w będzińskim powiecie<sup>60</sup>. To jednak nie jedyne rodzinno-sentymentalne odwołanie. Kolejnym istotnym elementem była przywołująca zapewne dziecięce wspomnienia rzeka Warta, jakże charakterystyczna dla wielkopolskiego i rogalińskiego krajobrazu, okalająca także i żareckie dobra od ich zachodniej strony<sup>61</sup>.

---

<sup>60</sup> E. MOLIK: *Edward Raczyński*. Poznań 1999, s. 74.

<sup>61</sup> Zob. utrwalony w pamięci przyrodniego brata Karola opis przeprawy promowej przez Wartę. E. RACZYŃSKI: *Rogalin i jego mieszkańcy*. Londyn 1964, s. 5–6.



Pałac Hr. Raczyńskiego Złoty Potok





W listopadzie 1918 roku, a więc dwa lata po zakupie dóbr żareckich przez Karola Raczyńskiego, na skutek szeregu fortunnych rozstrzygnięć na frontach I wojny światowej, politycznego „trzęsienia ziemi” w Rosji oraz militarnego i dyplomatycznego zaangażowania samych Polaków, powstało na powrót niepodległe państwo polskie. Dla ówczesnych naszych rodaków była to przede wszystkim chwila niewyobrażalnie wielkiej radości, utrwalonej na kartach licznych pamiętników i wspomnień. Szybko jednak po fali entuzjazmu nadszedł czas wielkiej próby i trudnych wyzwań. Trwające przez prawie trzy kolejne lata walki o kształt polskich granic (powstanie wielkopolskie, powstania śląskie, walki o Małopolskę Wschodnią oraz Wilno), łącznie z tym najbardziej fundamentalnym, zagrażającym dalszemu istnieniu państwa, konfliktem zbrojnym z sowiecką Rosją, pochłonęły ofiary liczone w setkach tysięcy zabitych i rannych, oraz spowodowały olbrzymie straty materialne w postaci zagrabionych bądź spalonych majątków, inwentarzy i zniszczonych pól uprawnych.

Dopiero od 1922 roku można było zatem faktycznie rozpocząć proces odbudowy i scalania kraju. Punkt startu był niski. Pozbawiona własnego portu na uzyskanym skrawku morskiego wybrzeża, licząca 383 tysiące kilometrów kwadratowych Polska (co stanowiło mniej więcej połowę obszaru państwa przedrozbiorowego), należała do biedniejszych krajów Europy. Na taki stan rzeczy złożyły się, oprócz wspomnianych wyżej strat najświeższych, przede wszystkim znacznie bardziej dotkliwe w skutkach i liczbach zniszczenia wynikające z prowadzonych w latach 1914–1915 na ziemiach polskich działań wojennych, dokonywane na szeroką skalę dewastacje i grabieże infrastruktury przemysłowej oraz surowców, uskuteczniane

*Ilustracja 9* (na s. 115): Pałac Raczyńskich w Żłotym Potoku, stan z przełomu XIX i XX wieku.

zarówno przez wycofujących się z Królestwa Polskiego w 1915 roku Rosjan, jak również przez okupujących je później Niemców<sup>1</sup>. Ogólnosiwiatowe niekorzystne zjawiska ekonomiczne, występujące w okresie dwudziestolecia międzywojennego (inflacja, hiperinflacja, wielki światowy kryzys 1929 roku), nie ułatwiały zadania. Podobnie jak trwająca dziewięć lat (1925–1934) wojna celna z Niemcami, celowo wywołana przez wrogię Polsce zachodniego sąsiada. Wszystkie te wydarzenia spowalniały, a czasami nawet dramatycznie hamowały, podejmowane w kraju inicjatywy na polu gospodarczym.

Oprócz zapewnienia granic i ekonomicznych podstaw bytu dla swoich obywateli, II Rzeczpospolita musiała się także zmierzyć w pierwszych latach swego istnienia z jeszcze jednym, równie palącym problemem. Była nim kwestia wewnętrznego urzędowania państwa. Na tym polu toczył się – podobnie zresztą jak w innych krajach europejskich – ostry spór. Prowadziły go głównie wiodące partie polityczne, reprezentujące interesy różnych warstw i środowisk społecznych. Jego areną był przede wszystkim powołany w 1919 roku Sejm Ustawodawczy. Nierzadko przenosił się także na ulice Warszawy oraz innych ludniejszych i bardziej uprzemysłowionych miast. Pomijając zagadnienia związane z propozycjami konkretnych szczegółowych rozwiązań, dotyczących zasięgu i kompetencji poszczególnych organów władzy, zasadniczą linię podziału wyznaczał stosunek do kwestii społecznych oraz własności prywatnej. Patrząc z tej perspektywy na ówczesną scenę polityczną, możemy mówić o jej dwóch przeciwstawnych biegunach. Pierwszy, ten najbardziej zachowawczy, reprezentowały stronnictwa broniące dawnego *status quo*, skłonne co najwyżej do niewielkich, naprawdę nieuniknionych ustępstw. Drugi zajmowały stronnictwa najbardziej zradykalizowane w swych oczekiwaniach, nawołujące do głębokich przemian społecznych i postulujące między innymi zniesienie wielkiej i średniej

---

<sup>1</sup> Więcej o dotkliwych społecznych oraz materialnych stratach poniesionych podczas I wojny światowej zob. np. J. SKODLARSKI: *Zarys historii gospodarczej Polski do 1939 roku*. Warszawa 1995, s. 220–223. Powiada się niekiedy, że poziom uprzemysłowienia centralnych ziem polskich cofnął się o dobre 30 lat wstecz skutkiem wszystkich tych wydarzeń.

własności ziemskiej poprzez przymusowe wywłaszczenie, upaństwowienie lasów, a także przemysłu. Dodajmy jednak, iż w obliczu rewolucyjnie podminowanych nastrojów społecznych, które występowały w całej Europie po I wojnie światowej, ten ostatni nurt nie stanowił bynajmniej jakiegś wyłącznie polskiej specyfiki.

Pierwsze fundamentalne rozstrzygnięcia zapadły jeszcze w 1918 roku. Dekretami Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego wprowadzono bowiem ośmiogodzinny dzień pracy oraz prawa wyborcze dla kobiet, stawiając Polskę wśród najbardziej demokratycznych pod tym względem państw starego kontynentu oraz całego świata<sup>2</sup>. Dalsze zasadnicze regulacje znalazły swój zapis w uchwalonej 17 marca 1921 roku konstytucji (tzw. marcowej). Wprowadzała ona republikański ustrój państwa, gwarantowała szerokie prawa i wolności obywatelskie (m.in. wolność wyznania, sumienia, równość wobec prawa) oraz społeczne, w tym między innymi niezwykle istotne prawo do ochrony pracy<sup>3</sup>. W odniesieniu do własności prywatnej przyjęto zapis o uznaniu przez państwo „wszelkiej własności jako jednej z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego”. Ograniczenie lub zniesienie własności mogło nastąpić jedynie z powodu wyższej konieczności, zawsze jednak za odszkodowaniem<sup>4</sup>. Kwestia reformy rolnej, absolutnie niezbędnej z uwagi na wysoki procent bezrolnych i małorolnych mieszkańców wsi, miała znaleźć swoje finalne rozstrzygnięcie w ustawach sejmowych. Nastąpiło to cztery lata później, gdy w grudniu 1925 roku Sejm przyjął *Ustawę o wykonaniu reformy rolnej*, zamykając w ten sposób ostatnią z kluczowych kwestii społeczno-ekonomicznych II RP. Nowe prawne regulacje, wychodzące naprzeciw powszechnym społec-

---

<sup>2</sup> Przypomnijmy w tym miejscu, iż np. znana ze swoich „śmiałych”, a często nawet radykalnych, rozwiązań społecznych Francja, prawa wyborcze dla kobiet wprowadziła dopiero w 1944 r. A przecież polityczne boje w tej sprawie prowadzono nad Sekwaną przez cały niemal okres dwudziestolecia międzywojennego...

<sup>3</sup> W przypadku braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku czy też niedożywienia, gwarantowała prawo do ubezpieczenia społecznego; wprowadzono również zakaz pracy zarobkowej dzieci poniżej 15 roku życia.

<sup>4</sup> Art. 99 Konstytucji marcowej. *Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*. „Dziennik Ustaw” 1921, nr 44, poz. 267, s. 631.



nym oczekiwaniom, wprowadzały obowiązkową parcelację między innymi także i prywatnych majątków w sytuacji, gdy w posiadaniu jednej osoby znajdował się obszar przekraczający (poza pewnymi określonymi w przepisach wyjątkami) 180 ha<sup>5</sup>.

## Karol Raczyński na tle ziemiaństwa II RP

W odrodzonej Polsce ziemiaństwo stanowiło najmniej liczną (ok. sześćdziesiąt tysięcy osób) grupę społeczną<sup>6</sup>. Udział w całym spo-

<sup>5</sup> W okręgach podmiejskich np. granica ta dla użytków rolnych została obniżona do 60 ha, a w województwach wschodnich podwyższona do 300 ha. Do norm tych nie wliczano (co trzeba podkreślić jako rzecz zasadniczą) sadów, dróg, terenów zabudowanych, obszarów leśnych o powierzchni powyżej 30 ha nadających się do samodzielnego gospodarowania (w woj. wschodnich powyżej 50 ha), obszarów stawów rybnych o łącznej powierzchni ponad 3 ha, a także innych obszarów wodnych powyżej 20 ha. Dodatkowo ustawa przewidywała zwiększenie obszaru nie podlegającego obowiązkowej parcelacji z uwagi np. na prowadzoną w danej posiadłości intensywną produkcję rolną, uprzedysponowanie czy wyspecjalizowanie się w hodowli. Czas realizacji reformy rozłożony został na 10 lat. Zakładano, iż każdego roku dokona się rozparcelowanie 200 tysięcy hektarów. Na zaspokojenie potrzeb reformy przeznaczono grunty nieruchomości ziemskich: (1) stanowiące własność Skarbu Państwa, (2) majątki tak zwanej „martwej ręki” (duchownych, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie, kościelne) (3) należące do innych niż katolicki kościołów i gmin wyznaniowych, (4) innych instytucji publicznych oraz (5) wspomniane nadwyżki wszystkich innych nieruchomości ziemskich znajdujące się w rękach prywatnych. *Ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej* (Dz.U. z 1926, nr 1, poz. 1, art. 2, 4, 5, 11, s. 2, 3 i 4). Była to zatem regulacja niezbyt radykalna, w niemałym stopniu „oszczędzająca” dotychczasowe klasy posiadające. Należy jednak podkreślić, że na jej podstawie rozparcelowano znacznie więcej gruntów, aniżeli później rozdał chłopom komunistyczny tzw. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

<sup>6</sup> J. ŻARNOWSKI: *Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*. Warszawa 1973, s. 280. Udział ziemiaństwa czy też „klasy ziemiańsko-obszarniczej” lub „obszarników” (te dwa ostatnie terminy występują w literaturze do połowy lat 80. XX w.), do którego zaliczani byli posiadacze majątków ziemskich powyżej 50 ha wraz z rodzinami, wedle różnych ujęć na przestrzeni lat 1921–1939 szacuje się od 0,32 do 0,2% ogółu ludności II RP. w. ROSZKOWSKI: *Gospodarcza rola większej prywatnej własności ziemskiej w Polsce 1918–1939*. Warszawa 1986, s. 28–35; s. SOBOL: *Polskie rody arystokratyczne*. Poznań b.r.w., s. 23. Ten ostatni przytacza szacunki z literatury (niestety, nie podając tytułów) odnośnie do liczby arystokratycznych rodzin tuż przed wybuchem I wojny światowej, rozpięte od 286 do 217 utytułowanych polskich rodzin.

łączeństwie rzeczywistej arystokracji był jeszcze bardziej skromny. Wedle bowiem ostrożnych szacunków, u progu niepodległości mogło składać się na nią zaledwie kilkaset rodzin<sup>7</sup>. Zapisem konstytucji marcowej zrównano ją w prawach z innymi warstwami. Wskrzeszone państwo polskie nie honorowało już przywilejów, herbów oraz tytułów rodowych<sup>8</sup>. Jednak z racji posiadanego majątku, zasobów kulturowych (i to nie tylko tych materialnych, w postaci chociażby dzieł sztuki), zagranicznych kontaktów oraz nierzadko wysokich kwalifikacji i wiedzy, bezsprzecznie arystokracja w dużym stopniu współtworzyła elitę II Rzeczypospolitej. Nadawała ton w „kulturze wysokiej”, podtrzymywała dawne rodowe tradycje i stała na straży tzw. dobrych obyczajów. Udawało jej się też, przez cały niemalże okres międzywojnia (często wykorzystując nieoficjalne, towarzyskie relacje i rozmaite stosunki z osobami z kręgów władzy) zachować zauważalny wpływ na istotne decyzje polityczne i gospodarcze, dotyczące spraw kraju.

Choć nie zostały wcielone w życie groźne dla egzystencji tego środowiska zapowiedzi konfiskaty ziemi, bez lub tylko za częściowym odszkodowaniem, to i tak realizowana w latach 1926–1933 reforma rolna nadszarpnęła jego stan posiadania *en masse*<sup>9</sup>. Nie zawsze jednak, jak wykażę to poniżej, musiały to być jakieś drastyczne redukcje ziemi w odniesieniu do poszczególnych rodzinnych majątków (chodzi o sytuację przymusowej, obowiązkowej parcelacji, wynikającej z wcielenia w życie zapisów ustawy). Parcelacja, za którą ziemiaństwo otrzymywało rekompensatę, nie stanowiła dla niego jakiegoś znaczącego zagrożenia materialnego. Co więcej, była to nie-

<sup>7</sup> W. ROSZKOWSKI: *Lista największych właścicieli ziemskich w Polsce w 1922 r.* „Przegląd Historyczny” 1983, T. 74, nr 2, s. 281–299; W. ROSZKOWSKI: *Gospodarcza rola większej...*, s. 67–68; S. SOBOL: *Polskie rody arystokratyczne...*, s. 23.

<sup>8</sup> Mówił o tym artykuł 96 ustawy zasadniczej.

<sup>9</sup> Ogółem w ciągu dwudziestu lat istnienia niepodległej Polski stan posiadania tej warstwy umniejszył się o 180 tys. ha. Pogorszyła się także struktura ziemi użytkowej – w 1921 r. grunty orne należące do sfer ziemiańskich wynosiły 15,9% ogólnych użytków, a w 1931 r. 10,7%. M.B. MARKOWSKI: *Obywatele ziemscy w województwie kieleckim 1918–1939*. Kielce 1993, s. 61. W sumie w wyniku reformy rolnej w posiadanie chłopów przeszło łącznie 2,5 mln ha gruntów. J. ŻARNOWSKI: *Spółczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 282.

raz okazja podreperowania domowych finansów, albo wręcz nawet możliwość uratowania od licytacji części zadłużonego majątku<sup>10</sup>. Jedną z większych bowiem bolączek właścicieli ziemskich, w tym także i części arystokracji, pozostawał chroniczny nierzadko brak gotówki, zwłaszcza w sytuacji, gdy dochody z ziemi stanowiły jedyne źródło utrzymania. Uzyskany z gospodarstw rolnych i leśnych pieniądź „zjadany” był w poważnym stopniu przez liczne i wysokie podatki<sup>11</sup>, płace dla pracowników i domowej/pałacowej służby czy konieczne inwestycje. Do tego dochodziły jeszcze wydatki związane z utrzymywaniem nierzadko okazałych rodowych rezydencji. Przynależność do elitarnego kręgu pociągała także za sobą wysokie koszty życia. Niejeden zatem arystokrata, dla zaspokojenia potrzeb wynikających z utrzymania wysokiego społecznego statusu, przymuszony bywał do zaciągania kolejnych kredytów<sup>12</sup>.

Na ogólnym tle swojej warstwy, Karol Raczyński pod względem wielkości posiadanych dóbr ziemskich (nieco ponad 13 tysięcy ha) lokował się na dość wysokiej pozycji<sup>13</sup>. Wedle wykazu największych

<sup>10</sup> M.B. MARKOWSKI: *Obywatele ziemscy w województwie kieleckim...*, s. 119; J. ŻARNOWSKI: *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 284. Powodem powszechnego zadłużenia wśród ziemiaństwa były przede wszystkim straty w majątkach poniesione podczas działań wojennych I wojny światowej i w trakcie walk o granice.

<sup>11</sup> Wedle obliczeń, podatki wraz z ubezpieczeniem od nieszczęśliwych następstw stanowiły prawie 15% wszystkich wydatków. Sfery ziemiańskie obciążone były następującymi podatkami: gruntowym, dochodowym, powiatowym, gminnym, drogowym, na wyrównanie budżetu, a niekiedy także od luksusu mieszkaniowego (płacił go także K. Raczyński). M.B. MARKOWSKI: *Obywatele ziemscy w województwie...*, s. 129; Muzeum Regionalne im. Zygmunta Krasińskiego w Złotym Potoku (dalej Muzeum), Księga Główna od 1929 roku, s. 64.

<sup>12</sup> J. ŻARNOWSKI: *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 284–285.

<sup>13</sup> Karol Raczyński posiadał następujące majątki: Janów vel Złoty Potok znajdujący się na terenie woj. kieleckiego i składający się z trzech jednostek hipotecznych (Janów, Lusławice i Żarki) oraz Czemierniki-Krańniczyn leżący w woj. lubelskim. Ich łączna powierzchnia wynosiła (dane na rok 1929 i 1930) 13 237 ha. W deklaracji z 1927 r. wymieniane były również dobra Dąbrowno w powiecie będziańskim. Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APK), Okręgowy Urząd Ziemski (dalej OUZ), sygn. 4317, s. 20 (Deklaracja o posiadanych przez Karola hr. Raczyńskiego majątkach w granicach Rzeczypospolitej Polskiej); s. 285–298 (Odpis protokołu Komisji Opiniodawczej z dnia 6/7 listopada 1930 r. w sprawie wyłączeń niepodlegających obowiązkowi parcelacyjnemu z majątku

właściciele ziemskich, sporządzonego przez Wojciecha Roszkowskiego, a obejmującego pięćset osób, których majątki szacowano od niemalże dwustu tysięcy hektarów do „zaledwie” kilku tysięcy, zajął on sześćdziesiątą szóstą lokatę<sup>14</sup>. Dla dokładniejszego zobrazowania pozycji dziedzica Złotego Potoku dodajmy, iż na liście znalazły się tylko trzy osoby, których majątki przekraczały sto tysięcy (absolutnym liderem był Maurycy Zamoyski z dobrami o powierzchni 190 900 ha), dwadzieścia siedem osób, których dobra obejmowały kilkadziesiąt tysięcy ha (najwięcej było tych oscylujących około 20 tysięcy ha) oraz pięćdziesiąt osób z powierzchnią majątku rzędu kilkunastu tysięcy hektarów. Zdecydowana większość zatem, bo aż 420 osób, dysponowała posiadłościami o rozmiarze kilku tysięcy hektarów. Zestawienie to nie odzwierciedla w pełni, jak zaznaczył sam jego autor, hierarchii rzeczywistej zamożności z uwagi na fakt, iż nie uwzględniło ono chociażby procentowego udziału różnych składowych gruntów (takich jak użytki rolne, lasy, łąki, pastwiska itp.), zróżnicowanych rynkowych cen ziemi w poszczególnych rejonach kraju, stopnia uprzemysłowienia dóbr, zadłużenia ich, czy zniszczeń wojennych. Niemniej jednak daje ono pewne wyobrażenie odnośnie do realnego miejsca zajmowanego przez Stefanię i Karola wśród ziemiańsko-arystokratycznej elity, a co za tym idzie społecznego postrzegania ich w relacji do pozostałych „błękitnokrwistych”<sup>15</sup>.

Czemierniki-Krańcizyn); s. 318–350 (Odpis protokołu Komisji Opiniodawczej z dnia 29 października 1929 r. w sprawie wyłączeń niepodlegających obowiązkowi parcelacyjnemu z majątku Janów vel Złoty Potok). Dobra Dąbrowno znalazły się także w *Spisie Alfabetycznym Obywateli Królestwa Polskiego*. Warszawa 1909, s. 100.

<sup>14</sup> Wykaz mający zilustrować stan posiadania w 1922 r., powstał, jak zaznaczył jego autor, w oparciu o dane szacunkowe, wymagające być może dalszych uściśleń. W przypadku majątku Karola Raczyńskiego istotnie należałoby, na podstawie przytoczonych wyżej informacji, dokonać pewnej korekty. Podana w zestawieniu ogólna powierzchnia dóbr wynosząca 12 620 ha została zaniżona o około sześćset hektarów (617 ha). Po uwzględnieniu teże poprawki, Raczyński zająłby 61. miejsce na liście. Dodajmy przy tym, iż zawierała ona także nazwiska obywateli innej niż polska narodowości (w sumie było to 97 osób). w. ROSZKOWSKI: *Lista największych właścicieli...*, s. 281–299.

<sup>15</sup> Dodajmy jeszcze, że przyjmuje się, iż w samym województwie kieleckim znajdować się miało od 760 do 780 większych (tj. przekraczających 100 ha) prywatnych majątków ziemskich (dane na 1931 r.). M.B. MARKOWSKI: *Obywatele*

Pośród członków rodu Raczyńskich dziedzice Złotego Potoku zajmowali, trzymając się kryterium powierzchni majątku, prominentne drugie miejsce. Więcej posiadał jedynie Zygmunt Edward Raczyński, właściciel dóbr obrzyckich w Wielkopolsce, odziedziczonych po śmierci Karola Edwarda, jedynego syna Atanazego Raczyńskiego (twórcy tamtejszej ordynacji i, przypomnijmy, dyplomaty w służbie pruskiej)<sup>16</sup>. Tak naprawdę, to rodzice naszego głównego bohatera (Edward Aleksander, właściciel Rogalina i jego małżonka Róża) pozostawali najbardziej rozpoznawalnymi i wpływowymi członkami tej rodziny, cieszącymi się powszechnym poważaniem i szacunkiem<sup>17</sup>. Z kolei po śmierci ojca (1926), „przyćmili” Karola jego dwaj przyrodni bracia Roger i Edward Bernard (zwłaszcza ten pierwszy) z racji pełnionych od lat 30. dość eksponowanych funkcji publicznych oraz sprawowania wysokich urzędów państwowych<sup>18</sup>.

W porównaniu z wyżej wymienionymi, społeczna „widoczność” Karola okazywała się nieco skromniejsza. Niemniej jednak i on pozostawił wyraźny swój ślad w kilku ważnych dla tego środowiska inicjatywach i stowarzyszeniach o zasięgu krajowym, będąc choćby członkiem Związku Ziemiań (organizacji założonej w 1916 r. i zrzeszającej właścicieli majątków ziemskich), Resursy Obywa-

---

*ziemscy w województwie...*, s. 15–16. U zarania II RP, według danych Głównego Urzędu Statystycznego, liczba wszystkich gospodarstw rolnych wynosiła 3 mln 262 tys., z tego 19 tys. przekraczało 100 ha. W. MIŚKIEWICZ: *Rolnictwo. W: Świat i życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury*. T. 4. Red. z. ŁĘPICKI. Lwów–Warszawa 1936, s. 587. Wedle ustaleń Żarnowskiego w odniesieniu do tego samego okresu (tj. lat 1921–1922), na 19 454 folwarków należących do osób prywatnych, liczba gospodarstw o pow. ponad 1000 ha wynosiła 1 964. J. ŻARNOWSKI: *Spółceństwo Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 280.

<sup>16</sup> Ten potomek kurlandzkiej linii rodu po przejęciu obrzyckiej ordynacji sprowadził się wraz z rodziną do Wielkopolski.

<sup>17</sup> Pod względem wielkości majątku ziemskiego Edward Aleksander zajmował dopiero (zważywszy na lokatę pierworodnego syna) 251 miejsce. W. ROSZKOWSKI: *Lista największych właścicieli...*, s. 291.

<sup>18</sup> Wymieńmy tylko te najważniejsze: Roger – wojewoda poznański w latach 1929–1934, ambasador w Rumunii w latach 1938–1940; Edward Bernard, późniejszy Prezydent RP na uchodźctwie – Stały Delegat RP przy Lidze Narodów w Genewie w latach 1932–1934, ambasador RP w Londynie od 1934 do 1945 r. Więcej o tej ostatniej postaci zob. np. K. KANIA: *Edward Bernard Raczyński 1891–1993. Dyplomata i polityk*. Warszawa 2014.

telskiej, Resursy Kupieckiej, Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Zrzeszenia Właścicieli Lasów w Warszawie, Klubu Myśliwskiego, Klubu Cyklistów czy Automobilklubu Polski (więcej o udziale w tym ostatnim towarzystwie w dalszej części pracy)<sup>19</sup>. Angażował się także w inicjatywy o zasięgu lokalnym i regionalnym<sup>20</sup>. W latach 1937–1938 wydawał na przykład ukazujące się w Częstochowie (w nakładzie 30 tys. egzemplarzy) czasopismo pod tytułem „Polska Zjednoczona. Chrześcijański tygodnik polityczno-społeczny”, popierające chrześcijańsko-konserwatywne wartości w sferze społeczno-gospodarczej<sup>21</sup>.

---

<sup>19</sup> Muzeum, Kopiał Głównego Zarządu Dóbr w Złotym Potoku (dalej Kopiał) za lata 1930–1933, s. 587; Kopiał za lata 1938–1940, s. 163; ibidem, Karol hr. Raczyński Księga Główna od 1929 roku, s. 55, 64. Raczyński należał do grona najbardziej aktywnych społecznie arystokratów z woj. kieleckiego. Zob. M.B. MARKOWSKI: *Obywatele ziemscy...*, s. 36.

<sup>20</sup> Dodajmy przy tej okazji, iż w 1920 roku Raczyński sprawował funkcję Pełnomocnika Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa oraz Pełnomocnika Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa na powiat częstochowski. *Obrona państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiątkowa Generalnego Inspektoratu Armji Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*. Warszawa 1923, s. 379–381. Zob. też M.B. MARKOWSKI: *Ziemiaństwo w województwie kieleckim podczas wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*. W: *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX–XX wieku*. Red. W. CABAN, M.B. MARKOWSKI. Kielce 1994, s. 146. Wszystko wskazuje na to, iż Karol przez cały okres II RP nie był formalnie związany z żadną partią lub stronnictwem politycznym. Do konserwatywnego, ale propiśsudczykowskiego, Związku Pracy Mocarstwowej, utworzonego w 1928 r., przystąpił natomiast jego syn Roger (pełnił funkcję prezesa). J. TOMASIEWICZ: *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*. Katowice 2012, s. 109–110.

<sup>21</sup> T. MIELCZAREK: *Od „Monitora” do „Gońca Reklamowego”*. *Dzieje prasy częstochowskiej (1769–1994)*. Kielce 1996, s. 70. Wedle tegoż autora był to tytuł związany z obozem prosanacyjnym.

Wspomnijmy też, iż Stefania Raczyńska udzieliła honorowego patronatu Wystawie Książki Polskiej oraz Regionalizmu Częstochowy i Okolicy, która miała miejsce w kwietniu 1934 roku. Można było na niej oglądać różne przedmioty należące do Zygmunta Krasieńskiego (np. zegarki, binokle, okulary), portrety przedstawiające poetę i jego najbliższą rodzinę, a także autografy wierszów (Mickiewicza, Słowackiego, Krasieńskiego), ich korespondencję czy też pierwsze wydania dzieł. Wszystkie one pochodziły ze zbiorów pamiątek przechowywanych w Złotym Potoku. *Wystawa Książki Polskiej oraz Regionalizmu Częstochowy i Okolicy*. Częstochowa 1934, s. 2, 45–47.

## Życie i gospodarowanie w Złotym Potoku

Wraz ze Stefanią oraz dziećmi, zamieszkiwał Karol przez cały ten okres w Złotym Potoku, w wygodnym pałacu, wyposażonym w wiele technicznych udogodnień, odrestaurowanym i zmodernizowanym jeszcze w latach poprzedzających I wojnę światową<sup>22</sup>. Jedynym źródłem utrzymania rodziny były dochody czerpane z dóbr ziemskich. Ponieważ zdecydowaną większość tychże stanowiły lasy, one to właśnie, a konkretnie prowadzona w nich gospodarka leśna, zapewniała główną podstawę utrzymania<sup>23</sup>. Ponadto kontynuowano (rozszerzając przy tym znacznie to przedsięwzięcie) hodowlę ryb, rozpoczętą tu jeszcze przed nabyciem majątku przez Wincentego Krasieńskiego. Dobrze zorganizowana, wyspecjalizowana i profesjonalnie prowadzona działalność na tym polu zyskała z czasem ogólnokrajowy rozgłos. Cieszące się wysoką renomą złotopotockie pstrągi trafiały bowiem między innymi na stoły co wykwińniejszych restauracji stolicy, Zakopanego, Krynicy czy nawet na Zamek Królewski w Warszawie<sup>24</sup>. Wzięcie też miały wśród przedstawicieli

<sup>22</sup> Pałac był skanalizowany oraz posiadał łącze telefoniczne. Wodę w „pokoju kąpielowym” podgrzewał piec gazowy. Wspominaliśmy już w I rozdziale o niewielkiej własnej elektrowni, zainstalowanej w Złotym Potoku w trakcie remontu przeprowadzonego tuż przed ożenkiem Karola. Dodajmy przy tej okazji, iż dostarczała ona energię do oświetlenia nie tylko pałacu, ale także wszystkich budynków mieszkalnych, gospodarczych oraz „zakładów przemysłowych” znajdujących się w majątku, a nawet stacji benzynowej w Janowie. APK, OUZ (Odpis protokołu Komisji Opiniodawczej z dnia 29 października 1929 r. w sprawie wyłączeń niepodlegających obowiązkowi parcelacyjnemu z majątku Janów vel Złoty Potok), s. 323; Muzeum, Kopiał za lata 1930–1933, s. 976. Zaznaczmy w tym miejscu, iż wedle oświadczeń pełnomocnika Raczyńskiego, majątek Janów mocno ucierpiał podczas I wojny światowej: „...działania wojenne i przechodzące przez obszar majątku linja bojowa zniszczyła prawie doszczętnie szereg folwarków położonych na zachodniej stronie majątku”. APK, OUZ, s. 330.

<sup>23</sup> Z 13 237 ha ogólnej powierzchni wszystkich majątków lasy zajmowały obszar o wielkości 9 268 ha. W przypadku posiadłości znajdujących się na terenie województwa kieleckiego lasy stanowiły 7 010 ha (na ogólną liczbę 8 873 ha). Na terenie majątku Janów znajdowało się łącznie 27 leśniczówek i gajówek. APK, OUZ (Odpis protokołu Komisji Opiniodawczej z dnia 29 października 1929 r. w sprawie wyłączeń niepodlegających obowiązkowi parcelacyjnemu z majątku Janów vel Złoty Potok), s. 323.

<sup>24</sup> Zamawiały je np. kawiarnia „Pod bukietem” w Warszawie (mieszcząca się

obcych państw, o czym mogą świadczyć składane przez różne ambasady i poselstwa zamówienia na ich dostawę<sup>25</sup>. W celu podwyższenia rentowności majątków Złoty Potok oraz Kraśniczyn (w tym ostatnim występowały zdecydowanie bardziej żyzne gleby), rozwijano w nich plantacje buraków cukrowych, a także chmielu i tytoniu. Zaangażowano się także w przetwórstwo rolne, w oparciu o uprawę ziemniaka<sup>26</sup>. W dobrach Czemierniki z kolei utrzymywana była także hodowla konia szlachetnego (półkrwi angielskiej), trzody chlewnej oraz obora zarodowa<sup>27</sup>.

Stefania i Karol prowadzili raczej umiarkowanie intensywne życie towarzyskie. Stosunkowo rzadko, jak się wydaje, opuszczali razem swoją złotopotocką rezydencję<sup>28</sup>. Najczęściej to oni przyjmowali u siebie (zazwyczaj na wakacyjne pobyty) najbliższą rodzinę i dal-

---

na ul. Marszałkowskiej 114), „Chorażówka” w Krynicy, a także minister spraw zagranicznych August Zaleski. Muzeum, Kopiał za lata 1930–1933, s. 167, 191; Karol hr. Raczyński Księga Główna od 1929 roku, s. 70.

<sup>25</sup> Np. z ambasady francuskiej, włoskiej czy poselstwa szwajcarskiego i czechosłowackiego. Dodajmy, iż w Złotym Potoku hodowano też karpie. Muzeum, Kopiał za lata 1930–1933, s. 30, 686, 782; Kopiał za lata 1938–1940, s. 249; Karol hr. Raczyński Księga Główna od 1929 roku, s. 70.

<sup>26</sup> Na terenie dóbr Janów znajdowała się, powstała w 1911 r., Fabryka Przetworów Ziemniaczanych „Złoty Potok”, będąca własnością Towarzystwa Akcyjnego, w którym Raczyński posiadał 20% udziału. APK, OUZ (Odpis protokołu Komisji Opiniodawczej z dnia 29 października 1929 r. w sprawie wyłączeń niepodlegających obowiązkowi parcelacyjnemu z majątku Janów vel Złoty Potok), s. 323. Co prawda, większość ziemniaków sprowadzano „z dalekich stron”, ale – jak zaznaczano w protokole – „prowadzenie fabryki o tak znacznym przerobie byłoby niemożliwym bez stałego zabezpieczenia produkcji kartofli na miejscu jako rezerwy zabezpieczającej stałe zasilenie fabryki, bez względu na trudności komunikacyjne w ciągu miesięcy zimowych”. Ibidem, s. 331.

<sup>27</sup> APK, OUZ, s. 285–298 (Odpis protokołu Komisji Opiniodawczej z dnia 6/7 listopada 1930 r. w sprawie wyłączeń niepodlegających obowiązkowi parcelacyjnemu z majątku Czemierniki-Kraśniczyn); s. 318–350 (Odpis protokołu Komisji Opiniodawczej z dnia 29 października 1929 r. w sprawie wyłączeń niepodlegających obowiązkowi parcelacyjnemu z majątku Janów vel Złoty Potok).

<sup>28</sup> W źródłach archiwalnych odnajdziemy jedynie potwierdzenie dwóch letnich wyjazdów hrabiny w lipcu 1926 r. z 17-letnim synem Rogerem do Ostendy oraz samotny już (kuracyjny) do Krynicy w sierpniu 1931 r. Brak jest natomiast śladów wspólnych wyjazdów obojga małżonków. Karol hr. Raczyński Księga Główna Karola hr. Raczyńskiego 1925/1926 (znajdująca się w rękach prywatnych), s. 27; Muzeum, Księga Główna od 1929 roku, s. 83, 92.



szych krewnych. Zapraszano także rozmaite zaprzyjaźnione osoby i znajomych na urządzane jesienną oraz zimową porą polowania<sup>29</sup>. Zdarzały się jednak także wizyty osób wysoko postawionych, jak chociażby Prezydenta RP Ignacego Mościckiego w maju 1932 r. czy ambasadora Francji Julesa Laroche<sup>30</sup>. Relację z odwiedzin głowy państwa zamieściła nawet lokalna prasa, donosząc:

„W dniu 4 b.m., Pan Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki w przejeździe ze Spały do Wisły przybył do Złotego Potoka.

Pan Prezydent serdecznie witany przez hr. Raczyńskich, obecnych gości i domowników, zanim skierował swe kroki do wnętrza starej siedziby hrabiostwa, zwiedził park, oraz opodał pałacu położony dworek historyczny Zygmunta Krasińskiego, dziada dzisiejszego właściciela dóbr Złoty Potok.

Po skromnym posiłku, o godz. 15 w towarzystwie gospodarzy i kilku gości wyjechał do lasu, gdzie zwiedził – znane ze swego uroczego położenia – skały i grotty złotopotockie, a następnie głośną i jedyną sztuczną zarodową pstrągarnię w Polsce.

Dostojny Gość z niezwykłym zainteresowaniem wysłuchał objaśnień kierownika miejscowego gospodarstwa rybnego o systemie sztucznej hodowli pstrągów.

Po powrocie z przejażdżki podano herbatę, po której Pan Prezydent, żegnany hymnem narodowym, odegranym przez orkiestrę miejscowej Straży Ogniowej, pod batutą p. Edwarda Młynarczyka, opuścił Złoty Potok, pozostawiając wśród obecnych niezatarte wspomnienia<sup>31</sup>.

Złotopotockie włości były dobrze utrzymane i z pewnością na niejednym z odwiedzających robiły duże wrażenie. Świadczyć o tym może utrwalony opis, pochodzący z lat 30., dający niezwykle pochlebne świadectwo właścicielom posiadłości:

---

<sup>29</sup> Hrabinę często odwiedzały siostry, zwłaszcza starsza, Maria Karolina Dembińska, mieszkająca wraz z rodziną w majątku Borkowice (ówczesne woj. kieleckie). Zachowały się niektóre zdjęcia z polowań, przedstawiające np. Karola z braćmi czy Stefanię z Janem Zamoykim, właścicielem majątku w Trzebini.

<sup>30</sup> J. LAROCHE: *Polska lat 1926–1935*. Warszawa 1966, s. 91.

<sup>31</sup> „Goniec Częstochowski”, 08.05.1932, s. 5–6. Zachował się wpis Prezydenta w książce gości pałacu (odbitka w posiadaniu autorki dzięki uprzejmości T. Zawadzkiego).

„Z Żarek do Złotego Potoku prowadzi szosa. Tu i ówdzie na polach i w lasach widać fantastyczne skały, niby ruiny zamczysk. Część drogi odbywa się lasem. Po lewej ręce oglądamy liczne źródła i kosztujemy z nich smacznej wody. Dalej zarybione stawy. Okolice piękna, wszędzie ład, porządek, czystość, estetyka. (...) Rzadko gdzie w Polsce spotyka się tak pięknie urządzone majątek. Piękny pałac, w którym kiedyś mieszkał wielki poeta Zygmunt Krasiński, wspaniale obmurowany i urządzone park i drzewa (grusza) pamiętające poetę, wielka dbałość o wygodę pracowników i urzędników majątku, o potrzebę i oświatę ludu... Oto co się od razu każdemu w oczy rzuca. Więc wspaniały dom dla administracji, piękne i wygodne mieszkania dla służby, ochrona dla dzieci, piękny gmach szkoły w pobliżu kościoła, różne instytucje społeczne, apteka, lekarz etc. Bodaj w Polsce więcej było takich obywateli, którzy by nie tylko tytułem ale czynem chcieli świecić społeczeństwu i dowieść, że szczęście, wygoda i oświata maluczkich są celem ich życia i osobistym szczęściem oraz zasługą”<sup>32</sup>.

Nad całością spraw majątkowych czuwał Główny Zarząd Dóbr i Interesów Karola hr. Raczyńskiego, mieszący się do października 1932 roku w Warszawie, przy ulicy Krakowskie Przedmieście 5, a następnie w Złotym Potoku (przeniesiono go tam prawdopodobnie ze względów oszczędnościowych)<sup>33</sup>. Oprócz tego, poszczególne majątki nie pущzone w dzierżawę, miały swoje odrębne administracje<sup>34</sup>.

---

<sup>32</sup> J. WIŚNIEWSKI: *Diecezja Częstochowska. Opis historyczny kościołów i zabytków w dekanatach: będzińskim, dąbrowskim, sączowskim, zawierckim i żareckim oraz parafii Olsztyn. Marjówka Opocz. 1936, s. 458–459. Dodajmy, iż autor publikacji, osoba duchowna, a jednocześnie znany społecznik i działacz oświatowy, związany był chyba jako szczególnie z rodziną Raczyńskich chociażby z powodu funkcji proboszcza (od 1913 r.) w Borkowicach, wspomnianym nieco wyżej majątku siostry Stefanii i jej męża. Fakt ten oczywiście nie musiał wpłynąć na opis złotopotockich dóbr, stan utrzymania których sam się bronił i nie wymagał intencjonalnego „podkolorowywania”.*

<sup>33</sup> Muzeum, Kopiał za lata 1930–1933, s. 494.

<sup>34</sup> Administracja Dóbr Złoty Potok, a po przeniesieniu Głównego Zarządu Dóbr, Zarząd Dóbr Złoty Potok (dla majątków znajdujących się w woj. kieleckim) oraz Administracja Dóbr Krańcizyn i Administracja Dóbr Czemierniki, a po sprzedaży tych pierwszych Zarząd Dóbr Czemierniki Karola hr. Raczyńskiego (dla tych leżących w woj. lubelskim). Muzeum, Karol hr. Raczyński Księga Główna od 1929 roku, s. 114.

Sam Karol, jak wszystko na to wskazuje, angażował się w sprawy związane z prowadzeniem majątku i jego zarządzaniem w stopniu skromnym<sup>35</sup>. Znacznie większą chyba aktywność przejawiał na polu związanym z przyrodą i jej ochroną. Warto w tym kontekście odnotować, iż należał do aktywnych członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego<sup>36</sup>. Z jego osobistej inicjatywy na przykład powstało schronisko PTT w Złotym Potoku oraz liczący ponad 200 ha powierzchni rezerwat przyrody, obejmujący zalesione tereny Wzgórz Gorkowskich<sup>37</sup>.

Tym, co najbardziej jednak absorbowało Karola Raczyńskiego i co też w jakiejś mierze (raczej większej niż mniejszej) powodowało jego zauważalne „wycofanie się” z bardziej czynnego gospodarowania w swoich dobrach<sup>38</sup>, była przeogromna „pasja automobilowa”.

<sup>35</sup> Karol Raczyński nie stanowił tu bynajmniej jakiegoś szczególnego wyjątku – oddawanie spraw związanych z zarządzaniem majątkami w ręce zaufanych i dobrze opłacanych zarządców było, zdaniem badaczy tej problematyki, powszechną praktyką, stosowaną przez wielkich właścicieli ziemskich. M.B. MARKOWSKI: *Obywatele ziemscy...*, s. 208.

<sup>36</sup> Przedwojenne PTT, analogicznie jak dzisiaj Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (PTTK), działało na terenie całego kraju, a nie wyłącznie „pod Tatrami”.

<sup>37</sup> W. GOETEL: *O czar wielkiej przyrody*. „Wierchy. Rocznik Poświęcony Górom i Góralszczyźnie” 1935, R. 13, s. 169; w.k.: *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie – Turystyka*. Ibidem, s. 192. Karol Raczyński należał także do powstałego w 1928 r. Związku Polskich Towarzystw Turystycznych. Znalazł się w jego Komitecie Organizacyjnym z ramienia Automobilklubu (a następnie przez kolejne lata wchodził w skład jego Zarządu jako wiceprezes). Związek tworzyły w momencie jego narodzin jako członkowie zwyczajni: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Automobilklub Polski, Polski Touring Klub, Polski Klub Turystyczny, Polski Związek Turystyczny w Krakowie, Podolskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Tarnopolu, Związek Uzdrowisk Polskich oraz, jako członkowie nadzwyczajni, Sekcja Turystyczna Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem. Celem organizacji było popieranie rozwoju turystyki polskiej w kraju i zagranicą, oraz rodzimego krajoznawstwa. *Informator Turystyczny*. Warszawa 1932, s. 5–9; *Informator Turystyczny*. Warszawa 1933, s. 6. Zachowały się zdjęcia hrabiego ze Zjazdu Delegatów ZPTT w 1929 r. i 1932 r.

<sup>38</sup> Z relacji świadków wynika, iż to raczej hrabina, znacznie rzadziej opuszczająca Złoty Potok niż jej małżonek, podejmowała znaczne decyzje gospodarcze i sprawowała ogólny właścicielski nadzór (przynajmniej do momentu upełnoletnienia się syna Rogera). Relacja ustna Aliny Muszyńskiej z domu Grabowskiej, córki zarządcy dóbr.

Jej bakcyła „połknął” jeszcze w kawalerskich czasach, stając się jednym z pierwszych polskich admiratorów i propagatorów tego rozwijającego się dopiero na świecie sportu<sup>39</sup>. Między innymi brał udział w tworzeniu, zalegalizowanego w 1909 roku przez władze carskie, Towarzystwa Automobilistów Królestwa Polskiego, zasiadając również w pierwszym jego zarządzie, a niedługo też później obejmując jego prezesostwo<sup>40</sup>. Po wojnie stał się również ważną figurą ogólnokrajowej już teraz organizacji „Automobilklubu Polski”, sprawując przez lata – z małymi tylko przerwami – funkcję jej prezesa<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> Przypomnijmy w tym miejscu, iż pierwsze pojedyncze egzemplarze samochodów (tzw. automobili, na ziemiach polskich nazywanych „samojazdami”), do złudzenia przypominające swym wyglądem pojazdy zaprzęgowe (bez koni, a za to wyposażone w silnik benzynowy), skonstruowano w latach 80. XIX w. Fundamentalny rozwój produkcyjny i konstrukcyjny takich pojazdów (w tym nadanie specyficznego, nie nawiązującego już do powozów wyglądu) nastąpił w latach 1900–1905, w okresie, który w historii motoryzacji metaforycznie nazywany bywa „dzieciństwem” samochodu. Informacje odnośnie do udziału Karola Raczyńskiego w wyścigach samochodowych nie są bynajmniej kompletne. Wiemy jednak, że uczestniczył w rajdzie dookoła Belgii w 1903 r. (były to zapewne jedne z wcześniejszych, o ile nie zupełnie pierwsze, zawody w jego życiu). W 1914 r. z kolei był komandorem pierwszego Międzynarodowego Rajdu dookoła Królestwa Polskiego, liczącego 1216 km. Dodajmy jeszcze, iż pierwszy rajd samochodowy w historii odbył się w 1894 r. we Francji. Wiadomości o sportowych sukcesach Karola (oprócz wyczynów automobilowych także zwycięstwa w turniejach tenisowych i wyścigach kolarskich), odnoszonych w latach 1901–1903, gdy miał przebywać na studiach w Belgii, podał Kwilecki. Niestety, tak jak i w odniesieniu do studiów (zob. rozdział I, przypis 110), nie przywołał tu żadnego źródła. I, podobnie jak w przypadku tamtej kwestii, niepotwierdzona informacja zaczęła „żyć swoim życiem” w literaturze przedmiotu. A. KWILECKI: *Ziemianstwo wielkopolskie. Między wsią a miastem*. Poznań 2001, s. 174–175; M. BARTON: *Karol hrabia Raczyński jako pionier polskiego automobilizmu*. W: *Między prawdą a zwątpieniem. W poszukiwaniu obrazu przeszłości*. T. 2. Red. R. MAJZNER, E. CHOLEWIŃSKI. Częstochowa 2014, s. 160.

<sup>40</sup> W zarządzie zasiadał obok takich postaci jak Antoni Borzewski, Adrian Chełmicki, książe Władysław Drucki-Lubecki, Piotr Strzeszewski i August hr. Zamoyski. Sekretarzem generalnym T.A.K.P. został znany warszawski przemysłowiec, właściciel pierwszego „samojazdu” na ziemiach polskich (1897 r.) Stanisław Grodzki (przebył na nim w 11 etapach trasę o długości 1300 km z Warszawy do Paryża). Nieco wcześniej od T.A.K.P. powstał (w latach 1907–1908) Galicyjski Klub Automobilowy, afiliowany przy Austriackim Klubie Automobilowym. Zob. np. A.M. ROSTOCKI: *Historia starych samochodów*. Warszawa 1981, s. 111–112, 242–245. w. RYCHTER: *Dzieje samochodu*. Warszawa 1983, s. 357.

<sup>41</sup> W 1920 r. Automobilklub Polski został przyjęty do Międzynarodowego Związku Automobilklubów Uznanych (w skrócie A.I.A.C.R.) mającego swoją

Z czasem, nie biorąc już osobiście jako zawodnik udziału w rajdach i wyścigach, zajmował się ich organizacją oraz sponsorował nagrody dla zwycięzców<sup>42</sup>. Dodajmy też, co wydaje się dość oczywiste w świetle przytoczonych wyżej informacji, iż począwszy od lat poprzedzających wybuch I wojny światowej należał do bardzo wąskiego, choć stopniowo poszerzającego się, grona Polaków posiadających własny samochód<sup>43</sup>. Działalność na niwie popularyzacji automobilizmu zyskała Karolowi Raczyńskiemu rozgłos i uznanie wśród miłośników oraz sympatyków tego sportu<sup>44</sup>.

siedzibę w Paryżu. Ibidem, s. 358. Właśnie jednemu z członków Automobilklubu zawdzięczamy następującą charakterystykę dojrzałego Karola Raczyńskiego: „Najdłużej z czterech ostatnich zasłużonych seniorów działał w klubie hr. Karol Raczyński, bo aż do wybuchu II wojny światowej. Był to również człowiek wielkich wartości osobistych. Zapalony automobilista od pierwszych lat XX wieku, stale reprezentujący Polskę w tej dziedzinie na terenie międzynarodowym, ogólnie lubiany i poważany. Choć był właścicielem dużego majątku Złoty Potok koło Częstochowy, nie dawało mu to powodów do okazywania swej wyższości, a przeciwnie – zawsze zachowywał niezwykłą skromność, uprzejmość i uczynność w stosunkach klubowych i koleżeńskich. Był też ogólnie lubiany, wśród najbliższych zwany „rouge et noir”, jako, że cerę miał wybitnie czerwoną, natomiast zarost i włosy czarne. Nie słyszałem go nigdy wygłaszającego jakąś dłuższą mowę, chociaż lubił mówić, zwłaszcza na zebraniach podczas dyskusji. Utrzymywaliśmy ze sobą przyjazne stosunki przez kilkanaście lat. Lubilem i szanowałem tego prawdziwie wielkiej dobroci człowieka. (...) Przez szereg lat, aż do 1939 r., jeździliśmy we dwóch z Raczyńskim dwa lub trzy razy w roku do Paryża czy innych stolic jako reprezentacja klubu na międzynarodowe posiedzenia i zjazdy A.I.A.C.R. W kołach tych Raczyński, jako najstarszy przedstawiciel polskiego automobilizmu, był ogólnie znany i bardzo lubiany”. J. REGULSKI: *Blaski i cienie długiego życia*. Warszawa 1980, s. 326–327.

<sup>42</sup> Tamże, s. 337–338.

<sup>43</sup> W miarę upływu czasu znacząco poszerzał się krąg osób, posiadaczy samochodów. Wedle zachowanych danych, w 1925 r. w Polsce zarejestrowanych było nieco ponad 11 tys. samochodów osobowych, a już w 1930 r. było ich przeszło 27 tys. A.M. ROSTOCKI: *Historia starych samochodów...*, s. 364. Nasze informacje odnośnie do posiadanych przez hr. Raczyńskiego samochodów nie są pełne. Wiemy jednak np., iż początkowo (dane na 1903 r.) jeździł francuskim produktem – samochodem marki De Dion-Bouton. W 1914 r. eksploatował z kolei inny francuski wytwór branży motoryzacyjnej – samochód Rochet-Schneider. W przypadku czasów II RP wiadomo o krytym Citroenie (który formalnie należał do hrabiny, dane na 1933 r.), o austriackim aucie Steyr 50 (zakupionym w 1937 r. za kwotę 5 600 zł) oraz o Fordzie (dane na 1938 r.). W. RYCHTER: *Dzieje samochodu...*, s. 359; Muzeum, Kopiał za lata 1930–1933, s. 876; ibidem, Kopiał za lata 1938–1940, s. 236; ibidem, Księga Finansowa Zarząd Dóbr Złoty Potok Karola hr. Raczyńskiego w Złotym Potoku. Dłużnicy i Wierzyciele 1938–1939, s. 92.

<sup>44</sup> Dodajmy, iż AP miał charakter elitarny i grupował osoby zamożne. Składka

Kosztowna pasja, generalne obciążenie fiskalne ziemiaństwa, już wspomniane, oraz długi (te ostatnie niewątpliwie w stopniu największym) powodowały, iż sytuacja finansowa Raczyńskich ze Złotego Potoku pozostawała napięta i wymagała ciągłego „lawirowania”<sup>45</sup>. Moment chyba najbardziej dramatyczny wystąpił podczas trwania wielkiego światowego kryzysu, gdy w czerwcu 1932 roku na licytację komorniczą zostały wystawione nawet pałacowe meble<sup>46</sup>.

### W obliczu konieczności parcelacji

Jedyną realną możliwością zapewnienia sobie zastrzyku dodatkowej gotówki celem „łatania” domowego budżetu, ale przede wszystkim spłacania należności, od których naliczane były procenty, pozostawało w przypadku Raczyńskich wysprzedawanie ziemi<sup>47</sup>.

roczna wynosiła 200 zł (dla porównania składka w Polskim Touring Klubie wynosiła 24 zł). *Informator Turystyczny*. Warszawa 1932, s. 28, 33.

<sup>45</sup> Oprócz długu powstałego na skutek zakupu w 1916 r. żareckich dóbr, „ciężżyły” także Raczyńskiemu pożyczki złotowe oraz dolarowe zaciągnięte w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim na majątki Kraśniczyn i Czemierniki (łącznie wraz z zaległymi ratami wynosiły one w pierwszej połowie 1932 r., w przeliczeniu na złote, 450 tys.). Do tego dochodziły jeszcze znaczące zobowiązania finansowe u osób prywatnych (przeszło 250 tys.) oraz niewykupione weksle (na podobną kwotę, tj. ok. 250 tys.). Muzeum, Karol hr. Raczyński Księga Główna od 1929 roku, s. 114. Trzeba jednak zaznaczyć, iż wedle badaczy, problem zadłużenia dotyczył większości majątków ziemskich tego okresu. Pożyczki zaciągano w pierwszych latach odrodzonej Polski dla podratowania zniszczonych wojną dóbr, a potem latami zmagano się z ich brzemieniem. Zob. M.B. MARKOWSKI: *Obywatele ziemscy...*, s. 27; B. GAŁKA: *Ziemiaństwo i ich organizacje w Polsce lat 1918–1939*. Toruń 1999, s. 52, 55–57, 60. W odniesieniu do spłaty zadłużenia ciężącego na dobrach Żarki dodajmy, iż drugą, finalną ratę rozliczenia z Głuskim, zapłacił Raczyński w 1920 r. (a więc z rocznym opóźnieniem w stosunku do tego, co zapisano w umowie z 1916 r.), a ostateczne rozliczenie z pozostałymi wierzycielami (w kwocie 16 tys. zł) nastąpiło dopiero 31.12.1934 r. Archiwum Sądu Rejonowego w Myszkowie (dalej ASRM), Księga Wieczysta (dalej KW) Dobra Żarki Nr 32, Księga umów, nr 45, s. 202–207 oraz Dokumenty, nr 76.

<sup>46</sup> W tymże też roku Raczyński zmuszony został do zlikwidowania ochronki oraz stacji meteorologicznej, którą utrzymywał na swój koszt. Muzeum, Kopiał za lata 1930–1933, s. 210, 231, 318.

<sup>47</sup> W 1933 r., kolejnym niezwykle ciężkim dla finansów Raczyńskiego, Zarząd Dóbr wystąpił do wojewody kieleckiego z prośbą o zezwolenie na zamianę 108 ha lasu na użytki rolne (z jednoczesną zgodą na wylesienie tej przestrzeni).

Praktyka ta zresztą była dość powszechna w sferach wiejskich, borykających się w owych czasach dość powszechnie z kłopotami finansowymi<sup>48</sup>.

Raczyńscy parcelowanie majątków rozpoczęli jeszcze przed 1925 rokiem<sup>49</sup>. Okolicznością, która dodatkowo przyspieszała i nasilała ten proceder była wspomniana już *Ustawa o wykonaniu reformy rolnej*, wprowadzająca górny limit posiadania ziemi przez jedną osobę oraz ujmująca parcelację w ogólnokrajowe ramy prawne. Chociaż przewidywała ona przymusowy wykup nieruchomości prywatnych przez państwo, to jednak w zasadniczej swojej wymowie oraz w zapisach konkretnych artykułów zachęcała wiejskość do bardziej dla niego korzystnego wariantu, a mianowicie przeprowadzania parcelacji z inicjatywy samego właściciela<sup>50</sup>. Było to, zaznaczymy, rozwiązanie

Uzyskane pieniądze z drzewa oraz rozparcelowanej ziemi miały umożliwić zapłacenie najbardziej „pilnych i kosztownych zaległości”, obliczonych wówczas na 504 tys. zł (w przedstawionym zestawieniu znalazły się m.in. zaległości z tytułu podatku skarbowego, podatków sejmikowych, gminnych czy wobec zakładów ubezpieczeniowych). Warto przytoczyć uzasadnienie, jakie przywołano celem pozyskania przychylności dla tej prośby ze strony Wojewódzkiej Komisji do Spraw Finansowo-Rolnych, naświetlające przyczynę finansowych tarapatów oraz mechanizm pułapki zadłużenia: „Jest rzeczą wykluczoną, by można było to, nie dające się ani zredukować ani odroczyć, zadłużenie, regulować z bieżących dochodów. Głównym dochodem Dóbr Złoty Potok jest drzewo. Przy kilkukrotnym zmniejszaniu się ceny drzewa w stosunku do lat ubiegłych, z drugiej zaś strony przy niezminiejszej skali podatków, świadczeń, robocizny i innych kategorii wydatków obciążających produkcję i prowadzenie interesów, normalne dochody nie tylko nie pozwalają na spłaty zaległości, ale nie starczą często na bieżące konieczne wydatki. Ponieważ powiększanie się zadłużeń przez niespłacanie starych a narastanie nowych i przy karach za zwłokę i procentach idzie w tak szybkim tempie, że o ile zaległości te od razu nie będą pokryte, z całą pewnością doprowadzi ono bardzo szybko do katastrofy w formie utraty całego majątku – zmuszeni jesteśmy szukać ratunku w likwidacji substancji”. Muzeum, Kopiał za lata 1930–1933, s. 800–801. Dodajmy, iż Raczyński nie był bynajmniej jedynym spośród polskich arystokratów, który w dobie kryzysu gospodarczego w ten sposób ratował się przed finansową katastrofą. Zob. M.B. MARKOWSKI: *Obywatele ziemscy...*, s. 87.

<sup>48</sup> O zadłużeniu wielkiej własności ziemskiej w dobie kryzysu gospodarczego zob. ibidem, s. 125–132.

<sup>49</sup> Wyprowadzali wówczas przede wszystkim grunta orne (na które mogli znaleźć nabywców wśród mieszkańców okolicznych wsi) w majątku Złoty Potok.

<sup>50</sup> W przypadku przymusowego wykupu majątku jego dotychczasowy właściciel otrzymywał w gotówce tylko część zapłaty (w zależności od wielkości obszaru było to od 20% do 50%). Pozostała uiszczana była w listach 5% Państwowej

preferowane także i z punktu widzenia finansów państwowych. Nie obciążało bowiem bezpośrednio krajowego budżetu, nadwyrężanego i tak już mocno skutkami pojawiających się kryzysów ekonomicznych i odczuwającego wciąż przecież jeszcze ciężącą nad gospodarką spuściznę zaborów oraz wysiłek finansowy, poniesiony podczas niedawno zakończonej wojny polsko-sowieckiej.

Wedle ostatecznych ustaleń, Raczyńscy zobligowani byli do „oddania” na cele reformy 1 030 ha z dóbr znajdujących się w województwie lubelskim oraz 243 ha z dóbr położonych w województwie kieleckim<sup>51</sup>. Dodajmy tutaj, iż ten stosunkowo niewielki dział ziemi

---

Renty Ziemskiej w złocie według nominalnej wartości (te sumy wypłacane miały być jednak nie wcześniej niż po upływie 5 lat od daty płatności – w tym czasie właściciel otrzymywał miał jedynie odsetki) oraz w listach teje renty według kursu, ustalonego corocznie przez Ministra Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych (nie mniej niż 70% nominalnej wartości). W przypadku parcelacji dobrowolnej właściciel otrzymywał wynagrodzenie bezpośrednio od kupującego i zwykle na korzystniejszych zasadach. *Ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej...* Więcej o parcelacji oraz przymusowym wykupie majątków zob. M. MIESZCZANKOWSKI: *Rolnictwo II Rzeczypospolitej*. Warszawa 1983, s. 64–86. Bilans efektów reformy przedstawił: B. GAŁKA: *Ziemia i ich organizacje...*, s. 160–164.

<sup>51</sup> W wyniku ustaleń wspomnianej wyżej Komisji Opiniodawczej z 1929 r. (rozpatrywała ona całość dóbr hrabiostwa znajdujących się w województwie kieleckim, składających się z trzech jednostek hipotecznych: Janów/Złoty Potok, Lusławice, Żarki) i bazującego na nich orzeczenia Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Kielcach, od obowiązku parcelacyjnego wyłączony został obszar o powierzchni 7 717 ha. Decyzją zaś Ministra Reform Rolnych z kwietnia 1932 r. Raczyńscy uzyskali zwolnienie od obowiązku parcelacyjnego o dodatkowe 200 ha użytków rolnych (na mocy cz. 1 art. 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej). Komisja (co warto przytoczyć) stwierdziła, iż z projektowanych wyłączeń, czyli owych 200 ha, znaczną część gruntów słabszych wypadnie zalesić”. APK, OUZ, s. 270 (Orzeczenie Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Kielcach z 27 grudnia 1927 r.), s. 331 (odpis protokołu Komisji Opiniodawczej z dnia 29 października 1929 r. w sprawie wyłączeń niepodlegających obowiązkowi parcelacyjnemu z majątku Janów vel Złoty Potok); s. 307–308 (Decyzja Ministra Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa z dnia 26 kwietnia 1932 r.). Dodajmy też, iż już wcześniej (w 1927 r.) Karol Raczyński, na skutek wejścia w życie *Ustawy o wykonaniu reformy rolnej*, zmuszony był do rozparcelowania 50 ha z majątku Janów (jego nazwisko ukazało się w wykazie imiennym parcelowanych ziemian na tenże rok). *Dziennik Ustaw z 9 stycznia 1927, nr 2, poz. 13, (Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 stycznia 1927 r. o ustaleniu na rok 1927 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających wykupowi przymusowemu)*, s. 11.



do zbycia, zważywszy na całość powierzchni posiadanego majątku (czyli 13 237 ha) wynikał przede wszystkim z faktu nie uwzględnienia w tychże rachubach dużych terenów leśnych. Dochodziły do tego uzyskane przez Raczyńskich zgody na różne wyłączenia, w tym na 900 ha z tytułu prowadzonej działalności przetwórczej<sup>52</sup>.

W celu wypełnienia ustawowych nakazów w odniesieniu do dóbr położonych w województwie kieleckim, Raczyński zdecydował o wyzbyciu się w pierwszym rządzie ziem nabytego w 1916 roku majątku Żarki<sup>53</sup>. Z oczywistych bowiem względów musiało hrabostwu zależeć na tym, aby w „rodzinnym gnieździe” (czyli w Żłotym Potoku, nie obfitującym przecież, jak już wiemy, w żyzne gleby) pozostawić sobie jak najwięcej orných gruntów. Jednak dobra żareckie, z uwagi na ich charakter (obszary leśne z niewielkimi przestrzeniami gruntów lichych), nie były w stanie zaspokoić „zapotrzebowania” na owe przeszło 200 ha, które należało oddać. Zaczęto zatem „sondować” prawne możliwości parcelacji terenów leśnych. Zadanie warte było starań. Gdyby się bowiem powiodło, mogliby Raczyńscy uzyskać z niego nie tylko dopływ pilnie potrzebnej „żywej” gotówki (bez straty deficytowej w ich majątku, nadającej się pod uprawy ziemi), ale także, przy korzystnym obrocie spraw, zaliczyć ten obszar w poczet nadwyżki. W ten sposób, na przysłowiowym jednym ogniu, „upiekli by dwie pieczenie”. Cały szkopuł polegał jednak na tym, że ustawa o wykonaniu reformy rolnej, przypomnijmy to raz jeszcze, nie uwzględniała z oczywistych względów dużych obszarów

<sup>52</sup> Podstawę prawną do wyłączeń z dóbr lubelskich dawał paragraf 5 *Ustawy o wykonaniu reformy rolnej*. Wedle niego odliczenia (maksymalnie do 700 ha) możliwe były przede wszystkim z tytułu posiadania czynnych gorzelnii, krochmalni, płatkarni czy prowadzenia intensywnej produkcji buraków cukrowych dla cukrowni (tę ostatnią okoliczność wykorzystano w przypadku dóbr Czemierniki-Krańcizyn). Z kolei w uzasadnieniu do powiększenia obszaru majątku Żłoty Potok ponad ustawowe 180 ha podnoszono następujące powody: (1) możliwość utrzymania, ewentualnie rozszerzenia, wybitnie fachowo prowadzonej zarodowej hodowli pstrągów; (2) ze względu na istniejącą Fabrykę Przetworów Ziemiarniaczanych. Dodatkowo w uzasadnieniu nadmieniano o dużej ilości służby i emerytów (ci ostatni to byli pracownicy majątku, którym Raczyński zapewniał „mieszkanie, grunt, gotówkę i ordynarję”).

<sup>53</sup> Z tych znajdujących się w województwie lubelskim całkowicie rozparcelowano w 1937 r. majątek Krańcizyń. Muzeum, Kopiał za lata 1938–1940, s. 424.

leśnych. Lasów nadających się do samodzielnego gospodarowania o powierzchni ponad 30 ha (w woj. wschodnich pow. 50 ha) nie wliczano do norm dopuszczalnego posiadania, czyli owych 180 ha. Nie mogły tym samym stanowić przedmiotu zaspokojenia roszczeń ustawowych. Wydane jednak rok po uchwaleniu ustawy rozporządzenie, uszczegóławiające jej zapisy, stwarzało już pewne ku temu szanse, przewidując możliwość zamiany na użytki rolne gruntów leśnych<sup>54</sup>. Była to furtka, którą Raczyńscy, jak dalej zobaczymy, postanowili skwapliwie wykorzystać.

Prawdopodobnie równoległe z eksplorowaniem możliwości prawnych, względnie nawet nieco wcześniej, pojawił się zapewne konkretny pomysł na to, jak przeprowadzić skuteczną (i w miarę intratną) sprzedaż takiego właśnie terenu. Pewnych inspiracji mogły tu dostarczyć parcelacje podwarszawskich majątków ziemskich, w wyniku których powstał szereg podmiejskich osad i kolonii przeznaczonych dla zamożniejszych obywateli, których stać było na wykupienie działek, a następnie na wybudowanie tam domów. Informacje o nich pojawiały się w prasie, z pewnością takie inicjatywy były też żywo komentowane podczas spotkań towarzyskich. Dobrą okazję do bliższego zapoznania się ze szczegółami jednego z takich przedsięwzięć miał Karol Raczyński z racji swoich bliskich kontaktów z przywoływanym już na kartach tej książki Januszem Regulskim, zapalonym (wraz z żoną zresztą) miłośnikiem automobilizmu i wpływowym członkiem Automobilklubu Polska. Tenże bowiem, jako dyrektor finansowy Spółki Akcyjnej „Siła i Światło”, znał prawnego-organizacyjnego wymiar sprawy niejako „od podszewki”<sup>55</sup>. Spółka ta – zajmująca się przede wszystkim rozwojem

---

<sup>54</sup> „Przy parcelacji, związanej z zamianą na użytki rolne gruntów leśnych, podlegających przepisom o ochronie lasów, wymaganem będzie zezwolenie właściwych władz ochrony lasów na dokonanie tej zamiany”. Jak widzimy, zapis ujęty był jeszcze w mało precyzyjnej formie. Jego istotne jednak brzmienie sprowadzało się do zakomunikowania wprowadzenia tej nowej okoliczności. *Rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dnia 7 grudnia 1926 r. do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, wydane w porozumieniu z Ministrami: Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Skarbu oraz Sprawiedliwości* (Dz.U. 1927, nr 8, poz. 66, § 103).

<sup>55</sup> Spółka Akcyjna „Siła i Światło” (dalej SiŚ) powstała w grudniu 1918 r. jako

polskiej energetyki – partycypowała bowiem w projekcie tworzenia nowego podstołecznego osiedla pod nazwą „Miasto-Ogród Podkowa Leśna”<sup>56</sup>. Sam zaś Regulski odgrywał w nim wielce istotną rolę, zwłaszcza w jego początkowej fazie, prowadząc z ramienia SiŚ rozmowy z pozostałymi udziałowcami, w trakcie których wypracowywano podstawowe zasady uczestnictwa w przedsięwzięciu oraz działania w jego ramach<sup>57</sup>.

Jest zatem wielce prawdopodobne, iż to właśnie Podkowa Leśna stanowiła bezpośrednią inspirację, a także główny punkt odniesienia (a poniekąd i wzór) dla poczynań parcelacyjnych Raczyńskich w żareckich dobrach<sup>58</sup>. Oczywiście, z uwagi na położenie (teren znajdował się w większym oddaleniu od centrów przemysłowych, aniżeli Podkowa od Warszawy), projektowi należało nadać nieco jednak inną – powiedzielibyśmy, bardziej rozszerzającą – formułę.

---

pierwsza w ogóle spółka akcyjna w odrodzonej Polsce, stając się wkrótce jednym z największych przedsiębiorstw w kraju, grupującym w swych rękach szereg elektrowni (jako pierwsza nabyła elektrownie w Pruszkowie oraz w Sosnowcu) oraz zakładów przemysłu elektryfikacyjnego. Inwestowała również w sektorze kolejowym – głównie w budowę sieci tramwajowej w Zagłębiu Dąbrowskim oraz w Elektryczne Koleje Dojazdowe. Janusz Regulski rozpoczął w niej pracę w 1919 r., od razu na stanowisku dyrektora finansowego.

<sup>56</sup> „Miasto-Ogród Podkowa Leśna sp. z o.o.” tworzyli w momencie jej narodzin, tj. w 1925 r., przemysłowiec Stanisław Lilpop, SiŚ oraz Bank Związku Spółek Zarobkowych (dalej BZSZ). Rok później udziałowcem została również Spółka Akcyjna Elektryczne Koleje Dojazdowe (dalej EKD). Zob. G. GRĄTKOWSKI: *Architektura Podkowy Leśnej*. Podkowa Leśna 1996, s. 39. Dodajmy, iż EKD powstała w 1922 r. jako autonomiczna spółka w ramach zgrupowania SiŚ. BZSZ powstał w 1885 r. w Poznaniu, a w II RP był najsilniejszym (obok Banku Handlowego w Warszawie SA) bankiem prywatnym, działającym w całym kraju. Zagrożony upadkiem w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego, utrzymał się dzięki pomocy finansowej państwa, które odtąd stało się jego największym akcjonariuszem. Wedle informacji podanych przez Regulskiego, udziały w przedsięwzięciu w Podkowie Leśnej przedstawiały się następująco: Lilpop (dotychczasowy właściciel terenów, na których miało powstać osiedle) zachował dla siebie 40%, SiŚ posiadał 36%, a BZSZ otrzymał 24%. J. REGULSKI: *Blaski i cienie ...*, s. 282.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 284–286.

<sup>58</sup> Początek znajomości Raczyńskiego z Regulskim to prawdopodobnie rok 1924. Wtedy Regulski zostaje przyjęty do Automobilklubu Polskiego. W 1925 r. Regulski rozpoczyna prace dotyczące powstania miasta-ogrodu Podkowa Leśna, a w 1928 r. Raczyński inicjuje pierwsze kroki ku powstaniu Kolonii Letniej Żarki. Dodajmy też jednak, iż członkiem AP pozostawał także Stanisław Lilpop i też mógł być tu źródłem inspiracji/informacji dla hrabiego.

Wszelako pozostawiono najbardziej charakterystyczny, ale też i zarazem najbardziej nośny „wizerunkowo”, jego element w postaci hasła o aplikacji idei „miasta-ogrodu”.

### Idea „miasta-ogrodu”

Przyjrzymy się zatem nieco bliżej historii powstania tego konceptu oraz zasadniczym założeniom, na jakich się opierał. Narodził się pod koniec XIX wieku (a więc był to w omawianym przez nas okresie pomysł dość „świeżej” jeszcze daty). Jego autorem był Ebenezer Howard, angielski urzędnik, stenograf posiedzeń obu izb parlamentu Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii, a w wolnych chwilach myśliciel, głęboko poruszony warunkami życia ludności przemysłowych miast, chaotycznie się rozrastających w czasach modernizacyjnych przeobrażeń i „fundujących” swoim mieszkańcom różnej natury poważne zagrożenia (higieniczne, zdrowotne, moralne). Na bazie tej refleksji oraz w połączeniu z krytyką brytyjskich stosunków własnościowych i gospodarczych (zwłaszcza na terenie samej Anglii), stworzył koncepcję nowej terytorialnej organizacji społecznej – „miasta-ogrodu” właśnie. Jej realizacja doprowadzić miała, w dalszej perspektywie, do ustanowienia nowego powszechnego ładu (w tym się wyrażał jej utopijny charakter)<sup>59</sup>,

---

<sup>59</sup> „...zaspokojenie tej najpilniejszej potrzeby chwili uprości rozwiązanie wielu innych problemów, które do tej pory wystawiały na próbę pomysłowość największych myślicieli i reformatorów naszych czasów. Tak, rozwiązanie kwestii przywrócenia ludności na naszą wieś – piękną wieś, sklepioną niebem, owiewaną powietrzem, ogrzewaną słońcem, zwilżaną deszczem i rosą, ucieleśnienie boskiej miłości do człowieka – jest wręcz *uniwersalnym kluczem*. Wystarczy otworzyć za jego pomocą wrota i nawet lekko je uchylić, aby wdarła się fala światła, która rozjaśni problem pijaństwa, przepracowania, bezustannego niepokoju i dotkliwej biedy, granice ingerencji państwa, a nawet relację człowieka z Siłą Wyższą”; „Na jaką oczywistą prawidłowość ekonomiczną zwróci uwagę skuteczne wdrożenie prezentowanego tu eksperymentu? Można ją określić następująco: tworzenie nowych form bogactwa otwiera szeroką drogę prowadzącą ku nowemu systemowi gospodarczemu, w którym siły produkcyjne społeczeństwa oraz natury mogą być wykorzystywane w sposób dużo bardziej efektywny niż obecnie, a dystrybucja tak wytworzonego bogactwa będzie się odbywać na dużo bardziej sprawiedliwych i równych zasadach.

w bliższej zaś, do stworzenia optymalnego, przyjaznego człowiekowi miejsca do życia. Szczegółowe przemyślenia, dotyczące planistycznej wizji, źródeł finansowania, zasad administrowania czy wewnętrznego urzędowania, przedstawił w książce wydanej po raz pierwszy w 1898 r. pod tytułem *To-morrow. A Peaceful Path to Real Reform* [Jutro. Pokojowa droga do prawdziwych reform], a po raz drugi w 1902 r. pod zmienionym nieco tytułem *Garden Cities of Tomorrow* [Miasta-ogrody jutra], przywołującym już bezpośrednio kluczowe określenie pomysłu. Praca ta – wydana też w innych językach – w znaczący sposób przyczyniła się do szybkiej międzynarodowej popularyzacji odważnego i nowatorskiego projektu Howarda.

Koncept w najbardziej zasadniczym wymiarze opierał się na połączeniu – lub też na „pożenieniu”, jak pisał sam pomysłodawca – miasta z wsią<sup>60</sup>. W efekcie tego „związku” powstać miała idealna przestrzeń łącząca zalety jednego i drugiego miejsca, a zarazem pozbawiona ich niedogodności oraz wad. Pierwotny projekt Howarda dotyczył dość dużych, rozciągających się na przestrzeni sześciu tysięcy akrów (tj. ok. 2 428 ha) organizmów, zakładanych na tzw. „surowym korzeniu”, w obrębie których zatrudnienie znaleźć miała

---

Spółceństwo będzie miało więcej do podziału pomiędzy swoich członków, a jednocześnie zysk ten będzie rozdzielany uczciwiej. E. HOWARD: *Miasta-ogrody jutra*. Tłum. M. TRYKOZKO. Warszawa 2015, s. 31, 111. Kursywa w oryginale.

<sup>60</sup> „Ani magnes miasta, ani magnes wsi nie realizują się w pełni planów i celów, jakie wyznacza natura. Towarzystwem ludzi i pięknem przyrody należy cieszyć się jednocześnie. Dwa magnesy trzeba więc połączyć w jeden – tak jak dopełniają się mężczyzna i kobieta różnorodnymi darami i zdolnościami, tak wieś powinna się dopełnić z miastem. Miasto to symbol życia społecznego – wzajemnej pomocy i przyjaznej współpracy, ojcostwa, macierzyństwa, braterstwa i siostrzeństwa, szeroko pojętych relacji międzyludzkich i wciąż nowych uczuć, a także nauki, sztuki, kultury i religii. A wieś? Wieś symbolizuje boską miłość i troskę o człowieka. Wszystko, czym jesteśmy, i wszystko, co posiadamy, bierze się właśnie z niej. Natura kształtuje nasze ciała i do niej one powrócą. Wieś nas karmi, ubiera, ogrzewa i ochrania. Na jej łonie odpoczywamy. Jej piękno jest inspiracją dla sztuki, muzyki i poezji. Jej siły napędzają wszystkie koła przemysłu. To źródło wszelkiego zdrowia, dobrobytu i wiedzy. Jednak pełnia szczęścia i mądrości wsi nie objawiła się jeszcze człowiekowi – i nie nastąpi to nigdy, jeśli pozwolimy na utrzymywanie się potwornego i nienaturalnego rozdziału społeczeństwa od natury. Miasto i wieś *należy pożenić*, aby z tego radosnego związku powstała nowa nadzieja, nowe życie i nowa cywilizacja”. Ibidem, s. 35. Kursywa w oryginale.

w ramach różnych gałęzi wytwórczości rolnej, a także w handlu, rzemiośle i przemyśle, większość z jego (planowanych jako liczba optymalna) 30 tysięcy mieszkańców<sup>61</sup>. Obszar dzielił się na dwie podstawowe części. Mniejsza (zajmująca jedną szóstą ogólnej powierzchni), centralnie położona, stanowić miała właściwe „miasto-ogród”. Większość jej terenów przeznaczono na dzielnice mieszkaniowe (domy z ogrodami), ogród, parki, bulwary, aleje oraz gmachy publiczne z ratuszem, biblioteką, muzeum, teatrem i Kryształowym Pałacem, czyli szklanym pasażem handlowo-usługowym<sup>62</sup>. Na jej obrzeżach, zaplanowanych w postaci zewnętrznego okalającego pasa, pozostawiono miejsce na fabryki (z wymogiem wyłącznego zasilania czystą energią elektryczną), wytwórnie, składy i magazyny. Zamykała tę część kolej obwodowa, zapewniając dogodną łączność pomiędzy wszystkimi dzielnicami. Za nią dopiero rozpościerała się część rolnicza, składająca się z farm, pastwisk, plantacji owoców, ogródków działkowych i lasów. W miarę upływu czasu oraz doświadczeń gromadzonych podczas konkretnych realizacji, koncepcja „miasta-ogrodu” ewoluowała<sup>63</sup>. Coraz częściej zawężano ją już tylko do propozycji urządzania przedmieść istniejących miast, bądź też do tworzenia nowych podmiejskich kolonii<sup>64</sup>. Niezależnie jednak

<sup>61</sup> Ibidem, s. 42–43.

<sup>62</sup> Część (sporej zresztą) powierzchni Kryształowego Pałacu zaplanowano jako ogród zimowy. Budynek ten miał być w całości otoczony liczącym 58 ha powierzchnią Parkiem Centralnym. Ibidem, s. 39.

<sup>63</sup> Wdrażanie w życie „miast-ogrodów” napotykało na poważne przeszkody, wymuszające kompromisy, skutkujące przynajmniej częściowym wypaczeniem pierwotnych założeń. Pierwsze z nich zbudowane za życia pomysłodawcy idei, to położone w odległości około 50 km od Londynu Letchworth (inauguracja w 1909 r., sam Howard sprowadził się do niego) oraz nieco późniejszy Welwyn (1920 r.), też powstały w podobnym oddaleniu od stolicy kraju. Z powodu wyższych niż przewidywały to szacunki Howarda opłat podatkowo-czynszowych, Letchworth było za drogie dla robotników. Zamieszkiwali je więc głównie przedstawiciele wolnych zawodów i wysoko wykwalifikowani rzemieślnicy. D. LEŚNIAK-RYCHŁAK: *Nigdy nie należy być zbyt optymistą*. W: E. HOWARD: *Miasta-ogrody jutra...*, s. 18–19.

<sup>64</sup> W deklaracji z 1909 r. angielskiego towarzystwa promującego inicjatywę „miasta-ogrodu” (*Garden Cities and Town Planning Association*) wymienia się trzy formy jej realizacji: „miasto-ogród”, „przedmieście-ogród” oraz „wieś/osada-ogród”. Tym ostatnim terminem określano osady przyfabryczne, które zakładali filantropijnie nastawieni przemysłowcy. Zob. A. CZYŻEWSKI: *Trzewia Lewiatana*.

od miejsca konkretnej aplikacji, cechami dystynktywnymi idei pozostawały przez cały czas takie elementy jak: miejscowość planowana jako jednorodna całość o wyraźnie zaznaczonych granicach, otoczona pasem zieleni, wydzielona strefa usługowo-handlowa, dogodne połączenie z centrami przemysłowymi, obfitość zieleni.

Na ziemiach polskich pierwsza fala zainteresowania koncepcją przypadła na lata poprzedzające wybuch I wojny światowej. Na jej wzór miały być parcelowane dwie podwarszawskie lokalizacje: Ząbki (posiadłość hrabiego Ronikiera) oraz Młociny (we władaniu magistratu warszawskiego)<sup>65</sup>. Rok 1914 raptownie jednak przerwał te próby i obie parcelacje nie wyszły poza fazę architektonicznych projektów<sup>66</sup>. W latach międzywojnia powrócono do pomysłu „miasta-ogrodu” jako jednej z liczących się propozycji w dyskusjach o kształcie i kierunkach rozwoju odrodzonej Polski. Znalazł on bowiem swoich oddanych entuzjastów i propagatorów w gronie osób wywodzących się spośród architektów, lekarzy, higienistów oraz społeczników. Do publicznej przestrzeni na szerszą skalę przedostał się jednak za sprawą licznych podstołecznych parcelacji, odbywających się w latach 20. i 30. właśnie pod szyldem „miasta-ogrodu”<sup>67</sup>. Prowadzone jednak często nazbyt chaotycznie i bez właściwej troski o osiągnięcie zakładanego w projekcie finalnego rezultatu, z czasem

*Antropologiczna interpretacja utopii miasta-ogrodu.* Kraków 2001, s. 102–103. O recepcji idei „miasta-ogrodu” (zwłaszcza pod postacią „przedmieścia-ogrodu”) w Niemczech zob. H. GRZESZCZUK-BRENDEL: *Miasto do mieszkania. Zagadnienia reformy mieszkaniowej na przełomie XIX i XX wieku i jej wprowadzanie w Poznaniu w pierwszej połowie XX wieku.* Poznań 2012, s. 96–103.

<sup>65</sup> Ten ostatni projekt został bardzo szczegółowo opisany w promocyjnym opracowaniu: *Miasto przyszłości. Miasto-ogród Młociny pod Warszawą.* Warszawa b.d. [1914].

<sup>66</sup> Więcej zob. A. CZYŻEWSKI: *Trzewia Lewiatana. Miasta-ogrody i narodziny przedmieścia kulturalnego.* Kraków 2009, s. 129–142. Warto też wspomnieć o osiedlach robotniczych nawiązujących do założeń idei „miasta-ogrodu”, wybudowanych na Górnym Śląsku. Niektóre z nich, jak Knurów, katowicki Giszowiec czy Starą Rokitnicę w Zabrze, szczegółowo omawia Joanna Sokołowska-Moskwiak (s. 64–111). Niestety, w tej nieco „kulejącej historycznie” pracy pojawiają się także rażące błędy, jak chociażby ten mówiący o dzieleniu Śląska podczas trzech rozbiorów Polski. J. SOKOŁOWSKA-MOSKWIAK: *Idea „miasta-ogrodu” na przykładach osiedli miast górnośląskich.* Gliwice 2011, s. 24.

<sup>67</sup> A. CZYŻEWSKI: *Trzewia Lewiatana. Antropologiczna interpretacja...*, s. 34–35.

rodziły nie tylko rozżalenie pierwszych, w pewnym sensie oszukanych, nabywców działek, ale też w efekcie budowały klimat coraz mniej sprzyjający dalszym urzeczywistnieniom idei. Na łamach specjalistycznych wydawnictw i czasopism zaczęły pojawiać się krytyczne artykuły, ujawniające nieciekawe kulisy takich nieodpowiedzialnych parcelacji<sup>68</sup>. W momencie jednak podejmowania przez

<sup>68</sup> Oto przykładowo fragment jednego z nich: „Miasto-ogród – ileż to razy pod tą pociągającą nazwą powstały osiedla, całkowicie tej nazwie urągające, nic w sobie nie mające ani z miasta, ani z ogrodu. Skupienie domów i domków bezładnie rozrzuconych wśród pola, które dzięki parcelacji zamieniono na nieużytek pozbawiony wygód, urządzeń sanitarnych, często i drogi – oto co się dziś nazywa miastem-ogrodem w okolicach Warszawy. Zaczyna się od zrobienia przez mniej lub więcej zdolnego geometrę planu podziału terenu na parcele, tak wykrojone, by tych parceli dla sprzedazy było jak najwięcej; potem ogłoszenie w gazetach, plakaty gdzie się da i tablica z napisem miasto-ogród w szczerym polu. W ogłoszeniach przewiduje się komunikację co kilkanaście minut z centrum stolicy, szybkość przewidzianej komunikacji przypomina najszybsze metropoliteny świata, osiedle ma w prędkim czasie stać się ośrodkiem kultury... Dążąc do zdobycia własnego domu na własnej ziemi, niejeden ostatnie grosze niesie do biura parcelacyjnego i wybiera sobie na planie parcelę, która mu się najpiękniejszą, najbardziej pociągającą wydaje. A jednocześnie z nim kupuje inny: ten wie, że pieniądze na budowę nie ma i nie dostanie, może nawet nie ma dosyć pieniędzy, by całą parcelę sprzedawaną na raty spłacić, ale, myśli, że za rok-dwa cena jej wzrośnie i wtedy z zyskiem wielokrotnie przewyższającym zadatek, parcelę komu innemu odstąpi. (...) A naiwny marzyciel, który dąży do własnego domku na własnej ziemi, w najcięższych warunkach przystępuje do budowy... Kulturalne urządzenia, oświetlenie, drogi, to wszystko, co mu obiecywano, miało być zrobione na wspólny rachunek mieszkańców osiedla. A tymczasem tych mieszkańców, rozrzuconych na przestrzeni przyszłego wielkiego Miasta-Ogrodu jest ledwie kilku, może kilkunastu. (...) Ci co się zbudowali, muszą więc tymczasem (jak długo? może lata) żyć na odludziu, nie w mieście i nie na wsi i na pewno nie w ogrodzie. (...) A jeśli budujący ma sąsiadów – inne go spotkać mogą zawody. Nie mówię o charakterze sąsiadów – przy bezplanowej parcelacji, gdy stworzone osiedla są rezultatem przypadkowych, niezorganizowanych zakupów parcel, los decyduje o tem, kto będzie naszym sąsiadem i na to żadnego nie możemy mieć wpływu. Ale powinniśmy wiedzieć, że stosunek tego sąsiada do nas w znacznej mierze zależy od planu parcelacyjnego, czyli właściwie od planu regulacyjnego osiedla. Niestety większość szumnie nazwanych miast-ogrodów ma tylko plan parcelacyjny, to znaczy plan podziału terenu na możliwie największą ilość parcel, z uwzględnieniem w najlepszym razie, dogodnego dojazdu do każdej parceli, ale nie ma planu, który by przewidywał rozwój osiedla jako całości, mającej własne życie społeczne i wymagającej miejsca dla zadośćuczuczenia ogólnym potrzebom mieszkańców – dostateczne drogi, dobrą komunikację, możliwie najbliższą do stacji kolei, czy tramwaju, do pobliskiej wsi czy miasteczka, miejsca dla zabaw



Raczyńskich decyzji o takim właśnie docelowym modelu parcelacji w dobrach żareckich, atmosfera do zakładania „miast-ogrodów” pozostawała jeszcze sprzyjająca (w dużej mierze właśnie za sprawą energicznie postępującej budowy Podkowy Leśnej, sztandarowego niewątpliwie przedsięwzięcia na tym polu w ówczesnych czasach).

### Aplikacja pomysłu w żareckich lasach

Wspomnieliśmy już, iż z uwagi na położenie parcelowanego obszaru, Raczyńscy musieli nieco zmodyfikować (w stosunku do założeń Podkowy Leśnej) charakter i przeznaczenie mającej tam powstać osady. W efekcie wprowadzonych zmian i korekt, doszło do opracowania oryginalnego projektu, stanowiącego twórczą kompilację kilku pomysłów. Najważniejszym czynnikiem, będącym zarazem punktem wyjścia i elementem sterującym całą operacją, była wizja miejsca, a konkretnie wizja tego, w co się może ono przeobrazić. Opierała się ona przede wszystkim na świetnym rozpoznaniu jego walorów – przyrodniczych, klimatycznych, glebowych, położenia, oraz na dostrzeżeniu jego potencjalnych możliwości. Raczyńscy doszli do wniosku, iż tereny usytuowane tuż obok ważnej linii kolejowej i porośnięte sosnowym lasem nadają się znakomicie na powstanie miejscowości o charakterze uzdrowskowo-rekreacyjno-wypoczynkowym. Wrażliwi na piękno przyrody, znani już wcześniej z inicjatyw na rzecz jej ochrony, zaproponowali rozwiązanie, które wydawało się godzić trudne do spełnienia wymogi. Ich oryginalny pomysł nie tylko że wychodził naprzeciw społecznym i państwowym oczekiwaniom, ale jeszcze proponował najbardziej, jak się wydaje, optymalną – biorąc pod

---

i spaceru (boiska i park), place pod szkoły, miejsca dla handlu (rynek). Bo jeśli tego nie ma, to musi się zdarzyć, że rzeźnik się umieści obok domku mieszkalnego, że nie mająca się gdzie bawić młodzież, będzie sportów używać w ogrodzie sąsiada i t.p. Jeśli do tego parcele są źle wykrojone, a sposób zabudowania nie określony jak należy, to każde sąsiedztwo staje się zbyt bliskiem i zbyt uciążliwym”. T. TOEPLITZ: *Przygotowanie terenów pod kolonizację podmiejską*. W: *Osiedla i letniska w okolicach m. st. Warszawy*. Warszawa 1931, s. 6–8.

uwagę charakter wspomnianego obszaru – formułę jego dalszego wykorzystania: zgodną koegzystencję człowieka oraz przyrody. Możliwie mało uszczuplony las (wycinki tylko pod zabudowę mieszkalną i niezbędną infrastrukturę) służyć miał nadal ludziom – i to nie tylko pojedynczym jednostkom<sup>69</sup>. W dużym bowiem stopniu stać się miał swego rodzaju „dobrem publicznym”. Propozycja zatem oszczędzała las, zaspokajała potrzeby reformy oraz *last but not least* mogła być źródłem niebagatelnego zastrzyku finansowego dla właścicieli Złotego Potoku<sup>70</sup>.

Swoim rozwiązaniem, co warto też podkreślić, Raczyńscy odwołali się do strategii znacznie szerszego i pełniejszego wykorzystania własności lasu dla człowieka. Nie miał być on już tylko rezerwuarem leśnych owoców, grzybów i opału, a więc miejscem do którego się okazjonalnie i na krótko zachodziło (a dodajmy, że w ówczesnych czasach tylko za pozwoleniem właściciela lub na podstawie specjalnych, płatnych asygnat), ale stanowić miał stały, wszechobecny niemalże komponent codziennego środowiska życia ludzi. I to właśnie na nim zasadzać się miał przede wszystkim uzdrowiskowy element miejscowości. Tak jak – gdzie indziej – cieplice, góry czy wody mineralne, tak w tym przypadku las tworzyć miał niezwykle korzystne warunki dla psychicznego i fizycznego rozwoju człowieka. Składały się na nie wyjątkowo czyste powietrze (dodatkowo wzbogacane wiosną i latem leczniczymi właściwościami eterycznych sosnowych olejków), cisza, spokój, bezpośredni kontakt z przyrodą oraz dobroczynne oddziaływanie zieleni. Miejsce takie bez przeszkód wpisywałoby się w szerokie rozumienie terminu uzdrowisko w prawodawstwie II RP. Dokładniej, „podpadałoby” pod

<sup>69</sup> Np. w dobrach złotopotockich w dolinie Wiercicy, dla zachowania jej piękna, Karol Raczyński wstrzymał wszelkie wyręby. Zob. E. KACZMARZYK: *Badacze północnej części Wyżyny Śląsko-Krakowskiej. Badania przyrodnicze od połowy XIX do końca XX wieku*. Częstochowa 2004, s. 34.

<sup>70</sup> Wiek drzewostanu Zarząd Dóbr Złotego Potoku szacował wówczas na 15–40 lat (w ogłoszeniu prasowym pisano o 40- i 50-letnim lesie), zaś powiatowy lekarz na 20–60 lat. Muzeum, Kopiał za lata 1930–33, s. 17; Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej APKat), Starostwo Powiatowe w Zawierciu (dalej SPZ), sygn. 1196, s. 81–83.

wymienioną w *Ustawie o uzdrowiskach* kategorię stacji klimatycznej<sup>71</sup>. Dodajmy też w tym miejscu, iż pomysł utworzenia osady mieszkalnej na rozparcelowanych obszarach leśnych dobrze się również „bronił” w świetle zapisów *Ustawy o wykonaniu reformy rolnej*, która w rzeczy samej przewidywała możliwość tworzenia „kolonji i ogródków robotniczych, urzędniczych i t.p. w pobliżu miast i ośrodków przemysłowych”. Określenie „w pobliżu”, nigdzie precyzyjnie nie dookreślone, mogło być tutaj oczywiście całkiem swobodnie interpretowane.

Na lokalizację „miasta-ogrodu” wybrali Raczyńscy najbardziej na południe wysuniętą część swoich terenów leśnych, usytuowaną po obu stronach linii kolejowej. Jako ciekawostkę nadmienimy, iż według pierwotnych planów z pierwszej połowy XIX wieku, miała ona bezpośrednio przebiegać przez znane nam już miasteczko Żarki<sup>72</sup>, a tym samym stanowić kolejny znaczący impuls jego rozwoju w czasach, gdy właścicielem tych dóbr był Piotr Steinkeller<sup>73</sup>. Ostatecznie jednak bieg trasy nieco zmieniono, w wyniku czego omijała ona tę miejscowość<sup>74</sup>. Powstały w lesie (prawdopodobnie w latach 80. owego stulecia) przystanek Żarki, pozostawał oddalony od

<sup>71</sup> W art. 2 ustawy zapisano: „Za uzdrowiska uważać należy: 1) miejscowości, posiadające cieplice, lub źródła lecznicze (źródła, studnie lub otwory wiertnicze o wodzie zawierającej mineralne, gazowe lub inne składniki, względnie wykazujące specjalne działania, co nadaje jej własności i zastosowanie lecznicze), czyli t. zw. zdrojowiska; 2) stacje klimatyczne; 3) kąpieliska morskie”. Ustawa, co warto też zaznaczyć, wprowadzała pojęcie „uzdrowiska posiadającego charakter użyteczności publicznej”. Taki status zapewniał możliwość uzyskania pomocy ze strony Skarbu Państwa. Aby go jednak uzyskać, trzeba było spełnić przewidziane Ustawą, a następnie doprecyzowane w rozporządzeniach, szczegółowe wymogi sanitarne. Funkcjonowania wszystkich pozostałych, nie podpadających pod ten szczególny status, miejscowości i obszarów, nie regulowały żadne przepisy. *Ustawa z dnia 23 marca 1922 r. o uzdrowiskach* (Dz.U. 1922, nr 31, poz. 254, s. 443). Za „stacje klimatyczne” uchodzić miały, jak czytamy w ówczesnej encyklopedii, miejscowości górskie, lesiste, itp. *Uzdrowisko. W: Świat i Życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury*. T. 5. Red. z. ŁEMPICKI. Lwów–Warszawa 1939, s. 2258.

<sup>72</sup> S.M. KOZIARSKI: *Sieć kolejowa Polski w latach 1842–1918*. Opole 1993, s. 96–98.

<sup>73</sup> R. KOŁODZIEJCZYK: *Piotr Steinkeller. Kupiec i przemysłowiec 1799–1854*. Warszawa 1963, s. 123.

<sup>74</sup> S.M. KOZIARSKI: *Sieć kolejowa Polski...*, s. 96–99; J. DURKA: *Kariera i upadek Piotra Antoniego Steinkellera (1799–1854)*. „Poznańskie Zeszyty Historyczne” 2009, R. 13, s. 46.

byłego już miasta<sup>75</sup> o kilkanaście kilometrów<sup>76</sup>. Teraz, wedle projektów Raczyńskich, na jego „bazie” powstać miała nowa osada o nazwie Kolonia Letnia Żarki<sup>77</sup>, wykrojona z fragmentu dość dużego (kilkusethektarowego) kompleksu leśnego, rozciągającego się pomiędzy wsiami Wysoka Lelowska na wschodzie oraz Kuźnica Stara, Oczko i Lgota Nadwarcie na zachodzie, jak też pomiędzy folwarkiem Masłoński Piec na północy i wsią Dzierżno na południu. Jego wschodnie granice niemalże opierały się o rzekę Wartę<sup>78</sup>.

Przez teren przepływała, opodal przystanku kolejowego, niewielka rzeczka Czarka, nad którą rozciągały się kilkukilometrowym

<sup>75</sup> W ramach represji popowstaniowych Żarki utraciły bowiem prawa miejskie. M. ANTONIEWICZ: *Przeszłość Żarek. Powstanie i rozwój miasta na przestrzeni sześciu wieków*. Częstochowa 1982, s. 77–80.

<sup>76</sup> Antoniewicz podaje, iż linia kolejowa mijała Żarki w odległości 6 km. Na podstawie autopsji oraz analizy map współczesnych stwierdzam, że wartość ta jest zaniżona. M. ANTONIEWICZ: *Koleją z Radomska przez Częstochowę...*, s. 79.

<sup>77</sup> Około 1881 r. powstała, prawdopodobnie na terenie przyszłej Kolonii Letniej Żarki (choć nie wiadomo, czy dokładnie w tym samym miejscu co dzisiejszy przystanek), stacja/przystanek o nazwie Żarki, od której wiodła linia boczna do pieców wapiennych (zapewne tych wybudowanych przez następców Steinkellera w osadzie Nowa Wieś, aczkolwiek istnieje też przekaz, że wapiennik znajdował się również na terenie dzisiejszych Żarek Letnisko). Nie zatrzymywały się na niej pociągi pasażerskie żadnej z rozróżnianych wtedy kategorii, kursujące na linii Warszawa–Granica (czyli dzisiejszy Sosnowiec-Maczki) i Granica–Warszawa (kurierskie, pośpieszne, osobowe), ani pociągi dla robotników kursujące między Warszawą a Sosnowcem. Nie stawały tam też pociągi towarowe kursujące między Granicą i Warszawą. Zatrzymywały się na niej natomiast niektóre pociągi towarowe, kursujące na trasie Sosnowiec–Piotrków. P.P. PAWLICKI: *Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska*. Warszawa 1897, s. 46; *Rozkład Jazdy dla Służby Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej Wprowadzonych od Dnia 3 maja 1881 Roku*. Warszawa 1881, s. 1, 2, 3, 34, 40, 45. Por. *Rozkład Jazdy dla Służby Dróg Żelaznych...* za lata 1872, 1875, 1876, 1880. Niestety informacji o czasie powstania przystanku Żarki (dzisiejsze Żarki Letnisko) zabrakło w artykule poświęconym historii rozwoju stacji kolejowych na interesującym nas odcinku: M. ANTONIEWICZ: *Koleją z Radomska przez Częstochowę do Zawiercia. Uwagi na temat osad związanych z linią kolejową w regionie częstochowskim*. W: *Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska. 150 lat tradycji kolejnictwa w regionie częstochowskim*. Red. M. ANTONIEWICZ. Katowice–Częstochowa 1998, s. 86–87. Przystanek Żarki dla pociągów osobowych pojawił się po raz pierwszy w rozkładzie jazdy na lato 1930 roku (trasa Warszawa – Katowice – Dziedzice – Zebrzydowice). <https://www.bazakolejowa.pl/index.php?dzial=rjp&id=18> [dostęp: 28.06.2022].

<sup>78</sup> *Mapa fizyczna*, Pas 46, Słup 28 (Woźniki). Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa 1934.

pasmem dwie dawne młyńskie osady wieczysto-dzierżawne – „Otrębowizna” i „Szczerbowizna”, obie mające swoje początki jeszcze w XIX wieku. Starsza (i położona bliżej stacji) „Otrębowizna” powstała na początku tegoż stulecia, a więc w czasach, gdy dobra żareckie znajdowały się w rękach Jana hr. Męcińskiego. Pierwszymi jej dzierżawcami, od nazwiska których wzięła swoją nazwę, było małżeństwo Jana i Agnieszki Otrębów<sup>79</sup>. W momencie projektowania Kolonii Letniej Żarki, młyna już prawdopodobnie nie było. Spłonąć miał bowiem w pożarze, w drugiej połowie lat dwudziestych<sup>80</sup>. Kto wie zatem, czy okoliczność ta nie umożliwiła Raczyńskim powzięcia zamiaru utworzenia „miasta-ogrodu” Żarki, w skład którego weszło przecież dobrych kilkanaście hektarów z terenów „Otrębowizny”<sup>81</sup>.

<sup>79</sup> Prawo wieczystej dzierżawy młyna (wraz z gruntami, łąkami i placem, łącznie 77 mórg) przyznane zostało w 1808 r. z obowiązkiem opłacenia co rocznie czynszu w kwocie 220 złp. rozłożonej na dwie raty (św. Marcina i Jana po 110 złp.). Agnieszka w 1817 r. swoje prawa w połowie odstąpiła synowi Józefowi. ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, Wykaz Hipoteczny (dalej WH), Dział III, s. 23. Wedle ustaleń W. Okularczyka, córka Józefa Otrębskiego, Helena Franciszka poślubiła urodzonego w 1818 r. w gminie Bobrowniki (parafia Sąców) Andrzeja Niepiekło. W ten sposób rodzina Niepiekło na trwale związała się z osadą, a następnie z Kolonią Letnią Żarki. Dodajmy, iż miała ona już wcześniejsze młynarskie tradycje. W 1833 r. bowiem ówczesna właścicielka Dóbr Żarki, Aleksandra z Charlemontów Anthonin (czyli wspomniana w rozdziale II teściowa Piotra Steinkellera) przekazała prawo wieczystej dzierżawy „młyna Flak”, znajdującego się we wsi Jaworznik, Jakubowi Niepiekło. Z innych jeszcze zapisów wynika, iż temuż Jakubowi przysługiwało także prawo wieczystej dzierżawy dość sporych gruntów („morgów miary warszawskiej 34”) we wsi Połomia (umowa z 1833 r.) oraz że w 1835 r. użytkował on także jakieś grunty przylegające od wschodu do gruntów wieczysto-dzierżawnych o nazwie Tondorowizna/Tenderowizna. ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, WH, Dział III, s. 34–35, 47, 50–51. Jakub Niepiekło był prawdopodobnie ojcem wspomnianego wyżej Andrzeja. [https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt&lang=pol&bdm=S&w=12sl&rid=S&search\\_lastname=Niepiek%C5%82o&search\\_name=Andrzej&search\\_lastname2=&search\\_name2=&from\\_date=1700&to\\_date=1893&exac=1&rpp1=&ordertable](https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt&lang=pol&bdm=S&w=12sl&rid=S&search_lastname=Niepiek%C5%82o&search_name=Andrzej&search_lastname2=&search_name2=&from_date=1700&to_date=1893&exac=1&rpp1=&ordertable) [dostęp: 22.03.2022].

<sup>80</sup> Nie udało się ustalić dokładnej daty tego wydarzenia. Wedle przekazów ustnych, do pożaru miało dojść w 1928 r. Na planikach Kolonii Letniej Żarki, przedstawiających miejscowość wg projektu pierwszej parcelacji (a więc sporządzonych prawdopodobnie z początkiem 1929 r.) ziemie tejsze osady określano już jako „grunty dawnego młyna Otrębów”.

<sup>81</sup> Dane na rok 1914 zaświadczają, iż teren osady „Otrębowizny” nie stanowił

Druga, nieco młodsza jak się wydaje, leżała niejako na przedłużeniu Otrębowizny, w górnym biegu rzeczki Czarki<sup>82</sup>. Była nieco tylko mniejsza (71 mórg, czyli niespełna 40 ha), ale za to znacznie bardziej rozbudowana. Pierwsza odnotowana w księgach wieczystych umowa wieczysto-dzierżawna zawarta została w 1858 roku z małżeństwem Nemsów, Filipem i Małgorzatą z Piekoszewskich<sup>83</sup>. Nie „zasiedzieli” się oni tam jednak długo, gdyż już w 1862 roku

jednolitej całości i podzielony był na trzy fragmenty. Pierwszy, najmniejszy rozpoczynał się po zachodniej stronie przejazdu kolejowego (nieduży, dość regularny czworokąt znajdujący się za dzisiejszą poczekalnią PKP, od osi późniejszej ulicy Nadrzecznej do Czarki, włącznie z jej przeciwnym brzegiem). Kolejna większa już część ciągnęła się podłużnym pasmem, cały czas po obu stronach rzeczki (mniej więcej od połowy szerokości dzisiejszego placu, na którym stoi amfiteatr) aż po późniejszą ulicę Zdrową (obejmowała m.in. część dzisiejszej ulicy Kąpielowej wraz z obszarem basenu). Trzecia część rozciągała się po wschodniej stronie dzisiejszej ulicy Spokojnej, poczynając od skrzyżowania tejże z Jasną i kończąc niemal pod dzisiejszą ulicą Wiejską (zatem dzisiejszy cmentarz parafialny ulokowany jest na byłych gruntach tej osady). Sam młyn, wedle relacji mieszkańców, znajdował się na obszarze dzisiejszego basenu (gdzieś między plażą a wyspą). ASRM, KW Żarki Nr 32, Dokumenty, dok. 1 (Plan dóbr Żarek z 1914 r.). Ze sporządzonego w 1930 r. pierwowysu miejscowości oraz rejestru pomiarowego z 1931 r. wynika, iż do osady należał wówczas (ale z pewnością też i jakiś czas wcześniej) jeszcze jeden kawałek terenu, rozpoczynający się od wschodniej strony torów i obejmujący przestrzeń zawartą w granicach dzisiejszych ulic: Grunwaldzkiej, Szkolnej, Jasnej, Akacjowej i Stefanii Raczyńskiej. ASRM, KW Żarki Nr 32, Dokumenty, dok. 45 (Rejestr Pomiarowy Kolonia letnia w dobrach Żarki z 1931 r.); Starostwo Powiatowe w Myszkowie, Wydział Geodezji i Kartografii, Pierworys gruntów rozparcelowanej części majątku prywatnego Żarki w gminie Żarki, powiecie Zawierciańskim, województwie Kieleckim (z 1930 r.).

<sup>82</sup> Tereny za dzisiejszą ulicą Ogrodową i dalej w kierunku wschodnim wzdłuż rzeki. Zob. *Mapa fizyczna*, Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa 1934, Pas 46, Słup 28 (Woźniki).

<sup>83</sup> „Prawo do wieczystej dzierżawy Młyna Szczerbowy zwanego, do Dóbr Żarek należącego z wszelkimi zabudowaniami, tartakiem, stawem, użytkami z wody, gruntami, łąkami, zaroślami” ustalone zostało za czynsz roczny wynoszący 45 rubli, a uiszczany w dwóch ratach – pierwszego lipca i ostatniego dnia grudnia. ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, WH, Dział III, s. 82–83. Z dalszej części umowy jednoznacznie wynika, iż Nemsowie bynajmniej nie byli pierwszymi użytkownikami tego młyna. Nazwa siedliska prawdopodobnie urobiona została od nazwiska jednego z ich poprzedników, niejakiego Piotra Szczerby. [https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=g&lang=pol&bdm=B&w=12sl&rid=B&search\\_lastname=Szczerba&search\\_name=Piotr&search\\_lastname2=&search\\_name2=&from\\_date=1772&to\\_date=1889&exac=1&rpp1=&ordertable](https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=g&lang=pol&bdm=B&w=12sl&rid=B&search_lastname=Szczerba&search_name=Piotr&search_lastname2=&search_name2=&from_date=1772&to_date=1889&exac=1&rpp1=&ordertable) [dostęp: 22.03.2022].

odsprzedali swoje prawo za kwotę 1 215 rubli kolejnej osobie<sup>84</sup>. W dalszych latach młyn jeszcze dwukrotnie zmieniał swoich dzierżawców. Od 1876 roku pozostawał już jednak nieprzerwanie w rękach rodziny Okularczyków<sup>85</sup>. W interesujących nas latach należał, wraz z częścią gruntów „Szczerbowizny”, do jednego z trzech synów Jana Okularczyka, Franciszka<sup>86</sup>. Wg sporządzonej wówczas charakterystyki był to młyn turbinowy, gospodarczy ósmej kategorii świadectwa przemysłowego<sup>87</sup>. „Szczerbowizna”, nie wchodząc w skład nowotworzonej przez Raczyńskich miejscowości, przylegała do jej północno-wschodnich granic po tym, gdy Kolonia Letnia Żarki została powiększona o ziemię drugiej parcelacji.

<sup>84</sup> Była nią Walentyna z Zawadzkich Siedlecka, żona Faustyna Siedleckiego, zamieszkała na pustkowiu Otrębów. Szczegóły rozliczenia wyglądały następująco: za młyn z gruntami 600 rubli, „za obścienny i wszelkie utensylia do Młyna i tartaku należące” kolejne 615 rubli srebrem. Ewidencyjnie, przyczyną sprzedaży praw były zaległości w opłatach czynszowych oraz długi, które zaciągnęli małżonkowie Nemsowie. Wynika z tego, że ci ostatni nie potrafili zapewnić młynowi rentowności. ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, WH, Dział III, s. 85. Dodajmy, iż Faustyn Siedlecki zmarł w 1868 r. w „Szczerbowiznie”. [https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt&lang=pol&bdm=D&w=12sl&rid=D&search\\_lastname=Siedlecki&search\\_name=Faustyn&search\\_lastname2=&search\\_name2=&from\\_date=1750&to\\_date=1893&exac=1&rpp1=&ordertable](https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt&lang=pol&bdm=D&w=12sl&rid=D&search_lastname=Siedlecki&search_name=Faustyn&search_lastname2=&search_name2=&from_date=1750&to_date=1893&exac=1&rpp1=&ordertable) [dostęp: 22.03.2022].

<sup>85</sup> Młyn nabywają wówczas Jan i Marianna Okularczyk z Winowna (wraz z Wincentym Ociepką) od Antoniego i Rozalii Czajkowskich za kwotę 1 500 rubli srebrem.

<sup>86</sup> Franciszek Okularczyk rozszerzył swój stan posiadania w 1910 r. o zakup (za cenę 650 rubli od Salema Budzynaera) przylegającej do Szczerbowizny 13-morgowej osady o nazwie hipotecznej „Osada Żarki Nr 6” (zawierającej się w obszarze pomiędzy dzisiejszymi ulicami Jasną i Ogrodową oraz jeszcze nieco dalej na wschód). Powstała ona w 1901 r. w wyniku sprzedaży części gruntów dóbr żareckich wspomnianemu Budzynaerowi. Franciszek Okularczyk swoją posiadłość nazwał „Uroczykiem pod Okularczykiem”. ASRM, KW Osada Żarki Nr VI (Nr Rep. Hip. 32e), WH, Dział III, (brak paginacji); Dokumenty, nr 4 (Plan części gruntów wydzielonych z majątku Osada w dobrach Żarki Nr VI w uroczyisku „Pod Okularczykiem” należącym do Franciszka Okularczyka z 1935 r.).

<sup>87</sup> Znamy też jeszcze inne dane dotyczące tegoż młyna, jak np.: maksymalna zdolność przemiałowa na dobę (mierzona w kwintalach) – 8; pojemność magazynów (w tej samej jednostce miary) dla spichrza – 50, dla składu – 150 (1 kwintal równa się 100 kg). Obiekt nie posiadał mechanicznego urządzenia transportowego, w 1933 r. „na skutek niedomagań technicznych i komunikacyjnych” był „chwilowo” nieczynny. Archiwum Państwowe w Częstochowie, Akta gminy Żarki, sygn. 134, „Spis młynów i piekarń 1933/34, s. 14.

*Ilustracja 10.* Karol i Stefania Raczyńscy z synem Konstantym zmarłym w młodości 1907 r.



*T. Sebald*



KRAKÓW



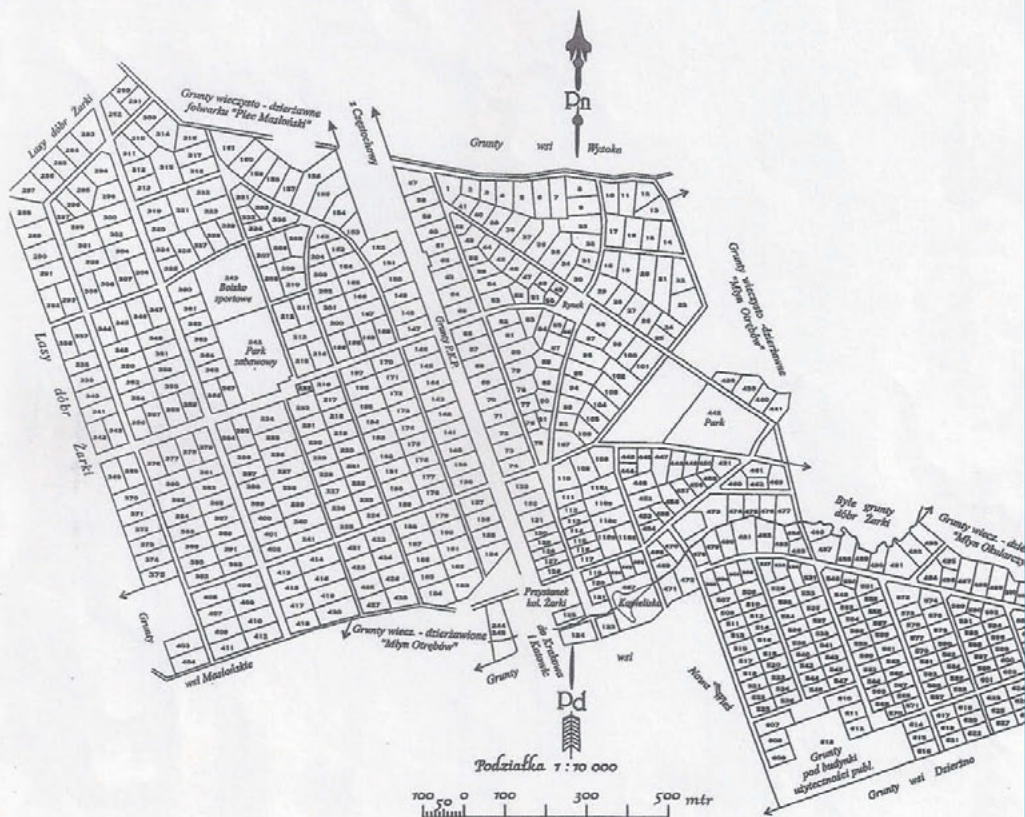


# PLAN KOLONJI LETNIEJ



# ŻARKI

wydzielonej z dóbr Żarki – Karola hr. Raczyńskiego  
przy przystanku kolejowym Żarki, Drogi Warszawsko - Wiedeńskiej między stacjami Poraj i Myszków.  
Na miejscu **PLAŻA, KAWIARNIA, SKŁAD MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH.**  
**BOISKA SPORTOWE.**



**SPRZEDAJE I UDZIELA INFORMACJI**

## Główny Zarząd Dóbr Karola hr. Raczyńskiego

w Złotym Potoku, poczta – telefon – telegraf Juliana, woj. Kieleckie  
oraz na miejscu w kolonii Żarki, urzędnik Głównego Zarządu.



W rozdziale tym przedstawimy kulminacyjne niejako momenty realizacji przedsięwzięcia, do którego wiodły przedstawiane we wcześniejszych częściach pracy wydarzenia i procesy różnorodnej natury. Jednocześnie rekonstrukcja poczynąń hrabiostwa w interesującej nas sprawie pozwoli zademonstrować w mikroskali jednostkowego przykładu, jak mogła realnie funkcjonować ustawa parcelacyjna, oraz jak wyglądało planowe zakładanie na „surowym korzeniu” zupełnie nowej osady w dobie Drugiej Rzeczypospolitej.

### Pierwsza parcelacja

Po uzyskaniu wymaganej zgody na częściowe przekształcenie terenów leśnych na użytki rolne, nic już nie stało na przeszkodzie do wdrożenia idei „miasta-ogrodu” w życie<sup>1</sup>. Piątego września 1928 roku Główny Zarząd Dóbr i Interesów hr. Karola Raczyńskiego złożył do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Kielcach, za pośrednictwem

---

<sup>1</sup> Nie zachowało się niestety ani owo podanie, ani odpowiedź na nie wojewody kieleckiego, w których zawarta była argumentacja na rzecz sensowności takiego przekształcenia. Dodajmy przy tej okazji, iż zgoda wojewody stwarzała dodatkowo właścicielowi Złotego Potoku szansę zaliczenia tych ziem w poczet nadwyżki, którą musiał on oddać na cele reformy, na co (jak wyżej już nadmieniano) zapewne liczono przystępując do parcelacji tych kilkusethektarowych lesistych obszarów w dobrach Żarki. Instrukcja parcelacyjna z grudnia 1927 r., przygotowana przez Ministerstwo Reform Rolnych dla Okręgowych Urzędów Ziemskich i będąca szczegółową wykładnią aktów wykonawczych w tej sprawie, zakładała bowiem: „W wypadku parcelacji leśnej połączonej ze zmianą użytkowania leśnego na rolne – projekt parcelacyjny i dowody pomiarowe winny traktować te grunta jako użytki rolne (grunta orne, łąki)”. Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APK), Okręgowy Urząd Ziemski (dalej OUZ), sygn. 2286, s. 20 i 114.

Powiatowego Urzędu Ziemińskiego w Zawierciu, wniosek o zgodę na parcelację 100 ha, 6 094 mkw. z majątku Żarki<sup>2</sup>. Na odpowiedź nie czekano długo. Zgoda przyszła z datą 28 września tegoż roku<sup>3</sup>. Pierwsze prace o charakterze planistycznym rozpoczęto (z uwagi zapewne na jesienno-zimową porę) w kolejnym (1929) roku i kontynuowano je w następnym (1930). Polegały one na dokładnym pomiarze gruntów parcelowanej części majątku, a następnie, w oparciu o jego wyniki, na sporządzeniu szczegółowego rysunku miejscowości (fachowo nazywanego „pierworysem”), niezbędnego do późniejszego zatwierdzenia parcelacji. Obu tych czynności dokonał pochodzący z Radomia mierniczy przysięgły Zygmunt Bucholc<sup>4</sup>. Z kolei projekt parcelacji sporządził znany międzywojenny architekt, absolwent Politechniki Lwowskiej, profesor Wacław Krzyżanowski<sup>5</sup>.

Ten pierwotny obszar przeznaczony na przyszłą Kolonię, obejmujący częściowo również ziemie należące uprzednio do wieczysto-dzierżawnej osady „Młyn Otrębów”, usytuowany był niemalże symetrycznie po obu stronach torów kolejowych<sup>6</sup>. Podzielony został

<sup>2</sup> Wydaje się, iż już wtedy Raczyńscy zakładali potencjalną rozbudowę miejscowości, ale postanowili działać przezornie i poczekać z nią na wynik pierwszej próby.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej APKat), Starostwo Powiatowe w Zawierciu (dalej SPZ), sygn. 1196, s. 79. W zezwoleniu powołano się na pozytywną decyzję wojewody kieleckiego z dnia 23.08.1928 r. w sprawie częściowej zamiany użytkowania gruntów leńszych będących przedmiotem tejże parcelacji.

<sup>4</sup> Starostwo Powiatowe w Myszkowie, Wydział Geodezji i Kartografii (dalej SPMWG), Pierworys gruntów rozparcelowanej części majątku Żarki w gminie Żarki, powiecie Zawierciańskim, województwie Kieleckim z 1930 r.

<sup>5</sup> Muzeum Regionalne im. Zygmunta Krasińskiego w Złotym Potoku (dalej Muzeum), Kopiał Głównego Zarządu Dóbr w Złotym Potoku (dalej Kopiał) za lata 1930–1933, s. 400 (pismo do Wydziału Powiatowego w Zawierciu z dn. 27.10.1932 ws. zatwierdzenia parcelacji). Niestety, wzmiankowany opis projektu parcelacji nie zachował się. Wacław Krzyżanowski (1881–1954) był wykładowcą Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie, autorem projektów licznych gmachów użyteczności publicznej (w tym obiektów sakralnych), a także prywatnych rezydencji. Przykładowo wymienić można m.in. gmach Izby Skarbowej w Krakowie, Wojewódzki Szpital Okulistyczny w Krakowie-Witkowicach oraz Gmach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. [http://www.inmemoria.architektsarp.pl/pokaz/waclaw\\_krzyzanowski,15184](http://www.inmemoria.architektsarp.pl/pokaz/waclaw_krzyzanowski,15184) [dostęp: 29.11.2019].

<sup>6</sup> W części wschodniej wynosił on 50 ha 8 864 mkw., a po zachodniej prawie dochodził do 50 ha (dokładnie było to 497 230 mkw.). Młyn Otrębów,

na 277 działek, z czego 245 przeznaczono na parcele, a pozostałe na ulice i place<sup>7</sup>. Każda z rozdzielonych kolejną części miała swoje dwie główne arterie komunikacyjne, biegnące w kierunku południe–północ i łączące się ze sobą w postaci delikatnego łuku lub też pod niewielkim kątem<sup>8</sup>. W części wschodniej zarezerwowano tereny pod rynek, planując wokół niego szkołę, kościół i kasyno<sup>9</sup>.

jak wspominaliśmy, prawdopodobnie spłonął w drugiej połowie lat 20. XX w. Jest zatem wielce prawdopodobne, iż okoliczność ta, jeżeli nie przesądziła, to na pewno przyspieszyła decyzję Raczyńskich o parcelacji tej części swoich dóbr. Po pożarze młyna musiało dojść do korekty wcześniejszej umowy (nie istniał już bowiem główny jej przedmiot, od którego naliczany był czynsz). W jej wyniku Raczyńscy zapewne niejako „bezkosztowo” odzyskiwali cenne tereny rozciągające się wokół przystanku kolejowego Żarki, umożliwiające planowanie nowej osady (wcześniejsze „poszatkovanie” i przemieszanie gruntów „Otrębowizny” oraz tych należących bezpośrednio do Raczyńskich czyniło zapewne sprawę bardziej skomplikowaną). W granicach pierwszej parcelacji pozostawiono byłym dzierżawcom niewielką „resztkówkę”, zaznaczoną na planie niebieskim kolorem, znajdującą się na tyłach działki 120 (zaplecze dzisiejszej willi „Zosięńka”) i zachodzącą nieznacznie na działki 119 i 121. SPMWG, Pierworys gruntów rozparcelowanej części majątku Żarki z 1930 r.

<sup>7</sup> Z dawnej osady „Młyn Otrębów” powstały działki przeznaczone na parcele o następujących numerach: 108, 112–117, 119–130, 244–245 oraz na ulice i place o numerach: 261–263. Ponadto z części tych gruntów oraz tych należących bezpośrednio do hipoteki Żarki lit. A, utworzono działki przeznaczone na parcele o numerach: 109–111, 118, 131–132, a na ulice i place 257, 259–260. Łącznie z hipoteki „Młyn Otrębów” przeznaczono 8 ha 7 432 m<sup>2</sup>. Archiwum Sądu Rejonowego w Myszkowie (dalej ASRM), Księga Wieczysta (dalej KW) Żarki Nr 32, Dokumenty, nr 45 (Rejestr Pomiarowy Kolonia letnia w dobrach Żarki z 1931 r.).

<sup>8</sup> Łukowo łączyły się w części zachodniej dzisiejsze ulice Długa i Brzozowa. W części wschodniej, z kolei, pod niewielkim kątem rozchodziły się, dalej znacznie oddalając się od siebie, ulice Grunwaldzka i Szkolna.

<sup>9</sup> Rynek umiejscowiono na parceli nr 254, zawartej w obszarze obecnych ulic Szkolnej, Miłej i Cichej (teren dzisiejszego lasku naprzeciw parkingu przedszkola). Kasyno planowano na jego północno-zachodniej stronie, na działce nr 30 (róg ulicy Cichej i Szkolnej, do niedawna jeszcze mieścił się tam Dom Nauczyciela). *Vis a vis* kasyna zarezerwowano miejsce pod kościół (działka nr 29, dzisiaj stoi tu budynek szkoły). Plac pod szkołę z kolei szykowano na działce nr 98 (dzisiejszy teren przedszkola). Z dzisiejszej perspektywy budowa kasyna w „mieście-ogrodzie” może się wydać zamysłem nieco ekstrawaganckim. Dodajmy jednak, iż lokale takie wpisywały się jak najbardziej w pewien kulturowy model wypoczynku i relaksu, właściwy dla wyższych i zamożniejszych warstw w tamtych czasach. Obiekty takie rozpowszechniły się już w XIX wieku. Zakładano je również w co bardziej popularnych uzdrowiskach. W projektowanym,

W innym jej miejscu zamierzano jeszcze wybudować elektrownię, a także jakieś bliżej jeszcze nie dookreślone zakłady publiczne<sup>10</sup>. Wnosić z tego można, iż temu fragmentowi miejscowości umyślnie nadać charakter swoistego centrum handlowo-gospodarczo-usługowego. Z kolei część zachodnią zaprojektowano bardziej jako strefę ciszy, wypoczynku oraz aktywnej rekreacji. U jej północno-zachodnich granic zarezerwowano kilkuhektarowy obszar na park zabawowy oraz boisko sportowe<sup>11</sup>.

Cały rozparcelowywany teren zawarty był między następującymi dzisiejszymi ulicami: od południa Nadrzeczną oraz małym odcinkiem Kąpielowej, od wschodu Akacjową i Spokojną, od północy Wiejską, Maślońską oraz Łączną, a od zachodu Długą (w jej najbardziej wychodzącym na północ odcinku), Sportową i Brzozową (na samym jej południowym krańcu)<sup>12</sup>. Od północy stykał się

---

ale nie zmaterializowanym jednak (o czym wcześniej wzmiankowaliśmy) „mieście-ogrodzie” Młociny też przewidywano taki obiekt. *Miasto przyszłości. Miasto-ogród Młociny pod Warszawą*. Warszawa b.d. [1914], s. 20; M. MATYSIAK: „Złotocne sale rulety” – uzależnienie od hazardu w europejskich uzdrowiskach w 1 poł. XIX w. W: *Uzdrowiska w procesie modernizacji (XIX–XXI wiek)*. Red. B. PŁONKA-SYROKA, L. CZYŻ, A. SYROKA, K. SUDOŁ. Wrocław 2014, s. 253–261. Z kolei lokalizacja kościółka tuż przy rynku nawiązywała do wypracowanej w średniowieczu tradycji rozwiązań urbanistycznych (rynek jako centrum życia społeczno-religijno-towarzyskiego). Dodatkowo jeszcze za takim usytuowaniem obiektu sakralnego przemawiał fakt, iż był to najbardziej wyniesiony teren w osadzie (we wspomnianych Młocinach kościółek także przewidywano w najwyższym punkcie miejscowości tak, aby zwiększyć jego widoczność z oddali).

<sup>10</sup> Na elektrownię oraz wspomniane inne zakłady publiczne zarezerwowano obszerną działkę nr 118, obejmującą przestrzeń pomiędzy parcelami ulokowanymi po wschodniej stronie dzisiejszej ulicy Grunwaldzkiej (od jej początku aż do zbiegu z ulicą Szkolną), a dzisiejszą Akacjową (tereny aktualnego zaplecza pawilonu handlowego i fragmentu parku, następnie posesji z apteką i ośrodkiem zdrowia oraz dalej).

<sup>11</sup> Na inwestycje te przeznaczono dwie obszerne, przylegające do siebie działki nr 242 (park zabawowy) i 243 (boisko sportowe), o łącznej powierzchni 5 ha 55 123 m<sup>2</sup> (teren pomiędzy dzisiejszymi ulicami Sądzieżką, Sportową i Łączną).

<sup>12</sup> Warto tutaj zaznaczyć, iż nawet ten najbardziej wysunięty na zachód obszar pierwszej parcelacji nie dochodził do dzisiejszej ulicy Prostej. Jego granice stanowiły działki położone na ulicy Sportowej. Oprócz wcześniej wymienionych, w obrębie nowej osady znalazły się jeszcze następujące ulice: Cicha i Kopernika (w części wschodniej), Sądzieżka (po zachodniej) oraz Miła (wychodząca z części wschodniej na zachodnią).

z gruntami folwarku Masłoński Piec oraz wsi o tej samej nazwie, a także wsi Wysoka; od wschodu z gruntami dawnego młyna Otrębów oraz lasami dóbr Żarki; od południa z gruntami Nowej Wsi i „Otrębowizny”; od zachodu z lasami dóbr Żarki.

Numeracja działek rozpoczynała się w części wschodniej miejscowości u jej północnych krańców. Parcela o numerze pierwszym usytuowana była przy zbiegu dzisiejszych ulic Grunwaldzkiej oraz Wiejskiej<sup>13</sup>. W części zachodniej numery zaczynały się od parceli oznaczonej na planie numerem 134, ulokowanej przy dzisiejszej ulicy Długiej (po jej stronie prawej, licząc od ulicy zwanej dziś Nadrzeczną). Dalej prowadzone były do końca tejże ulicy, a następnie wzdłuż jej lewej strony. Według tego samego porządku oznaczano numery działek na pozostałych ulicach – dzisiejszych Brzozowej i Sportowej<sup>14</sup>. Ostatnia parcela w tym zwartym kompleksie nosiła numer 241 i wypadała na rogu prawej strony (licząc od torów kolejowych) dzisiejszych ulic PCK oraz Sportowej<sup>15</sup>.

Pośród parcel przeznaczonych na sprzedaż przeważały zdecydowanie te, których powierzchnia przekraczała trzy tysiące metrów kwadratowych. „Rekordzistka” – działka numer 156 – obejmowała obszar 7 867 metrów kwadratowych<sup>16</sup>. Na ulice i place zaplanowano

<sup>13</sup> Parcele ulokowane były tylko po jednej stronie ulicy Wiejskiej, tj. tej bliższej centrum miejscowości.

<sup>14</sup> Ulica Sportowa kończyła się (biorąc pod uwagę numerację działek) na skrzyżowaniu z dzisiejszą ulicą PCK (czyli nie dochodziła do późniejszej Nadrzecznnej). Obszar zawierający się w kwadracie pomiędzy dzisiejszymi ulicami Brzozową, PCK, Nadrzeczną i Sportową nie wchodził w skład pierwszej parcelacji.

<sup>15</sup> Dzisiaj stoi na niej dom o nazwie „Willi Nova”. Dodajmy jeszcze, iż dwie działki o końcowych numerach tj. 244 i 245 wykrojono z terenu ciągnącego się po obu stronach rzeczki Czarki wzdłuż dzisiejszej ulicy Nadrzecznnej (w przybliżeniu obszar za dzisiejszą poczekalnią kolejową, włącznie z miejscem, na którym ona stoi). Na pierworsie stanowią one odrębny, niewielki dział III.

<sup>16</sup> A oto sumaryczne zestawienie wielkości działek: 2 o pow. niespełna 1 000 m<sup>2</sup>, 18 o pow. powyżej 1 000 m<sup>2</sup>, 41 o pow. powyżej 2 000 m<sup>2</sup>, 134 o pow. powyżej 3 000 m<sup>2</sup>, 35 o pow. powyżej 4 000 m<sup>2</sup>, 5 o pow. powyżej 5 000 m<sup>2</sup>, 3 o pow. powyżej 6 000 m<sup>2</sup> (w tym traktowane jako jedna działka parcele o numerach 244 i 245, dla których podawano powierzchnię łączną) oraz jeszcze jedna działka, czyli wspomniana już „rekordzistka”, zbliżająca się do 8 000 m<sup>2</sup> ASRM, KW Żarki Nr 32, Dokumenty, nr 45 (Rejestr Pomiarowy Kolonii letniej w dobrach Żarki z 1931 r.).



w sumie przestrzeń 11 hektarów 3 438 metrów kwadratowych. Szerokość tych pierwszych, liczona od granic parcel (czyli bez żadnych poboczy) wynosiła około dziesięciu metrów. Na ich tle wyróżniały się dzisiejsze ulice Miła i Sąsiedzka, zaprojektowane – odpowiednio – na dwanaście oraz osiemnaście metrów szerokości<sup>17</sup>.

## Druga parcelacja

Po dokonaniu pomiarów, przystąpiono do prac, które miały nadać terenowi kształt zaplanowany w projekcie. Rozpoczęto zatem wycinkę drzew, niezbędną do wytyczenia ulic<sup>18</sup>. Zapewne tuż po jej ukończeniu (bądź też nawet równoległe z nią) prowadzono, w oparciu o szkicowe „plany sytuacyjne” miejscowości, sprzedaż działek<sup>19</sup>. Prawdopodobnie wstępne, więcej niż zadowolające, zdaniem Raczyńskich, zainteresowanie projektem (pierwsze umowy przedwstępne podpisywano już w maju i czerwcu 1929 r.) spowodowało, iż zdecydowali się oni w 1931 roku wystąpić o zgodę na

---

<sup>17</sup> Takie szerokości ulic zgodne były z normami określonymi w rozporządzeniu ministerialnym. Wyznaczało ono w odniesieniu do nowych dróg i ulic „większej wagi” szerokość 11–12 m (łącznie z rowami). *Rozporządzenie Ministrów Reform Rolnych, Robót Publicznych i Sprawiedliwości z dnia 15 czerwca 1929 r. o zasadach tworzenia osiedli wiejskich przy przebudowie ustroju rolnego* (Dz.U. z 1929, nr 55, poz. 443).

<sup>18</sup> Prace pomiarowe na miejscu związane z wytyczaniem ulic i granic działek wykonywał geodeta Władysław Zygierewicz. W 1939 r. zamieszkiwał w Warszawie, na ul. Schroegera 72. Muzeum, Kopiał za lata 1938–1940, s. 187.

<sup>19</sup> W 1930 roku Raczyńscy zamieścili te plany także w ogłoszeniach prasowych. Obok nich znalazł się wykaz numerów wolnych jeszcze działek wraz z podaną ich wielkością. Plany były na tyle duże i czytelne (cała reklama zajmowała około  $\frac{3}{4}$  gazetowej strony), że potencjalni nabywcy nie mieli kłopotów z identyfikacją położenia poszczególnych, nie sprzedanych jeszcze, parcel (wedle podanych tam danych, wolnych pozostało ich jeszcze wtedy 59). Zob. np. „Expres Zagłębia”, 04.07.1930, s. 6; 10.07.1930, s. 6. Jako ciekawostkę dodajmy, iż plan Kolonii Letniej Żarki (w skali 1:2000) trafił w 1933 r. do znanej warszawskiej firmy „Skiba i Wyporek” mieszczącej się na ulicy Marszałkowskiej 71 celem pięciokrotnego pomniejszenia. Zrobiona na papierze odbitka miała posłużyć do wykonania „metalowej kliszy”, wykorzystywanej do celów reklamowych (jak można sądzić chodziło tu o rodzaj matrycy, za pomocą której można było łatwo duplikować plan w folderach i ulotkach). Muzeum, Kopiał za lata 1930–1933, s. 931.

kolejną parcelację dóbr Żarki, która powiększała obszar Kolonii przeszło dwukrotnie<sup>20</sup>. Nowy, liczący 124 hektarów 3 897 m<sup>2</sup> powierzchni, teren składał się z dwóch działów ziemi. Pierwszy, wynoszący ponad 60 hektarów, wydłużał znacząco miejscowość w kierunku południowym i wschodnim, drugi z kolei, nieco większy, rozszerzał ją na zachodzie<sup>21</sup>. Szczegółowy ich opis zaczniemy od tego ostatniego. „Dołożony” teren, opasujący cały lewy bok pierwszej parcelacji, spowodował, iż osada na całym tym odcinku „przekroczyła” dzisiejszą ulicę Prosta. Teraz zachodnie jej krańce stanowiły działki usytuowane po zachodniej stronie dzisiejszej ulicy Grzybowej. Tym samym linie graniczne na tym kierunku uległy optycznemu wyprostowaniu i wyrównaniu<sup>22</sup>.

Główny zrąb działu pierwszego obejmował natomiast obszar leżący na południe od rzeki Czarki (rejon dzisiejszej ulicy Zielonej i jej zaplecza w stronę Dzierżna)<sup>23</sup>. Ponadto składały się nań jeszcze tereny usytuowane w dzisiejszym ścisłym centrum miejscowości (w bezpośrednim sąsiedztwie rzeczki, włącznie z kąpieliskiem) oraz te rozciągające się pomiędzy dzisiejszymi ulicami Raczyńskiej, Akacjową (do jej skrzyżowania z Jasną), Spokojną i Zdrową<sup>24</sup>. Na skutek tego

<sup>20</sup> Zezwolenie na tą drugą parcelację otrzymali hrabiostwo z datą 3 lipca 1931 r. ASRM, KW Żarki Nr 32, Dokumenty, nr 56 (Rejestr Pomiarowy Kolonia letnia w dobrach Żarki z 1933 r. *Część majątku prywatnego pod nazwą hip. Żarki lit. A oraz Młyn Otrębów z 1933 r.*); APKat, SPZ, sygn. 1196, s. 89.

<sup>21</sup> Dokładne rozmiary działów: I – 60 ha 4 962 m<sup>2</sup>; II – 63 ha 8 935 m<sup>2</sup>. Tym razem osobą, która dokonała pomiarów na gruncie (1932 r.) oraz sporządziła w 1933 r. pierworys rozparcelowanej części majątku był mierniczy przysięgły Józef Rodkiewicz, zamieszkały w Warszawie. SPMWG, Pierworys gruntów rozparcelowanej części majątku prywatnego pod nazwą hipoteczną Żarki litera A oraz Młyn Otrębów w gminie Żarki, powiecie Zawierciańskim, województwie Kieleckim (z 1933 r.).

<sup>22</sup> Tylko w jednym punkcie, tj. u wylotu dzisiejszej ulicy PCK, działki Kolonii nie wypełniały obszaru po zachodniej stronie dzisiejszej ulicy Grzybowej. W tym bowiem miejscu teren o szerokości odpowiadającej trzem parcelom należał do gruntów wsi Masłońskie. Była to jedyna „nierówność” na zachodnim odcinku granic miejscowości.

<sup>23</sup> Teren zawarty pomiędzy następującymi dzisiejszymi ulicami: Widną, Bagienną, Lipową, Nałęczowską, Górną, Sosnową i Wierzbową.

<sup>24</sup> W skład pierwszego działu drugiej parcelacji weszły także grunty byłej „Otrębowizny”, o łącznej powierzchni 7 ha 422 m<sup>2</sup> (tereny położone wokół dzisiejszych ulic Akacjowej, Słonecznej, Raczyńskiej oraz początkowej części

powiększenia Kolonia uzyskała na południu styczność z gruntami wsi Dzierżno, a na południowo-wschodnim odcinku z gruntami osady wieczysto-dzierżawnej „Młyn Okularczyka” (zwanej wcześniej, jak już wiemy, „Szczerbowizną”). Sąsiedztwo z tą ostatnią spowodowało, iż granica miejscowości w tej części była nierówna i – *nomen omen* – mocno „poszczerbiona”. Nieco podobnie rzecz się miała w środkowej części tychże wschodnich rubieży Kolonii. W tym przypadku nierówność granicy (w postaci ostrego wcięcia, czy też swoistej „wyrwy”) wynikała z faktu przynależności podłużnego pasa ziemi, rozciągającego się w widłach dzisiejszych ulic Spokojnej i Jasnej, do gruntów wieczysto-dzierżawnych „Młyna Otrębów”<sup>25</sup>.

W nowej części Kolonii, z obiektów przeznaczonych do użytku publicznego, zaplanowano duży, przeszło 2-hektarowy park<sup>26</sup> oraz kąpielisko<sup>27</sup>. Do sprzedaży wystawiono w sumie trzysta trzydzieści

---

Kąpielowej). Utworzone na nich parcele nosiły numery: 438–442, 464–465, 467, 471. Ze wspólnych terenów objętych księgami wieczystymi o nazwie Żarki lit. A oraz Młyn Otrębów, powstały zaś następujące działki: 443, 445, 447–451, 466, 468–470, 472, 478, 503. W granicach tej części Kolonii pozostawał w postaci swoistej enklawy (na pierworysie oznaczonej literą J) obszar gruntów wieczysto-dzierżawnej osady „Młyn Otrębów”, na którym zapewne znajdowały się domy oraz zabudowania gospodarcze (wszystko wskazuje, iż to ją właśnie w spisach gminnych określano jako „Otrębówizna Masłońskie”). Rozciągał się on wzdłuż boku dzisiejszej ulicy Raczyńskiej i Słonecznej. Warto też w tym miejscu zaznaczyć, iż poza miejscowością pozostawały tereny leżące pomiędzy zachodnią stroną dzisiejszej ulicy Słonecznej (parcelacja objęła tylko jej stronę wschodnią – czyli prawą – biorąc jako punkt odniesienia kierunek północ-południe), a torami kolejowymi, które należały do wsi Nowa Wieś.

<sup>25</sup> Zajmował on około jedną trzecią odcinka ulicy Jasnej, liczonego od jej skrzyżowania z ulicą Akacjową do skrzyżowania z Raczyńskiej.

<sup>26</sup> Na park przewidziano działkę nr 422, ulokowaną na boku wspomnianego wyżej pasa „Otrębówizny”. Parcela zajmowała przestrzeń zawartą pomiędzy dzisiejszymi ulicami Jasną, Cichą i Raczyńskiej.

<sup>27</sup> Na kąpielisko wykrojono działkę nr 467 zajmującą przestrzeń 1 ha 1 050 m<sup>2</sup> i pochodzącą, jak wspomniano wcześniej, z gruntów osady młynarskiej „Otrębówizna”. Blisko 5-hektarową działkę nr 613, leżącą na południowo-zachodnim krańcu działu pierwszego (głębokie zaplecze dzisiejszej ulicy Wierzbowej), zarezerwowano pod budynki użyteczności publicznej. Parcelę bowiem, która pierwotnie była na nie przeznaczona (czyli ta pochodząca z pierwszej parcelacji nr 118, dzisiejsze zaplecze pawilonu handlowego, ciągnące się aż do ulicy Akacjowej) podzielono na pięć części (118 a, b, c, d, e) i przeznaczono na sprzedaż.

osiem działek<sup>28</sup>. W dziale pierwszym zdecydowanie przeważały parcele mieszczące się w przedziale od 2 000 do 3 000 m<sup>2</sup> (ponad 130), w drugim z kolei dominowały działki o powierzchni przekraczającej 5 000 m<sup>2</sup> (ponad 70) oraz te powyżej 4 000 m<sup>2</sup> (powyżej 50). Ulice i place zajęły powierzchnię około piętnastu hektarów<sup>29</sup>.

Numeracja działek rozpoczynała się w dziale drugim, u samego jego północnego wierzchołka (róg dzisiejszych ulic Masłowskiej i Grzybowej). Parcele przeznaczone na sprzedaż w tym dziale otrzymały numery od 280 do 428 (ostatnia znajdowała się na rogu dzisiejszych ulic Brzozowej i Nadrzeczej). W dziale pierwszym oznaczenie działek rozpoczynało się analogicznie. Numery od 438 do 441 (pierwsze porządkowe w tej części) otrzymały działki położone niejako nad parkiem (po prawej stronie dzisiejszej ulicy Cichej, w miejscu jej zbiegu z dzisiejszą ulicą Raczyńską), a numer ostatni (tj. 631) parcela umiejscowiona na południowo-wschodnim krańcu. Szerokość nowych ulic oscylowała w granicach zbliżonych do tych zaplanowanych dla parcelacji z 1928 roku. Zdecydowana większość zaprojektowana była na dwanaście metrów. Najszersza, dzisiejsza ulica Prosta, liczyła osiemnaście, a na ostatnim odcinku (po skrzyżowaniu z Łączną) dochodziła nawet do blisko dwudziestu metrów.

W wyniku dołączenia terenów drugiej parcelacji, miejscowość zyskiwała niewątpliwie na atrakcyjności. Jej wyjściowa przestrzeń nie tylko powiększyła się dwakroć, ale jeszcze dodatkowo wzbogaciła się o cenny walor w postaci kąpieliska, idealnie wpisującego się w planowany, wypoczynkowy charakter osady. Ofertę relaksacyjną uzupełniał też kolejny (trzeci już) obiekt o charakterze parkowym.

## Wyzwania inwestycyjne i marketingowe

Gdy całościowa koncepcja miejscowości została już dopracowana, nadszedł właściwy moment na intensywne rozpropagowanie

---

<sup>28</sup> Dokładnie 190 w dziale pierwszym i 148 w drugim.

<sup>29</sup> ASRM, KW Żarki Nr 32, Dokumenty, nr 56 (Rejestr pomiarowy. Część majątku prywatnego pod nazwą hip. Żarki litera A oraz Młyn Otrębów).

przedsięwzięcia. Tym samym przed Raczyńskimi stanęło poważne wyzwanie natury marketingowej – sprzedaż kolejnych przeszło trzystu działek w wybitnie niesprzyjających (z uwagi na trwający właśnie światowy kryzys gospodarczy) czasach. Z ofertą musieli dotrzeć (z racji ilości i ceny „produktu”) do kolejnych kręgów co zaszobniejszych mieszkańców pobliskich miast Zagłębia Dąbrowskiego, Górnego Śląska czy Częstochowy, których stać byłoby na wyłożenie środków w celu zakupu wypoczynkowej parceli<sup>30</sup>. Co więcej, informację o przedsięwzięciu trzeba było tak skonstruować, aby to, co znalazło się na papierze pod postacią niewielkich prostokątów, kwadratów oraz poziomych i pionowych linii, przemówiło do wyobraźni potencjalnych nabywców w swoim finalnym możliwym, wielowymiarowym kształcie. Właśnie w tym ostatnim zadaniu zapewne miało pomóc przywołanie koncepcji „miasta-ogrodu”, która pojawiła się w reklamowych materiałach<sup>31</sup>.

Takie rozwiązanie niosło jednak ze sobą pewne ryzyko. Ówczesna prasa nagłaśniała już wówczas fiasko dość licznych podwarszawskich parcelacji, szumnie nawiązujących do howardiańskiego pomysłu, o czym wspominaliśmy już w poprzednim rozdziale. Na co zatem liczyli Raczyńscy, decydując się na użycie terminu o nadzarpniętej już w jakiejś mierze reputacji? Czy nie obawiali się, że zamiast do kupna zachęcić, skutecznie od niego potencjalnych reflektantów odciągną? Wnosić można, iż prawdopodobnie założyli, że negatywny oddźwięk owych nieudanych podstołecznych

<sup>30</sup> W rachubach Raczyńskich z pewnością to te właśnie kręgi społeczne od początku stanowić miały główną „grupę targetową”, jako dysponujące (zwłaszcza w czasach krachu gospodarczego) wolnymi środkami finansowymi. Aby zachęcić do ich wydatkowania, ogłoszenie prasowe z 1932 r. zawierało następujące hasło: „Najlepsza lokata oszczędności to własny kawałek ziemi”. Dodajmy, iż późniejsze akty wykonawcze do *Ustawy o wykonaniu reformy rolnej* taką możliwość stwarzały. W jednym z nich, Okólniku Ministra Reform Rolnych z dnia 6 maja 1931 r. w sprawie parcelacji prywatnych nieruchomości ziemskich, stwierdzono wprost, iż „w związku z niemożnością okazania wydatniejszej pomocy kredytowej dla wszystkich kategorii nabywców gruntów z parcelacji (...), nie należy stawiać przeszkód parcelującym, aby na nabywców ziemi dobierali spośród uprawnionych takich reflektantów, którzy są finansowo najsilniejsi”. APK, OUZ, sygn. 3560, s. 34.

<sup>31</sup> „Expres Zagłębia” 03.07.1932, s. 7.

eksperymentów nie rozbrzmiewał jeszcze nazbyt donośnie w skali ogólnokrajowej, a zasięg oddziaływania wzmiankowanych, specjalistycznych bądź co bądź tytułów prasowych, nie wykroczył poza wąską grupę czytelników tychże wydawnictw.

Za odwołaniem się do pojęcia „miasta-ogrodu” przemawiać mogły dwa zasadnicze względy. Po pierwsze, jego ewidentny walor marketingowy, a po drugie fakt, iż w swoim projekcie, Raczyńscy autentycznie chcieli nawiązać do howardiańskiej idei w najbardziej istotnych, esencjonalnych dla niej elementach.

Na czym konkretnie polegała reklamowa użyteczność terminu „miasto-ogród”, którą chcieli wyzyskać Raczyńscy? Sądzymy, że przede wszystkim sprowadzała się ona do prefiguracji dystynktywnych elementów obrazu przyszłej osady, pożądaných z punktu widzenia potencjalnych nabywców. Miały być nimi oczywiście zieleń, ukwiecone kolorowe ogrody oraz umieszczone na ich tle „sielskie” domy. Te z kolei uruchamiać miały takie pozytywne skojarzenia, jak ciepło, spokój, bezpieczeństwo, dobrostan. Zauważmy jednocześnie, że ten obraz kreowany w wyobraźni czytającego reklamę – z wpisanymi weń wyżej wymienionymi „stałymi”, ramowymi odniesieniami – pozostawiał mu jeszcze dość wydatną przestrzeń do indywidualnego wypełnienia i uszczegółowienia, chociażby w postaci możliwych konkretnych kształtów domów, ogrodzeń czy szczegółowych aranżacji ogrodów – w tym i tego wymarzonego własnego.

Hasło „miasto-ogród” miało pełnić zatem rolę pewnego „wytrychu”, klucza otwierającego określony zasób dodatnio waloryzowanych skojarzeń. Do tego, co chyba było tu najbardziej istotne, charakter jego był uniwersalny – ewokował on bowiem treści rezonujące z osobistym doświadczeniem właściwie każdego. Można zatem powiedzieć, metaforycznie rzecz dalej ujmując, iż klucz ten rzeczywiście „otwierał wszystkie zamki”. Oddziaływał więc nie tylko na osoby, którym lepiej czy gorzej znana była koncepcja Howarda, ale także na tych, którzy nic konkretnego o niej nie wiedzieli. Różnicowanie indywidualnych wyobraźniowych obrazów, które

wynikałoby z posiadania bądź braku pogłębionej wiedzy o koncepcji „miasta-ogrodu”, nie odgrywało aż tak istotnej roli na płaszczyźnie promowania przedsięwzięcia<sup>32</sup>.

Jak już jednak nadmieniliśmy, Raczyńscy nie posłużyli się terminem „miasta-ogrodu” li tylko jako reklamowym „wabikiem”. Nowo tworzoną przez siebie miejscowość uzdrowską autentycznie chcieli osadzić w tej właśnie formule. Dowody na to odnajdujemy zarówno w wymiarze planowania Kolonii Letniej Żarki, jak i później w fazie jej realizacji<sup>33</sup>. Projekt zawierał bowiem większość postrzeganych jako dystynktywne w omawianym przez nas okresie, wyznaczników „miasta-ogrodu”<sup>34</sup>. Miejscowość zaplanowana była jako pewna jednorodna całość o wyraźnie zaznaczonych granicach, dobrze wkomponowana w miejscowe środowisko. Ze wszystkich stron otaczał ją pas zieleni w postaci przede wszystkim lasów, ale także, choć w dużo mniejszym stopniu, pól i łąk. W projekcie, jak już nadmienialiśmy, przewidziano działki na budynki użyteczności publicznej (szkołę, kościół, kasyno, elektrownię i inne) oraz wydzielono strefę handlowo-usługową, która kończyła się rynkiem. Wyznaczono również tereny pod dwa duże parki oraz boisko sportowe.

<sup>32</sup> Warto chyba się zastanowić, dlaczego Raczyńscy nie zdecydowali się na reklamę Żarek pod szyldem uzdrowiska. Prawdopodobnie przyczyną mogła być tutaj niejednoznaczność „miejsca”, skrywającego się pod takim terminem, a w związku z tym trudny do przewidzenia zespół wyobrażeń, który szyld ten mógł implikować. Wynikało to oczywiście z różnorodności uzdrowisk (górskie, morskie, sanatoria), przejawiającej się między innymi w ich wyglądzie, dominacji stylów architektonicznych itp. To zaś, co ewentualnie mogłoby w powszechnym odczuciu uchodzić za ich cechę wspólną, tj. obecność osób chorych bądź też dochodzących do zdrowia, niejednego z potencjalnych reflektantów raczej zniechęciłoby do kupna działki, aniżeli odwrotnie.

<sup>33</sup> W korespondencji nieurzędowej Zarząd Dóbr Złotego Potoku używał wymiennie nazw – kolonia letniskowa Żarki i Kolonia letnia Żarki, w oficjalnych pismach stosował z reguły tą drugą.

<sup>34</sup> Zgodnie z definicją ustaloną w 1919 r. przez *Garden Cities and Town Planning Association* (i zaaprobowaną przez samego Howarda), *garden-city* miało być „miastem zaprojektowanym z myślą o zdrowych warunkach mieszkaniowych i prowadzeniu działalności przemysłowej; o rozmiarach nie większych niż te, które, czynią możliwym życie społeczne we wszystkich jego przejawach, otoczone wiejską strefą otwartej przestrzeni; o gruntach w całości będących własnością publiczną lub oddanych w pieczę miejscowej społeczności”. Cyt. za A. CZYŻEWSKI: *Trzewia Lewiatana. Antropologiczna interpretacja utopii miasta-ogrodu*. Kraków 2001, s. 10.

Porównując plan Kolonii Letniej Żarki z zamieszczonym w fachowej polskiej prasie szkicem „planowo rozwijającego się angielskiego miasta-ogrodu” nie można się oprzeć wrażeniu, że projekt Raczyńskich wprost wzorcowo wpisywał się w ten zamorski model<sup>35</sup>. Z innych wyznaczników rzeczywistego (a nie tylko „mniemanego”) „miasta-ogrodu”, jakie Żarki spełniały, wymienić jeszcze można: suchy teren, możliwość uzyskania dobrej wody, dogodne połączenie komunikacyjne z centrami przemysłowymi oraz obfitość zieleni wewnątrz miejscowości<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> Nawet linia kolejowa przebiegająca przez Kolonię Letnią Żarki dzieliła miejscowość na części w sposób identyczny z tym, jaki przewidywano w angielskim wzorze. Jedyna różnica dotyczyła faktu, iż nie miało to być miasto pełne, czyli takie, które oprócz odpowiednich warunków mieszkaniowych zapewniało również miejsca pracy. Odwołanie do tego pierwotnego modelu pada jednak w tekście artykułu („Na zachodzie znówuż, głównie w Anglii, już od szeregu lat powstają t. zw. miasta ogrody; nie mają one nic wspólnego z naszymi osiedlami reklamującymi się pod tą nazwą – są to mianowicie miasta pełne t. zn. mające nie tylko idealne warunki mieszkaniowe, lecz także i własne ośrodki pracy, korzystające również z dobrodziejstw zdrowego otoczenia i racjonalnego rozplanowania. Miasta takie buduje organizacja posiadająca dostateczny kapitał na urządzenie osiedla i właśnie dlatego projektuje się zawsze w tych wypadkach granice maksymalnego rozwoju osiedla, strefę izolacyjną o charakterze rolnym, budynki użyteczności publicznej i środki komunikacyjne, poczem następuje zgóry przewidziana stopniowa realizacja.”), zamieszczony zaś szkic nawiązuje bardziej do przedmieścia budowanego w konwencji „miasta-ogrodu”. s. RÓŻAŃSKI: *Nowe osiedla w Polsce*. „Dom Osiedle Mieszkanie” 1934, nr 7/8, s. 3–5. Dodajmy też, tytułem komentarza do cytowanego artykułu, iż w warunkach polskich, to nie „organizacja”, ale właściciel rozparcelowywanych gruntów, pozostawał zawsze „fundatorem” i pierwszym budowniczym nowej kolonii/przedmieścia „miasta-ogrodu”. Po zatwierdzeniu parcelacji przez właściwy okręgowy urząd ziemski oraz po sporządzeniu możliwych dopiero wówczas do wystawienia aktów notarialnych, posiadacze nabytych działek stawali się ich prawnymi właścicielami. Eksperyment ze spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, testowany na przykładzie Podkowy Leśnej, w polskich realiach się nie sprawdził. Po niecałych trzech latach od jej założenia (1925 r.) w grudniu 1927 r. spółka została rozwiązana, w wyniku czego m.in. wystąpiły poważne problemy w realizacji założonego wcześniej planu osiedla. Zob. B. WRÓBLEWSKI: *Podkowa Leśna. Miasto-ogród do 1939 roku*. Podkowa Leśna 1995, s. 48, 76–77.

<sup>36</sup> Przed zatwierdzeniem parcelacji w 1933 r. OUZ w Kielcach „zażyczył sobie” opinii lekarza. Stwierdzono w niej m.in.: „Obszary parcelacyjne posiadają ziemię piaszczystą, przepuszczalną... Okolica płasko-pagórkowata. Powyższe tereny ze względu stanu zdrowotnego nadają się do rozparcelowania na działki budowlane i letniskowe”. APKat, SPZ, sygn. 1196, s. 81–83. Jak ważkim czynnikiem był suchy



Wznoszenie założonych w planie obiektów o charakterze publicznym rozłożyli Raczyńscy na etapy. Koszty tych przedsięwzięć musieli bowiem pokrywać z własnych funduszy, a z tymi, jak wiemy, wciąż było krucho<sup>37</sup>. Na tempie ich realizacji dodatkowo negatywnie odbił się wspomniany już wcześniej wielki kryzys ekonomiczny. Wyraźne ożywienie w tym zakresie nastąpiło dopiero w połowie lat 30. i później, a więc w okresie, gdy w krajowej gospodarce pojawiły się pierwsze symptomy przewyciężania skutków recesji. Budowa przebiegała zgodnie z zaleceniami i wytycznymi specjalistów w tej dziedzinie. Rozpoczęto ją od fragmentu, będącego swoistym centrum miejscowości, w którym miało się skupiać życie towarzyskie. Na skutek znacznego wydłużenia Kolonii w kierunku południowym, co nastąpiło w wyniku drugiej parcelacji, ów środek uległ też pewnemu przesunięciu. Teraz wypadł on w bardziej naturalnym i z pewnością też dogodniejszym (zarówno dla wczasowiczów, jak i potencjalnych stałych mieszkańców) miejscu, czyli w bliskości zarówno przystanku kolejowego, jak i głównej letniej atrakcji – basenu kąpielowego. Nazbyt daleko wysunięty na północ rynek nie mógł już bowiem pełnić takiej funkcji<sup>38</sup>.

Na tym właśnie obszarze postawili Raczyńscy w 1932 roku pierwszy budynek o charakterze użyteczności publicznej, który reklamowali jako kawiarnię<sup>39</sup>. W istocie jednak nazwa ta była cokolwiek myląca. Współcześnie podobny obiekt zakwalifikowany zostałby raczej jako swoista *country*-restauracja. Kawiarnia nie tylko bowiem serwowała całodzienne wyżywienie, ale jeszcze organizo-

---

teren, mogli się przekonać nabywcy działek w Podkowie Leśnej, gdzie konieczne okazało się cykliczne przeprowadzanie akcji odkomarzania. G. GRĄTKOWSKI: *Architektura Podkowy Leśnej*. Podkowa Leśna 1996, s. 56.

<sup>37</sup> W przypadku Podkowy Leśnej czyniła to początkowo spółka akcyjna, dysponująca na starcie znacząco większym kapitałem pochodzącym od kilku odrębnych podmiotów.

<sup>38</sup> Parcelacją zajmował się Główny Zarząd Dóbr Karola hr. Raczyńskiego mieszczący się w Złotym Potoku. Do Kolonii oddelegowano zaś jednego z jego urzędników, który już na miejscu kierował pracami.

<sup>39</sup> W jednej z buchalteryjnych ksiąg nazywany jest on także „cukiernią”. Muzeum, Księga Inwentarz Administracji Dóbr Złoty Potok Karola hr. Raczyńskiego (za lata 1932/1933), s. 12.

wała w sezonie letnim – w soboty oraz niedziele – popularne wówczas dancingi. Wyposażona była także w stół bilardowy, o którym pomarzyć mogła czasem niejedna dobrze prosperująca restauracja w większym mieście. Lokal po wybudowaniu został oddany w dzierżawę małżeństwu Wandzie i Michałowi Kulikom, którzy prowadzili go przez cały okres międzywojenny. Budynek był konstrukcją drewnianą, jednopoziomową, dość prostą, choć nie pozbawioną oryginalnych elementów. Zwracał uwagę rozłożystością kształtów i ozdobnymi werandami. Kubaturę, w miesiącach ciepłych, dodatkowo jeszcze powiększał letni ogródek<sup>40</sup>. Rozpoczęcie inwestycji od postawienia lokalu gastronomicznego było posunięciem ze wszech miar praktycznym. Potencjalni nabywcy parcel, przyjeżdżający tu, aby wyrobić sobie jakieś wyobrażenie o miejscu ewentualnego zainwestowania swoich kapitałów, zastawali już pierwszy, bardzo pożądany z punktu widzenia ich potrzeb, „przyczółek cywilizacji” pośród otaczającego ich niemal zewsząd lasu. W estetycznie wykonanym, pachnącym świeżością wnętrzu mogli odpocząć po podróży koleją i/lub rekonesansowym spacerze po okolicy, a przy tym zaspokoić pragnienie, zjeść smaczny posiłek oraz też zasięgnąć nieco więcej informacji o powstającej osadzie.

Najbliższe otoczenie kawiarni też z pewnością wzmacniało pozytywne wrażenie. Płynąca nieśpiesznie opodal rzeczka oraz kilka znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie wiejskich zabudowań

---

<sup>40</sup> Budowa kawiarni przebiegała etapami. Do pierwotnego zasadniczego budynku oddanego do użytku na sezon letni 1932 r. dobudowano jesienią przylegającą na całej jego długości odkrytą werandę z zadaszaniem. Na niej to właśnie odbywały się w soboty i niedziele taneczne wieczorki z udziałem orkiestry usytuowanej na specjalnie skonstruowanym podeście (w pozostałe dni tygodnia służyła ona za letni ogródek). Jesienią także tegoż roku ruszyły prace przy budowie przykawiarnianych mieszkań (głównie dla pracowników, ale także pod czasowy wynajem) oraz łódzki (rodzaj specjalnego, odrębnego obiektu prawdopodobnie okopanego mocno w ziemi, wypełnianego lodem – dowóz tego ostatniego kosztował 35 zł). Muzeum, Księga Administracja Dóbr Żłoty Potok Karola hr. Raczyńskiego 1932–1933, s. 327–328; Księga Zarząd Dóbr Żłoty Potok Karola hr. Raczyńskiego w Żłotym Potoku. Dłużnicy i Wierzyciele, s. 25; Relacja spisana przez Antoniego Duliasa (dalej Relacja A. Duliasa) na podstawie wspomnień Jana Brylskiego.

niewątpliwie wzmacniały klimat sielskości i z pewnością urzec mogły niejednego spragnionego spokoju oraz ciszy mieszczaucha<sup>41</sup>. Tym samym zachęcały do pozostania i wyłożenia pieniędzy na którąś z oferowanych działek. Kawiarnia zatem była swoistą wizytówką i próbką tego, jaki finalny charakter może przybrać cały projekt, firmowany hrabiowskim nazwiskiem. Na tym jednak praktyczny wymiar tej inwestycji się nie kończył. Pobierany z tytułu najmu czynsz zapewniał systematyczny dopływ tak potrzebnej Raczyńskim gotówki. Powoli też zwracał środki wydatkowane na koszty pracy cieśli, tudzież innych robotników zatrudnionych przy budowie lokalu<sup>42</sup>.

Dwa lata po uruchomieniu kawiarni, Raczyńscy postawili własnym sumptem kolejny obiekt użytkowy. Tym razem był to dość obszerny, zbudowany z drewna i osadzony na kamiennej podmurówce, pensjonat. Swoim wyglądem nawiązywał dość wyraźnie do architektury górskich schronisk. Willa „Nałęcz” (bo taką przybrał nazwę)<sup>43</sup> zapewniała gościom nie tylko możliwość konsumpcji, ale także zakwaterowania oraz całkiem bogatą, wpisującą się w ówczesne upodobania, ofertę wypoczynku<sup>44</sup>. Obok pokoi dla gości i części

<sup>41</sup> Przypomnijmy też, iż sama kawiarnia, jej zaplecze oraz parcele położone dalej, wzdłuż dzisiejszej ulicy Raczyńskiej, znajdowały się na terenie dawnej „Otrębowizny”.

<sup>42</sup> Znamy nazwiska osób zatrudnionych przy budowie kawiarni. I tak, roboty ciesielskie oraz stolarskie wykonywał Piotr Niepiekło, fundamenty pod mieszkanie murował Jan Cieślak, lodówkę wybudował Ignacy Kulak, a budynki oszklił niejaki Borensztajn z miasteczka Żarki. Koszty budowy kawiarni, księgowane w czerwcu 1933 r., wynosiły blisko 12 tys. zł. Z tytułu dzierżawy obiektu otrzymywano początkowo blisko 600 zł, a w latach 1938–1939 już 1 000 zł rocznie (płacone w dwóch ratach po 500 zł). Muzeum, Księga Inwentarz Administracji Dóbr Złoty Potok Karola hr. Raczyńskiego (za lata 1932/1933), s. 11 i 63, 327–328; Księga Zarząd Dóbr Złoty Potok Karola hr. Raczyńskiego w Złotym Potoku. Dłużnicy i Wierzyciele, s. 25.

<sup>43</sup> Nie wiemy, czy już od początku, czy też dopiero z czasem, obiekt taką nazwę otrzymał. Kto wie, czy nie miała ona intencjonalnie, na zasadzie skojarzenia z powszechnie znanym podlubelskim Nałęczowem, przywoływać uzdrowiskowe „klimaty”. Być może też nazwa pensjonatu wiąże się z herbem, jakim pieczętował się ród Raczyńscy (Nałęcz).

<sup>44</sup> Obiekt został ukończony i oddany do użytku w lipcu 1934 r. Jego wartość oceniali wówczas Raczyńscy na 25 tys. zł, a znajdujące się w nim wyposażenie na 5 tys. zł. Muzeum, Kopiał za lata 1933–34, s. 976 (list do Towarzystwa Ubezpieczeń „Polonia” w Częstochowie).

dalnej, wyposażona była bowiem także w scenę, korty tenisowe, boisko do piłki siatkowej oraz bliżej nieokreślone urządzenia gimnastyczne<sup>45</sup>. Wraz z wymienionym zapleczem rekreacyjnym zajmowała przestrzeń czterech działek powstałych w wyniku drugiej parcelacji (w jej dziale pierwszym)<sup>46</sup>. Prawdopodobnie wybór miejsca poddyktowany był w dużej mierze zamiarem większego rozreklamowania tej właśnie części osady, która nie cieszyła się zbyt dużym zainteresowaniem ze strony kupujących. Można domniemywać, iż wraz z uruchomieniem pensjonatu Kolonia Letnia Żarki „na serio” rozpoczęła swoje pełnowymiarowe funkcjonowanie<sup>47</sup>.

Z innych rekreacyjno-wypoczynkowych obiektów hrabiostwu udało się utworzyć leśne kąpielisko – niewątpliwie największą atrakcją osady – oraz park. Przy tym pierwszym urządzone plażę, na której postawiono rozbieralnię oraz dziesięć sosnowych ławek<sup>48</sup>. Na jego terenie wybudowano też drewniany kiosk z dużą werandą, w którym latem sprzedawano lody oraz napoje chłodzące<sup>49</sup>. Park powstał nie w pierwotnie planowanej lokalizacji, to jest

<sup>45</sup> Muzeum, Kopiał za lata 1933–34, s. 833, 959. Wedle relacji A. Duliasa, willa „Nałęcz” była największym budynkiem w Kolonii – „mieściła się w nim na dole duża sala, która spełniała różne funkcje, była jadalnią a w razie potrzeby również salą zabawową i widowiskową, bowiem posiadała scenę z zapleczem. Obok sali znajdowała się kuchnia. Na górze było 10 pokoi z zadaszonymi balkonami”. Relacja A. Duliasa; J. DULIAS: *Początek sportu w Żarkach Letnisku sięga lat przedwojennych*. „Letniskowiec” 2016, nr 1 (28), s. 3.

<sup>46</sup> Numery od 548 do 551. Muzeum, Kopiał za lata 1933–34, s. 959.

<sup>47</sup> Podobnie jak kawiarnia, również i willa „Nałęcz”, oddana została w dzierżawę. Na podstawie szcątkowo tylko zachowanych źródeł wiadomo, iż przynajmniej w 1939 r. podnajemczynią była niejaka W. Krajewska. Muzeum, Kopiał za lata 1938–1940, s. 496.

<sup>48</sup> Wartość rozbieralni (podana do polisy ubezpieczeniowej) wyniosła 320 zł. Muzeum, Księga Inwentarz Administracji Dóbr Żłoty Potok Karola hr. Raczyńskiego (za lata 1932–1933), s. 12.

<sup>49</sup> O takim kiosku wspomina A. Dulias. Być może, iż to on stanowił ową tajemniczą „weekendówkę”, figurującą w księgach Administracji Dóbr Żłoty Potok, a wybudowaną przez Raczyńskich w 1932 r. W spisie nieruchomości przeznaczonych do ubezpieczenia za wspomniany rok kryłyby się ona pod pozycją: „domek letni drewniany, kryty papą” (ubezpieczony na 732 zł.). Niewykluczone, iż miał on też (przynajmniej na początku) jakieś inne zastosowanie (wynajem na nocleg), a z czasem został przekształcony na obiekt wyłącznie gastronomiczny. Koszt jego budowy został obliczony na 800 zł. Roboty stolarskie wykonywał Piotr

na działce nr 422, ale na dwóch parcelach znajdujących się tuż obok przystanku kolejowego, wcześniej już jednak – nieco pochopnie – rozsprzedanych<sup>50</sup>. Prawdopodobnie zorientowano się poniewczasie, w miarę jak rozrastała się i zaludniała Kolonia, iż teren wspomnianych działek, z uwagi na usytuowanie, powinien przyjąć charakter przestrzeni publicznej. Świadczy o tym list wysłany przez Zarząd Dóbr hrabiego do nabywcy tychże parcel, zawierający propozycję ich zamiany na inne. Poznajemy w nim bliżej przesłanki, które stały za propozycją takiego właśnie rozwiązania:

„Obecnie jesteśmy w trakcie najintensywniejszego możliwie do naszych obecnych środków, zajęcia się podniesieniem Kolonji letniskowej Żarki. Chcemy by i nazewnątrz t.j. na optykę i na wewnątrz t.j. by charakter rozbudowy całego letniska przybrał formy możliwie kulturalne i estetyczne.

Popełniono wiele błędów przy rozprzedaży działek, jednym z nich była sprzedaż WPanu działek przy kolei, gdyż teren ten, 1-e/ nie nadaje się pod budowę willi bo dym, kurz i hałas, które zawsze tam będą wskutek bliskości toru kolejowego, przecież nie są to warunki sprzyjające do spędzania w spokoju wakacji, urlopu, czy w ogóle do stałego zamieszkania, 2-e/ place te wskazane są na urządzenie parku spacerowego, gdyż letnicy uważają zawsze za rozrywkę przychodzenie na nadchodzące lub odchodzące pociągi. Teren ten, o ile zamiana dojdzie do skutku, gustownie ogrodzimy i założymy tam możliwie ładny i efektowny park spacerowy, co niewątpliwie podniesie zewnętrzną szatę letniska i pośrednio, najbardziej dodatnio, odbije się na interesach nie tylko naszych, ale również i wszystkich obecnych czy przyszłych posiadaczy działek”<sup>51</sup>.

---

Niepiekło. Muzeum, Księga Inwentarz Administracji Dóbr Złoty Potok Karola hr. Raczyńskiego (za lata 1932–1933), s. 328; Kopiał za lata 1930–1933, s. 11–12, 29–30, 442. Dodajmy jeszcze, iż w końcówce lat 30. hrabiostwo przymierzało się do modernizacji kąpieliska. Józef Polach wykonał w 1937 r. niezbędne „prace terenowe” (zapewne chodziło o jakieś pomiary), a w kolejnym roku nadesłał wykonane na ich podstawie plany. Muzeum, Kopiał za lata 1938–1940, s. 5.

<sup>50</sup> Nie wiemy, czy miał być to dodatkowy obiekt, czy też tylko korekta w umiejscowieniu pierwotnie planowanego parku.

<sup>51</sup> Muzeum, Kopiał za rok 1933-34 (list do Ignacego Nowakowskiego z So-

Adresat listu najwidoczniej zgodził się na propozycję w nim zawartą i na obszarze działek o numerach 126 i 127 powstał park spacerowy, którego ozdobą stała się centralnie usytuowana, efektowna i stylowa altana, w której letnią porą odbywały się koncerty<sup>52</sup>.

Kolejnym poważnym przedsięwzięciem Raczyńskich była fundacja kościółka. Z jego powstaniem również wiązała się zmiana pierwotnej lokalizacji. Ostatecznie bowiem powstał on na działce o numerze 75, położonej w niedalekiej odległości od faktycznego centrum miejscowości (tj. terenów wokół przystanku, kawiarni, basenu i parku), a nie na zarezerwowanej dla niego, jak pamiętamy, nieco dalej usytuowanej parceli przy planowanym rynku<sup>53</sup>. Wybudowany w 1936 roku, kamienny w swoim zasadniczym zrębie i stylowo nawiązujący do alpejskich wzorów architektonicznych kościółek, został zaprojektowany przez dwóch studentów Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej – Stanisława Gałęzowskiego oraz Wojciecha Onitzcha<sup>54</sup>. Pomysł powierzenia

---

snowca 21.06.1934), s. 958. Dodajmy, iż korespondencję w sprawie zamiany parcel Zarząd rozpoczął jeszcze w 1932 r.

<sup>52</sup> Prawdopodobnie architektonicznym pierwowzorem dla niej była altanka postawiona w Żółtym Potoku przy źródłach Zygmunta.

<sup>53</sup> Parcelę o pow. 2 989 m<sup>2</sup>, za zaniżoną znacznie kwotę 298 zł 90 gr., zakupił oficjalnie od Raczyńskiego kościół rzymsko-katolicki w Przybynowie w dniu 27.03.1936 r. ASRM, KW Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera N (Nr Rep. Hip. 574), Wykaz Hipoteczny (dalej WH), Dział II, s. 17. Do czynności prawnych związanych z zawarciem umowy kupna-sprzedaży działki upoważniony został przez ówczesnego biskupa częstochowskiego proboszcz parafii w Przybynowie ks. Piotr Augustyniak. ASRM, KW Żarki litera A (Nr Rep. Hip. 32), Dokumenty, nr 92. Kościółek został przekazany przez Raczyńskich na własność parafii w Przybynowie.

<sup>54</sup> Projekt wykonany został w 1935 r. przez wyżej wymienionych studentów w ramach pracy dyplomowej pod opieką innego jeszcze przedstawiciela zasłużonej dla polskiej architektury rodziny Gałęzowskich – Stefana, absolwenta Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu. Muzeum, Projekt Kościoła w kolonii letniej „Żarki”.

Stanisław Gałęzowski, syn architekta Józefa Gałęzowskiego i malarki Jadwigi Malinowskiej (ur. w 1903 r.), uczestnik powstania warszawskiego, a następnie jeńiec obozu XB Sandbostel w północno-zachodnich Niemczech (zmarł tam w maju 1945 r., zapewne z ogólnego wycieńczenia tuż po wyzwoleniu stalagu przez brytyjską armię). Po kościółku w Kolonii Letniej Żarki, wspólnie z Władysławem Pieńkowskim, zaprojektował jeszcze kościół św. Teresy w Radomiu

opracowania obiektu sakralnego osobom młodym to kolejny dowód pragmatyzmu Stefanii i Karola Raczyńskich. Zaproponowane rozwiązanie korzystne było niewątpliwie dla obu stron. Hrabiowska para otrzymała bowiem (zapewne za darmo) projekt, którego artystyczną jakością i rzetelnością gwarantowała warszawska uczelnia oraz dobrze znana im na niwie architektonicznych osiągnięć rodzina Gałęzowskich<sup>55</sup>. Z kolei wspomniana dwójka akademików zyskiwała (oprócz ciekawej propozycji tematu pracy dyplomowej) „nie lada gratkę” w postaci szansy realizacji pierwszego tak poważnego w zawodowym życiu przedsięwzięcia, będącego w przypadku powodzenia, doskonałą na przyszłość wizytówką profesjonalnych kompetencji.

Wszystkie opisane wyżej inwestycje, wznoszone przez właścicieli Złotego Potoku, podnosiły znacząco atrakcyjność Kolonii, stwarzając tym samym lepsze możliwości zbytu nierozsprzedanych jeszcze parcel. Zostały one opisane i życzliwie ocenione w artykule

---

(1936 r.) oraz kościół w Kiryłowie na Wołyniu (1936 r.). Z innych dokonań na niwie architektury warto wymienić wykonany z Jerzym Pańkowskim projekt budynku Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie (lata 1936–37) oraz domu mieszkalnego BGK przy al. Na Skarpie w Warszawie (1937 r.). s. ŁOZA: *Architekci i budowniczowie w Polsce*. Warszawa 1954, s. 88.

Wojciech Onitcz (ur. w 1905 r. w Lublinie, zm. 1983 r. w Warszawie). Tuż po skończonych studiach zatrudniony najpierw jako architekt powiatowy w Makowie Mazowieckim, następnie jako kierownik pracowni dzielnicowej w Zarządzie Miejskim w Poznaniu, a od 1938 r. jako kierownik pracowni dzielnicy Praga w Biurze Planu Zarządu Miejskiego miasta stołecznego Warszawy. Podczas II wojny światowej uczestnik tajnego nauczania architektury Politechniki Warszawskiej. Po wojnie dalej czynny w zawodzie: od 1946 r. projektant w Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego, następnie główny projektant Państwowego Biura Projektów, a od 1961 r. kierownik Zakładu Planowania Obszarów Rekreacji oraz kierownik Studium Podyplomowego Planowania Przestrzennego, a także kierownik Katedry Planu Przestrzennego na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. [Http://www.inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/wojciech\\_onitcz,4976](http://www.inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/wojciech_onitcz,4976) [dostęp: 03.12.2019].

<sup>55</sup> Ojciec Stanisława, Józef Gałęzowski, otrzymał w swojej karierze m.in. 1-szą nagrodę w renomowanym konkursie na projekt dworu hr. Krasieńskiego w Opinogórze (rozpisany przez Stowarzyszenie Polska Sztuka Stosowana). Jeżeli nie wcześniej, to już na pewno przy tej okazji, doszło do poznania przezeń wnuka poety Karola Raczyńskiego. [Http://www.inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/jozef\\_galezowski,3284](http://www.inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/jozef_galezowski,3284) [dostęp: 03.12.2019]. Nie będziemy już wiedzieć, czy właśnie to przesądziło o powierzeniu młodemu Gałęzowskiemu zadania zaprojektowania kościółka, ale...

zamieszczonym w „Gońcu Częstochowskim”, wprost poświęconym rozwojowi Kolonii Letniej Żarki:

„Przyznać trzeba, że złotopotocka administracja Żarek konsekwentnie i planowo dąży do rozbudowy i urządzenia letniska, miasta-ogrodu. Poza własną, okazałą willą-pensjonatem ‘Nałęcz’ z kortami tenisowymi, poza alejkami akacjowymi i skrawkami chodników betonowych i t. p. co istniało już w roku ub., obecnie tuż przy przystanku kolejowym założono niewielki park z altaną i ławkami, przede wszystkim zaś rozpoczęto budowę murowanej kaplicy, której potrzeba dawała się tak bardzo odczuwać, to też piękna inicjatywa spotkała się z ogólnym zadowoleniem i uznaniem zarówno letników, jak i stałych mieszkańców. Kaplica obliczona na 200 osób, jest już niemal pod dachem, przedstawia się zaś nader okazale i estetycznie wśród lasu w centralnym punkcie Żarek”<sup>56</sup>.

### Perturbacje formalne i finansowe

Odsłońmy teraz nieco kulisy procesu tworzenia nowej osady od strony formalno-urzędowej. Po uzyskaniu zgód na parcelację, Raczynscy mogli przystąpić do sprzedaży działek oraz przygotowywania innych czynności niezbędnych do późniejszego zatwierdzenia projektów (jak chociażby sporządzanie szczegółowych pomiarów, rejestrów i gromadzenie dokumentacji)<sup>57</sup>. Czasu na to nie było zbyt wiele. Okręgowy Urząd Ziemi w Kielcach wyznaczył jako ostateczną datę finalizacji pierwszej parcelacji dzień 31 grudnia 1929 roku oraz dzień 1 listopada 1932 roku jako zakończenie tej drugiej. Oznaczało to, iż do wymienionych dat należało dostarczyć do

---

<sup>56</sup> *Na letnisku w Żarkach*. „Goniec Częstochowski” 15.09.1935, s. 3.

<sup>57</sup> Do podania o zezwolenie wymagane było załączenie potwierdzonego wyciągu z wykazu hipotecznego oraz, wspomnianego już przez nas, planu lub jego odrysu, względnie odręcznego szkicu zgłoszonego do parcelacji majątku „z uwidocznieniem na nim granic terenu przeznaczonego do parcelacji, enklaw cudzych gruntów, wspólnot, poszczególnych użytków i miejsca zabudowań”. APK, OUZ, sygn. 3560 (Okólniki w/s parcelacji prywatnej 1925–1932), s. 37–38 (Okólnik Ministra Reform Rolnych z dnia 06.05.1931 r.).



powiatowego urzędu ziemskiego projekty parcelacji wraz z wymaganymi załącznikami, w tym także wykazami nabywców<sup>58</sup>. Wymagania te nie były łatwe do wypełnienia, zwłaszcza w przypadku tak rozległych, kilkusethektarowych obszarów, podzielonych na setki rekreacyjno-wypoczynkowych działek. Dotrzymanie terminów stawało się jeszcze bardziej problematyczne w latach głębokiego kryzysu gospodarczego. W interesie parcelującego z wielu względów (np. organizacyjnych, ale przede wszystkim finansowych, o czym szerzej dalej) korzystne było dołączenie do projektu możliwie najdłuższej listy nabywców. Zważywszy więc na wszystkie wspomniane okoliczności, Raczyńscy zmuszeni zostali wystąpić o przedłużenia czasu zatwierdzenia zarówno pierwszej, jak i drugiej parcelacji<sup>59</sup>. Zgody takowe otrzymali i w efekcie oba terminy zostały zna-

---

<sup>58</sup> Do zatwierdzenia parcelacji niezbędne były następujące załączniki: a) dowód ogłoszenia o parcelacji (parcelujący miał obowiązek dostarczenia sołtysowi/wójtowi powiadomienia o parcelacji), b) dowody pomiarowe, c) wykaz cen sprzedażnych, d) wykaz nabywców, z wyszczególnionymi danymi, takimi jak miejsce zamieszkania, ilość posiadanej już przez nich ziemi, numer oraz obszar nabywanej parceli, e) wszystkie zgłoszenia reflektantów na nabycie ziemi, zaopatrzone datą wpływu wraz z dowodami, stwierdzającymi kwalifikacje nabywców, f) przedwstępne umowy kupna-sprzedaży, zawarte z przedstawionymi do zatwierdzenia nabywcami, g) dowody stwierdzające uregulowanie długów i innych obciążeń, ciążących na parcelowanych gruntach. APK, OUZ, sygn. 3560 (Okólniki w/s parcelacji prywatnej 1925–1932), s. 38 (Okólnik Ministra Reform Rolnych z dnia 06.05.1931 r.).

<sup>59</sup> Nie byli oni zresztą w tym jedyni. Wydaje się, że terminy parcelacyjne, wyznaczone przez okręgowe urzędy ziemskie, były obiektywnie zbyt krótkie. Świadczy o tym chociażby pismo Departamentu Urządzeń Rolnych Ministerstwa Reform Rolnych do okręgowych urzędów ziemskich z listopada 1928 r., w którym domagano się podania przez te ostatnie liczby majątków, w odniesieniu do których terminy wyznaczone do zatwierdzenia parcelacji oraz wykazu nabywców minęły bezskutecznie. Zatem już w pierwszych latach obowiązywania ustawy do ministerstwa dochodziły sygnały o trudnościach w dotrzymywaniu terminów parcelacji. Można zatem przyjąć, iż było to zjawisko dosyć powszechne. APK, OUZ, sygn. 3560 (Okólniki w/s parcelacji prywatnej 1925–1932), s. 10. O przedłużeniu terminu wystąpił także właściciel parcelowanych gruntów Podkowy Leśnej Stanisław Lilpop. Obywatelskie Archiwum Podkowy Leśnej (dalej OAPL), Zespół akt Archiwum działalności Towarzystwa Przyjaciół Miasta-Ogrodu Podkowa Leśna do 1939 r. (dalej ZATPMOPL), sygn. 13, s. 3, [Http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=67121&from=publication](http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=67121&from=publication) [dostęp: 04.05.2020].

cząco przesunięte. Ostatecznie w 1933 roku, odpowiednio w marcu i we wrześniu, zatwierdzono projekty, czyli dokonano ich pozytywnej weryfikacji pod kątem formalno-prawnym, jak również zatwierdzono pierwsze listy nabywców<sup>60</sup>.

Od daty zatwierdzenia projektu parcelacji biegł właścicielowi czternastodniowy termin na uiszczenie opłaty z tytułu nadzoru nad parcelacją. Jej wysokość została ustawowo określona jako „nieprzekraczająca 2% ceny sprzedażnej parcelowanego majątku”<sup>61</sup>. Szkopuł polegał na tym, iż nie egzekwowano jej tylko z części gruntów już sprzedanej, ale z całości obszaru<sup>62</sup>. W efekcie Raczyńscy w 1933 roku zostali obciążeni dość znaczną płatnością, wynoszącą dwanaście tysięcy złotych (najpierw w marcu kwotą 6 517 zł 88 gr. za nadzór nad pierwszą, a w grudniu kwotą 5 597 zł 54 gr. nad drugą parcelacją)<sup>63</sup>. Aby udźwignąć to zobowiązanie, Zarząd Dóbr hrabiego zmuszony był wnioskować o ratalne rozłożenie płatności, możliwość – nawiasowo

<sup>60</sup> Fakt ten nie oznaczał jednak, iż każda z owych kilkuset wystawionych na sprzedaż działek już znalazła swojego nabywcę. Procedura umożliwiła bowiem oddzielne, niejako dwutorowe, traktowanie spraw – zatwierdzenia projektu parcelacji oraz zatwierdzenia wykazu nabywców. W sytuacji, gdy nie rozsprzedano całości obszaru, przy wydawaniu urzędowego orzeczenia o zakończeniu parcelacji przyjmowano niekompletną listę nabywców (kolejne mogły być zatwierdzane w miarę pojawiania się reflektantów na pozostałe parcele).

<sup>61</sup> W rozporządzeniu ministra rolnictwa i reform rolnych z 1932 r. doprecyzowano ostatecznie jej wysokość na 1% ceny sprzedażnej parcelowanych gruntów podanej w projekcie parcelacji. *Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 10 października 1932 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie opłat za nadzór nad parcelacją* (Dz.U. z 1932, nr 111, poz. 916, § 2, s. 2362).

<sup>62</sup> Dodajmy tutaj, dla zobrazowania skali wysiłku finansowego Raczyńskich, iż np. z drugiej parcelacji w momencie jej zatwierdzenia (18.XII.1933 r.) udało się rozparcelować jedynie obszar o pow. 0.1748 ha., ze sprzedaży którego uzyskali 760 zł 50 gr., a wyznaczona opłata przekraczała grubo 5 tys. zł. APK, Powiatowy Urząd Ziemski w Zawierciu (dalej PUZZ), sygn. 7, s. 19, 22. Nieco lepiej wyglądało to w przypadku pierwszej parcelacji. Rozparcelowany był już obszar o pow. 477549 ha, za który uzyskano 423 479 zł 56 gr.

<sup>63</sup> APK, Powiatowy Urząd Ziemski w Zawierciu (dalej PUZZ), sygn. 7, s. 4 (Pismo Starostwa Zawierciańskiego do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach z dnia 25.X.1937 r. w/s. poszukiwania majątku hr. Raczyńskiego).

dodajmy – przewidzianą w ministerialnym rozporządzeniu z 1932 roku<sup>64</sup>. Zgodę otrzymano jednak tylko w odniesieniu do parcelacji pierwszej<sup>65</sup>. W przypadku drugiej o negatywnym rozstrzygnięciu zdecydowało nieprzychylnie stanowisko Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach<sup>66</sup>. Opóźnienie spowodowane niemożnością uiszczenia

<sup>64</sup> Ibidem, s. 26 (Pismo Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Zawierciu do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Kielcach z dn. 28.09.1934 ws. opłat za nadzór nad parcelacją).

<sup>65</sup> Otrzymał ją w momencie zatwierdzenia parcelacji. Ibidem, s. 18 (Pismo Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach do Starosty Powiatowego w Zawierciu z dnia 07.06.1934 r.). Na skutek jednak nie dotrzymania warunków (od połowy maja zalegał w opłatach) we wrześniu 1933 r. poinformowano Raczyńskiego o utracie prawa do ratalnej spłaty i przekazaniu sprawy urzędowi skarbowemu. Ibidem, s. 28 (pismo Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Kielcach do Karola Raczyńskiego z dn. 18.09.1933 r.). Dodajmy jeszcze, iż postępowanie OUZ było zgodne z § 7 przywoływanego wyżej rozporządzenia z 1932 r. oraz, że raty były oprocentowane (w przypadku Raczyńskiego ich wysokość wynosiła 0,5% miesięcznie, czyli maksymalną wartość zapisaną w rozporządzeniu).

<sup>66</sup> Na mocy art. 14 *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej i organizacji komisji ziemskich* od 1934 r. sprawy administracji reform rolnych przejęły odpowiednio wojewodowie oraz starostowie (Dz.U. z 30 października 1933, nr 85, poz. 635, s. 1623-1624). APK, PUZZ, sygn. 7, s. 24 (Pismo Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach do Starosty Powiatowego w Zawierciu z dnia 17.04.1934 r. ws. opłaty za nadzór nad parcelacją majątku Żarki). A oto jak argumentował swoją prośbę Główny Zarząd Dóbr i Interesów Karola hr. Raczyńskiego: „Należność Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Kielcach za nadzór nad parcelacją obszaru 124.98 ha z majątku Żarki własności Karola hr. Raczyńskiego – wynosi wg. nadesłanego nam nakazu płatniczego z dn. 18.XII.1933 r. (...) kwotę złotych 5 597gr 54. Nie mając obecnie z parcelacji żadnych wpływów nie będziemy w stanie uregulować jednorazowo tak znaczącej sumy, - wobec czego prosimy Okręgowy Urząd Ziemski o rozłożenie nam wyżej wymienionej należności na 11 rat miesięcznych, z których pierwszą w kwocie zł. 597. 54 wpłacimy w kwietniu r. b. Pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że Okręgowy Urząd Ziemski, biorąc pod uwagę ciężką sytuację finansową, jaką w pierwszym rzędzie majątki ziemskie przeżywają – prośbę naszą załatwi przychylnie. Nawiasowo dodajemy, że w miesiącu styczniu r. b. przekazaliśmy Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu za nadzór nad parcelacją kwotę zł. 5 073 gr 02”. APK, PUZZ, sygn. 7, s. 23 (Pismo Głównego Zarządu Dóbr i Interesów Karola hr. Raczyńskiego do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Kielcach z dn. 13.03.1934). Z powodu zwłoki w płatności, już w styczniu 1934 r. OUZ za pośrednictwem urzędu skarbowego wszczął egzekucję należności. Dodajmy, iż w kwietniu 1934 r. zaczęły obowiązywać nowe przepisy, na podstawie których opłaty z tytułu parcelacji wliczano już tylko od ceny faktycznie

w ustawowym terminie opłaty za całość parcelacji (nieważne czy odroczonej za porozumieniem stron, jak to miało miejsce w przypadku ratalnego spłacania, czy też bez żadnych uzgodnień) skutkowało jednak wstrzymaniem wydawania dokumentów niezbędnych do przeniesienia tytułów własności parcel na nabywców aż do czasu finalnego uregulowania zobowiązania<sup>67</sup>. Tylko dzięki niewątpliwej przychylności Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Zawierciu, który (jak wynika z pisma UW w Kielcach) zignorował w tym zakresie zalecenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego, udało się wprowadzić we własność nabywców działek zgłoszonych przy zatwierdzaniu pierwszej parcelacji<sup>68</sup>. Wszyscy pozostali musieli czekać na tę czynność do czasu uregulowania płatności przez hrabiego (a z pewnością nie była to sytuacja komfortowa dla obu sprzedanych działek. W przepisach przejściowych wprowadzono możliwość rozciągnięcia korzystnych dla parcelujących zapisów wstecz (tj. przed wejściem w życie ustawy) w sytuacji jednak „gdy opłata została wymierzona a nieuiszczona i wykaz nabywców nie został jeszcze zatwierdzony”. Raczyński (zagrożony wspomnianą wyżej egzekucją skarbową) dokonał w styczniu tegoż roku znaczącej częściowej wpłaty na konto OUZ (prosząc jednocześnie o odwołanie egzekucji), a lista zawierająca jednego nabywcę również została zatwierdzona. UW w Kielcach zatem nie widział możliwości zastosowania w tym przypadku nowych rozwiązań. *Ustawa z dnia 10 marca 1934 r. w sprawie zmian w ustawie z dnia 9 marca 1932 r. o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej* (Dz.U. z 1934, nr 26, poz. 200, art. 2, s. 382); APK, PUZZ, sygn. 7, s. 21 (Pismo Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach do Starosty Powiatowego w Zawierciu z dnia 16.04.1934 r.). Był to dla Raczyńskiego prawdziwy pech.

<sup>67</sup> APK, PUZZ, sygn. 7, s. 18 (Pismo Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach do Starosty Powiatowego w Zawierciu z dnia 07.06.1934 r.). Do tego czasu, tj. do uzyskania zatwierdzenia projektu parcelacji oraz uiszczenia za nią opłaty, prawnie dopuszczalnymi formami poświadczającymi zawarte transakcje były jedynie umowy przedwstępne kupna-sprzedazy.

<sup>68</sup> Dla oddania owych napięć pomiędzy wspomnianymi organami władzy, zacytujmy fragment pisma: „Urząd Wojewódzki komunikuje, iż wbrew zarządzeniu Okręgowego Urzędu Ziemskiemu w Kielcach z dn. 30.II.1933 r. Powiatowy Urząd Ziemski wydał właścicielowi maj. Żarki dokumenty niezbędne do przeniesienia tytułu własności bez wzmianki, że przed zawarciem aktu rejentalnego należy okazać notariuszowi dowód uiszczenia opłaty za nadzór, wskutek czego zostały przeniesione tytuły własności bez zapłacenia na nadzór. Wobec powyższego Urząd Wojewódzki prosi o niewydawanie dokumentów właścicielowi majątku od dwóch pozostałych projektów bez wyżej wspomnianej klauzuli”. APK, PUZZ, sygn. 7, s. 25 (Pismo Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach do Starosty Powiatowego w Zawierciu z dn. 25.01.1934 r. w/s opłaty za nadzór nad parcelacją majątku Żarki).

stron), co ostatecznie nastąpiło w sierpniu 1934 r.<sup>69</sup>. Od tego momentu ze spraw urzędowych pozostawało już tylko pełnomocnikom hrabiego przedkładanie do starostwa kolejnych wykazów nabywców<sup>70</sup>.

### Postępowanie parcelacyjne w praktyce

Przybliżmy z kolei organizacyjno-logistyczny wymiar procesu parcelacji dóbr Żarki pod przyszłą Kolonię Letnią. Większość czynności związanych z tym aspektem przedsięwzięcia prowadzili, posiadający specjalne upoważnienie od hrabiego, urzędnicy Głównego Zarządu Dóbr Karola hr. Raczyńskiego w Złotym Potoku. W przypadku pierwszej parcelacji takie pełnomocnictwo otrzymał Jan Feliks Jurkowski, a w przypadku drugiej Szczęsny Feliks Libiszowski<sup>71</sup>. Pisząc na adres Zarządu, można było uzyskać informacje o dostępności

---

<sup>69</sup> Wówczas spłacono ostatnie brakujące kwoty z tytułu nadzoru nad pierwszą oraz drugą parcelacją. Nie oznaczało to jednak koniec kłopotów z UW w Kielcach, który pod koniec 1936 r. „przypomniał sobie” nagle o Raczyńskim i na podstawie błędnych danych utrzymywał, iż wciąż zalega on na kwotę 616 zł 46 gr. z tytułu niezapłaconych odsetek od pierwszej parcelacji. Kielecki urząd wojewódzki wystosował w tej sprawie specjalne pisma do Urzędu Skarbowego w Częstochowie oraz do Starostwa Powiatowego w Zawierciu, zalecając temu ostatniemu wyszukanie ruchomego bądź nieruchomego majątku „bezsprzecznie należącego do hrabiego (oprócz Złotego Potoku)”, który mógłby egzekucję tej kwoty uczynić skuteczną. Starostwo Powiatowe z kolei, w odpowiedzi, wysłało zestawienie wpłat za parcelacje uiszczone przez Raczyńskiego z majątku Żarki, świadczące o całkowitym wywiązaniu się hrabiego z obowiązku płatniczego. Wyjaśnienie to jednak nie poskutkowało, albowiem jeszcze w 1938 r. trwała korespondencja pomiędzy UW w Kielcach, a Starostwem Powiatowym w Zawierciu w tejże sprawie (pierwsi domagali się dalej ściągnięcia od Raczyńskiego wymienionej wyżej kwoty, a drudzy odpowiadali, iż nie ma ku temu podstaw). Ibidem, s. 5, 8, 13, 14.

<sup>70</sup> Zgodnie z przywoływanym już wcześniej *rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej i organizacji komisji ziemskich* wykazy nabywców od 1934 r. zatwierdzali już starostowie powiatowi, a nie jak to było wcześniej, prezesi PUZ.

<sup>71</sup> Wymienieni prowadzili korespondencję, gromadzili dokumentację związaną z uzyskaniem pozwolenia na parcelację oraz jej zatwierdzeniem, a także przedkładali wykazy nabywców parcel. O Szczęsnym Libiszowskim wiemy, iż był członkiem Automobilklubu Polski. *Rocznik Automobilklubu Polski*. Warszawa-Lwów 1923, s. 214. Od 1937 r. sprawy majątkowe, w tym także parcelacyjne, przejął syn Karola, Roger.

działek, ich powierzchni oraz cenie. Zainteresowani otrzymywali drogą korespondencyjną wspomniane wcześniej planiki (celem wstępnego zorientowania się w układzie miejscowości i rozmieszczeniu dostępnych jeszcze działek) wraz ze standardowo sformułowanym pismem o następującej treści:

„Na życzenie W Pana/W Pani przesyłamy w załączeniu planik sytuacyjny kolonii letniej koło przystanku kolejowego Żarki z zaznaczonymi na nim działkami sprzedanymi i zarezerwowanymi, wraz z warunkami sprzedaży, oraz wykaz powierzchni powyższych działek. W razie reflektowania na kupno proszę o wybranie działki na miejscu i podania jej numeru celem zarezerwowania”<sup>72</sup>.

W wysyłanych planikach, oprócz ponumerowanych działek wystawionych na sprzedaż, zaznaczony był także przystanek kolejowy, kąpielisko oraz tereny pod rynek, boisko sportowe, park, park zabawowy oraz wspomniane (bliżej nieokreślone) budynki użyteczności publicznej<sup>73</sup>. Zawarte też były informacje o charakterze i stanie prawnym obszarów graniczących z Kolonią.

Gdy dochodziło do etapu oględzin, w uzgodnionym obopólnie terminie oddelegowany urzędnik przyjeżdżał do nowotworzonej osady celem wskazania – już w terenie – lokalizacji wstępnie wybranej działki. Prawdopodobnie tym urzędnikiem, na którego od razu scedowano wszystkie sprawy związane z pobytem na miejscu, pozostawał Jan Brylski<sup>74</sup>. Początkowo, jak wskazuje na to treść

<sup>72</sup> Muzeum, Kopiał Głównego Zarządu Dóbr w Żółtym Potoku (dalej kopiał) za lata 1930–1933, np. s. 4, 6.

<sup>73</sup> Zachowała się informacja o zamówieniu wiosną 1932 r. przez Administrację Dóbr w Żółtym Potoku tysiąca sztuk takich właśnie planików Kolonii Letniej Żarki. Muzeum, Księga Administracji Dóbr Żółty Potok Karola hr. Raczyńskiego 1932–1933, s. 106.

<sup>74</sup> Jan Brylski (1902–1988) całą II wojnę światową oraz lata po niej spędził w Kolonii (przemianowanej wówczas na Żarki Letnisko). Tam też został pochowany (wcześniej wystawił na cmentarzu symboliczne groby swojej najbliższej rodziny). Na płycie grobowej widnieje następujący napis: „Człowiek wielkiego serca. Współtwórca Kolonii Żarki Letnisko”. Jan Brylski we wrześniu 1937 r., w wyniku podpisanej umowy notarialnej, formalnie nabył w bardzo korzystnej cenie (ok. 20 gr. za m<sup>2</sup>) działkę nr 503 (pow. 1987 m<sup>2</sup> co daje sumę 450 zł.), na której w ekspresowym tempie (w ciągu miesiąca) wybudowany został drewniany dom parterowy o 3 izbach, sprzedany wraz z parcelą w październiku tegoż roku

reklamowego ogłoszenia z 1930 roku, przyjeżdżał on regularnie na miejsce we wszystkie letnie niedziele<sup>75</sup>. Wraz z otwarciem biura parcelacyjnego w „mieście-ogrodzie” Żarki, co jak wspominaliśmy nastąpiło w 1932 roku, obecny był tam już codziennie od początku sezonu aż do pierwszego października, a po sezonie w każdą niedzielę i dni świąteczne<sup>76</sup>.

W przypadku pozytywnej decyzji, podpisywano umowy przedwstępne w biurze częstochowskiego notariusza Tadeusza Kossa, znajdującym się na ulicy Najświętszej Marii Panny 29 (Aleja II). Dla usprawnienia całej operacji starano się jednego dnia zawierać umowy z kilkoma przynajmniej klientami. W imieniu hrabiego Raczyńskiego występowali pełnomocnicy, a więc wymienieni wcześniej Jurkowski i Libiszowski. Parcelę można było nabyć wpłacając całą szacunkową kwotę w momencie zawierania umowy przedwstępnej, bądź też rozłożyć część tej sumy na raty. Dla pragnących skorzystać z tej drugiej opcji rozliczenia, Zarząd Dóbr przygotował (obowiązującą

---

dr Feliksowi Nowakowi za kwotę 5 700 zł. Działka 503 położona była na rogu obecnych ulic Słonecznej oraz Zielonej. W 1948 r., będąc już w rękach kolejnych właścicieli, została podzielona na dwie części. Domek Brylskiego (a potem Nowaka) przetrwał do dnia dzisiejszego (znajduje się na parceli odleglejszej od rogu wspomnianych ulic, za grupą nowo wybudowanych drewnianych domków pod wynajem). ASR, KW Kolonia Letnia w dobrach Żarki litera O (Rep. Hip. 604), WH, Dział II, s. 18, 21; Księga umów, nr 2, s. 7–8.

<sup>75</sup> W ogłoszeniach z pierwszej akcji reklamowej (rok 1930) z uwagi na brak biura parcelacyjnego na miejscu, proszono potencjalnych reflektantów o przyjazd konkretnymi pociągami. I tak dla osób udających się od strony Katowic i Krakowa wskazywano składy docierające do Żarek o godzinie 9.24, 13.30 i 16, a dla osób przybywających z przeciwnego kierunku, pociąg odchodzący z Częstochowy o godzinie 11.15. „Expres Zagłębia”, 04.07.1930, s. 6; 10.07.1930, s. 6; „Goniec Częstochowski”, 10.05.1930, s. 1; 17.05.1930, s. 1.

<sup>76</sup> W 1932 r. Raczyńscy, przy składzie materiałów budowlanych (o którym nieco szerzej w następnym rozdziale), wybudowali mieszkanie dla swojego urzędnika. Tam też mieściło się owo biuro parcelacyjne (działka nr 470, dzisiejsze zaplecze sklepu „Rogalik”, czyli róg ul. Raczyńskiej i Słonecznej). Ponieważ biuro nie miało swojego adresu (w Kolonii nie było ulic), w korespondencji zalecano „pytać o drogę” na stacji kolejowej. W drugiej połowie lat 30. Jan Brylski rezydował w Kolonii już na stałe. Z tytułu sprzedaży działek otrzymywał on (poza stałą pensją) niewielką prowizję. Muzeum, Księga Administracja Dóbr Złoty Potok Karola hr. Raczyńskiego 1932–1933, s. 105, 327; Kopiał za lata 1930–1933, s. 468, 844; „Expres Zagłębia” 03.07.1932, s. 7; Relacja A. Duliasa.

przynajmniej do połowy lat 30.) jednolitą ofertę. Mianowicie, przy zawieraniu umowy przedwstępnej nabywca wpłacał co najmniej połowę należności gotówką, resztę zaś zobowiązywał się uiścić w przeciągu dwóch lat w postaci oprocentowanych miesięcznych lub też kwartalnych rat<sup>77</sup>. Z punktu widzenia interesów hrabiego bardziej preferowanym wariantem rozliczenia był oczywiście ten pierwszy (czyli jednorazowa transakcja gotówkowa), stąd też decydujący się na niego mieli zagwarantowany rabat w postaci dziesięciu procent od ceny parceli<sup>78</sup>.

Ceny działek kształtowały się różnie, w zależności od ich konkretnej lokalizacji oraz okresu sprzedaży. W odniesieniu do lat 1930–1932 wynosiły od 15 do 40 groszy wraz z drzewostanem za łokieć kwadratowy (czyli za 0,3318 m<sup>2</sup>, co daje za 1 m<sup>2</sup> od 46 gr do 1 zł 20 gr)<sup>79</sup>. Od 1933 roku (tak trudnego dla finansów Raczyńskiego z uwagi na kumulację różnych należności, w tym i za nadzór nad parcelacjami) wyraźnie zmalały i wahały się średnio od 30 do 55 groszy za metr kwadratowy. Jednak parcele ulokowane w pobliżu przystanku kolejowego oferowano w tym samym czasie po cenach wyższych, sięgających od 50 do 75 groszy za metr kwadratowy<sup>80</sup>.

<sup>77</sup> Oprocentowanie wynosiło 1% miesięcznie. Zarząd wysyłał do nabywcy odpowiednią ilość blankietów P.K.O. z podanym numerem konta czekowego (Nr 63.724), na które należało uiszczać płatności. Jako ciekawostkę dodajmy, iż dość sporo osób, które zawarły umowy przedwstępne w 1929 r., zapomniało o owych procentach. Wydaje się także, co zaskakuje jeszcze bardziej, iż zapomniał o nich także i sam Zarząd Dóbr! W jego korespondencji wychodzącej znajduje się bowiem cały szereg listów przypominających klientom o zaległej opłacie z tego tytułu datowanych po raz pierwszy dopiero na kwiecień 1932 r. Jak wynika z ogłoszenia prasowego zamieszczonego w 1930 r., przynajmniej na początku sprzedaży działek dopuszczano korzystniejsze jeszcze zasady rozliczenia ratalnego: w momencie podpisywania umowy wstępnej należało uiścić 10% gotówką i 20% weksłami z terminem do 4 miesięcy. „Expres Zagłębia”, 04.07.1930, s. 6; 10.07.1930, s. 6.

<sup>78</sup> W przypadku decyzji o zakupie nie jednej, ale od razu kilku działek, podnoszono go nawet do 20%. Muzeum, Kopiał za lata 1930–1933, s. 56 (list do L. Myszковского z 12.04.1932), s. 110 (list do J. Chrzczonowicza z 29.04.1932).

<sup>79</sup> W ogłoszeniach prasowych z lipca 1930 r. podawano cenę 1 zł za metr kwadratowy wraz z drzewostanem. Wydaje się, że była to tylko wartość przybliżona i orientacyjna, nie uwzględniająca elementu lokalizacji działki w obrębie miejscowości. W żadnej bowiem z umów nie zetknęliśmy się ze śladem takiej jednolitej taryfy.

<sup>80</sup> Muzeum, Kopiał za lata 1933–34, s. 932 (list do F. Pydy z 28.04.1933 r.).



Warunkiem umieszczenia na liście nabywców przedkładanej do zatwierdzenia PUZ (a od 1934 r. staroście), oprócz uregulowania całej należnej za parcelę kwoty (ten wymóg stawiał Zarząd Dóbr hrabiego) należało, zgodnie z wytycznymi parcelacyjnymi, dostarczyć „zgłoszenia reflektantów na nabycie ziemi” oraz „dowody stwierdzające kwalifikacje nabywców”<sup>81</sup>. Urzędnicy hrabiego wysłali w związku z powyższym w listopadzie 1932 roku specjalne blankiety „zgłoszenia o nabyciu ziemi” z prośbą o ich wypełnienie, a następnie urzędowe potwierdzenie (w urzędzie gminy, magistracie lub komisariacie policji) i odesłanie do Żółtego Potoku. Nie wszyscy jednak zastosowali się do instrukcji, w wyniku czego akcja została po upływie miesiąca powtórzona<sup>82</sup>. Gdy listy zostały ostatecznie zatwierdzone, a opłaty z tytułu nadzoru nad parcelacją uregulowane, można było przystępować do sporządzania aktów notarialnych<sup>83</sup>. Orzeczenia o „zatwierdzeniu parcelacji” wyznaczały właścicielowi okres sześciu miesięcy na dopełnienie tej czynności, liczony od daty wystawienia wspomnianego dokumentu.

Umowy podpisywano w sosnowieckich kancelariach. Trzy

---

<sup>81</sup> W późnych latach 30. doszedł jeszcze jeden niezbędny załącznik, a mianowicie zezwolenie na posiadanie ziemi w pasie nadgranicznym wydawane przez właściwego wojewodę, czyli w tym przypadku przez wojewodę kieleckiego. *Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Sprawiedliwości, Komunikacji oraz Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach Państwa* (Dz.U. 1937, nr 12, poz. 84, par. 1). Pas graniczny określony został w rozporządzeniu Prezydenta RP z 1927 r. jako obejmujący „cały obszar powiatów przylegających do granicy państwa” z zastrzeżeniem, iż jeżeli szerokość jego nie osiąga 30 km, to do pasa granicznego włącza się również „te gminy sąsiednich powiatów, których obszar leży w całości lub w części w odległości 30 klm od linii granicznej”. Ten ostatni przypadek dotyczył właśnie gminy Żarki, do której administracyjnie należała Kolonia Letnia (powiat zawierciański bowiem nie był powiatem granicznym).

<sup>82</sup> Powody opóźnienia w zatwierdzaniu parcelacji nie leżały zatem, jak widzimy, wyłącznie po stronie Zarządu Dóbr hrabiego.

<sup>83</sup> Jak już wiemy, w przypadku parcelacji rozpoczętej przez Jurkowskiego, PUZ zapalił „zielone światło” dla wszczęcia tego ostatniego proceduralnego etapu, zanim jeszcze Raczyński uregulował kwestię płatności. Tylko dlatego pierwsze akty notarialne dotyczące działek w Kolonii zostały podpisane już w 1933 r. (choć opłata, o czym wspominaliśmy, została ostatecznie uiszczona w sierpniu roku następnego).

pierwsze, pochodzące jeszcze z 1933 roku, w kancelarii Antoniego Szczepkowskiego, notariusza przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Sosnowcu, mieszczącej się w gmachu tegoż sądu przy ulicy 3 Maja 19, pozostałe u jego następcy Kazimierza Jewniewicza<sup>84</sup>. Z ramienia hrabiego do maja 1936 r. umowy podpisywał Szczęsny Feliks Libiszowski, a później już syn hrabiego Roger Raczyński<sup>85</sup>. Akty notarialne wpisywano bezpośrednio do księgi wieczystej dóbr Żarki<sup>86</sup>. Miały one najczęściej niejako zbiorowy charakter i jednym aktem wprowadzano w pełną własność od kilku do kilkudziesięciu nabywców parcel<sup>87</sup>. Pierwszy z nich zawarto piątego września 1933 roku. „Przypieczętowano” w nim transakcję kupna-sprzedaży 34 działek, które łącznie przeszły na własność 41 osób<sup>88</sup>. Ostatni – dziewiętnasty – miał miejsce siedemnastego stycznia 1938 roku<sup>89</sup>.

<sup>84</sup> Od 1935 r. kancelaria Jewniewicza mieściła się przy ulicy Warszawskiej 6.

<sup>85</sup> Wyjątek stanowiła umowa zawarta w lipcu 1936 r., pod którą widnieje podpis Józefa Antoniego Grabowskiego, który po Libiszowskim przez krótki okres czasu reprezentował hrabiego. Grabowski pracował w Żłotym Potoku jako leśniczy przynajmniej od początku lat 30. Dość szybko awansował – w styczniu 1934 r. został bowiem Administratorem Dóbr Żłoty Potok. Zakupił od Raczyńskiego majątek Słonkowa Góra (czasami używana nazwa Słonkowa Góra). We wrześniu 1933 r. nabył także dwie parcele (nr 100 i 101) w Kolonii. ASRM, KW Żarki 32, Księga umów, Nr 27, s. 99, Nr 68, s. 282–283; Muzeum, Kopiał za lata 1930–1933, s. 260, 267, 644; Kopiał za lata 1941–1944, s. 85; J. TYMOWSKI: *Losy ziemian. Majątek Ulesie w powiecie radomszczańskim*. W: *Ziemiaństwo polskie 1920–1945. Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi*. Red. J. LESKIEWICZOWA. Warszawa 1988, s. 309.

<sup>86</sup> Chodzi o księgę wieczystą „matkę” czyli tę o nazwie „Księga Wieczysta Żarki Nr 32” (Nr Rep. Hip. 32). W niektórych miejscach jej opisu dodawano jeszcze niekiedy małą literę „n”.

<sup>87</sup> Tłumaczy to fakt nieposiadania przez potomków przedwojennych właścicieli nieruchomości umów kupna-sprzedaży, a jedynie tylko umów przedwstępnych. W tym miejscu chciałabym szczególnie podziękować paniom Barbarze Czarneckiej i Grażynie Strzembskiej, panu Grzegorzowi Biernatowi oraz TPŻL za udostępnione umowy przedwstępne. Dodajmy też, iż kilkakrotnie zdarzyło się, iż w jednym akcie notarialnym regulowano stosunek własnościowy działek na obszarze nie tylko Kolonii Letniej, ale także i tych ulokowanych w innych częściach parcelowanego majątku Żarki (głównie na terenach położonych wokół miasteczka Żarki).

<sup>88</sup> Dla wyjaśnienia dodajmy, iż wśród kupujących znalazły się także małżeństwa. ASRM, KW Żarki Nr 32, Księga umów, nr 25, s. 71–85.

<sup>89</sup> Jako ciekawostkę podajmy nazwiska osób, które jako ostatnie przed wybuchem II wojny światowej taki akt podpisały: Katarzyna z Gęgotków Noszczykowa, żona Franciszka Noszczyka; małż. Gwoździk Jerzy Konrad i Helena Maria z Hudziaków; rodzeństwo Trefoń – Czesław, Katarzyna Wanda (dwojga

Jakiś czas po dopełnieniu tej formalności zakładano, przeważnie też dla całej grupy działek, odrębne księgi wieczyste. Pierwsze powstały w lutym 1934 roku. W tytule nosiły nazwę „Kolonია letnia w Dobrach Żarki”, rozszerzaną następnie o kolejne litery alfabetu (np. „Kolonია letnia w Dobrach Żarki litera A”, „Kolonია letnia w Dobrach Żarki litera B” itd.)<sup>90</sup>. Jako ciekawostkę dodajmy, iż ostatnia księga – założona w 1938 roku – opatrzona została literą „R”<sup>91</sup>. Znacznie rzadziej zakładano księgi dla pojedynczych parcel. W takim przypadku opisywano je używając w nazwie numer działki – na przykład „Nieruchomość Kolonia letnia Żarki nr 131”. W każdej z ksiąg w dziale III zamieszczano taką oto (lub podobnie brzmiącą) informację:

„Czyni się wzmiankę, iż właścicielom objętych tą księgą wieczystą służy prawo wspólnego użytkowania na wieczne czasy z działek oznaczonych NN 29, 30, 98, 242, 243 i działek NN od 246 do 277 włącznie ogólnej powierzchni 18 hektarów 515 metrów kwadratowych wykazanych na planie i w rejestrze pomiarowym sporządzonych w roku 1931 przez Mierniczego Przysięgłego Zygmunta Bucholca zachowanych w zbiorze dokumentów księgi wieczystej dóbr Żarki litera A powiatu Zawierciańskiego pod NN 44 i 45, jako ulice, place, park i boisko”<sup>92</sup>.

Nabywcy parcel wywodzili się w przeważającej części z miast Zagłębia Dąbrowskiego oraz z Częstochowy<sup>93</sup>. Wśród tych pierwszych zdecydowaną większość stanowili obywatele Sosnowca<sup>94</sup>,

imion) oraz Władysław; małż. Trefoń – Bogusław i Maria Józefa z Leśniczków; małż. Kaczyński – Marian i Janina z Bielskich.

<sup>90</sup> Wyjątek stanowi tutaj jedna z pierwszych ksiąg, opatrzona nazwą bez litery („Kolonია letnia w Dobrach Żarki”) oraz nieco późniejsza, założona w październiku 1937 r. dla dwóch parcel, zatytułowana skromnie „Kolonია letnia Żarki”.

<sup>91</sup> Dla ścisłości jednak dodajmy, iż jedna z ksiąg opatrzona nazwą „Kolonია letnia w Dobrach Żarki litera I” nie odnosiła się do parcel w Kolonii, ale do tych zlokalizowanych w miasteczku Żarki.

<sup>92</sup> Przypomnijmy raz jeszcze, iż wedle rejestru, parcela nr 29 przeznaczona była na kościół, 30 na kasyno, a 98 na szkołę.

<sup>93</sup> Z tej ostatniej odnotowaliśmy około 30 osób.

<sup>94</sup> Około 40 osób, nie licząc tych, które jako adres zamieszkania podały Zagórze czy Niwkę Modrzejów (w sumie kilka przypadków), miejscowości wtedy odrębne, ale wchodzące w obszar dzisiejszego Sosnowca. Dane o miejscu zamieszkania pochodzą z ksiąg wieczystych (a więc były aktualne w momencie

a w następnej kolejności Dąbrowy Górniczej<sup>95</sup>. Ponadto działki w Kolonii nabyło kilka osób z Będzina, Żarek, Zawiercia, Złotego Potoku, Wojkowic, Strzemieszyc, Woźnik, Czeladzi, Katowic czy Siemianowic Śląskich<sup>96</sup>. W pojedynczych przypadkach wskazywano jako miejsca zamieszkania Ząbkowice, Radzionków, Łazy, Blachownię, Pilicę, Kielce, Radomsko, Radom, Warszawę, Kraków, Zagnańsk czy – położony w województwie stanisławowskim – Kałusz.

Transakcji dokonywali mężczyźni, kobiety (o różnym stanie cywilnym, tj. mężatki, „panny niezamężne” oraz wdowy), pary małżeńskie, rodzeństwa, a także osoby duchowne<sup>97</sup>. Zazwyczaj przedmiotem umowy były pojedyncze parcele, choć zdarzały się sytuacje nabycia dwóch lub nawet trzech działek przez jedną osobę<sup>98</sup>. Bywało i tak, iż członkowie tej samej rodziny nabywali

---

zakupu parceli), bądź też, w sytuacji gdy nie doszło do aktu notarialnego, z korespondencji jaką prowadził Zarząd Dóbr Złoty Potok. Zważywszy na dość częste przypadki przemieszczania się osób po miastach aglomeracji (widoczne chociażby w sytuacji konfrontacji adresów przed formalnym nabyciem parcel z tymi podawanymi w momencie zawierania aktów notarialnych) informacje te mają jedynie pewną wartość pogładową.

<sup>95</sup> Około 10 osób.

<sup>96</sup> Z samych Katowic, pochodziło dwóch jedynie nabywców, podobnie jak z Siemianowic Śląskich.

<sup>97</sup> Dwie działki (nr 102 i 103 na dzisiejszej Spokojnej) zakupił na podstawie sporządzonego w 1933 r. aktu notarialnego ksiądz Ignacy Marjankowski (jako adres swojego zamieszkania podał Wieś Żuraw w gminie Złoty Potok). Dane te znajdują potwierdzenie w innych przekazach – w pierwszej poł. 1933 r. Raczyńscy sprzedali należący do nich folwark Żuraw i z tego powodu wystosowali do tamtejszego proboszcza (księdza Marjankowskiego) list z informacją o konieczności oddania przez niego użytkowanej do tej pory roli. Być może zakup parcel w Kolonii podyktowany był myślą o przyszłej emeryturze. Dopowiedzmy jednak, iż nie było mu dane zamieszkać w Kolonii. W 1936 r., przeżywszy 52 lata, ksiądz Marjankowski zmarł (pochowany został na cmentarzu parafialnym w Żurawiu). Muzeum, Kopiał za lata 1930–1933, s. 999; J. KAWECKI: *Historia wsi Żuraw*. Żuraw 2020, s. 246 (zdjęcie grobu księdza). Z kolei działkę nr 110 (dzisiejsza plebania) nabył ksiądz Stefan Ignacy Piwnicki (lista nabywców z jego nazwiskiem została zatwierdzona 30.11.1937 r.). W tym ostatnim przypadku nie dopełniono jednak formalności przepisania własności.

<sup>98</sup> Np. dwie działki (nr 16–17) zakupił Adam Żelazowski, podobnie Jan Wiekiera (nr 45–46) oraz Maria Chołdykowa (nr 446 i 481). Natomiast trzy parcele (nr 92–94) nabyła Eugenia Czerwińska z Ząbczyńskich.

kilka parcel graniczących ze sobą, względnie niedaleko od siebie położonych<sup>99</sup>. Kilkakrotnie też, sądząc po wskazywanych adresach, zakup był wspólną sąsiedzką inicjatywą mieszkańców jednej kamienicy<sup>100</sup>.

Choć nie dysponujemy materiałami ujawniającymi profesję i pozycję społeczną nabywców, to jednak na podstawie fragmentarycznych informacji w tym zakresie (a także danych adresowych) możemy stwierdzić, iż zgodnie ze wstępnymi oczekiwaniami hrabiostwa, wywodzili się oni z zamożniejszych kręgów społeczeństwa. Niektórzy z nich posiadali już na przykład własne domy w miejscach dotychczasowego zamieszkania. Wśród kupujących można odnaleźć przedstawicieli wolnych zawodów (np. adwokatów), urzędników, kadre menadżerską prywatnych i państwowych przedsiębiorstw produkcyjnych, handlowców i kupców, nauczycieli, a także dobrze płatnych, wysoko wykwalifikowanych pracowników fizycznych (np. maszynistę kolejowego), czy też byłego wojskowego<sup>101</sup>.

---

<sup>99</sup> Np. rodzina Ćwiklińskich zakupiła działki nr 450, 451 i 459, rodzina Michalskich parcele o numerach 9, 14 i 55; rodzeństwo Jastrzębskich – Stefania Maria oraz Stanisław Joachim – działki nr 178 i 177 (każdy z nich jedną), małżonkowie Szubertowie działki nr 118 d oraz 118 e.

<sup>100</sup> Np. Jan Skorupski oraz Stanisław Szymczyk, zamieszkali w Będzinie przy ul. Okrzei 50, zakupili odpowiednio działki nr 173 i 174; małżeństwa Surmik oraz Trzęsimiech, zamieszkałe w Sosnowcu przy ulicy Barbary 16, zakupiły działki 163 i 164, zaś Alfons Żółtowski i Tadeusz Wojacek, obaj zamieszkali w Będzinie przy ulicy Sieleckiej, zakupili parcele o nr 61 i 62. Fakt ten rzuca pewne światło na kanały rozprzestrzenia się informacji o tworzonej Kolonii Letniej Żarki.

<sup>101</sup> Np. zmarły w 1935 r. Izidor Gajewski, nabywca działki nr 153 był długoletnim buchalterem (czyli używając dzisiejszych określeń księgowym) Towarzystwa Elektrycznego Okręgu Częstochowskiego (odznaczony ponadto Medalem Niepodległości). Nekrolog „Goniec Częstochowski” 07.08.1935, s. 1. Wysokie stanowiska urzędnicze piastowali właściciele działek na ulicy Długiej – Karol Błahut (dyrektor w Rafinerii Nafty „Karpaty” sp. z o. o. w Czechowicach-Dziedzicach) i Wiktor Pawelec (stanowisko dyrektorskie na Polskich Kolejach Państwowych). Relacje ustne wnuczek K. Błahuta Barbary Czarneckiej i Grażyny Strzembskiej. Aleksander Zbysławski, który wraz z żoną Heleną inwestowali w Kolonii kupując działki nr 115 i 116, był adwokatem. Na kolei (jako maszynista parowozów) pracował Ignacy Piotr Korabiusz, właściciel działki 131. Zofia Folfasińska z Wigórkich prowadziła koedukacyjną prywatną szkołę oraz

Kilkadzieściat działek, co może nieco dziwić, zważywszy na ogólny cel przyświecający reformie rolnej, przeszło w arystokratyczne ręce. Przyrodni brat Karola, Edward (znany nam już przyszły Prezydent na Uchodźctwie) zakupił dla siebie z terenów pierwszej parcelacji dziewiętnaście działek, położonych w zachodniej części miejscowości (przy dzisiejszych ulicach Sportowej, Brzozowej i Łącznej), zajmujących łącznie teren o powierzchni 8 ha 8 869 mkw.<sup>102</sup>. Inny błękitnokrwisty, hrabia Felicjan Cieszkowski-Dembiński, w imieniu własnym oraz Edwarda Cieszkowskiego-Raczyńskiego, a także Jana hr. Cieszkowskiego-Tyszkiewicza oraz Pawła hr. Cieszkowskiego-Żółtowskiego<sup>103</sup>, nabył w marcu 1933 roku dwadzieścia jeden parcel o ogólnej powierzchni 7 ha 6 304 mkw., także ulokowanych po zachodniej stronie torów, w bezpośrednim sąsiedztwie owych

---

przedszkole w Częstochowie (Ogłoszenie o naborze do szkoły i przedszkola „Goniec Częstochowski” 01.09.1935, s. 5, nauczycielami byli zaś Eugenia i Stefan Cieślowie (tu chyba jednak pomogli zamożniejsi rodzice). Z kolei mąż Marii Pigi z Zakrzewskich prowadził masarnię w robotniczej dzielnicy Sosnowca Konstantynowie, kupiectwem zajmowali się, także zamieszkujący w Sosnowcu, małżonkowie Kędzierscy (relacja ustna Janiny Malczewskiej). Władysław Osierda natomiast w momencie kupna żareckich działek nr 187 i 188 pozostawał Naczelnikiem Urzędu Skarbowego w Częstochowie (płatne ogłoszenie w sprawie poszukiwania posady przez Osierdę „Goniec Częstochowski” 12.09.1935, s. 2). Z kolei Stanisław Biernat nabywca działki nr 454 to były podoficer 8 pułku ułanów na państwowej rencie inwalidy wojskowego.

<sup>102</sup> Płacąc za nie łącznie kwotę 55.029 złotych i 8 groszy. Konkretnie były to działki o numerach: 205, 206, 207, 220, 221, 222, 223, 225, 226, 227, 228, 229, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241. ASRM, KW Żarki Nr 32, Dok. nr 73 (lista nabywców Kolonii letniskowej dóbr ziemskich Żarki z 02.05.1933 r.). Lokalizacja parcel przedstawiała się następująco: numery 225–229 (prawa strona ulicy Sportowej, poczynając od skrzyżowania z PCK w kierunku ulicy Sąsiedzkiej), 234–241(cała lewa strona ulicy Sportowej, poczynając od skrzyżowania z PCK do ulicy Sąsiedzkiej), 224–220 (lewa strona ul. Brzozowej poczynając od skrzyżowania z PCK w kierunku ulicy Sąsiedzkiej), 205–207 (przy ulicy Łącznej w jej odcinku pomiędzy Brzozową a Sportową. Tutaj dodajmy, iż Edward Raczyński był właścicielem kilkuset hektarowego majątku Zawada i dóbr dębickich w województwie krakowskim. z. wojtkowska: *Wiek ambasadora. Opowieść o życiu Edwarda Raczyńskiego*. Warszawa 2017, s. 52.

<sup>103</sup> Mowa o tym samym Edwardzie Raczyńskim, o którym wzmiankuje zdanie poprzedzające. Usynowiony przez Augusta Cieszkowskiego, przez jakiś czas dodawał nowy człon do rodzowego nazwiska. Ta sama sytuacja występowała w odniesieniu do pozostałych współuczestników opisywanej teraz transakcji.

wspomnianych wyżej dziewiętnastu działek<sup>104</sup>. Nie była to jednak klasyczna transakcja-kupna sprzedaży, a raczej dżentelmeński układ, podyktowany dość niespodziewanymi, zewnętrznymi okolicznościami. Warto przybliżyć nieco jego kulisy, zwłaszcza, że historia tego zakupu miała swój dalszy ciąg i dość nieoczekiwany zwrot akcji kilka lat później.

Początek całej tej sprawy wiąże się z osobą innego jeszcze arystokraty, hrabiego Augusta Cieszkowskiego, a konkretnie z jego zgonem, który nastąpił w maju 1932 roku<sup>105</sup>. Karol Raczyński był winien zmarłemu niebagatelną kwotę przeszło sześćdziesięciu dwóch tysięcy złotych<sup>106</sup>. Prawo do niej otrzymali wszyscy wcześniej wymienieni panowie, jako w swoim czasie prawnie usynowieni przez wspomnianego Augusta<sup>107</sup>. Ponieważ Karol nie dysponował taką sumą, zaproponował rozwiązanie w postaci przekazania prawnym sukcesorom działek z parcelowanego majątku Żarki, pozostawiając im wybór odnośnie do konkretnej lokalizacji. W grę wchodziły albo parcele położone w miasteczku Żarki (teren przy miejscowej szkole), albo właśnie w Kolonii<sup>108</sup>. Wybrano tę ostatnią opcję.

<sup>104</sup> Działki oznaczone numerami: 156, 160, 161, 162, 204, 208, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 230, 231, 232, 233 i 234. Obejmowały one orientacyjnie obszar ciągnący się od północno-zachodniego wierzchołka pierwszej parcelacji (działki 161–156 położone po lewej stronie dzisiejszej ulicy Długiej, patrząc od północy, tj. miejsca jej zetknięcia z obecną ulicą Masłońską, w kierunku południowym), poprzez okolice pomiędzy Brzozową, a Długą (działka nr 162), Brzozową, a Parkiem Zabawowym (działki nr 212–215) i dalej, posuwając się w kierunku PCK, tereny po prawej stronie ulicy Brzozowej (działki 216–219) oraz lewej stronie Sportowej (działki nr 232–230).

<sup>105</sup> August Adolf Cieszkowski z Wierzenicy (1861–1932), młodszy syn Augusta (1814–1894), wybitnego polskiego filozofa (a także ekonomisty i działacza społeczno-politycznego) oraz Haliny z Cieszkowskich. Przesłanki tych szczególnych posunięć adopcyjnych nie są znane.

<sup>106</sup> Zadłużenie pochodziło jeszcze z lat 20. W 1929 r. wynosiło ono blisko 59 tys. zł. Muzeum, Księga Główna od 1929 roku, s. 114.

<sup>107</sup> W akcie notarialnym spisywanym w czerwcu 1937 r., Jan Cieszkowski-Tyszkiewicz określany jest jako ziemianin z Waki (powiat Wilno), a Felician Cieszkowski-Dembiński jako doktor zamieszkały w Drzewcach (powiat Gostyń). O Pawle Cieszkowskim-Żółtowskim posiadamy jedynie informację, iż zamieszkiwał w Warszawie. ASRM, KW Żarki Nr 32, Dokumenty, nr 116 (akt notarialny z czerwca 1938 r.).

<sup>108</sup> W odniesieniu do miasteczka Żarki oferta dotyczyła 66 działek (o nr 1–8

„Przyszywani” Cieszkowscy nie byli jednak, jak można wnosić, jakoś specjalnie zainteresowani (przynajmniej na ówczesną chwilę) swoimi nieruchomościami w zawierciańskim powiecie. Dość długo bowiem zwlekali z przepisaniem ich tytułu własności, które nastąpiło dopiero po trzech latach<sup>109</sup>. Jest jednak wielce prawdopodobne, iż krok ten podyktowany został wyłącznie nową okolicznością, a mianowicie ujawnieniem się kolejnych osób pretendujących do udziału w spadku po Augustie Cieszkowskim – hrabiego Stanisława Broel-Platera oraz jego córki Julii Broel-Plater. Jako podstawę prawną roszczeń przedstawiono kopie dwóch testamentów sporządzonych przez zmarłego Augusta hr. Cieszkowskiego w 1905 oraz 1914 roku, w których zapisane były na rzecz Julii, chrześniaczki hrabiego, odpowiednio kwoty pięćdziesięciu i trzydziestu tysięcy, a na jej ojca dwudziestu pięciu tysięcy rubli. Ponieważ rzecz działa się w niewielkim, arystokratycznym kręgu towarzysko-rodzinnym, zawarto w tej sprawie ugodę, której nadano formę aktu notarialnego, spisanego w Poznaniu 28 czerwca 1937 roku. Stwierdzono w nim, iż chociaż legaty zapisane w okazanych testamentach na rzecz hrabianki utraciły swoją ważność po tym, gdy hrabia August dokonał adopcji czterech synów, to jednak w celu polubownego załatwienia sprawy prawni spadkobiercy hrabiego Cieszkowskiego odstąpili na własność Julii Broel-Plater owe dwadzieścia jeden działek nabytych od Karola Raczyńskiego<sup>110</sup>. W ten sposób obie strony zrzekły się wobec siebie pretensji z tytułu rozliczeń spadkowych, a zamieszkująca na stałe we Francji (a ściślej w Nicei) artystka-malarka weszła w posiadanie sporej części Kolonii Letniej Żarki, której prawdopodobnie nigdy nie zdążyła już zobaczyć<sup>111</sup>.

---

i 26–83) o łącznej powierzchni 78 395 m<sup>2</sup> (liczonych 80 gr za 1 m<sup>2</sup>). Muzeum, Kopiał za lata 1930–1933, s. 525 (list do F. Dembińskiego z 15.12.1932 r.).

<sup>109</sup> Dokładnie akt notarialny spisano 16 lutego 1937 r. w kancelarii Kazimierza Jewniewicza w Sosnowcu.

<sup>110</sup> ASRM, KW Żarki Nr 32, Dokumenty, nr 116 (akt notarialny z czerwca 1937 r.).

<sup>111</sup> Dodajmy jeszcze, iż za owe działki Julia Broel-Plater zapłaciła fiskusowi podatek od darowizny w kwocie powyżej pięciu i pół tysiąca złotych. ASRM, KW Żarki Nr 32, Dokumenty, nr 122 (odpis nakazu płatniczego z 28.09.1937 r. wystawionego przez Urząd Skarbowy w Poznaniu dla Julii Broel-Plater tytułem



Charakter nowotworzonego „miasta-ogrodu” Żarki wydał się zapewne atrakcyjny dwóm częstochowskim stowarzyszeniom działającym na polu edukacji i wychowania. W 1934 roku, jako pierwszy, cztery działki o łącznej powierzchni 1 ha 2 614 m<sup>2</sup>, zakupił Komitet Rodzicielski przy Gimnazjum Żeńskim Stowarzyszenia „Nauka i Praca”<sup>112</sup>. Trzy lata później działkę o numerze 66 i powierzchni 4 103 m<sup>2</sup> nabył Komitet Rodzicielski przy państwowym Seminarium dla Ochroniarek i Wzorowego Przedszkola<sup>113</sup>. Sądząc po wielkości obszaru oraz nazwie księgi wieczystej założonej dla działek pozyskanych na rzecz Stowarzyszenia „Nauka i Praca”, można wysnuć wniosek, iż noszono się tu z zamiarem jakichś poważniejszych inwestycji. Nie jest wykluczone, iż planowano budowę czegoś na kształt ośrodka kolonijnego ze stosownym zapleczem infrastrukturalnym i rekreacyjnym. Być może rozważano też założenie bursy lub internatu<sup>114</sup>. Sądzić też można, że i drugie z wymienionych stowarzyszeń projektowało wykorzystać zakupioną działkę w podobnym celu<sup>115</sup>.

podatku od darowizn) oraz 123 (odpis pokwitowania płatniczego dla Urzędu Skarbowego w Poznaniu z dn. 26.10.1937 r.).

<sup>112</sup> Parcele o numerach: 438, 439, 440, 441 (położone niejako powyżej planowanego na działce nr 442 parku (po prawej stronie dzisiejszej ulicy Cichej, w miejscu jej zbiegu z dzisiejszą ulicą Raczyńską). Łącznie Komitet zapłacił za nie kwotę 1.892 zł. ASRM, KW Nieruchomość w Kolonii Letniej Żarki „Osiedle szkolne” (Rep. Hip. Nr 531), WH, Dział I, II, s. 2, 17.

<sup>113</sup> Cena za tę działkę wyniosła aż 2.680 zł. ASRM, KW Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera O (Rep. Hip. Nr 604), WH, Dział II, s. 17. Parcela była ulokowana w pobliżu torów kolejowych, pomiędzy dzisiejszymi ulicami Miłą i Grunwaldzką.

<sup>114</sup> Tym bardziej, że jak czytamy w statucie, Stowarzyszenie miało prawo otwierać i utrzymywać instytucje o charakterze opiekuńczym, jak bursy, internaty i kolonie letnie. ASRM, KW Żarki Nr 32, Dok. Nr 52 (Statut Komitetu Rodzicielskiego przy Gimnazjum Żeńskim Stowarzyszenia „Nauka i Praca” w Częstochowie). Jako ciekawostkę dodajmy, iż jeden z ośmiu założycieli stowarzyszenia, a mianowicie Władysław Osierda, w tym samym czasie zakupił (formalnie na żonę Marię) dwie działki w Kolonii o nr 187 i 188 (położone przy dzisiejszej ulicy PCK) i jeszcze przed wybuchem wojny zdążył wybudować dużą willę typu pensjonat.

<sup>115</sup> Również i w statucie tego stowarzyszenia, zarejestrowanego w październiku 1932 r., zapisano, iż „Zadaniem Komitetu jest pomoc w wyposażeniu Seminarjum

Wśród kupujących największym wzięciem cieszyły się parcele położone w niedalekiej odległości od planowanego centrum kulturalno-handlowo-usługowego, w którym w przyszłości powstać miały rynek, szkoła, kościół i kasyno (dzisiejsze ulice Cicha, Wiejska, Szkolna, częściowo Kopernika oraz Spokojna) oraz te leżące w pobliżu stacji kolejowej (tutaj zwłaszcza dzisiejsze PCK, Grunwaldzka, Długa i Brzozowa). Osoby, które decydowały się na inwestycję w obszarze drugiej parcelacji, najczęściej wybierały dzisiejszą ulicę Słoneczną (łącznie sprzedano tam 7 działek), Akacjową (5 działek), Raczyńskiej (4 działki) i Zieloną (3 działki). Skromnie, bo tylko po dwie parcele, rozprzedano na dzisiejszych ulicach Brzozowej, Jasnej, Ogrodowej i Zdrowej. Jedną zaś wykupiono na dzisiejszej PCK.

W sumie do wybuchu II wojny światowej sprzedano z terenów objętych pierwszą parcelacją przeszło sto siedemdziesiąt działek<sup>116</sup>. W tej liczbie znalazło się dwadzieścia jeden parcel, które przeszły

i Wzorowego Przedszkola oraz współdziałanie z gronem nauczycielskim celem roztoczenia moralnej i materialnej opieki nad młodzieżą, kształcąca się w Seminarjum Państwowym im. N. Żmichowskiej i wzorowego Przedszkola w Częstochowie. Dla osiągnięcia powyższego zadania Komitet Rodzicielski ... ma prawo: ... b) udzielać zapomóg kształcącej się młodzieży, zakładać internaty, bufety oraz kasy różnego typu". ASRM, KW Żarki Nr 32, Dokumenty, nr 122 (Statut Komitetu Rodzicielskiego przy Państwowym Seminarium Ochroniarek im. N. Żmichowskiej i Wzorówki Przedszkola w Częstochowie).

<sup>116</sup> Dokładnie 177, wedle udokumentowanych świadectw archiwalnych. Wyliczenie zawiera dodatkowe pięć działek, powstałych w wyniku sprzedaży podzielonej na części parceli o numerze 118 (pierwotnie przeznaczonej na inwestycje publiczne). Uwzględnione zostały w nim również działki, w przypadku których nie doszło do przepisania tytułu własności (czyli zawarcia aktu notarialnego kupna-sprzedaży) z powodu, jak wszystko na to wskazuje, zwłoki w dostarczenie przez nabywców niezbędnego dla finalizacji operatu „zezwolenia na kupno ziemi w pasie nadgranicznym” (parcele o numerach 5, 42, 73, 88, 165, 185, 25) i/lub też nie uregulowania całej należności (działki nr 79, 165, 189, 224) oraz z innych nie znanych nam powodów (działki nr 35, 121, 140). Nie znalazła się natomiast w tej liczbie działka nr 119 (tj. ta, na której Raczyńscy postawili kawiarnię, dzierżawioną następnie przez małżonków Kulików). Wedle relacji potomków tych ostatnich, małżeństwu udało się tuż przed wybuchem wojny wykupić nieruchomości, ale operacji tej nie zdążono już nadać żadnej formalnej postaci (posiadano jedynie pokwitowania odbioru pieniędzy przez Raczyńskiego). Po wojnie na tej podstawie, choć nie bez pewnych trudności, udało się wygrać w sądzie proces o własność parceli.

na własność hrabiny Julii Broel-Plater oraz dziewiętnaście, które zakupił przyrodni brat Karola, Edward. W przypadku drugiej parcelacji liczba ta była już znacznie skromniejsza i wyniosła jedynie trzydzieści dwie działki<sup>117</sup>.

---

<sup>117</sup> Tutaj tytułów własności nie przeniesiono w przypadku czterech parcel, działki o numerze 422, której nabywcami byli Aleksander Krystman i Walerian Strzelec (przypadek postawienia domu bez uregulowanego stosunku własnościowego) oraz działek o numerach 426, 504, 511. Archiwum Państwowe w Częstochowie (dalej APCz), Akta gminy Żarki, sygn. 248, s. 13; Muzeum, Kopiał za lata 1938–40; k. 384, 430 (pisma z 1939 r. z prośbami o nadesłanie zezwolenia na kupno ziemi w pasie nadgranicznym).

*Ilustracje 12–18* (na s. 195–197): **12.** Reklama „miasta-ogrodu” Żarki w „Expresie Zagłębia”. **13.** Kawiarnia u Kulików. Pierwszy obiekt o charakterze publicznym w Kolonii Letniej Żarki wystawiony przez hrabiostwo Raczyńskich. **14.** Pensjonat willa „Nałęcz”. **15.** Kąpielisko leśne w Kolonii Letniej Żarki. **16.** Altanka w parku, widok współczesny. **17.** Kościółek fundacji Raczyńskich, widok współczesny. **18.** Budynek biura parcelacyjnego postawiony na działce składu budowlanego, w którym przez pierwsze lata zamieszkiwał Jan Brylski. Widok u progu rozbiórki (2020 r.).

Najlepsza lokata oszczędności ---  
to własny kawałek ziemi.

## Miasto-Ogród Żarki

kolo przystanku kolejowego Żarki, Drogi Warszawsko-Wiedeńskiej,  
między stacjami Porajem i Myszkowem.

Zarząd Dóbr Złoty Potok i Żarki podaje do wiadomości, że dla udogodnienia W.P.P. nabywcom otworzył własne biuro parcelacyjne na miejscu w Mieście Ogródzie Żarki, przy przystanku kolejowym Żarki.

Jednocześnie podaje, że już przystąpił do sprzedaży pozostałych działek z lasem 40-50 Jemini po cenie niższej i na dogodnych warunkach, biorąc pod uwagę obecny kryzys gospodarczy.

**Cena od 15 groszy za 1 lokie**

Zamówienia przyjmuje i informacji udziela: 1. Biuro Żarki codziennie z wyjątkiem świąt (adres dla listów: 1. Miejsce - Zarząd Dóbr Złoty Potok, poczta i telefon Julanka). Na żądanie wysyłamy planiki sytuacyjne rozpisanych powierzchni parcel.

**Na miejscu: plaża, kąpielis**

**MAIĄTKOWY SKŁAD WSZELKICH MATER**

12

14



13







17



18









Wraz ze sprzedażą pierwszych działek rozpoczął się na terenie Kolonii intensywny ruch budowlany<sup>1</sup>. Szczęśliwie dla realizacji projektu „miasta-ogrodu” Żarki, w drugiej połowie lat 30. XX wieku nastąpił pewien przełom na polu przeciwdziałania skutkom światowego kryzysu, co niewątpliwie wpłynęło na podwyższenie poziomu społecznego optymizmu w Polsce. Między innymi dzięki zaangażowaniu państwa udało się doprowadzić do sukcesywnego spadku bezrobocia, ożywienia w handlu, a także wzrostu krajowej produkcji. W takich warunkach inwestycje we własny całoroczny/letniskowy dom poza miastem – obiekt, bądź co bądź, luksusowy – lub pensjonat, wydawały się zapewne posunięciem znacznie mniej obciążonym ryzykiem, niż jeszcze kilka lat wcześniej. Co więcej, na

---

<sup>1</sup> Niektórzy z nabywców działek budowali się nie czekając na zawarcie notarialnego aktu kupna. Świadczy o tym chociażby informacja zawarta w liście Administracji Dóbr z maja 1934 r. o wystawieniu 13 domów po wschodniej części miejscowości. Muzeum Regionalne im. Zygmunta Krasińskiego w Żłotym Potoku (dalej Muzeum), Kopiał Głównego Zarządu Dóbr w Żłotym Potoku (dalej Kopiał) za lata 1933–1934, s. 895. Postąpiła tak na przykład wspomniana już w poprzednim rozdziale Zofia Folfasińska z Wigórkich, żona Teofila Folfasińskiego. Tym samym została jedną z pierwszych inwesterek w Kolonii Letniej, osobą, która oprócz „willi betonowej z drewnianym poddaszem krytej eternitem, gankiem o słupkach betonowych także krytym eternitem oraz przybudówką betonową, krytą blachą cynkową”, wystawiła także na tej samej parceli (nr 111) „dwie drewniane werandy pokryte blachą cynkową”. Wszystkie wymienione budynki zostały w październiku 1931 r. ubezpieczone na kwotę 22 330 zł. Dodajmy też, iż kilka lat później Folfasińska dokupiła jeszcze część parceli nr 118. Archiwum Sądu Rejonowego w Myszkowie (dalej ASRM), Księga wieczysta (dalej KW) Kolonia letnia w Dobrach Żarki litera D (Rep. Hip. 501), Księga umów, nr 2, s. 6–7. We wrześniu 1935 roku lokalna prasa donosiła o wykańczaniu kolejnych „sześciu domków-willi drewnianych lub murowanych”. *Na letnisku w Żarkach*. „Goniec Częstochowski” 15.09.1935, s. 3.

*Ilustracja 26* (na s. 199). Dom małż. Biernatów, w którym serwowano obiady (obecnie ul. Raczyńskiej), stan przed 1939 r.

rynku finansowo-pożyczkowym pojawiły się oferty umożliwiające urzeczywistnienie takich zamierzeń, nawet w przypadku nieposiadania przez zainteresowanych wystarczających zasobów gotówkowych.

### Domy i pensjonaty

Techniczny i organizacyjny wymiar wszystkich tych przedsięwzięć został znacząco ułatwiony przez właścicieli parcelowanego majątku. Praktyczni Raczyńscy rozpoczęli bowiem swoją aktywność w Kolonii od uruchomienia (począwszy od sezonu wiosenno-letniego 1932 r.) wspomnianego już w poprzednim rozdziale składu materiałów budowlanych<sup>2</sup>. Można było w nim nabyć większość produktów niezbędnych do wznoszenia obiektów mieszkalnych, a także gotowe już elementy konstrukcyjne, w szczególności: cegłę (zwyčajną i cementową), betonowe pustaki, słupy (betonowe i dębowe), deski (heblowane oraz ciesielskie), kątowniki, bale jodłowe, bale futrynowe, okna, drzwi czy wapno lasowane. Sprzedawano tam również betonowe słupki, wykorzystywane do wyznaczania granic parcel, jak też niezbędne do stawiania studni betonowe kręgi<sup>3</sup>. Część z tych materiałów, jak na przykład cegły, pustaki, betonowe słupy

---

<sup>2</sup> W oparciu o zgromadzone tam materiały Raczyńscy wybudowali także swoje pierwsze inwestycje: kawiarnię, „weekendówkę” czy mieszkanie przy Składzie. Muzeum, Księga Administracja Dóbr Żłoty Potok Karola hr. Raczyńskiego 1932–1933, s. 327.

<sup>3</sup> Skład znajdował się na posesji nr 470 (obecnie mieści się tam sklep „Rogalik”). Tam też usytuowane zostało, o czym wspominaliśmy w poprzednim rozdziale, Biuro Parcelacyjne oraz pierwsze *locum* Jana Brylskiego. Materiały przechowywano w budynku zaopatrzonym w kantorek („drewniany, kryty papą”, jego koszt oszacowano na 7 139 zł 93 gr), w dwóch szopach oraz pod gołym niebem. Na terenie posesji znajdowała się też stajnia. Muzeum, Księga Inwentarz Administracji Dóbr Żłoty Potok Karola hr. Raczyńskiego (za lata 1932–1933), s. 11, 33–34; Księga Administracja Dóbr Żłoty Potok Karola hr. Raczyńskiego 1932–1933, s. 327; Kopiał za lata 1930–1933, s. 442, 448, 892. Dodajmy jeszcze, iż na terenie Kolonii istniał (nie wiadomo jednak od kiedy) wapiennik wytwarzający potrzebne do zaprawy murarskiej wapno palone. W 1934 r. piec, określany w korespondencji z tegoż roku jako „stary wapiennik”, został odsprzedany przez Raczyńskich, wraz z należącymi do niego gruntami i zabudowaniami, małżeństwu Jankowskiemu. Muzeum, Kopiał za lata 1933–1934, k. 849.

czy kręgi wytwarzana była na miejscu w samej Kolonii<sup>4</sup>. Ponadto w okolicy, w Złotym Potoku oraz pobliskiej Juliance, znajdowały się tartaki parowe, w których można było przerabiać drewno pozyskane w wyniku wycinki drzew pod przyszłą zabudowę. Nic więc dziwnego, że w tych sprzyjających warunkach w niedługim czasie wzniesiono kilkadziesiąt różnej wielkości domów. Wśród nich znalazły się zarówno okazałe dwukondygnacyjne wille, jak i nieduże parterowe domki czy też typowo letniskowe altanki<sup>5</sup>. Najwięcej, bo aż dziewięć z nich, wybudowano na ulicy odchodzącej bezpośrednio od torów kolejowych i położonej w bliskości przystanku, a noszącej obecnie nazwę Polskiego Czerwonego Krzyża<sup>6</sup>. Po kilka wzniesiono

<sup>4</sup> Raczyńscy wybudowali w tymże 1932 r. także betoniarnię (prawdopodobnie znajdowała się na posesji Składu) oraz cegielnię (przy niej postawiono gajówkę). W wykazie inwentarza martwego dla Kolonii wyszczególniono m.in. maszynę do robienia cegieł i pustaków oraz formy do kręgów i słupów betonowych. Muzeum, Księga Administracja Dóbr Złoty Potok Karola hr. Raczyńskiego 1932–1933, s. 328; Księga Inwentarz Administracji Dóbr Złoty Potok Karola hr. Raczyńskiego (za lata 1932–1933), s. 29.

<sup>5</sup> Wedle szacunkowych ustaleń, bazujących przede wszystkim na dwóch uzupełniających się źródłach – księgach wieczystych (i załączonych do nich polisach ubezpieczeniowych od ognia, obowiązkowego ubezpieczenia poczynszy od 1927 r., czy też aktach kupna-sprzedaży działki wraz z domem) oraz wykazie mieszkańców Kolonii Letniej Żarki sporządzonym przez gminę Żarki – udało się potwierdzić budowę ponad trzydziestu domów (w tej liczbie znalazły się również willa „Nałęcz” oraz budynek kawiarni, który zawierał część mieszkalną). Dodajmy, iż w tym drugim źródle odnotowano przede wszystkim te domy, w których zamieszkiwali (czasowo bądź na stałe) ich właściciele, względnie jacyś lokatorzy. Rzadko w związku z tym figurują w nim budynki i altany zamieszkiwane wyłącznie w sezonie letnim. Informacje o tych ostatnich pochodzą albo z wspomnianych ksiąg wieczystych (tu jednak umieszczano polisy przede wszystkim w przypadku obciążenia hipoteki danej nieruchomości) albo z relacji ustnych i/lub pisemnych osób związanych z miejscowością, acz (co warto podkreślić) w większości nie będących świadkami narodzin Kolonii. Archiwum Państwowe w Częstochowie (dalej APCz.), Akta gminy Żarki, sygn. 248, s. 1–15. W świetle przytoczonych danych szacunkowych wydaje się, iż podana przez ówczesnego proboszcza w Przybynowie (bywającego tylko w Kolonii w niektóre sezonowe niedziele) liczba siedemdziesięciu domów (stan na rok 1937–1938) jest chyba zawyżona. Można natomiast przyjąć, iż pewna ilość domów znajdowała się tuż przed wrześniem 1939 r. w bardziej lub mniej zaawansowanej fazie budowy, oraz że niektóre z wzniesionych już wcześniej budynków nie zostały źródłowo „uchwycone”. w. SMOLARKIEWICZ: *Parafia św. Mikołaja B-pa i Kościół p.w. Św. Ap. Piotra i Pawła w Przybynowie (k/Żarek). Diecezji Częstochowskiej*. Częstochowa 1938, s. 20.

<sup>6</sup> Były to wille usytuowane na działkach nr 138 i 179 (małż. Włodarskich, na

również na dzisiejszych ulicach Grunwaldzkiej, Cichej, Akacyjowej, Długiej i Raczyńskiej<sup>7</sup>. Domki pojawiły się także na obecnych ulicach Wiejskiej, Słonecznej, Zielonej, Kąpielowej<sup>8</sup>, Nadrzecznej<sup>9</sup>

każdej z nich trzy domy), nr 187 i 188 (Marii Osierdy, jedna willa), nr 422 (Aleksandra Krystmana) oraz nr 137 (Feliksa Arkensteina). Wszystkie te obiekty nadal stoją.

<sup>7</sup> Wedle naszych obliczeń, na ulicy Grunwaldzkiej postawiono osiem domów na działkach nr 74, 80, 111, 112, 128, 129, 130, 131 należących odpowiednio do Józefy Chebdowskiej (działka usytuowana na rogu dzisiejszej ul. Spokojnej i Grunwaldzkiej), Bohdana Szpryngera (informacja podana przez obecną właścicielkę domu), Zofii Folfasińskiej, Heleny Zbysławskiej (czasami występuje pisownia Zbisławska), Marii Kolasy, Franciszka Pentaka, małż. Sawickich i Piotra Ignacego Korabiusza), po trzy na ulicy Cichej na działkach nr 38, 39 i 40, należących do małż. Zawisłańskich, małż. Pająków oraz Władysławy Kmity i jej syna Kazimierza (od tych ostatnich nabyli nieco później dom małż. Odalscy), na Długiej na działce nr 136 (należącej do Wiktora Pawelca), nr 153 (należącej do Izidora Gajewskiego) i nr 181 (własność małż. Błahutów), na ulicy Raczyńskiej na działce nr 118d (należącej do małż. Szubertów), nr 454 (własność Stanisława Biernata), nr 470 (domek wystawiony przez Raczyńskich dla zatrudnionego przez siebie urzędnika), na Akacyjowej nr 118c (należącej do Bronisławy Dankowskiej, nr 443 (własność Stefana Bartelskiego, tutaj wystawiono dwukondygnacyjny pensjonat prowadzony przez panią Czerwińską – informacja od Jadwigi Dulias), nr 453 (należąca do małż. Morawskich – informacja od małż. Zwolińskich).

<sup>8</sup> Na Wiejskiej wybudowali się małż. Gandziarscy (parcela nr 3), na Słonecznej Jan Brylski (na działce nr 503 – domek w 1937 r. odsprzedany został dr. Feliksowi Nowakowi), na Zielonej stała zaś willa „Nałęcz”. Wedle relacji J. Dulias, na tejże ulicy, na parcelach nr 504 i 505, wybudowano jeszcze dwa domy. Na pierwszej z nich miała stać willa o nazwie „Totto”, funkcjonująca jeszcze w latach powojennych (w źródłach archiwalnych zachowana jest jedynie adnotacja o zakupie działki przez Józefa Hoefmana, datowana na rok 1938 bądź 1939). Brakuje natomiast jakiegokolwiek informacji o sprzedaży działki nr 505. Być może, iż willę lub też pensjonat wybudowali tam sami Raczyńscy. Z kolei na ulicy Kąpielowej, na działce przylegającej do dzisiejszego kąpieliska, rodzina Niepiekło wybudowała dom zwany dzisiaj „Zosięnką”. Wcześniej, tj. w styczniu 1937 r., Raczyńscy nieco zmodyfikowali kształt działek wokół kąpieliska (chodzi o parcele nr 121 i 122 według pierworysu z 1930 r.) oraz „wyprostowali” stan działek przylegających do dawnej enklawy „Otrębowizny” (parcele o nr 119 i 121 według tegoż pierworysu). W wyniku umowy z Antonim Niepiekło i jego żoną Bronisławą z domu Okularczyk, małżonkowie ci zrzekli się gruntów należących do hipoteki Młyn Otrębów, zachodzących na działki 119 i 121 (o łącznej powierzchni 1 133 m<sup>2</sup>), a w zamian otrzymali parcelę 120n (według rejestru z 1936 r.) o pow. 1 870 m<sup>2</sup>. Cała operacja dokonała się bezkosztowo. W jej efekcie Niepiekłowie uzyskali całość działki 120, a Raczyńscy „oczyścili” sobie teren pod sprzedaż działek nr 119 (kawiarnia), 121 i 122. ASRM, KW Żarki Nr 32, Dokumenty, nr 122; ASRM, KW Żarki Nr 32, Księga umów, nr 83, s. 346–352.

<sup>9</sup> Działka nr 245 należąca do Stefana Stypułkowskiego, a następnie (w 1936 r.)

i (prawdopodobnie) Brzozowej<sup>10</sup>. Wedle doniesień lokalnej prasy z 1935 roku, koszty nieruchomości oscylowały wówczas, w zależności od rozmiaru i okazałości domu, od tysiąca do blisko trzech tysięcy złotych<sup>11</sup>.

Powstające budynki w większości niezwykle udanie wkomponowały się w otaczający je, przyrodniczy kontekst. Architektonicznym punktem odniesienia (a nieraz wprost inspiracją) dla nich były zapewne konstrukcje wznoszone w Kolonii przez samych Raczyńskich, nawiązujące do górskiego (w tym także zakopiańskiego) stylu budownictwa, jak wspomniany w poprzednim rozdziale pensjonat „Nałęcz” czy też altanka, umieszczona w środku parku, powstałego tuż przy przystanku kolejowym. Nabywcy działek udatnie więc podchwycili, zgodnie zapewne z intencją hrabiostwa, sugestie odnośnie do wizji miejsca oraz jego przestrzennego „wypełnienia”. Wśród wybudowanych wówczas nieruchomości przeważały bowiem drewniane wille, mniej lub bardziej odwołujące się swoją formą do górskich pensjonatów, czy też znacznie mniejsze domki wyposażone w charakterystyczne werandki, balkoniki oraz ganki, nierzadko zdobione snycerską ornamentyką. Przybliżmy w tym miejscu te spośród nich, które najmocniej zaznaczyły swój ślad w krajobrazie miejscowości.

Na pewno do takich właśnie obiektów zaliczyć można sześć willi, wybudowanych na dwóch parcelach (nr 138 i 179) obecnej ulicy PCK, w jej początkowym odcinku, ciągnącym się po za-

---

wraz z domkiem zakupiona przez Mirosława Sawickiego. Na części gruntów byłej „Otrębowizny” (o wielkości 1 morgi), sprzedanej przez Jana Niepiekto jeszcze w 1899 r., a zlokalizowanej właśnie w obrębie późniejszych ulic Nadrzecznej i Długiej (po obu stronach tej ostatniej), Józef Ślęzak, właściciel 60% tejże parceli (zakup w 1935 r.), wybudował rok później dom „składający się z jednego pokoju, sklepu, kuchni i czterech facjatek”, zapisany następnie w dożywotnie użytkowanie Marii z Woźnickich Roratowej. ASRM, KW Dobra Żarki Nr 30, Dokumenty, nr 1322.

<sup>10</sup> Chodzi o działkę nr 191. Informacja o możliwym fakcie postawienia domu przed wrześniem 1939 r. pochodzi od wnuczek K. Błahuta.

<sup>11</sup> „...jedna z nowych willi drewnianych kosztuje w całości coś 2 700 zł, a chałupkę zawierającą pokój z kuchnią i oszkloną werandę-jadalnię, można podobno wystawić za 1 000 zł”. *Na letnisku w Żarkach*. „Goniec Częstochowski” 15.09.1935, s. 3.

chodniej stronie miejscowości. Kształt ich brył, pomimo użycia pewnych różnicujących detali, zdradzał podobną przewodnią myśl architektoniczną. Wedle jednej z powojennych wersji ich genezy (dodajmy, rozpowszechnianej w celu dyskredytacji hrabiostwa jako przedstawicieli klasy próżniaczej, „dającej upust” różnym „fanaberiom”) budowle te miały wziąć udział w zainicjowanym przez Raczyńskich konkursie na najbardziej udany projekt, odwołujący się do stylu górskiego<sup>12</sup>. Trudno dzisiaj odnieść się do tego przekazu. Zważywszy jednak na fakt, iż właścicielom Złotego Potoku z oczywistych względów zależało na wykreowaniu pewnej zauważalnej specyfiki nowotworzonej osady, także w odniesieniu do jej przestrzennej zabudowy, nie można wykluczyć, iż dla skuteczniejszego i szybszego osiągnięcia zamierzonego efektu, zdecydowali się i na takie, nie pozbawione elementu swoistej rywalizacji, rozwiązanie. Jeżeli tak rzeczywiście było, to o laur pierwszeństwa konkurowali między sobą, z dużymi szansami na wygraną (zważywszy na ilość zgłoszonych do konkursu obiektów) pochodzący z Częstochowy małżonkowie Włodarscy, którzy zakupili (odrębnie po jednej na każde z nich) wspomniane wyżej posesje na rynku wtórnym. Fortunnie dla nich (i jak się miało okazać – dla całej miejscowości również) obie działki, odsprzedane w podobnym czasie przez dwóch różnych pierwotnych właścicieli, znalazły się w rękach tego samego, zamieszkałego w Częstochowie, pośrednika w handlu nieruchomościami i trafiły do ponownego obrotu. Jako pierwsza, na początku sierpnia 1935 roku posesję o numerze 138 nabyła Eugenia Włodarska z domu Orszulka<sup>13</sup>. Kilka miesięcy później, w tym

<sup>12</sup> Informację tę zawdzięczam Władysławowi Selwetowi. Jej źródłem miała być jedna z nauczycielek nauczających już po wojnie w szkole w Żarkach Letnisko.

<sup>13</sup> Działka, wówczas niepodzielona, sięgała od torów do rogu dzisiejszej ulicy Długiej. Pierwszym jej właścicielem (umowa przedwstępna zawarta 12.11.1929 r.) został Roman Ruskiewicz, zamieszkały w Sosnowcu na ulicy Teatralnej 3. Nie dożył on jednak zawarcia aktu notarialnego. Formalnie działkę, aktem notarialnym z dnia 04.12.1934 r., nabyła wdowa po nim, Maria z Gałęckich Ruskiewiczowa, która 02.08.1935 r. odsprzedała ją za cenę 1 600 zł (pierwotna wartość działki wynosiła 4 107 zł i 30 gr) Alterowi Mordce Mittelmanowi. Po czterech dniach Mittelman sprzedał ją (z zyskiem wynoszącym 200 zł) Eugenii Włodarskiej. ASRM, KW Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera H (Nr Rep. Hip. 533), Wykaz Hipoteczny (dalej WH), Dział II, s. 19–21.

samym jeszcze roku, połowę działki nr 179 zakupił jej mąż, Józef Włodarski<sup>14</sup>. W styczniu roku kolejnego (po niecałym miesiącu od poprzedniej transakcji) dokupił pozostałą jej część<sup>15</sup>. W sezonie wiosenno-letnim 1936 roku na obu parcelach ruszyły intensywne prace budowlane, zakończone ostatecznie wiosną 1938 roku. W ich wyniku powstało sześć wspomnianych drewnianych willi, stojących w równym rzędzie po obu stronach ulicy (choć nie naprzeciwko siebie), wyposażonych w liczne otwarte bądź przeszklone werandy, ganki oraz balkony<sup>16</sup>. Zachowane do dnia dzisiejszego, stanowią niewątpliwie ozdobę miejscowości, obrazując w jakiejś mierze jej pierwotny, przedwojenny kształt<sup>17</sup>. Było to z pewnością największe i najbardziej znaczące przedsięwzięcie budowlane przeprowadzone w Kolonii w drugiej połowie lat 30., a zarazem też inwestycja najbardziej kosztowna. Małżeństwo wydało na nią grubo ponad sześćdziesiąt tysięcy złotych, co na ówczesne czasy

<sup>14</sup> Ta z kolei parcela, też jeszcze nie podzielona, leżała po przeciwnej stronie ulicy PCK i rozpoczynała się od rogu dzisiejszej ulicy Długiej.

<sup>15</sup> Jej pierwotnymi właścicielami było pochodzące z Sosnowca małżeństwo Kędzierskich. Od nich odkupił ją 14.10.1935 r. za cenę 1 516 zł wspomniany w przypisie 13 Mittelman (jej pierwotna wartość to 3 648 zł 60 gr), który następnie pierwszą jej połowę odsprzedał (30.12.1935 r.) za 1 000 zł, a drugą za 1 100 zł (przy tej ostatniej transakcji w cenę wliczony był również materiał budowlany na działce złożony oraz „wszelkie roboty przygotowane do budowy”). ASRM, KW Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera E (Nr Rep. Hip. 502), WH, Dział II, s. 17, 22–24. Jak widzimy więc, już wtedy ruszyła spekulacja żareckimi gruntami.

<sup>16</sup> W przeciwieństwie jednak do typowo górskich budowli, wille żareckie od wewnątrz tynkowane na podkładzie trzciniowym. Każda wyposażona była w kilka kuchennych kaflowych pieców, umożliwiających letnikom przyrządzanie samodzielnych posiłków (paliwo w postaci chrustu i szyszek dostarczały wszechobecne wokół lasy). W chłodniejsze letnie dni piece mogły także dogrzewać pokoje.

<sup>17</sup> W 1938 r. małżonkowie podzielili każdą z parcel na trzy, mniej więcej podobnej wielkości, części. W księgach wieczystych zachowały się polisy ubezpieczeniowe od ognia dla wszystkich tych domów, wystawione za tenże rok. Z nich możemy dowiedzieć się o szacunkowej wartości każdego, a tym samym nabrać wyobrażenie o skali finansowej całego przedsięwzięcia państwa Włodarskich. I tak, wille powstałe na posesji nr 138, zostały ubezpieczone na następujące kwoty: 11 750 zł, 9 120 zł i 11 550 zł. Zbliżone wartości zostały podane w odniesieniu do domów znajdujących się na parceli nr 179: 12 980 zł, 12 610 zł i 10 320 zł. ASRM, KW Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera H (Nr Rep. Hip. 533), Dokumenty, Nr 3–6; KW Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera E (Nr Rep. Hip. 502), Dokumenty, nr 1, 7–9.



stanowiło naprawdę pokaźną kwotę<sup>18</sup>. Prawdopodobnie niektóre z domów, dla zaakcentowania pewnej indywidualności każdego oraz dla ułatwienia odwiedzającym letnikom orientacji, otrzymywały swoje własne nazwy/imiona<sup>19</sup>. Niestety, wiedza o nich nie została utrwalona w dostępnych nam źródłach.

Kolejna, nie mniej ciekawa propozycja architektoniczna nawiązująca do górskiego stylu (aczkolwiek znacząco różniąca się od opisywanych powyżej), powstała w bezpośrednim ich sąsiedztwie. Fundatorami obiektu była, podobnie jak w poprzednim przypadku, pochodząca z pobliskiej Częstochowy para małżeńska. Obszerna, dwukondygnacyjna willa z poddaszem wybudowana została w głębi dwóch przylegających do siebie parcel, zakupionych we wrześniu 1934 roku przez Marię Osierdę (z domu Jaworską), żonę Władysława Osierdy<sup>20</sup>. Obiekt zwracał uwagę swoim rozmiarem (znacząco większym od tych z sąsiedztwa), kształtem bryły (wyraźnie przypominającym zakopiańskie domy) oraz kilkoma witrażowo przeszklonymi werandami. Wieńczył on niezwykle udanie fragment owej najbardziej wtedy reprezentacyjnej, jak się wydaje, ulicy w Kolonii. Małżeństwu Osierdów, jak wynika z re-

---

<sup>18</sup> Zaciągnęli oni na wspomniane inwestycje dwie pożyczki w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu w Zawierciu, każda w kwocie 19 000 zł. Eugenia Włodarska stosowną umowę zawarła w sierpniu 1936 r., a jej mąż dwa lata później. Hipoteki „oczyścili” z tej należności w 1947 r.

<sup>19</sup> W przypadku braku nazw ulic (a tak było w wielu małych miejscowościach, w tym i przedwojennej Kolonii) nadawanie nazw pensjonatom i domom pod wynajem miało swoje praktyczne uzasadnienie. Zofia Niepiekło, mieszkanka osady i autorka częściowo opublikowanego pamiętnika, pochodzącego z czasów międzywojennych, wymienia w odniesieniu do II poł. lat 30., oprócz zidentyfikowanych dzisiaj willi „Szubertówka” oraz „Nałęcz”, także „Zofiówkę”, „Bronkę”, „Krystynę” i „Ankę”. Być może któraś z tych nazw należała do pensjonatów położonych na ulicy PCK (jako swoiste dopowiedzenie, dodajmy, iż już po II wojnie światowej nowy właściciel jednego z nich nadał mu imię „Grażyna”).

<sup>20</sup> Chodzi o parcele o numerach 187 i 188, ciągnące się wzdłuż dzisiejszych ulic PCK i Brzozowej. Formalnie aktem notarialnym zakupiła je wspomniana Maria, faktycznie jednak w czynnościach urzędowych występował jej mąż Władysław. Także on miał pozostawać, wedle gminnych danych, właścicielem postawionego tam domu. APCz. Akta gminy Żarki, sygn. 248, s. 11. Dodajmy, iż za obie te parcele o łącznej powierzchni 7 054 m<sup>2</sup> małżeństwo zapłaciło 4 813 zł 20 gr.

lacji świadka, nie udało się jednak całkowicie wykończyć budowli. Uczynili to dopiero kolejni właściciele, którzy w 1946 roku odkupili dom od borykających się z trudnościami finansowymi pierwotnych gospodarzy<sup>21</sup>.

Do ładniejszych należały też z pewnością, dobrze wpisujące się w wypoczynkowy charakter miejscowości, drewniane, solidne domy małżeństw Błahutów oraz Zawisłańskich, wyposażone w „obowiązkowe” balkony oraz przeszklone werandy, jak też wybudowany w centrum miejscowości obszerny pensjonat „Szubertówka”<sup>22</sup>. Podobnie zresztą jak wzniesione w nieco innej już stylistyce, nie aspirującej do górskiej architektury i otynkowane na zewnątrz (w całości lub częściowo) wille: Heleny Zbysławskiej, Józefy Chebdowskiej czy małżeństw Pawelców i Pająków<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> Zadłużenie sięgało jeszcze przedwojennych czasów. Informacja o niewykończonym wewnątrz domu pochodzi z relacji córki jednej z trzech nowych współwłaścielek domu przy ulicy PCK 9, Barbary Popiołek, obecnej (jako dziecko) przy jego przejściu w 1946 r. Dodajmy jednak, iż w gminnym wykazie (jak wszystko wskazuje, sukcesywnie uzupełnianym i aktualizowanym) dom ten miał zamieszkiwać Władysław Osierda jako właściciel wraz z dwiema jeszcze osobami – Stefanem Musialikiem oraz Piotrem Wolskim, odnotowanymi jako pracownicy domu. Ibidem. Jak wynika z różnych danych, w momencie kupna posesji Osierda pełnił jeszcze obowiązki Naczelnika Urzędu Skarbowego w Częstochowie, jednak już rok później jako emeryt szukał nowej posady. Być może zmiana statusu (i utrata związanego z nim wysokiego wynagrodzenia) przyczyniła się do eskalacji problemów finansowych.

<sup>22</sup> Nazwa pochodziła od nazwiska właścicieli, zamieszkałego w Będzinie małżeństwa Bolesława i Konstancji Szubertów. W marcu 1936 r. nabyli oni aktem notarialnym dwie parcele o numerach 118d i 118e (tzn. fragmenty wielkiej działki nr 118, wedle pierwotnego planu parcelacyjnego przeznaczonej na obiekty publiczne) o łącznej powierzchni 6 313 m<sup>2</sup>, płacąc za nie 630 zł. Przejęty przez gminę po wojnie pensjonat, nieremontowany i przeznaczony na inne cele, został w latach 90. zburzony, a w jego miejsce wybudowano nowy obiekt. Nieruchomość jakiś czas później sprzedano w prywatne ręce. Obecnie na parceli tej znajduje się apteka oraz ośrodek zdrowia. Dom Błahutów, ukończony w 1936 r., istnieje w dobrym stanie do dnia dzisiejszego, podobnie zresztą jak dom Zawisłańskich.

<sup>23</sup> Dwie z wymienionych znajdują się już dzisiaj niestety w opłakanym stanie. Willa Chebdowskiej, usytuowana naprzeciw kościoła, początkowo „zagospodarowana”, a później sukcesywnie rozkradana przez miejscowe męty społeczne, stanowi obecnie bardzo „niechlubną” wizytówkę miejscowości. Podobnie smutny los spotkał dom Pawelców (położony na dzisiejszej ulicy Długiej). Nie zachował się niestety dom Stefana Bartelskiego, postawiony na działce należącej do jego siostry Heleny Zbysławskiej, przy dzisiejszej Grunwaldzkiej. Wedle relacji

Zainteresowanie i zaciekawienie mógł też zapewne wzbudzać drewniany domek Piotra Korabiusza na dzisiejszej ulicy Grunwaldzkiej, znacznie skromniejszy od poprzednich, ale wyróżniający się harmonijnym kształtem oraz urokliwą werandką, przyozdobioną fantazyjną, ażurową ornamentyką. Domy stawiano najczęściej przy pomocy „miejscowych sił”, to jest zamieszkałych w samej Kolonii lub pobliskich przysiółkach mężczyzn, obeznanych z budowlanym fachem<sup>24</sup>.

### Mieszkańcy i letnicy

Wśród rozchodzących się zatem po okolicy, zwłaszcza wiosną i latem, odgłosów siekier, młotków i kielni, toczyło się życie codzienne mieszkańców Kolonii Letniej Żarki, przybierającej z każdym rokiem coraz bardziej wyrazisty kształt. Do osiadłych w tych stronach od dawna dwóch młynarskich rodzin Niepiekłów i Okularczyków<sup>25</sup>, które z czasem stały się istotną częścią społeczności nowotworzonej osady, dołączały (w miarę finiszowania kolejnych budowlanych inwestycji) następne, przyciągnięte walorami miejsca oraz pojawiającymi się możliwościami zarobkowania czy też rozwijania własnych interesów. W związku z prowadzoną działalnością turystyczno-gastronomiczną, przybyły wspomniane już wcześniej małżeństwa Kulików oraz Szubertów. Decyzję o związaniu swoich losów na trwałe z „miastem-ogrodem” Żarki podjęli także Błahutowie, Gandziarscy, Helena Zbysławska oraz jej brat Stefan Bartelski,

---

wnuczek przedwojennych mieszkańców Kolonii, cechował się on nowoczesnymi rozwiązaniami i bogatym wyposażeniem (m.in. agregat prądowłóczy, winda i centralne ogrzewanie). Relacje ustne Barbary Czarneckiej i Grażyny Strzembskiej.

<sup>24</sup> Wedle informacji Tadeusza Zawadzkiego, wspomniane wille, wznoszone przez małż. Włodarskich na ul. PCK, miał budować Piotr Niepiekło (zważywszy jednak na tempo ich stawiania, wydaje się, iż musiało być tam zatrudnionych jeszcze kilku innych cieśli). Znamy też, o czy już nadmienialiśmy w przypisie 21, nazwiska pracowników wznoszących dom Osierdów. APCz. Akta gminy Żarki, sygn. 248, s. 11.

<sup>25</sup> W statystykach gminnych „Szczerbowizna” oraz „Otrębowizna”, w tym „Otrębowizna Masłońskie”, stanowiły odrębne, nie należące do Kolonii osady.

Piotr Korabiusz, a także Stanisław Biernat i Aleksander Krystman z rodzinami. Łącznie z dalszymi krewnymi, grupa ta liczyła około trzydziestu osób<sup>26</sup>. W sumie, po dodaniu podobnej liczby osób podnajmujących lokale oraz tych zatrudnianych przy budowie domów, liczba mieszkańców Kolonii w jej szczytowym momencie rozwoju dochodzić mogła do setki. Gdybyśmy jeszcze w tych szacunkach uwzględnili przylegające do Kolonii osady „Otrębowiznę” i „Szczerbowiznę”, to przekraczałyby ona znacząco wspomnianą wyżej ilość<sup>27</sup>. Dla porównania, w znajdujących się w najbliższej okolicy przysiółkach, składających się z kilku domów/chałup każdy, łącznie przebywało nieco ponad trzydzieści osób<sup>28</sup>. Liczba mieszkańców Kolonii znacząco wzrastała wraz z rozpoczęciem sezonu. Zapełniały się wówczas pensjonaty i część niezamieszkałych jesienno-zimową porą willi. Zagęszczały się także domy stałych mieszkańców, odwiedzanych przez rodziny z miasta, a nierzadko także oferujących dodatkowe pomieszczenia pod wynajem. Wówczas to właśnie swoją użyteczność i wymierną wartość ukazywały w całej pełni werandy, altany, rozbudowane piętka i stryszki<sup>29</sup>. Wraz z budową kolejnych

<sup>26</sup> Dokładnie 28 osób. APCz. Akta gminy Żarki, sygn. 248.

<sup>27</sup> W Kolonii, w charakterze głównych lokatorów domów, zamieszkiwać miały 32 osoby. W osadzie młyńskiej „Szczerbowizna”, wedle danych na rok 1931, stały trzy domy, których właścicielami byli Franciszek Okularczyk (zamieszkały w gminie od 1875 r.), Władysław Okularczyk oraz Wincenty Walter. Łącznie zamieszkiwało w nich 14 osób. W „Otrębowiznie Masłońskiej”, w czterech domach będących własnością Józefa Trybuszewskiego, Antoniego Trybuszewskiego, Antoniego Niepiekło i Piotra Niepiekło, zamieszkiwało 31 osób. Z kolei w „Otrębowiznie”, w trzech domach (znani są właściciele tylko dwóch z nich – Józef Niepiekło i Jan Kulak) przebywało około ośmiu osób. Obliczona tu szacunkowa liczba stu osób w odniesieniu do zaludnienia Kolonii, zbieżna jest z wyliczeniami księdza Smolarkiewicza. w. SMOLARKIEWICZ: *Parafia św. Mikołaja B-pa...*, s. 6.

<sup>28</sup> W największym z nich, na Folwarku Masłońskim, należącym do Zdzisława Hasfelda, znajdowało się raptem 5 domów, w których zamieszkiwało (dane na 1931 r.) 42 osoby. W Kozie-Pustkowiu Wysockim (od nazwy wsi Wysoka Lelowska) stały 3 chałupy (a w nich 20 osób), podobnie w Kępinie-Pustkowiu Przybynowskim (tam 32 osoby). Nieco dygresyjnie zauważmy, iż dane te dość wyraźnie obrazują występujące na przedwojennej polskiej wsi zjawisko przeludnienia. APCz. Akta gminy Żarki, sygn. 248, s. 28–35, 59–62.

<sup>29</sup> Na przykład, wspomniana wcześniej Zofia Folfasińska, stawiając od razu liczne budynki (willę z poddaszem, przybudówkę i dwie werandy), zapewne od początku planowała wynajem pomieszczeń.

domów-willi Żarki przyciągały coraz większą liczbę osób, w tym także i tych z tzw. towarzystwa, o czym informował autor cytowanego już wcześniej artykułu, opisującego z pewną dozą humoru wrażenia z sezonu letniego 1935 roku:

„Od trzech lat obserwuję rozwój Żarek i widzę, że z każdym rokiem piasku jest coraz mniej, gości zaś coraz więcej.

Samych przedstawicielei sądownictwa i palestry z Częstochowy było bardzo wielu. Niewątpliwie z powodzeniem można by na lato przenieść sesje sądowe do Żarek, a nie zabrakłoby nawet i na miejscu klienteli Temidy. (Tu wspomnieć dyskretnie wypada, że kradzieże mieszkaniowe były na porządku nocnym, tak że w końcu pojawiły się nawet i patrole policyjne) (...).

Poza reprezentantami palestry i sądownictwa było też kilku panów ze świata urzędniczego, sporo rodzin z Częstochowy, Sosnowca, Zawiercia, Myszkowa i Katowic, no i oczywiście liczne rodziny Rozenblumów, Apfelblumów i Pomeranchlumów, wszystko jedno skąd<sup>30</sup>.

Przyjazdy letników odbywały się niemal wyłącznie koleją. Z małej, urokliwej stacyjki, już pieszo, pokonywali drogę do wybranego domu/pensjonatu, gdzie czekały na nich, zarezerwowane wcześniej bądź też wynajęte na cały sezon pokoje. Niektórzy też być może dopiero będąc na miejscu rozpoznawali możliwości zakwaterowania<sup>31</sup>. Zważywszy na brak wewnętrznego transportu (bodaj w postaci konnych bryczek czekających przy stacji) oraz z uwagi na piaszczyste ulice, fakt lokalizacji pensjonatów i willi w bliskości kolei odgrywał niebagatelną zapewne rolę, z pewnością wartą zapłacenia wyższej kwoty za parcelę.

<sup>30</sup> *Na letnisku w Żarkach...*, s. 3.

<sup>31</sup> Ceny pokoi, wedle autora przywoływanego już artykułu, były wygórowane i wahały się od 70 do 100 zł za sezon. Ibidem. Przyjmując, iż sezon trwał dwa wakacyjne miesiące (lipiec i sierpień), cena za dzień w pokoju wahała się od 1 zł 20 gr do 1 zł 60 gr. Porównajmy to teraz z kosztami wynajmu lokalu w uzdrowiskach w analogicznym czasie i tym samym roku. Jak informowała na łamach „Gońca Częstochowskiego” Dyrektor Związku Uzdrowisk w Polsce, cena za pokój z utrzymaniem (biorąc pod uwagę wszystkie krajowe uzdrowiska) oscylowała w granicach od 4 do 20 zł dziennie (w zależności od miejscowości oraz komfortu pensjonatu i utrzymania). *Ubiegły sezon uzdrowiskowy i turystyczny*. „Goniec Częstochowski” 12.12.1935, s. 5.

Niewielka Kolonia przygotowana była na przyjęcie wczasowiczów nie tylko pod kątem oferowanych miejsc noclegowych. Zabezpieczona była także strona aprowizacyjna. Całodzienne wyżywienie serwowały kawiarnia Kulików i wille „Szubertówka” oraz „Nałęcz”. Ponadto usługę gastronomiczną (przynajmniej obiady) świadczyły także niektóre z pozostałych pensjonatów<sup>32</sup>. W kilku czynnych sklepach można było nabyć podstawowe artykuły spożywcze (pieczywo, mleko, masło, sery itp.)<sup>33</sup>. Wyroby masarskie oraz mięsne dostarczali Żydzi z okolicznych miasteczek (Myszkowa i Żarek), którzy furmankami z towarem przyjeżdżali wprost pod domy swoich klientów. Z myślą o letnikach czynny był też w sezonie niewielki sklepik usytuowany tuż przy stacyjce (w miejscu, gdzie obecnie znajduje się poczekalnia), oferujący drobne artykuły, mile widziane zwłaszcza podczas podróży (wafelki, herbatniki, pomarańcze czy oranżada)<sup>34</sup> oraz kiosk „Ruchu”, zaopatrujący wczasowiczów nie tylko w codzienną prasę, ale także chociażby w wyroby tytoniowe czy inne drobiazgi<sup>35</sup>.

## W sezonie

Sezon w Kolonii rozpoczynał się majówkami. Z uwagi na położenie oraz niejaki już rozgłos, nawiedzali ją dość licznie w ciepłe

<sup>32</sup> Np. w domu państwa Biernatów (wystawionym już w 1933 r.). Wynajmowano w nim również pokoje dla letników. Muzeum, Kopiał za lata 1933–34, s. 840 (pismo z dn. 24.04.1934 r. do J. Brylskiego, w którym podana jest informacja o wili p. Biernatowej); relacja ustna Grzegorza Biernata. Obiady serwowano też w niektórych willach wystawionych przez małż. Włodarskich na dzisiejszej ul. PCK.

<sup>33</sup> Jeden z nich znajdował się przy kawiarni małż. Kulików (i był przez nich prowadzony), drugi na rogu dzisiejszych ulic Długiej i Nadrzecznej w domu wybudowanym przez J. Ślęzaka, trzeci na ul. Kąpielowej (dzisiejsza willa „Zosieńka”), czwarty zaś wybudowany został po zachodniej stronie torów niedaleko przystanku, na gruntach „Otrębowizny” i prowadziła go rodzina Piotra Niepiekło (wg relacji T. Zawadzkiego; inną wersję podano w „Letniskowcu” Nr 2/21/14, s. 8/ – usytuowany miał on być przy basenie).

<sup>34</sup> Prowadziła go Marjanna Dobosz z domu Okularczyk. Według wspomnień córki, Henryki Kulik, matka codziennie (z uwagi na częste kradzieże w okolicy) pakowała niesprzedany towar w wiklinowy kosz i przynosiła do domu.

<sup>35</sup> Muzeum, Kopiał za lata 1933–34, s. 840 (pismo z 24.04.1934 r. ws. postawienia kiosku „Ruchu”).

majowe i czerwcowe weekendy zamożniejsi mieszkańcy Myszkowa, Częstochowy, Zawiercia oraz zagłębiowskich miast. Jednak i ci mniej zarabiający mogli skorzystać z jednodniowego wypoczynku. Zaopatrzeni we własny najczęściej prowiant, „rozbijali” się w lasach na kocach i kocykach, ciesząc się urokami otaczającej przyrody<sup>36</sup>. Szczyt przypadał oczywiście na wolne od zajęć szkolnych miesiące lipiec i sierpień. Wówczas do „miasta-ogrodu” Żarki, oprócz indywidualnych wczasowiczów (wśród których zauważalną grupę stanowiły bony z dziećmi lepiej sytuowanych rodziców z miasta), przyjeżdżały także harcerskie zastępy<sup>37</sup>. Na podstawie zachowanego pamiętnika mieszkanki Kolonii, Zofii Niepiekło, ówczesnej uczennicy gimnazjum, możemy odtworzyć w zarysach rytm dnia codziennego mieszkańców i letników w tym okresie<sup>38</sup>.

Po nocnej ciszy, niespiesznie budziło się życie. W godzinach wczesnorannych nieliczne tylko osoby przemierzały piaszczyste żareckie ulice, najczęściej kierując się do sklepików po niezbędne śniadaniowe wiktuały. W tej grupie przeważać miały kobiety, zatrudnione w charakterze służących, które podczas wakacyjnego wyjazdu towarzyszyły swoim chlebobawcom. Nieco później na kąpielisku pojawiały się, pod opieką bon, spragnione zabawy i ruchu dzieci. W południe gwarно, a może i nawet tłoczno, robiło się w lokalach gastronomicznych, do których letnicy schodzili się na posiłek. Życie towarzyskie wyraźniej się „rozkrecało” dopiero po poobiednim odpoczynku, nabierając szybko wigoru, a nawet „rumieńców”. Jedni – jak zauważała to nasza młoda obserwatorka – „szli na plażę,

<sup>36</sup> Tradycja majówek w żareckich lasach datuje się jeszcze z czasów poprzedzających powstanie Kolonii. Opis jednej z nich (z okresu przed 1929 r.) zamieścił Stanisław Rybak – ówczesny pracownik częstochowskiej kolei, a po II wojnie mieszkaniec Żarek Letniska – w swoim (publikowanym częściowo w „Letniskowcu” Nr 1/32/17, s. 6) pamiętniku.

<sup>37</sup> Dodajmy tutaj, iż hrabstwo Raczyńscy corocznie wydawali harcerskim drużynom zgodę na zakwaterowanie w swoich złotopotockich lasach. Wraz z utworzeniem Kolonii niektóre z zastępów, zapewne z powodu wygodniejszego dojazdu, wybierały właśnie ją na miejsce biwaku.

<sup>38</sup> Zofia Niepiekło, urodzona w 1922 r., rozpoczęła pamiętnik w kwietniu 1937 r. Zakończyła pisanie będąc już mężatką, w październiku 1947 r. Mieszkała tuż przy kąpielisku, na pozostałościach dawnej „Otrębowizny”.

drudzy do lasu, na łąkę, na kort tenisowy, na siatkówkę, na randkę lub jeszcze gdzieś<sup>39</sup>. Zakątki Kolonii wypełniały się spacerującymi, leżakującymi bądź też zażywającymi sportów wczasowiczami. Czas po zapadnięciu zmroku (z uwagi na brak oświetlenia ulicznego) spędzano już raczej na posesjach, siedząc na przydomowych ławeczkach, w altankach czy na werandach. Delikatny blask lamp naftowych wprowadzał zapewne nastrój sprzyjający konwersacjom i śpiewom. Zdarzało się także, iż biwakujący w Kolonii harcerze urządzali dla mieszkańców ogniska, przy których występowali z repertuarem poetyczno-wokalnym. Tak, z grubsza, wyglądał rozkład dnia w przypadku ładnej aury. Można się tylko domyślać, iż w gorszym pogodowo wariancie letnicy chętniej i dłużej przebywali w kawiarniach przy kawie, herbacie i deserach. Zapewne nie brakowało też chętnych do gry w bilard i brydża. Gorzej z pewnością kaprysy aury znosiły dzieci, a zwłaszcza, jak podejrzewamy, ich opiekunki.

Pewną modyfikację utartego schematu przynosiły dwa ostatnie dni tygodnia. Żarki zaludniały się wówczas dodatkowo, gdy – jak relacjonował dziennikarz – „obładowani paczuszkami panowie ściągali do utęsknionych małżonek i stu-pocięch swoich na rodziny i natury łono po całotygodniowej orce w dusznym mieście”<sup>40</sup>.

W soboty i niedziele, popołudniową i wieczorną porą, spotykano się dość powszechnie na modnych wówczas dancinach. Szczególnym wzięciem cieszyły się, wedle różnych relacji, te organizowane na deskach kawiarni Kulików<sup>41</sup>. Ochoczo schodziła

---

<sup>39</sup> A tak o ofercie rekreacyjnej pisał w swoim humorystycznym tonie dziennikarz „Gońca”: „Z rozrywek miłych i szlachetnych jest pływanie, siatkówka, jest do wynajęcia doskonały kajak oraz łódź, do której bezpłatnie dodawany bywa garnuszek celem wylewania sączącej się szparami wody, jest tenis, który zwłaszcza podczas całotygodniowego turnieju był ośrodkiem ogólnego zainteresowania, jest wreszcie nieśmiertelny, epidemiczny brydż”. *Na letnisku w Żarkach...*, s. 3.

<sup>40</sup> Ibidem.

<sup>41</sup> Inauguracja tanecznych zabaw w tym lokalu następowała późną wiosną. W 1937 r. na przykład, pierwszy dancinng odbył się na „Zielone Święta”, przypadające w połowie maja. Wedle pamiętnika Zofii Niepiekło, zjechało nań dużo gości, głównie z pobliskiego Myszkowa. Nadmienmy jeszcze, iż dancinngi odbywały się także u Szubertów oraz w „Caffe Biedronka”, mieszczącej się na działce nr 128 (przylegała do boku parku przy kolei), zakupionej przez Marię



się na nie zwłaszcza rozbawiona i skora do miłosnych uniesień podrastająca młodzież. Towarzyszący nierzadko młodym osobom (zwłaszcza płci damskiej) rodzice, czujnym okiem spoglądali na swoje tańczące latorośle, sami prowadząc przy stolikach rozmowy, mocno zapewne zagłuszane dźwiękami orkiestry. Począwszy od 1936 roku, niedziele zostały wzbogacone o jeszcze jeden, powie-dzielibyśmy wspólnotowo-towarzysko-duchowy, wymiar. Wraz bowiem z wybudowaniem kościółka stali mieszkańcy oraz letnicy wyznania katolickiego mogli się spotykać na porannej mszy<sup>42</sup>. Dwa lata później odprawiane w nim nabożeństwa zyskały dodatkowo oprawę muzyczną w postaci fisharmonii, którą zakupił nowo mianowany wtedy proboszcz przybynowskiej parafii Władysław Smolarkiewicz<sup>43</sup>. Dzięki temu nabytkowi „miasto-ogród” Żarki zaczęły odwiedzać amatorskie chóry, które urozmaicały niedzielne spotkania wiernych<sup>44</sup>. W niedługim zresztą czasie,

---

Kolase. Prowadziła ją krewna właścicielki, Bogusława Balon. Relacja ustna Kazimierza Kolasy.

<sup>42</sup> Według pełniącego od 1938 r. funkcję proboszcza w Przybynowie księdza Smolarkiewicza, nabożeństwa odbywały się latem w każdą niedzielę (w innych porach roku raz w miesiącu oraz w uroczyste święta). Pieczę nad kościółkiem, w sytuacji braku księdza na miejscu, sprawował Piotr Ignacy Korabiusz, emerytowany urzędnik kolejowy, który jako „jeden z pierwszych działkowców” wybudował się i wraz z żoną osiadł na stałe w Kolonii. w. SMOLARKIEWICZ: *Parafia św. Mikołaja B-pa...*, s. 21–22. Z zapisów Zofii Niepiekło wynika jednak, iż na Wielkanocną rezurekcję udawano się do Przybynowa. Wedle jeszcze innej, cytowanej już kilkakrotnie relacji A. Duliasa, zanim kościółek został wyposażony w niezbędne akcesoria liturgiczne, wierni zbierali się, aby wysłuchać w nim mszy nadawanej przez polskie radio. Aparat radiowy obsługiwać miał wówczas Jan Brylski.

<sup>43</sup> Kościółek w Kolonii podlegał organizacyjnie tej parafii. Na zakup używanej fisharmonii złożyły się w dużej mierze osoby związane z Kolonią. Ksiądz Smolarkiewicz, w cytowanej już książeczce, wymienił je wraz z ofiarowanymi przez nie kwotami. Widnieją tam znane nam już nazwiska: P. Korabiusza (oznaczonego tym razem inicjałem drugiego imienia – Ignacy), E. Włodarskiej, W. Odalskiego, p. Biernatów, pań Dankowskich, Fr. Pętaka oraz nieznanej nam T. Orubowej (nazwisko o takim brzmieniu nie pojawia się w żadnym z dostępnych nam źródeł). w. SMOLARKIEWICZ: *Parafia św. Mikołaja B-pa...*, s. 23. Na fisharmonii przygrywać mieli miejscowi amatorzy: W. Jędrzejewski, C. Cień i J. Pętak.

<sup>44</sup> M.in. śląski chór męski „Przyjaźń” z Radzionkowa i kościelny chór mieszany z Zawiercia.

bo już pod koniec tego sezonu (tj. 1938 r.) obdarzeni walorami głosowymi mieszkańcy sami zorganizowali chór<sup>45</sup>.

Od połowy lat 30., wraz z wybudowaniem willi „Nałęcz”, popularnością cieszyły się też wspomniane już wcześniej rozgrywki tenisowe. Przyciągały one nie tylko samych uczestników, ale także szerszą widownię, o czym dowiadujemy się z rozbudowanej relacji prasowej zamieszczonej w „Gońcu Częstochowskim” z okazji rozegranego w drugiej połowie sierpnia 1935 roku turnieju tenisowego:

„W ub. niedzielę, 18 b.m. po całotygodniowych rozgrywkach nastąpiło zakończenie turnieju tenisowego, który, jak już donieśliśmy, odbywał się w pobliskiej miejscowości letniskowej Żarki przy willi ‘Nałęcz’ hr. Raczyńskich z udziałem 14 zawodników, w tem 4-ch pań i 10-u panów z Częstochowy, Myszkowa, Zawiercia i Sosnowca.

Po ćwierćfinałowych, interesujących półfinałach i grach eliminacyjnych nastąpiły w sobotę i niedzielę budzące ogólną emocję licznej publiczności i zawodników rozgrywki finałowe w poszczególnych konkurencjach.

Wyniki finałów były następujące:

W grze mieszanej zwycięstwo odniosła para pp. Ordonowa–Zaleski jun. przeciwko parze pp. Szpryngerowa–Ordon 4:6, 6:0, 6:4.

W grze podwójnej panów zwyciężyła para pp. Bartoszek–Pietrzak przeciwko parze de Ville–Morawski 5:7, 7:5, 6:3.

W grze pojedynczej pań zwyciężyła p. Bartoszkowa przeciwko p. Zaleskiej 9:7, 6:1.

W grze pojedynczej panów zwyciężył p. Zaleski jun. przeciwko p. de Ville”<sup>46</sup>.

<sup>45</sup> W. SMOLARKIEWICZ: *Parafia św. Mikołaja B-pa...*, s. 22.

<sup>46</sup> *Kronika Sportowa*. „Goniec Częstochowski” 22.08.1935, s. 4. Dodajmy, iż spośród wymienionych w artykule miłośników tenisa, posiadaczami działek w Kolonii byli Szpryngerowie oraz Zbysławska. Zalewscy wynajmowali na okres letni pokoje w domu małżeństwa Pawelców na ulicy Długiej. Nie udało się ustalić, kim były osoby o nazwisku Ordon. Na miejscowym cmentarzu są pochowane dwie pary (zapewne małżeńskie) o tym nazwisku (Lucyna i Mieczysław oraz Helena i Stefan). Każda mogła brać udział w opisanych zawodach – wiek wszystkich tych osób oscyływałby w tamtym momencie w granicach 31–39 lat. Wedle

Turniej wieńczyła – jak pisano dalej – defilada, podczas której pani Zbysławska wręczyła nagrody, a pan Szprynger wygłosił przemówienie.

Niedzielami parkowe alejki też zapewne przemierzało więcej osób, aniżeli w zwykły dzień tygodnia. Odświętnie ubrani, wymieniali się pozdrowieniami czy też ucinali nieco dłuższe konwersacje i pogawędki. Lokalizacja obiektu (tuż przy stacji kolejowej) powodowała, iż pozostawał on miejscem powszechnie odwiedzanym. Letnicy bowiem, jak już wiemy z korespondencji Zarządu Dóbr, rytualnie niemal wychodzili na stacyjkę w porach przyjazdów pociągów<sup>47</sup>. Park stał się zatem, jak można sądzić, swoistym forum obiegu różnych wiadomości, w tym również tych, jakże istotnych z punktu widzenia walorów życia towarzyskiego, na temat wczasowiczów zarówno nowo przybywających, jak i opuszczających miejscowość. Zapewne największa wymiana wśród letników zachodziła w świąteczny (dla większości) i ustawowo wolny od pracy siódmy dzień tygodnia. Zjeżdżała wtedy do Kolonii spora grupa jednodniowych turystów, pragnących skorzystać z jej wielorakich atrakcji. Parkowa przestrzeń zapełniała się tego dnia szczególnie mocno także i z innego jeszcze powodu. Często, jeżeli nie cyklicznie, odbywały się tam bowiem, w ufundowanej przez Raczyńskich altanie, muzyczne koncerty. Nie lada wydarzeniem bywały też zapewne odwiedziny pary hrabiowskiej. Wedle ustnych relacji osób wywodzących się z rodzin przedwojennych mieszkańców Kolonii, wizyty takie, co prawda dość sporadyczne, miały miejsce właśnie niedzielami. Stefania i Karol, wraz z towarzyszącymi im wtedy osobami, zajeżdżali bryczkami pod kościółek na poranne nabożeństwo, a stamtąd przemieszczali się pod kawiarnię Kulików na mniej lub bardziej obfity, względnie mniej lub bardziej słodki, poczęstunek<sup>48</sup>.

---

relacji Witolda Okularczyka rodzina Ordonów miała prowadzić młyn we wsi Masłońskie.

<sup>47</sup> Jak dokładnie przedstawiała się częstotliwość kursowania (wcale nie tak rzadka, do dziesięciu składów na dobę) zob. <https://www.bazakolejowa.pl/timetables/86/348-5790a94986f3c.jpg> [dostęp: 28.06.2022].

<sup>48</sup> Informacje te pochodzą przede wszystkim od wnuka dzierżawiących kawiarnię – Adama Kulika. Podejrzewamy jednak, iż hrabiostwo zatrzymywało się także nieraz w willi „Nałęcz”.

Wydaje się, iż oferta rekreacyjna niewielkich Żarek była całkiem interesująca i urozmaicona, o czym może świadczyć końcowy fragment przywoływanego już kilkakrotnie artykułu z lokalnej prasy:

„Co więc poza brydżem, idealnym wypoczynkiem i nieskrępowaną swobodą wśród lasów mogą dać Żarki letnikowi? Iwonicz jest niezastąpiony na złą przemianę materji, Zakopane – na płuca, Rabka – dla dzieci. Jakie wskazania lecznicze mogą mieć pocziwe Żarki? Jedno tylko można stwierdzić – oto ludzie stają się tu młodszy. Ba, czują się tu nieraz jak niemowlęta.

Taki na przykład p. Głębek. Postarzały, zmęczony jechał w mieście na dworzec dorozką, do Żarek koleją, w Żarkach już szedł sam po piasku, pływał w stawie, jak młodzieniec, skakał przy siatkówce, jak chłopak, bawił się na dancingu, jak dziecko, do willi wracał na czworakach”<sup>49</sup>.

## Moda i stroje

Niedzielnym dzień, oprócz nieco zmienionego rytmu, różnił się także wykwiutniejszym nieco strojem stałych mieszkańców oraz letników, prezentowanym podczas spacerów czy kawiarnianych spotkań. Poświęćmy teraz nieco miejsca temu aspektowi codzienności, tym bardziej, iż odbiegał on znacznie od dzisiejszych standardów. Wczasowo-rekreacyjny charakter miejscowości znajdował odzwierciedlenie także w ubiorze przebywających tu osób. Królował więc generalnie w Kolonii strój sportowy. Panowie, jak było to wówczas powszechnie przyjęte, nosili zatem uszyte z lekkich materiałów (z cienkiej wełnianej flaneli, rzadziej lnu) ubrania, składające się albo z zestawu dobranego kontrastowo – na przykład białe spodnie i granatowa marynarka – albo też w całości utrzymanego w bieli.

---

<sup>49</sup> *Na letnisku w Żarkach...*, s. 3. Autor tegoż artykułu, ukrywający się pod pseudonimem Asper, dostrzegł też i pewne bolączki miejscowości, a mianowicie brak lekarza, posterunku policji czy zadaszenia na peronie. Utyskiwał także na „grubo szwankujące doręczenie poczty”. Dodajmy przy tej okazji, iż najbliższe połączenie telefoniczne można było uzyskać od jesieni 1935 r. na poczcie w Poraju. *Telefon na poczcie w Poraju*. „Goniec Częstochowski” 13.09.1935, s. 3.

Do tego, oczywiście, dochodziła koszula i krawat. Uzupełnienie stroju stanowiło nakrycie głowy w postaci przewiewnego, najczęściej słomkowego, kapelusza. Panie z kolei przywdziewały sukienki o krojach w miarę prostych i barwach jasnych, sięgające oczywiście poza kolana i uszyte również z odpowiednich tkanin, to jest lnu lub bawełny. Podobnie jak mężczyźni, dla ochrony głowy i oczu przed słońcem (okulary słoneczne nie były wówczas jeszcze w Polsce popularne), zakładały mniej lub bardziej fantazyjne słomkowe kapelusze z dużym rondem<sup>50</sup>. U niektórych letniczek, zwłaszcza tych bardziej zaawansowanych wiekowo, można było zapewne dostrzec także kolorowe, przeciwsłoneczne parasolki.

Wybierając się na tenisowe korty – a dodajmy, iż był to niezwykle popularny zwłaszcza w wyższych sferach społecznych (bądź też tych aspirujących do nich) rodzaj sportu w interesującym nas okresie – zarówno panie, jak i panowie przebierali się w odpowiedni, utrwalony już pewną tradycją strój. Jego charakterystycznym, można by nawet rzec immanentnym, elementem pozostawał biały kolor. Panowie występowali zatem w utrzymanej w tej barwie koszuli z wykładanym kołnierzykiem (z krótkim bądź długim rękawem) oraz białych flanelowych spodniach (oczywiście długich), przytrzymywanych paskiem (niejednokrotnie był to jedyny ciemny element w całym stroju). W przypadku chłodniejszej pogody dokładano do tego jeszcze dzianinowe kamizelki z romboidalnym wzorem, względnie pulowery z trójkątnym wycięciem pod szyję. Panie z kolei ubierały się w białe, dość szerokie w dolnej części (sięgającej za kolana) sukienki z krótkimi rękawkami. Do tego zakładano białe płócienne pantofle, białe skarpetki, a czasami także szeroką białą opaskę na włosy<sup>51</sup>.

Na plaży, z kolei, panie występowały w dość mocno zabudowanych jednoczęściowych kostiumach (czasami opasanych w talii białymi paseczkami), lekko tylko dekolowanych (tak, aby nie przekroczyć „granic przyzwoitości” i estetyki), z krótkimi nogawkami. Począwszy od późnych lat 30. w użyciu były też kostiumy dwu-

<sup>50</sup> A. SIERADZKA: *Moda w przedwojennej Polsce*. Warszawa 2013, s. 132, 142.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 155.

częściowe, uszyte z ciemnej bawełny albo trykotu. Na stopy przywdziewano płytkie pantofle, wiązane w kostkach na tasiemkę lub płócienne espadrile. Głowy zdobiły słomkowe kapelusze, względnie małe obcisłe berety (szydełkowe, dziergane z cienkich lnianych lub bawełnianych nici). Przed wejściem do wody niejedna też zapewne z wczasowiczek paradowała w narzuconym na kostium kąpielowym płaszczu, ewentualnie pelerynce<sup>52</sup>.

Na zakończenie tego fragmentu dodajmy jeszcze, iż mocno piaszczyste ulice Kolonii, z nierzadko wystającymi korzeniami sosen, stali mieszkańcy i letnicy pokonywali pieszo lub na rowerze. I tylko od czasu do czasu pojawiały się na nich ciągnięte przez konie wozy drabiniaste, którymi dowożono niezbędne produkty spożywcze czy też materiały budowlane.

Barwny obraz życia w Kolonii Letniej Żarki (nazywanej też wśród „miejscowych” Żarki-Blok) oddał, wspominany już kilkakrotnie, ksiądz Władysław Smolarkiewicz, w lekkim i zabawnym wierszyku:

„Tam gdzie płynie strumyk Czarki, jest letnisko i Blok-Żarki.  
Pośród lasu stoją wille, a w nich życie płynie miłe.  
Trosk i trudów życia syci, mieszkają tu emeryci!  
Latem zjeżdża dużo gości, pełno wtedy wesołości.  
Słońce, plaża, zapach sosny nastrój budzi w nich radosny!  
Każdy chciałby nabyć werwy, uspokoić słabe nerwy!  
Gdy słoneczna jest pogoda, wielu nęci plaża, woda.  
Oblegają staw wokoło, rozkoszują się na goło.  
Ujawniają ciał skrytości, według reguł zdrowotności!  
Wieczorami gra muzyka u Szuberta i Kulika!  
W takt muzyki egzotycznej idą w taniec pary liczne,  
Gną się w poufałych splotach, w różnych tangach i fokstrotach”<sup>53</sup>.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 132, 135–137.

<sup>53</sup> Wiersz udostępniony przez B. Popiołek. Nieco inną jego wersję (było ich zresztą więcej) zamieszczono w: *Żarki Letnisko. Historia parafii*. Rzeszów 2011, s. 9–10.

## Po sezonie

Z nadejściem listopada sezon kończył się definitywnie. Miejscowość radykalnie pustoszała. Dla stałych mieszkańców, zwłaszcza emerytów, rozpoczynał się okres niejakiego wytchnienia i ciszy. Dla dzieci oraz młodzieży raczej czas nudy, marazmu i szkolnego obowiązku. Uczniowie klas gimnazjalnych i średnich dojeżdżali pociągami do wybranych (częstochowskich najczęściej) placówek edukacyjnych, młodszy trasa do najbliższej szkoły powszechnej, położonej w Nowej Wsi, pokonywali najczęściej pieszo<sup>54</sup>. Wczesnym rankiem, jeszcze przed wschodem słońca, spotykały się na przystanku kolejowym nieliczne grupki osób podążające do mniej lub bardziej odległych miejsc pracy – Poraja, Myszkowa, Zawiercia, Częstochowy, czy też – zapewne w pojedynczych tylko przypadkach – nawet do zagłębiowskich miast. Powrót odbywał się już po zmroku – w absolutnych ciemnościach, albo przy blasku księżyca<sup>55</sup>. Życie towarzyskie toczyło się w wąskich kręgach zaprzyjaźnionych ze sobą osób. Przybierało ono najczęściej formę domowych spotkań, wypełnianych rozmo-

<sup>54</sup> Także w Poraju znajdowała się szkoła powszechna – i to III stopnia, a więc o najwyższym poziomie nauczania. Do niej dojeżdżał np. syn państwa Biernatów, Zymunt.

<sup>55</sup> Przez cały ten okres w Myszkowie – obok szeregu mniejszych przedsiębiorstw – funkcjonowała słynna na całą Polskę Fabryka Papieru, założona pod koniec XIX w. przez rodziny Steinhagenów i Wehrów. Dawała ona zatrudnienie kilkuset robotnikom. M. NITA: *Tereny przyszłego miasta Myszków do 1918 roku*. W: K. MIROSZEWSKI, J. DURKA, M. NITA, J. ZWIĄZEK: *Po obu stronach Warty. Zarys dziejów Myszkowa*. Myszków 2010, s. 46–83; IDEM: *Przemiany gospodarcze w latach 1918–1939*. W: Ibidem, s. 194–230. M.E. STEINHAGEN: *Steinhagenowie. Historia ze smakiem*. Warszawa 2005. Niektórzy żarczenie drogę do pracy mogli pokonywać pieszo lub rowerem. W Natalinie Masłońskie (nie było tam jeszcze wówczas przystanku PKP) czynna była fabryka tektury, należąca do inż. Zdzisława Hasfelda (właściciela także folwarku „Masłońskie Natalin”, najpierw na prawach wieczystej dzierżawy, a następnie, po 1932 r. już jako pełna własność). ASRM, KW Żarki Nr 30, Dokumenty, nr 1183. Dodajmy, iż pod koniec omawianego okresu, prawdopodobnie w 1938 r., syn Franciszka, inż. Jan Okularczyk postawił, na gruntach zakupionej przez ojca w 1910 r. Osady Nr 6, niewielką fabryczkę tektury (na dzisiejszej Ogrodowej, obecnie mieści się tam zakład „Żarmed”), dającą zatrudnienie jakiejś (zapewne nielicznej) grupie osób.

wami i grą w brydża<sup>56</sup>. Od czasu do czasu spotykano się także w kawiarni, która wraz ze sklepami stanowiła lokalne centrum wymiany wszelkich informacji.

Dopiero wraz z nastaniem zimy otwierało się niejake pole do fizycznej aktywności. Na zamrzniętym stawie (latem: kąpielisku) dzieci jeździły na łyżwach, zjeżdżały na sankach z pagórków, a niektórzy z dorosłych, być może przed czekającym ich wyjazdem do któregoś z „prawdziwych” zimowych kurortów, „oswajali się” z nartami<sup>57</sup>.

Bolączką miejscowości w całym okresie międzywojennym pozostawał niewystarczający poziom bezpieczeństwa publicznego. Niejednokrotnie zdarzały się włamania, rozboje, kradzieże, a nawet zuchwałe napady z bronią w ręku. Tego ostatniego doświadczyła w kwietniu 1939 roku rodzicielka naszej młodej pamiętnikarki:

„...wieczorem był napad na bezbronną mamusię która była wtedy w sklepie, dużo biedna przeżyła i ja również słysząc osiem strzałów i głośny krzyk mamusi zerwałam się od lekcji i pobiegłam przed sklep. Ponieważ mamusia nie była poraniona jedynie tylko na skroni podrapana od uderzenia rewolwerem pobiegłam pędem do budki kolejowej i zaalarmowałam telefonicznie policję, potem z kolei zajęłam się kochaną bardzo odważną mamusią. Zamaskowany bandyta z rewolwerem w ręku i mamusia sama a mimo to chciała mu jeszcze wytrącić z ręki broń. Po tym zajściu długo bałam się o mamusię, żeby nie chorowała, a często mi się zdawało, że bandyta może jeszcze przyjść lecz teraz nie ma obawy ponieważ go zastrzelili”<sup>58</sup>.

Sytuacji takiej hrabiostwo starało się jakoś zaradzić. Już w lipcu 1932 roku wspomniany wcześniej Jan Brylski, oddelegowany do Kolonii urzędnik Zarządu Dóbr, w piśmie do Komendanta Policji Państwowej Powiatu Zawierciańskiego informował o kłopotach w tej materii i prosił:

---

<sup>56</sup> Uczestnikiem spotkań brydżowych byli m.in. Błahutowie, Korabiusz i ksiądz Smolarkiewicz. Informacja pochodzi z relacji wnuczek Błahutów.

<sup>57</sup> Z. NIEPIEKŁO: *Pamiętnik*.

<sup>58</sup> Ibidem.



„...o wyznaczenie posterunku policyjnego w Kolonii Letniskowej Żarki, przy przystanku Żarki kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Prośbę naszą motywujemy koniecznością utrzymania porządku publicznego oraz bezpieczeństwa w tem nowem osiedlu, które zamieszkuje obecnie kilkadziesiąt rodzin i jest licznie odwiedzanych przez przyjezdnych z Częstochowy, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej i innych miast.

Szczególnie w dni świąteczne napływ publiczności jest duży, a miejscowa straż nie jest w stanie utrzymać należytego porządku, nie mając uprawnień do pociągnięcia do odpowiedzialności osób, które spokój publiczny zakłócają. Oprócz tego zdarzają się częste kradzieże na terenie Kolonii Letniskowej, które uchodzą bezkarnie, a to rozzuchwała przestępców, którzy wyzyskują brak opieki policyjnej nad miejscowością i jej licznymi mieszkańcami, i coraz częściej kradną i urządzają bójki.

Gdyby z jakichkolwiek względów utworzenie stałego posterunku policyjnego obecnie nie było możliwe, to prosilibyśmy o delegowanie posterunkowego na każde święto, Administracja Dóbr Żarki ze swej strony umożliwi posterunkowemu pobyt poprzez udzielenie pomieszczenia, dojazdu końmi, i.t.p.”<sup>59</sup>.

Starania o założenie policyjnego posterunku w Kolonii nie doczekały się pozytywnego efektu<sup>60</sup>. Być może uzyskano jednak nieco

<sup>59</sup> Muzeum, Kopiał za lata 1930–33, s. 255.

<sup>60</sup> Żarczanie sami musieli dbać o swoje bezpieczeństwo. Np. Stanisław Biernat, były wojskowy, posiadał broń palną i sprawnie się nią posługiwał. Należy przypuszczać, że inni mieszkańcy także byli zaopatrzeni w skuteczne narzędzia obrony. Dodajmy w tym miejscu jeszcze, iż podkowanie, borykający się z podobnym problemem, powołali w 1933 r. Milicję Miejską, opłacaną ze składek mieszkańców. Jak pisze autor monografii, poświęconej powstaniu tej miejscowości, powołanie jej „nie ustrzegło Podkowy przed narastającą w połowie lat trzydziestych falą kradzieży, czy to z powodu atrakcyjności potencjalnych łupów, czy może raczej nieskuteczności działań milicji miejskiej”. Relacja ustna Grzegorza Biernata; B. WRÓBLEWSKI: *Podkowa Leśna. Miasto–ogród do 1939 roku*. Podkowa Leśna 1995, s. 88. O skali przestępstw i rozbojów w analogicznym okresie w Sosnowcu, z którego wywodzili się przeciwieź liczni „działkowicze” i wczasowicze Kolonii Letniej Żarki zob. D. MALCZEWSKA-PAWELEC, T. PAWELEC: *Życie codzienne w Sosnowcu w okresie międzywojennym*. W: *Sosnowiec. Obraz miasta i jego dzieje*. T. 1. Red. A. BARCIAK, A. JANKOWSKI. Sosnowiec 2016, s. 464–465.

częstsze, zwłaszcza w święta, odwiedziny stróżów prawa. Niestety, źródła na ten temat milczą. Dodajmy jeszcze w tym miejscu, iż problem bezpieczeństwa nie był bynajmniej jakąś wyłączną specyfiką Żarek. Lokalna prasa informowała w każdym sezonie o co bardziej zuchwałych napadach i kradzieżach w okolicy. W 1935 roku na przykład donosiła między innymi o kradzieży na plebanii w Janowie i napadzie pod Porajem<sup>61</sup>, czy też ostrzegała przed jeszcze innym zagrożeniem:

„Nasze letniska podmiejskie, zwłaszcza położone w pobliżu szlaków kolejowych, cierpią wskutek istniej plagi włóczęgostwa. Na wzór ‘trampów’ amerykańskich przeciągają w nieustannej wędrówce różnego rodzaju zakazane typy, a często, pukając do drzwi letników po 2-ch lub 3-ech naraz, żądają wsparcia w kategoriycznej formie lub przybierają nawet agresywną postawę.

Plagę tę, na którą się słyszy utyskiwania letników, należałoby ukrócić drogą odpowiednich zarządzeń, chociażby przez powiększenie i częstsze wysyłanie rowerowych patroli policyjnych, o ile w danej miejscowości letniskowej nie ma posterunku”<sup>62</sup>.

## Stowarzyszenie

Pomimo wzmiankowanego problemu – dodajmy jednak, dość powszechnego w skali kraju (i nie tylko) – życie w Kolonii Letniej i tak raczej należało do spokojnych. Planowany był także jej dalszy, jak można wnosić, intensywny rozwój społeczno-kulturowy. Grupa bowiem kilkunastu szczególnie aktywnych osób podjęła w 1937 roku inicjatywę założenia stowarzyszenia, skupiającego właścicieli nabytych tu nieruchomości. Obok Raczyńskich, pojawić się miał zatem na żareckiej scenie jeszcze jeden „decyzyjny” podmiot. Taka zinstytucjonalizowana forma działalności wspólnej, w porównaniu

---

<sup>61</sup> *Żłodzijska wyprawa na plebanję w Janowie*. „Goniec Częstochowski”, 23.08.1935, s. 4; *Napad rabunkowy w lesie pod Porajem*. Ibidem.

<sup>62</sup> *Letniska podmiejskie „wizytowane” przez gromady włóczęgów*. „Goniec Częstochowski”, 14.07.1935, s. 7.

do skali i możliwości działania jednostki, otwierała oczywiście znacznie szersze perspektywy realnego wpływu na kształt życia miejscowości. Co więcej, dawała także ważki społeczny mandat dla wysuwanych koncepcji, pomysłów i projektów. W skład grupy inicjatywnej weszły następujące osoby: Stefan Bartelski, Józef Włodarski, Karol Morawski, Feliks Ankerstein, Karol Błahut, Jan Brylski, Konstancja Szubert, Stanisław Biernat, Jan Okularczyk, Władysław Trefoń, Stefan Dobosz, Józef Ślęzak, Aleksander Krystman, Józef Gandziarski, Piotr Ignacy Korabiusz, ks. Stefan Piwnicki i Maria Pajonk<sup>63</sup>. Nieformalna jeszcze organizacja, która przyjęła nazwę „Stowarzyszenia właścicieli Nieruchomości w Kolonii Letniej Żarki”, zwróciła się pismem (z dnia pierwszego sierpnia 1937 roku) do wojewody kieleckiego, za pośrednictwem starosty w Zawierciu, z prośbą o jej zatwierdzenie. Do podania załączono wymagane prawem cztery egzemplarze przygotowanego projektu statutu stowarzyszenia<sup>64</sup>.

Procedura zatwierdzenia toczyła się opieszale. Co prawda, ze strony powiatu „zielone światło” zaświeciło się dość szybko, albowiem już 28 września tegoż roku wyszło pismo do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach powiadamiające o braku zastrzeżeń<sup>65</sup>. Dalej jednak, ku rozczarowaniu żarczan, sprawa na kilka długich miesięcy „utknęła” w kieleckim organie administracji państwowej szczebla wojewódzkiego. W połowie lutego, na skutek utrzymującej

---

<sup>63</sup> Kolejność nazwisk ta sama jak na podaniu złożonym do urzędu wojewódzkiego (w przeciwieństwie do zapisu z ksiąg wieczystych, podano nieco inną pisownię nazwiska ostatniej z osób – tam występuje jako Pająk, tutaj Pajonk, z całą jednak pewnością chodzi o tą samą osobę). Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APK), Urząd Wojewódzki Kielecki I (dalej UW), Oddział Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego – Referat Stowarzyszeń (dalej OBiPP), sygn. 3777, s. 1. Z tego 17-osobowego grona założycieli towarzystwa dziewięciu na stałe mieszkało w Kolonii (Bartelski, Błahut, Brylski, Biernat, Okularczyk, Trefoń, Dobosz, Krystman, Korabiusz); czterech w Częstochowie (Włodarski, Morawski, Ślęzak, ks. Piwnicki), dwóch w Sosnowcu (Ankerstein i Gandziarski), po jednej osobie w Będzinie (Szubert) oraz Wojkowicach (Pająkowa).

<sup>64</sup> *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. – Prawo o stowarzyszeniach*, (Dz.U. 1932, nr 94, poz. 808, art. 19).

<sup>65</sup> APK, UW, OBiPP, sygn. 3777, s. 3.

się ciszy i niepewności co do losów przedsięwzięcia, Stowarzyszenie (które w nagłówku korespondencji używało zwrotu „Tymczasowe”) zdecydowało się wysłać kolejny, „przypominający się” list (tym razem zaadresowany już bezpośrednio do Urzędu Wojewódzkiego), w którym czytamy:

„Powołując się na podanie nasze z dnia 1 sierpnia 1937 roku wniesione w przedmiocie zarejestrowania ‘Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Kolonii Letniej Żarki’ uprzejmie prosimy Urząd Wojewódzki o zakomunikowanie nam, czy stowarzyszenie powyższe zostało wpisane do rejestru stowarzyszeń.

Nadmieniamy również uprzejmie, że stowarzyszenie pragnęłoby już rozpocząć swą działalność, w związku ze zbliżającym się sezonem letniskowym”<sup>66</sup>.

Prawdopodobnie interwencja ta odniosła skutek. W marcu bowiem pracownicy urzędu wojewódzkiego przystąpili do pierwszych czynności<sup>67</sup>. Do tekstu statutu wniesiono poprawki, a do odpowiednich starostów wysłano zapytania w sprawie opinii na temat członków stowarzyszenia oraz ich zdolności do działań prawnych<sup>68</sup>. Prace nad uzupełnianiem statutu (Towarzystwo dwukrotnie musiało się jeszcze nad nim „pochylać”) przeciągnęły się aż do czerwca. Dopiero 11 sierpnia 1938 roku, a więc rok od pierwszego kroku po-

<sup>66</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>67</sup> Dodajmy jednak, iż pozytywna decyzja o rejestracji była w prawdzie bardzo prawdopodobna, ale bynajmniej nie przesądzona z góry. Jak czytamy bowiem w art. 20 rozporządzenia „Władza rejestracyjna może należycie umotywowaną decyzją podanie o rejestrację załatwić odmownie bądź z przyczyn wskazanych w art. 14, bądź z powodu, iż powstanie takiego stowarzyszenia nie odpowiada względem pożytku społecznego, może też swą zgodę na powstanie stowarzyszenia uzależnić od poczynienia zmian w statucie”. *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r...* Wspomniany art. 14 mówił o odmowie w przypadku gdyby istnienie towarzystwa mogło spowodować zagrożenie bezpieczeństwa, spokoju, porządku publicznego lub nie dało się pogodzić z prawem.

<sup>68</sup> Starosta Powiatowy w Zawierciu wydał taką opinię (odnośnie do osób zamieszkujących na obszarze sprawowanej przez niego administracji) już w piśmie z dnia 28.09.1937 (wszystkie osoby „cieszyły się nienaganną opinią” za wyjątkiem Jana Okularczyka, który miał być kiedyś ukarany grzywną w wysokości 150 zł). Czynność opiniowania wniosków przez powiatową władzę administracyjną wynikała z zapisów *Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10 grudnia 1932 r. o rejestracji stowarzyszeń* (Dz.U. 1932, nr 116, poz. 963, § 9).

czynionego w tej sprawie, wojewoda kielecki wydał postanowienie o rejestracji stowarzyszenia. Formalnie zostało ono wciągnięte do rejestru stowarzyszeń i związków Kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego pod numerem 1765<sup>69</sup>, a informacja o tym wydarzeniu, zgodnie z wymogiem, ukazała się w Monitorze Polskim<sup>70</sup>. Dwudziestego piątego września 1938 roku na ogólnym, dorocznym zebraniu członków wybrano pierwszy, ośmioosobowy Zarząd Towarzystwa, w skład którego weszli: Włodarski jako przewodniczący, Błahut jako wiceprzewodniczący, Gandziarski jako skarbnik, Brylski jako sekretarz oraz Ankerstein, Biernat, Krystman i Okularczyk jako członkowie. Spośród wymienionych, jedynie przewodniczący oraz Ankerstein nie zamieszkiwali jeszcze na stałe w Kolonii<sup>71</sup>.

Opieszalskość urzędu spowodowała, iż rok 1938 został, z punktu widzenia działalności Towarzystwa, stracony. Wymienione w statucie cele mogły znaleźć swoje urzeczywistnienie dopiero w kolejnym sezonie, przerwany jednak tragicznie przez wybuch II wojny światowej. Prawdopodobnie zatem niewiele spośród nich, wymagających w większości szerszej perspektywy czasowej, udało się przed wrześniem 1939 roku osiągnąć. Warto jednak omówić je w tym miejscu, albowiem zdradzają one w pewnym stopniu nie tylko planowane kierunki poczynań żareckiej organizacji, ale także rozmach podejmowanej przez nią aktywności. Jako cel główny Towarzystwo przyjęło „obronę i popieranie interesów właścicieli nieruchomości i rozwój Kolonii Letniej Żarki”. Dla jego osiągnięcia rezerwowano sobie następujące formy działania:

„a) zakładanie instytucji finansowych, które by miały za zadanie obronę własności nieruchomości polskiej, lub też popieranie już istniejących,

b) zakładanie kas oszczędnościowych, pogrzebowej, zasiłkowej i t. p.,

c) otwieranie biur porady prawnej dla swych członków,

<sup>69</sup> APK, UW, OBiPP, sygn. 3777, s. 31–32, 35. Numer informował o liczbie już zarejestrowanych towarzystw na terenie danego województwa.

<sup>70</sup> Monitor Polski 1938 nr 204, s. 5.

<sup>71</sup> APK, UW, OBiPP, sygn. 3777, s. 40 (w trakcie procedury rejestracji Józef Gandziarski, jak wskazują na to dane, przeprowadził się do Kolonii).

- d) zakładanie biur pośrednictwa kupna i sprzedaży nieruchomości, lokaty kapitałów oraz wynajmu lokali,
- e) nabywanie i zbywanie nieruchomości,
- f) przyjmowanie zapisów i darowizn,
- g) zakładanie towarzystwa dla wzajemnego ubezpieczenia nieruchomości od ognia, bicia szyb i t. p.,
- h) przeprowadzania badań stanu i potrzeb kolonji i opracowania w tym względzie odpowiednich projektów i referatów,
- i) urządzenie odczytów i wydawanie wszelkich prac, związanych z działalnością Stowarzyszenia,
- j) dochodzenie swych praw,
- k) zakładanie czytelni i bibliotek,
- l) urządzenie bufetów, widowisk, gier, zabaw, koncertów i innych rozrywek dla swoich członków i wprowadzonych gości (wszelka gra hazardowa jest surowo wzbroniona)<sup>72</sup>.

Jak zatem widzimy, Towarzystwo nakreśliło sobie dość ambitne przedsięwzięcia. Wpisane do statutu inicjatywy o charakterze poradniczym i samopomocowym niewątpliwie podniosłyby ogólny poziom bezpieczeństwa żarczan. Podobnie, zresztą, jak realizacja dwóch konkretnych, priorytetowych zadań, które organizacja wyznaczyła sobie na pierwszym walnym zgromadzeniu, a mianowicie: podjęcie starań o elektryfikację miejscowości oraz doprowadzenie do niej szosy. Urzeczywistnienie tych projektów przyniosłoby ponadto znaczące, wymierne zwiększenie atrakcyjności Kolonii<sup>73</sup>. Zważywszy na zaangażowanie finansowe w Kolonii niektórych członków towarzystwa (przypomnijmy – sam jego przewodniczący wraz z żoną posiadał sześć willi-pensjonatów), pozycję społeczną, doświadczenie zawodowe oraz towarzyskie koneksje, wydaje się uprawnioną tezą, iż Stowarzyszenie miało nie tylko motywację, ale i rzeczywisty potencjał do tego, aby owym przelany na papier aspiracjom sprostać. Tym bardziej, iż niewątpliwie zakładano dalszy ilościowy rozwój

---

<sup>72</sup> Ibidem, s. 43.

<sup>73</sup> Oprócz nich, zapisano jeszcze, iż „Towarzystwo dąży do rozwoju Letniska Żarki za pomocą odpowiedniej reklamy”. Ibidem, s. 42.

organizacji, a tym samym i zwiększenie jej możliwości oddziaływania<sup>74</sup>. Odnotujemy przy tym, iż w momencie inauguracji liczyła ona trzydziestu jeden członków, co stanowiło wcale pokaźną grupę osób deklarujących wolę aktywności na rzecz Kolonii<sup>75</sup>.

Lokalem Stowarzyszenia pozostawało mieszczące się w Kolonii od 1932 roku biuro Zarządu Dóbr Żarki (czyli Biuro Parcelacyjne). Okoliczność ta sugeruje, iż przedsięwzięcie to nie było działaniem wymierzonym *contra* hrabiemu, ale z pewnością, w jakiejś mierze przynajmniej, z nim uzgodnionym. Świadczy o tym także obecność w grupie inicjatywnej, a później także i w Zarządzie towarzystwa, osoby Jana Brylskiego, wspomnianego już wcześniej kilkakrotnie urzędnika Raczyńskich, oddelegowanego do Kolonii ze Złotego Potoku<sup>76</sup>. Co więcej, wedle poufnych informacji zebranych przez Starostwo Powiatowe w Zawierciu dla potrzeb Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, to właśnie Brylski (a nie wybrany na przewodniczącego Włodarski) miał być „główną sprężyną żywotności stowarzyszenia”<sup>77</sup>. Nie można zatem wykluczyć, iż inspiracja

<sup>74</sup> Statut wprowadzał dwa rodzaje członkostwa: rzeczywiste i honorowe. Członków honorowych mianowało zebranie ogólne większością 2/3 głosów. Członkiem rzeczywistym mógł zostać „każdy pełnoletni właściciel/ka/, sukcesor/ka/, dzierżawca/dzierżawczyni/, plenipotent na podstawie pełnomocnictwa wydanego przez właściciela lub dzierżawcę posiadający/a/ dom lub parcelę w kolonii letniej Żarki przyjęty przez balotowanie na jednym z zebrań Zarządu”. Składkę członkowską i wpisowe określać miały doroczne zebrania, przy czym wpisowe nie mogło przekraczać 5 zł., a składka 25 gr. od izby mieszkalnej miesięcznie lub, 6 zł. rocznie od parceli niezabudowanej. Ibidem, s. 44.

<sup>75</sup> Dane te, podane na dzień 25.09.1938 r., pochodzą z informacji poufnych przesłanych przez Starostwo w Zawierciu do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach. Znalazły się tam także wiadomości odnośnie do przynależności partyjnej członków zarządu lub też ich preferencji politycznych (wszyscy odnotowani zostali jako „bezpartyjni i lojalni”). W krótkiej charakterystyce zbiorczej wszystkich 31 członków, dokonanej pod kątem sympatii politycznych, podano, iż 80% stanowią bezpartyjni, a 20% sympatycy Stronnictwa Narodowego. Niestety, nazwiska innych osób niż członkowie zarządu w dokumencie nie padły. Ibidem, s. 41.

<sup>76</sup> Kto wie zatem, czy na opisywanym opieszalym tempie rozpatrywania rejestracji Stowarzyszenia nie „kładał się właśnie cieniem”, znany Urzędowi fakt związku sprawy i osób w nią zaangażowanych z Raczyńskim. Jak wskazywaliśmy w poprzednim rozdziale, hrabia nie należał – mówiąc bardzo oględnie – do petentów cieszących się w Kielcach jakimiś względami, a nawet wręcz przeciwnie...

<sup>77</sup> Ibidem, s. 42.

powołania Stowarzyszenia wyszła od samego Karola Raczyńskiego lub jego najbliższego otoczenia. W sytuacji bowiem ograniczonych możliwości hrabiego (finansowych, prawnych, urzędowych), przy szczerzej jednocześnie chęci dalszego angażowania się na rzecz rozwoju Kolonii (czemu nieraz dawał konkretny, materialny wyraz), powstanie społecznej organizacji, posiadającej pewien ustawowy repertuar środków wpływu, nacisku i inicjatywy, stanowić mogło cenne uzupełnienie lub też wzmocnienie starań podejmowanych przez właściciela żareckich dóbr<sup>78</sup>. Oba podmioty – działając for-

<sup>78</sup> Dodajmy tutaj, ważną w tym kontekście, informację o przystąpieniu Karola Raczyńskiego do powstałej z inicjatywy Wydziału Powiatowego w Zawierciu w 1930 r. Spółki Drogowej dla budowy szosy gminnej Lgota–Poraj, „zahaczającej” o Kolonię Letnią Żarki. W zamierzeniach stanowić ona miała część planowanej arterii komunikacyjnej o ważnym znaczeniu tranzytowym: Częstochowa–Zawiercie–Zagłębie Dąbrowskie. Licząca 7 km trasa połączyć miała: Poraj, Masłoński Piec, stację kolejową Żarki i Lgotę, dochodząc tu do ówczesnej drogi wojewódzkiej nr 6 (Gniazdów–Koziegłowy–Żarki–Szczekociny; tym właśnie szlakiem biegnie dzisiejsza droga wojewódzka nr 789). Raczyński zobowiązał się do pokrycia 30% kosztów planowanej na 10 lat inwestycji (szacowanej na 200 tys. zł w wariantcie bez budowy mostu na rzece Warcie) oraz bezpłatnego oddania gruntów pod nią. Dla porównania, podajmy stopień partycypacji pozostałych członków Spółki – Sejmik Powiatowy (20%), Zarząd Fabryk Tektury Natalin i Klepaczka (25% oraz bezpłatne grunta), Gmina Żarki (15%), Gmina Poraj (7,5%), gmina Koziegłówki (2,5%). Jako ciekawostkę dodajmy też, iż na zebraniu organizacyjnym Spółki jedynie gmina Poraj była przeciwko jej powołaniu (jak wyjaśniał jeden z jej przedstawicieli, z uwagi na negatywną opinię Rady Gminy). W związku z tym jej reprezentanci głosowali również za zerowym udziałem swojej gminy w kosztach inwestycji. W tej ostatniej kwestii takie samo stanowisko, ale wynikające z innych przesłanek, zajęli przedstawiciele gminy Koziegłówki po tym, jak uchwalono, iż trasa drogi nie będzie przechodziła (z uwagi na konieczność budowy mostu nad Wartą) przez wieś Lgota. Decyzją Wydziału Powiatowego Sejmiku Zawierciańskiego z kwietnia 1931 r. wszystkie negatywne uchwały gminne podjęte w tej kwestii zostały unieważnione, a wspomniane trzy gminy stały się przymusowymi członkami spółki, zobowiązanymi do partycypacji w przedsięwzięciu w podanych wyżej wartościach procentowych. APCz, Akta gminy Żarki, sygn. 132 (*Protokół z posiedzenia Zebrania Organizacyjnego Spółki Drogowej nr 1 dla budowy szosy Lgota-Poraj z dn. 1.IX 1930 r.*), brak paginacji; sygn. 126 (*Pismo Przewodniczącego Wydziału Powiatowego Sejmiku Zawierciańskiego do Wójta Gminy Żarki*), brak paginacji. Nadmienimy jeszcze, iż wedle wykazu sieci dróg gminnych w powiecie zawierciańskim, sporządzonego w 1936 r., planowano budowę następujących odcinków dróg przebiegających przez Kolonię: 1) od drogi wojewódzkiej nr 6 Żarki–Koziegłowy do Kolonii Letniej Żarki przez leśniczówkę (dł. 1,15 km, można domniemywać, iż w tej formie kończono budowę drogi z Poraja, opisaną w pierwszej części przypisu); 2) od wspomnianej drogi wojewódzkiej przez Dzierżno do Kolonii Letniej Żarki (3,4 km, dzisiejsza ul. Letniskowa); 3) Wysoka



malnie rozłącznie – stanowić mogły zgodny w swoich celach i wysiłkach tandem.

Utworzenie Stowarzyszenia pokazuje, jaki potencjał rozwojowy krył się jeszcze w Kolonii Letniej. Zorganizowanie się lokalnej społeczności, która poczuła się realnym współgospodarzem miejscowości, niezwykle pozytywnie rokowało bowiem na przyszłość. Szansę szybszej realizacji zyskiwały zarówno te duże, zapisane w projektach parcelacyjnych, inwestycje infrastrukturalne, podnoszące znacząco jakość życia, jak i te drobniejsze inicjatywy czy pomysły, których zasadność i potrzeba ujawniły się dopiero po kilku latach funkcjonowania miejscowości.

Można zatem śmiało powiedzieć, iż w Kolonii dopełnił się ten element, o którym marzył i który od początku wbudował w swój projekt Ebenezer Howard. W jego założeniach bowiem „miasto-ogród”, oprócz wszystkich innych swoich zalet, miało przecież wyzwać inicjatywę mieszkańców na rzecz pracy dla dobra wspólnoty<sup>79</sup>.

---

Lelowska–Kolonія Letnia Żarki przez młyny Strachowicza i Okularczyka (3,65 km); Przybynow–Kolonія Letnia Żarki–Masłońskie (6,5 km). APCz, Akta gminy Żarki, sygn. 133, brak paginacji.

<sup>79</sup> „W każdej postępowej społeczności istnieją stowarzyszenia i organizacje przejawiające ponadprzeciętną inicjatywę i troskę o dobro publiczne. Samorząd mający władzę nad dowolną społecznością prawdopodobnie nie jest w stanie osiągnąć wyższego niż przeciętny poziom oczekiwań owej wspólnoty. Dobrobytowi społecznemu sprzyjałaby sytuacja, w której władze państwowe bądź samorząd do szybszego działania inspirują ci jej członkowie, których ideały zaangażowania społecznego wyrastają ponad przeciętność. Tak właśnie może być w mieście-ogrodzie. Pojawi się tam mnóstwo okazji do służenia dobru publicznemu, z których istoty z początku ani cała społeczność, ani nawet większość jej członków nie będzie zdawała sobie sprawy, czy umiała skorzystać. Bezużyteczne byłyby też próby podjęcia takich działań przez samorząd. Ci, którym leży na sercu dobro społeczeństwa, oddychając wolnym powietrzem miasta, zawsze jednak mogliby podejmować na własną odpowiedzialność eksperymenty, które wzmogą świadomość i zbudują społeczne zrozumienie”. E. HOWARD: *Miasta-ogrody jutra*. Tłum. M. TRYKOZKO. Warszawa 2015, s. 89.

Opisy ilustracji na s. 241.





20



21









29



30



31



32



34





33



35



36

*Ilustracje* (na s. 233–240): **19.** Jedna z trzech willi-pensjonatów małż. Włodarskich postawiona na parceli 138 (obecnie ul. PCK), stan współczesny. **20.** Jedna z trzech willi-pensjonatów... p. 138, st. współ. **21.** Jedna z trzech willi-pensjonatów... p. 138, st. współ. **22.** Jedna z trzech willi-pensjonatów małż. Włodarskich postawiona na parceli 179 (ob. ul. PCK), st. współ. **23.** Jedna z trzech willi-pensjonatów... p. 179, st. współ. **24.** Jedna z trzech willi-pensjonatów... p. 179, st. współ. **25.** Willa małż. Osierdów (ob. ul. PCK), st. współ. **27.** Dom małż. Błahutów (ob. ul. Długa), stan przed 1939 r. **28.** Domek Piotra Ignacego Korabiusza (ob. ul. Grunwaldzka), st. współ. **29.** Zrujnowana willa Józefy Chebdowskiej (róg ob. ul. Spokojnej i Grunwaldzkiej), st. współ. **30.** Zrujnowana willa małż. Pawelców (ob. ulica Długa), st. współ. **31.** Dom małż. Pająków (ob. ulica Cicha), st. współ. **32.** Kąpielisko leśne w Kolonii Letniej Żarki. **33.** Na plaży kąpieliska. **34.** Ksiądz Włodzimierz Smolarkiewicz w otoczeniu parafianek. **35.** Plażowe stroje dam. **36.** Prawdopodobnie fotografia członków grupy inicjatywnej Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Kolonii Letniej Żarki. Po prawej pierwszy siedzi Jan Brylski, trzeci Piotr Ignacy Korabiusz, stoi pierwszy Jan Okularczyk, po lewej pierwszy siedzi Karol Błahut, stoi pierwszy Jan Dobosz, stoi pośrodku Stanisław Biernat.

## Zakończenie

Do 1939 roku, a więc w przeciągu jedenastu lat (licząc od daty uzyskania urzędowej zgody na pierwszą parcelację), Stefanii i Karolowi Raczyńskim udało się doprowadzić nie tylko do powstania „miasta-ogrodu” Żarki, ale także znaczącego zaawansowania jego rozwoju. Tam, gdzie wcześniej porastał jedynie sosnowy las, wyrosła – niczym grzyb po deszczu – piękna osada uzdrowiskowo-rekreacyjna, składająca się z przeszło trzydziestu stylowych domów, wkomponowanych w otaczającą przyrodę. Rozciągająca się na przestrzeni przeszło dwustu hektarów miejscowość, posiadała wytyczone i oczyszczone z drzew ulice, centrum kulturowo-rekreacyjno-usługowe (z parkiem, kąpieliskiem, plażą, kościółkiem oraz sklepami), a także całkiem niezłe rozbudowaną bazę gastronomiczno-lokalową.

Choć do uzyskania przez osadę finalnego kształtu jeszcze nie mało brakowało – nie zdołano na przykład doprowadzić elektryczności i gazu, urządzić rynku czy też doposażyć Kolonię w boisko sportowe, szkołę i kasyno<sup>1</sup> – to i tak, wzięwszy pod uwagę skalę zadania oraz napotykaną na drodze przeszkodę (w tym najpoważniejszą w postaci światowego kryzysu gospodarczego i jego długotrwałych skutków), należy stwierdzić, iż fundatorzy razem z mieszkańcami osiągnęli naprawdę wiele. Godny podkreślenia w tym kontekście jest fakt, iż – pomimo niekorzystnych uwarunkowań zewnętrznych – Raczyńscy (właściciele parcelowanego obszaru) nie zrezygnowali z pierwotnie przyjętych przez siebie zobowiązań i nie pozostawili nabywców działek samym sobie z niedokończonym projektem, jak to było w szeregu innych, opisywanych w tonie skandalu przez ów-

---

<sup>1</sup> Trzeba jednak w tych rozważaniach wziąć pod uwagę fakt, iż tak naprawdę nie wiemy jaką perspektywę czasową zakładało hrabiostwo dla realizacji wymienionych wyżej inwestycji.

czesną prasę, przypadkach. Zmagając się przez cały ten okres z brakiem finansowych środków, potrafili dzięki racjonalnej gospodarce, inwencji i pomysłowości stopniowo nadawać miejscowości zaplanowany charakter.

Aby właściwie zilustrować rozmiar i efekt tego wysiłku, warto w tym miejscu porównać stopień rozbudowy Kolonii Letniej Żarki z podwarszawską Podkową Leśną, sztandarowym projektem „miasta-ogrodu” w Polsce czasów międzywojnia, który – jak wszystko na to wskazuje – był dla Raczyńskich inspiracją i wzorem<sup>2</sup>. Ta rozpoczęta z impetem trzy lata wcześniej inwestycja, przestrzennie nieco tylko większa (około 260 ha powierzchni), w którą zaangażowane było jedno z najprężniej rozwijających się polskich przedsiębiorstw w branży energetycznej („Siła i Światło”), również borykała się z problemami i nie została bynajmniej ostatecznie sfinalizowana przed wybuchem II wojny światowej. Nie sprawdziło się tam chociażby rozwiązanie organizacyjne w postaci kilkupodmiotowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, powołanej do urządzenia osiedla, a światowy kryzys gospodarczy (podobnie jak w przypadku naszej Kolonii) dotkliwie zahamował zarówno tempo samej parcelacji, jak i wznoszenia nowych domów. Z zaplanowanych tam inwestycji o charakterze publicznym udało się jedynie utworzyć park, w którym zbudowano tor saneczkowy i korty tenisowe, postawiono ponadto pawilon sportowy (wydzierżawiony następnie częściowo na kawiarnię-restaurację). Poza tym utwardzono część ulic, doprowadzono energię elektryczną z pobliskiej Elektrowni Pruszkowskiej (co w przypadku wiodącego udziałowca nie było zadaniem trudnym, a prestiżowo niemal koniecznym) oraz oświetlono niektóre z ulic. Nie udało się natomiast wybudować szkoły, dzielnicy handlowej ani nawet kąpieliska. Nie poradzono sobie także z odkomarzaniem okolicy, w związku z czym mieszkańcy Podkowy Leśnej każdego niemal roku doświadczali inwazji tych uciążliwych insektów. Ze

---

<sup>2</sup> W tej części wywodu nawiązuję do ustaleń opublikowanych w artykule D. MALCZEWSKIEJ-PAWELEC: *Realizacje idei „miasta-ogrodu” w międzywojennej Polsce na przykładzie Podkowy Leśnej oraz Kolonii Letniej Żarki*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2020, R. 68, nr 4, s. 581–604.

sporymi trudnościami powstawał kościółek – poświęcony w 1934 roku, pomалу wykańczany i wyposażany w kolejnych latach. Do jego wzniesienia potrzebne okazały się nie tylko inicjatywa i finansowe nakłady miejscowej społeczności (w większości stanowiły ją osoby dobrze sytuowane), ale także sponsoring i hojność wielu przedsiębiorstw i instytucji. Jako ciekawostkę dodajmy, iż w akcji tej znaczący udział wzięli kierowany przez Karola Raczyńskiego Automobilklub Polski oraz Aeroklub Rzeczypospolitej. Obie te ogólnopolskie organizacje, zrzeszające osoby o wysokim cenzusie majątkowym, objęły patronat nad tym przedsięwzięciem. Postarała się o to Halina Regulska, czołowa automobilistka, uczestniczka i zwyciężczyni szeregu rajdów, a prywatnie żona prezesa „Siły i Światła” i zarazem aktywnego działacza AP, zasiadająca w drugim (pierwszy nie osiągnął celu) społecznym Komitecie na rzecz budowy kościółka<sup>3</sup>.

Na tak zarysowanym tle naprawdę wysoko należy ocenić inwestycje poczynione przez Raczyńskich, zarówno w wymiarze ilościowym, jak i w aspekcie ich ogólnej, publicznej użyteczności. Oczywiście Kolonia Letnia Żarki, z uwagi na późniejszy „start”, a co za tym idzie, na niezwykle krótki czas na wyzyskanie okresu przedkryzysowej *prosperity*, nie była w stanie osiągnąć rozmiarów Podkowie Leśnej w odniesieniu do ilości postawionych willi czy liczby zamieszkujących ją na stałe mieszkańców<sup>4</sup>. Niemniej jednak jej dalszy rozrost był już tylko kwestią (nieślugiego zapewne) czasu. Za takim optymistycznym scenariuszem wydarzeń przemawia chociażby fakt aktywnego włączenia się do przedsięwzięcia dalszego „zagospodarowywania” osady szeregu właścicieli zakupionych tam nieruchomości, zrzeszonych w formalno-prawnej strukturze, jaką było Stowarzyszenie zalegalizowane już przez władze państwowe. Podobnie jak w Podkowie Leśnej, zyskiwali oni w ten sposób szer-

<sup>3</sup> Pomysł (zapewne autorstwa zamieszkałych w bliskim sąsiedztwie Podkowie Leśnej Regulskich), aby kościółek przyjął za patrona św. Krzysztofa (opiekuna podróżnych) dostarczył wystarczającego argumentu na rzecz objęcia przez wspomniane organizacje kurateli nad tym projektem.

<sup>4</sup> Szacunkowe obliczenia dla Podkowie Leśnej oscylują wokół 200 willi oraz 1 700 mieszkańców. B. WRÓBLEWSKI: *Podkowa Leśna. Miasto-ogród do 1939 roku*. Podkowa Leśna 1995, s. 81.

sze, często bezpośrednio niedostępne dla samych tylko Raczyńskich, możliwości działania.

A potencjał rozwojowy Kolonii był naprawdę spory. Jej mocnymi atutami były właściwości hydrologiczno-geologiczne podłoża, walory klimatyczno-przyrodnicze okolicy oraz lokalizacja przy szlaku kolejowym. W porównaniu do sławniejszej podwarszawskiej osady, to właśnie Kolonia, położona na suchym, piaszczystym gruncie, zdecydowanie bardziej niż podsiąkające wodą dawne włości Stanisława Lilpopa, nadawała się do wdrożenia howardiańskiej idei zdrowego miejsca do życia. Choć nie usytuowana na szeroko pojętych obrzeżach wielkiego miasta (teoretycznie zapewniającego szerszy strumień potencjalnych nabywców działek), nieźle rekompensowała sobie ten fakt bliskością zagłębiowskiego (a częściowo i górnośląskiego) zespołu miast oraz dwóch dość znacznych powiatowych ośrodków – Zawiercia i (zwłaszcza) Częstochowy.

Wypracowana przez Raczyńskich propozycja wykorzystania tegoż miejsca była ciekawa i – co ważne – szeroka. Uwzględniała zróżnicowanie możliwości finansowych w obrębie ówczesnego społeczeństwa, jak również odmienność sposobów zarządzania czasem wolnym. Dzięki, na przykład, szybko rozwiniętej bazie noclegowo-gastronomicznej z oferowanych przez osadę atrakcji korzystać mogli nie tylko posiadacze zabudowanych na jej terenie nieruchomości, ale także turyści i wczasowicze. Kolonia stała się częstym miejscem niedzielnych i świątecznych wycieczek rodzin, a w przypadku dłuższego wypoczynku stanowiła alternatywę wobec znacząco droższych i gorzej skomunikowanych z miastami Zagłębia i Częstochową renomowanych uzdrowisk, takich jak Wisła, Ustroń, Ciechocinek czy Zakopane. W tym miejscu trzeba mocno podkreślić fakt, iż Raczyńscy potrafili maksymalnie wyzyskać, oraz twórczo zinterpretować, ramy prawne, jakie stworzyła ustawa o wykonaniu reformy rolnej oraz związane z nią akty wykonawcze i ich wykładnie. Właściciele Złotego Potoku, niczym Ebenezer Howard w odniesieniu do elementów miasta i wsi, „pożenili ze sobą” dwa odrębne warianty parcelacyjne – kolonię urzędniczą (przeznaczoną

do stałego zamieszkiwania) oraz kolonię letniskową (przeznaczoną do zamieszkania tylko w sezonie). W ten sposób zaproponowali dla tworzonego przez siebie „miasta-ogrodu” Żarki swoiście nowy, niejako „hybrydowy” kształt. Od początku bowiem osiedle planowane było zarówno jako przestrzeń życia dla pewnej grupy osób (zgodnie z duchem projektu „miasta-ogrodu”), jak i – z uwagi na swe walory uzdrowiskowo-rekreacyjne – miejsce czasowego pobytu dla dalszych jeszcze osób. Możemy zatem śmiało powiedzieć, iż Kolonia Letnia Żarki stanowiła przykład aplikacji „miasta-ogrodu” zupełnie unikatowy.

Agresja hitlerowskich Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 roku, która zapoczątkowała drugi w XX stuleciu globalny konflikt światowy, raptownie przerwała rozbudowę tego oryginalnego na skalę kraju „miasta-ogrodu”, podobnie zresztą jak wielu innych dobrze zapowiadających się – większych i mniejszych – przedsięwzięć czasów II Rzeczypospolitej.







Choć realizacja projektu „miasta-ogrodu” Żarki zakończyła się – nieoczekiwanie, ale definitywnie – w 1939 roku, dopełnijmy naszą opowieść skrótowym opisem dalszych dziejów miejscowości, jej założycieli oraz mieszkańców. Pozwoli to odpowiedzieć na postawione we *Wstępie* pytanie odnośnie do stopnia, w jakim przetrwały zasadnicze rysy miejscowości, nadane jej przez hrabiostwo Raczyńskich. Historię tych lat zaprezentujemy w trzech niejako odsłonach, w których ukażemy najważniejsze wydarzenia okresu niemieckiej okupacji, PRL-u oraz czasów najnowszych.

## Okupacja

Punktem wyjścia tej części wywodu uczynimy kolejny fragment cytowanego w piątym rozdziale pracy wiersza autorstwa księdza Smolarkiewicza. Jak Czytelnik może pamiętać, była w nim mowa o dancingach urządzanych u „Szuberta” i „Kulika”:

„Tak pięć lat było bez mała, nim się wojna rozpętała!  
Potem przyszła smutna era – okupacja za Hitlera!  
Skończyły się tańce, plaże, przychudły smętne twarze!  
Musieliśmy podjąć pracę, by mieć kartki na ersatze!  
Każdy w pracy tak się zwijał, jak mu Niemiec takt wybijał.  
I gdy osiadł gdzieś w obozie, wyplązował się na mrozie!  
Niejednego brały dreszcze, by w gestapo nie wpaść kleszcze!  
Pięć lat trwała ta mordęga nim germańska drgła potęga”.

Ten związek, ale jakże treściwy obraz uzupełnimy o kilka istotnych ustaleń faktograficznych. Na skutek podziału ziem polskich zajętych przez armię niemiecką (dokonanego na mocy dekretu

*Ilustracja 37* (na s. 247): Budynek tymczasowego aresztu żandarmerii niemieckiej postawiony na działce Bronisławy Dankowskiej (obecna ulica Akacyjowa), stan współczesny.

Adolfa Hitlera z 8 października 1939 roku), Kolonia Letnia Żarki, będąca częścią dotychczasowego powiatu zawierciańskiego, została bezpośrednio wcielona do III Rzeszy<sup>1</sup>. Administracyjnie znalazła się początkowo w granicach prowincji śląskiej, powiększając w jej ramach obszar istniejącej jeszcze przed 1939 rokiem rejencji opolskiej<sup>2</sup>. Ta ostatnia od grudnia 1940 roku, wraz z rejencją katowicką, weszła w skład nowo utworzonej prowincji górnośląskiej, której stolicą zostały Katowice<sup>3</sup>. W wyniku przeprowadzonych podziałów Kolonia przybrała charakter miejscowości nadgranicznej (jej wschodnia rubież dotykała granicy nowoutworzonego na centralnych ziemiach polskich tzw. Generalnego Gubernatorstwa, mającego status terytorium okupowanego)<sup>4</sup>. Należała, w ramach niemieckiego powiatu Zawiercie (*landkreis Warthenau*), do okręgu urzędowego Poraj (*Poraj*)<sup>5</sup>.

Mieszkańcy Kolonii, których część we wrześniu 1939 roku w po-

<sup>1</sup> Wyjaśnijmy w tym miejscu, iż na mocy tegoż dekretu wchodząca w skład powiatu zawierciańskiego gmina Żarki została podzielona na dwie części. Pierwszą, w której znalazła się Kolonia, włączono do III Rzeszy, a drugą z miastem Żarki do Generalnej Guberni (tam weszła w skład powiatu radomszczańskiego, dystryktu radomskiego). M. ANTONIEWICZ: *Przeszłość Żarek. Powstanie i rozwój miasta na przestrzeni sześciu wieków*. Częstochowa 1982, s. 88. Mapkę przedstawiającą podział ziemi zawierciańskiej podczas okupacji hitlerowskiej znaleźć można w: J. KANTYKA: *Na szlaku orlich gniazd. Z dziejów ruchu oporu na ziemi zawierciańskiej 1939–1945*. Katowice 1974, s. 23–28.

<sup>2</sup> Po podbiciu Polski dołączono do rejencji opolskiej trzy nowe powiaty – Zawiercie, Błachownię i Lubliniec. R. KACZMAREK: *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*. Katowice 2006, s. 100 (tam też przy s. 97 mapka poszerzonej rejencji opolskiej).

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 129.

<sup>4</sup> Najbliższa od tej strony osada – wieś Wysoka Lelowska – należała już do Generalnego Gubernatorstwa.

<sup>5</sup> Niemiecki powiat zawierciański stanowiło miasto Zawiercie oraz trzynaście okręgów urzędowych: Koziegłówek (*Koziegłoki*), Koziegłowy (*Koziegłowy*), Kromołów (*Kromolow*), Mierzęcice (*Mierzencice*), Mrzygłód (*Mrzygłod*), Myszków (*Myschkow*), Pińczyce, Poraj (*Poraj/Porai*), Poręba (*Poremba*), Rokitno Szlacheckie, Rudnik Wielki, Siewierz, Włodowice (*Włodowice*). *Ibidem*, s. 120. Dodajmy, iż na stacji kolejowej Poraj zainstalowana była komora celna pomiędzy GG a Rzeszą. W samej Kolonii, występującej w tym czasie pod nazwą Żarki-Blok, mieścił się urząd celny. E. JĘDRZEJSKI: *O niemieckiej administracji na terenach włączonych do rejencji opolskiej w latach 1939–1945*. „Studia Śląskie” 1969, Seria Nowa, T. XVI, s. 63.

płochu i panice opuściła swoje domostwa<sup>6</sup>, poddani zostali podobnym szykanom i represjom jak ogół Polaków zmuszonych do egzystencji w ramach niemieckiego państwa<sup>7</sup>. Niektórzy już jesienią pozbawieni zostali swoich domów oraz dobytku, które przejęły Straż Graniczna (*Grenzschutz*) i żandarmeria, mające tu teraz swoje posterunki, a także sprowadzone z zewnątrz niemieckie rodziny<sup>8</sup>. Jedyne zakłady produkcyjne – fabryczka tektury inżyniera Jana Okularczyka – został zlikwidowany, a jego właściciel zginął (co się miało okazać dopiero kilkadziesiąt lat po zakończeniu II wojny światowej) w Katyniu<sup>9</sup>. Osoby zdolne do pracy znajdowały zatrudnienie w pobliskim Masłońskim-Natalinie (w tamtejszej fabryce tektury) lub na terenie Zagłębia i Górnego Śląska<sup>10</sup>. W miarę trwania okupacji nasilał się terror i bezprawie. Podejrzanych o działania na szkodę państwa niemieckiego poddawano wymyślnym torturom, zsyłano do obozów koncentracyjnych lub uśmiercano na

<sup>6</sup> Z. NIEPIEKŁO: *Pamiętnik*.

<sup>7</sup> Zagadnienie to w wartościowy sposób naświetla, pomimo prokomunistycznego nachylenia interpretacji, praca: J. KANTYKA: *Na szlaku orlich gniazd...*, s. 23–28.

<sup>8</sup> I tak między innymi domy straciły rodziny Błahutów i Biernatów (tym ostatnim pozwolono zamieszkać w piwnicy) czy Bronisława Dankowska. Nieruchomość (wraz z kawiarnią) utracili też Kulikowie. Niemcy przejęli ponadto willę „Nałęcz”, w której zamieszkał oddział *Grenzschutzu* (na podstawie ustnych relacji Henryki Kulik, Barbary Czarneckiej, Grażyny Strzembskiej, Grzegorza Biernata).

Większość domów miała zostać zajęta przez niemiecki personel, przeniesiony z Berlina do myszkowskich zakładów przemysłowych (relacja pisemna Antoniego Duliasa). Szerzej o akcji przesiedleńczej zob. A. SZAFER: *Przesiedleńcy niemieccy na Górnym Śląsku w latach 1939–1945*. Katowice 1974.

<sup>9</sup> Na wniosek wdowy, Sąd Grodzki w Żarkach wydał w grudniu 1948 r. postanowienie o uznaniu za zmarłego Jana Okularczyka. W uzasadnieniu napisano: „z końcem sierpnia 1939 r. powołany do wojska polskiego, i od 1940 r. nie dał o sobie jakichkolwiek wiadomości”. Archiwum Państwowe w Częstochowie (dalej APCZ), Zespół 8/789/0 Sąd Grodzki w Żarkach, sygn. 1132. Wniosek Wandy Okularczyk o uznanie za zmarłego Jana Okularczyk, brak paginacji.

<sup>10</sup> *Zasłużony społecznik i wynalazca*. „Letniskowiec” 2/25/15, s. 8–9; relacje ustne B. Czarneckiej i G. Strzembskiej. Dodajmy, iż na ziemiach wcielonych obowiązywał przymus zatrudnienia. Wprowadzono, wzorem rozwiązań niemieckich z 1935 r., tzw. książeczki pracy prowadzone przez specjalne urzędy pracy, w których umieszczano podstawowe dane dotyczące każdego zatrudnionego – miejsca, czasu i rodzaju zatrudnienia. R. KACZMAREK: *Górny Śląsk podczas...*, s. 316.

miejscu<sup>11</sup>. W osadzie czynny był jeden sklep, prowadzony przez rodzinę Niepiekło, oraz restauracja „u Szuberta”, z której usług korzystali wyłącznie przebywający tu Niemcy, zaś właścicielka miała podpisać (co powszechnie było wiadome w osadzie) *volksliste*<sup>12</sup>. Pewną pociechą dla mieszkańców w tych trudnych czasach była obecność księdza Władysława Smolarkiewicza, który od grudnia 1939 roku, za zgodą władz duchownych, zamieszkał na stałe w Kolonii, najpierw jako rektor tutejszego kościółka, a od listopada 1940 roku, tj. po utworzeniu przez biskupa częstochowskiego

<sup>11</sup> Na działce Dankowskiej (dzisiejsza ul. Akacjowa), gdzie zainstalowała się żandarmeria, wybudowano specjalny budynek, który służył jako tymczasowy areszt i w którym odbywały się przesłuchania. 5 września 1943 r. do Auschwitz trafiła grupa mężczyzn z okolic Żarek (Nadwarcie, Lgota Mokrzesz, Kuźnica, Postęp). Wśród niej znaleźli się także mieszkańcy Kolonii – Aleksander Krystman (numer obozowy 146067) i jego syn Tadeusz (numer obozowy 146069, zginął 29.02.1944 r. w KL Auschwitz z wyroku sądu doraźnego katowickiego Gestapo) oraz wynajmujący wraz z rodzicami mieszkanie u rodziny Pawelców na ulicy Długiej Janusz Zaleski. Wedle relacji wnuczek pp. Błahutów, aresztowania były skutkiem donosu (fałszywego, jak się zdaje). W miejscowości utrzymywała się opinia, iż donosicielką była Konstancja Szubertowa. Po wojnie jednak została ona zweryfikowana negatywnie. I. PAJĄK: *Mieszkańcy Śląska, Podbeskidzia, Zagłębia Dąbrowskiego w KL Auschwitz. Księga pamięci*. T. 1. Katowice 1998, s. 389 (w *Księdze* podano jedynie nazwisko Aleksandra Krystmana oraz Tadeusza Krystmana, pomiędzy nimi jednak widnieje więzień o niezidentyfikowanym nazwisku i numerze obozowym 146068, przybyły tego samego dnia; być może był to drugi syn Aleksandra, albo wspominany przez wnuczki pp. Błahutów, Janusz Zaleski); I. PAJĄK: *Mieszkańcy Śląska, Podbeskidzia, Zagłębia Dąbrowskiego w KL Auschwitz. Księga pamięci*. T. 2. Katowice 1998, s. 702 (informacja o skazaniu T. Krystmana). W obozie znalazł się także Stefan Dobosz (numer obozowy 162075, data przybycia 10.11.1943), który doczekał się jego wyzwolenia oraz przywieziony transportem w dniu 25.08.1941 r. budowniczy Kolonii Piotr Niepiekło (numer obozowy 20234). Wedle przekazu rodziny ten ostatni miał finalnie zginąć w obozie koncentracyjnym Buchenwald. I. PAJĄK: *Mieszkańcy Śląska, Podbeskidzia, Zagłębia Dąbrowskiego w KL Auschwitz. Księga pamięci*. T. 1. Katowice 1998, s. 120 (informacja o P. Niepiekło), s. 428 (informacja o S. Doboszu). J. DULIAS: *Okres okupacji*. „Letniskowiec” 1/8/11, s. 3; relacje ustne B. Czarneckiej i G. Strzembskiej, W. Okularczyka i T. Zawadzkiego. Prześladowania dotknęły także rodzinę Okularczyków, która w wojennych warunkach dalej prowadziła młyn. Na skutek obrażeń po niemieckim maltretowaniu zmarł w 1940 r. Franciszek Okularczyk. Relacje ustne H. Kulikowej i W. Okularczyka.

<sup>12</sup> Jak podaje A. Dulias, lokal służył Niemcom za mini-hotel oraz, z uwagi na mieszczącą się w nim restaurację „Czarękę”, jako miejsce spotkań towarzyskich. Relacja spisana przez Antoniego Duliasa (dalej Relacja A. Duliasa).

Teodora Kubinę filii parafii w Przybynowie, jako jej wikariusz (filialista). Wojna i okupacja przetrzebiły nie tylko stałych mieszkańców, ale także posiadaczy działek w Kolonii. Część zginęła w obozach i gettach, część po prostu zmarła z głodu i ogólnego wycieńczenia<sup>13</sup>.

Właściciele dóbr Żarki, hrabiostwo Raczyńscy, zamieszkujący przez cały okres okupacji w rodowej posiadłości w Złotym Potoku (leżącym na terenie Generalnego Gubernatorstwa), zostali od Kolonii odcięci<sup>14</sup>. Na miejscu pozostawał jednak ich urzędnik Jan Brylski, na którego scedowano sprawy związane z osadą (głównie rozliczenia finansowe) i z którym porozumiewano się listownie<sup>15</sup>. Prawdopodobnie jeszcze latem 1944 roku Raczyńscy zostali zmuszeni do opuszczenia majątku, a ich pałac oraz dobra zostały ograbione przez wycofujących się Niemców<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> W tym zakresie dysponujemy oczywiście tylko niepełnymi danymi. Z poświadczonych źródłowo informacji wiadomo np. iż w Auschwitz po miesięcznym pobycie zmarła Stefania Jastrzębska (numer obozowy 22093, data przybycia do obozu 6.10.1942 r.), właścicielka działki przy ul. PCK. *Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyny 1940–1944*. T. 4. Red. F. PIPER, I. STRZELECKA. Oświęcim 2006, s. 1669, 1671.

<sup>14</sup> Zostali oczywiście usunięci z pałacu, ale pozwolono im zamieszkać w dworuku. Dodajmy, iż za granicą, w Wielkiej Brytanii, przebywał ich jedyny syn Roger, który prawdopodobnie dostał się tam jeszcze przed wrześniem 1939 roku. Hrabiostwo udzielało schronienia wysiedleńcom, a Karol należał do tajnej organizacji „Uprawa”.

<sup>15</sup> W trakcie trwania okupacji zgłaszały się jeszcze do Raczyńskich osoby w sprawie działek w Kolonii – w większości z zapytaniem co do statusu właścicielskiego, ale też i z zapytaniem o możliwości nabycia parceli. Zdarzył się też przypadek wywierania presji w celu wyłudzenia ziemi. Niejaki Zajonc na przykład, który przed wojną pisał się jako Zając, domagał się uznania go za posiadacza parceli, chociaż przed wojną nie uiścił Raczyńskim całej kwoty i zalegał z opłatą.

<sup>16</sup> Korespondencja Zarządu Dóbr Złoty Potok urywa się na liście datowanym na 06.07.1944 r. i adresowanym do Generali Port Polonia Zjednoczone Towarzystwa Ubezpieczeniowe Spółka Akcyjna (mieszczącej się w Warszawie na ul. Dąbrowskiego nr 1), w którym zgłaszane są do ubezpieczenia pozostające jeszcze w rękach Raczyńskiego budynki (tartak parowy w Juliance, 11 gajówek, 3 leśniczówki, bażantarnia, poczta w Juliance oraz budynki folwarku Bystrzanowice). Podano tam również informację, iż wszystkie inne zabudowania wraz z folwarkiem (zapewne chodziło o Złoty Potok), objęte wcześniejszym ubezpieczeniem, przejęło od roku „SS”. Muzeum Regionalne im. Zygmunta Krasińskiego w Złotym Potoku

## Nowe porządki

Powojenna rzeczywistość, w każdym razie w odniesieniu do hrabiostwa, nie okazała się lepsza niż „okupacyjna noc”. Na początku 1945 roku do Żłotego Potoku wkroczyły wojska sowieckie. Pałac po raz kolejny stał się obiektem rabunku i niszczycielskiej dewastacji. Na mocy dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (komunistycznego niby-rządu powołanego przez Józefa Stalina) z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, Raczyńscy pozbawieni zostali nie tylko wszystkich swoich dóbr (w tym oczywiście także prawa własności nie rozprzedanych jeszcze działek w Kolonii Letniej Żarki oraz postawionych w niej budynków), ale także dosłownie jakiegokolwiek „dachu nad głową”<sup>17</sup>. Wydano im ponadto, podobnie jak wszystkim wywłaszczanym przez komunistów rodzinom „obszarników-krwiopijców”, zakaz przebywania w obrębie swego byłego majątku<sup>18</sup>. 29 listopada 1946 roku w Łodzi Karol Raczyński zmarł<sup>19</sup>. Ciało hrabiego miał przewieźć potajemnie nocą

(dalej Muzeum), Kopiał Głównego Zarządu Dóbr w Żłotym Potoku (dalej Kopiał) za lata 1941–1944, s. 546. Wedle informacji opracowanych przez Ireneusza Bartkowiaka (Pełnomocnik Urzędu Gminy Janów ds. Turystyki i Promocji) i zamieszczonych na stronie internetowej gminy, Raczyńskich do opuszczenia Potoku zmusili Niemcy. Z kolei wedle informacji syna hrabiostwa Rogera, mieli oni wyjechać już po wycofaniu się oddziałów niemieckich. Zob. <https://www.janow.pl/historia3> [dostęp: 16.10.2020]; APCZ, Zespół 8/627/0 Sąd Grodzki w Częstochowie, sygn. 3506 (Akta w sprawie cywilnej z wniosku Stefana Dembińskiego o stwierdzenie praw do spadku po Stefanii Raczyńskiej), s. 3.

<sup>17</sup> W momencie przejścia przez Skarb Państwa, należące do Raczyńskiego Dobra Żarki (Dobra Żarki lit. A i Młyn Otrębów) liczyły 1 008 ha. Archiwum Sądu Rejonowego w Myszkowie (dalej ASRM), Księga wieczysta (dalej KW) Żarki Nr 32, Dokumenty, brak numeracji (Zaświadczenie Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Katowicach informującego o przepisaniu tytułu własności na Skarb Państwa z 24.06.1946 r.); Archiwum Sądu Rejonowego w Częstochowie, (dalej ASRCZ), KW 38<sup>8</sup>, Wykaz Hipoteczny (dalej WH), Dział II, s. 14.

<sup>18</sup> Była to powszechnie stosowana praktyka – przedwojennym arystokratom, ziemianom i przedsiębiorcom odbierano budynki mieszkalne i skazywano w gruncie rzeczy na bezdomność. Schronienia musieli szukać „na własną rękę” w domach dalszych krewnych, przyjaciół i znajomych. Najczęściej skutkowało to rozdzieleniem rodziny. Zob. np. A. BRANICKA-WOLSKA: *Listy nie wysłane*. Warszawa 1993, s. 343–349; M.E. STEINHAGEN: *Steinhagenowie. Historia ze smakiem*. Warszawa 2005, s. 144–145.

<sup>19</sup> Wedle relacji ustnej Aliny Muszyńskiej, córki Józefa Grabowskiego, wyższego

do Złotego Potoku i pochować w tamtejszym kościele Św. Jana Chrzciciela w kaplicy Krasińskich (obok trójki własnych dzieci) syn rodzonej siostry Stefanii Raczyńskiej, Stefan Dembiński. Jakiś czas po śmierci Karola komunistyczne władze pozwoliły hrabinie-wdowie opuścić kraj. Żywot zakończyła na emigracji, w sierpniu 1948 roku<sup>20</sup>. Pochowana została w Londynie. Odebrany Raczyńskim majątek w Złotym Potoku – jak już pisaliśmy – w części został rozparcelowany, a z reszty utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne.

Polityka i rządy nowej władzy dały się wkrótce odczuć także przedwojennym mieszkańcom i posiadaczom działek w Kolonii. Na mocy wspomnianego wyżej dekretu nieruchomości oczywiście utracili przyrodni brat Karola, Edward (późniejszy prezydent RP na uchodźstwie), oraz zamieszkała w Nicei malarka, hrabina Julia Broel-Plater<sup>21</sup>. Prawo własności odebrano także wszystkim posiadaczom o współpracę z Niemcami, w tym w szczególności osobom, które podpisały *volksliste*<sup>22</sup>. Przypadków takich jednak nie było wiele. W dalszej kolejności swoje działki zmuszeni byli sprzedać prywatni przedsiębiorcy, kupcy i adwokaci, na których, w ramach

---

urzędnika dóbr w Złotym Potoku, Karol zmarł w łódzkim szpitalu. Opiekować miał się nim częstochowski lekarz o nazwisku Ostrzycki. Prawdopodobnie miejsce w placówce medycznej oraz transport z Częstochowy zorganizował zamieszkujący w Łodzi wspomniany już siostrzeniec żony Karola, Stefan Dembiński.

<sup>20</sup> Stefania Raczyńska zmarła 21.08.1948 r. w Londynie, w szpitalu Kolegium Królewskiego w wieku 68 lat. APCZ, Zespół 8/627/0 Sąd Grodzki w Częstochowie, sygn. 3506 (Akta w sprawie cywilnej z wniosku Stefana Dembińskiego o stwierdzenie praw do spadku po Stefanii Raczyńskiej), s. 6 (tłumaczenie wyciągu świadectwa śmierci S. Raczyńskiej). Prostujemy tym samym informację, podaną na stronie internetowej gminy Janów, jakoby hrabina miała umrzeć w samolocie lecącym z Brukseli do Londynu. <https://www.janow.pl/historia3> [dostęp: 16.10.2020].

<sup>21</sup> ASRM, KW Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera P (Nr Rep. Hip. 619), WH, Dział II, s. 16.

<sup>22</sup> W gronie osób, które utraciły w ten sposób majątek, znalazła się najbardziej znana w żareckim środowisku z uwagi na rodzaj działalności, Konstancja Szubertowa. Miała ona zresztą uciec z Kolonii wraz z opuszczającymi ją Niemcami. Budynek „Szubertówki”, po wojnie oddany gminie, wykorzystywany był w różnych celach (m.in. mieściły się tam biblioteka, kiosk, restauracja). Nieremontowany przez cały ten okres, został w końcu rozebrany. Na jego miejsce wystawiono nowy budynek, ale niedługo potem parcelę wraz z nieruchomością władze gminne sprzedały.



„bitwy o handel” oraz szerszej ideologicznej wojny wypowiedzianej przedwojennym elitom gospodarczo-kulturalnym, komuniści nałożyli wysokie domiary pieniężne<sup>23</sup>. W następstwie tych działań większość reprezentacyjnych willi-pensjonatów w byłej Kolonii Letniej Żarki zmieniła w latach 1945–1947 swoich właścicieli<sup>24</sup>. Równocześnie nowe władze rozpoczęły sprzedaż wolnych działek po atrakcyjnych cenach (rozkładanych na raty), kontynuowaną w kolejnych dekadach. Do Kolonii napłynęła nowa fala ludności, w tym i repatriantów, która z czasem przystąpiła do budowy swoich nowych domów<sup>25</sup>. W ramach zrywania z tradycją przedwojenną, zmieniono nazwę miejscowości z Kolonii Letniej Żarki na nieco degradowaną: Żarki-Blok<sup>26</sup>.

W 1947 roku grupa mieszkańców, której trzon stanowili przedwojenni żarczanie zwiedzeni zapewne szumnymi hasłami o demokracji oraz taktycznymi gestami przychylności dla społecznej inicjatywy czynionymi przez komunistyczne władze, doprowadziła do

<sup>23</sup> Na skutek takich właśnie okoliczności swoje domy na ulicy PCK sprzedało małżeństwo Włodarskich. Z domiarami musieli się też zmierzyć małżonkowie Zbysławscy, właściciele kilku parcel w Kolonii. Z powodu zadłużenia (ale pochodzącego jeszcze z okresu przedwojennego) willę na ulicy PCK 9 sprzedała także Maria Osierda.

<sup>24</sup> Pensjonat „Nałęcz” został przekazany Leśnictwu Złoty Potok, podobnie jak domek Biura Zarządu, w którym znajdowało się przedwojenne Stowarzyszenie. Utrzymała się natomiast w rękach dotychczasowych dzierżawców kawiarnia wraz z domem, którą tuż przed wybuchem wojny małżeństwo Kulików miało wykupić od Raczyńskich.

<sup>25</sup> Np. Wacław Szymański (późniejszy wybitny astronom-amator), Antoni Dulias (któremu mieszkańcy Żarek Letniska zawdzięczają m.in. spisanie pozyskanych od J. Brylskiego relacji o przedwojennych dziejach miejscowości).

<sup>26</sup> Przypomnijmy, iż nazwa taka potocznie funkcjonowała już przed 1939 r. wśród mieszkańców okolicznych wiosek (używał jej też ksiądz Smolarkiewicz w swoich zapiskach). Prawdopodobnie jej historia sięga czasów założenia stacji kolejowej. Niektórzy jej etymologię wywodzą od urządzenia blokującego jazdę pociągów, które miało się tutaj znajdować, inni od budynku dróżnika kolejowego, który swoim kształtem przypominał klockowatą bryłę. Na portalu „Ogólnopolska Baza Kolejowa” znajdujemy zapis: „Parterowy budynek o pełnokolumnowych otworach okiennych kryty dachem półszczytowym (...) powstał jako nastawnia posterunku blokowego według typowego projektu PKP II RP...”. <https://www.bazakolejowa.pl/index.php?dzial=stacje&id=4473&okno=start> [20.07.2022].

powstania Towarzystwa Przyjaciół Żarek Bloku<sup>27</sup>. Jako główne cele stawiało ono sobie troskę o zachowanie rekreacyjnego charakteru miejscowości (w tym zwłaszcza ochronę czystości wody kąpieliska i jego otoczenia). Towarzystwo zainicjowało akcję na rzecz elektryfikacji osady (wkrótce powstaje w niej Komitet Elektryfikacyjny) oraz zmiany jej nazwy na Żarki Letnisko; ten ostatni postulat został rychło zaakceptowany przez stosowne organy państwa<sup>28</sup>. W 1949 roku, wraz z wdrożeniem przez komunistyczne władze ostrego kursu politycznego i zakończeniem „gry pozorów”, Towarzystwo zostało rozwiązane.

W latach 40. i 50. do niektórych co obszerniejszych, zwłaszcza nie zamieszkałych na stałe, willi i domów dokwaterowano na podstawie obowiązujących wtedy dekretów (chodzi w szczególności o: dekret PKWN z 7 września 1944 r. o komisjach mieszkaniowych, dekret z 21 grudnia 1945 r. o publicznej gospodarce lokalami oraz dekret z 28 lipca 1948 r. o najmie lokali)<sup>29</sup> przymusowych lokatorów. Dotychczasowi właściciele, choć pozostawieni przy prawie własności, zostali albo dotkliwie ograniczeni w sposobie użytkowania swoich nieruchomości, albo też całkowicie pozbawieni możliwości korzystania z nich<sup>30</sup>. W ten sposób wygenerowano liczne

<sup>27</sup> Wedle jednej z wersji, inicjatorem powstania towarzystwa miał być ksiądz Władysław Smolarkiewicz. W skład pierwszego Zarządu i Komisji Rewizyjnej weszli: Jan Brylski, Antoni Dulias, Jan Gadomski, Czesław Gandziarski, Aleksander Krystman, Michał Kulik, Władysław Pająk i Czesław Trefoń. J. DULIAS: *70 rocznica powstania Towarzystwa Przyjaciół Żarek Letniska*. „Letniskowiec” 1/32/17, s. 3; „Letniskowiec” 2/9/11, s. 3 (spisana relacja A. Duliasa). Po zmianie nazwy miejscowości zmieniła się też nazwa stowarzyszenia na Towarzystwo Przyjaciół Żarek Letniska. Jak zauważymy, kilka z wymienionych powyżej osób należało do przedwojennego stowarzyszenia. Są przesłanki, aby twierdzić, iż celowo, być może z obawy przed zaskazaniem nowej inicjatywie, nie ujawniły one jego istnienia, ani tym bardziej swojej przynależności do niego. Informacje o przedwojennym stowarzyszeniu, zdobyte i upublicznione po raz pierwszy przez autorkę niniejszej pracy, były niemałym zaskoczeniem dla lokalnej opinii publicznej.

<sup>28</sup> *Pierwsze lata po wojnie*. „Letniskowiec” 2/9/11, s. 3.

<sup>29</sup> A. FERMUS-BOBOWIEC: *Problem „kwaterunku” lokali mieszkalnych w ustawodawstwie i nauce Polski Ludowej*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach”. ZN 104 Seria: Administracja i Zarządzanie (31) 2015, s. 51.

<sup>30</sup> Tak było w przypadku właścicieli willi na ul. PCK 9, którzy w 1953 r.

konflikty społeczne i wzajemne międzyludzkie urazy<sup>31</sup>. Jednocześnie rozrastająca się przestrzennie i liczebnie miejscowość została w latach 1954–1956 zelektryfikowana<sup>32</sup>, a w 1961 roku oddano do użytku świeżo wybudowany gmach szkoły podstawowej (w ramach akcji 1000 Szkół na Tysiąclecie)<sup>33</sup>. W 1957 roku w Żarkach Letnisko powstała parafia, a trzy lata później na działce nr 110, zakupionej przed wojną przez księdza Stefana Ignacego Piwnickiego, została ukończona budowa plebanii, w którą zaangażowali się czynnie mieszkańcy osady.

Okres infrastrukturalnego doposażania miejscowości w ramach ogólnokrajowych powojennych tendencji modernizacyjno-rozwojowych zamyka rok 1963. Wtedy właśnie uruchomiony zostaje urząd pocztowo-komunikacyjny<sup>34</sup>. Do końca okresu PRL-u miejscowość,

dostali nakaz opuszczenia domu. Relacja ustna pochodząca od Barbary Popiołek. W tej sytuacji, gdy zapragnęli skorzystać z wakacyjnego pobytu w Żarkach Letnisku, wynajmowali pokoje w domach innych mieszkańców osady. Dodajmy jeszcze, iż na mocy wspomnianych wyżej dekretów pozbawiono właścicieli prawa wynajmowania lokali w ich własnych nieruchomościach. W to miejsce wprowadziły one właśnie tzw. kwaterunek jako administracyjnoprawną formę przydziału mieszkania, ale podkreślmy raz jeszcze, dokonywanego bez pytania o zgodę właściciela domu, którego prawo do dysponowania lokalem zostało wyłączone. Ibidem, s. 49–58.

<sup>31</sup> Podnajemcy zobowiązani byli do uiszczania czynszu. Jego wysokość została jednak przez czynniki państwowe ustanowiona na bardzo niskim poziomie. W żaden sposób nie rekompensował on poniesionej przez właścicieli straty, ani też nie amortyzował kosztów utrzymania (napraw, remontów) domów.

<sup>32</sup> Rozprzedano także parcele przeznaczone przez Raczyńskich na cele publiczne – np. część parceli przeznaczonej na park zabawowy (po interwencji mieszkańców akcję sprzedaży wstrzymano), park (parcela nr 442) czy działkę planowaną pierwotnie pod kościół.

<sup>33</sup> Wcześniej, staraniem społecznego Komitetu Założycielskiego Szkoły, działającego pod przewodnictwem A. Duliasa, udało się w 1952 r. uruchomić prowizoryczną szkołę (4-klasową) w świeżo wybudowanym budynku, mieszczącym się na prywatnej parceli małżeństwa Eugenii i Stefana Cieślów (oboje byli związani ze szkolnictwem). W roku szkolnym 1955/56 stała się ona już pełną szkołą 7-klasową. Relacja A. Duliasa.

<sup>34</sup> Dodajmy jednak, iż realizacja wspomnianych inwestycji niemal każdorazowo wymagała zaangażowania lokalnej społeczności. Inaczej niż w przypadku „prawdziwych” miast, gdzie moc sprawczą i decyzyjną posiadała rada miejska oraz jej prezydium i gdzie ważne sprawy rozstrzygały się niejako „ponad głowami” ogółu ludności, w Żarkach Letnisku, *de facto* wiosce, która miała aspiracje, aby być czymś więcej, mieszkańcy sami musieli różnymi sposobami

której społeczność tworzyły trzy zasadnicze grupy osadnicze – przedwojenni mieszkańcy i ich potomkowie, powojenni nabywcy działek wywodzący się z okolicznych wiosek oraz nabywcy działek związani zawodowo z miastami Zagłębia i Częstochowy (ci ostatni to przede wszystkim widoczną sezonową porą letnicy) – zdołała jakoś utrzymać swój specyficzny, na wpół letniskowy status. W sezonie, pomimo stale obecnych trudności w zaopatrzeniu, czynne były pozostające w prywatnych rękach jadłodajnie, budka z lodami, ciastkarnia oraz piekarnia<sup>35</sup>. W 1975 roku, w wyniku reformy administracji (likwidacja powiatów, reaktywacja gmin oraz wprowadzenie 49 małych województw) miejscowość utraciła, sięgający początków jej istnienia, związek z miasteczkiem Żarki i stała się częścią gminy Poraj.

### Po transformacji ustrojowej: powrót pamięci „miasta-ogrodu”

Wraz z upadkiem reżimu komunistycznego w dawnej Kolonii dość szybko odżyła społeczna inicjatywa, w pierwszym rządzie nakerowana na najbardziej dolegliwe cywilizacyjne bolączki i deficyty. Mieszkańcy zawiązali komitety na rzecz podłączenia wodociągów i ka-

---

zabiegać i walczyć o rozwój kulturowo-cywilizacyjny. Wykorzystywano do tego różne praktykowane w PRL-u sposoby („dojścia” do wyższych czynników władzy państwowej i partyjnej, „przechytrzenie” rządzących czy też „kupowanie” na różne sposoby życzliwości urzędników). Możliwości takiego wpływu zwiększały się oczywiście wraz z włączaniem się do żareckiej społeczności nowych, niekiedy dość ustosunkowanych i wpływowych osób. Kulisy mozolnego „załatwiania” takich inwestycji, odsłaniające mechanizmy „działające” jeszcze w początkach lat 90., naszkicowała w artykule wspomnieniowym jedna z mieszkanki. L. SZCZAGIEL: *Jak to z gazem w Żarkach było!* „Letniskowiec” 3/14/12, s. 5.

<sup>35</sup> Działalność gastronomiczną przez dłuższy czas opisywanego okresu prowadziło małżeństwo Kulików (po śmierci męża kontynuowała ją już samodzielnie wdowa), najpierw w dawnym lokalu, później w obszerniejszym, nowo wybudowanym obiekcie, w którym znajdowała się także stacja Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (to też znamienity ślad tradycji zapoczątkowanej przez K. Raczyńskiego). W latach 60. obiady serwowała ponadto pani Gołębiowska na ulicy PCK 5, później otworzyły się bary „Zacisze” na ulicy Sądzieckiej oraz „Fregata” przy kąpielisku. Piekarnia znajdowała się na ulicy Słonecznej.

nalizacji<sup>36</sup>. Ulica nosząca kompromitującą nazwę „22 Lipca” została przemianowana na ulicę Hrabiny Stefanii Raczyńskiej. Był to jednak dopiero początek. W 1991 roku grupa inicjatywna kierowana przez Antoniego Duliasa doprowadziła do reaktywacji Towarzystwa Przyjaciół Żarek Letniska<sup>37</sup>. Troszczy się ono o prawidłowy rozwój miejscowości, w tym zwłaszcza o utrzymanie jej specyficznego charakteru<sup>38</sup>, stara się ponadto kultywować międzywojenne tradycje oraz pamięć o jej założycielach<sup>39</sup>. Czyni to poprzez wydawanie

<sup>36</sup> W latach 90. doprowadzono wodociągi, gaz i telefony do indywidualnych odbiorców. Do chwili obecnej nie udało się jednak skanalizować osady.

<sup>37</sup> W ciągu trzydziestu już lat funkcjonowania odrodzonego towarzystwa funkcję prezesa piastowali: Jacek Dudało, Janusz Malczewski, Sławomir Dobosz, Marian Witas, Tadeusz Zawadzki, Jacek Nowak, Krystyna Bodnar-Miler, Andrzej Będkowski, Ilona Mrowiec i Barbara Woźniak (aktualna prezes). B. WOŹNIAK: *70 lat Towarzystwa Przyjaciół Żarek Letniska*. „Letniskowiec” 2/33/17, s. 6–7 i 2/34/17, s. 10.

<sup>38</sup> Towarzystwo m.in. broni ostatnich niezagospodarowanych działek spośród tych, które Raczyńscy pierwotnie przeznaczyli do użytku wspólnego, a które od lat zadłużona gmina Poraj chciałaby sprzedać. Stara się także walczyć z narastającym zanieczyszczeniem zasilającej kąpielisko rzeczki Czarki oraz z nadmierną wycinką drzewostanu, praktykowaną przez niektórych posiadaczy działek.

<sup>39</sup> Po wojnie nowe władze celowo starały się zdyskredytować nie tylko znaczenie wkładu pary hrabiowskiej w rozwój regionu, ale także oczerniać ich jako ludzi. W tym celu propagowano nieprawdopodobne historie o rzekomym okrucieństwie hrabiny (niestety „przyjęły” się one w pewnych kregach i echo ich można usłyszeć jeszcze dzisiaj). Niektóre z tych bajek doczekały się nawet utrwalenia drukiem: „Nie była również lepsza, właścicielka wielkich w byłym czasie dóbr hr. R. I ona miała widocznie za główny cel gnębienie chłopów, powierzając jego wykonanie swym zaufanym sługom, a za to, że chłop czy robotnik był bity i katowany, otrzymywali oni nagrody i pochwały tytułem wiernego spełnienia obowiązków służbowych. Tak na przykład leśniczy Z., o którym obecnie zginęły wszelkie wieści, napotkawszy staruszkę w lesie, która zbierała chrust obłamany przez ptactwo, porzucił jej płachtę, a starowinie dał kilka kopniaków, mimo zwywania wszystkich świętych. Te same cuda działy się przy zbieraniu grzybów i jagód w lasach dóbr hr. R. Okres ten leśniczowie wspólnie z gajowymi wykorzystywali na urządzenie dzikich igrzysk cyrkowych. Urządzali oni specjalne obławy i polowania z psami przy boku. Przy dużym pisku odbierano kobietom i dzieciom część lub wszystkie grzyby czy jagody, ze słowami ‘to dla pani hrabiny’. Były i takie wypadki, że pozbierano lub zlikwidowano koszyki, a co za tym idzie dokonano na chłopie porządnej lania. Ci wszyscy ówczesni ‘panowie władza’ widzieli, ale starali się nie wiedzieć, że niektórzy z tych ludzi pożywali się na przednówku pewnymi chwastami i grzyb dla nich miał bardzo wielkie znaczenie”. *Więś polska 1939–1948. Materiały konkursowe*. Oprac. K. KERSTEN, T. SZAROTA. T. 2. Warszawa 1968, s. 27–28 (Relacja Nr 14 ze wsi Bystrzanowice zdemobilizowanego żołnierza

peryodyku pod nazwą „Letniskowiec”<sup>40</sup>, organizację cyklicznych imprez plenerowych „Imieniny Hrabiny”<sup>41</sup> oraz pomniejszych form kulturalno-widowiskowych typu wieczornice, uroczyste akademie czy teatralne amatorskie przedstawienia<sup>42</sup>. Powraca też, na miarę swoich skromnych możliwości, do tradycji letnich koncertów w parkowej altanie oraz w amfiteatrze, ulokowanym nieopodal przystanku kolejowego. Dzięki staraniom Towarzystwa, w parku została umieszczona płyta memorialna poświęcona Stefanii i Karolowi Raczyńskim.

Finalnie możemy powiedzieć, iż te kilka przedwojennych lat funkcjonowania miejscowości w załążkowej, nierozwiniętej przecież w pełni formie, nie tylko pozytywnie zweryfikowało śmiały pomysł hrabiostwa Raczyńskich, ale jeszcze stało się ważnym punktem odniesienia dla późniejszych pokoleń jej mieszkańców. Społeczna pamięć o „mieście-ogrodzie” Żarki nigdy tu nie zniknęła, podobnie zresztą jak dobre wspomnienie o jego fundatorach.

---

BCh, AL., WP, syn małorolnego, wykształcenie podstawowe). Publikacja składa się z materiałów rzekomo nadesłanych na konkurs, rozpisany przez Instytut Prasy „Czytelnik” w 1948 r. Przy pomocy takich i podobnych anonimowych „relacji” uwiarygodniano wersję o „krwiopijczych obszarnikach”. Warto przypomnieć w tym miejscu raz jeszcze, iż para hrabiowska regularnie angażowała się w różne akcje charytatywne, prowadziła ponadto ochronkę, udostępniała swoje lasy harcerzom na obozy, a przed wybuchem I wojny światowej zapewniała wygodne pomieszczenia dla najbardziej potrzebujących dzieci, wysyłanych na kolonię w ramach akcji prowadzonej przez miasto Częstochowę, o czym donosiła ówczesna prasa. *Z kolonji letnich. (Sprawozdanie za rok 1914)*. „Goniec Częstochowski” 12.05.1915, s. 2.

<sup>40</sup> W latach 90. wychodził pod nazwą „Czarka”. Niestety, niewiele egzemplarzy z tych pierwszych, przepisywanych na maszynie numerów, dotrwało do dnia dzisiejszego.

<sup>41</sup> Imprezę zawsze rozpoczyna ceremonialny wjazd bryczką do centrum miejscowości pary hrabiowskiej wraz z towarzyszącym im orszakiem w strojach z epoki. Następnie w amfiteatrze odbywają się występy miejscowych zespołów amatorskich oraz zaproszonych gości, niekiedy naprawdę znanych artystów. Mają też miejsce rozmaite pokazy (wołyżerka konna, stare samochody, akrobacje modeli lotniczych itp.). Podobna w charakterze, choć różna w treści, impreza odbywa się w Wielkopolsce dla upamiętnienia osoby Edwarda Raczyńskiego – pradiada Karola. Mowa tu o Zaniemyskich Bitwach Morskich, rozgrywanych na tamtejszym jeziorze.

<sup>42</sup> Dzięki inicjatywie Towarzystwa została też opracowana broszura na temat dziejów osady. *Żarki Letnisko. Historia miejscowości*, oprac. B. TRZĄSKOWSKA-SZCZEŚNIAK. Żarki Letnisko 2015.

Z perspektywy trzeciej dekady XXI wieku, niemal sto lat od początku projektu Kolonii Letniej Żarki, widać wyraźnie, iż eksperyment Raczyńskich, choć nie ukończony w pełni, trwale jednak wyznaczył specyficzny charakter powstałej w ich dobrach miejscowości.

*Ilustracja 38.* Strona tytułowa pierwszego numeru „Czarki”, gazetki wydawanej przez Towarzystwo Przyjaciół Żarek Letniska w latach 90. XX w.

# Czarka

## GAZETKA

### TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ŻAREK-LETNISKA

Do Członków Towarzystwa Przyjaciół  
Żarek - Letniska i Mieszkańców.

Pielegnowane od paru lat marzenie Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Żarek-Letniska ziściły się. Dziś wychodzi pierwszy numer naszej gazetki pod nazwą "Czarka". Tej małej rzeczce zawdzięczamy istnienie jedyne go kąpieliska, bez którego atrakcyjność naszej miejscowości letniskowej spadłaby do minimum.

Mamy nadzieję, że gazetka "Czarka" odegra inną rolę ale niemniej ważną w rozwoju naszego osiedla.

Pewien wpływ na decyzję Zarządu Towarzystwa o wydaniu gazetki miało ukazanie się w ubiegłym roku "Gazety Myszkowskiej" jako dwutygodnika a w jesieni tego samego roku "Naszej Gazety" - miesięcznika lokalnego gminy Poraj. A więc na obszarze jednego, byłego powiatu myszkowskiego w ciągu niespełna trzech kwartałów ukazują się trzy nowe gazetki.

Zarząd Towarzystwa zwraca się do tutejszego społeczeństwa o przychylną pomoc, która może wyrazić się dobrą radą, wsparciem duchowym i materialnym.

Ten pierwszy numer traktujemy jako rozpoznanie, więc wszelkie uwagi będą mile widziane.

Zakładamy, że nasza gazetka będzie składała się z 4-ech stron maszynopisu o wymiarze arkusza A4. Pierwszą i drugą stronę przeznaczając będziemy na bieżące wiadomości organizacyjne i artykuły ideologiczne. Trzecią stronę przeznaczymy na tematy historyczne i kronikarskie a czwartą stronę nazwiemy rozrywkową.

Spodziewamy się, że nasza gazetka "Czarka" będzie łącznikiem organizacyjnym i czynnikiem integrującym tutejsze społeczeństwo.

U z a s a d n i e n i e potrzeby istnienia  
Towarzystwa Przyjaciół Żarek - Letniska.

Od początku swej historii liczącej blisko 60 lat Żarki-Letnisko uchodziły za atrakcyjny ośrodek wypoczynkowy i rekreacyjny dla mieszkańców najbliższych miast Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy.

Tutejszy klimat, zapach żywiczny lasu, basen kąpielowy i piaszczysta plaża zwabiły najpierw rzesze świątecznych wycieczkowiczów a w miarę rozbudowy osiedla przybywało i nadal przybywa tu również wielu wczasowiczów na dłuższy pobyt. Niektórzy doświadczając na sobie korzystny wpływ tutejszego klimatu spędzają tu kilkakrotnie swoje urlopy, często z całą rodziną. Stwierdzono, że szczególnie dzieci wynoszą stąd zauważalną poprawę zdrowia. Dlatego dla dzieci i młodzieży szkolnej organizuje się tutaj coraz liczniejsze kolonie letnie i zimowe.





## Wykaz źródeł i literatury

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

#### **Archiwum Państwowe w Częstochowie**

Akta gminy Żarki

Archiwum Dóbr Złoty Potok

Sąd Grodzki w Częstochowie

Sąd Grodzki w Żarkach

Wydział Hipoteczny Powiatu Częstochowskiego

#### **Archiwum Państwowe w Katowicach**

Starostwo Powiatowe w Zawierciu

#### **Archiwum Państwowe w Kielcach**

Okręgowy Urząd Ziemski

Powiatowy Urząd Ziemski w Zawierciu

Urząd Wojewódzki Kielecki I

#### **Archiwum Sądu Rejonowego w Częstochowie**

Repertorium Hipoteczne Nr 38<sup>6</sup>

#### **Archiwum Sądu Rejonowego w Myszkowie**

Księga Wieczysta Dobra Żarki Nr 30

Księga Wieczysta Kolonia Letnia w Dobrach Żarki

Księga Wieczysta Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera A

Księga Wieczysta Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera B

Księga Wieczysta Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera D

Księga Wieczysta Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera E

Księga Wieczysta Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera F

Księga Wieczysta Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera G

- Księga Wieczysta Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera H  
 Księga Wieczysta Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera I  
 Księga Wieczysta Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera K  
 Księga Wieczysta Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera L  
 Księga Wieczysta Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera Ł  
 Księga Wieczysta Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera M  
 Księga Wieczysta Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera N  
 Księga Wieczysta Kolonia Letnia w dobrach Żarki litera O  
 Księga Wieczysta Kolonia Letnia w Dobrach Żarki litera P  
 Księga Wieczysta Kolonia w dobrach Żarki Nr I  
 Księga Wieczysta Nieruchomość w Kolonii Letniej w dobrach Żarki Nr 80  
 Księga Wieczysta Nieruchomość w Kolonii Letniej w dobrach Żarki Nr 112  
 Księga Wieczysta Nieruchomość w Kolonii Letniej w dobrach Żarki Nr 168 i 170  
 Księga Wieczysta Nieruchomość w Kolonii Letniej w dobrach Żarki Nr 181  
 Księga Wieczysta Nieruchomość w Kolonii Letniej Żarki Nr 62  
 Księga Wieczysta Nieruchomość w Kolonii Letniej Żarki Nr 90  
 Księga Wieczysta Nieruchomość w Kolonii Letniej Żarki Nr 131  
 Księga Wieczysta Nieruchomość w Kolonii Letniej Żarki Nr 181  
 Księga Wieczysta Nieruchomość w Kolonii Letniej Żarki „Osiedle szkolne”  
 Księga Wieczysta Osada w dobrach Żarki Nr II  
 Księga Wieczysta Osada w dobrach Żarki Nr VI  
 Księga Wieczysta Osada w dobrach Żarki Nr VII  
 Księga Wieczysta Osada w dobrach Żarki Nr VIII  
 Księga Wieczysta Żarki Nr 32  
 Księga Wieczysta Żarki Nr 32 m

**Muzeum Regionalne im. Zygmunta Krasińskiego w Złotym Potoku**

- Karol hr. Raczyński Księga Główna od 1929 roku  
 Kopiał Głównego Zarządu Dóbr w Złotym Potoku za lata 1930-1933  
 Kopiał Głównego Zarządu Dóbr w Złotym Potoku za lata 1938-1940  
 Kopiał Głównego Zarządu Dóbr w Złotym Potoku za lata 1941-1944  
 Księga Administracji Dóbr Złoty Potok Karola hr. Raczyńskiego 1932-1933  
 Księga Finansowa Zarząd Dóbr Złoty Potok Karola hr. Raczyńskiego w Złotym Potoku. Dłużnicy i Wierzyciele 1938-1939  
 Księga Główna od 1929 roku  
 Księga Inwentarz Administracji Dóbr Złoty Potok Karola hr. Raczyńskiego (za lata 1932-1933)  
 Księga Zarząd Dóbr Złoty Potok Karola hr. Raczyńskiego w Złotym Potoku. Dłużnicy i Wierzyciele

**Starostwo Powiatowe w Myszkowie**

Pierworys gruntów rozparcelowanej części majątku prywatnego Źarki w gminie Źarki, powiecie Zawierciańskim, województwie Kieleckim, 1930

Pierworys gruntów rozparcelowanej części majątku prywatnego pod nazwą hipoteczną Źarki litera A oraz Młyn Otrębów w gminie Źarki, powiecie Zawierciańskim, województwie Kieleckim, 1933

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- KRASIŃSKI Z.: *Listy do Adama Sołtana*. Oprac. z. SUDOLSKI. Warszawa 1970.
- KRASIŃSKI Z.: *Listy do ojca*. Oprac. s. PIGOŃ. Warszawa 1963.
- KRASIŃSKI Z.: *Listy do plenipotentów i oficjalistów*. Oprac. z. SUDOLSKI. Warszawa 1994.
- „Monitor Polski” 1938 nr 204.
- Rocznik Automobilklubu Polski. Warszawa–Lwów 1923. *Rozkład Jazdy dla Służby Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej Wprowadzonych od Dnia 20 października 1872 Roku*. Warszawa 1872.
- Rozkład Jazdy dla Służby Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej Wprowadzonych od Dnia 3 października 1875 Roku*. Warszawa 1875.
- Rozkład Jazdy dla Służby Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej Wprowadzonych od Dnia 3 maja 1876 Roku*. Warszawa 1876.
- Rozkład Jazdy dla Służby Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej Wprowadzonych od Dnia 20 października 1880 Roku*. Warszawa 1880.
- Rozkład Jazdy dla Służby Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej Wprowadzonych od Dnia 3 maja 1881 Roku*. Warszawa 1881.
- Spis Alfabetyczny Obywateli Królestwa Polskiego*. Warszawa 1909.
- Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876. Tom 1 listopad 1835 – czerwiec 1848 (listy nr 1–425)*. Oprac. z. SUDOLSKI, przeł. u. SUDOLSKA. Warszawa 1995.
- Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876. Tom 2 czerwiec 1848 – maj 1853 (listy nr 426–919)*. Oprac. z. SUDOLSKI, przeł. u. SUDOLSKA. Warszawa 1996.
- Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876. Tom 3 czerwiec 1853 – lipiec 1863 (listy nr 920–1539)*. Oprac. z. SUDOLSKI, przeł. u. SUDOLSKA. Warszawa 1996.
- Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876. Tom 4 lipiec 1863 – maj 1876 (listy nr 1540–2085)*. Oprac. z. SUDOLSKI, przeł. u. SUDOLSKA. Warszawa 1996.

## Prasa

- „Czas” 1868
- „Expres Zagłębia” 1930, 1932
- „Gazeta Codzienna” 1840
- „Gazeta Warszawska” 1807
- „Goniec Częstochowski” 1915, 1916, 1930, 1932, 1935
- „Letniskowiec” 2011, 2012, 2014, 2015, 2017
- „Tygodnik Ilustrowany” 1859
- „Wiadomości Handlowe i Przemysłowe” 1837
- „Wiedeński Kurier Polski” 1915

## Akty prawne

- Rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dnia 7 grudnia 1926 r. do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, wydane w porozumieniu z Ministrami: Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Skarbu oraz Sprawiedliwości. „Dziennik Ustaw” 1927, nr 8, poz. 66.*
- Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 10 października 1932 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie opłat za nadzór nad parcelacją. „Dziennik Ustaw” 1932, nr 111, poz. 916.*
- Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10 grudnia 1932 r. o rejestracji stowarzyszeń. „Dziennik Ustaw” 1932, nr 116, poz. 963.*
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Sprawiedliwości, Komunikacji oraz Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach Państwa. „Dziennik Ustaw” 1937, nr 12, poz. 84.*
- Rozporządzenie Ministrów Reform Rolnych, Robót Publicznych i Sprawiedliwości z dnia 15 czerwca 1929 r. o zasadach tworzenia osiedli wiejskich przy przebudowie ustroju rolnego. „Dziennik Ustaw” 1929, nr 55, poz. 443.*
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. – Prawo o stowarzyszeniach. „Dziennik Ustaw” 1932, nr 94, poz. 808.*
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej i organizacji komisji ziemskich. „Dziennik Ustaw” 1933, nr 85, poz. 635.*
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 stycznia 1927 r. o ustaleniu na rok 1927 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających wykupowi przymusowemu. „Dziennik Ustaw” 1927, nr 2, poz. 13.*

- Ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej.* „Dziennik Ustaw” 1926, nr 1, poz. 1.
- Ustawa z dnia 10 marca 1934 r. w sprawie zmian w ustawie z dnia 9 marca 1932 r. o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej.* „Dziennik Ustaw” 1934, nr 26, poz. 200.
- Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej.* „Dziennik Ustaw” 1921, nr 44, poz. 267.
- Ustawa z dnia 23 marca 1922 r. o uzdrowiskach.* „Dziennik Ustaw” 1922, nr 31, poz. 254.

### Źródła kartograficzne

- Mapa fizyczna*, Pas 46, Słup 28 (Woźniki). Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa 1934.

### Wspomnienia, pamiętniki, relacje

- BRANICKA-WOLSKA A.: *Listy nie wysłane*. Warszawa 1993.
- GÓRSKA M.: *Gdybym mniej kochała. Dziennik z lat 1896–1906*. Warszawa 1997.
- KIETLIŃSKA M.: *Wspomnienia*. Oprac. I. HOMOLA-SKĄPSKA. Kraków 1986.
- KOSSAK W.: *Wspomnienia*. Oprac. K. OLSZAŃSKI. Warszawa 2016.
- KOŹMIAN K.: *Pamiętniki*. T. 3. Warszawa 1972.
- LAROCHE J.: *Polska lat 1926–1935*. Przeł. S. ZABIEŁO. Warszawa 1966.
- MORAWSKI K.: *O Kazimierzu Morawskim. Ze wspomnień syna i kronik rodzinnych*. Kraków 1973.
- MORAWSKI K.: *Tamten brzeg. Wspomnienia i szkice*. Warszawa 1996.
- RACZYŃSKI E.: *Czas wielkich zmian*. Paryż 1990.
- RACZYŃSKI E.: *Pani Róża z domu Potocka synowa Zygmunta Krasieńskiego potem Edwardowa Raczyńska*. Warszawa 1997.
- RACZYŃSKI E.: *Rogalin i jego mieszkańcy*. Kraków 2003.
- RACZYŃSKI E.: *W sojusznicznym Londynie*. Londyn 1997.
- REGULSKI J.: *Blaski i cienie długiego życia*. Warszawa 1980.
- STEINHAGEN M.E.: *Steinhagenowie. Historia ze smakiem*. Warszawa 2005.
- UMIASTOWSKA J. (AZIA): *Z Raczyńskimi w tle. Wspomnienia minionego świata*. Poznań 1997.
- WAWEL-LOUIS J.: *Urywki z dziejów i życia mieszkańców Krakowa*. Kraków 1977.

### Zbiory własne autorki

Pamiętnik Zofii Niepiekło, rkps  
Pamiętnik Stanisława Rybaka, rkps  
Relacja spisana przez Antoniego Duliasa  
Relacja ustna Grzegorza Biernata  
Relacja ustna Kazimierza Kolasy  
Relacja ustna Henryki Kulik  
Relacja ustna Adama Kulika  
Relacja ustna Janiny Malczewskiej  
Relacja ustna Aliny Muszyńskiej z domu Grabowskiej  
Relacja ustna Barbary Popiołek  
Relacja ustna Witolda Okularczyka  
Relacja ustna Tadeusza Zawadzkiego  
Relacje ustne Barbary Czarneckiej i Grażyny Strzembskiej  
Relacje ustne pp. Zwolińskich

### Opracowania

*Almanach Częstochowy 2004.* Red. T. MIELCZAREK.  
ANTONIEWICZ M.: *Koleją z Radomska przez Częstochowę do Zawiercia. Uwagi na temat osad związanych z linią kolejową w regionie częstochowskim.* W: *Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska. 150 lat tradycji kolejnictwa w regionie częstochowskim.* Red. M. ANTONIEWICZ. Katowice–Częstochowa 1998, s. 79–92.  
ANTONIEWICZ M.: *Przeszłość Żarek. Powstanie i rozwój miasta na przestrzeni sześciu wieków.* Częstochowa 1982.  
BADENI S.: *Świat przedwczorajszy.* Warszawa 1996.  
BARTON M.: *Karol hrabia Raczyński jako pionier polskiego automobilizmu. W: Między prawdą a zwątpieniem. W poszukiwaniu obrazu przeszłości.* T. 2. Red. R. MAJZNER, Ł. CHOLEWIŃSKI. Częstochowa 2014, s. 159–175.  
BOROWSKA-ANTONIEWICZ J.: *Z dziejów pałacu w Złotym Potoku.* W: *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej.* Red. M. ANTONIEWICZ. Warszawa 2002, s. 443–451.  
CHAREWICZOWA Ł.: *Przegląd nowszych monografii miast polskich.* „Kwartalnik Historyczny” 1928, R. 42, z. 2, s. 391–403.  
CHWALBA A.: *Historia Polski 1795–1918.* Kraków 2000.  
CZYŻEWSKI A.: *Trzewia Lewiatana. Antropologiczna interpretacja utopii miasta-ogrodu.* Kraków 2001.  
CZYŻEWSKI A.: *Trzewia Lewiatana. Miasta-ogrody i narodziny przedmieścia kulturalnego.* Kraków 2009.



- DEMBIŃSKI S.F.: *Dembiński Stefan Antoni*. W: *Ziemiańskie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*. Część 7. Red. s. CIEPŁOWSKA. Warszawa 2004, s. 11–15.
- Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska. 150 lat tradycji kolejnictwa w regionie częstochowskim*. Red. M. ANTONIEWICZ. Katowice–Częstochowa 1998.
- DULIAS J.: *Początek sportu w Żarkach Letnisku sięga lat przedwojennych*. „Letnikowiec” 2016, nr 1 (28), s. 3.
- DUNIN-BORKOWSKI J.: *Almanach błękitny. Genealogie żyjących rodów polskich*. Lwów–Warszawa b.r.w.
- DURKA J.: *Kariera i upadek Piotra Antoniego Steinkellera (1799–1854)*. „Poznańskie Zeszyty Humanistyczne”. T. 13. Red. A. CZABAŃSKI. Poznań 2009, s. 41–50.
- DYLEWSKA A.: *Dzieje domu pańskiego w Potoku (Złotym)*. W: *Almanach Częstochowy 2004*. Red. T. MIELCZAREK, s. 49–72.
- EPSZTEIN T.: *Spółeczeństwo i gospodarka: przemiany na ziemiach polskich 1796–1914*. W: *Historie Polski w XIX wieku*. Red. A. NOWAK. T. 1. T. EPSZTEIN, M. GAWIN, B. DOPART: *Kominy, ludzie i obłoki: modernizacja i kultura*. Warszawa 2013, s. 41–177.
- FERMUS-BOBOWIEC A.: *Problem „kwaterunku” lokali mieszkalnych w ustawodawstwie i nauce Polski Ludowej*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach”. ZN 104 Seria: Administracja i Zarządzanie (31) 2015, s. 49–70.
- GAŁKA B.: *Ziemiańskie i ich organizacje w Polsce lat 1918–1939*. Toruń 1999.
- GOETEL W.: *O czar wielkiej przyrody*. „Wierchy. Rocznik Poświęcony Górom i Góralczyźnie” 1935, R. 13, s. 151–176.
- GOŁASKI J.: *Atlas rozmieszczenia młynów wodnych w dorzeczu Warty, Brdy i części Baryczy w okresie 1790–1960*. Część 5 Górna Warta. Poznań 2006.
- GRĄTKOWSKI G.: *Architektura Podkowy Leśnej*. Podkowa Leśna 1996.
- GRZESZCZUK-BRENDEL H.: *Miasto do mieszkania. Zagadnienia reformy mieszkaniowej na przełomie XIX i XX wieku i jej wprowadzanie w Poznaniu w pierwszej połowie XX wieku*. Poznań 2012.
- HINC A.: *Raczyńscy, jakich nie znacie*. W: *Poznaj Raczyńskich*. Wydawnictwo pokonferencyjne, z. 4. Poznań 2010, s. 43–80.
- Historie Polski w XIX wieku*. Red. A. NOWAK. T. 1. T. EPSZTEIN, M. GAWIN, B. DOPART: *Kominy, ludzie i obłoki: modernizacja i kultura*. Warszawa 2013.
- HOESICK F.: *Legendowe postacie zakopiańskie*. Warszawa 1959.
- HOWARD E.: *Miasta-ogrody jutra*. Tłum. M. TRYKOZKO. Warszawa 2015.
- Informator Turystyczny*. Warszawa 1932.
- Informator Turystyczny*. Warszawa 1933.
- JANKOWSKI E.: *Dzieje ogrodnictwa w Polsce w zarysie*. Warszawa 1923.
- JASTRZĘBSKA M.: *Pani na Złotym Potoku. Opowieść o Marii z Krasińskich Raczyńskiej*. Łomianki 2014.

- JĘDRZEJEWSKI E.: *O niemieckiej administracji na terenach włączonych do rejencji opolskiej w latach 1939-1945*. „Studia Śląskie” 1969, Seria Nowa, T. XVI, s. 41–75.
- KACZMAREK R.: *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*. Katowice 2006.
- KACZMARZYK E.: *Badacze północnej części Wyżyny Śląsko-Krakowskiej. Badania przyrodnicze od połowy XIX do końca XX wieku*. Częstochowa 2004.
- KANIA K.: *Edward Bernard Raczyński 1891–1993 dyplomata i polityk*. Warszawa 2014.
- KANTYKA J.: *Na szlaku orlich gniazd. Z dziejów ruchu oporu na ziemi zawierciańskiej 1939-1945*. Katowice 1974.
- KAWECKI J.: *Historia wsi Żuraw*. Żuraw 2020.
- KEMPNER S.A.: *Rozwój gospodarczy Polski. Od rozbiorów do niepodległości*. Warszawa 1924.
- KERSTEN A.: *Historia Szwecji*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- KIENIEWICZ S.: *Powstanie styczniowe*. Warszawa 1983.
- KLIMEK A.: *Zachwyceni i bardzo szczęśliwi. Niezwykłe dzieje rodu Krasieńskich i ich związków z Potokiem Żłotym*. Częstochowa 1998.
- KOŁODZIEJCZYK R.: *Bohaterowie nieromantyczni. O pionierach kapitalizmu w Królestwie Polskim*. Warszawa 1961.
- KOŁODZIEJCZYK R.: *Piotr Steinkeller. Kupiec i przemysłowiec 1799–1854*. Warszawa 1863.
- KOSMANOWA B.: *Edward Raczyński. Człowiek i dzieło*. Bydgoszcz 1997.
- KOZIARSKI S.M.: *Sieć kolejowa Polski w latach 1842–1918*. Opole 1993.
- Kronikarz a historyk. Atuty i słabości regionalnej historiografii*. Red. J. SPYRA. Cieszyń 2007.
- KRYSOWSKI O.: *Opinogóra w „bełładzie i ruinie”. Rzecz o ordynacji Wincentego Krasieńskiego*. W: *Życie codzienne romantyków*. Red. O. KRYSOWSKI, T. JĘDRZEJEWSKI. Warszawa 2017, s. 125–143.
- Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyny 1940–1944*. T. 4. Red. F. PIPER, I. STRZELECKA. Oświęcim 2006.
- KUKIEL M.: *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795-1815*. Poznań 1912.
- KWILECKI A.: *Ziemiaństwo wielkopolskie. Między wsią a miastem*. Poznań 2001.
- LEŚNIAK-RYCHLAK D.: *Nigdy nie należy być zbytnim optymistą*. W: E. HOWARD: *Miasta-ogrody jutra*. Tłum. M. TRYKOZKO. Warszawa 2015, s. 7–24.
- ŁOZA S.: *Architekci i budowniczowie w Polsce*. Warszawa 1954.
- ŁUPIENKO A.: *Kamienice czynszowe Warszawy 1864–1914*. Warszawa 2015.

- MALCZEWSKA-PAWELEC D.: *Idea uzdrowiska wśród sosen. Źarki hrabiostwa Raczyńskich*. W: *Wybrane elementy historii uzdrowisk polskich i niemieckich do 1945 r.* Red. B. PŁONKA-SYROKA, A. SYROKA. Wrocław 2017, s. 209–230.
- MALCZEWSKA-PAWELEC D.: *Realizacje idei „miasta-ogrodu” w międzywojennej Polsce na przykładzie Podkowy Leśnej oraz Kolonii Letniej Źarki*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2020, R. 68, nr 4, s. 581–604.
- MALCZEWSKA-PAWELEC D., PAWELEC T.: *Życie codzienne w Sosnowcu w okresie międzywojennym*. W: *Sosnowiec. Obraz miasta i jego dzieje*. T. 1. Red. A. BARCIAK, A. JANKOWSKI: Sosnowiec 2016, s. 464–465.
- MARKOWSKI M.B.: *Obywatele ziemscy w województwie kieleckim 1918–1939*. Kielce 1993.
- MARKOWSKI M.B.: *Ziemiaństwo w województwie kieleckim podczas wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920*. W: *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX–XX wieku*. Red. W. CABAN, M.B. MARKOWSKI. Kielce 1994, s. 137–147.
- MATYSIAK M.: „Złote sale rulety” – uzależnienie od hazardu w europejskich uzdrowiskach w 1 poł. XIX w. W: *Uzdrowiska w procesie modernizacji (XIX–XXI wiek)*. Red. B. PŁONKA-SYROKA, L. CZYŻ, A. SYROKA, K. SUDOŁ. Wrocław 2014, s. 253–261.
- MENCFEL M.: *Atanazy Raczyński (1788–1874). Biografia*. Poznań 2016.
- Metodologiczne i dydaktyczne problemy historii regionalnej*. Red. J. PÓŁĆWIARTEK, A. ZIELECKI. Rzeszów 1977.
- Miasto przyszłości. Miasto-ogród Młociny pod Warszawą*. Warszawa b.r.w. [1914].
- MIELCZAREK T.: *Od „Monitora” do „Gońca Reklamowego”. Dzieje prasy częstochowskiej (1769–1994)*. Kielce 1996.
- MIESZCZANKOWSKI M.: *Rolnictwo II Rzeczypospolitej*. Warszawa 1983.
- Między prawdą a zwątpieniem. W poszukiwaniu obrazu przeszłości*. T. 2. Red. R. MAJZNER, E. CHOLEWIŃSKI. Częstochowa 2014.
- MIKOŁAJTIS J.: *W siedzibie Zygmunta Krasińskiego*. „Czasopismo Literackie” 1936, s. 1–3.
- MIKOŁAJTIS J.: *Z ostatnich lat życia Zygmunta Krasińskiego*. Częstochowa 1947.
- MIROSZEWSKI K., DURKA J., NITA M., ZWIĄZEK J.: *Po obu stronach Warty. Zarys dziejów Myszkowa*. Myszków 2010.
- MIŚKIEWICZ M.: *Rolnictwo*. W: *Świat i życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury*. T. 4. Red. Z. ŁEMPICKI. Lwów–Warszawa 1936, s. 579–590.
- MOLIK W.: *Edward Raczyński*. Poznań 1999.
- NARKOWICZ L.: *Tyszkiewicz hr. Józef*. W: *Ziemiaństwo polscy XX wieku. Słownik biograficzny. Część 10*. Red. T. EPSZTEIN. Warszawa 2013.
- NITA M.: *Przemiany gospodarcze w latach 1918–1939*. W: K. MIROSZEWSKI, J. DURKA, M. NITA, J. ZWIĄZEK: *Po obu stronach Warty. Zarys dziejów Myszkowa*. Myszków 2010, s. 194–230.

- NITA M.: *Tereny przeszłego miasta Myszków do 1918 roku*. W: K. MIROSZEWSKI, J. DURKA, M. NITA, J. ZWIĄZEK: *Po obu stronach Warty. Zarys dziejów Myszkowa*. Myszków 2010, s. 15–98.
- O *nowy model historycznych badań regionalnych*. Red. K.A. MAKOWSKI. Poznań 2007.
- O *uprawianiu i znaczeniu historii regionalnej*. Red. C. NIEDZIELSKI. Ciechanów–Toruń 1991.
- Obrona państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiątkowa Generalnego Inspektoratu Armji Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*. Warszawa 1923.
- Osiedla i lotniska w okolicach m. st. Warszawy*. Warszawa 1931.
- PAJĄK I.: *Mieszkańcy Śląska, Podbeskidzia, Zagłębia Dąbrowskiego w KL Auschwitz. Księga pamięci*. T. 1–2. Katowice 1998.
- PAWLICKI P.P.: *Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska*. Warszawa 1897.
- Piotr Steinkeller*. „Tygodnik Ilustrowany” 1859, nr 7, s. 51–52.
- PORĘBA A., SKRZYPIETZ A., SZPAK J.: *Źródła Leśniowa. Część 2*. Leśniów–Kraków 2016.
- Poznaj Raczyńskich*. Wydawnictwo pokonferencyjne, z. 4. Poznań 2010.
- RADZISZEWSKI H.: *Bank Polski*. Warszawa 1910.
- RADZISZEWSKI H., KINDELSKI J.: *Piotr Steinkeller. Dwie monografie*. Warszawa 1905.
- ROSTOCKI A.M.: *Historia starych samochodów*. Warszawa 1981.
- ROSZKOWSKI W.: *Gospodarcza rola większej prywatnej własności ziemskiej w Polsce 1918–1939*. Warszawa 1986.
- ROSZKOWSKI W.: *Lista największych właścicieli ziemskich w Polsce w 1922 r.* „Przegląd Historyczny” 1983, T. 74, nr 2, s. 281–299.
- ROSZKOWSKI W.: *Raczyński Karol Roger*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XXIX/4, z. 123, s. 644.
- RÓŻAŃSKI S.: *Nowe osiedla w Polsce*. „Dom Osiedle Mieszkanie” 1934, nr 7/8, s. 3–5.
- RUSZCZYC M.: *Dzieje rodu i fortuny Branickich*. Warszawa 1991.
- RYCHTER W.: *Dzieje samochodu*. Warszawa 1983.
- SAMSONOWICZ H.: *Historiografia regionalna w Polsce po II wojnie światowej*. „Kwartalnik Historyczny” 1987, R. 94, nr 1, s. 279–292.
- SIERADZKA A.: *Moda w przedwojennej Polsce*. Warszawa 2013.
- SKODLARSKI J.: *Zarys historii gospodarczej Polski do 1939 roku*. Warszawa 1995.
- SŁOWIŃSKI L.: *Edward Raczyński 1786–1845*. Poznań 1983.
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 14. Warszawa 1893.

- SMOLARKIEWICZ W.: *Parafia św. Mikołaja B-pa i Kościół p.w. Św. Ap. Piotra i Pawła w Przybynowie (k/Żarek). Diecezji Częstochowskiej*. Częstochowa 1938.
- SOBALSKI F.: *Wyposażenie i kosztowności pałacu w Złotym Potoku w 1878 r.* „Rocznik Muzeum Okręgowego w Częstochowie” 1985, z. 1, s. 159–191.
- SOBOL S.: *Polskie rody arystokratyczne*. Poznań b.r.w.
- SOKOŁOWSKA-MOSKWIAK J.: *„Idea miasta-ogrodu” na przykładach osiedli miast górnośląskich*. Gliwice 2011.
- Sosnowiec. Obraz miasta i jego dzieje*. T. 1. Red. A. BARCIAK, A. JANKOWSKI. Sosnowiec 2016.
- STĘPNIK A.: *Historia regionalna i lokalna*. W: *Współczesna dydaktyka historii*. Red. J. MATERNICKI. Warszawa 2004, s. 111–112.
- STĘPNIK A.: *Historia regionalna i lokalna w Polsce 1918-1939. Badania i popularyzacja*. Lublin 1990.
- SUDOLSKI Z.: *Krasiński. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1977.
- SUDOLSKI Z.: *W błękitnym kręgu. Opowieść o Elizie z Branickich Krasińskiej i jej środowisku*. Pułtusk 2004.
- SUDOLSKI Z.: *Wincenty Krasiński i współcześni. Studia i materiały*. Warszawa 2003.
- SZAFER A.: *Przesiedleńcy niemieccy na Górnym Śląsku w latach 1939-1945*. Katowice 1974.
- Świat i życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury*. T. 4. Red. Z. ŁEMPICKI. Lwów–Warszawa 1936.
- Świat i Życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury*. T. 5. Red. Z. ŁEMPICKI. Lwów–Warszawa 1939.
- ŚWIDERSKA A.: *Półtora wieku*. „5 Rzek. Pismo Społeczno-Kulturalne” 1962, R. VI, nr 1 (21), s. 1–2.
- TOEPLITZ T.: *Przygotowanie terenów pod kolonizację podmiejską*. W: *Osiedla i lotniska w okolicach m. st. Warszawy*. Warszawa 1931, s. 6–8.
- TOMASIEWICZ J.: *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*. Katowice 2012.
- TYMOWSKI J.: *Losy ziemian. Majątek Ulesie w powiecie radomszczańskim*. W: *Ziemiaństwo polskie 1920-1945. Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi*. Red. J. LESKIEWICZOWA. Warszawa 1988, s. 286–315.
- URUSZCZAK M.: *Zabytkowe ogrody rezydencjonalne Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Historia, przemiany, ocena stanu*. Kraków 2019.
- Uzdrowiska w procesie modernizacji (XIX-XXI wiek)*. Red. B. PŁONKA-SYROKA, L. CZYŻ, A. SYROKA, K. SUDOŁ. Wrocław 2014.
- WACHOWICZ B.: *Siedziby wielkich Polaków. Od Reja do Iwaszkiewicza*. Warszawa 2015.
- Wieś polska 1939–1948. Materiały konkursowe*. Oprac. K. KERSTEN, T. SZAROTA. T. 2. Warszawa 1968.

- WIŚNIEWSKI J.: *Diecezja Częstochowska. Opis historyczny kościołów i zabytków w dekanatach: będzińskim, dąbrowskim, sączowskim, zawierckim i żareckim oraz parafii Olsztyn*. Marjówka Opocz. 1936.
- WOJTKOWSKA Z.: *Wiek ambasadora. Opowieść o życiu Edwarda Raczyńskiego*. Warszawa 2017.
- WOJTKOWSKI A.: *Edward Raczyński i jego dzieło*. Poznań 1929.
- WOŁOZ A.: *Opinogóra Krasieńskich*. „Spotkania z zabytkami” 2009, nr 3, s. 9–14.
- WRÓBLEWSKI B.: *Podkowa Leśna. Miasto-ogród do 1939 roku*. Podkowa Leśna 1995.
- Współczesna dydaktyka historii*. Red. J. MATERNICKI. Warszawa 2004.
- Wybrane elementy historii uzdrowisk polskich i niemieckich do 1945 r.* Red. B. PŁONKA-SYROKA, A. SYROKA. Wrocław 2017.
- WYROBISZ A.: *O pojmowaniu regionów historycznych w nauce polskiej*. „Kwartalnik Historyczny” 1986, R. 93, nr 1, s. 133–148.
- Wystawa Książki Polskiej oraz Regionalizmu Częstochowy i Okolicy*. Częstochowa 1934.
- Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej*. Red. M. ANTONIEWICZ. Warszawa 2002.
- Ziemiańscy polscy XX wieku. Słownik biograficzny*. Część 7. Red. S. CIEPŁOWSKA. Warszawa 2004.
- Ziemiańscy polscy XX wieku. Słownik biograficzny*. Część 10. Red. T. EPSZTEIN. Warszawa 2013.
- Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX–XX wieku*. Red. W. CABAN, M.B. MARKOWSKI. Kielce 1994.
- Ziemiaństwo polskie 1920–1945. Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi*. Red. J. LESKIEWICZOWA. Warszawa 1988.
- Żarki Letnisko. Historia miejscowości*. Oprac. B. TRZĄSKOWSKA-SZCZEŚNIAK. Żarki Letnisko 2015.
- Żarki Letnisko. Historia parafii*. Rzeszów 2011.
- ŻARNOWSKI J.: *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*. Warszawa 1973.
- ZYCHLIŃSKI T.: *Złota księga szlachty polskiej*. R. 12. Poznań 1890.
- Życie codzienne romantyków*. Red. O. KRYSOWSKI, T. JĘDRZEJEWSKI. Warszawa 2017.

**STRONY INTERNETOWE**

- [http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=67121&from=publication, OAPL](http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=67121&from=publication,OAPL) [Obywatelskie Archiwum Podkowy Leśnej], ZATPMOPL [Zespół Archiwum działalności Towarzystwa Przyjaciół Miasta-Ogrodu Podkowa Leśna] [04.05.2020]
- <https://www.ancestry.com/genealogy/records/konstanty-jozef-czetwertynski-24-dr9nhb> [31.07.2021]
- [http://www.inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/waclaw\\_krzyzanowski,15184](http://www.inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/waclaw_krzyzanowski,15184) [29.11.2019]
- [http://www.inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/wojciech\\_onitzch,4976](http://www.inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/wojciech_onitzch,4976) [03.12.2019]
- [http://www.inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/jozef\\_galezowski,3284](http://www.inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/jozef_galezowski,3284) [03.12.2019]
- <https://geneteka.genealodzy.pl/index>
- [https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt&lang=pol&bdm=S&w=12sl&rid=S&search\\_lastname=Niepiek%C5%82o&search\\_name=Andrzej&search\\_lastname2=&search\\_name2=&from\\_date=1700&to\\_date=1893&exac=1&rpp1=&ordertable=](https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt&lang=pol&bdm=S&w=12sl&rid=S&search_lastname=Niepiek%C5%82o&search_name=Andrzej&search_lastname2=&search_name2=&from_date=1700&to_date=1893&exac=1&rpp1=&ordertable=) [22.03.2022]
- [https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt&lang=pol&bdm=B&w=12sl&rid=B&search\\_lastname=Szczerba&search\\_name=Piotr&search\\_lastname2=&search\\_name2=&from\\_date=1772&to\\_date=1889&exac=1&rpp1=&ordertable=](https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt&lang=pol&bdm=B&w=12sl&rid=B&search_lastname=Szczerba&search_name=Piotr&search_lastname2=&search_name2=&from_date=1772&to_date=1889&exac=1&rpp1=&ordertable=) [22.03.2022]
- [https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt&lang=pol&bdm=D&w=12sl&rid=D&search\\_lastname=Siedlecki&search\\_name=Faustyn&search\\_lastname2=&search\\_name2=&from\\_date=1750&to\\_date=1893&exac=1&rpp1=&ordertable=](https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt&lang=pol&bdm=D&w=12sl&rid=D&search_lastname=Siedlecki&search_name=Faustyn&search_lastname2=&search_name2=&from_date=1750&to_date=1893&exac=1&rpp1=&ordertable=) [22.03.2022]
- <https://polona.pl/item/immatrykulacja-karola-raczynskiego-na-universytet-w-heidelbergu,MTQ4MDI0MTcy/1/#info:metadata> [27.07.2022]
- <https://www.bazakolejowa.pl/index.php?dzial=rjp&id=18> [28.06.2022]
- <https://www.janow.pl/historia3> [16.10.2020]

## Spis ilustracji

### ROZDZIAŁ I

1. Edward Raczyński (pradziad Karola ze strony męskiej). Portret Adolfa Henninga. Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Edward\\_Raczyński\\_\(starszy\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Edward_Raczyński_(starszy)), dostęp 06.12.2021.
2. Edward Aleksander Raczyński (ojciec Karola). Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygnatura 3/1/0/6/2148/1.
3. Wincenty Krasiński (pradziad Karola ze strony żeńskiej) w mundurze generała armii Królestwa Polskiego. Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wincenty\\_Krasi%C5%84ski#/media/Plik:Wincenty\\_Krasinski\\_\(1782-1858\).jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wincenty_Krasi%C5%84ski#/media/Plik:Wincenty_Krasinski_(1782-1858).jpg), dostęp 06.12.2021.
4. Zygmunt Krasiński (dziad Karola ze strony żeńskiej). Portret Ary Scheffera, 1850 r. Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Zygmunt\\_Krasi%C5%84ski#/media/Plik:Scheffer\\_Zygmunt\\_Krasi%C5%84ski.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Zygmunt_Krasi%C5%84ski#/media/Plik:Scheffer_Zygmunt_Krasi%C5%84ski.jpg), pobranie 06.12.2021.
5. Elżbieta Krasińska z domu Branicka (babka Karola ze strony żeńskiej). Portret Franza Xavera Winterhaltera z 1857 roku. Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Zygmunt\\_Krasi%C5%84ski#/media/Plik:Scheffer\\_Zygmunt\\_Krasi%C5%84ski.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Zygmunt_Krasi%C5%84ski#/media/Plik:Scheffer_Zygmunt_Krasi%C5%84ski.jpg), dostęp 08.12.2021.
6. Maria Beatrix Raczyńska z domu Krasińska (matka Karola). Źródło: [https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/1/12/Maria\\_Beatrice\\_Raczy%C5%84ska.jpg?uselang=pl](https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/1/12/Maria_Beatrice_Raczy%C5%84ska.jpg?uselang=pl), dostęp 08.12.2021.
7. Róża Raczyńska z Potockich, żona Edwarda Aleksandra, 1 voto Krasińska (macocha Karola). Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe (Archiwum Główne Akt Dawnych, sygnatura 1/425/0/6.5/VB3).

### ROZDZIAŁ II

8. Piotr Steinkeller na litografii Seweryna Oleszczyńskiego (1837). Źródło: [https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Piotr\\_Steinkeller#/media/Plik%3APiotr\\_Steinkeller.jpg](https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Piotr_Steinkeller#/media/Plik%3APiotr_Steinkeller.jpg), dostęp 05.01.2022.

### ROZDZIAŁ III

9. Pałac Raczyńskich w Żłotym Potoku, stan z przełomu XIX i XX wieku. Źródło: zbiory Urzędu Gminy w Janowie.



10. Karol i Stefania Raczyńscy z synem Konstantym zmarłym w młodości, 1907 r. Źródło: zbiory Urzędu Gminy w Janowie.

#### ROZDZIAŁ IV

11. Folder reklamowy Kolonii Letniej Żarki. Źródło: zbiory Towarzystwa Przyjaciół Żarek Letniska im. Hrabiny Stefanii Raczyńskiej.
12. Reklama „miasta-ogrodu” Żarki w „Expresie Zagłębia”.
13. Kawiarnia u Kulików. Pierwszy obiekt o charakterze publicznym w Kolonii Letniej Żarki wystawiony przez hrabiostwo Raczyńskich. Źródło: zbiory Towarzystwa Przyjaciół Żarek Letniska im. Hrabiny Stefanii Raczyńskiej.
14. Pensjonat willa „Nałęcz”. Źródło: zbiory Towarzystwa Przyjaciół Żarek Letniska im. Hrabiny Stefanii Raczyńskiej.
15. Kąpielisko leśne w Kolonii Letniej Żarki. Źródło: zbiory Towarzystwa Przyjaciół Żarek Letniska im. Hrabiny Stefanii Raczyńskiej.
16. Altanka w parku, widok współczesny. Źródło: zdjęcie autorki.
17. Kościółek fundacji Raczyńskich, widok współczesny. Źródło: zdjęcie autorki.
18. Budynek biura parcelacyjnego postawiony na działce składu budowlanego, w którym przez pierwsze lata zamieszkiwał Jan Brylski. Widok u progu rozbioru (2020 r.). Źródło: zdjęcie autorki.

#### ROZDZIAŁ V

19. Jedna z trzech willi-pensjonatów małż. Włodarskich postawiona na parceli 138 (obecnie ul. PCK), stan współczesny. Źródło: zdjęcie autorki.
20. Jedna z trzech willi-pensjonatów małż. Włodarskich postawiona na parceli 138 (obecnie ul. PCK), stan współczesny. Źródło: zdjęcie autorki.
21. Jedna z trzech willi-pensjonatów małż. Włodarskich postawiona na parceli 138 (obecnie ul. PCK), stan współczesny. Źródło: zdjęcie autorki.
22. Jedna z trzech willi-pensjonatów małż. Włodarskich postawiona na parceli 179 (obecnie ul. PCK), stan współczesny. Źródło: zdjęcie autorki.
23. Jedna z trzech willi-pensjonatów małż. Włodarskich postawiona na parceli 179 (obecnie ul. PCK), stan współczesny. Źródło: zdjęcie autorki.
24. Jedna z trzech willi-pensjonatów małż. Włodarskich postawiona na parceli 179 (obecnie ul. PCK), stan współczesny. Źródło: zdjęcie autorki.
25. Willa małż. Osierdów (obecnie ul. PCK), stan współczesny. Źródło: zdjęcie autorki.
26. Dom małż. Biernatów, w którym serwowano obiady (obecnie ul. Hrabiny Stefanii Raczyńskiej), stan przed 1939 r. Źródło: zbiór prywatny Grzegorza Biernata.
27. Dom małż. Błahutów (obecnie ul. Długa), stan przed 1939 r. Źródło: zbiory Towarzystwa Przyjaciół Żarek Letniska im. Hrabiny Stefanii Raczyńskiej.

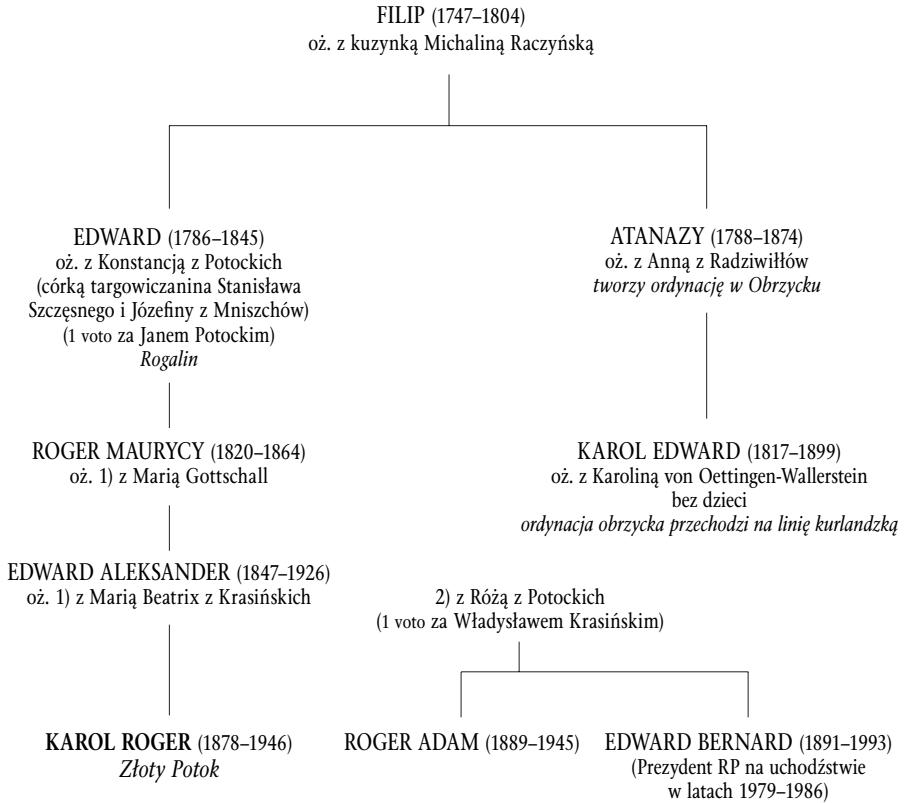
28. Domek Piotra Ignacego Korabiusza (obecna ul. Grunwaldzka), stan współczesny. Źródło: zdjęcie autorki.
29. Zrujnowana willa Józefy Chebdowskiej (róg obecnej ul. Spokojnej i Grunwaldzkiej), stan współczesny. Źródło: zdjęcie autorki.
30. Zrujnowana willa małż. Pawelców (obecna ulica Długa), stan współczesny. Źródło: zdjęcie autorki.
31. Dom małż. Pająków (obecna ulica Cicha), stan współczesny. Źródło: zdjęcie autorki.
32. Kąpielisko leśne w Kolonii Letniej Żarki. Źródło: zbiory Towarzystwa Przyjaciół Żarek Letniska im. Hrabiny Stefanii Raczyńskiej.
33. Na plaży kąpieliska. Źródło: zbiory Towarzystwa Przyjaciół Żarek Letniska im. Hrabiny Stefanii Raczyńskiej.
34. Ksiądz Włodzimierz Smolarkiewicz w otoczeniu parafianek. Źródło: zbiory prywatne Grzegorza Biernata
35. Plażowe stroje dam. Źródło: zbiory Towarzystwa Przyjaciół Żarek Letniska im. Hrabiny Stefanii Raczyńskiej.
36. Prawdopodobnie fotografia członków grupy inicjatywnej Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Kolonii Letniej Żarki.

*POST-SCRIPTUM*

37. Budynek tymczasowego aresztu żandarmerii niemieckiej postawiony na działce Bronisławy Dankowskiej (obecna ulica Akacyjowa), stan współczesny. Źródło: zdjęcie autorki
38. Strona tytułowa pierwszego numeru „Czarki”, gazetki wydawanej przez Towarzystwo Przyjaciół Żarek Letniska w latach 90. XX w.



## RACZYŃSCY HERBU NAŁĘCZ, LINIA WIELKOPOLSKA



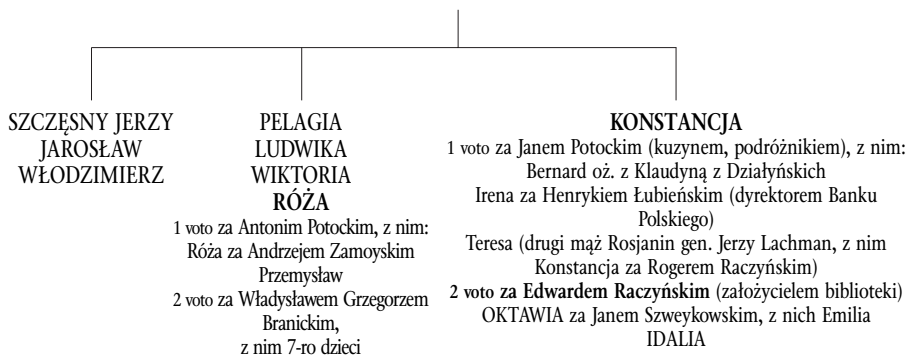
**BRANICCY HERBU KORCZAK**

FRANCISZEK KSAWERY (ok. 1730–1819)  
(targowiczanin) oż. z Aleksandrą z Engelhardtów



**POTOCY HERBU PILAWA (1)**

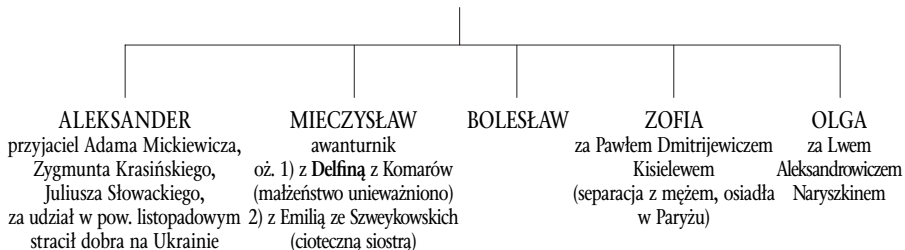
STANISŁAW SZCZĘSNY  
(targowiczanin) oż. z Józefiną z Mniszchów (druga żona)



## POTOCY HERBU PILAWA (2)

STANISŁAW SZCZĘSNY

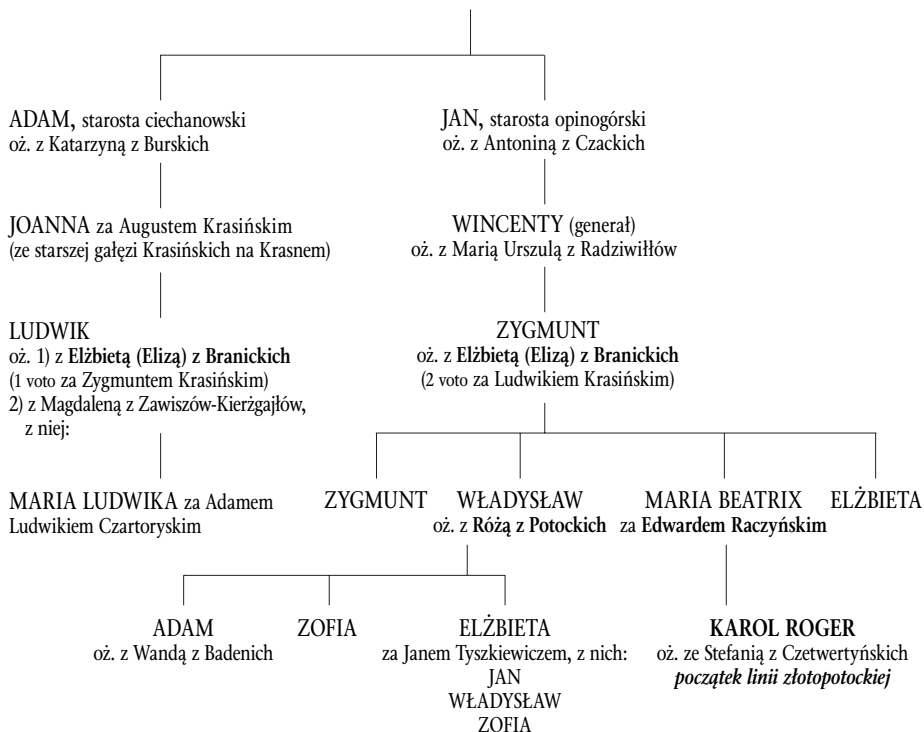
(targowiczanin) oż. z Zofią Celice-Glavani (trzecia żona, Greczynka, 1 voto Wittowa)



## KRASIŃSCY HERBU ŚLEPOWRON

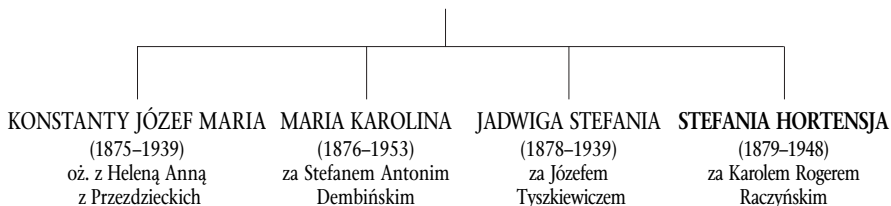
MICHAŁ HIERONIM

marszałek konfederacji barskiej, starosta opinogórski, oż. z Aleksandrą z Załuskich



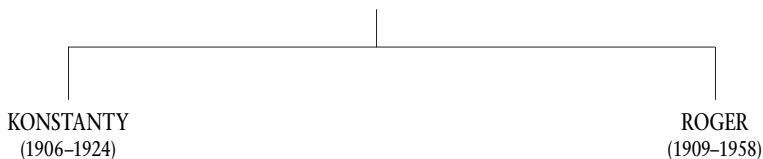
### CZETWERTYŃSCY ZE SKIDLA HERBU POGOŃ RUSKA

STANISŁAW CZETWERTYŃSKI (1838–1916) i MARIA LUDWIKA BROEL-PLATER (1845–1895)



### RACZYŃSCY LINIA ŻŁOTOPOTOCKA

KAROL ROGER (1878–1946) i STEFANIA HORTENSJA CZETWERTYŃSKA (1879–1948)  
małżeństwo zawarte 30 czerwca 1904 r. w Warszawie



## WYKAZ PRZEDWOJENNYCH NABYWCÓW DZIAŁEK W KOLONII LETNIEJ ŻARKI

(obejmuje także parcele nie na sprzedaż,  
przeznaczone na obiekty użyteczności publicznej)

Numer działki	Obecna ulica	Nazwiska i imiona nabywców*	Miejsce zamieszkania nabywców**		Wielkość działki (w m <sup>2</sup> )	Data i forma zawarcia umowy***	Cena (w złotych)	Uwagi
			miejsowość	ulica/ poczta				
1	Wiejska	BARDZIEWSCY WŁODZIMIERZ i WALERIA małżonkowie	Częstochowa	Narutowicza 80	3811	Akt not. 28.07.1936		
2	Wiejska	a) SOŚNICKI FRANCISZEK (½) b) SOŚNICKI LUDWIK (½), synowie Wawrzyńca, bracia	a) Wojkowice Komorne b) Wojkowice Komorne	poczta Grodziec Będziński	2137	Umowa przedwst. 23.12.1929 Akt not. 05.09.1933	2358,10	
3	Wiejska	GANDZIARSKA KAZIMIERA z Lalasowskich (?), żona Józefa Gandziarskiego	Sosnowiec  Będzin	Prosta 14  Brak danych	2394	Akt not. 05.09.1933	2154	Postawiono dom
4	Wiejska	KOWALSKA BALBINA	Sosnowiec	Piłsudskiego 60	2927	Akt not. 05.09.1933	2634,30	
5	Wiejska	KUREK STEFANIA i MICHAŁ małż.	Żarki	Brak danych	4214	Umowa przedwst. 1939	Brak danych	
9	Szkolna	MICHALSKI ANTONI	Zagórze, pow. Będzin Dąbrowa Górnicza	Miroszewskich 36  Legionów 5	3861	Um. przedwst. 14.12.1929 Akt not. 19.09.1933	4085,50	

\* W przypadku, gdy parcela była przed wojną sprzedawana wielokrotnie, podane są nazwiska wszystkich właścicieli według kolejności nabywania gruntu (cyfry arabskie).

\*\* W sytuacji, gdy nabywca podawał różne adresy (w korespondencji z Zarządem Dóbr i akcie kupna-sprzedaży), podane są oba.

\*\*\* Odnotowane zostały wszystkie uchwycone źródłowo umowy dotyczące danej parceli.



ANEKSY

14	Kopernika	<b>MICHALSKI BRONISŁAW</b> (syn Antoniego)	Zagórze, pow. Będzin  Będzin	Leśna 3  Siemońska (?) 21	3936	Umowa przedwst. 14.12.1929 Akt not. 04.12.1934	4265,30	
16	Kopernika	<b>ŻELAZOWSKI ADAM</b>	Częstochowa	Kościszki 9	3829	Akt not. 05.09.1933	4393	Cena za obie działki
17					4097			
20	Kopernika	<b>DĄBROWSKI EUSTACHY</b>	Kałusz, woj. stanisławowskie	Kopalnia „Tep.”	4910	Akt not. 04.12.1934	3847,50	
21	Kopernika	<b>GIELNIEWSKI STEFAN</b> syn Franciszka	Częstochowa	Kilińskiego 3	5568	Akt not. 05.09.1933	2889	
25	Cicha	<b>SŁĘZAŃSKI JAN</b>	Brak danych	Brak danych	2781	Umowa przedwst. I poł. 1939 r. (?)	Brak danych	Praw- dopo- dobnie trans- akcja sfinali- zowana tuż przed wybu- chem wojny
27	Cicha	<b>ANTONOWICZ ADAM i MARIA</b> z Zalewskich, małżonkowie	Złoty Potok	Brak danych	3386	Umowa przedwst. 6.08.1929 Akt not. 05.09.1933	1692,75	
29	Szkolna (róg Cichej)	Grunt użyteczności publicznej przeznac- zony pierwotnie na KOŚCIÓŁ						Dzisiaj znaj- duje się tutaj szkoła
30	Szkolna (róg Cichej)	Grunt użyteczności publicznej przeznac- zony pierwotnie na KASYNO						Dzisiaj budy- nek miesz- kalny, dawniej Dom Nauczyciela

Wykaz przedwojennych nabywców działek w Kolonii Letniej Żarki

31	Szkolna	1) RUSEK ZYGMUNT syn Jana  2) WALUGA WALENTY syn Franciszka	1) Częstochowa  2) Zawiercie	Kilińskiego 11 Kilińskiego 13  2) 3 Maja 31	2404	1) Akt not. 06.08.1935  2) Akt not. 25.09.1935	1) 780  2) 700	
32	Szkolna	CIEŚLOWIE STEFAN i EUGENIA z Cymerów, małżonkowie	Zawiercie  Markowice	Domy „B” T-wa Akc. „Zawiercie”  poczta Koziegłowy	3467	Akt not. 05.09.1933	3717	Umowa przedwstępna wystawiona na Kazimierę i Piotra, małż. Cymerów (1/2 działki) oraz na małż. Cieślów (1/2 działki)
35	Cicha	a) HYLA BOLESŁAW b) ZBOROWSKI KOPEL	Brak danych	Brak danych	4319	Brak danych	4522	Transakcja znana z Orzec. Starosty Zawierciańskiego z 14.02.1936
36	Cicha	1) ZAJDER WENDELIN  2) NAJMOWICZ FRANCISZEK JAN i JADWIGA BRYGIDA z Tomalskich, małżonkowie	1) Myszków  2) Myszków	1) Kościuszki 6 Kościuszki 3  2) Kościuszki 34	5106	1) Akt not. 05.09.1933  2) Akt not. 28.07.1937	1) 5316  2) 1000	
37	Cicha	RÓŻEWICZOWA FRANCISZKA z Łazarków	Pilica, pow. olkuski	Brak danych	3873	Akt not. 05.09.1933	4087	
38	Cicha	ZAWIŚLAŃSCY SZCZEPAN i ELEONORA z Baneckich, małżonkowie	Wojkowice Komorne	Brak danych	3416	Akt not. 05.09.1933	3262	Postawiono dom

ANEKSY

39	Cicha	<b>PAJĄK WŁADYSŁAW</b> i <b>MARIA</b> z Krywultów, małżonkowie	Będzin  Wojkowice Komorne	Górna 12	2890	Um. przedwst. 12.11.1929 Akt not. 05.09.1933	3100	Posta- wiono dom
40	Cicha	1) a) <b>KMITA</b> <b>KAZIMIERZ</b> syn Zygmunta (1/2)  b) <b>KMITA</b> <b>WŁADYSŁAWA</b> z Niżyńskich, wdowa (1/2)  2) <b>KMITA</b> <b>KAZIMIERZ</b> syn Zygmunta (po śmierci matki w 1935 r. całość)  3) <b>ODALSCY</b> <b>WŁADYSŁAW</b> syn Juliana i <b>MARIA</b> z Bogdzińskich, małżonkowie	1)a) Zawiercie  b) Zawiercie  3) Sosnowiec	1)a) Szymańskiego 7, Domy Tow. Akt. „Zawiercie” b) Szymańskiego 7  3) Walcownia Renard Nr 11	2364	1) Umowa przedwstępna 2.11.1929 Akt not. 19.09.1933  3) Brak danych	1) 2574  3) 4500	Posta- wiono dom  3) Zakup od K. Kmity, 18.10.1937 Cena za par- cełę wraz z domem
41	Cicha	<b>ODALSCY</b> <b>WŁADYSŁAW</b> syn Juliana i <b>MARIANNA</b> z Bogdzińskich, małżonkowie	Sosnowiec	Brak danych	2126	Akt not. 05.09.1933	1148,02	
42	Grunwaldzka	<b>SOBCZYK</b> <b>LEOKADIA</b>	Sosnowiec	Kaliska 5	2093	Umowa przedwstępn. I poł. 1939	Brak danych	Transak- cja znana wyłącznie na podsta- wie kores- pondencji Zarządu Dóbr
44	Cicha	1) <b>KOŁOCH JAN</b> syn Walentego  2) <b>KOŁOCH</b> <b>ELŻBIETA</b> córka Jana	1) Katowice  2) zamieszkała razem z ojcem	1) Kłodnicka	2250	1) Akt not. 05.09.1933  2) 02.05.1938	1) 2201,40	2) nabyła jako darowiznę oszacowaną na 1000 zł

Wykaz przedwojennych nabywców działek w Kolonii Letniej Żarki

45	Cicha	<b>WIEKIERA JAN</b> syn Kacpra	Strzemieszyce- Skierniewice	Długa 141 Lelewela 5	2664	Akt not. 30.11.1935	5844	Cena za obie działki
46					2745			
47	Cicha	<b>HAUER</b> <b>BRONISŁAW</b>	Strzemieszyce	Długa 141	2605	Akt not. 05.09.1933	2825	
48	Cicha	<b>PIOTROWSKI</b> <b>JÓZEF</b> syn Piotra	Dąbrowa Górnicza	Okrzei 25	1723	Akt not. 05.09.1933	1703,70	
51	Miła	1) <b>BAŁAZY JAKUB</b>  2) <b>KALISZ</b> <b>PELAGIA</b>	1) Sosnowiec  2) Sosnowiec	1) Rysia 6  2) Limanow- skiego 14	1735	1) Akt not. 05.09.1933  2) Akt not. 17.12.1938	1) 1842,50  2) 700	
52	Miła	a) <b>NOWAK</b> <b>EDWARD</b> syn Antoniego (1/3)  b) <b>CISZEWSKA</b> <b>ANIELA</b> z Piętów, żona Zygmunta Ciszewskiego (1/3)  c) <b>PIĘTÓWNA</b> <b>JANINA</b> córka Józefa Pięty, panna (1/3)	a) Zawiercie  b) Zawiercie  c) Zawiercie	a) Górna 1  b) Górna 1 Senatorska 47  c) Górna 1 Piłsudskiego 89	2548	Akt not. 19.09.1933	2469,04	
54	Grunwaldzka	<b>KOLASA ANTONI</b> syn Antoniego	Woźniki	Rynek 69	3555	Akt not. 05.09.1933	3758,10	
55	Grunwaldzka	<b>MICHALSKA</b> <b>JADWIGA</b> córka Bronisława	Zagórze, pow. Będzin Będzin	Leśna 3  Siemońska (?) 21	2672	Um. przedwst. 14.12.1929 Akt not. 04.12.1934	2875,90	
56	Grunwaldzka	<b>KOŁOCH</b> <b>ANNA BARBARA</b>	Katowice	Kościuszki 49 Kłodnicka 6		Umowa przedwst. 30.12.1937		
57	Grunwaldzka	<b>DROŹDŹ</b> <b>JAN i HELENA</b> z Nowowiejskich, małżonkowie	Sosnowiec	Barbary 20	6313	Akt not. 12.09.1933	5845,90	
59	Grunwaldzka	<b>STANKOWA</b> <b>MARIA</b> z Pretów, wdowa po Wiktorze	Sosnowiec	Wapienna (?) 8	3866	Akt not. 03.12.1934	2584	

ANEKSY

61	Grunwaldzka	1a) <b>KOŚCIELNIAK</b> WŁADYSŁAW (½) b) <b>ŻÓŁTOWSKI</b> ALFONS (½), od 31.07.1935 (¼)  2) <b>ŻÓŁTOWSKA</b> SABINA BARBARA z Jankowskich, żona Alfonsa (¼)	1a) Sosnowiec  b) Będzin  2) Będzin	1a) 3 Maja  b) Sielecka 89  2) Sielecka 89	3629	1) Akt not. 03.12.1934  2) Akt not. 31.07.1935	1) 993  2) 250	2) nabyła ¼ od męża
62	Grunwaldzka	<b>WOJACZEK</b> TADEUSZ syn Franciszka	Będzin	Sielecka 89	3487	Akt not. 28.07.1936	1046,10	
63	Grunwaldzka	<b>STOLARSCY</b> JAN i ZOFIA z Sokołowskich, małżonkowie	Dąbrowa Górnicza	Żeromskiego 10	4742	Umowa przedwst. 22.11.1929 Akt not. 12.09.1933	4992	
64	Grunwaldzka	<b>BITNER</b> JULIAN i ZOFIA z Marców, małżonkowie	Dąbrowa Górnicza	Żeromskiego 20	4147	Akt not. 05.09.1933	4367	
66	Grunwaldzka	<b>Komitet</b> <b>Rodzicielski przy</b> <b>Państwowym</b> <b>Seminarium dla</b> <b>Ochrociarek</b> <b>i Wzorowego</b> <b>Przedszkola</b> <b>w Częstochowie</b>	Częstochowa	Brak danych	4103	Akt not. 10.09.1937	2680	
67	Grunwaldzka	a) <b>DUSZEK</b> ROMUALD (½) b) <b>CHRZĄSTOWSKI</b> JAN (½)	a) Sosnowiec Dąbrowa Górn. b) Sosnowiec	a) 1 maja 19 1 maja 2 b) Legionów 24 1 maja 12	4092	Akt not. 19.09.1933	3255	Podział działki we wrześ- niu 1934
68	Grunwaldzka	<b>PAWELEC</b> WANDA ZOFIA z Maletów, ż. Wiktora	Ząbkowice	Brak danych	4068	Akt not. 04.12.1934	3859,20	
69	Grunwaldzka	<b>MATIUSZYN</b> WŁADYSŁAWA z Wąsikiewiczów, wdowa	Częstochowa	Jasna 2 Waszyngtona 73	4046	Akt not. 12.09.1933	4266	

Wykaz przedwojennych nabywców działek w Kolonii Letniej Żarki

70	Grunwaldzka	<b>MAROSZKÓWNA ANTONINA</b> córka Jana Marosza	Częstochowa	Parkitka 5 II Aleja Nr 40	4023	Akt not. 19.09.1933	4243	
71	Grunwaldzka	1) <b>CZAPLIGO STANISŁAW</b>  2) <b>KUCHTA STANISŁAW</b>	1) Łazy, gm. Rokitno Szlacheckie 2) Gwiazdów, gm. Rudnik Wielki	1) stacja kolejowa	4006	1) Akt not. 06.08.1935  2) Akt not. 08.06.1936	1) 4226  2) 1800	
73	Grunwaldzka	<b>SPIRYNOWA ZOFIA</b>	Kielce	Słowackiego 34	3963	Umowa przedwst. I poł. 1939.	Brak danych	Transakcja znana na podstawie korespond. Zarządu Dóbr
74	Grunwaldzka (róg Spokojnej)	<b>CHEBDOWSKA JÓZEFA</b> z Szafranców, wdowa po Stanisławie	Częstochowa	Św. Barbary 28 Raclawicka 5	3949	Akt not. 06.08.1935	3170	Postawiono dom
75	Grunwaldzka	<b>KOŚCIÓŁ RZYMSKO-KATOLICKI W PRZYBYNOWIE</b>			2989	Akt not. 27.03.1936	298,90	Postawiono kościółek fundacji hr. Raczyńskich (obecny Kościół parafialny)
76	Grunwaldzka	1) <b>RADZISZEWCY JERZY i JANINA</b> ze Starzyńskich (Harzyńskich?), małż.  2) <b>KOTLIŃSKI FAUSTYN ZENON</b>	a) Sosnowiec Czeladź  2) Folwark Huta Stara, gm. Wrzosów	1) Kopalnia Saturn Kolonia Saturn	1388	1) Akt not. 05.09.1933  2) Akt not. 22.01.1938	1) 1206  2) 800	
77	Grunwaldzka	a) <b>ŻURKOWA WALERIA</b> z Paplickich, żona Jana (½) b) <b>FREJOWSKI ANTONI</b> syn Leona (½)	a) Czeladź  b) Czeladź	Saturnowska 15  Milowicka 94 (?)	1937	Akt not. 3.12.1934	3225,45	
78	Grunwaldzka	<b>FIJAŁKOWSKA BRONISŁAWA</b> żona Michała	Czeladź	Kop. Czeladź Piaski, ul. Krzywa 7	2303	Akt not. 12.09.1933	2265,25	

ANEKSY

79	Grunwaldzka	JANOTOWA SABINA	Częstochowa	Brak danych	3151	Brak danych	Brak danych	Miała kłopoty ze spłatą należności; czy działkę utrzymała?
80	Grunwaldzka	SZPRYNGER BOHDAN	Częstochowa	Raclawicka 12	4248	Akt not. 12.09.1933	2124	Prawdopodobnie wystawiono dom
87	Szkolna	KRZYWDZIŃSCY ROMAN i MIECZYŚLAWA z Lechów, małżonkowie	Będzin	Kasprzaka 26 Kasprzaka 20 1 Maja 26	2837	Akt not. 19.09.1933	2962	
88	Szkolna	CHODAKOWSKA IRENA	Sosnowiec	Kamienna 4	3258	Umowa przedwst. przed 11.1930 r.	Brak danych	
89	Szkolna	OPATOWICZ TEOFIL	Zawiercie	Domy fabryczne	2903	Akt not. 05.09.1933	3183,32	
90	Szkolna	a) SŁUŻAŁEK WACŁAW syn Mateusza (½) b) SŁUŻAŁEK BOLESŁAWA córka Mateusza, panna (½)	a) Sosnowiec  b) Sosnowiec	a) Mickiewicza 4  b) Mickiewicza 4	2112	Akt not. 12.09.1933	2235,90	
91	Szkolna	NIEKRASZOWA EWA z Kijaków, żona Jerzego	Częstochowa	Jasnogórska 42 Jasnogórska 108	1612	Akt not. 19.09.1933	1392,75	
92	Szkolna	CZERWIŃSKA EUGENIA z Zobczyńskich	Będzin	Śączewska 29	2491	Umowa przedwst. 26.06.1929 Akt not. 5.09.1933	7394,70	Cena łączna za trzy działki
93					3030			
94					3437			
95	Szkolna	KRUŻ JÓZEF syn Jana	Sosnowiec	Kamienna 6 Orla 10	3863	Akt not. 12.09.1933	3104,25	

Wykaz przedwojennych nabywców działek w Kolonii Letniej Żarki

96	Szkolna	<b>FELIKS KAZIMIERZ</b>	Sosnowiec	3 Maja 11 3 Maja 14	4227	Akt not. 12.09.1933	3377,25	Pierwotnie, na podst. umowy przedwst., działkę nabył Alfons Sularz. Odsprzedał ją w 1932 K. Feliksowi
97	Szkolna	<b>BEBAK WALERJA</b> z Iskrzyńskich, żona Jana	Radomsko	Przedborska 75	3424	Akt not. 19.09.1933	2568	
98	Szkolna	Grunt użytecz- ności publicznej przeznaczony pierwotnie na <b>SZKOŁĘ</b>						Obecnie znajduje się tu budynek przed- szkola i żłobka
99	Cicha	<b>CIESIELSKA BRONISŁAWA</b>	Brak danych	Brak danych	3860	Brak danych	Brak danych	Transakcja znana na podstawie koresp. Zarz. Dóbr
100	Cicha	<b>GRABOWSKI JÓZEF</b> syn Pawła	Złoty Potok		3862	Akt not. 12.09.1933	3678	Pracownik Zarządu Dóbr w Zł. Potoku; cena łączna za obie działki
101					3479			
102	Spokojna	<b>MARJANKOWSKI IGNACY</b> ksiądz	wieś Żóraw, gm. Złoty Potok		3853	Akt not. 12.09.1933	5778	Cena łączna za obie działki
103					3851			
104	Spokojna	<b>BIAŁAS WALENTY</b> syn Franciszka	Złoty Potok		3425	Akt not. 12.09.1933	1814,58	Pracownik Zarządu Dóbr w Złotym Potoku
105	Spokojna	<b>POTEMSKI ANTONI</b>	Złoty Potok		3089	Akt not. 19.09.1933	3699	Prac. Zarz. Dóbr w Zł. Potoku (?; cena łącz. za obie działki
106					2677			



ANEKSY

109	Jasna	1) SZYDŁOWSKA JÓZEFA z Zalewskich, wdowa po Kazimierzu  2) UCHNAST JAN i MARIA z Rakowskich, małż.	1) Żarki  2) Myszków	Brak danych	4006	1) Akt not. 03.12.1934  2) Akt not. 17.06.1936	1) 1780  2) 1500	
110	Szkolna	PIWNICKI STEFAN IGNACY ksiądz			4651	Brak danych	3420,75	Trans. znana z Orzec. Starosty Zawier- ciańskiego z 30.11.1937. Teraz na działce znajduje się plebania
111	Grunwaldzka	FOLFASIŃSKA ZOFIA z Wigórkich, żona Teofila	Częstochowa	Aleja 31 m. 14 Staszica 10	2900	Akt not. 12.09.1933	2422,50	Wysta- wiono dom
112	Grunwaldzka	ZBYŚLAWSKA HELENA STEFA- NIA z Bartelskich, żona adwokata Aleksandra Zbystawskiego	Żarki	Brak danych	1865	Akt not. 10.11.1934	1511,25	Postawio- no dom; w dok. gmin. jako właściciel występuje Stefan Bartelski
113	Grunwaldzka	1) LEMBKE HELENA ze Szpitzbartów	1) a) Siemianowice Śląskie b) Warszawa	1)a) brak danych b) Towiańskiego 8	1879	1) Akt not. 12.09.1933	1) 3042	1) Cena łącz. za dwie działki
114		2) ZBYŚLAWSKI ALEKSANDER	2) Katowice	2) Poczтова 1	1877	2) Akt not. 12.05.1936	2) 1223	2) Cena łącz. za dwie działki
115	Grunwaldzka	ZBYŚLAWSKA HELENA STEFANIA z Bartelskich, żona adwokata Aleksandra Zbysławskiego	Żarki	Brak danych	1879	Akt not. 30.11.1935	1518,75	
118a	Akacyjowa	FOLFASIŃSKA ZOFIA		Brak danych	3387	Brak danych	1524	Trans. znana z Orzec. Starosty Zawier- ciańskiego z 30.11.1937

Wykaz przedwojennych nabywców działek w Kolonii Letniej Żarki

118b	Akcyjowa	ZBYŚLAWSKA HELENA STEFANIA z Bartelskich, żona adwokata Aleksandra Zbysławskiego	Żarki	Brak danych	3996	Akt not. 27.03.1936	1900	
118c	Akcyjowa	DANKOWSKA BRONISŁAWA JOANNA córka Konstantego, panna pełnoletnia	Sosnowiec	Długa 10	4093		2055,80	Wystawiono dom. W czasie wojny był w nim posterunek żandarmerii. Na posesji postawiono wtedy zachowany do dziś budynek tymczasowego aresztu
118 d,e	Raczyńskiej	SZUBERT BOLESŁAW i KONSTANCJA ze Spisaków, małżonkowie	Będzin	Szkolna 4	6313		3630	Pow. i cena łącznie obu działek. Na parceli 118d wystawiono pensjonat
119	Kąpielowa	KAWIARNIA (dzierzawiona przez małż. Kulików)			1823	Brak danych	Brak danych	Parcela wykupiona przez dzierżawców kawiarni tuż przed wybuchem II wojny
120 n	Kąpielowa	NIEPIEKŁO ANTONI i BRONISŁAWA z Okularczyków, małżonkowie			1971	Akt not. 18.01.1938		Parcela w wymianie z Raczyńskimi (oddają dział. 119/120 z „Otrebowizny”). Postawiono dom (dzisiejsza willa „Zosieńka”)

ANEKSY

121	Kąpielowa	<b>KOZAKOWSKA KLEMENTYNA</b>	Warszawa	Nowowiejska 24	1918	Brak danych	Brak danych	Trans- akcja znana wyłąc- nie na pod- stawie Kopiału Zarządu Dóbr 1932/33 i 1933/34
124	Kąpielowa	<b>GĄSIOROWSKI MIECZYŚLAW</b>	Brak danych	Brak danych	3739	Akt not. 03.12.1934	1869,50	
126	<b>PARK</b> (obok przystanku PKP)	1) <b>NOWAKOWSKI IGNACY</b> 2) <b>RACZYŃSKI KAROL</b>	Sosnowiec	3 Maja 18	2274	1) Akt not. 19.09.1933	1) 3606,75 2) 3000	1) Łącznie za dwie działki 2) Odkup. z przezn. na park. Łącznie za dwie działki
127					2175	2) Akt not. 09.11.1934		
128	Grunwaldzka	<b>KOLASA MARIA</b> z Kidawów, żona Antoniego Kolasy	Woźniki	Brak danych	2197	Akt not. 05.09.1933	2322	Posta- wiono dom. Na parceli funkcjo- nowała „Cafe Bie- dronka”
129	Grunwaldzka	<b>PENTAK FRANCISZEK</b>	Radzionków	Św. Wojciecha	2180	Um. przedwst. 22.11.1929 Akt not. 12.09.1933	2330	Postawiono dom. Umowę przedwst. zawierali Waleria i Piotr, małż. Sitek
130	Grunwaldzka	<b>SAWICCY JÓZEF i STANISŁAWA</b> z Jończyków, małż.	Żarki	Brak danych	2207	Akt not. 19.09.1933	2357	Wysta- wiono dom
131	Grunwaldzka	<b>KORABIUSZ PIOTR IGNACY</b>	Sosnowiec	3 Maja 8	3872	Akt not. 05.09.1933	2904	Postawiono dom
132	Grunwaldzka	<b>ZAJĄCZKOWSCY JÓZEF i KATARZYNA</b> małżonkowie	Kazimierz k. Strzemieszyc  Sosnowiec	kopalnia „Juliusz”	3896	Akt not. 05.09.1933	3704,40	

Wykaz przedwojennych nabywców działek w Kolonii Letniej Żarki

133	Grunwaldzka	PIGA MARIA z Zakrzewskich	Sosnowiec	Kamienna 2	3920	Um. przedwst. 12.11.1929 Akt not. 05.09.1933	4636,75	
136	Długa	PAWELEC WIKTOR	Dąbrowa Górnicza  Ząbkowice	Limanowskiego	3582	Um. przedwst. 12.11.1929 Akt not. 04.12.1934	3392,10	Wystawio- no dom
137	PCK	ARKENSTEIN FELIKS syn Wilhelma	Sosnowiec	Prezydenta Mościckiego 31	3526	Akt not. 19.09.1933	4040,75	Postawio- no mały domek letniskowy
138	PCK	1) RUSZKIEWI- CZOWA MARIA z Gałęckich, wdowa po Romualdzie  2) MITTELMAN ALTER MORDKA syn Izraela  3) WŁODARSKA EUGENIA z domu Orszulska, ż. Józefa Włodarskiego	1) Sosnowiec  2) Częstochowa  3) Częstochowa	Teatralna 3  2) Sowińskiego 34  3) Focha 51	3521	1) Umowa przedwst. 12.11.1929 Akt not. 04. 12.1934  2) Akt not. 02.08.1935  3) Akt not. 06.08.1935	1) 4107,30  2) 1600  3) 1800	1) Umowę przedwst. zawierał Roman Ruszkie- wicz  3) Parcela podziel. na 3 cz., na każdej wyst. dom
139	Długa	NOWAKOWSKI JÓZEF	Łazy	Trójkąt Nr 15 m. 8 (dom kolejowy)	3503	Um. przedwst. 26.06.1929 Akt not. 05.09.1933	2814,35	
140	Długa	MACEK LEON	Łazy	Brak danych	3483	Brak danych	Brak danych	Transakcja znana na podstawie Kopiału Zarz. Dóbr 1932/33
141	Długa	NOWAK KATARZYNA z Boroniów, żona Tomasza Nowaka	Wojkowice Komorne	kopalnia „Jowisz”	3465	Akt not. 12.09.1933	3286,80	
142	Długa	1) SZWARC ROMAN syn Maksymiliana 2) WIPSYCKI MIECZYŚLAW	1) Wojkowice Komorne Sosnowiec  2) Sosnowiec	1) Cementownia „Saturn” Pszenna 2  2) Pszenna 12	3443	1) Akt not. 29.11.1935  2) Akt not. ??03.1937	1) 3267  2) 1500	

ANEKSY

143	Długa	<b>KOŹMIŃSKI</b> <b>WŁADYSŁAW</b>	Niwka, pow. będziński	Brak danych	3423	Akt not. 04.12.1934	3249	
144	Długa	<b>MAJ</b> <b>STANISŁAW</b> i <b>OLGA</b> z Mełechów, małżonkowie	Niwka Modrzejów	Brak danych	3403	Akt not. 19.09.1933	3231	
145	Długa	<b>MAJERÓWNA</b> <b>ELZA</b> córka Edwarda	Sosnowiec	3 Maja 33	3387	Akt not. 12.09.1933	3607	
148	Długa	<b>HERSZFELD</b> <b>FRANCISZEK</b>	Dąbrowa Górnicza	Dąbrow- skiego 17	3319	Akt not. 12.09.1933	3539	
149	Długa	1) <b>RURAŃSKI</b> <b>ANTONI</b> 2) <b>RURAŃSKI</b> <b>KONSTANTY</b> <b>ZYGMUNT</b> syn Antoniego	1) Dąbrowa Górnicza 2) Dąbrowa Górnicza	1) Żeromskiego 3 2) Żeromskiego 24a	3300	1) Akt not. 04.12.1934 2) Akt not. 18.12.1936	1) 3138,30 2) 500	
150	Długa	<b>PRZEPIÓ-</b> <b>RZYŃSCY</b> vel <b>RÓŻAŃSCY</b> <b>STANISŁAW</b> i <b>KATARZYNA</b> ze Staniszewskich, małż.	Dąbrowa Górnicza	Żeromskiego 24	3522	Akt not. 05.09.1933	3758,75	
151	Długa	a) <b>RATUSIŃSKA</b> <b>JOANNA</b> z Piątkow- skich, ż. Ireneusza Ratusińskiego (½) b) <b>MALCOWA</b> <b>JADWIGA</b> ze Skibiń- skich, wdowa (½)	a) Dąbrowa Górnicza b) Dąbrowa Górnicza		3738	Akt not. 05.09.1933	3529,46	
152	Długa	<b>PIOTROWSKA</b> <b>MARIA</b> córka Franciszka, panna	Blachownia Częstochowa	Brak danych Wolności 37	3816	Akt not. 19.09.1933	4032,20	
153	Długa	<b>GAJEWSKI</b> <b>IZYDOR</b>	Częstochowa	Jasnogórska 19 Jasnogórska 43	4042	Akt not. 05.09.1933	4372	Postawio- no dom
155	Długa	<b>ŁASKA</b> <b>JANINA</b> z Buczyńskich	Zawiercie	Sądowa 6	6778	Akt not. 05.09.1933	6778	

Wykaz przedwojennych nabywców działek w Kolonii Letniej Żarki

156	Długa	1)a) CIESZKOWSKI- -DEMBIŃSKI FELICJAN b) CIESZKOWSKI- -RACZYŃSKI EDWARD c) CIESZKOWSKI- -TYSZKIEWICZ JAN d) CIESZKOWSKI- -ŻÓŁTOWSKI PAWEŁ  2) BROEL-PLATER JULIA			7867	1) Akt not. 16.02.1937  2) Akt not. 28.06.1937	62528	Cena łączy wszyst- kich 21 działek
157	Długa	NOWAK KAZIMIERZ STANI- SŁAW syn Józefa	Radom	Brak danych	3793	Akt not. 05.09.1933	3903	
158	Długa	1) WIECZORKOWSKA JÓZEFA z Obrącz- ków, w. po Edwardzie  2a) SZULAKOW- SKI ZBIGNIEW JANUSZ 2b) MAŁCZYŃSKI EUZEBIUSZ (½)	1) Częstochowa  2a) Częstochowa  2b) Częstochowa	Dąbrowskiego 5 Rynek Wieluński 4  2a) Rocha 25  2b) Rynek Wieluński 9	3801	1) Akt not. 04.12.1934  2a) Akt not. 09.06.1938  2b) Akt not. 15.06.1938	1) 3801  2a) 1000  2b) 500	2a) kupił całą działkę, odsprze- dał po- łowę
160	Długa	1)a) CIESZKOWSKI- -DEMBIŃSKI FELICJAN b) CIESZKOWSKI- -RACZYŃSKI EDWARD c) CIESZKOWSKI- -TYSZKIEWICZ JAN d) CIESZKOWSKI- -ŻÓŁTOWSKI PAWEŁ  2) BROEL-PLATER JULIA			3956	1) Akt not. 16.02.1937  2) Akt not. 28.06.1937	62528	Cena łączy za wszyst- kie 21 działek
161	Długa				5718			
162	Długa				3152			

ANEKSY

163	Długa	<b>SURMIK</b> JAKUB i BRONISŁAWA z Probie- rzów, małżonkowie	Sosnowiec Łęka, gm. Łosień, pow. będziński	Barbary 16	2446	Akt not. 05.09.1933	2665,25	
164	Długa	<b>TRZĘSIMIECH</b> STEFAN i MARIANNA ze Stycznów, małżonkowie	Sosnowiec	Barbary 16	3021	Akt not. 19.09.1933	3426,65	
165	Długa	<b>JAŻDŻYK</b> BOLESŁAW	Sosnowiec	Kuźnica 25 Legionów 24	3364	Umowa przedwst. przed 04.1939	Brak danych	Trans. znana na podst. Kopiału Zarz. Dóbr 1938-1940
166	Długa	<b>WYDRYCH</b> STANISŁAW i HENRYKA z Frytków, małżonkowie	Poręba  Włodowice	Brak danych	3511	Akt not. 19.09.1933	3731	
167	Długa	1) <b>FRYTKO</b> MARIA z Dziech- ciarków, ż. Romana 2) <b>BECIAKOWA</b> ZOFIA z Frytków	1) Poręba Mrzygłodzka  2) Poręba Mrzygłodzka	1) Brak danych  2) Brak danych	3526	1) Akt not. 19.09.1933  2) Akt not. 05.03.1939	1) 3746  2) 2500	2) Daro- wizna od matki
168	Długa	<b>WIDERA</b> ROMAN JULIAN i AGNIESZKA z Morawców, małż.	Sosnowiec	1 Maja 21	3005	Akt not. 11.10.1937	1050	
170	Długa (róg Sąsiedzkiej)	<b>FORYŚ</b> RYSZARD ANTONI syn Stanisława	Sosnowiec	Limanow- skiego 30	3286	Akt not. 15.02.1937	1250	
171	Długa	a) <b>MALADYN</b> STEFAN (½) b) <b>MILIŃSKI</b> JÓZEF s. Wojciecha (½)	a) Sosnowiec  b) Sosnowiec	a) Staszica 22 Staszica 40 b) Staszica 22 Staszica 40	3527	Akt not. 03.12.1934	3366	
172	Długa	<b>KIESZKIEWICZ</b> STANISŁAW i KATARZYNA z Mielczarów, małż.	Sosnowiec	Szopena 10	3526	Um. przedwst. 22.11.1929 Akt not. 19.09.1933	3746	

Wykaz przedwojennych nabywców działek w Kolonii Letniej Żarki

173	Długa	SKORUPSKI JAN	Będzin	Kopalnia „Koszelew”  Okrzei 50	3526	Um. przedwst. 09.11.1929 Akt not. 12.09.1933	3713	
174	Długa	SZYMCZYK STANISŁAW	Będzin	Kopalnia „Koszelew”  Okrzei 50	3528	Umowa przedwst. 09.11.1929 Akt not. 12.09.1933	3715	
175	Długa	a) PUCHNIARSKI BRONISŁAW syn Franciszka (½) b) PUCHNIARSKA BRONISŁAWA córka Bronisława, panna pełnoletnia (½)	a) Sosnowiec  b) jak wyżej	a) Staszica 42  b) jak wyżej	3527	Akt not. 30.11.1935	3333	
176	Długa	NOFER ADOLF syn Karola	Częstochowa	Dąbrowskiego 13	3529	Akt not. 05.09.1933	2778,75	
177	Długa	a) JASTRZĘBSKI STANISŁAW JOACHIM s. Jana Stanisława (½) b) TURNIAK ANTONI syn Stanisława (½)	a) Częstochowa  b) Częstochowa	a) Lewe Wały 35/37 Wały Dwernickiego 57  b) Narutowicza 39	3529	Akt not. 29.11.1935	3740	
178	PCK	JASTRZĘBSKA STEFANIA MARIA córka Jana Stanisława i Rozalii z Apeltów, panna pełnoletnia	Częstochowa	Lewe Wały 35/37 Wały Dwernickiego 57	3527	Umowa przedwst. 16.10.1929 Akt. not. 29.11.1935	4147,00	
179	PCK	1) KĘDZIERSCY IRENEUSZ i MAŁGORZATA z Bercheniów 2) MITTELMAN ALTER MORDKA syn Izraela 3) WŁODARSKI JÓZEF	1) Sosnowiec  2) Błachownia Częstochowa  3) Częstochowa	1) Rudna 2  2) Brak dan. Sowińskiego 34  3) Focha 51	3527	1) Akt not. 12.09.1933  2) Akt not. 14.10.1935  3) Akt not. 30.12.1935 (½) Akt not. 30.01.1936 (½)	1) 3648,60  2) 1516  3) 1000  1100	3) parcela podziel. na 3 cz., na każdej wyst. dom



ANEKSY

180	Długa	<b>GIELNIEWSKA WANDA</b> z Garnyszów, żona Stefana	Częstochowa	Kilińskiego 2 Kościuszki 7	3527	Akt not. 4.12.1934	1873,50	
181	Długa	<b>BLAHUTOWIE KAROL i ANNA</b> z Głogowskich, małżonkowie	Dąbrowa Górnica	Sienkiewicza 3	3526	Umowa przedwst. 12.11.1929 Akt not. 12.09.1933	3381,40	Wystawiono dom
182	Długa	<b>SUKIENNIK ADAM</b>	Herby Polskie gm. Węglowice Herby Stare	Brak danych	3525	Akt not. 05.09.1933	3745	
183	Długa	1) <b>BARTOSZ WŁADYSŁAW</b>  2) <b>LATA CZ STANISŁAW</b>  3) <b>SOŁTANOWA MARIA</b> z Gładalskich, żona Wiktora Sołtana  4) <b>BARTOSZOWA BOGUMIŁA</b> z Gładalskich, ż. Bartosza Władysława	1) Częstochowa  2) Częstochowa  3) Częstochowa Ostatni Grosz  4) Częstochowa	1) Przemysłowa 5 Śląska 15 2) Śląska 15  3) Domy Kolejowe  4) Jasnogórska 50	3968	1) Akt not. 05.09.1933  2) Akt not. 26.09.1934  3) Akt not. 28.09.1934  4) Akt not. 08.01.1935	1) 4093  2) 500  3) 500  4) 500	
184	Brzozowa	<b>RAYKOWSKA KONSTANCJA</b> ze Zdziemickich	Sosnowiec	Piłsudskiego 14	4193	Akt not. 05.09.1933.	4366,95	
185	Brzozowa	<b>SZCZEPOCKI PIOTR</b>	Aureliów gm. Rzeki	poczta Kłomnice	3525	Brak danych	Brak danych	Trans. znana na podstawie Kopiału Zarz. Dóbr 1930–1933
186	Brzozowa	<b>MENCLÓWNA REGINA</b> córka Józefa	Sosnowiec	Wiejska 24	3525	Akt not. 12.09.1933	3745	

Wykaz przedwojennych nabywców działek w Kolonii Letniej Żarki

187	Brzozowa	OSIERDA MARIA z Jaworskich, żona	Częstochowa	Waszyng- tona 22	3527	Akt not. 29.09.1934	4813,20	Postawio- no dom. Cena za obie dział- ki łącznie
188	PCK	Władysława			3524			
189	PCK	a) ZAJONC WILHELM b) ZAJONC ADOLF	Brak danych	Brak danych	3526	Umowa przedwst. ok. 1937	Brak danych	Nie pod- pisano aktu no- tarialnego
190	Brzozowa	PARUZEL WILHELM	Katowice	Krzywa 9/4	3526	Akt not. 12.09.1933	3746	
191	Brzozowa	CHRZCZONOWICZ MICHAŁ syn Ignacego	Dąbrowa Górnicza	Szkoła Górnicza Legionów 85	3526	Akt not. 19.09.1933	3746	Prawd. postawio- no dom
192	Brzozowa	ZAJĄCZKOWSKI ALEKSANDER	Kazimierz k. Strzemieszyc Sosnowiec	Koplnia „Juliusz” Narutowicza 50	3526	Akt not. 12.09.1933	2499,30	
203	Brzozowa	a) RATAJSKI BOLEŚLAW (½) b) GĘBARZEWSKA HELENA z Ratajskich (½)	Sosnowiec	a) Głowackiego 5 a) Głowackiego 5 Nowa 14	3021	Akt not. 12.09.1933	3246,65	
204	Brzozowa	1)a) CIESZKOWSKI- -DEMBIŃSKI FELICJAN b) CIESZKOWSKI- -RACZYŃSKI EDWARD c) CIESZKOWSKI- -TYSZKIEWICZ JAN d) CIESZKOWSKI- -ŻÓŁTOWSKI PAWEŁ 2) BROEL-PLATER JULIA			2446	1) Akt not. 16.02.1937  2) Akt not. 28.06.1937	62528	Cena łącznie za wszystkie 21 działek

ANEKSY

205	Łączna	CIESZKOWSKI- -RACZYŃSKI EDWARD			3772	Akt not. 04.12.1934	55029,08	Cena łączna za wszystkie 19 działek
206	Łączna				3417			
207	róg Łącznej i Sportowej				3165			
208	Sportowa	1) a) CIESZKOWSKI- SKI-DEMBIŃSKI FELICJAN b) CIESZKOWSKI- -RACZYŃSKI EDWARD c) CIESZKOWSKI- -TYSZKIEWICZ JAN d) CIESZKOWSKI- -ŻÓŁTOWSKI PAWEŁ 2) BROEL-PLATER JULIA			3552	1) Akt not. 16.02.1937  2) Akt not. 28.06.1937	62528	Cena łączna za wszystkie 21 działek
210	Brzozowa				2767			
211	Brzozowa				3469			
212	Sportowa				3380			
213	Sportowa				3786			
214	Sąsiedzka				3380			
215	Sąsiedzka				3380			
216	Sąsiedzka				2876			
217	Brzozowa				3087			
218	Brzozowa				3085			
219	Brzozowa				3086			
220	Brzozowa		CIESZKOWSKI- -RACZYŃSKI EDWARD					
221	Brzozowa				3084			
222	Brzozowa				3085			
223	Brzozowa				3086			
224	Brzozowa	CZEKALSKI JULIAN	Grodzisk (?) k. Będzina	Brak danych	3086	Brak danych	Brak danych	Trans. znana na podstawie Kopiału Zarz. Dóbr 1932/33
225	Sportowa	CIESZKOWSKI- -RACZYŃSKI EDWARD			3085	Akt not. 04.12.1934	55029,08	Cena łączna za wszystkie 19 działek
226	Sportowa				3086			
227	Sportowa				3085			
228	Sportowa				3085			
229	Sportowa				3083			

Wykaz przedwojennych nabywców działek w Kolonii Letniej Żarki

230	Sportowa	1)a) CIESZKOWSKI-			3087	1) Akt not.	62528	Cena łączna za wszystkie 21 działek
231	Sportowa	-DEMBIŃSKI FELICJAN			3084	16.02.1937		
232	Sportowa	b) CIESZKOWSKI-			4210			
233	Sąsiedzka	-RACZYŃSKI EDWARD			925			
234	Sportowa	c) CIESZKOWSKI- -TYSZKIEWICZ JAN d) CIESZKOWSKI- -ŻÓŁTOWSKI PAWEŁ			6011			
		2) BROEL-PLATER JULIA				2) Akt not. 28.06.1937		
235	Sportowa	CIESZKOWSKI- -RACZYŃSKI EDWARD			4408	Akt. not. 04.12.1934	55029,08	Cena łączna za wszystkie 19 działek
236	Sportowa				4407			
237	Sportowa				4407			
238	Sportowa				4407			
239	Sportowa				4405			
240	Sportowa				4410			
241	Sportowa				4306			
242			Grunt użyteczności publicznej przeznaczony na PARK ZABAWOWY					
243		Grunt użyteczności publicznej przeznaczony na BOISKO SPORTOWE			23936			W części rozparcel. po II woj. świat., w części zalesiona wł. gmin.
244	Nadrzeczna	1) STYPUŁKOWSKI STEFAN	1) Częstochowa- -Stradom	1) Brak danych	6972 obie par- cele	1)Akt not. 04 12.1934 2) 26.09.1936	1) 6274,80 2) 3500	Na dz. 245 pierwszy bywca wystawił dom. Ceny łączne a obie działki
245		2) SAWICKI MIROŚŁAW IGNACY	2) Warszawa	2) Chałubińskiego 11				

ANEKSY

422	PCK	a) <b>KRYSTMAN</b> <b>ALEKSANDER</b> (½) b) <b>STRZELEC</b> <b>WALERIAN</b> (½)	a) Radomsko, woj. łódzkie b) Sosnowiec	a) POW 142  b) Lwowska 31/29	3500	Umowa przedwst. 17.05.1935	1000	Posta- wiono dom
424	Brzozowa	<b>KACZYŃSCY</b> <b>MARIAN</b> i <b>JANINA</b> z Bielskich, małż.	Sosnowiec	Lipowa 4	3500	Akt not. 17.01.1938	900	
426	Brzozowa	<b>CZAPLA</b> <b>MARIA CECYLIA</b>	Zawiercie	Szymań- skiego 19	3500	Um. przedw. ?.11.1938	Brak danych	Trans. znana na podstawie Kopiału Zarz. Dóbr 1938–1940
438	Cicha	<b>KOMITET</b> <b>RODZICIELSKI</b> <b>PRZY GIMNAZJUM</b> <b>ŻEŃSKIM</b> <b>STOWARZYSZENIA</b> <b>„NAUKA I PRACA”</b> <b>W CZĘSTOCHOWIE</b>	Częstochowa	Jasnogórska 30	2725	Akt not. 29.09.1934	1892,10	Cena łączy za wszystkie 4 parcele
439					3188			
440					3092			
441					3609			
442	Cicha	<b>PARK</b>			25311			Obecnie działka w rękach prywat- nych
443	Akacyjowa	<b>BARTELSKI</b> <b>STEFAN</b> syn Konstantego	Żarki	Brak danych	1743	Akt not. 27.03.1936	697,20	Prawdop. postawio- no dom
444	Akacyjowa	<b>RADŁOWSKI</b> <b>ANTONI</b> syn Stanisława	Częstochowa	Waszyng- tona 28	1821	Akt not. 15.02.1937	855	
446	Akacyjowa	<b>CHOŁDYKOWA</b> <b>MARIA</b> z Kolwasów, żona Zygmunta Chołydyka	Częstochowa	Aleja II nr 18	3200	Akt not. 27.03.1936	1500	Cena łączy za dwie parcele (446 i 481)
450	Jasna	1) <b>ĆWIKLIŃSKI</b> <b>ANDRZEJ KONRAD</b>	1) Sosnowiec	1) Barbary 12	1514	1) Akt not. 10.09.1937	1) 677	
		2) <b>NIEPIEKŁO</b> <b>JAN</b> i <b>GENOWEFA</b> z Okularczyków, małż.	2) Żarki	2) Brak danych		2) Akt not. 02.05.1939		

Wykaz przedwojennych nabywców działek w Kolonii Letniej Żarki

451	Jasna	ĆWIKLIŃSCY SYLWESTER WALENTY i BARBARA ze Styczników, małż.	Sosnowiec	Dęblińska 7	2523	Akt not. 10.09.1937	1803	Cena łącz. za 2 parcele (451 i 459)
452	Akacyjowa	KRIEGERÓWNA IDESA córka Izraela, panna pełnoletnia	Częstochowa	Panny Marii 41	3200	Akt not. 06.08.1935	1520	
453	Akacyjowa	MORAWSKA HELENA MARIA z Piotrowskich, żona Karola Morawskiego	Częstochowa	Okrzei 70 Łukasińskiego 49	1798	Akt not. 06.08.1935	800	Prawdop. postawiono dom
454	Raczyńskiej	BIERNAT STANISŁAW	Żarki	Brak danych	2209	Umowa przedwst. 10.01.1935 Akt not. 31.05.1935	3773,70	Wystawiono dom
455	Raczyńskiej	MORAWSKI KAROL MIKOŁAJ	Częstochowa	Łukasińskiego 49	1965	Akt not. 27.03.1936	884,25	
456	Raczyńskiej	a) CHMIELEWSKA HELENA córka Piotra Chmielewskiego, panna pełnoletnia (½)  b) ŚLEDZIEWSKA MARIA córka Juliana Śledziewskiego, panna pełnoletnia (½)	a) Preczów gm. Łągisza  b) Sosnowiec, dzielnica Modrzejów	a) Brak danych  b) Dąbrowskiej 16	2830	Akt not. 10.09.1937	1415	
459	Raczyńskiej	ĆWIKLIŃSCY SYLWESTER WALENTY i BARBARA ze Styczników, małż.	Sosnowiec	Dęblińska 7		Akt not. 10.09.1937	1803	Cena łączna za dwie parcele (451 i 459)
467		KĄPIELISKO			11050			

ANEKSY

475	Ogrodowa	NOSZCZYKOWA KATARZYNA z Gęgotków, żona Franciszka Noszczyka	Będzin	Kościuszki 5	2103	Akt not. 17.01.1938	1198,70	
476	Ogrodowa	SUWAŁA DOMICELA z Majcherczyków, wd. po Piotrze Suwałe	Częstochowa	Narutowi- cza 172	2255	Akt not. 18.09.1937	1050	
478	Słoneczna	UNIEJEWSCY LEON ANTONI i STA- NISŁAWA FELIKSA z Motylów, małż.	Niwka pow. Będzin.		1889	Akt not. 15.02.1937	1100	
479	Zielona	GWOŹDZIKOWIE JERZY-KONRAD i HELENA-MARIA z Hudziaków, małżonkowie	Szopienice	Piłsudskiego 5	2959	Akt not. 17.01.1938	1775,40	
481	Zielona	CHOŁDYKOWA MARIA z Kolwasów, żona Zygmunta Chołdyka	Częstochowa	Aleja II nr 18	5583	Akt not. 27.03.1936	1500	Cena łącz. za dwie parcele (446 i 481)
484	Zdrowa	KOWALSKI PIOTR	Zagnańsk	Domy kolejowe	1748	Akt not. 03.12.1934	760,50	
486	Zdrowa	1) <b>WOLBERG</b> ADAM ALEKSANDER  2) <b>WOLBERG</b> STANISŁAW syn Adama Aleksandra	1) Częstochowa  2) Częstochowa	1) Katedralna 8  2) Kilińskiego 30	2760	1) Akt not. 31.05.1936  2) Akt not. 1938	1380	2) przepi- sanie własności
503	Słoneczna	1) <b>BRYLSKI</b> JAN KAZIMIERZ syn Stefana  2) <b>NOWAK FELIKS</b> dr	1) Kolonia Letnia Żarki  2) Częstochowa	  2) Piłsudskiego 11	1987	1) Akt not. 10.09.1937  2) Akt not. 21.10.1937	1) 450  2) 5.700	Pierwszy nabywca wystawił dom

Wykaz przedwojennych nabywców działek w Kolonii Letniej Żarki

504	Zielona	HOEFTMAN JÓZEF	Sosnowiec	Piłsudskiego 19	1987	Umowa przedwst. przed 08.1939	Brak danych	Trans. znana na podstawie Kopiału Zarz. Dóbr 1938-1940 Prawdo- podobnie wysta- wiono dom
505	Zielona							Działka nie spre- dana. Prawdo- podobnie Raczyń- scy posta- wili dom
507	Słoneczna	TREFONIOWIE a) CZESŁAW (1/3) b) KATARZYNA- -WANDA (1/3) c) WŁADYSŁAW (1/3) rodzeństwo	Myszków	Brak danych	2405	Akt not. 17.01.1938	960	
509	Słoneczna	TREFOŃ BOGUSŁAW i MARIA-JÓZEFA, małżonkowie	Kraków	Popiela 20	2080	Akt not. 17.01.1938	830	
511	Słoneczna	KOCOT ANNA WANDA	Warszawa	Saska Kępa 68	2080	Umowa przedwst. ok. 1938/1939	Brak danych	Trans. znana na podstawie Kopiału Zarz. Dóbr 1938-1940
517	Słoneczna	KAWKA PIOTR syn Feliksa	Sosnowiec	Kilińskiego 47	2080	Akt not. 15.02.1937	624	
519	Słoneczna	SIERADZCY STANISŁAW i IRENA z Polaków, małżonkowie	Sosnowiec	Kilińskiego 9	2080	Akt not. 10.09.1937	624	



ANEKSY

---

613		Grunt przeznaczony na BUDYNKI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ			49621			
-----	--	---	--	--	-------	--	--	--

## Indeks osób

(nie dotyczy ilustracji oraz aneksów)

- A**eksander I, car Rosji 12, 43  
Aleksander II, car Rosji 34, 105  
Ankernstein Feliks 226, 228  
Anthonin Aleksandra, z Charlemontów 91, 93, 148  
Anthonin Aniela zob. Steinkeller Aniela, z Anthoninów  
Antoniewicz Marcei 74, 90, 147, 250, 271–272, 277  
Augustyniak Piotr, ksiądz 173
- B**adeni Stefan 27, 271  
Balon Bogusława 216  
Barbier (nieznane imię), przygodny znajomy Edwarda Aleksandra Raczyńskiego 37  
Barciak Antoni 224, 274, 276  
Bartelski Stefan 204, 209–210, 226  
Bartkowiak Ireneusz 254  
Barton Marek 70, 131, 271  
Bartoszek (nieznana osoba) 217  
Bartoszkowa (nieznana osoba) 217  
Baworowska Katarzyna, z Zamoyskich 69  
Będkowski Andrzej 260  
Biernat Grzegorz 185, 213, 224, 251, 271  
Biernat, rodzina 201, 213, 216, 222, 251
- Biernat Stanisław 189, 204, 211, 224, 226, 228, 241  
Biernat Zygmunt 222  
Bismarck Otto von, kanclerz Rzeszy 36  
Błahut Karol 188, 205, 226, 228, 241  
Błahut, rodzina 204, 209–210, 223, 241, 251–252  
Bobrowa Joanna 49  
Bodnar-Miler Krystyna 260  
Bolesław Chrobry, król Polski 26  
Borensztajn (imię nieznane) 170  
Borowska-Antoniewicz Jadwiga 74, 76, 78, 83, 271  
Borzewski Antoni 131  
Branicka Elżbieta (Eliza) zob. Krasieńska Elżbieta, z Branickich  
Branicka Katarzyna zob. Potocka Katarzyna, z Branickich  
Branicka Róża, z Potockich, *primo voto* Potocka 36, 50, 52  
Branicka Róża zob. Tarnowska Róża, z Branickich  
Branicka Zofia zob. Odescalchi Zofia, z Branickich  
Branicka-Wolska Anna 254, 270  
Branicki Aleksander, syn Władysława 52

- Branicki Franciszek Ksawery, targowiczanin 12
- Branicki Ksawery, syn Władysława 52
- Branicki Władysław, syn Franciszka Ksawerego 36, 50
- Broel-Plater Cezary August 71
- Broel-Plater Julia, córka Stanisława 191, 194, 255
- Broel-Plater Maria Ludwika, zob. Czwertyńska Maria Ludwika, z Broel-Platerów
- Broel-Plater Stanisław 191
- Broel-Plater Stefania, z Małachowskich 71
- Brylski Jan 169, 181–182, 194, 202, 204, 213, 216, 223, 226, 228, 230, 241, 253, 256–257
- Bucholc Zygmunt 156, 186
- Budzyner Salem 150
- Caban Wiesław 125, 274, 277
- Chałubiński Tytus 60
- Charewiczowa Łucja 8, 271
- Chebrowska Józefa 204, 209, 241
- Chełmicki Adrian 100
- Chłapowska Maria zob. Morawska Maria, z Chłapowskich
- Cholewiński Łukasz 70, 131, 271, 274
- Chołydkowa Maria 187
- Chopin Fryderyk 47, 68
- Chrzczonowicz Jan 183
- Chwałba Andrzej 106, 271
- Cień C. (imię nieznane) 216
- Cieplowska Stanisława 71, 272, 277
- Cieszkowska Helena 190
- Cieszkowski August 190
- Cieszkowski August Adolf, syn Augusta 189–191
- Cieszkowski-Dembiński Felicjan 189–191
- Cieszkowski-Raczyński Edward, zob. Raczyński Edward Bernard
- Cieszkowski-Tyszkiewicz Jan 189–191
- Cieszkowski-Żółtowski Paweł 189–191
- Cieślak Jan 170
- Cieślowie, małż. Stefan i Eugenia 189, 258
- Czabański Adam 94, 272
- Czajkowsy Antoni i Rozalia 150
- Czajkowska Ludwika ze Śniadeckich 34
- Czajkowski Michał zob. Sadyk Pasza
- Czapska Konstancja zob. Małachowska Konstancja, z Czapskich
- Czarnecka Barbara 185, 188, 210, 251, 252, 271
- Czartoryski Adam Jerzy 34
- Czerwińska Eugenia, z Ząbczyńskich 187, 204
- Czwertyńska Helena Anna, z Przedzieckich 71
- Czwertyńska Maria Elżbieta, córka Konstantego Józefa Marii 71
- Czwertyńska Maria Ludwika, z Broel-Platerów 71
- Czwertyński Konstanty Józef Maria 71
- Czwertyński Konstanty Maria, syn Konstantego Józefa Marii 71
- Czwertyński Stanisław 71–72
- Czwertyńska Jadwiga Stefania, zob. Tyszkiewicz Jadwiga Stefania, z Czwertyńskich

- Czwertyńska Maria Karolina, zob. Dembińska Maria Karolina, z Czwertyńskich
- Czwertyńska Stefania, zob. Raczyńska Stefania, z Czwertyńskich
- Czyż Lidia 158, 274, 276
- Czyżewski Adam 141–142, 166, 271
- Ćwiklińscy, rodzina 188
- Dankowska Bronisława 204, 216, 249, 251–252
- Dankowskie (znane imię tylko jednej, Bronisławy) 216
- Dembińska Jadwiga, córka Stefana Antoniego 71
- Dembińska Maria Teresa, córka Stefana Antoniego 71
- Dembińska Maria Karolina, z Czwertyńskich 71, 128–129
- Dembińska Róża, córka Stefana Antoniego 71
- Dembińska Teresa, córka Stefana Antoniego 71
- Dembiński Stanisław, syn Stefana Antoniego 71
- Dembiński Stefan 71, 272
- Dembiński Stefan, syn Stefana Antoniego 254–255
- Dembiński Stefan Antoni 71, 129
- Dembiński Zygmunt, syn Stefana Antoniego 71
- Dembowscy 65–66
- Dernier, nauczyciel 67, 82
- Dobosz Jan 241
- Dobosz Marjanna, z Okularczyków 213
- Dobosz Sławomir 260
- Dobosz Stefan 226, 252
- Dopart Bogusław 105, 272
- Drucki-Lubecki Władysław 131
- Dudało Jacek 260
- Dulias Antoni 169, 171, 182, 216, 251–252, 256–258, 260, 271
- Dulias Jadwiga 171, 204, 252, 257, 272
- Dumas Alexander 69
- Dunajewski Albin, biskup 60
- Dunin-Borkowski Jerzy 71, 272
- Durka Jarosław 92, 94, 146, 222, 272, 274–275
- Dylewska Anna 74, 272
- Działyński Jan 32
- Ępsztein Tadeusz 72, 105–106, 272, 274, 277
- Fermus-Bobowiec Anna 257, 272
- Flottwell Eduard, polityk pruski 27
- Folfasińska Zofia, z Wigórskich, żona Teofila 181–182, 201, 204, 211
- Folfasiński Teofil 201
- Fredro Aleksander, komediopisarz 42
- Fredro Jan Aleksander, syn Aleksandra 60
- Fryderyk Wilhelm III, król pruski 28
- Fryderyk Wilhelm IV, król pruski 27
- Gadomski Jan 257
- Gajewski Izydor 188, 204
- Gałęzowski Józef 173–174
- Gałęzowski Stanisław, syn Józefa 173–174

- Gałęzowski Stefan 173  
 Gałka Bogusław 133, 135, 272  
 Gandziarski Czesław 257  
 Gandziarski Józef 226, 228  
 Gandziarscy, małż. 204, 210  
 Gaszyńska Zofia, z Psarskich 109–110  
 Gawęccy, małż. Marcin i Katarzyna 91  
 Gawin Magdalena 105, 272  
 Głuski Andrzej Franciszek Gustaw Rufin 109–110, 133  
 Goetel Walery 130, 272  
 Gołaski Janusz 92, 272  
 Gottschall Maria 31–32  
 Górską Maria, z Łubieńskich 41, 70, 72, 270  
 Grabowski Józef Antoni 130, 185, 254–255  
 Gradenwitz Adolf 104  
 Gradenwitz Władysław 104  
 Grątkowski Grzegorz 138, 168, 272  
 Grodzki Stanisław 131  
 Grzeszczuk-Brendel Hanna 142, 272  
 Gwoździk, małż. Jerzy Konrad i Helena Maria, z Hudziaków 185  
**H**absburg Rudolf, arcyksiążę austriacki 66  
 Hasfeld Zdzisław 211, 222  
 Hendl Zygmunt 71  
 Hinc Alina 23, 32, 62, 272  
 Hitler Adolf 249–250  
 Hoefman Józef 204  
 Hoesick Ferdynand 60, 66, 272  
 Homola-Skąpska Irena 101, 270  
 Howard Ebenezer 139–141, 165–166, 232, 245, 272–273  
 Huss Józef 72  
**J**ankowscy, małż. 202  
 Jankowski Andrzej 224, 274, 276  
 Jankowski Edmund 83, 272  
 Jaraczewski Józef, kasztelan 27  
 Jastrzębska Magdalena 40, 52, 54–55, 57–59, 61–64, 78, 273  
 Jastrzębska Stefania 188, 253  
 Jastrzębski Stanisław Joachim 188  
 Jewniewicz Kazimierz 185, 191  
 Jędrzejewski Edward 250, 273  
 Jędrzejewski Tomasz 44, 273, 277  
 Jędrzejewski W. (imię nieznane) 216  
 Jurkowski Jan Feliks 180, 182, 184  
**K**aczmarek Ryszard 250–251, 273  
 Kaczmarzyk Ewa 145, 273  
 Kaczyńscy, małż. Marian i Janina, z Bielskich 186  
 Kania Krzysztof 23, 124, 273  
 Kantyka Jan 250–251, 273  
 Karol XV, król Szwecji i Norwegii 57–58  
 Karpiniński Feliks 74–75  
 Kempner Stanisław Aleksander 94, 96, 100  
 Kersten Adam 58, 273  
 Kersten Krystyna 260, 277  
 Kędzierscy, małż. 189, 207  
 Kietlińska Maria, z Mohrów 101, 105, 270  
 Kindelski Jan 90, 92–93, 100, 275  
 Kieniewicz Stefan 32, 105, 273  
 Klimek Andrzej 25, 77, 273  
 Kmita Kazimierz 204

- Kmita Władysława 204  
 Kolasa Kazimierz 216, 271  
 Kolasa Maria 204, 216  
 Kołodziejczyk Ryszard 90, 92–96, 98–99, 101, 146, 273  
 Koniczyńscy, małż. Ignacy i Marianna, z Wieczorkowskich 91  
 Konstany, wielki książę rosyjski 44–45  
 Korabiusz Ignacy Piotr 188, 204, 210–211, 216, 223, 226, 241  
 Koryciński Jan, kasztelan oświęcimski 90  
 Kosmanowa Bogumiła 26–28, 30–31, 273  
 Koss Tadeusz 182  
 Kossak Wojciech, malarz 43, 60, 270  
 Kościuszko Tadeusz 45  
 Koziański Stanisław Marian 146, 273  
 Kozietulski Jan Leon, szwoleżer 42  
 Koźmian Kajetan 46, 270  
 Krajewska W. (imię nieznane) 171  
 Krasieńska Antonina, z Czackich 42  
 Krasieńska Elżbieta, córka poety 52–54  
 Krasieńska Elżbieta, córka Władysława zob. Tyszkiewicz Elżbieta, z Krasieńskich  
 Krasieńska Elżbieta, z Branickich 12, 32, 36, 38–39, 49–59, 68, 73, 76–78, 80, 82, 84  
 Krasieńska Maria Beatrix zob. Raczynska Maria Beatrix, z Krasieńskich  
 Krasieńska Maria Urszula, z Radziwiłłów 42–43, 46–47, 72  
 Krasieńska Wanda Maria, z Badenich 67  
 Krasieńska Zofia, córka Władysława 39, 65, 67  
 Krasieński Adam, syn Władysława 39, 65, 67  
 Krasieński Felician, podkomorzy 41  
 Krasieński Jan, starosta opinogórski, ojciec Wincentego 41–42  
 Krasieński Ludwik 54–55, 57–59  
 Krasieński Wincenty, generał 12, 14, 41–50, 53–54, 73–76, 78–79, 84, 126  
 Krasieński Władysław, syn poety 25, 39, 52, 55, 58, 61, 64, 69, 78, 83  
 Krasieński Zygmunt, poeta 24–25, 39, 42, 45–54, 56, 58–59, 62–64, 72–73, 75–78, 84, 125, 128–129, 174  
 Krasieński Zygmunt, syn poety 52, 56, 78  
 Krynicki Stanisław 74  
 Krysowski Olaf 44, 273, 277  
 Krystman Aleksander 194, 204, 211, 226, 228, 252, 257  
 Krystman Tadeusz 252  
 Krzeptowski Jan, gawędziarz z Zakopanego 65  
 Krzyżanowski Wacław 156  
 Kubina Teodor, biskup częstochowski 253  
 Kukiel Marian 42, 273  
 Kulak Ignacy 170  
 Kulak Jan 211  
 Kulik Adam 218, 271  
 Kulik Henryka, z Doboszów 213, 251–252, 271  
 Kulik Michał 169, 257, 259  
 Kulik Wanda 169, 259  
 Kulikowie, małż. 169, 193, 210, 213, 215, 218, 251, 256, 259  
 Kurnatowski Zygmunt, generał 45  
 Kwilecki Andrzej 27, 70, 131, 273  
 Lachman Jerzy, generał rosyjski 33

- Lachman Konstancja, zob. Raczyńska  
Konstancja, z Lachmanów
- Lachman Teresa, z Potockich, *primo  
voto* Badeni 33
- Laroche Jules 128, 270
- Lelewel Joachim, historyk 46, 47
- Lemański Benedykt 74
- Leska Anna Karolina, z Neumanów 74
- Leski Stanisław 74, 76
- Leskiewiczowa Janina 185, 276–277
- Lesser Lewy 104
- Lesser Stanisław 102–105
- Leśniak-Rychlak Dorota 141, 273
- Libiszowski Szczęsny Feliks 180, 182, 185
- Lilpop Stanisław 138, 176
- Lindheim Herman Diedrich 99
- Lubomirska Zenaida 31
- Lüdinghausen-Wolff Luiza Anna Wil-  
helmina 23
- Łempicki Zygmunt 124, 146, 274, 276
- Łoza Stanisław 83, 174
- Łubieńska Irena, z Potockich 33
- Łubieński Henryk 33, 98
- Łupienko Aleksander 103, 274
- M**ajzner Robert 70, 131, 271, 274
- Makowski Krzysztof 8, 275
- Malczewska Janina 189, 271
- Malczewska-Pawelec Dorota 7, 224, 243,  
274
- Malczewski Janusz 260
- Malinowska Jadwiga 173
- Małachowska Konstancja, z Czap-  
skich, *primo voto* Radziwiłł 42
- Małachowska Stefania, zob. Broel-  
-Plater Stefania, z Małachowskich
- Małachowski Stanisław 42
- Marcinkowski Karol, lekarz 30
- Marconi Henryk, włoski architekt  
100
- Marconi Władysław, syn Henryka,  
architekt 71
- Marjankowski Ignacy, ksiądz 187
- Markowski Mieczysław 71, 121–123, 125,  
130, 133–134, 274, 277
- Masłoń, małż. Walenty i Tekla 91
- Maternicki Jerzy 8, 276–277
- Matlakowski Władysław 65
- Matysiak Monika 158, 274
- Mencfel Michał 23, 274
- Męcińscy, rodzina 90
- Męcińska Klara 93
- Męciński Adam 91
- Męciński Jan 90–93, 148
- Męciński Jan Józef 91
- Męciński Stanisław 90
- Męciński Wojciech 90
- Michalscy, rodzina 188
- Mickiewicz Adam 50, 125
- Mielczarek Tomasz 74, 125, 271–272
- Mieszczankowski Mieczysław 135, 274
- Mieszko I, książę polski 26, 28
- Mikołaj I, car Rosji 12, 45, 48
- Mikołajtis Józef 73, 77, 274
- Miroszewski Kazimierz 92, 222, 274  
–275
- Miśkiewicz Witold 124, 274
- Mittelman Alter Mordka 206–207
- Młynarczyk Edward 128

- Mniszech Józefina zob. Potocka Józefina, z Mniszchów
- Molik Witold 26–30, 49, 113, 274
- Morawscy, małż. 204
- Morawska Maria, z Chłapowskich 82–83
- Morawska Zofia 81
- Morawski Edward 81
- Morawski Kajetan 33–34, 36, 38, 62, 69, 79
- Morawski Karol 217, 226
- Morawski Kazimierz 61, 82, 89
- Morawski Krzysztof 36, 61–62, 67–68, 79, 82, 84, 89, 270
- Morawski Tadeusz 12, 79, 82–84, 89
- Mościcki Ignacy, prezydent II RP 128
- Mrowiec Ilona 260
- Musialik Stefan 209
- Muszyńska Alina, z Grabowskich 130, 254, 271
- Myszkowski Ferdynand 90
- Myszkowski Ludwik 183
- Myszkowski Piotr, biskup krakowski 90
- Napoleon I Bonaparte, cesarz Francuzów 12, 42–44, 47, 81
- Napoleon II („Orlątko”), syn Napoleona I 47
- Napoleon III Bonaparte, cesarz Francuzów 36
- Narkowicz Liliana 72, 274
- Nemsowie, małż. Filipi Małgorzata, z Piekoszowskich 91, 149–150
- Neugebaum Emilija, z Oesterloffów, córka Karola 106
- Neužil Franciszek 65–66
- Niedzielski Czesław 8, 275
- Niepiekło Andrzej 148
- Niepiekło Antoni 204, 211
- Niepiekło Bronisława, z Okularczyków 204
- Niepiekło Jakub 91, 148
- Niepiekło Jan 205
- Niepiekło Józef 211
- Niepiekło Piotr 170–172, 210–211, 213, 252
- Niepiekło Zofia 208, 214–216, 223, 251, 271
- Niepiekło, rodzina 148, 204, 252
- Nita Marek 92, 98, 105, 222, 274–275
- Norwid Cyprian Kamil, poeta 30
- Noszczyk Katarzyna, z Gęgotków 185
- Nowak Andrzej 105, 272,
- Nowak Feliks 182, 204
- Nowak Jacek 260
- Nowakowski Ignacy 172
- O**dalscy, małż. 204
- Odalski Władysław 216
- Odescalchi Liwiusz, włoski książę 36
- Odescalchi Zofia, z Branickich 12, 36, 49
- Odyniec Antoni Edward, poeta 46
- Okularczyk Franciszek, syn Jana 150, 211, 222, 232, 252
- Okularczyk Jan 150
- Okularczyk Jan, syn Franciszka, inżynier 222, 226–228, 241, 251
- Okularczyk Marianna 150
- Okularczyk Wanda 251



- Okularczyk Witold 148, 218, 251–252, 271
- Okularczyk Władysław 211
- Okularcykowie, rodzina 150, 251–252
- Oleszczyński Seweryn 89
- Olszański Kazimierz 43, 270
- Onitzch Wojciech 173–174, 278
- Ordega Iwan Iwanowicz 108
- Ordega Karol 102–105, 108
- Ordega Jan 108
- Ordęgowie rodzina 105, 109–110
- Ordon Helena 217
- Ordon Lucyna 217
- Ordon Mieczysław 217
- Ordon Stefan 217
- Osierda Maria, żona Władysława 192, 256
- Osierda Władysław 189, 192, 209
- Osierda, małż. 241
- Osterloff Chrystian Fryderyk August, syn Karola 106
- Osterloff Emilija zob. Neugebaum Emilija, z Oesterloffów
- Osterloff Karol 102–106
- Osterloff Karol Wilhelm, syn Karola 106
- Osterloff Edward Rafał, syn Karola 106
- Osterloff Helena, córka Karola 106
- Osterloff Natalia Helena, żona Karola 106
- Osterloff Rudolf Waldemar, syn Karola 106
- Osterloff Stefania, córka Karola 106
- Ostrzycki (imię nieznane), lekarz 255
- Otrębowie, małż. Jan i Agnieszka 91, 148
- Otrębska Helena Franciszka, córka Józefa 148
- Otrębski Józef, syn Jana 148
- P**
- Pająk Irena 252, 275
- Pająk Maria 226
- Pająk Władysław 257
- Pająkowie, małż. 204, 209, 241
- Pajonk Maria, zob. Pająk Maria
- Paskiewicz Iwan, rosyjski marszałek 45
- Pawelcowie, małż. 209, 217, 241, 252
- Pawelec Tomasz 224, 274
- Pawelec Wiktor 188, 204
- Pawlicki Piotr Paweł 147, 275
- Pawlicki Stefan Zachariasz, ksiądz katolicki, profesor 60
- Pentak Franciszek 204, 216
- Pętak Franciszek, zob. Pentak Franciszek
- Pętak J. (imię nieznane) 216
- Philipp Robert 99
- Pieńkowski Władysław 173
- Pietrzak (imię nieznane) 217
- Piga Maria, z Zakrzewskich 189
- Pigoń Stanisław 47, 268
- Pintowski Cyprian 74
- Piper Franciszek 253, 273
- Piwnicki Stefan Ignacy, ksiądz 187, 226, 258
- Plater Ludwik 83
- Płonka-Syroka Bożena 7, 158, 274, 276–277
- Popiołek Barbara 209, 221, 258, 271

- Poręba Anna 91, 275
- Potocka Anna 55
- Potocka Aleksandra, żona Augusta 51–53
- Potocka Delfina 49–53
- Potocka Irena zob. Łubieńska Irena, z Potockich
- Potocka Józefina, z Mniszchów 31
- Potocka Katarzyna, z Branickich 12, 38–40, 49, 52, 55, 59–60, 77
- Potocka Klaudyna, z Działyńskich 33
- Potocka Konstancja zob. Raczyńska Konstancja, z Potockich
- Potocka Maria 55
- Potocka Teresa zob. Lachman Teresa, z Potockich
- Potocka Zofia 55
- Potocka Wanda 55
- Potocki Adam 38, 56
- Potocki Andrzej 55
- Potocki Artur 55, 66
- Potocki Bernard 33
- Potocki Jan, podróżnik 31, 33
- Potocki Mieczysław 51
- Potocki Stanisław Szczęsny, targowiczanie 12, 31
- Półciwiatek Józef 8, 274
- Priessnitz Vincenz 48
- Pruszek Michał 74
- Przedziecka Helena Anna, zob. Czetyrtyńska Helena Anna, z Przędzieckich
- Raczyńska Konstancja, z Lachmanów** 33
- Raczyńska Konstancja, z Potockich *primo voto* Potocka 31, 33
- Raczyńska Maria Beatrix, z Krasieńskich 12, 25, 38–41, 52, 54–59, 61–64, 78–80, 82–84
- Raczyńska Róża, z Potockich, *primo voto* Krasieńska 12, 25, 38–41, 55–56, 59–60, 62, 64–70, 82, 84, 124, 270
- Raczyńska Stefania, z Czetyrtyńskich 7, 12, 14–16, 18, 24, 70–73, 83–84, 123, 125–128, 130, 133–138, 144–148, 150, 155, 157, 160, 164–168, 170–174, 176–177, 182, 187, 193–194, 202, 204–206, 214, 217–218, 225, 230, 242–245, 249, 253–256, 258–261
- Raczyński Atanazy 31, 33, 61, 124
- Raczyński Edward, fundator Biblioteki 12, 23, 26–31, 41, 46, 48, 113, 261
- Raczyński Edward Aleksander 12, 25–26, 31–41, 49, 59, 61–62, 64, 66–70, 78–79, 84, 124
- Raczyński Edward Bernard, prezydent RP na uchodźstwie 12, 14, 24, 32–35, 37, 39–40, 54–56, 58–64, 67–70, 82, 113, 124, 128, 189–191, 255, 270
- Raczyński Józef (Joseph) 26
- Raczyński Karol Edward, syn Atanazego 61, 124
- Raczyński Karol Roger, właściciel Złotego Potoku 7, 12, 14–16, 18, 24–26, 31, 51, 61–73, 76–80, 82–84, 89, 109–113, 117, 120, 122–128, 130–138, 144–148, 150, 155, 157, 160, 164–168, 170–174, 176–180, 182–185, 187, 190–191, 193–194, 202, 204–206, 214,

- 217–218, 225, 230–231, 242–245, 249,  
253–256, 258–261
- Raczyński Kazimierz 31
- Raczyński Konstanty, syn Karola  
Rogera 84, 150
- Raczyński Roger, ambasador RP 12, 24,  
67, 82, 124, 128
- Raczyński Roger, syn Edwarda 12, 31–  
34, 48
- Raczyński Roger, syn Karola Rogera  
84, 125, 127, 180, 185, 253–254
- Raczyński Zygmunt Edward 124
- Radziszewski Henryk 90, 92–94, 100, 275
- Regulscy, małż. 244
- Regulska Halina 244
- Regulski Janusz 72, 132, 137–138, 244,  
270
- Rembrandt, holenderski malarz 89
- Rodkiewicz Józef 161
- Ronikier Adam Feliks 142
- Roratowa Maria, z Woźnickich 205
- Rostocki Aleksander Marian 131–132,  
275
- Roszkowski Wojciech 70, 120–121, 123–  
124, 275
- Różański Stanisław 167, 275
- Rudolf, zob. Habsburg Rudolf
- Ruszczyc Marek 44, 275
- Ruszkiewicz Roman 206
- Ruszkiewiczowa Maria, z Gałęckich 206
- Rybak Stanisław 214, 271
- Rychter Witold 131–132, 275
- Sabała** zob. Krzeptowski Jan, gawę-  
dziarz
- Sadyk Pasza (Czajkowski Michał) 34
- Samsonowicz Henryk 8, 275
- Sawiccy, małż. 204
- Sawicki Mirosław 205
- Scheibler Karol 99
- Selwet Władysław 206
- Siedlecka Walentyna, z Zawadzkich 116
- Siedlecki Faustyn 116
- Siemieńscy, z Żurawia 64
- Sienkiewicz Henryk 69
- Sieradzka Anna 220–221, 275
- Skarżyński Feliks 74
- Skodlarski Janusz 118, 276
- Skorupski Jan 188
- Skrzypietz Aleksandra 91, 275
- Słowacki Juliusz 49, 125
- Słowiński Lech 26, 276
- Smolarkiewicz Władysław, ksiądz 203,  
211, 216–217, 221, 223, 241, 249,  
252, 256–257, 276
- Sobalski Franciszek 79, 276
- Sobol Saturnin 71, 120–121, 276
- Sokołowska-Moskwiak Joanna 142,  
276
- Spyra Janusz 8, 273
- Starczewski Andrzej, ksiądz 91
- Steinhagen, rodzina 84, 222
- Steinhagen Maria Eliza 84, 222, 254,  
270
- Steinkeller Aniela, z Anthoninów 93
- Steinkeller Piotr 12, 15, 89, 92–102,  
104–105, 107, 146–148
- Stępnik Andrzej 8, 276
- Stolarczyk Józef, ksiądz, proboszcz  
Zakopanego 60

- Strachowicz (imię nieznane) 232  
 Strzelec Walerian 194  
 Strzelecka Irena 253, 273  
 Strzemska Grażyna 185, 188, 210, 251–252, 271  
 Strzeszewski Piotr 131  
 Stypułkowski Stefan 204  
 Sudolska Urszula 33, 50–51, 54, 268  
 Sudolski Zbigniew 33, 42–51, 54–55, 59, 72–73, 268, 276  
 Sudoł Katarzyna 158, 274, 276  
 Surmik, małż. 188  
 Syroka Andrzej 7, 158, 274, 276–277  
 Szaniawski Stanisław 74  
 Szanior Franciszek 83  
 Szarota Tomasz 260, 277  
 Szczagiel Lidia 259  
 Szczepkowski Antoni 185  
 Szpak Jacek 91, 275  
 Szprynger Bohdan 204, 218  
 Szpryngerowa (imię nieznane) 217  
 Szpryngerowie 217  
 Szubert Bolesław 221  
 Szubert Konstancja 226, 252, 255  
 Szubertowie, małż. Bolesław i Konstancja 188, 204, 209, 210, 215  
 Szymański Waclaw 256  
 Szymczyk Stanisław 188
- Ślęzak Józef 205, 213, 226  
 Śniadecka Ludwika, zob. Czajkowska  
     Ludwika z Śniadeckich  
 Świdarska Alina 25, 276  
 Świdziński Konstanty 46
- Tarnowska Róża, z Branickich 59  
 Toeplitz Teodor 144, 276  
 Tomasiewicz Jarosław 125, 276  
 Towiański Andrzej 50  
 Trefoń, małż. Bogusław i Maria Józefa z Leśniczków 186  
 Trefoń Czesław 185, 226, 257  
 Trefoń Katarzyna Wanda 185  
 Trefoń Władysław 186  
 Trybuszewski Antoni 211  
 Trybuszewski Józef 211  
 Trykozko Martyna 140, 232, 272–273  
 Trzaskowska-Szcześniak Barbara 261, 277  
 Trzęsimiech, małż. 188 Tymowski Jarosław 185, 276  
 Tyszkiewicz Andrzej, syn Józefa 72  
 Tyszkiewicz Elżbieta, z Krasieńskich 39, 65, 67  
 Tyszkiewicz Jadwiga Stefania, z Czwertyńskich 71–72, 128  
 Tyszkiewicz Jan 67  
 Tyszkiewicz Joanna Zofia Maria, córka Józefa 72  
 Tyszkiewicz Józef 71–72  
 Tyszkiewicz Maria, córka Józefa 72  
 Tyszkiewicz Zdzisław Stanisław Kostka, syn Józefa 72
- Umiastowska Jadwiga (Azia), z Morawskich 67, 69–70, 79–84, 270  
 Uruszczak Michał 83, 276
- Ville de (imię nieznane) 217
- Wachowicz Barbara 50, 277

- Walter Wincenty 211  
Wawel-Louis Józef 94, 270  
Wehr, rodzina 222  
Wiekiera Jan 187  
Wiśniewski Jan 99, 129, 277  
Witas Marian 260  
Witkiewicz Stanisław 65  
Włodarscy, małż. Eugenia i Józef 203,  
206–207, 210, 213, 241, 256  
Włodarska Eugenia, z Orszulskich 206,  
208, 216  
Włodarski Józef 207, 226, 228, 230  
Wojaczek Tadeusz 188  
Wojniłło M., dziennikarz 112  
Wojtkowska Zofia 23, 67, 189, 277  
Wojtkowski Andrzej 26, 277  
Wolicki Konstanty 94  
Wolski Piotr 209  
Wołosz Artur 25, 277  
Woźniak Barbara 260  
Wróblewski Bogdan 167, 224, 244, 277  
Wyrobisz Andrzej 8, 277
- Zaborowski Ambroży 106  
Zajac Adolf 253  
Zajonc, zob. Zajac Adolf
- Zalescy (imiona nieznane) 217, 252  
Zaleska (imię nieznane) 217  
Zaleski August 127  
Zaleski Janusz 217, 252  
Zamoyska Katarzyna zob. Baworowska  
Katarzyna, z Zamoyskich  
Zamoyski August 131  
Zamoyski Jan 128  
Zamoyski Maurycy 123  
Zawadzki Tadeusz 128, 210, 213, 252,  
260, 271  
Zawiślańscy, małż. 204, 209  
Zbysławscy, małż. 256  
Zbysławska Helena, żona Aleksandra  
188, 204, 209–210, 217–218  
Zbysławski Aleksander 188  
Zielecki Alojzy 8, 274  
Związek Jan 92, 222, 274–275  
Zwolińscy, małż. 204, 277  
Zygierewicz Władysław 160
- Żarnowski Janusz 120–122, 124, 277  
Żelazowski Adam 187  
Żółtowski Alfons 188  
Żychliński Teodor 42, 57, 64, 277

## Indeks miejscowości

(nie uwzględnia nazw występujących w bibliografii oraz załącznikach)

- Apolonia 73  
Auschwitz 252–253
- B**  
Babie 73–75  
Berlin 27, 31, 251  
Będzin 95, 113, 187–188, 209, 226  
Blachownia 97, 187, 250  
Bobrowniki 148  
Borki 34  
Borkowice 71, 128–129  
Buchenwald 252  
Bystrzanowice 73–75, 253, 260
- C**  
Chabówka 60  
Chantilly 47  
Choroń 90  
Ciechanów 41  
Cisówka (czasami pisownia Ciszówka)  
90–92, 98, 106–107  
Czarka 110  
Czarna Struga 91, 98, 106–108, 110  
Czatachowa 107  
Czechowice-Dziedzice 188  
Czeladź 187  
Czemierniki 79, 122, 127, 129, 133, 136  
Czepurka 73, 75
- Częstochowa 17, 82, 112, 125, 132, 164,  
182, 186, 189, 206, 208, 212, 214, 217,  
222, 224, 226, 231, 245, 255, 259
- D**  
Dakowy 34  
Dąbrowa Górnicza 94–95, 97, 224  
Dąbrowno 122–123  
Dowgierdziszki 71  
Drezno 31  
Drzewce 190  
Dunajowice 73  
Dzierżno 106, 147, 161–162, 231
- F**  
Florencja 32  
Folwark Masłoński 211  
Fontainebleau 43
- G**  
Genewa 124  
Giszowiec 142  
Gniazdów 231  
Gorzków 91  
Gostyń 190  
Granica 147  
Grodno 71
- H**  
Helenówka 92

- Janów 24, 73, 79, 122, 126–127, 135, 225, 255  
 Jarosów 90, 92, 106–107  
 Jaworzniak 90–92, 99–100, 103, 105–108, 148  
 Julianka 203, 253  
 Jurków 33, 36, 38, 62
- K**  
 Kałusz 187  
 Katowice 112, 142, 147, 182, 187, 212, 250, 265  
 Kępina 211  
 Kielce 187, 265  
 Kijów 34  
 Kiryłów 174  
 Knurów 142  
 Konstantynopol 34  
 Kotowice 90, 107  
 Koza 211  
 Koziegłowy 107, 111, 231, 250  
 Koziegłówki 231, 250  
 Kraków 67, 70, 93–95, 101, 105, 156, 182, 187  
 Krasne 41, 59  
 Krańcicy 89, 122, 127, 129, 133, 136  
 Kromołów 250  
 Krynica 126–127  
 Krzeszowice 40, 52, 55–56, 60, 77  
 Kuchary 109  
 Kuźnica Stara 147, 252
- L**  
 Leśniów 90–92, 107  
 Letchworth 141  
 Lgota Mokrzesz 252  
 Lgota Nadwarcie 147, 231, 252
- L**  
 Lipnik 73  
 Londyn 32, 95, 124, 141, 255  
 Lublin 174  
 Lubliniec 250  
 Luśtawice 122, 135  
 Lutowiec 90  
 Lyon 37
- Ł**  
 Łazy 187  
 Łódź 254–255
- M**  
 Madryt 42  
 Maków Mazowiecki 174  
 Małusy Wielkie 73  
 Masłowski 107  
 Masłowski Piec 90, 92, 98, 108, 147, 159, 231  
 Masłowski 90, 106, 110, 161, 218, 232  
 Masłowski-Natalin 110, 222, 251  
 Mechlin 34  
 Mentana 36  
 Mierzęcice 250  
 Mijaczów 108  
 Mirów 90  
 Mitawa 23  
 Młociny 142, 158  
 Moczydła 90  
 Montrésor 52  
 Mrzygłód 250  
 Myszków 17, 19, 77, 82, 84, 92, 108, 112, 212–215, 217, 222, 251
- N**  
 Nicea 53, 58, 191, 255  
 Niegowa 107

- Niwka 19  
 Niwka Modrzejów 186  
 Nowa Wieś (czasami pisownia Nowa-Wieś)  
     90, 92, 104–107, 147, 159, 162, 222
- O**  
 Obrzycko 23, 26, 32, 124  
 Oczko 110, 147  
 Opinogóra 24–25, 43–44, 46, 50–53,  
     59, 73–75, 174  
 Ostenda 127  
 Ostrów 106, 110  
 Otrębowizna, osada młyńska 148–149,  
     156–157, 159, 161–162, 170, 204–205,  
     210–211, 213–214  
 Otrębowizna Masłońskie 162, 210–211
- P**  
 Paryż 32, 34, 36–37, 42–43, 47, 52, 54,  
     95, 131–132  
 Petersburg 45, 48, 173  
 Piasek 73  
 Pilica 187  
 Pińczycze 250  
 Piotrków 110, 147  
 Planty 83  
 Podkowa Leśna 138, 144, 167–168,  
     176, 224, 243–244, 278  
 Połomia (czasami pisownia Połomyja)  
     105–107, 148  
 Ponik 73  
 Poraj 110, 112, 219, 222, 225, 231,  
     250, 259–260  
 Poręba 250  
 Poręba Mrzygłodzka 107  
 Postaszowice 90, 91  
 Potok 73
- Poznań 12, 26, 28–29, 49, 138, 174, 191  
 Pradła 97  
 Pruszków 138, 243  
 Przewodziszwice 90–92, 106–107  
 Przybynów 90, 110, 173, 203, 216, 232, 253  
 Przyrów 83  
 Pustkowie Przybynowskie 211  
 Pustkowie Wysockie 211
- R**  
 Radom 156, 173, 187  
 Radomsko 187  
 Radzionków 187, 216  
 Rogalin 23, 25, 29, 33–34, 38, 61–62,  
     67–68, 79, 124  
 Rokitno Szlacheckie 250  
 Rothof 23  
 Rudnik Wielki 250  
 Rzym 36
- S**  
 Sandbostel 173  
 Sandomierz 83  
 Sączów 148  
 Sedan 37  
 Siedlec 75  
 Sielce Dolne 73  
 Sielce Górne 73  
 Siemianowice Śląskie 187  
 Siewierz 250  
 Skidel 71, 72  
 Słomkowa Góra 185  
 Sokołów Podlaski 103  
 Somosierra 42  
 Sosnowiec 112, 138, 147, 184–186, 188–  
     189, 191, 206–207, 212, 217, 224, 226  
 Stara Rokitnica 142



- Strzemieszyce 187  
 Suliszowice 107  
 Szczekociny 231  
 Szczerbowizna, osada młyńska 91,  
 148–150, 162, 210–211  
 Szyszczycy 71
- Śmiertny Dąb 75
- Tarnawa 90  
 Tenderowizna, osada młyńska 91, 107,  
 110, 148  
 Trydent 62  
 Trzebinia 128  
 Trzebników 91, 107
- Ursynów 53, 56
- Waka 190  
 Warszawa 39–40, 44, 46–47, 52, 56, 60,  
 63, 66, 71–72, 95–96, 98, 103–104,  
 106, 118, 125–126, 129, 131, 138,  
 143, 147, 160–161, 174, 187, 190, 253  
 Watykan 36  
 Welwyn 141  
 Wenecja 35, 36, 63  
 Wiedeń 66, 94  
 Wiercianna (Warcianna) 90, 92  
 Wilno 117, 174, 190  
 Winowno 150  
 Włodowice 107, 250  
 Wojkowice 187, 226  
 Wojnowice 34  
 Woźniki 147, 149, 187, 270
- Wrocław 34  
 Wysoka 90, 159  
 Wysoka Lelowska 147, 211, 231–232, 250
- Zagnańsk 187  
 Zakopane 60, 64–66, 82, 126, 130,  
 219, 245  
 Zagórze 186  
 Zalesie 73, 75  
 Zaniemyśl 27–28, 30, 261  
 Zatrocze 71, 72  
 Zawada 90, 92, 106  
 Zawada (w woj. krakowskim) 189  
 Zawiercie 111–112, 187, 212, 214, 216–  
 217, 222, 231, 245, 250, 265  
 Ząbki 142  
 Ząbkowice 187  
 Zennhof 23  
 Złoty Potok 7, 14–16, 18, 24–25, 32, 53–  
 54, 61, 70, 73–84, 89, 103, 109, 111,  
 122–124, 126–136, 145, 155, 168,  
 173–174, 180, 184–185, 187, 203, 206,  
 230, 245, 253–256
- Żarki 11, 15, 18, 82–83, 89–113, 122,  
 129, 133, 135–136, 146–149, 155–  
 157, 159, 161, 170, 178–182, 184–  
 187, 190, 203, 213, 224, 230–231,  
 250, 252–254, 259  
 Żarki-Blok 221, 250, 256–257  
 Żarki Letnisko 7, 17, 147, 181, 214,  
 256–260  
 Żelechowice 103  
 Żuraw 73, 75, 84, 187

## The “Garden City” of Żarki. The history

### Summary

The study presents the history of the establishment of a recreational town located in Jura Krakowsko-Częstochowska, currently known as Żarki Letnisko. The settlement is a very rare – on a national scale – example of a successful, interwar parcelling out, carried out under the banner of a “garden city”, comparable to Podkowa Leśna near Warsaw. The reconstruction of the process of its creation, which began with a clerical decision issued in 1928 and was abruptly interrupted in September 1939, has been the main objective of the work. The research focuses on the following specific issues: the circumstances surrounding the establishment of the settlement in the broad sense, the planned spatial shape, the formal, legal and organisational solutions adopted at the stage of project implementation, the rate at which the building plots were sold, the degree of infrastructural advancement up to the outbreak of World War II, and the scale of the revealed social activity of its inhabitants. The creation of the “garden city” of Żarki is presented against a broad background of ideological, social and economic transformations of the Second Republic of Poland. This made it possible to demonstrate the project as a specific product of the interwar period, which was based primarily on the economic realities of the time, social expectations, and legal framework.

The book consists of five main chapters. The first introduces the chief animators and designers of the project – Counts Raczyński of Złoty Potok. Attention is focused in particular on the owner of the Złoty Potok estate, and at the same time also of the Żarki estate, Karol Raczyński. The chapter presents Raczyński’s most famous ancestors, as well as portrays his childhood and youth up to his marriage with Princess Stefania Czetwertyńska.

The second chapter presents the history of the estate of Żarki, from its earliest beginnings, which can be traced in sources, up to the moment when Karol Raczyński bought the estate in 1916. At the centre of the considerations are the nineteenth-century fates of the estate, marked both by a period of great prosperity in the 1930s and 1940s, related to the activity of an extraordinary entrepreneur, Piotr Steinkeller, and by a period of regression and stagnation in the second half of the century. The circumstances of the transaction as a result of which the remainder of the unsold Żarki estate came into the possession of Karol Raczyński are also presented.

The third chapter is devoted to outlining the multifaceted background of the decision to parcel out part of the purchased estate of Żarki and to establish a new settlement referring to the idea of a “garden city”. The social, economic and political realities of the newly revived Republic of Poland are recalled, as well as the related challenges faced by the Raczyński family as representatives of the highest social strata. The chapter also briefly sketches the history of the idea of the “garden city” and its evolutionary transformations, both in a broader – European – context and in a narrower, national one.

The fourth chapter reconstructs the process of settlement formation from the formal and legal point of view. Based on the analysis of legal acts regulating the parcelling out procedure, a model course of such a multi-stage procedure was reconstructed and then specific actions undertaken by the Administration of the Count Karol Raczyński estate were “inscribed” into it. The following part discusses in detail the shape of the settlement, both the original and the later one, resulting from a significant enlargement of its area. An important part of the analysis is an attempt to capture the presence of spatial elements in Żarki that were characteristic of the “garden city” project. Against this background, the process of land parcelling out resulting in the establishment of a new settlement called Kolonia Letnia Żarki is presented. It also shows the procedure of obtaining ownership from the perspective of purchasers of the parcelled plots.

The last chapter is devoted to various aspects of everyday life in the “garden city” of Żarki. The following issues are discussed: the process of expansion of the town and its construction and architectural effects, ways of spending free time during holidays, rhythm of holidaymakers’ day, summer fashion and life in the town after the season. An important issue raised in this part of the work is also the matter of establishing a Society of Friends of Kolonia Letnia Żarki.

In the conclusion, a multifaceted assessment of the Raczyński’s undertaking is made, referring, among other things, to the comparison with Podkowa Leśna – the most famous interwar parcelling in Poland based on the idea of a “garden city”.

The book ends with a *Post Scriptum* which outlines, in a synthetic way, the fate of the town during the German occupation and in the People’s Republic of Poland, as well as presenting its transformations in the last decade of the 20th century. An attempt is also made to answer the question to what extent the essential features of the pre-war “garden city” managed to survive subsequent decades in the radically changed socio-political reality.

The appendix contains a complete list of pre-war purchasers of building plots in Kolonia Letnia Żarki.

**Keywords:** garden city, Second Republic of Poland, Karol and Stefania Raczyński, Żarki, parcelling out, Polish history

## Die Geschichte der „Gartenstadt“ Żarki

### Zusammenfassung

In der Arbeit wird die Entstehungsgeschichte des im Krakau-Tschenstochauer Jura (Jura Krakowsko-Częstochowska) gelegenen Erholungsortes dargestellt, der heute als Żarki Letnisko bekannt ist. Der Ort gilt landesweit als ein sehr seltenes Beispiel für eine gelungene Parzellierung nach dem Konzept einer Gartenstadt aus der Zwischenkriegszeit, vergleichbar mit Podkowa Leśna bei Warschau. Das Hauptziel der Arbeit war es, seine durch den amtlichen Bescheid aus dem Jahre 1928 eingeleitete und im September 1939 abrupt unterbrochene Entwicklung zu rekonstruieren. Im Forschungsinteresse lagen dabei insbesondere folgende Einzelfragen: Umstände der Ortsgründung im weiteren Sinne, der in der Phase der Projektumsetzung angenommene Raumordnungsplan bzw. sonstige formalrechtliche und organisatorische Lösungen, die Zeitdauer des Grundstücksverkaufs, die Skala der infrastrukturellen Entwicklung bis zum Ausbruch des Zweiten Weltkriegs sowie das Ausmaß der offenbarten sozialen Aktivität der Bewohner. Die Entstehung der „Gartenstadt“ Żarki wurde vor dem breiten Hintergrund der ideologischen, gesellschaftlichen bzw. wirtschaftlichen Veränderungen in der Zweiten Republik Polen dargestellt. Auf diese Art und Weise konnte das Vorhaben als spezifisches Konzept der Zwischenkriegszeit gezeigt werden, das hauptsächlich auf der Grundlage von damaligen ökonomischen Gegebenheiten, sozialen Erwartungen sowie dem rechtlichen Rahmen entwickelt wurde.

Die Arbeit besteht aus fünf Hauptkapiteln. In dem ersten werden die bedeutendsten Animatoure und Initiatoren des Vorhabens vorgestellt – die Grafen Raczyński aus Żłoty Potok. Die Aufmerksamkeit richtet sich vor allem auf den Eigentümer der Güter Żłoty Potok und Żarki – Karol Raczyński. Es werden die berühmtesten Vorfahren Raczyńskis erwähnt und ein Bild seiner Kindheit und Jugend bis zur Eheschließung mit Fürstin Stefania Czetwertyńska skizziert.

Im zweiten Teil wird die Geschichte des Landgutes Żarki von dessen ersten Anfängen, die in historischen Quellen belegt sind, bis zum Jahr 1916, als es von Karol Raczyński erworben wurde, verfolgt. Im Mittelpunkt der Betrachtungen steht das Schicksal des Gutes im 19. Jahrhundert, gekennzeichnet sowohl durch die große Blütezeit der 1830er und 1840er Jahre, die mit der Tätigkeit des ungewöhnlichen Unternehmers – Piotr Steinkeller, verbunden war, als auch durch die Periode des wirtschaftlichen Rückgangs und der Stagnation in der zweiten Jahrhunderthälfte. Darüber hinaus werden die Umstände der Transaktion aufgedeckt, infolge welcher der unverkaufte Teil des Landgutes Żarki in Besitz von Karol Raczyński gelangte.

Das dritte Kapitel widmet sich der komplexen Entscheidung, einen Teil des erworbenen Gutes zu parzellieren, um dort eine neue Siedlung nach dem Konzept einer „Gartenstadt“ zu gründen. Dabei wird auf soziale, wirtschaftliche bzw. politische Probleme der wiedererstandenen Republik Polen sowie auf die

damit verbundenen Herausforderungen hingewiesen, denen sich die Raczyńskis als Vertreter der höchsten Gesellschaftsschicht gegenübersehen. Ferner werden die Geschichte der Idee von „Gartenstadt“ und deren evolutionäre Veränderungen, sowohl in einem breiteren (europäischen) als auch in einem engeren (nationalen) Kontext, umrissen.

Das vierte Kapitel verfolgt den Prozess der Ortsgründung aus formaler und rechtlicher Sicht. In Anlehnung an die Analyse von Rechtsakten, die das Parzellierungsverfahren regelten, wird ein modellhafter Ablauf der mehrstufigen Grundstücksteilung rekonstruiert. Im weiteren Schritt werden dem Schema die konkreten Aufgaben der Gutsverwaltung des Grafen Karol Raczyński entsprechend „zugeordnet“. Anschließend wird sowohl die ursprüngliche als auch die spätere, sich aus einer beträchtlichen Erweiterung des Ortsgebietes ergebende Gestalt der Siedlung im Einzelnen analysiert. Einen wichtigen Teil der Analyse stellt der Versuch dar, das Vorhandensein von charakteristischen räumlichen Merkmalen einer „Gartenstadt“ in Żarki zu erfassen. Vor diesem Hintergrund wird der Prozess der Grundstücksteilung erläutert, welcher in der Entstehung einer neuen Siedlung mit dem Namen Kolonia Letnia Żarki resultierte. Des Weiteren wird das Verfahren des Eigentumserwerbs aus der Perspektive der Erwerber von parzellierten Grundstücken behandelt.

Das letzte Kapitel beschäftigt sich mit unterschiedlichen Aspekten des Alltagslebens in der „Gartenstadt“ Żarki. Im Mittelpunkt des Interesses stehen dabei folgende Probleme: der Prozess der Ortsweiterung und dessen bauliche und architektonische Auswirkungen, die Freizeitgestaltung in der Ferienzeit, der Tagesablauf der Urlauber, die Modetrends im Ferienort sowie das Ortsleben nach der Saison. Ein wesentliches Thema, das in diesem Teil der Arbeit ebenfalls angesprochen wird, ist die Frage der Gründung des Freundeskreises von Kolonia Letnia Żarki.

In der Zusammenfassung wird eine komplexe Beurteilung des Vorhabens Raczyńskis vorgenommen, die sich unter anderem auf den Vergleich mit Podkowa Leśna stützt, wo die bekannteste, an dem Konzept einer „Gartenstadt“ orientierte Parzellierung in der Zwischenkriegszeit in Polen umgesetzt wurde. Das Buch endet mit einem *Postskriptum*, in dem ein Überblick über die Geschichte des Ortes in den Okkupationsjahren und in der Volksrepublik Polen geboten und dessen Veränderungen im letzten Jahrzehnt des 20. Jahrhunderts thematisiert werden. Außerdem wird ein Versuch unternommen, die Frage zu beantworten, inwieweit die wesentlichen Merkmale einer „Gartenstadt“ aus der Vorkriegszeit die darauf folgenden Jahrzehnte in der radikal veränderten gesellschaftspolitischen Realität überdauern konnten.

Im Anhang befindet sich ein komplettes Verzeichnis der Grundstückserwerber in Kolonia Letnia Żarki aus der Vorkriegszeit.

**Schlüsselwörter:** Gartenstadt, Zweite Republik Polen, Karol und Stefania Raczyński, Żarki, Parzellierung, Geschichte Polens

## „Miasto-ogród” Żarki. Historia Streszczenie

Praca przedstawia dzieje powstania położonej w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej miejscowości rekreacyjnej znanej obecnie pod nazwą Żarki Letnisko. Osada należy do bardzo rzadkich – w skali kraju – przykładów udanej, międzywojennej parcelacji, realizowanej pod szyldem „miasta-ogrodu”, porównywalnym z podwarszawską Podkową Leśną. Rekonstrukcja procesu jej tworzenia, rozpoczętego urzędniczą decyzją wydaną w 1928 roku i przerwanej nagle we wrześniu 1939 roku, stanowiła zasadniczy cel pracy. W centrum zainteresowania badawczego znalazły się następujące szczegółowe kwestie: szeroko rozumiane okoliczności towarzyszące powstaniu osady, planowany kształt przestrzenny, rozwiązania formalno-prawno-organizacyjne przyjęte w fazie realizacji projektu, tempo rozprzedaży działek, stopień infrastrukturalnego zaawansowania do wybuchu II wojny światowej oraz skala ujawnionej społecznej aktywności jej mieszkańców. Powstanie „miasta-ogrodu” Żarki przedstawiono na szerokim tle przemian ideowych, społecznych i gospodarczych czasów Drugiej Rzeczypospolitej. Stworzyło to możliwość ukazania tego przedsięwzięcia jako specyficznego wytworu epoki dwudziestolecia międzywojennego, wyrosłego przede wszystkim na bazie ówczesnych realiów ekonomicznych, oczekiwań społecznych i ram prawnych.

Książka składa się z pięciu zasadniczych rozdziałów. W pierwszym wprowadzeni zostają naczelnymi animatorzy i projektodawcy przedsięwzięcia – hrabstwo Raczyńscy ze Złotego Potoku. Uwaga koncentruje się w szczególności na właścicielu złotopotockich, a zarazem także i żareckich dóbr, Karolu Raczyńskim. Rozdział przedstawia najślawniejszych przodków Raczyńskiego, a także kreśli obraz jego dzieciństwa i młodości, aż do zawarcia związku małżeńskiego z księżniczką Stefanią Czetwertyńską.

Rozdział drugi przybliży dzieje dóbr ziemskich Żarki, od ich najodleglejszych, uchwytnych źródłowo, początków aż do momentu zakupu posiadłości przez Karola Raczyńskiego w 1916 roku. W centrum rozważań znajdują się dziewiętnastowieczne losy majątku, naznaczone zarówno okresem wielkiej *prosperity* lat 30. i 40., związanej z działalnością niezwykłego przedsiębiorcy Piotra Steinkellera, jak i okresem regresu oraz stagnacji w drugiej połowie tego stulecia. Przedstawione zostają ponadto okoliczności transakcji, w wyniku której pozostałość nie rozprzedanych dóbr żareckich przeszła w posiadanie Karola Raczyńskiego.

Trzeci rozdział poświęcony jest nakreśleniu wieloaspektowego tła decyzji o parcelacji części zakupionego majątku Żarki oraz o utworzeniu tam nowej osady nawiązującej do idei „miasta-ogrodu”. Przywołane zostały realia społeczne, gospodarcze i ustrojowe świeżo odrodzonej Rzeczypospolitej, oraz związane z nimi wyzwania, przed którymi stanęli Raczyńscy jako reprezentanci najwyższej

warstwy społecznej. W rozdziale zostaje także naszkicowana pokrótce historia idei „miasta-ogrodu” i jej ewolucyjne przeobrażenia, zarówno w kontekście szerszym – europejskim, jak i w węższym – krajowym.

W rozdziale czwartym zrekonstruowano proces powstawania osady od strony formalno-prawnej. W oparciu o analizę aktów prawnych regulujących procedurę parcelacji, został odtworzony modelowy przebieg takiego kilkietapowego postępowania, a następnie „wpisano” weń konkretne działania w tym zakresie podejmowane przez Zarząd Dóbr hr. Karola Raczyńskiego. W dalszej części omówiony został szczegółowo kształt osady, zarówno pierwotny, jak i ten późniejszy, wynikający ze znaczącego powiększenia jej obszaru. Ważką częścią analizy stała się próba uchwycenia w Żarkach obecności charakterystycznych dla projektu „miasta-ogrodu” elementów przestrzennych. Na tak zarysowanym tle przedstawiono proces parcelacji ziemi skutkujący powstaniem nowej osady o nazwie Kolonia Letnia Żarki. Ukazano także procedurę dochodzenia do własności z perspektywy nabywców parcelowanych działek.

Ostatni rozdział poświęcony został różnym aspektom życia codziennego w „mieście-ogrodzie” Żarki. Przedmiotem rozważań stały się następujące zagadnienia: proces rozbudowy miejscowości i jego efekty budowlano-architektoniczne, sposoby spędzania wolnego czasu w okresie wakacyjnym, rytm dnia wczasowiczów, letniskowa moda oraz życie miejscowości po sezonie. Istotna kwestia poruszona w tej części pracy to także sprawa powołania do życia Towarzystwa Przyjaciół Kolonii Letniej Żarki.

W zakończeniu dokonano wieloaspektowej oceny przedsięwzięcia Raczyńskich, odwołując się między innymi do porównania z Podkową Leśną – najgłośniejszą na polskim obszarze międzywojenną parcelacją opartą o ideę „miasta-ogrodu”. Książkę wieńczy *Post Scriptum*, w którym – w syntetyczny sposób – zarysowano losy miejscowości w czasach okupacji niemieckiej oraz w PRL-u, jak też ukazano jej przeobrażenia w ostatniej dekadzie XX w. Podjęto również próbę odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu zasadnicze właściwości przedwojennego „miasta-ogrodu” zdołały przetrwać kolejne dziesięciolecia w radykalnie odmienionej społeczno-politycznej rzeczywistości.

W aneksie pracy zamieszczono kompletny wykaz przedwojennych nabywców działek w Kolonii Letniej Żarki.

**Słowa kluczowe:** miasto-ogród, II Rzeczpospolita, Karol i Stefania Raczyńscy, Żarki, parcelacja, historia Polski





Redakcja, redakcja techniczna i łamanie  
Michał Noszczyk

Projekt okładki (z wykorzystaniem fotografii Autorki),  
stron rozdzielających oraz opracowanie materiału ilustracyjnego  
Michał Noszczyk

Korekta  
Marzena Marczyk


Redaktor inicjujący  
Michał Kompała

Nota copyrightowa obowiązująca do 31.12.2023:  
Copyright © 2022 by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego  
Wszelkie prawa zastrzeżone



Sprzysiamy otwartej nauce. Od 1.01.2024 publikacja dostępna na licencji Creative Commons  
Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)

Wersja elektroniczna monografii zostanie opublikowana w formule wolnego dostępu  
w Repozytorium Uniwersytetu Śląskiego [www.rebus.us.edu.pl](http://www.rebus.us.edu.pl)

 <https://orcid.org/0000-0003-0502-5306>  
Malczewska-Pawelec, Dorota  
„Miasto-ogród” Żarki : historia / Dorota  
Malczewska-Pawelec. Wydanie I. - Katowice :  
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2022

<https://doi.org/10.31261/PN.4138>  
**ISBN 978-83-226-4245-0**  
(wersja drukowana)  
**ISBN 978-83-226-4246-7**  
(wersja elektroniczna)

Wydawca:  
**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**  
**ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice**  
[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)  
e-mail:[wydawnictwo@us.edu.pl](mailto:wydawnictwo@us.edu.pl)

Druk i oprawa:  
Volumina.pl Sp. z o.o.  
ul. Księcia Witolda 7-9  
71-063 Szczecin

Wydanie I. Ark. druk. 21,0. Ark. wyd. 22,0. Kreda mat. 115 g. PN 4138.  
Cena 59,90 zł (w tym VAT)

Praca przedstawia dzieje powstania położonej w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej miejscowości wypoczynkowej znanej obecnie pod nazwą Żarki Letnisko. Osada należy do bardzo rzadkich w skali kraju przykładów udanej, międzywojennej parcelacji, realizowanej pod szyldem „miasta-ogrodu”, porównywalnej ze sławną Podkową Leśną koło Warszawy. Proces tworzenia się „miasta-ogrodu” Żarki przedstawiono na szerokim tle przemian ideowych, społecznych i gospodarczych czasów II Rzeczypospolitej. W książce została przybliżona postać hrabiego Karola Raczyńskiego ze Złotego Potoku, fundatora żareckiego „miasta-ogrodu”, jego żony Stefanii oraz najświetniejszych antenatów, wywodzących się z rodów Krasińskich, Branickich i Raczyńskich. Omówiona została także sama idea „miasta-ogrodu”, autorstwa brytyjskiego myśliciela i filantropa Ebenezera Howarda, proces jej ewolucji oraz recepcji na ziemiach polskich.

Dorota Malczewska-Pawelec,  
doktor hab. nauk humanistycznych w zakresie  
historii, profesor Uniwersytetu Śląskiego  
w Katowicach, pracownik naukowy  
w Instytucie Historii tejże uczelni.  
Jej zainteresowania badawcze obejmują  
nowożytną i najnowszą historię Polski  
(w tym w szczególności dzieje  
II Rzeczypospolitej i ziem polskich  
doby zaborów), dawne piśmiennictwo  
historyczne w Polsce oraz zbiorową pamięć  
Polaków. Prowadzi także studia nad  
europejską i polską kulturą uzdrowiskową  
oraz dziejami Ziemi Częstochowskiej.  
Opublikowała szereg artykułów naukowych,  
a także książki: *Bogusław Miedziński  
(1891–1972). Polityk i publicysta* (Łódź  
2002); *Rewolucja w pamięci historycznej.  
Porównawcze studia nad praktykami  
manipulacji zbiorową pamięcią Polaków  
czasów stalinowskich* (Kraków–Katowice  
2011 – wspólnie z Tomaszem Pawelcem);  
*Dialog o Śląsku. O (nie)zmienności obrazu  
krajiny i jej mieszkańców w polskich syntezach  
dziejów narodowych epoki zaborów (studium  
historiograficzne)* (Katowice 2012);  
*Karol Szajnocha. Codzienność – kobiety –  
historiografia* (Katowice 2019  
– wspólnie z Tomaszem Pawelcem).

Cena 59,90 zł (w tym VAT)

ISBN 978-83-226-4246-7



9 788322 642467

Więcej o książce

